

GOFFRED KOCHA





POËTAE POLON.

N.

1720



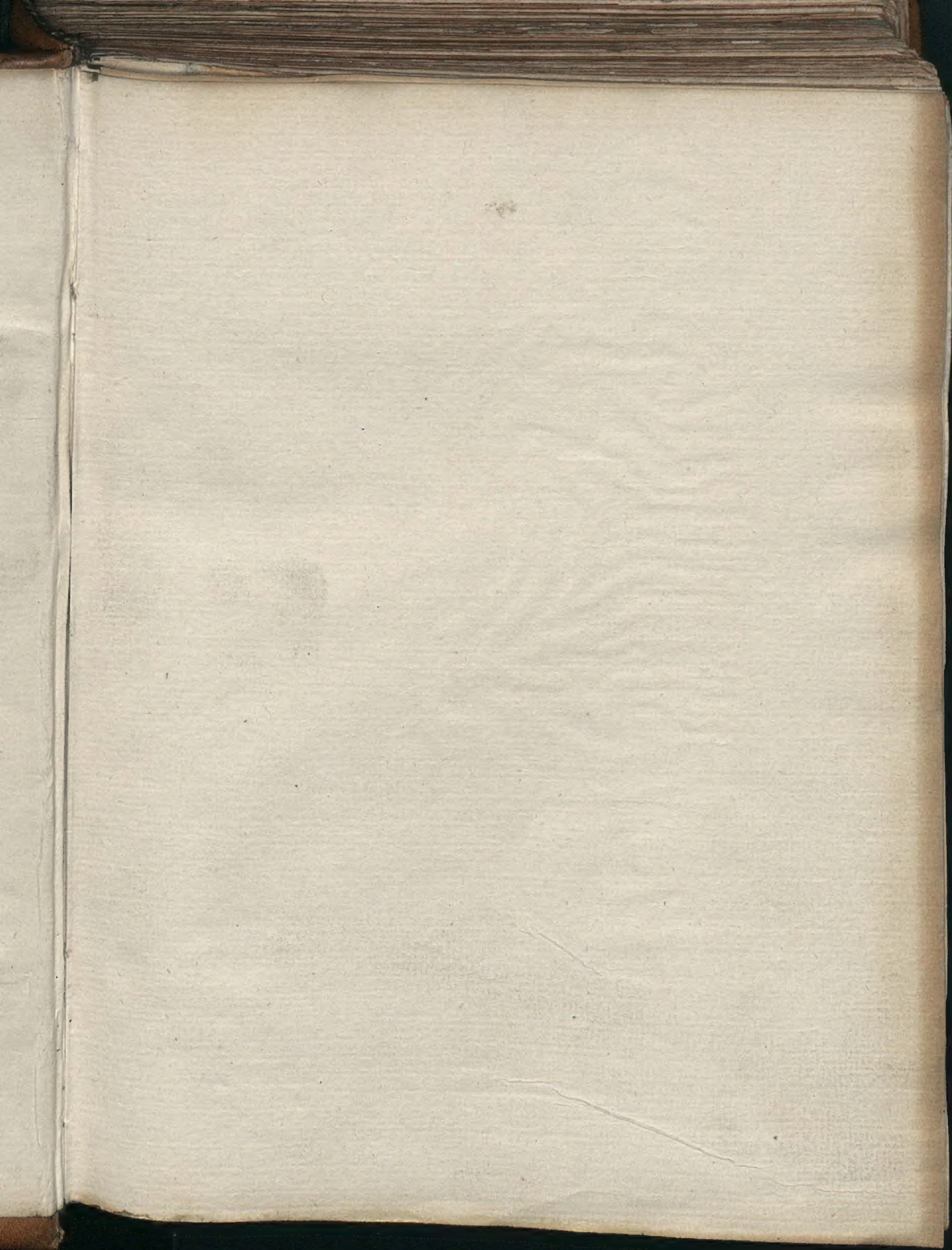
2531

Mag. SL Dr.

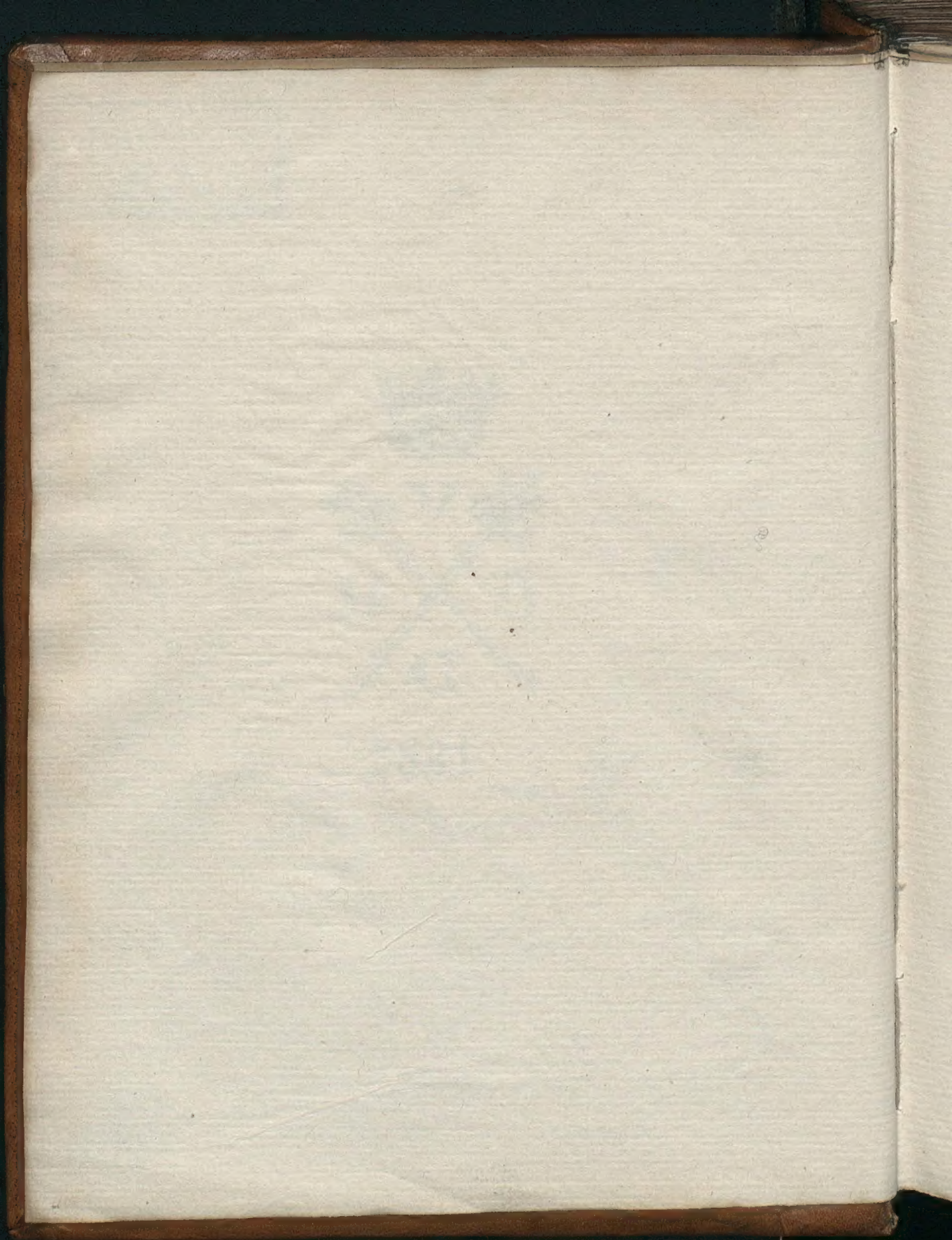
mag. st

967.

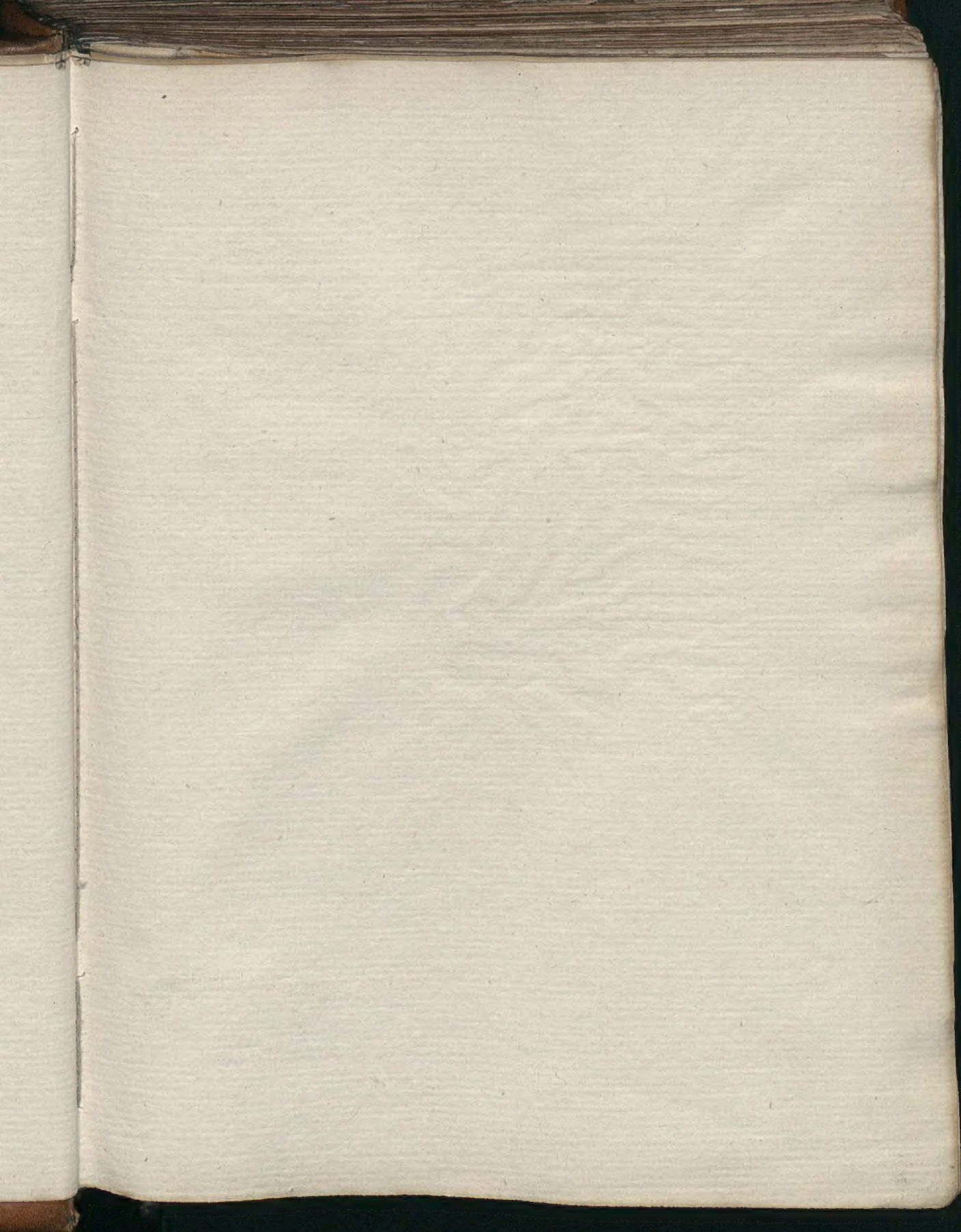




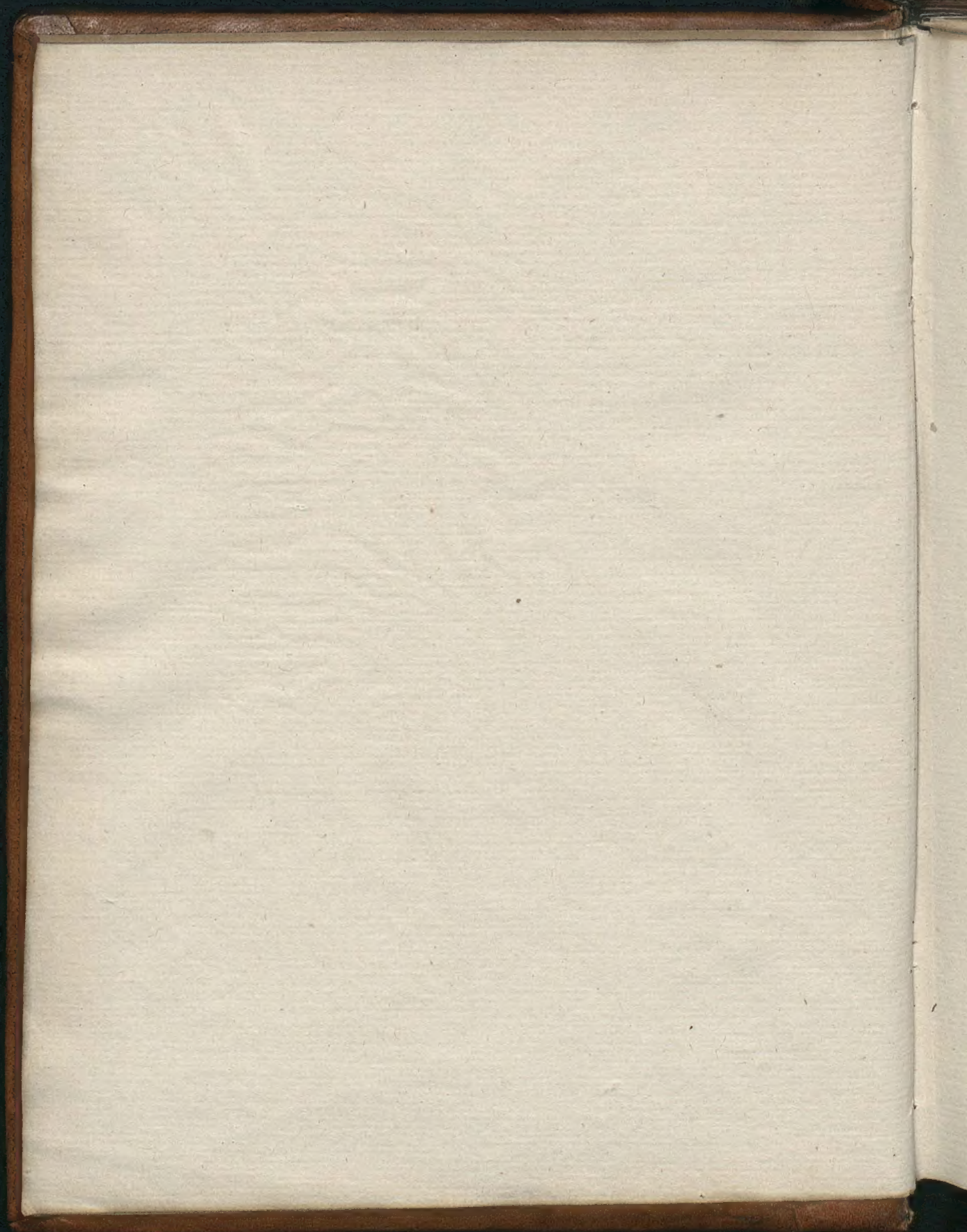




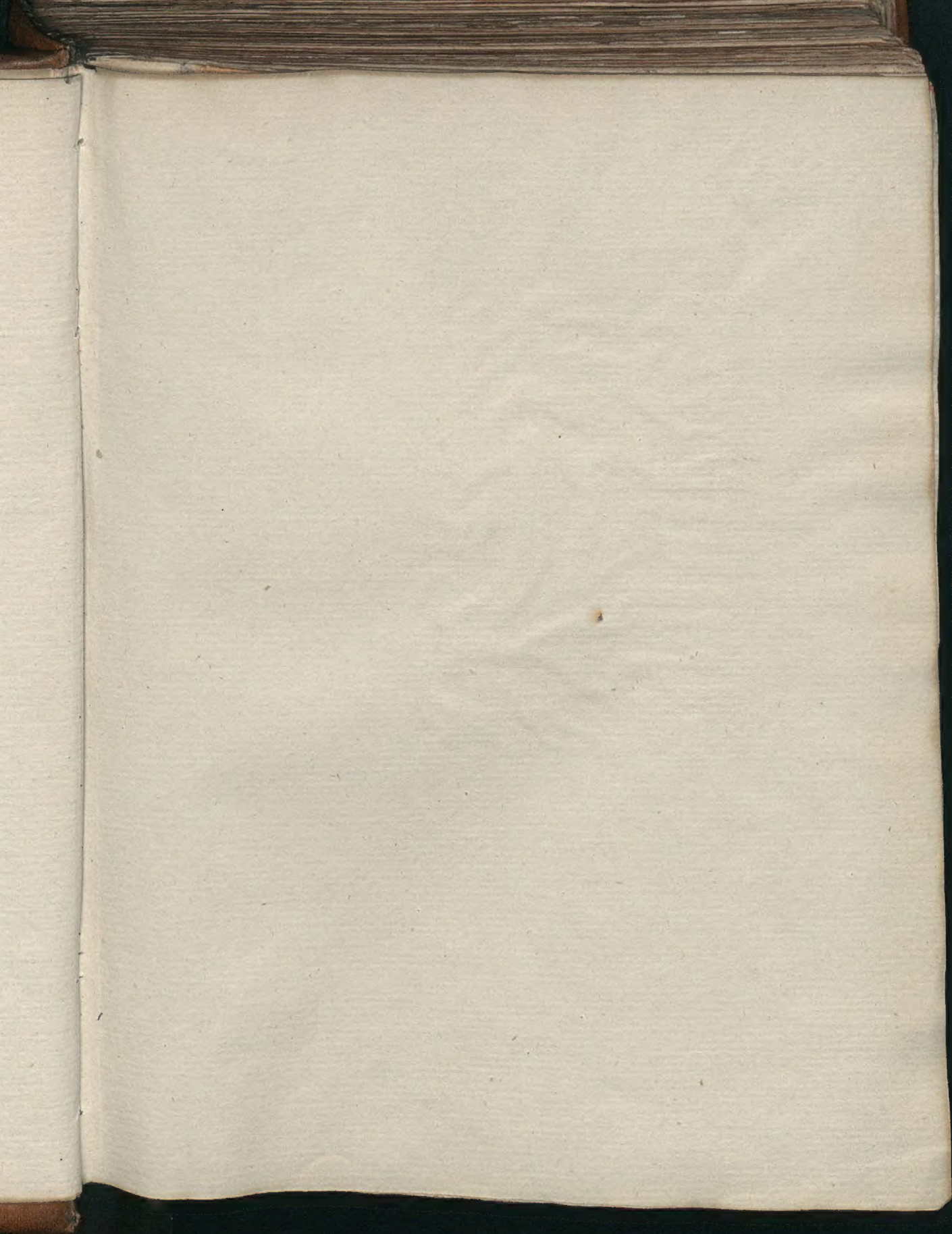




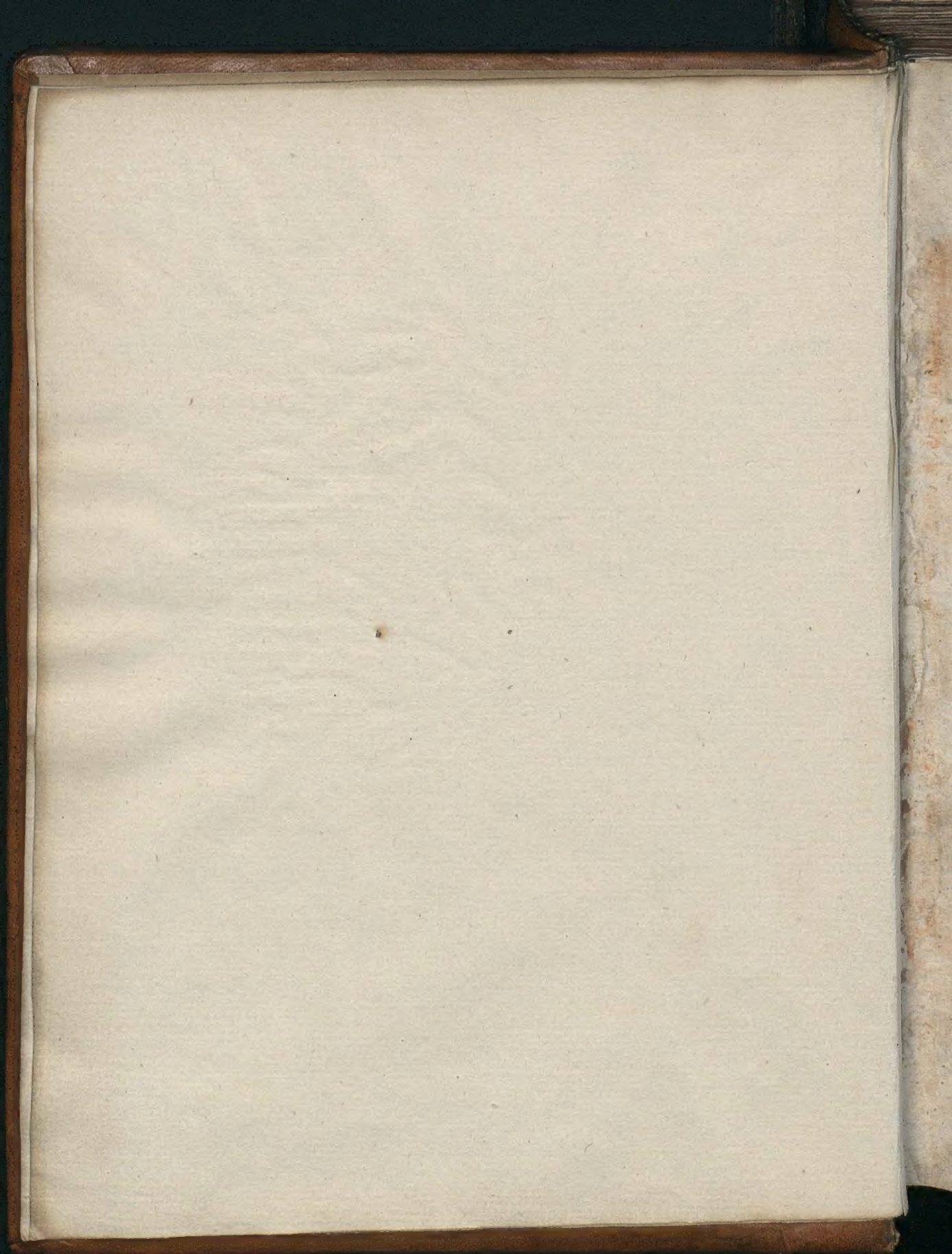




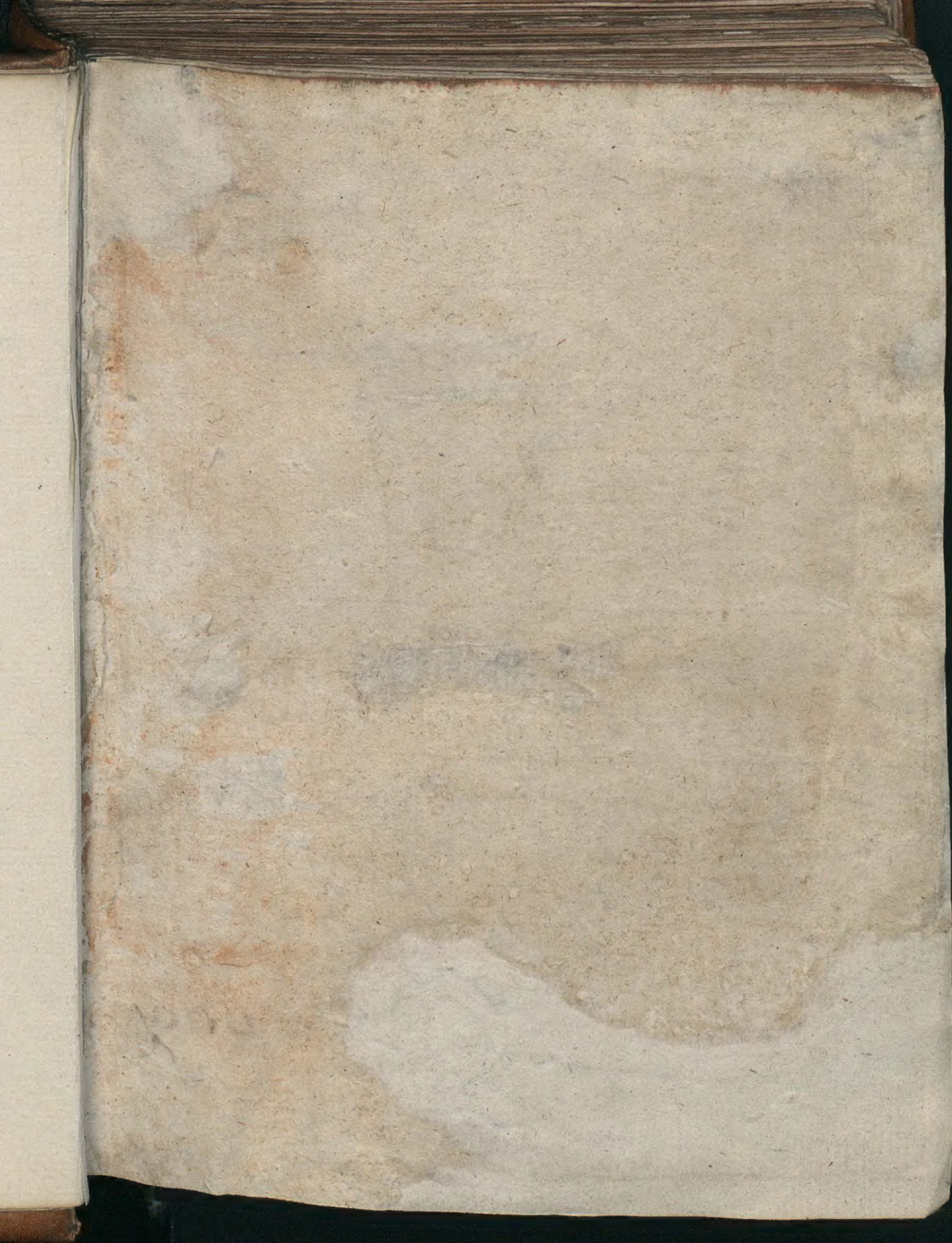














58 96  
60 86

18.

XV. 2. 1. dr.

V 6. 66

499



Mano 642

13-28

274-2

7





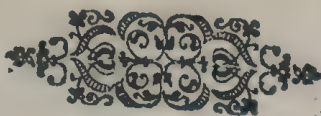


*Handwritten:* Bibliotheca Regia Varsoviensis

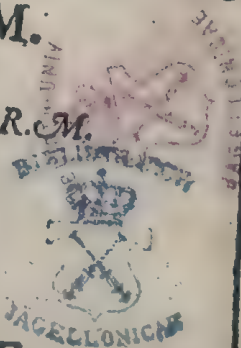
**GOFFRED**  
**A B O**  
**I E R V Z A L E M**  
**W Y Z W O L O N A**  
**T O R Q V A T A T A S S A .**

Przekładania  
**PIOTRA KOCHANOWSKIEGO**  
Sekretarza Ie° K. M.

*Cum Gratia & Privilegio S. R. M.*



**W KRAKOWIE,**  
**W Drukarni Franciszka Cezarego /**  
**Roku Pańskiego / 1618.**





COLLEGE

LIBRARY

OF THE

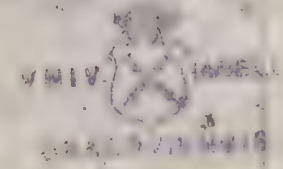
UNIVERSITY OF CHICAGO

PHYSICS

DEPARTMENT

OF PHYSICS

2531 Z



PHYSICS

DEPARTMENT





Wielmożnemu á mnie wielce  
Miłościwemu Pánu,

IE° M<sup>ci</sup> P. I A N O W I  
GRABI NA TĘCZYNIE,  
Podczászemu Iey Krol: M<sup>ci</sup>.  
&c. &c.

**R**omuz słusniey oddane moje nowe Rymy  
O wyzwoleniu máia bydz Jerozolimy:  
Jeno tobie Toporow starozytny syne /  
Moia czi y ozdobo / Grabio na Teczynie.  
Tys tak o nich rozumial / takes ie powazal /  
Zes mi sie z niemi swiatu wkazac roskazal:  
Jednak ony nie mialy przed sie zto smialosci /  
Swiadome dobrze swoich niedoskonalosci.  
Ale skoro od ciebie poprawy dosialy /  
Xuz sie w kostornieyszy stroy poubieraly:  
Nie mogac zemna wytrfac / gwałtem sie wydaly /  
Jam ich tez niechcial trzymac / kiedy sie naparly.  
Czas odkrycie / iesli ich nie wloza do braku /  
Ale zdarzyli sie iem ze beda do smaku:  
X ze iakiey pochwały v ludzi dostana /  
Tobie za to cny Grabio powinny zostana.



## Do Czytelniká.

**M**Asz Czytelniku táskány, partum ocii non  
omnino ocioſi, Poemá przednieyſzego W to-  
skiego Poëty *TORQUATA TASSA* przeplá-  
tánem oſmiorákiem rymem, iákiem ie on ſam pi-  
ſał, y iákiem Wtoſy, Hiſpani, y inſe narody pole-  
rowáńſe ſwoie Heroiká piſa, po polſku przetożone.  
Wierſz w náſzym ięzyku przytrudnieyſzy, y podomno  
uſſom polſkiem, iáko nie pr. ywyktem, zwtáſzczá poki  
ſia wen kto nie wczyta, nie ſmáczny; iednák áby ſie po-  
kazało, że ięzyk náſ nie ieſt nád inſy ubożſzy, y áby  
ſie ſzczęſliwſcem dowcipom do ubogácenia go dálſza  
podátá drogá, átoć go poſyłam, ábyś oſadził ieſli wy-  
dzie. Zdrow bądź, á naydzieſli co do ſmáku, z tá-  
ſka przymi.



✠

1

G O F F R E D A  
A L B O  
I E R O Z O L I M Y  
W Y Z W O L O N E Y  
Pieśń Pierwsza.

A R G V M E N T.

Do Tortoży sie A. wyśt wyprawaie /  
Goffred w tem zbiera Chrześciańskie Pány:  
Ich iednostayna zgodá to sprawaie /  
Ze iest naywyższim Zetmanem cbrány.  
Woysko się w polu pierwey popisuię /  
Potem pod Syon idzie zawołány  
Jerozolimski Król sie bázro trwoży /  
Slyszczę że bliskie nádchodzą obozy.

V V I E R S Z P I E R W S Z Y.



Dyńe pobożną śpiewam / y Zetmaná  
Który święty grób Pański wyzwobodził:  
Wiako wiele dla Chrystusa Pana  
Rozumem czynił y cęty dowodził.  
Darmo miał sobie pzeetronym fátaná /  
Co nań Lidię y Azyę zwodził:  
Dal mu Bóg że swe ludzic rosprosione  
Zwiódł pod chorągwie święte rościągione.



2.

PANNO / nie ty co Laury nietrwalemi  
 Zdobiś w zmyślonem czoło Żelikonie :  
 Lecz mieśkaś między chory niebieśkami  
 Z gwiazd nieśmiertelnych w dwiety koronie.  
 Ty sama wladni pierśiami moiemi /  
 Ty day głos pieśni ; a ieśli przy stronie  
 Prawdzie gdzie i akiey ozdoby przydawam /  
 Niech twej miłości za to nie vznawam.

3.

Wiesz / że za światem wśyścy tam bieżemy  
 Gdzie wiecey Parnas leie swej słodkości :  
 I prawdę piecy w ludzkie więc wnowiemy /  
 Kiedy tym miętki doda iey wdzięczności.  
 Tak zchorzałemu dziecięciu kładziemy  
 Na bżeg v tubką różne łagodności /  
 To gorzki napoy piie ofukane /  
 Żywot y zdrowie biorac pożądane.

4.

Ty cny Alfonsie coś do bezpieznego  
 Portu w złą chwile łodz ma nakierował :  
 A tylko co już nie pograżonego  
 Sameś wydzwignął / y sameś ratował :  
 Nie broń tem kartom zola wesołego /  
 Krózem ci iako ślub iaki zgotował.  
 I z czasem cie glosić będzie ponno ięscze /  
 Co cie ledwie tknie teraz pioro wieścze.

5.

Słusna ieśli się kiedy Chrześcijaństwo  
 U. Wspokoimy wnetrzne nienawiści /  
 Wodą y łodem ruszy na pogaństwo  
 Nieprawiedliwe odig mu korzyści ;



Alby cię sobie wzięło na Hetmansłwo /  
Ziemią / lub morzem / czegoż żyćem wszyscy.  
Tym czasem słuchay o nąśladowniku  
Goffreda / a wczas gotuy się do bytu.

Szosty rok miał iako tu wschodowi  
Chrześcianańskie się woysko wyprawiło /  
Nica: zdzierzec nie mogła sturmowi /  
Antyochiię fortelem dobyło :  
Którą przeciwko możnemu Persowi (K. oboga)  
Wygraną w polu bitwą obroniło.  
Potem Tortozę wziąwszy miejsce dało  
I Zmie / y roku nowego czekało,

Już też y zima/ w która odpoczywa  
 Miecz wojny chciwy/ przedko schodzić miała/  
 Kiedy Bóg wietrzny z nieba gdzie przebywa  
 Co iśniejszego ( co od gwiazd bez mała  
 Jest tak wysokie y podobno zbywa  
 Jako sie nisko ziemia na dol dała )  
 Spuścił wzrok z góry / y we mgnieniu oka/  
 Wszytko co świat ma/ obejrzał z wysokości.

Obejrzał wszystko / y w Syryey święte  
 Na Chrześciańskie oko skłonił pány /  
 A wzrokiem ktorem myśli niepoiete  
 Bada / y wymysł ludzki niezmącany :  
 Widzi Goffreda / żeby rad przekłete  
 Z miasta świętego wyrzucił pogány /  
 To jego wszytką myśl / y to staranie  
 Nad świecką sławę / y nad pánowanie.



9.

Zaśże w Białdwinie widzi vmysł chciwy  
 Szerokiey władzey / y ziemskiej wielkości:  
 Widzi Tancreda że zyrot troskliwy  
 Wzgárdził / dla prozney y mårney miłości.  
 A zaś Boemund zwołoki niecierpliwy  
 W Antyochiey załłada w radości  
 Nowe królestwo / prawa rólawnie /  
 Wierze prawdziny kóścioly buduje.

10.

A tak wosytę myśl w tem wtopił swoje /  
 Że infem sprawom trudno ińz ma sprościć:  
 Widzi w Rynaldzie chęć wielką do zbroie /  
 Że złotem gárdzi / królem nie chce zostać.  
 Woyny mu się chce / krwawe lubi boie /  
 Slawy chce szukać / slawy prągnie dostać:  
 A Gwelf mu dziela dawne wielkich ludzi  
 Czyta / y chęć w nim ięszce wietrza budzi.

11.

A skoro wieczny Stworzyciel do końca  
 Do serca skryte ich wnetrznosci zbadał:  
 Wnet Gabryela iasnieyszego slonca  
 ( Co nad infemi Anyolami wladal /  
 Tego za posla / tego miał za gonca /  
 Przezeń z duszami pobożnemi gadal.  
 On ich modlitwy do nieba odnosil /  
 A wola Boska ludziom na świat nosil. )

12.

Przyzwal ; y rzekł mu : Powiedz Goffredowi /  
 Czemu proznuie : czemu tak leniwy ?  
 Niech Jeruzalem nieprzyiacielowi  
 Wydrze / a to ja chce mu bydz zyczliwy.

Niech



Niech rady zwoła / niech rząd postanowi /  
 Niech będzie wodzem / to moy niewatpliw  
 Wyrok / na ziemi będzie także drugi /  
 Bo z towarzyszym już będzie miał sługi.

13.

To rzekł: a nie sie Gabryel nie bawił /  
 Ale posłusny był Stworzycielowi:  
 Swa niewidoma postawa zosiawił /  
 A podłożył ię ludzkiemu zmysłowi.  
 Cylonki głowiecze y twarz sobie sprawił /  
 A wziął wiek na sie rowny młodzieńcowi  
 Który sie z lary ztyka dziećmiemi /  
 A włosy okrył promieniami iasnemi.

14.

Strzydła wziął białe / malowane złotem /  
 Niepracowane y niepoścignione:  
 Temi nad ziemią bieży razem lotem  
 Oblak y wiejący wie niecierzone.  
 Gdy tak był w drodze gotow: zaraz potem  
 Na dol obrocil pióra rościagnione  
 Res nad Libańską górą wytchnał sobie /  
 A w jedney mierze trzymał strzydła obie.

15.

Potym sie spuścił na dol ku Tortozie /  
 Prosto iak strzala puszczona z cieciwy:  
 Już też y Phebus na złoconym wozie  
 Z morza wydawał swoy promień życziwy:  
 A Goffred / iako zwykł był / w swem obozie  
 Odprawował swe modlitwy trosk liwy.  
 Gdy rowno z słońcem iasnieyszego słońca /  
 Wyższał na wschodzie niebieskiego gonca.



16.

Ktory mi tak rzekł: Czem sie wiecey bawisz?  
 Zima przez posła / pogoda nastaie /  
 Czemu swietego miasta nie wybawisz  
 Z ciężkiej niewoley / czegoć niedostaie?  
 Czemu na leże zaraz nie wyprawisz /  
 A woysk nie zwiedziesz w kupa? Bog wydaie  
 Wyrok / że masz bydź wodzem / y Hetmanem /  
 A wszyscy rądzi przyznają cie Panem.

17.

Bog ci swa przez mie wola opowiada /  
 O iakos pilne winien miec staranie /  
 Abyś wrząd ten / ktory na cie wklada  
 Dobrze sprawował / a miał w niem vsanie.  
 To rzekłszy Aniol / daley nie odklada  
 Swey drogi nazad w niebo: a w Hetmanie  
 Zniknawszy w sercu wielki zostawuie  
 Strach / zmartwiał wshytek / y ledwie sie czuie.

18.

Lecz skoro k sobie przyshedł / a rozbierac  
 Poczał poselstwo / y kto ie sprawował:  
 Zaraz isc w pole / y lud myśli zbierac /  
 Aby do konca poganstwo zwoiował  
 Nie zeby prze to / że go Bog obierac  
 Chce przed infemi / tem sie popisował:  
 Lecz ze wie wola Boża wyrażona /  
 Wszystkie swoje myśl ma w niey etopiona.

19.

Jacne panietá swoje towarzyse  
 Zwolynwa / ktorzy po leżach mieszkali:  
 G. ste śle posly / listy częste pisie /  
 Proci y rądzi / aby sie zjeźdzali;



# Pieśń pierwsza.

7

Szlachetne serca zniemagła kolyse /  
Wszystko przekłada / czymby sie wzbudzali /  
A takie słowa wynayduie na nie /  
Ze ich przymusza chetnych na swe zdanie.

20.

Co przednieyszy sie wodzowie ziechali /  
Lecz Boemunda samego nie bylo:  
Jedni w namięciech y w polu zostali  
Wiele ich w mieście Tortozie stanelo.  
Potem w dzień swiety w radę sie zwołali /  
(A zolo to tam pierwszych Panow bylo)  
Tam Goffred y w twarz poważny y w mowę /  
Takowa do nich uczynil przemowę:

21.

Jaeni Rycerze od Boga obrani /  
Abyscie wtäre swięta rozmnożyli /  
Ktorzyście łaskę tego wárowani /  
Tak wiele ziemie y morza przebyli.  
Nieprzyiaciele miezem zwoiowani  
Ża czas tak krotki karti nam sklonili.  
Już stroconemi między narodami  
Gramy bezpiecznie swemi chorągwianni.

22.

Nie dla tegośmy miley odbieżeli  
Wczynny / y swe domy opuśczeni /  
Morzusiemy zdrowia swego wierzyć śmieli /  
Na tak daleka wojnesmy iechali:  
Abysmy ten głos tylko lichy mieli /  
Żesmy poganiska ziemie zwoiowali.  
Bobyśmy słabey dostali nagrody  
Ża krewo przelana / ża tak wielkie szkody.

23. Co



23.

To náš cel pierwszy/ to było stáranie/  
 Abyśmy muirow Syonstich dobyli:  
 Cieżka niewola ktora Chrześciance  
 Cierpią/ przez znieśli/ potem záłożyli  
 Tu w Palestynie nowe pánowanie/  
 A w niej prawdziwa wiara rozmnożyli.  
 Tak żeby pielgrzym już bezpiecznie Bogu  
 Slub swoy mogł oddać v świętego progu.

24.

Do tad sie wiele trudow wcierpialo/  
 Ale ná stawie máłosiny wsturali;  
 A przedsiwzięciu nie dosęby sie ostalo/  
 Gdziebysmy indziej síly obracali;  
 Na co sie woysko tak wielkie zebrało?  
 Na cosiny mieczem Azya zmieszała?  
 Jesli krolestwa tylko bedziem psowac/  
 A ná to miejsce inszych nie budowac.

25.

Na słabem gruncie pewnie ten budi ie  
 Wielkie krolestwa/ y godzien przegány:  
 Co iedney wiały wzajem nie znieznie  
 Niezyczliwemi swych między pogany  
 Dármo posilkow Greckich wpatruie/  
 Dármo sie spuszcza ná zachodnie Pany.  
 Prawda że páństwa y krolewa wali/  
 Ale sie y sam nakoniec obali.

26.

Antyochia/ kraie zwoiowane  
 Turckie/ Perskie/ wotpic nie potrzebá:  
 Wielkie są rzeczy/ ale niedosiagnie  
 Przez naše síly: Bo ie mamy z niebá/

A teraz



A teraz iesli beda obracane  
 Indziej / niz Bog chce / obawiac sie trzeba /  
 Ze naostattek poyda w posmierwisko  
 Wszytkim narodom / czego barzo blisko.

27.

Dla Boga lepiey wazmy iego dary /  
 A iakosmy te praca roszczac smieli :  
 Tak o to niechay nie mamy przywary /  
 Zebyśmy iey zas dorobic niechcieli.  
 Czas pogodne / rok wstapil stary /  
 Gosciniec wolny wshedzie bedziem mieli /  
 Niech Jeruzalem zaraz dobywamy /  
 To cel nasz w ktory wszyscy mierzyc mamy.

28.

Ja sie oswiadczam / a bedzie to wiedziec  
 Wiek teraznieyszy / y ten co nastanie ;  
 A beda o tem vmieli powiedziec  
 Po wszytkiem prawie swiecie Chrzeszczanie :  
 Ze wzias przestzegam / ze nie trzeba siedziec  
 Dluzej na miejscu / ze pretko poganie  
 Dadza z Egiptu pomoc Palestynie /  
 Jesli nam pierwsza pogoda vplynie.

29.

Storo tak skonczyl / hemranie powstalo :  
 Wtym Piotr Pustelnik co te woynie radzil /  
 A w ten czas w radzie prywatny byl : malo  
 Co pomysliwszy / taka rzecz prowadzil :  
 To wszytko co sie Goffredowi zdalo /  
 To co wywodzil y na czem sie sadzil /  
 A ia pochwalam : na przestroge tylko  
 Tego doloze / y slow rzeka tylko :



30.

Kiedy sam w sobie myśle y rachwie /  
 Skład spolne wasni rosta między wami /  
 A kiedy pilnem okiem wpatrute /  
 Skład to / że z sobą rozniecie sie sami :  
 Przyczyna własna tego bydz nayduie /  
 Ze wszyscy chcecie bydz rowiennikami.  
 A wszyscy rzadzić iednakowo chcecie /  
 A wzajem sobie nie wstepniecie.

31.

Gdzie wszyscy władna / gdzie ieden nie rzadzi /  
 Ktory ma w mocy kazni y nagrody :  
 Tam rzadu nie masz / tam każdy poblądzi /  
 Tam rozervanie y nastapia skody.  
 Niech ieden władnie / niech was ieden sadzi /  
 Tak stana wasni / y spolne niezgody.  
 A wy mu złote sceptrum w reke dajcie /  
 A za pana go y wodza przyznajcie.

32.

Tu przestal stąrzec / a wnet nieużyte  
 Serca Duch S. rozgrzał swym płomieniem :  
 Już pusielnicze słowa w sercu wryte  
 Ulosa przednieyszy za iego natchnieniem  
 Myśli / czci / y miysc wysokich nie syte  
 Wstepnia w nich / z wielkiem podziwieniem.  
 Tak że Gwelf / Gwilelm pierwszymi sie stali  
 Co Goryfreda za Pana witali.

33.

A wszyscy inszy zaś posli za temi /  
 Dali mu rozadza / aby rozkazywał :  
 Aby narody miąsły dobytymi /  
 Woyna / pokojem / iako chce sąsował .



## Pieśń pierwsza.

11

A co dopiero równo chodził z niemi /  
 Posłuszeństwo mu każdy obiecował.  
 O czym zarazem prętkie wieści posły /  
 A między ludzic na świat głosy niesły.

34.

On się żołnierzom swoim wkażuię /  
 Ktorzy go sadzą mieyscá tego godnem  
 Ktore mu dali / y od nich przynuię  
 Życzliwé krzyki / weyżrzeniem łagodnem.  
 Wszytkich przyiemną mową odprawię /  
 Co mu winiuią szczęścia głosem zgodnem.  
 Na dzień iutrzeyszy potem wszytkiem kazał /  
 Aby się żołnierz pisał / y wkazał.

35.

Jaśnieysze w on czas nad zwyczaj rumiańcy  
 Słonce dzień miało / kiedy z promieniami  
 Nowego światła / równo lud wybrany  
 Pod rozwitemi wyszedł chorągwiámi.  
 Każdy iako mógł nastroyniey ubrany  
 Wkazywał się tam gdzie nad łakami  
 Stał w mieyscu Żetman : przed ktorem ochotne  
 Miały rotynie iezne y piechotne.

36.

Młosi łakomych lat nieprzyjaciółki /  
 Wierne wszytkich spraw stroże y śafarki /  
 Zdarzcie / abych mogli rotmistrze y polki  
 Wszytkie przypomnieć / od was te podarki :  
 Niech z nieśmiertelną sławą mają spółki /  
 Niech im nie się odza zazdrościve pátki.  
 Ozdobcie ięzyk mój z skárbu waszego  
 Tem / toby trwało do wieku poznego.

37.

Francuzowie sie woprzod okazowali/  
 Vgon Krolowski brat byl wodz nad niemi:  
 Ktorych na wyspie rotmistrze zbierali/  
 Miedzy czterema rzekami moznemi.  
 Skoro szedl Vgon / starzego obrali.  
 Klatarcusa / glosami zgodnemi/  
 Ktoremu tylko na tem samem schodzi /  
 Krolestwa nie ma / choc sie na nie godzi.

38.

Tysiac ich bylo / wshyscy Krysanic.  
 Za niemi husce prowadzili swoie  
 W takieyze liczbie mezni Normandczycy  
 Ktorzy iednakie z Francuzami zbroie /  
 Jednakie (iak to bywa przy granicy)  
 Mielu cwiczenie / y iednakie stroie.  
 Robert ie ich Pan przyrodzony wiedzie /  
 Za niemi Gwilelm y Ademár iedzie.

39.

Do Duchowienstwa mieli sie zarazem  
 Ci z mlodu / potem Biskupy zostali:  
 A teraz twardem okryci zelazem  
 Na swieta woyny miecze przypasali  
 Gwilelm z Oranges wyrwiodl piec set razem/  
 Owo takze piec set z Podzdziu / a tak trwali  
 A tak cwiczeni byli Gwilelmowi  
 Na woynach / iako y Ademárovci.

40.

Baldorwin zatem wielka czesc zastapil  
 Polaz swoimi Bononczyki po niem/  
 Bratni to byl pulk / co mu go wstapil  
 Wyrosly z etmanem ; za niem dzielnem kontem

Obraćcie



Obracając Grof z Kärntnu nastąpił /  
 Chłop to był czysty / tak trzymano o niem /  
 Cztery sta ieznych ten pod swoią sprawą /  
 Dwanaście set miał Baldwin pod buławą.

41.

Za niemi iedzie w zupełney zbroicy  
 Gwelf od fortuny bogacie nadany:  
 Ten po Łatynie oycu sobie liczy  
 Krewne Estenkie starożytnie pány.  
 German brat iego co z nim spoldziedziczy  
 W dom Gwelfonow wstąpił zawołany /  
 Trzyma Chorwaty / y to co Retowie  
 A dawni mieli przy Rhenie Szwabowie.

42.

Ten do dziedzictwa swoięgo z macierze  
 Názdobywał Państwo y miast moźnych wiele /  
 Z ktorych wiódł lud co ku swem panom w wierze  
 Nieporowonany / na śmierć idzie śmiecie.  
 Jeden drugiego na wzte rad bierze /  
 A zimie loża w ciepłych izbách ściele.  
 Pieć ich tysięcy spelną z domu wyszło /  
 A z Perskiey woyny ledwie tysiąc przyszło.

43.

Za temi śedł lud biały y żółtawy /  
 Co z Frąncuzami y Niemcy graniczy:  
 Nad morzem mieszka tam gdzie gęste stawy /  
 A Rhen / y Moza / czynią w okolicy.  
 A na Ocean groble y zastawy  
 Sypie / ktoremi trzyma go w granicy /  
 Ktory sie gwałtem y przez tány wodziera /  
 A wsi / y miastá / y państwa pożera.

44.

Tysiąc był spelną tych Niderlancykow/  
 Ruperta mieli nad sobą starszego;  
 Ale zaś wiecy już było Anglikow/  
 Guilma / młodszego syna Krolewskiego.  
 Który wiodł przytem siłą Irlandczykow/  
 A lud co bliższy Tryona zimnego/  
 Narod kosinaty / wychowany w lesie /  
 A każdy sądak y łut ciągly nieśie.

45.

Ża temi idzie Tánfred / co dzielnością  
 Oprocz Rynalda samego / przodkuie :  
 Sercem / wrodą / dworstwem / y ludzkością/  
 We wszytkiem woysku nikt go nie celuie.  
 Ale tak wielkiem przymiotom miłością  
 Siłą ozdoby / y chwały wymuie.  
 Miłością w boiu nagle wrodzoną /  
 Trostką / siłą / y niewymowioną.

46.

Tak słychać : Wten czas kiedy bitwe naszy  
 Z Persem wygrali ; ktory porażony  
 Rozsypta w gory wchodził y w lasy.  
 Poszedł wciąż za niem Tánfred zażoniony.  
 A iż gorące zbytne były czasy /  
 Po pracy oney środze wprężniony  
 W polu przy piękney łacie dla ochłody  
 Zsiadł z konia / kiedy był zdroy zimney wody.

47.

Tam niespodzianie mu się ukazała /  
 Dziewica wosytka zbroyna okrom głowy /  
 Pogańska była / y wody szukała /  
 Także z pragnienia / w on znoy południowy.



Twarz gładką / oczy dzwone piekne miała /  
 Jaraż Tántredá wiał ogień nowy.  
 Jaki cud? Miłość co się ledwie zrodzi /  
 Już w łękach wielkie bohaterzy rodzi.

48.

Widząc go / szybał na głowę włożyła /  
 A koniecznie się z niem kosztować chciała:  
 Lecż że za sobą drugich obaczyła /  
 Nic się nie bawiac tyl nazad podala.  
 Ale twarz / ktorey z helmu wchylila /  
 Tak w Tántredowem sercu wykowała:  
 Ze nic nie myśli / nigdy tylko o niey /  
 Tak schnie nieborak / y tak testni po niey.

49.

Jego żołnierze tak się domyślali /  
 Widząc iego żal / y srogie testnice:  
 A między sobą w głos o tem gadali /  
 Ze to dla iakiey cierpiał miłośnice.  
 Ośm set miał konnych / ktorzy go słuchali /  
 Wszystkich od piekney Kámpánskiey gránice.  
 Z kraju na świecie co naobfitęgo /  
 Tuż nie daleko morza Tyrrenskego.

50.

Po Tántredowych ludziach się pisało  
 Przed Gortysfrem dwieście meżnych Greków:  
 Ci zbroie żadney nie kładą na ciało /  
 Lęk przez się / śable wieścią v lekow /  
 Ich pracowite konie iedzą mało /  
 A rohatyny z twárdych noszą sekow.  
 Za przednieysze ich nateżniłi mają /  
 Naywiecey biia / kiedy wciekają.

51.

Látyna stářšem tã ich rotã mialã/  
 Co z Greeckich krãiom sam byl nã tey woynie:  
 Azã tey woyny tãk blĩsko nie mialã /  
 O ziemi Greeka: a przedsiã spokojnie  
 Siedzãc (o hãnbo) tylkõs wyglãdãlã  
 Koncã wielkich dzieł / źle y nieprzyystoynie.  
 Przeto nie stãrz sie y niech cie nie boli /  
 Dobrze tãk nã cie / ژهs teraz w niewoli.

52.

Ostãtni po tey rocie sie pisali /  
 Lecz w wrodzeniu pierwszy / y w zacnošci:  
 Co nã swoã sldõ y szczesie iechãli  
 Pierwszy y w meštwie / pierwszy y w dziełnošci.  
 O Argonautãch blednych nabãiali  
 Silã Greekow / lecz bez wãtpliwõšci  
 Tãgdy nie mogã iŝc zãrownõ z temi /  
 Zgadnicieš ktory stãrsem iest nãd nimi?

53.

Cny Dudon z Ronse / ten ich hufiec wodzil/  
 A iž rozsadek trudny w tem baczyl;  
 Ktory zacnošciã / y meštwem wprzod chodzil/  
 Zgodnie mu wladzã nãd sobã zleçili /  
 Zwlaŝczã je inšych / y lãty przechodzil/  
 A wiecey czynil niž inšy czynili.  
 Nã roznych woynãch / nã ktorych sie schowal/  
 A ran wczciwych bližny wkazowal.

54.

Miedzy pierwszemi położyć tež przydzie  
 Eustacyusa Żetmãnskiego bratã /  
 Po nim Hernandã / ktorego rod idzie  
 Z Norweyskich Krolow od dawnego lãtã.



Rugiera mi też peronie się nie zeydźle  
 Kląść na ośtátku/ także Egeclata:  
 Gentoni Rámbald niechay ida za tem/  
 A po Rámbaldzie Gierard z swoimi bratem.

55.

Wielka ma sława Ubald na wsze strony/  
 A Rosmund który w Linkastrze dziedziczy:  
 Palamed / Sforca/ y trzeci rodzony  
 Achilles także/ wszyscy Lombárdzcy.  
 Obidzy po tych w boiu doświadczony/  
 Wiec meżny Otton zarazem się liczy/  
 Ktory ma za herb weża / a on w gębie  
 Ma dziecię nagie / y trzyma je w zębie.

56.

Gwáfek y Rydolf są też peronie wzięci/  
 A z Gernierem oba Gwidonowie:  
 A Eberarda beda mieć w pamięci  
 Potomne wieki / y późni wnukowie.  
 Piekna Gildyppo z Odoárdem spieci  
 Tierozerwanem zwoiastkiem małżonkowie/  
 A wy na wieki peronie się wstawicie/  
 Bo y po śmierci się nie rozdzielicie.

57.

Pátrzcie co umie miłość przeraźliwa/  
 Ona iey władać bronią rkażala:  
 W nasrozhey bitwie zarówno nielekliwa  
 Meżá milego nie odstępowała.  
 A jeśli kiedy (iako to wiec bywa)  
 Rana lub iego/ lub one potkálá:  
 Oboie cierpiá / y oboie mdleie/  
 Jeśli jedno z nich ranne/ y krew leie.

58.

Ale nie tylko te com ich miąnował /  
 Lecz y tych wszystkich ktorzy sie pisali :  
 Młodzienczyk Rynald wróda celował /  
 Tak mu to wszyscy zgodnie przyznawali.  
 A pierwey owoc / niż kwiat wkązował /  
 A wszyscy mu sie bårzo dziwowali /  
 Mars własny z niego / kiedy zbroyny biie /  
 Rupido / kiedy piękna twarz odkrye.

59.

Piękna Zophia z Bertoldem go miała /  
 A pierwey ięszce niżli go odieto  
 Mámce od pierśi / co go piastowała /  
 Do Mátyldy go na chowanie wzięto :  
 Ta mu Krolenckie wychowanie dała /  
 A mieřkal przy niej do tad / aż poczęto  
 W ogromny beben bić na wschodzie słońca /  
 Ten w niem chętną myśl przerąził do końca.

60.

Ięszce w piętnastem spelną nie był lecie /  
 Gdy wciekł z domu / y siedł doprzewozu  
 Morz' Egeyskiego : y bładził po świecie /  
 Aż náostaték trącił do obozu.  
 Czemu go zaci nie naśląduiecie  
 Wnukowie : niechćiał długo w miękkim łozu  
 Gnuśnić / y nie miał nic na gębie prawie /  
 A już trzeci rok nárycerskiej sprawie.

61.

A kiedy sie już ięzdą popisala /  
 Ráymund z Tolozy następował / który  
 Tam gdzie Garoná w Ocean wpadala /  
 Zbiereł piechotę z Piteneyskiej gory.

Cztery



Cztery tysiące było ich bez mała/  
 Na niepogody twarde noszą skóry.  
 Należchwał są duży y zbyt pracowici/  
 Wszyscy świetnymi zbrojami okryci.

62.

Pięć zaś tysięcy było Stephanowych  
 Ktorzy się w Bessie y w Turzie zbierali:  
 A chociaż wszyscy w zbrojach beli nowych/  
 Na niewczas nie są y na pracę trwali  
 Doświadczona to / że w rostkofnych otwch  
 Kraiach / ludzie też rostkofni bywali.  
 Jużci się oni naprzód potkać śmieją/  
 Ale coż potemi: prętko osłabieją.

63.

Alkástus zaś w ogromney postarł się  
 Znięgał sobie z swemi Szwajcarami/  
 Których miał pod pięć tysięcy / fedł w sprawie/  
 Co siedząc między krzywym Alpami.  
 Stuli tu lepszy y godniejszy sprawie  
 Na ostre miecze plugi z lemieżami.  
 Tak że co przedtem Pastuchowie beli  
 Już się z wielkimi Krolmi ścierać ieli.

64.

Pod siedm tysięcy wyborney piechoty  
 Za Szwajcarami poszło prawa strona:  
 Proporzec miała wszyscy ek fczerozłoty/  
 W niem złote klucze z Papieską koroną.  
 Ramillus ich wódz wielki z swojej cnoty/  
 A z dawnych dziadów: dzielność zapomniał  
 Wtęśli odnowić we Włoskiem narodzie/  
 A chęć sławy niezmierna go bodzie.

65.

A skoro belo po okázowaniu /  
 A wszyscy sie już byli odprawili:  
 Hetman o dalszem woyny dokonaniu  
 Z starszemi radzi / ktorzy przy niemu byli.  
 A rozkazuje / aby na switanu  
 W drogę sie zaraz z obozu ruszyli /  
 A pod Syonskie miasto w ten czas przyšli /  
 Gdy nieprzyiaciel namniemy o nich myśli.

66.

Wiec żeby byli do bitwy gotowi /  
 Zeby zwycięstwa pewnego czekali /  
 A polkownicy / y starszy woyskowi  
 Za temi jego slowy serce brali.  
 A niecierpliwí / nierychlemu dniow  
 Lając / ranego switu wygladali:  
 Lecz opatrznego Hetmana troskliwa  
 Myśl trapi / choć to na twarzy pokrywa.

67.

Bowiem spiegowie ktorych wszedzie chował /  
 Z roznych miejsc wszyscy iednoż mu pisali:  
 Ze Krol Egipski woyska wyprowadzał /  
 A już sie ludzie tu Gdzie ruszali.  
 Tak sobie myślił / tak sobie rachował /  
 Ze mąż wojenny ( iako powiadali )  
 W te czasy pewnie nie miał darmo leżeć /  
 W tym zaraz kazał po Henryka biec.

68.

Temu rozkazał / aby sie nie bawil /  
 Wsiadł w lekki okret y nieobciążony:  
 A co napreocy aby sie przeprawil  
 Przez morze / y szedł zaraz w Greckie strony /



Juzem sie (prawi) o tem dobrze sprawił/  
 Ze towarzyszem chce nam bydz liczony  
 Krolowic Szwedzki / iże do nas iedzie /  
 A wielki orszak ludzi z sobą wiedzie.

69

Aliz mienie raz Grecki Cesarz zdrądzil /  
 A teraz mi sie obawiać przychodzi:  
 Aby mu drogi do nas nie rozrądzil /  
 (Jako on zarósł na złe nasze godzi)  
 Przeto cie tam śle / abyś mu sie rądzil  
 Spiechyc co piecy / widzi że czas schodzi /  
 Bo gdzieby z pierowshey spuścił co ochoty /  
 Pewnieby wielkiey nie wszedł stromoty.

70.

Nie wracay sie z niem / ale zaś pojedzieś  
 Wciaż do Cesarza zarazem Greckiego:  
 Aza go iako do tego przywiedzieś /  
 Aby posilku nam obiecane go  
 Nie zwoloczyl daley: a niżli wyiedzieś /  
 Nie zapominay listu wierzącego.  
 Wtym Henryk zegnał / a Gosfred kłopoty  
 Złożył na chwile / y spał pod namioty.

71.

Nazajutrz kiedy pochodnie zążegał /  
 A światło Phebus miorał z swego rozu:  
 Dźwięk trąb krzykliwych który sie rozlegał /  
 A głośnych bebnów / poszedł do obozu.  
 Nie tak rad grzmieniu / ślad nadziei sięgał  
 Dźdża niedziny oracz zgorzałemu zbozu:  
 Jako ci byli rądzi / y weseli /  
 Kiedy wojenne muzyki slyfeli.

72.

Wszystcy tem wietszą chęcią pobudzeni  
 Jako naprzedy się porobili:  
 A do rotmistrzów swoich zgromadzeni /  
 Zbroyno przed nimi się wkazowali /  
 Potem w piękny był od wódzów sprawieni /  
 Proporce piękne na wiatr rozwiali /  
 Wielką Hetmańską chorągiew wnet potem  
 Rozwito / krzyżem przetykaną złotem.

73.

Wtem słońce wyższy co raz postępniał  
 Promienie na świat rościagało swoje:  
 A oczy blaskiem wrażliwym psuiał /  
 Plomien od świetnej wyciągało zbroie /  
 A ogniem lasnym powietrze farbował  
 Świecił się być zdalo tyle troje.  
 Chrzest laniących się zbroj / krzyż wesołych koni  
 Ogłuszał pola / y wiatr lekki goni.

74.

Ostrożny Hetman nigdy nie proznował  
 Chęć znieść zasadki / y rzec zawady:  
 Co lżeysze ludzie ieżne wyprawował  
 Przed wojskiem / w pola przestronne na rozwiady.  
 Już też lud piechy był po naprawował  
 Drogi / co wojska zwykły trudnić rady /  
 A gdzie tu miastu wiodł gościniec prosy /  
 Doli porównał / y porobił mosy.

75.

Nie hamują ich wokoło opasane  
 Miasta / mocnemi ze wszystkich stron mury:  
 Rzeki y wojska pogańskie zebrane /  
 Nie są się las gęsty trafił do /



Równie tak Wisła / gdy niehamowane  
 Wody rozpuści od gory do gory/  
 Wszystko to co iey kolwiek zastępuje  
 Kwie wielkiem gwałtem / y wali / y psuje.

76.

Sam Krol Trypoliski ktory lud zebrany/  
 A skárby w mieściech obronnych zawięrał;  
 Mogłby był ponno wstrącić Chrześciany/  
 Ale ich drażnić zgola nie nacierał.  
 A owsem dary pierwsze wiał Pány /  
 A dobrowolnie miasta swe otwierał.  
 A przyiał pokoy / y spiski podane /  
 Jakie mu byly od naszych posłane.

77.

Ci Chrześcianie / co w gorách mieszkali/  
 Blisko od miasta zaraz na dol zeszli:  
 Swoie dostatki hoynie rozdawali/  
 A rozna żywność do obozu nieśli.  
 Niewidaniem sie stroiom dziwowali  
 Dzieci / niewiasty / młodzi / y ludzie zeszli /  
 Od ktorych Hetman wziął wodze świadome /  
 A drog / y kraiom tamtecznych wiadome.

78.

To bowiem zarzdy Gessred opatrował /  
 A ta w niem wola nieodmienna trwała:  
 Aby przy morzu zarzdy postępował/  
 Na ktorem można Armata pływała.  
 Tak swych żywnością snadnie opatrował /  
 Ktorey mu ona hoynie dodawała.  
 Owsy / ieczmiony / y chleby z Greczey/  
 A winą z Chio wiozła y z Landzey.

79.

Pod okretami wielkimi stęka:

Wody / a morze nad zwozay sie pieni:  
 Na miedzyziemnem mdrzu iuz nie maia  
 Bepiecznych plawow wiecey Saraceni.  
 Bo okrom tych co Ligurowie daia /  
 A Wenetowie w tem dziele cwiezeni:  
 Inſe Sycylezyt / inſe Francuzowie /  
 Inſe ſie Angliſt / inſe Olandrowie.

80.

Ci wſyſcy ſpieci ſercami zgodnemi /

Jednoſtayna ſie wola powiazali:  
 Zyrnoſcia dla woſt / ktore ſly po ziemi /  
 A rynnſtunkami nawy ladowali.  
 A wiedzac ze iuz tam ci beli w ziemi /  
 A do Soliny iuz ſie przybliżali:  
 Niechcac omieſtkać / y oni też nagle  
 Do Paleſtyny obrócili ſie.

81.

Ale ta ktora plonne y prawdziwe

Wieſci roznosi / wſyſkich rprzedzala:  
 Ta ze iuz ida woſta wkrapliwe /  
 A ze iuz bliſko bely poriadala.  
 Polki. Rotmiſtrze / wodze nieleſliwe /  
 A co meznieyſze wſyſkie mianowala  
 Ich dzielnoſć / y ich zarycieſtwa ſlawila /  
 A ſwoia twarza ſtraſliwa grozila.

82.

A chćia ieſzcze nie tak bliſko maia

Nieprzyiaciela / ſamo rozbieranie  
 Przyſlych plag / ktore z wcyng przychodzila /  
 Strach / y nieznierne czyni w nich lekcie.  
 Myſli / y wſy wſyſcy nadſiawiaia:  
 Na lada wieſci / y ciche ſemranie

Wſedzie



Wszędzie powstaie / sam Król potrwożony /  
Bledną obraca myśl na różne strony.

83.

Aladyn sie zwał co wten czas pánował /  
Tyran okrutny / y wielkiej frogsości:  
Ale wiek zefly troche go hámował /  
Ze z pierwszey nieco spuścił okrutności.  
Ten wiedzac że już Goffred następował /  
Iże pod miasto siedl bez watpliwości /  
Dawny strach z nowem podeyrzeniem dwoi /  
A nieprzyjaciół y swoich sie boi.

84.

Rozną miał wiare w mieście: Bo obzedy  
Minieysza y slabszą miała Chrystusowe:  
Ale wiekta część zachowała bledy /  
A Bogu zmierzle sry Machometowe.  
Zostawszy królem po wsem państwie wshedy  
Dañ / y pobory wstawował nowe:  
Ale z nich swoje wyzwolił pogány /  
A na biedne je włożył Chrześciany.

85.

Tá myśl okrutność iego przyrodzona /  
Ktora już belá oziebła za laty /  
Teraz ożywia: y nienasycona  
Krwie chciwość wznowia: tak waz kiedy bąty  
Pierwsze / y skóre złoży pochodzona /  
Grozie barzicy / tak y lew kudłaty  
Chowany w domu / kiedy go rderzy /  
Do przyrodzoney swey frogsości mierzcy.

86.

Widze / przy / w tem złem niemiernem narodzie  
Niezwytka radość / y takich jest wiele /  
Co w spolnem płaczu / y w spolney przygod. ie  
Smiech solí czyni / y nowe wesele.

A ku naszemu zginieniu y szkodzi  
 Wszyscy podobno sprzyśięgli się śmieie /  
 Myszac aby nie żywota zbawili /  
 A Chrześcianom bramy otworzyli.

87.

Alle ia fortel na nieprzyjacioly /  
 A na zamysły nayde niecnotliwe /  
 Wszystkich co ich iest puszcza na miecz goly  
 Pospolu z dziećmi / bo y te są krzywe :  
 Spale ich domy / spale y kościoły /  
 Do szcetu plemie wytrące złośliwe.  
 V ich sławnego grobu / pełne mąry  
 Pobitey Ksieżey / dam miasto ofiary.

88.

Nato się już był srogi Tyran puścić /  
 Ale nie przywiódł do skutku swey złości :  
 A że niewinnem okrutnik przepuścić /  
 Szło to z boiaźni / nie z iakiey litości.  
 Bo sie bał / aby sobie nie rpuścić  
 Drogę do zgody / dla tey okrutności.  
 A iako pokoy miał zawrzeć z naszymi  
 Uczyniwszy mord ten nad niewinnymi :

89.

Przeto z tey miary w sobie whamował  
 Tyranski zamysł : ale z drugiey strony  
 Jeszcze okrutniey sobie postępował /  
 Niemilościernem gniewem zainfowany.  
 Wsi wkoło palil / żywność wszelką psował /  
 Pyśne pałace nie miały ochrony /  
 W studnie y w źródła y w rzeki przeżyżył  
 Nieśzał truciźny y iady nieczyste.

Koniec pieśni pierwszey.

PIESN





# PIESN W T O R A.

## A R G V M E N T.

Izmen czaruię / ále nádáremnie/  
 Krol chce wytrácić wśystkie Chrześciány/  
 Tám Joffronia y Olind wzáiemnie  
 Chca umrzeć / áby Krol był vblagány:  
 Klorynda szczęściem przybywśy foremnie/  
 Wolne ie czyni: Argánt zágniępany  
 Jz Goffred ná to co Allet powiáda  
 Niedba / woyna mu stoga odpowiáda.

## VV I E R S Z P I E R V V S Z Y.



Dy sie tákiemi Krol mocnił sposoby /  
 Izmen do niego przyśedł dnia iednego:  
 Izmen co zimne trwoży często groby  
 A kiedy zechce wzbudza umárlego.  
 Izmen / ktorego rymow y osoby  
 Boiá sie Páństwą Pluta podziemnego.  
 On czárty wiąże / on ie rozwięzuie /  
 On iem iáko Pan slugom rostkázuie.

2.

Bel przedtem zrázu Chrystusowey wiáry /  
 Ale záś potem został poturczony:  
 A do swey sprosney y bzydtkiey ofiáry /  
 Włieśa pospolu obádwa zákony.  
 A teraz z iástin / w ktorych zdraycá stáry  
 Odprawował swe zwykłe zabobony /  
 Szedł w spólney trwodze do Pána swoięgo /  
 A niośł zlá rádę do Tyránná zlego.

3.

Już (prawi) Królu nieomylnie wiemy/  
 Że na nas woyska możne następia:  
 Ale my czynimy co czynić możemy/  
 Meżnem fortune niebá obiecuią.  
 W tobie ostrożność y czulość widziemy/  
 Jakiey wojenne czasy potrzebuia/  
 Stánieli tak w swej każdy powinności/  
 Grob sobie sprawi v nas ten lud gości.

4.

Cokolwiek rady ma w sobie wiel ślary/  
 Co iedno vmiem / y co iedno moge:  
 Co czarnośsiestwo/ co vmieia czary/  
 Temci rad wszytkiem/ o Królu/pomoge.  
 Moia nauka piekielne maśkary  
 Wdam w te robote / wyprawie w te droge:  
 Ale skadby sie to rozpocząć miało/  
 Powiem ci krótko / a ty słuchay mało.

5.

Jest w Chrześciańskim kościele zakryty  
 Oltarz pod ziemią / gdzie ksiadz wstawiony /  
 Matki ich Boga obraz chowa ryty /  
 W iedwabny cieni rabeł wwiniony:  
 Przed niem kaganiec wiśi złotem lity /  
 Ktory na wszytkie światło miece strony:  
 Wokoło rzędem słubow nawieszali /  
 Ktore nabożni pielgrzymowie dali.

6.

Ten obraz ktory chowają tak skrycie  
 Z niepobożnego gwałtem wes kościoła:  
 A własną ręką postaw w twej Meśkie //  
 A ia tak sprawie czarnośsieście kół //

Je pot



Je po ki w nas będzie to zawicie /  
 Nie pozycie cie nieprzyiaciel zgoła.  
 A owsem wiecznie przez te tajemnice  
 Otwierdzisz swoje Krolewską stolicę.

7.

Posluchal Tyran niepobożney rady /  
 A do kościoła pobiegł okrwawiony:  
 Zaraz czynęł wykonał skąd rady /  
 Wydarł kapłanom obraz świętobliwy.  
 A wniośł go do swej bożnice z porady  
 Zmena / który zwołał niecierpliw  
 Tamże zarazem nad niem z czarnośsiewcą  
 Niezrozumiane zaczął bluznierstwa.

8.

Alie kiedy świt rany następował  
 Niewiedzieć iako zginął obraz święty:  
 O czym ten co go za swem kluczem chował /  
 Krolowi dal znać / który gniewem zięty  
 Pomste y meki okrutne gotował.  
 Tak tupać / że był od Chrześcian wzięty /  
 Jże go oni z Męskity wykradli /  
 Za co pod ogień y pod miecz podpáli.

9.

Albo to reka ludzka wykonała /  
 Albo to Boga wszechmocność sprawiła:  
 Ze świętey Panny obrazu niechciała  
 Mieć na tem miejscu którym sie brzydziła.  
 Bo y teraz w tem wacpliwosc została /  
 Boskali sprawę / ludzkali to belę.  
 Lecz dobrze iż w tem perwności nie maig /  
 Ze to nabożnie na Boga składaig.

## 10.

Z wielką pilnością zatem Król rozkazał/  
 Aby co ich jest kościoły trześiono:  
 Ktoby złodziei / lub obraz wkażal /  
 Kazi / y wielkie nagrody kładziono.  
 Sam Czarnoksiężnik na swe wrożki kazał /  
 Ale nic zgola nalesć niemożono.  
 Niechciał koniecznie Bog tego obiawić/  
 A jego czary nie mogły nic sprawić.

## 11.

A kiedy już tak między Chrześciany  
 Nie należiono choć szukano wszedy:  
 Dobrze sie nie wściekl Tyran rozgniewany /  
 Chce sie mścić srodze / zrzuca wszystkie wzgledy.  
 Niech będzie co chce / zaraz lud wybrany  
 Rozkazał tracić przez swoje wrzedy.  
 Kiedy miecz (prawi) żadnego nie minie /  
 A niewiadomy złodziey peronie zginie.

## 12.

By tylko winny wziął swoje karanie  
 Niechay sie żaden niewinny nie żywi:  
 Ale co mówię? wszyscy Chrześciane  
 Winni / y wszyscy iednakowo krzywi.  
 A choć te kradziej złe wkładają na nie /  
 Ża to niech gina ze nam nieżyczliwi /  
 Przeto y ogniem y ostrzem żelazem  
 Do szpetu wszystkich niech wyglądza rżem,

## 13.

Te iadowite Tyranskie powieści  
 Rozniosły sie wnet między lud ubogi:  
 Wszędzie płacz męski / wszędzie krzyk niemiłości /  
 Wszystkich przeził strach / bliskiey śmierci stragi.

Zapomnieli



Zapomnieli sie prawie na te wieści /  
 Wciekać nie masz nigdziey żadney drogi.  
 Ale skąd sie mniey niedźni spodziewali  
 Ztąd wtrapieni ratunku dostali.

14.

Panna sie iedną v nich wychowała /  
 Która już belá lat słusnych dorosła:  
 Dziwney gładkości / o którą niedbała /  
 Lub tyle dbała ile cnota niosła.  
 W ciąśnem sie bázro mieyscu vchowála /  
 Tak wielka piękność / y nigdy nie posła  
 Z domu / kładąc sie zaniedbania chciwem  
 Wzrokom młodziencom / y chwałom życziwem.

15.

Alle żadna straż zakryć tey gładkości  
 Nie mogła / choć iey bázro pilnowála:  
 A tys tego znieść niechciała miłości /  
 Boś ią młodemu chłopcu wkażała /  
 Miłości ślepa / terazes ciemności  
 Zbyła: a wzrokus bystrego dostała /  
 Tys przez sto strązy czystey dziewki dostała /  
 A wzrokus chciwy cudzy do niey niosła.

16.

Imie mu Olind / Zoffronia oney:  
 Jako tá gładka / tak on wrodziwy /  
 Skromny / wstydlivy / miłości śaloney  
 Nie śmie / nie umie odkryć / nieśczęśliwy:  
 A tá im gardzi / albo zápaloney  
 Żadze nie widzi / tak Olind trościwy /  
 Do tad iey służył / albo pogardzony /  
 Albo nieznany / y nie wpátrzony.

17.

Wtem wstyskawşy że iuż lud wybrány  
 Po wşytkiem mieście kazano mordować:  
 Począł myśleć / aby Chrześciány  
 Mogła od śmierci gotowey zachować:  
 Mestwo ią y wstydy rusał na przemiány/  
 To podbudzało / ten ią chciał hamować.  
 Wygrało mestwo / omşem sło zgodliwce/  
 Bo wstydy był meşny / a mestwo wstydlive.

18.

Sama pobiegła / a swey nie zakryła  
 Gładkości / ani iey też wystawiała /  
 Płaszczem sie wşyska do ziemię okryła/  
 Oczy wstydlive sama w sie zebrała.  
 Niewiedzieć iesli chcąc sie wstroila /  
 Jesli wmyślnie stoiow zaniedbała.  
 Lecz zaniedbana gładkość y posława  
 Stroila miłość / y niebo łaskawe.

19.

Wşyscy w nie patrza / wşyscy wtopieni  
 W iey twarzy / a ta ani ruszy okiem /  
 Przed Krolem stanie / y twarzy nie zmieni /  
 Choć ią trwoży zagniewaniem wzrokiem.  
 Nie stróż sie (prawi) prosiem wtrapieni /  
 A z twem sie zadzierz / o Krolu / wyrokiem:  
 A ią winnego oddamci do ręki /  
 Ktorego wyday na iakie chcesz meki.

20.

Ná mestwo śmiale / ná niespodziernany  
 Piorun / cudowney y swietey gładkości;  
 Zmiekczyl sie zaraz Tyran rozgniewany /  
 Wziął wzrok łaskawşy / złożył z okrutności.

Wpadiby



Wpadiby był w miłość / by był nie trzymany  
 Od swej srogości / y od iey twardości :  
 Lecz płocha gładkość y nieokrcone  
 Serce / ponety mnia podrzucone.

21.

Jesli Tyranna miłość nie ruszyła /  
 Poruszyło go pewnie spodobanie :  
 Chce ( prawi ) abyś winnego odkryła /  
 Niech beda wolni twoi Chrześciane.  
 Ona tym śmieley przeden wystąpiła /  
 Nic nie żąda na twoe rozkazanie.  
 Jam winna Królu / iam obwaz utradła /  
 Karz mie iako chcesz / bom śmierci podpadła.

22.

Tak pospolitey śmierci swa osoba  
 Zabiegła / y każn samą wzięła na sie.  
 O piękne klanstwo / kora prawda z toba  
 Moze porównać : Niewie w onym czasie  
 Co czynić Tyran ; sam sie biedzi z soba /  
 Łagodniey nad swoy zwyczaj pyta za sie /  
 Aby mu prawde własną powiedziała /  
 Kroz nią bel / y skąd radę na to miała.

23.

Ona na to : Nikogom niechciała  
 Wziąć w towarzystwo do tak piękney chwały :  
 Takt infty / samam tylko to wiedziała /  
 Rękem y umysł niosła na to stały .  
 Wierc samą bedzie ( Krol rzecze ) cierpiała /  
 Według wyroku y moiey ochwały.  
 Słusna ( odpowie ) y rzecz sprawiedliwa /  
 Niech samą cierpie kiedyś samą trzymać.

24

począł

## Ierozolimy wyzwoloney

24.

Poczał sie strozyć Tyran wrażony /  
Dorwiadnie sie gódzie obraz podziala:  
Ze obraz w ogień zaráz bel wrzucony /  
A że go spali: niżli skryć wolala.  
Alby iuz wiscey nie mogl bydz zgwalcony  
Niewierna reka te sprawe dawala.  
Zlodziey przed toba a ty czyn co raczyś /  
Obrazu pewnie wiecznie nie obaczyś.

25.

Alle zlodzieyka niech mie nikt nie zowie /  
Wzielał to / co nam odieto gwałtownie:  
Slyszac to Tyran strogo iey odpowie /  
Wściekłem zázarty gniewem niewymownie:  
Dasz garto wnetze / wnet polozyś zdrowie /  
Zwiążcie ja zaráz / y wiedźcie warownie /  
Prozno ja tarcza zaślania gladkości  
Miłość / od złego krola okrutności.

26.

Wzieto ja zaráz / rece iey zwrzazano /  
A pretko potem miała być spalona:  
Plaszcz z niey / y z głowy podwiłk zerwanoy /  
A tak zostala nedzna obnazona.  
Nie wylekla sie / tylko ze na ono  
Szarpanie / nieco byla poruszona.  
Wprawdzie swa własna barwa odmienila /  
A to nie blada / ale biala bel.

27.

Zbiegal sie tam lud / acz niewiedzial o tem /  
Co sie za panną na to osmielila:  
Trostliwy Olind biegl tam także potem /  
Domyslaiac sie ze to ona byla.



Ziety okrutnem zalem / y kłopotem /  
 Wiedzac iż że to ona uczyniła.  
 Iże ia na śmierć stoga osadzono  
 Tragał lud bieząc / gdzie ia prowadzono.

28.

Jawola głosem / co iedno miał mocy /  
 Nie wierz iey Krolu / plotkić powieźdźiała:  
 Panna / y sama / y okrom pomocy /  
 Nigdyby tego uczynić nie śmiała.  
 Jesli z Mieszkicy obraz wziela w nocy /  
 Niech powie / iako stroże osukała.  
 Jam winien / ia sam bede pokutował /  
 Tak twarzą dziewczę nieborak milował.

29.

A dąley mówił: Dalem sobie długi  
 Pomroz zrobić / z wysoka drabina:  
 Poteiem w nocy przez trzyre ścambugi /  
 Oknem wlażł w kościół / y zwoiazawszy lina  
 Obrazem spuścił: Niechayże mi drugi  
 Sławy nie bierze / niech inšy nie gina  
 Nie winnie dla mnie: Mnie pal postawiono /  
 A mnie samemu ogień napalono.

30.

To Zofronia skoro wstyskała /  
 Wzali się go / y wzrok kniemu skłoni:  
 Co cie za rada do tego przygnała /  
 Że chceż być w tak zły dobrowolnie toni.  
 A taklim się to boiazliwa zdala:  
 Że mi ktoś śmierci požądanej broni /  
 Mam ia też serce / ognia się nie boie /  
 O towarzysza do śmierci nie stoie.

31.

Takimi mi śmierć mowami rozwódzi /  
 Lecz on zostawa z pierwszą ścietnością :  
 Jest na co patrzeć / gdy zapasy chodzi /  
 Czcí chce we męstwo z gorącą miłością.  
 Tamta chce umrzeć / y śmierć sobie słodzi /  
 Ten że żyć będzie zostawa z żalnością.  
 Król patrząc na to sroży tyle troje /  
 Że się bydz winnem powiada oboje.

32.

Mowi / że lekce od nich poważony /  
 A że się na złość śmierci napieraia :  
 Wierzyć im trzeba / miała swe obrony /  
 Niechże oboje śmierć takó chcą miała.  
 Skoro to wyrzekł / gniewem zapalony /  
 Zaraz Olinda katom w ręce daia /  
 A tak do palu niedźnych przywiązano /  
 A do siebie ich tyłem zobraćcano.

33.

Już kát / już ogień wielki był gotowy /  
 Już go dwuśietne miechy rozdymały :  
 Kiedy iá Olind żalostnemi słowy  
 Narzekać / które kámiennie rusały.  
 Tenli to lánecuch / teli to okowy :  
 Które mie z tobą wiecznie zwiázac miały.  
 Tenli to ogień : który nas płomieniem  
 Równem miał palić / y ziać ożenieniem.

34.

Nie ten nam węzeł miłość ślubowała /  
 Nie te płomienie które będziemy mieli :  
 A to bezpieczna słowa nie strzymała /  
 Lecz to nic / kiedy śmiercią nas nie dzieli.



A iż nam łóża spólnego nie dała /  
 A tobie te śmierć Bogowie przyrzekli /  
 Ciebie żaluno nie samego siebie /  
 Dosyć mam kiedy vmrze podle ciebie.

35.

O iako te śmierć bede znał szczęśliwa /  
 Jesli wprosze że ty vmieraiać  
 We mnie wyleieś dusze swietobliwa /  
 Pospolu zemna z światem sie rozstaiac.  
 A z chęcia moje ostatnie życziwa /  
 Thnienie w sie wezmieś: Chciał tak narzekaiac  
 Jesze coś mowić: ale miu przerwała /  
 A łagodnie mi tak odpowiedziała.

36.

Innych już myśli przyiacielu trzeba /  
 Innych lamentow czas ten potrzebuie /  
 Plywales do tad / czas sie mieć do brzegá /  
 Szczęśliwy ktory za grzech pokutuie.  
 Cierp w imie Boże / zaplata cie z niebá  
 Potka / ktora on swem wiernem gotuie.  
 Samo nas niebo nad zwyczaj pogodne  
 Ciehy / y siebie rozumie bydz godne.

37.

Ná te ley słowa Poganie plákali /  
 Plakal tez ale skrycie lud wybrany:  
 Sam sie Reol zmieczył iako powiadali /  
 Lecz niechcial dac znać / ze bel vblagany.  
 A żeby tego z twarzy nie poznali /  
 Czy vmyślnie obrocil do sciany.  
 Ty Jofronia sama lez nie leieś /  
 A w placzu wshyskich ledwie sie nie smieieś.

38.

Już ich tylko co w ogień nie włożyli /  
 Wtem iakis rycerz iedzie niepoznany:  
 ( Bo go za tego wksysey osadzili /  
 A za mezczyzne od wksystich bel miány )  
 Tygrys na helmie na dol mu sie chyli /  
 A z cudzoziemską wksystek byl rbrany /  
 Ze to Klorynda tak sie domyslali /  
 Bo w niey ten znał na wojnie widali.

39.

Tá z młodu swej plci dzielom odwykala /  
 Nad ktore wietsey miec nie mogla meki:  
 A iesli kiedy hasterowac musiala /  
 Szlo iey to z musu / y prawie przezdzietki.  
 Do igly y do wrzeconia niechciala  
 Nigdy obrócic swoiey pyshney raki:  
 Mielka twarz y siroy piechczony zlozyla /  
 A miska na sie postawe wlozyla,

40.

Jeszcze z dziewczyny byla nie wyrosla /  
 A juz kalone konie obiezdziala:  
 Kopia w reku / miecz y boku niosla /  
 Luk tegidziwegoz reka wyciagalá,  
 A iesli w lasy na low kiedy posla /  
 Nie raz sie ze lwymieznie wganiala.  
 A kiedy w lesiech gluchych mieszkivala /  
 Niezem sie zwierzom / ludziom zwierzem zdala.

41.

Teraz z Perszey gdzie byla na wojnie /  
 Do Palestyny sla na Chrzeszczány:  
 Ktorych krew nie raz wylewala hoynie /  
 Nie raz im frogie zadawala rany.

Wiechowscy



Wiechawszy w miasto ( iako zwykła ) zbroynie/  
 Wyżrzała wielki ogień zgotowany /  
 Żożwi sie bázro / y nátrze tam koniem /  
 Pyta na kogo / y co belo po niem.

42.

Wstępują sie wszyscy / y popycha  
 Jeden drugiego / aby miéysce miała :  
 Obaczy więznie / ieden wśysko wzdycha /  
 Druga wzrok w niebo wlepiwszy milczala.  
 Ow od litości nie od bolu zdycha /  
 Wierze mdla serce plec pokázowała /  
 Czy nabożnie w niebo obróciła /  
 A przed śmiercią sie z światem już dzieliła.

43.

Żdieta Klorynda żalem zapłakała /  
 Na tak żalostne y smutne weyrzzenie :  
 Nie tak sie płaczem owego rusała /  
 Jako ia owtey rusało milczenie.  
 Żatym iednego stárcá zawolala /  
 Ktory sie iey zdał mieć dobre baczenie /  
 Powiedz mi ( prawi ) z iakiey ci przyczyny /  
 Jść maia na śmierć / y dla iakiey winy ?

44.

Krotkiemi stárczec dawal spráwce słowy  
 Na wśysko / o co Klorynda pytała :  
 Domyślała sie záraz z iego mowy /  
 Ze on / y ona winy w tem nie miała.  
 Gozieby Krolewsi i on wyrok sirowy  
 Nie był znieśiony / o co prosić chciała.  
 Tak tuży ze ich odbić gwałtem zdola /  
 Przymknie sie bliżej / y na káty wola.

45.

To wam powiadam / abyście z wierzniami  
 Temi pogynąć nie daley nie smieli :  
 Alz Krola wyzrze / a vznacie sami /  
 Ze zrad kłopotu nie bedziecie mieli.  
 Ostremi slowy zięci y grozbami /  
 Tak iako chęiała / wezynie musieli.  
 To opatrzywszy daley poiechala /  
 A Krola w drodze do siebie potkala.

46.

Jam ( przy ) Klorynda / iesli kiedy moje  
 Imie / o Krolu / slyszales mianowac :  
 Przyiechalam tu aby pansiwo twoie /  
 A spolna wiara mogla sie ratowac.  
 Mila mi woyna / y surowe boie /  
 Chceszli mie w miescie / y w murzech sprobowac :  
 Chceszli y w polu / na wszystkich gorowa.  
 A Kroliey na te odpowiedzial slowa :

47.

Majna dziewico / y niezwydziona /  
 Zeden kray od nas nie jest tak daleki :  
 Gdzieby twa dzielność nie byla slawiona /  
 O czym y pozne wiedziec beda wieki .  
 Badzieli z moja szablą twą złączona /  
 A twey to miasto dostanie opieki.  
 W naywiekszym woysku nie mam tey dusności /  
 Ktora mam w męstwie / y w twoiey dzielności.

48.

Juz niechay Goffred swoje woyska wiedzie /  
 Niechay nie mieska : a ia mu slubuje /  
 Ze pole stawie iesli bitwe zwiedzie /  
 Ize mu strzymam / co mu obiecuie.



Żołnierz co w mieście / y co ieszcze iedzie /  
 Niech pod twą sprawą będzie / rozkazuje.  
 Ty nad rosytkiem będziesz hetmanila /  
 Za co Klorynda dzieki mu czynila.

49.

Mowiac tak daley: wsluchysz rzecz nowa /  
 Że nie służysz o nagrodę prośbę:  
 Lecz iż ci służyć mam wola gotowa /  
 Bezpieczną prośbę swą do ciebie niosę.  
 Niech owych na śmierć skazanych ogniom /  
 Za wspominek od ciebie odniosę.  
 Zamileżę tego / że mam swe przyczyny /  
 Dla których żadney w nich nie widzę winy.

50.

To tylko powiem. Wszyscy rozumiecie /  
 Że Chrześciane obraz ten ukradli:  
 Nie ja trzymam swoje przedsięwzięcie /  
 Że niewiecie kto / y jeszcze nie zgadli.  
 Ja niewiem iako zakon gwałcić śmiecie /  
 A po coście go do Męskity kładli /  
 Nie godzi się nam mieć swoich baltwanow /  
 Tem więcej tych co są w Chrześcianow.

51.

Niechay to każdy za cud pewny liczy /  
 Który Machomet bez wątpienia sprawił:  
 Niechcąc aby kto nowemi w świątnicy  
 Oltarzow jego obziedy plugawil.  
 Niechay się czary maia czarownicy /  
 Niechby się Zmien iemi także bawil /  
 W te balałuctwa my się nie wdawaymy /  
 Szabla rzecz nasza / y tey się trzymaymy.

52.

Krol ná to lubo nie rad / y z trudnościami  
 Miał do litości myśl gnierolima skłonić:  
 Lecz trudno było nie ludzi sie z gościami  
 Obyść / y onych dwoyga ludzi bronić.  
 Darcie ich przy zdrowiem y wolnościami  
 A chce ich ná troy przyczynę ochronić /  
 Lubo to dekret / lubo łaska / Krzywi  
 Albo nie Krzywi / niech zostaną żywi.

53.

Rozwiązano ich: Wprawdzie Olindowy  
 Los był szczęśliwy / y mało sychany:  
 Bo miłość w sercu twardey białey głowy /  
 Miłością wzbudził / y z nagley odmiąny.  
 Od ognia ná ślub oblubieniec nowy  
 Idzie / od swoiey miley milowany:  
 Która pozwala / aby z nią żył wiecznie /  
 Kiedy y vmrzeć chciał z nią tak ścaciecznie.

54.

Alle dzielności takiey Krol ostrożny  
 Nie dusił / y miał tego swą przyczynę:  
 Za czem iako chciał Tyran niepobożny /  
 Opuścili swą miłą Palestynę.  
 Jednych przez z państwa wyganiał nieubożny /  
 Drugich odsyłał / aż ná Ukraïne.  
 O iako ciężko było małe syny  
 Porzucić oycóm / y milerodziny.

55.

A czyni c dośre przedsiemzietey radzie /  
 Dorosłe tylko / y mlodzy wrodziona  
 Wygnali: a dzieci iakoby w zakładzie /  
 A pleć niewieściami zosławiali leśliwym.

Siła ich



Sila ich myślac o nowey osadzie /  
 Bładzili roznie / sila pomisy chciwa  
 Myśl w sobie mając do naszych iechali /  
 A z Goffredem sie w Emaus potkali.

56.

Emaus miasto tak daleko klada  
 Od Jeruzalem: kiedy wyjeżdżają  
 Ze wschodem słońca / choć nie śpiesnie iada /  
 Gdy buie dziewiec własnie przyjeżdżają.  
 Naszy sie cieka ze swych nie odiada /  
 Wszyscy sie kwapią / wszyscy pospieszają:  
 Ale południe iż już belo blisko /  
 Kazal tam Goffred obrac stanowisko.

57.

Żażem namioty świetne rozbiłali /  
 A wieczor też już prawie następował:  
 Kiedy dway iacy w oboz przyiechali /  
 Ze cudzoziemcy / stroy sam pokazował:  
 Ze przyiaźni niośa tak sie domyslali /  
 Tak sobie o nich każdy obiecowal.  
 Krola z Egiptu beli to poslowie /  
 Wprzod sly osoby / a pozad giermkowie.

58.

Ten co wprzod idzie Alletem go zowa /  
 Z bärzo podlego oycä wroczony:  
 Ale dowcipem / y słodka wymowa  
 Wrosl w dworu / y był podwyżsiony.  
 Co chciał to wshysko przewiodł swoia głowa /  
 Chytry / obrotny / fortelny / cwiżony,  
 A tak potwarzy swoje vdać rmial /  
 Ze dugi skärge zuchwale rozumial.

59.

Drugi bel Argánt / Argánt wrodziwy /  
 Ktory w dalekich Cyrkásiech sie rodził :  
 Ten z cudzoziemcá ( pátrzące iakie dziwy )  
 W Egypcie / rowno z Sátrápami chodził.  
 Wściekły / okrutny / hárdy / niecierpliwy /  
 Wporny / y co z nikim sie nie zgodził.  
 Bogu sámemu ledwieby co złożył /  
 A wshyskie słusność w słabli swey położył.

60.

A skoro przystęp wprośili sobie /  
 Postano po nich przednieysze dworzány :  
 Goffred w bierze prostem w oney dobie /  
 Na niskiem stółku siedział miedzy Pány.  
 Lecz wielką dzielność znać było w osobie /  
 Choć nisko siedział / choć nie był wbrány.  
 Argánt sie hárdy wśedşy nie wklonił /  
 Tylko co troche ná dol głowy sklonił.

61.

Alle wzrok Alet ná dol obroćwşy /  
 Do samey práwie ziemię schylił głowę :  
 A ręke práma ná pierśi włożywşy /  
 Nisko bil czołem / niżli począł mowę.  
 Potem łagodnie wsta otworzywşy /  
 Wypuścił słodką niżli miód wymowę.  
 A niemal wshysko naszy rozumieli /  
 Bo po Syryjsku już nie źle umieli.

62.

Gieden tylko godny należiony  
 Bohátzrami władać rák meźnemi :  
 Twoje są dzieła / dostáne Korony /  
 A możne pánsiwa z tryumphy wielkiemi.



Dzwiek troyey slawy niezastanowiony /  
Miedzy slupami Zerkulesowemi  
Nie zostal: ale y my o niey wiemy /  
O twem męstwie w Egypcie slyszemy.

63.

Miedzy tak wielą nie naydzie żadnego /  
Coby sie troyem dziełom nie dziwowal:  
Te w podziwieniu v Pána moiego  
Nie tylko bely / lecz sie z nich radowal.  
Twych spraw slucha rad / á co v drugiego  
Jest w nienawiści / to on vmilowal.  
A iz nie moze wiara / wiec przymierzem /  
Chce z toba z wiasku / y z troyem żołnierzem.

64.

A z tem posłani do ciebie iedziemy /  
( Toż mu radzila iego madra rada )  
Starecznac przyiazni od niego niesiemy /  
Milszy mu z toba pokoy nizli zwađa.  
A iz wyslyszal iáko to widzimy /  
Ze wygnac z państwa chcesz iego sąsiada:  
Chcial / abyć sie to od niego odniosło  
Pierwey / nizby co ziego ztad wrosło.

65.

Jesli chcesz ná tem coś dotad wziął woyna  
Przesiac / y rzeczy mieć w spokoione:  
A Palestyne zachowac spokoyna /  
A kraie ktore wziął pod swoą obrone.  
Chce wbespieczyc swoia reka zbroyna  
Państwo / do końca niepostanowione.  
A kiedy sie dway tak wielcy Pánowie  
Złączycie / siedli Turcy y Persowie.

66.

Wieleś uczynił za tak małe czasy /  
 Czego nie zniosą nigdy lata biegle:  
 Świadcza przebyte złe drogi / y lasy/  
 Dobyte miasta / y woyska poległe.  
 Na co nie tylko zdumiali się nasi /  
 Ale y kraie daleko odległe.  
 Pánstwać przyczynić ponno łatwie sprostać /  
 Ale nie możesz wietšej sławy dostać.

67.

Przyšla twa sława do kresu słusznego /  
 Przeto wwatpliwey wojny strzeż się wszędzie:  
 Bo jeśli wygrasz / granic pański wa twego  
 Pomińiesz / lecz sławy nicci nie przybedzie.  
 A jeśli zaś co przyjdzie przeciwnego /  
 Zażnba / y strata perwa z tego bedzie.  
 Kłóść na nieperwne perwne / rzekę śmieje  
 Glupstwo jest wielkie / y na troche wiele.

68.

Alle podobno fortuna życzliwa /  
 Ktorac się do tad łaskawie stawiła:  
 Wier y ta ktora w wielkich sercach bywa /  
 Z przyrodzenia w nie się wkorzeniła.  
 Myśl władze wielkiej / y sirokiej chciwa  
 Tak cie do wojny chetnem uczyniła /  
 Że barziej pragniesz wwatpliwego boju /  
 A niżli długi pewnego pokoju.

69.

Bedac powiadać abys się gotował /  
 Jść za pogoda ktorac sam Bog daie:  
 A żebyś siable swej nie odpasował /  
 Ktorac się do tad szczęśliwie nadaie.



Ażbyś Azya do końca zwoiował /  
 Ażbyś wiare y dawne zwyczaję  
 Z niey wykorzenil: Piękne to są mowy/  
 Skąd potem roście rpadek gotowy.

70.  
 Ale jeśli się rozumowi poradzisz /  
 A zbytnia dufność wzroknąć nie odbierze:  
 A że wszystkiemi zaraz się powadziś /  
 Wierzże mi / żeć się na wielkie zle bierze.  
 Wiec y na szczęściu niesłusnie się sadziś /  
 Bo to nie stei nigdy w iedney mierze /  
 A ci co nazbyt w gore wylataią /  
 Szwankują radzi y na dol spadają.

71.  
 Powiedz mi jeśli będzie przeciw tobie  
 Egipt / y w złoto możny / y w lud meżny:  
 A Turczyn y Pers w teyże własnie dobie /  
 A Syn Kassanow ruszy się potężny.  
 Sam przeciw wielom/iako poczniesz sobie?  
 Słaby / y że tak rzekę niedoleżny.  
 Czy na posilkę Cesarza Greckiego  
 Spuścić się / z toba chcesz zprzymierzonego?

72.  
 Coż? ażas Greckiey wiary nie sroiądomy /  
 Z postępu tylko miał być ię iednego:  
 O iako często ten naród łakomy /  
 Zły/ chytry/ pragnął zginienia własnego.  
 Pomniś to do bize y do bizes wiadomy /  
 Jakoć niechciał dać przeskicia bezpiecznego /  
 Bronił i drogi y chciał cie hamować /  
 A teraz ci ma krew się oie darować?

73.

Lecz vsak ponno żołnierzowi twemu /  
 A masz nadzieie w Kormistrzach cwiżzonych :  
 A jes to kłtu skłal po iednemu /  
 Masz zwalczyć wespół wszystkich ziednoczonych.  
 Choć siła woysku wbyło twoiemu /  
 Choć masz rot wiele nieroząsem zmnieyszonych /  
 A dluga woyna : choć razem Turkowie /  
 Wderza na cie Egipt y Persowie.

74.

Ale niech bedzie iakos wprzadł w głowie /  
 Żeć żaden w polu rowny być nie moze :  
 Niech taki wyrok wezyna Bogowie  
 Jaki chcesz : przed sie małoć to pomoze.  
 Bo (iedno miejsce day prawdziwey mowie)  
 Głod cie zwoiue / głód cie perwie zmoze.  
 Ten kiedy przypnie / wieś dobrze co bwi /  
 Żadnych sie kopy y mieczow nie boi.

75.

Przedem niżliście z woyskiem nastapili /  
 Zboża społ do miast obronnych zwieziono :  
 Miasta żywnością tylko opatrzyli /  
 Wsi w okolicy wszystkie popalono.  
 Jakoż sie pytam bedzciecie żywili ?  
 Kiedy wszystkie kray wokolo ogłodzono.  
 Ale siwy mrostkiy vsacie Armacie /  
 Tażli to z lekkich żywot wiatrow macie ?

76.

Podobno ony na twe roskazanie  
 Poyda gdzie kazesz / y morze gnieroliwe :  
 Gluche na prośby / y na narzekanie  
 Bedziec poslušne / y bedziec życziwe.



Coż? aza Turczyn/ Pers/ Egypt/ Żetmianie/  
 Złaczynszy na cieśnity przyiązliwe /  
 Nie mogą wysłać na morze okrętów?  
 Przeciwno tobie / dla potężnych wstretów.

77.

Dwórażycby nas potrzebą porazić /  
 A tu na ziemi / y orwodzi na wodzie :  
 Jesli raz przegrasz / pierwszą sławę skazić /  
 A hanbę przydać musiałbys tu skodzie.  
 Gdyby zaś przysło twych na morzu zrazić /  
 Lud twoy na ziemi zginałby o głodzie.  
 A ieslibyście polem zaś przegrali /  
 Tam ci na morzu mało by wsturali.

78.

Przeto iesli w twych rzeczach tak wątpliwych /  
 Gárdzisz przyiąznią Krola tak wielkiego :  
 O twych przymiotach wszyscy osobliwych /  
 Miniey trzymać beda z postępu takiego.  
 Dymi/ radzimy/ myśli wojny chciowych/  
 A do pokoiu nakłon sie świętego :  
 Niech wždy co wytechnie Azya po wojnie/  
 A ty coś dostał / miey sobie spokojnie.

79.

A ciebie mądra rado / dzielna młodzi /  
 Ktoras sie na te wojny z niem wdala :  
 Niech tak omylne szczęście nie wrodzi /  
 Abyś chęć nowych wojen szukać miała:  
 Lecz iako żeglarz czyni swojej łodzi /  
 Co bezpiecznego portu doiechala.  
 Jużbyście słusnie mieli żagle zbierać /  
 A wiecey na złe morze nie nacierać.

80.

Tu przestał Alet / a meźni żołnierze  
 Cicho sie sami z sobą zsheptywali :  
 A że sie pokoy y ono przymierze  
 Wshytkim niezdalo / twarzą znąc dawali.  
 Goffred poystrawosy na swoje rycerze  
 Co wokolo stali / y tego czekali /  
 Jaką odprawę mieli mieć posłowie /  
 Tak Aletowey odpowiedział mowie.

81.

Raz dosyć gładko / drugi raz z grozbami  
 Posellstwo swego Pana sprawuiecie :  
 Jesli nas chwali / y w przyiaźni z nami  
 Chce mieścić ; za to mu podziękujecie.  
 A że grozicie iakiemiś spiskami /  
 W ktore y inszych do siebie wziąć chcecie /  
 Abyście wshyscy przeciwko nam beli /  
 A wshyscy razem na nas vderzyli.

82.

Tak macie wiedzieć : Cokolwiek na ziemi  
 A na morzysmy do tad vcierpieli :  
 Wshysko dla tego / abyśmy z pańskiem  
 Muru / grob iego swiety wolny mieli.  
 Wiec y lud wierny słabami nasemi /  
 Z ciężkiej niewoley wyiaćbychmy chcieli /  
 Na tośmy mile domy opuścili /  
 Na tośmy żywot / y wshysko wazyli.

83.

To przedśiewoziecie / y ten vmysł stały  
 Nie żadna chciwość świecka w nas sprawiła :  
 Ty sam te iedze Panie wieczney chwaly  
 Wytorzeń z serca / iesliby w tym była.



Boday to nas takie myśli nie powstały /  
 Sama to ręka Boska uczyniła :  
 Ta kiedy zechce twarde serce ruszy /  
 Ta z kamienną pierś łatwo kruszy.

84.

Ta nas od przygod różnych zachowuje /  
 Ta z niebezpieczeństw wszelkich wywodzi :  
 Znoy latu / zimie mrozy odeymuje /  
 Błaga y wiatry / y morskie porwodzi.  
 Gory nam korona / drogi napragnie /  
 Żadna moc ludzka przez nie nam nie szkodzi,  
 Tasma mocnych miast y zamkow dobyli /  
 Tasma potężne woyska porażili.

85.

Ta nam nadzieie / ta nam y śmiałości  
 Dodaie / a nie żadne nasze siły :  
 W Armacie żadney nie mamy duszności /  
 Greckie posiłki mało by sprawiły.  
 Bylesmy beli w jego opatrności /  
 By sie naywieksze woyska zgromadziły :  
 Na nasze zgube namniemy sie nie boiem /  
 Kiedy pod jego mocna ręka stoim.

86.

Lecz iesliby nas chciał za nasze złości  
 Starać / y z swoiey wypuścić obrony :  
 Ktożby z nas nie rad tam położył kości /  
 Gdzie Bog y Pan nasz leży pogrzebiony ?  
 Pomrzemy radzi w takiej stateczności /  
 Szczęśliwsi niżli żywi z każdej strony.  
 Ale śmierć naszą będzie sławna wśędzie /  
 Ażya sie z niey peronie śmiać nie będzie.

87.

Prawda że sobie pokoju życzymy  
 Z Krolew Egiptkiem y przystymiem go radzi :

A z niem sie pewnie rádźi ziednoczemy /  
 Jesli sie z nami wmyślnie nie zwádźi.  
 Ale iesli nic nie ma iáko wiemy  
 Do Pálestyny; á coź mu to wádźi ?  
 Ze przeciw insem woynę podnośiemy /  
 Kiedy z niem samem przyiaźni chować chcemy.

88.

Bárzo bel ona mowa Goffredowa /  
 Jáko pies wściekły Argánt wraźony:  
 A nie krył sie z tem / ále trzesząc głowa /  
 Poinknał sie daley ná plac zápedzony.  
 Nie bedziem sie ( pry ) wiecey ścierác mowa /  
 Krotko ia powiem iáko niecwizony:  
 Kto niechce zgody / kto niechce pokoju /  
 Niechay ma woynę / niech sie ma do boju.

89.

Potem v háty ktora miał ná sobie /  
 V obu przodkow wziął obiedwie strony:  
 A podniósły ie wzgórze w oney dobie /  
 ( A twarz mu gniewem y paląły strony )  
 Te wspominki ( prawy ) niosę tobie /  
 W lewym masz pokoy / woynę w prawym lonie.  
 Obierzże sobie ná ktore pozwolis /  
 A záraz powiedz co chcesz / y co wolis.

90.

Ná postępek tak hárdy Argántowy /  
 A tak zuchwały wśyscy sie gniewáli:  
 A nie czekaąc Goffredowey mowy /  
 Wśyscy ná woynę głosem zawoláli.  
 On háte wytrząst / y rzekł temi słowy:  
 Czegóście chcieli toście otrzymáli.  
 Zdalo sie ná te słowa wymowione /  
 Ze Janus wrota otworzył zamknięte.



91.

A że z onego rzuconego loná /  
 Wypadł gniew wściekły / y zwałá krowie chćwa :  
 W oczymu płomien kładłá Tyzyphoná /  
 A swá pochodniá Megerá złośliwą.  
 Taki bel Temrot kiedy wieżá oná  
 Szła przezeń wzgóre / y tak popędliwą  
 Twarz iego belá kiedy iá budował /  
 A z niey swá pyche niebu pokázował.

92.

Potem rzekł Goffred : Powiedzcie Krolowi /  
 Kiedy niechćiał żyć w swem páństwie spokojnie :  
 Niech się nam stawi álbo ku Tylowi  
 Mypoydziem / tám się skostniem ná woynie.  
 Przedsie się zdáło cnemu Goffredowi /  
 Dżestowác ich y dárówác hoynie.  
 Żelm Alletowi dziwnie piękny dano /  
 Ktorego wziąłszy Ticeg dostano.

63.

Argántowi zás śablá się dostálá /  
 Wszytká perlámi y złotem sádzona :  
 Robotá się w niey drozey śacowálá /  
 Bo bázno stucznie byłá wrobiona.  
 Z żelázá mu się bázziej podobálá /  
 A ślad że byłá dobrze wyostrzona.  
 Rzekł do Goffreda : Nie dlugo pókaze /  
 Jáko sobie twoy vpominek waze.

94.

Játem wderzył czołem Alletowi /  
 Jefeże dziś nocą wyiechác ( pry ) moge  
 Ku Jeruzálem ; ty ku Egiptowi  
 Jutro skoro dzień wyprawiś się w droge.

## Ierolimy wyzwoloney

Wszak tam na ten czas nie po mnie Królowi /  
 Ty odnieś wszystko / ja tam nie pomogę.  
 Potrzebniejszy tu gdzie słyse o boiu /  
 A ty sie precy zeydziesz do pokoju.

95.

Nieprzyjaciel sie zaraz z Posła sstaie /  
 Lub zle / lub dobrze / nie sluchaj wywodow :  
 Nie myśli / niedba iesli tem zwyczajie /  
 A prawo wszystkich wważy narodow.  
 Spiesnie pojeżdża / ciemney nocy laie /  
 Jerozolimskich kwapiac sie do grodow.  
 Srodze mu przykre namniejszy mieszkanie /  
 Ale y Ależ się starzy na nie.

96.

Noc była cicha / wiatry wlagane  
 Nie ruszaly sie / y odpoczywaly :  
 Zwierzeta wszystkie za dnia spiacowane /  
 W iamiach / y w lesiech sen odprawowaly.  
 Ptastwa zlotemi piory malowane /  
 Po swoich gniazdach sobie wytychaly.  
 A pod cichego milczenta zastona /  
 Trzymaly pamiec we snie wtopiona.

97.

Alle y Goffred y mniejszy wodzowie /  
 A zgola wszyscy prawie nic nie spali :  
 A Jeruzalem tylko mairac w glowie /  
 Ranego switu z ochota czekali.  
 A kto wymowi / a kto to wypowie /  
 Jakoby radzi miasta doiechali :  
 Co raz intrzenci zlotey wygladali /  
 A leniwemu dniowi wszyscy laia.

Koniec pieśni wtorey.

PIESN





# PIESN TRZECIA.

## ARGUMENT.

Pod Syon woysko przyšlo / ktore srodze  
 Kloryndá z ludzmi swoimi witála :  
 W Erminiey sie plomienie niebodze  
 Żaymuia / skoro Tánkredá wyzrżálá.  
 Lecz y on niemniey zágrzał sie gdy w drodze  
 Kloryndá mu twarz gládka rżázálá.  
 Dudon zábity / swoi go chowáia /  
 Ciesle dla drzewá w lásy wysyłáia.

## W I E R S Z P I E R W S Z Y.

**N**óży wiatrek cichy wieiac ná swit rány  
 Znáć dawał / że sie intrzenká rufálá :  
 Ktora tem czasem w róža przeplatány  
 Wieniec / swa złota głowe rbierálá.  
 Każdy ochotnie we zbroie rbzány  
 Rufał sie / kiedy ogromna zabrzmiálá  
 Trabá ; y w głosne bebny wderzono /  
 Záczem sie woysku rufyc rozkazano.

2.

Rostropny Żetman vmie ich sprawowác /  
 Słodkie wedziło ochoćie obiera :  
 Łátwiey kalona Wisle nákierowác /  
 Kiedy swe wfyskie wody w łupe zbiera.  
 Łátn sey wiatr wstrácić / łátwiey go hamowác /  
 Gdy Krepat z lasow wfyskich odziera.  
 Kto zá ktem isć ma w drodze rżázuie /  
 Sam wfyskich w husce dzieli y fytunie.

3.

Tak śpiesznie iada / że się im tak zdalo /  
 Jakoby sobie skrzydła przyprawili :  
 Już się też słońce do południa miało /  
 W ktorey wiec bywa naygorotfey chwili.  
 Kiedy się świecie miasto pokazało /  
 Mialo co daley nizli w rowney mili :  
 Wszyscy wesole krzyki wypuszczają /  
 A Jeruzalem poządne witają.

4.

Tak pospolicie żeglarze bywali /  
 Ktorzy czas dlugi przez morskie bałwany:  
 Pod cudzem niebem tam y sam plywali /  
 Przez rozne wiatrow skalonych odmiany.  
 Kiedy nakoniec niedźni oglądali  
 Mila oyczyzne / y dom poządany /  
 Wzajem go sobie palcem wskazują /  
 A przestych wiecey niewczasow nie czują.

5.

Kiedy się tak w nich serdeczna krzewila  
 Radość / y szczęścia dalšego otucha :  
 Po niey w nabożne myśli nastapila  
 Pelna pokory Bogu miley skrucha.  
 A bez watpienia sama to sprawila  
 Laska Swietego w twárdych sercach Duchá.  
 Nie śmie wzrok śmieie patrzyć wplakany /  
 Tam kiedy odniost Bog śmiertelne rany.

6.

Ciche wzdychanie / słowa przerywane /  
 Lzy a łkanie / tylko slyšec bylo :  
 Jako wiec czynią ktorzy zstráśowane  
 Serca swe mają / y zaraz iem miło.



Taki dzwiek czynią lasy rozdymane  
Od wolnych wiatrów / y kiedy ruszyło  
Zmienagła morze ciche wałami stonich /  
O skałe albo o bżeg odtraconych.

7.

Pierwszy wodzowie idą noga bosą /  
Co widząc drudzy / także też czynili:  
Którzy y pierza / y czapkę nie noszą /  
Jedwab / y świetne stroje porzucili.  
O odpuśczenie grzechów Boga proszą /  
Sercą y myślą gurne ponizyli.  
A jeśli z płaczu które słowo gwałtem  
Moga przemówić / mówią takim kształtem:

8.

Tuś na tem miejscu raczył wieczny Panie  
Krew swoją przelewać / tuś raczył omdlewać:  
A ja / o grzeszny / teraz patrzac na nie  
Niegodnem okiem / nie mam leż wysewać:  
O wielką złość / o zapamiętanie /  
Czegoż się wiecey po tobie spodziewać:  
Kamienne serce / jeśli się nie ruszysz /  
Jeśli się teraz od żalu nie kruszysz.

9.

Na ten czas w mieście z conawyskrey wieże /  
Co wszystkie strony z gury odkrywała:  
Jeden kurżawy z daleka postrzeże /  
Która się iako chmura iaka zdała.  
Właśnie tak gdy się na deszcz wielki bierze /  
Błyskawica się po niej przebiegała.  
Lecz blast który zbroj świętych wyskakiwał /  
Konie y ludzie potem rżazował.

3.

10. Ten

## 10.

Ten poeznie wołać: O iaki z turz. iroy/  
 O iaki z prochu obłot widze z gury!  
 Jako nayprecey mieycie sie do sprawy/  
 Sercyż zawodźcie / opatrucyć mury.  
 Już teraz inszy nie trzeba zabawy/  
 Podnoście wálow / zaprawucyć dziury.  
 Patrzyć iaki tam proch idzie do nieba/  
 Nieprzyiaciel to / do zbroj sie mieć trzeba.

## 11.

Niespodziewana wshyscy zięci twoga:  
 Lekliwa biala plec / y ludzie zefli:  
 Bogom oddając oycyznę w boga /  
 Do swoich Mestke male dzieci nieśli.  
 A ci co duzy / y co sie bić moga /  
 Pod choragiew sie y do bebnow zefli.  
 Co żywo do bram bieży / mosty wzwodzi /  
 A Krol sam wshyskich z pilnością obchodzi.

## 12.

To sporządzimшы nie sie tam nie bawil /  
 Ale na wieze siedl / ktora wozony  
 Tak budowniczy przy bramie postawil /  
 Ze z niey na wshyskie widac belo strony.  
 Po Eminie skad zaras wyprawil /  
 Ktora bel przyjal litoscia ruszony  
 Do siebie na dwor / kiedy iey dobyto  
 Antyochiey / y oycá zabito.

## 13.

Wiem już Alorynda belá wyiechala /  
 A za nią husiec iezdy siedl niemaly:  
 Azeby nazad lancy odwrót miała /  
 Argant iey czekał w bramie między wały.



Wszystkiem ochoty swoiem dodawała /  
 Wkazyiac twarz y swoy wzrok zachwalały :  
 Dziś sie nami ( prawi ) trzeba dobrze sławić /  
 A na początku co dobrego sprawić.

14.

Ledwie te słowa do nich wymowila /  
 Kiedy sie strona rotą wkazala :  
 Co stado owiec y bydla podziła /  
 A do obozu nazad sie wracala.  
 Na razem konie zaraz postogyla /  
 A z Kotmistrzem sie co wprzod fedl potkala.  
 Gard bel Kotmistrzem człowiek wiek siey sily /  
 Lecziego sily male ku siey bily.

15.

Żbila go z konia na pierwszym potkaniu /  
 Co y poganie y naszy widzieli :  
 Że sie iem w onem pierwszym harcowaniu  
 Ddarzyło dobrze / za szczęście to mieli.  
 Tak meżnie naszych w onym wganianiu  
 Gromila / że sie opzeczani śmieli :  
 Co ras to barzieszy z swemi nacierała /  
 A moze tak rzec / że na nich iechała.

16.

Tak naszy korzyść zdobyta stracili /  
 Co iem stomoty wiecey przyczynilo :  
 Toli na wzgórek sprawa wstapili /  
 Gdzie iakobowiek nniysce ich bronilo.  
 Gosfred w tym czasie : Wiechay ich posilł  
 Tankred / co iemu slysec bylo mило.  
 Jako wiec piorun wypada z obłoku /  
 Tak na nich natarl / y przyskoczyl z bołu.

17.

Drzewo tak złożył / y tak potem toczył  
 Swem dzielnem koniem Tántred pomieniony;  
 Ze Krol rozumiał gdy go z wieje zoczył /  
 Ze to był rycerz iakis doświadczony.  
 A Eminię pytał kiedy skoczył /  
 Co z niem patrzałá na wtarczki ony.  
 Tyś Chrześciany często widywała /  
 A podobnobyś y tego poznala.

18.

Nic Eminiá nie odpowiedziała  
 Na to / o co iey na ten czas pytano:  
 Ale westchnela y tylko plakała /  
 Miasto słow ktorych od niey wygladano.  
 Wprawdzie placz w sobie przędzyłki trzymala /  
 Lecz nie tak przedsię aby nie dożyżzano:  
 Kiedy nie pełne westchnienie puściła /  
 A bawelnica łzami omoczyła.

19.

Potem tak rzecze skryta pokrywając  
 Miłość / zmyśloney płaszczem nienawiści:  
 Miałabym go znać / kiedy podjeżdżając  
 Pod mury / choć nani nacierali rosyfcy /  
 Mordował moich / w przykop naganiając /  
 Wieźnie y wielkie często brał korzyści.  
 Ach iako biie / iego rany zgola.  
 Nie zlecza czary / ani żadne ziola.

20.

Tántred mudzieła: Gdzieżbem to tak była.  
 Szczęśliwa kiedy / żebym go dostała:  
 Ale żebym się nad niem napasirila /  
 Żywegobył go także rada miała.



Taka iey mowę obracało siła  
 Inaczej / niżli ona rozumiała.  
 Z płaczem z mieszała te oskarżenie słowa /  
 Srogiem zagrożona ogniem białagłową.

21.

A wtem Kłorynda widząc przeciw sobie /  
 Wzręknęła w biegu rzeźwiewego jona :  
 Skoczyła także z drzewem w oney dobie /  
 Chcąc go ugodzić w głowę nieboraka.  
 Trafili się w łeb / y skruchyli obie  
 Drzewa / iey się snur zerwał w hybaka :  
 A spadł iey z głowy na ziemię / ze potem  
 Błysnęła twarz / y walczyła złotem.

22.

Oczy się iako słońce rozświeciły  
 Wodziecne / chociaż się była rozgniewała :  
 Coż : kiedyby się do śmiechu skłoniła /  
 Coż : kiedyby w nich łaskę okazała.  
 Nie stoy Tankredzie : On ci to wzroś miły /  
 Ona twarz piękna coć się podobala /  
 Kiedyś ją znalazł z trąfanką w źródle /  
 Po zbyt goracem upragniony znou.

23.

Tankred co przedtem nie był na to dbały /  
 Jaka tarcz miała / w iakiej była zbroi :  
 Poznałszy ją w twarz teraz / złamieniał /  
 Iako martwy w ziemię wryty stoi.  
 Ona naciera / on na innych śmiały /  
 Jey się obrazić / iey się ranić boi.  
 Na innych siecze / na nie żadnem kształtem  
 Nie chce / chociaż go ona goni gwałtem.

24.

Nie blię wzajem rycerz uderzony /  
 A nie tak się iey ostrej siekacie chroni:  
 Jako śmiertelnem grotem pżerażony /  
 Iey piękney twarzy pilnuie w pogoni.  
 Mowi sam z sobą: otom nie raniony /  
 Choćia mam ciężkie razy od iey broni.  
 Ale te cięcia które wypadają  
 Z iey piękney twarzy / w serce wgadzaia.

25.

Nakloniec na to sklonił myśl wacpliwą /  
 Aby nie umarł miłośnik nieznany:  
 Chce prosić aby nie była tak mściwa  
 Nad tem / co iey jest wieszien y poddany.  
 Ty ( prawy ) któraś tak nieuroęciva /  
 Ze mnie samemu tylko daleś rany:  
 Wyiedz kęs od strych tam się skostumiemy /  
 Tam się który z nas mieżniemy / dowiemy.

26.

Storo Klorynda tych słow wysłuchala /  
 Na to podanie iego pozwolila:  
 A że bezhelna była / nie niedbala /  
 A tak go z głową odkrytą gonila.  
 Wciekał Tankred / ale go dogнала /  
 A doganiając troche go raniła.  
 Stoy ( rzecze do niey ) pierwszy zawrżeć mamy  
 Pewne umowy / niżli się potkamy.

27.

Stanela zaraz na te iego mowy /  
 Jemu też miłość dodała śmiałości:  
 Te ( prawy ) zemna zachoway umowy /  
 Nim dobrowolnie umie od żalności.

Wydzzy



Wydziy mi serce / albo wtñi głowę /  
 Kiedy mieć nie chcesz nader mna litość.  
 Twoje to serce / á jeśli go żywo  
 Nie chcesz mieć / niechay winze kiedy krzywo.

28.

To serce winno / y te pierśi krzywoy /  
 Przebiy ie mieczem / atoc ich nie bronie :  
 Chceszli też z pierkiew strzelić w nie cieciwoy /  
 A zb. oie zdyć nie / y paść odstonie.  
 Chciał ieśćże daley Tántred nieśczęśliwoy  
 Skarżyć sie / od swych daleko na stronie.  
 Lecz one skarge / ono narzekanie /  
 Przerwali ludzie co przypadli na nie.

29.

Bo nieprzyjaciel od nasych pedzony /  
 Lub chytrze / lubo od prawdy wychodził :  
 Należ jeden widząc włos iey rozpleciony /  
 Który po wietrze y rąmy sam chodził.  
 Stradł sie y przypadł w tyl niepostrzeżony /  
 Aby iż w głowę odkrytą wgodził.  
 Krzyknie nań Tántred środze wylekniiony /  
 Kiedy na nie miecz wyjął wyniesiony.

30.

Przed sie iey troche drasnal w koniec głowy /  
 Bo raz był słaby iako to kwapiony :  
 Jey wartość złoty taki miał blask nowy /  
 Kilkę kropli krwi rumianej zmoczony  
 Jaki wiec niema kamien rubinowy /  
 Nisfarna ręką w złoto oprawiony.  
 Rozjadł sie Tántred y z dobył broni /  
 Za tem który iż ranił / śedł w pogoni.

31.

Tamten wciekał ledwie wiec z cieciwy  
 Puszczona strzala tak pretko biezala:  
 Ta sie zdumiala widzac one dziny/  
 Lecz daley biezec za niemi niechciala.  
 Ale skoczywszy swoy lud boiazliwy/  
 A wychodzacych nazad nawracala.  
 Czasem naciera/tyl podanie czasem/  
 A tem fortelem barziesy skodzi naszem.

32.

Rownie tak szwany na puszczy zubt frogi/  
 Kiedy wcieka / wszyscy go psi gonia:  
 A iesli stanie/ y obroci rogi/  
 Nie nacieraia y daleko stronia.  
 Dzielna Klorynda broni strzalom drogi/  
 Tarcza za soba trzymajac w pogonia.  
 Od wycisnionych tak sie zastaniaia  
 Trzeci Murzynowie kiedy wciekaja.

33.

Kiedy tak dlugo oni wciekajac /  
 A naszy goniac pod mur podiezdza:  
 Nieprziaciele swe fortele majac /  
 Nazad sie zasie z pretka obracali.  
 A iako znou smiele nacierajac.  
 Na naszych z tylu y z boku strzelali.  
 A wtem tez Argant na co dawno godzil /  
 Naszem na czolo z swoiemi zachodzil.

34.

Daleko od swych Argant sie wysadzil /  
 Chcac sie sam potkac naprzod przed wysystkami:  
 Pierwszy w ktorego kopia zawadzil /  
 Zostal y z koniem obalon na ziemi.

Człt mu



Nikt mu niezdolal / żaden mu nie radził /  
 Nikt nieporównal z nim między naszymi.  
 A gdzie się z mieczem ogromnym zawinął /  
 Ruka ich razem / rzadko ieden / zginał.

35.

Klorynda także mężnie się stawiła /  
 Areliona Kotmistrza siaręgo  
 Na obie strony sitychem przepędziła :  
 Dwu tuż przy sobie synów mającego /  
 Bardzo szkodliwie przez pierśi ranila  
 Alkaliandra / syna co starszego.  
 Polfernus młodszy ledwie ušedł zdrowy /  
 Od ostrej szable mężney białyglowy.

36.

A kiedy nie mógł Tántred zapędzony  
 Dognąć owego / bo miał koni leniwšy :  
 Że się daleko wniósł żagony  
 Lud jego / wyrzucił / wżad się obrociłšy.  
 A widząc że był zerwad okrażony /  
 Biegł mu na pomoc konia rozpuciłšy.  
 Za nim postoczył pułk niezwyciężony /  
 W najgorszych raziach zawsze doświadczony.

37.

O polku mowie sławnem Dudonowem /  
 ( Bedzie go Muzą często wspominała )  
 Przed nim wprzód Rynald siedł w krysie nowem /  
 A wroda go samą wydarowała.  
 Po białem Orle w polu lazurówem /  
 Erminia go zarazem poznala.  
 Rzece Krolowi co nan patrzył pilnie /  
 O tem ci co wiem / powiem nieomylnie.

38.

Z tem żaden w dzielach niezrowna Marsowych /  
 Choć mu szesnście dopiero lat licza :  
 Kiedyby sześci Goffred miał takowych /  
 Jużby Syrya była niewolnicza.  
 Łatwieby przez miecz państwo dostał wschodowych /  
 A Królestwo które z południem granicza.  
 Sam Nyl choć głowę tak daleko kryje /  
 Pewnieby musiał mieć lącuch v syie.

39.

Rynald mu dzieia : Jego rozgniewaney  
 Reki sie stodze nieprzyiaciel boi :  
 Ten zaśie drugi w zbroi smalcowaney /  
 Co sie po prostu y statecznie stroi /  
 Dudo iest z Ronse / który tey wybraney  
 Koty iest wodzem / co to za niem stoi /  
 Rycerz to wielki choć ma zeskłe lata /  
 Sila ten widzial / sila zwiedzil swiata.

40.

To zaśie drugi w czarnem złotogłowie  
 Gernand / rodzony Krola Norweyskiego :  
 Ten taka pyche wprzadl sobie w głowie /  
 Ze w swiecie niemaś naden zacnieyszego.  
 Z tych dwu zaś tamten Odoard sie zowie /  
 Ta Gildylippa z dzieła rycerskiego  
 Sławni / lecz ięscze sławnieyszy z miłości /  
 A z zobopolney ku sobie szczerości.

41.

Sluchając Krol tey Erminiey mowy /  
 Widzial ze iego ludzie już przegrali :  
 Bo meżny Rynald / y Tancred surowy /  
 Już ich z obu stron beśi rozewali.

Gdy zaś



Gdy zaś potem polk narad Dudonowy /  
 Nikt sie nie oparł / wszyscy uciekali.  
 Sam od Rynalda koniem poracony /  
 Ledwie wstał z ziemi Argant obalony.

42.

A niewstałby był po tem uderzeniu /  
 By Rynaldowi kon był nie swankował:  
 Za czem mu nogą wwiezła w strzemieniu /  
 A zmieszał troche niżli iej ratował.  
 Nieprzyjaciół też po tem pogromieniu /  
 Do miasta pod mur raczo wstepował.  
 Sama Klorynda tylko w oney dobie  
 Z Argantem / wszystkich trzymała na sobie.

43.

A on y ona meźnie y statecznie /  
 Postawiając wraz / tak nasych wspierali:  
 Ze iako tako mogli wść bezpiecznie /  
 Ci co do miasta naprzód uciekali.  
 Dudon zaś chcimy chce szczęścia koniecznie  
 Pierwszego zażyć: siecze / bije / wali /  
 Raz tylko w leń ciał meznego Tygrana /  
 A zdechl zarązem / taka była rana.

44.

Nic nie pomogła zbroja Korbánowi /  
 Ani Zálemu hybat znamienity:  
 Obu od syie tak ciał ku brzuchowi /  
 Ze dusza zaraz wypadła z ielity.  
 Z zawoiem leń zdiał Alimánforowi /  
 Machomet poległ na wylot przebity:  
 Tak oniec y sam Cyrkaszycz sie boi /  
 Gdy sie poyrzyzy / widzi / iako Dudon broi.

45.

Zgryzta zębami Argant rozgniewany /  
 Zastanawiał się / lecz czasem wchodził :  
 Wcym iakoś przypadł mało spodziewany /  
 A pod zbroję go koncerzem vgodził :  
 Wtopił go w niem / a od oney rany /  
 Dudon iuż wiecey po świecie nie chodził.  
 Ległś ( niestetyś ) Rycerzu wybrany /  
 A wił cie sen twardy nieprzespány.

46.

Trzykroć się wspierał y podnosił oczy /  
 Chcąc co słonecznych zachwyćć promieni :  
 Trzykroć wpadał / pierwej zbywa mocy /  
 Polega / biednie / y wosyśtet się mieni.  
 Włakoniec oczy ciężkiej pełne nocy  
 Zawiał / y poszedł do podziemnych cieni.  
 A Argant skoro te roboty sprawił /  
 Biegł wciąż / y nie się nad trupem nie bawił.

47.

A chocia zlekką do swych vstepował /  
 Czasem się wracał / y naśnych wozował :  
 On to miecz co mi Hetman wafś darował /  
 Dajcieś mu sprawę iakom go vzywał :  
 A odnieście mu że go bede chował /  
 A lada iako nie bede go zbywał.  
 Wniemam że mu to slysec będzie miło /  
 Że mi się iem tak szczęśliwie zdarzyło.

48.

A powiedzcie mu / że y sam skosztuje /  
 Jako iest dobry / iako doświadczony :  
 A że go pretko sam w boju poznaie /  
 Riedy w niem także będzie wtopiony.

Slyśac



Słyszac to naszy iako ich słauię /  
 Skoczyli za niem śmieie przez zagony:  
 Ale on iuz był wstąpił pod mury /  
 Pod pierwszą bastię / z ktorey bito zgury.

49.

Tem ktorzy muiow wysokich bronili /  
 Drudzy kāmienie gęste z dołu nieśli:  
 A naszych z lukow wiele poškodzili /  
 Co byli blisko pod mury podeśli.  
 Tak nie bez szkody nazad sie wrocili /  
 A Sarraceni do swych w miasto weszli.  
 Juz też y Rynald prozen oney trwogi /  
 Wstawszy z podkonia dobył sobie nogi.

50.

Biegl wielkiem pechem chcąc na Cyrkaszczku  
 Zemścić sie strogiey śmierci Dudonowey:  
 Krzyknę na swoich / co po polkowniku  
 W oney przygodzie śmiertelnie stali nowey.  
 Takli siac tylko darmo macie wyszku:  
 A nic nie czynić w żalosci takowey:  
 Czemu sie wodzą naszego nie mścimy?  
 Czemu do muiow zaraz nie biezemy?

51.

Niechay z żelazą / niechay beda z stali /  
 Z bastiami iako nawarowienieyemi:  
 By wyszcy co ich na nich także stali /  
 Nie bedzie Argant bezpiecny za niemi.  
 Bada sie y tam Sarraceni bali /  
 Ja wprzod do skutku poyde przed wysztkiemi.  
 Torzeczy skoczku wysokiey ścienie /  
 Nie oba na si zaly / ognie / y kāmienie.

52.

Ogromna głowe y oczy gniewliwe /  
 A strąśliwa twarz tam y sam obraca :  
 W nieprzyjaciółach trwoży sie lekliwe  
 Sercą / mniemając że już mur wywraca.  
 Kiedy tak Rynald swoje ściurmu chciałwe  
 Prowadził pod mur / Sygier ie zawraca :  
 Przez którego wiec zámke odprawował /  
 Gdy co ważnego Goffred rozkazywał.

53.

Ten pocznie wołać : bierzcie to śmieli /  
 Wrocić sie nazad Goffred rokazuje :  
 Będziecie inſy czas do ściurmu mieli /  
 Ktorego teraz Hetman nie náyduie.  
 Skoro te iego słowa wſłyfeli /  
 Stáneli wſzyſcy / Rynald sie hámuie :  
 Lecz gniewu twarzą nie bázko pokrywa /  
 Hetmaná nazbyt oſtrożnem nazywa.

54.

Tak náſy nazad wſtapili cało /  
 Bo Sarraceni ná nich nie wypádli :  
 Potem zmarle Dudonowe ciało /  
 Cni towarzysze ná rąmioná kładli.  
 A do obozu ( tak sie wſyſtkiem zdáło )  
 Prowadzili ie ſmetni y pobládli.  
 Tem czasem Goffred oglédownał z gury  
 Mieyſkie przyſkopy / y wyſokie mury.

55.

Ierolimá ná dwu gurách leży /  
 Ktore wſiadły włáſnie przeciw ſobie :  
 Jedná z nich wyzſza / ſrzódkiem wielka bieży  
 Doliná / Która dzieli gory obie.

Ze trzech



Ze trzech stron / na czym niemato należy  
 Tak tu obronie / iako tu ozdobie)  
 Zbyt przykry przystęp / ale bok pulnocny /  
 Kedy rownina ma mur bärzo mocny.

56.

W Mieście / y krynicy / y studzien jest wiele /  
 A lochow ziemnych na deszczowe wody :  
 W polu rood niemaś / trawą ani ziele  
 Nie roście / rzadko gdzie widać ogrody.  
 Wshystko wygore / tak iako w popiele /  
 Drzew niemaś w polu / ktore czynią chłody :  
 Las tylko ieden widać na pultory  
 Mile od miasta / y gesty y spory.

57.

Na wschod skąd ränne wychadzała zorze /  
 Na Jordanowe wody przeżroczyście :  
 Na zachod słonca międzyziemne morze  
 Zdaleka widać / y brzegi piaszczyste.  
 Przeciw pulnocy Samaryja orze /  
 A płodna Bethel pola rozłożyście.  
 Ku południowi Betleem zaległa /  
 W ktorey dziewica niezmazana zległa.

58.

Kiedy tak Hetman mury ogladował /  
 A Syonskiego miasta położenie :  
 A z ćwiczonemi ludzmi wpátrował /  
 Żadby łatwieysze było obleżenie.  
 Krolowi ktory na wieży pilnował /  
 Geminia go na pierwsze weyżnienie  
 Poznawszy / palcem wskazała potem /  
 Onoż sie Goffred świeci w plaśczu złotem.

59.

Ten do Krolestwa własnje się wrodził /  
 Rostązować / y być umie Panem :  
 A jest (w co rzadko kto kiedy vgodził )  
 Dobrem żołnierzem / y dobrem Hetmānem.  
 Niewiem ktoby go w tej kupie przechodził /  
 A któryby z niem miał bydz porównanem.  
 Tankred z Rynāldem rowno się z niem kładzie  
 W dzielności / ale Rāymund tylko w radzie.

60.

Wtem Krol nā piekną wyczerzał Erminia /  
 A rzekł : Pomniego nā Frāncuskim dworze :  
 Kiedy w Paryżu goniwał z kopią /  
 A nie belieście w słusnej swoiey porze.  
 Jam wten czas po stem nāwiedził Frāncyę /  
 Gdy Krol Egipski stał mie tam przez morze :  
 Młodzienzykiem był / a iuż głos był taki /  
 Że z niego miał być wielki człowiek taki.

61.

Prawdeć mówili : To kto ? co ozdobny  
 Płaszcz ma nā sobie / złotem przetykany ?  
 Twarzę y wzrostem bārzo mu podobny /  
 Pewnie ktos z acny między Chreścianię.  
 Tā mu odpowie : y to rycerz godny /  
 Bāldowin własnem imieniem nāzwany /  
 Brat iego własnij / co y twarz wydaie /  
 Lecz bārziej sprawy / y cne obyczaje.

62.

Ten zaście stārzec co to z siwą głową /  
 A zda się że coś na palcach rāchuie :  
 Młody / ostrożny / Rāymundem go zowā /  
 W sztukach woiennych niē go nie celnie.

Rownego



Równego rąda / y słodka wymowa  
 W woysku mu wshyskiem Hetman nie náyduie.  
 To zaś iest z kity v hełmu złotego  
 Gwilelm / syn młodszy Krola Angielskiego.

63.

Gwelf podle niego stoi wrodzony  
 Z starożytney krwie Włoskiego narodu:  
 Z męstwa / z zacności daleko wstawiony /  
 Znam go z postawy / y z samego chodu.  
 Ale na wshyskie pilnie patrzac strony /  
 Nie moze náleżeć słażce mego rodu.  
 O Boemundzie mowis okrutniku /  
 Moiey krolowskiej krwie prześladowniku.

64.

Tak Erminta z Krolew rozmarwiała /  
 Który sie bázro iey powieścá trwożył:  
 A widzac Goffred / że gdzie przykra stala  
 Trudnoby szturmem Jeruzalem pozyl.  
 W rowninie ktora polnocney siegala  
 Bramy / namioty / y oboz položyl.  
 Aż do wieże narożney záymował /  
 A kto gdzie miał mieć stanie / wklázował.

65.

Trzecia część miasta ledwie obegnało /  
 A to nie spelná woysko Goffredowe:  
 Bo niepodobna / aby było miało  
 Wshysko okrażyć kolo obozowe.  
 Ale na drogi ktoremi czekało  
 Posiłkow iatich / stal ludzie gotowe:  
 Ktoremi wshyskie goścince osadził /  
 Gdzieby kto żywność / albo lud prawadził.

66.

Wtem kazal aby oboz vmocnili  
 Wielkiem przykopem / aby tak bel cialo :  
 Jesliby z miasta wybiezke czynili /  
 Albo tez z pola chcial kto natrzec smialo.  
 A skoro przykop przy niem wymierzyl /  
 Jechal ogladac Dudonowe cialo :  
 Gdzie zastal pierwszych towarzysow czolo /  
 Rtorzy plakali / stojac nad niem wokol.

67.

Ci go na mary wysokie wlozyl /  
 Goffred widzac go / zalosc swa pokrywaj :  
 Twarz niewesola tem co nan patrzyli /  
 A nie barzo tez smetna wklazywal.  
 Tak powiadali co tam w ten czas byli /  
 Ze sie nan patrzac dlugo zamysliwal :  
 Mysliwshy dlugo / potem podniosl glowe /  
 A tak nad niem uczynil przemowe.

68.

Coc polzach naszych : Rycerzu wybrany /  
 Ten jest nas wszystkich koniec ostateczny :  
 Tus vmarl / tam wielk zyles nieprzetwany /  
 Z chytrego morza wshedshy w port bezpiecny :  
 Jakos zyl / takes vmarl bez przygany /  
 Ty teraz w niebie odpoczynek wieczny :  
 A za poboznosc / y za twoie cnoty /  
 Za smierc o wiara / wieniec bierzesh zloty.

69.

Tam zywiesz wiecznie / a my tu placzemy  
 Nie twego / ale nieszczescia naszego :  
 A samych siebie lepsza czesc nieziemy  
 Za toba / z zescia zalosni twoiego.



Alle jeśli nas ta ktora zowiemy  
 Śmiercią pozbawi ratunku ziemskiego:  
 Na to miejsce nam na płacz y straszne  
 Wprosił w niebie niebieski ratunek.

70.

A iakoś będąc w tem śmiertelnem ciełe /  
 Śmiertelney broni nam gwoździ dobywał:  
 Tak teraz będziesz na nieprzyjaciele /  
 Nie ziemskiey / ale niebieskiey wzywał:  
 A iuz cie od tad twoy będzie w kościele  
 Lud / o ratunek w zlych przygodach wzywał:  
 A słubyc odda pelen nabożeństwa /  
 Za zdarzone z twej przyczyny zwycięstwa.

71.

Tak mowil: zatem noc następowała /  
 A iuz wszytek świat pod swe skrzydła kryła:  
 A narzekanie y lzy hamowała /  
 A w niepamięci słodki żal topiła.  
 Ale Hetmana troska nie puszczała /  
 A snu mu mało / abo nie zyczyla:  
 Myśli skąd tramow na tarany zdobyć /  
 Ktoremiby mogli Jeruzalem dobyć.

72.

Wstał rowno ze dniem / chciał sam iść za ciałem /  
 Ktore przednieyszy wszyscy prowadzili:  
 Gdzie mu z Cyprysow przy pagorku małym  
 Grob towarzyse jego postawili  
 Tuż przy obozie: nad niem z okazałem  
 Łasciem / galezie wielka palma chyli:  
 Tam go włożyli / tem czasem spiewali  
 Kapłani zoltarz / y Boga błagali.

73.

Świetne chorągwie między galeziami  
 Porozwiali / dostane w Syryey:

Z roznem rynstrunkiem / z roznemi łupami /  
 Których szczęśliwie zdobywał w Persyey.  
 We środku zbroia y z nakolankami /  
 A z hełmem złotem tkwiła na kopiey:  
 A napis taki na wierzch był włożony /  
 Tu wielki Dudon leży położony.

74.

A skoro Goffred pogrzeb ten odprawił /  
 Rádził iakie miał porobić Tarany:  
 Cieśle wojskowe do lasa wyprawił /  
 Przydawszy im lud lekki y przebrany:  
 Który w dolinach skryty był / obiawił  
 Należym Syryczyt ieden poimany:  
 A ci iechali drzewo wyprawować /  
 Z którego mieli Tarany budować.

75.

Jeden drugiego wzajem napomina /  
 Aby robotę wstół odprawowali:  
 Żaraz się walić głuchy las poczyna /  
 Cedry / Cyprysy / Topole rabali.  
 Ten buki twarde / y ieśiony ścina /  
 Ten wielkie sosnie / y iedliny wali:  
 Drudzy wysokie ćosali modrzewie /  
 Drudzy galezie ścinałi na drzewie.

76.

Świerki y deby ogromne spadały /  
 Pod same prawie niebo wyniesione:  
 Co się piorunom nie raz opierały /  
 A nic niedbały na wiatry halone.  
 Lesne Dryady w pole wciekały /  
 Gwałtem z oyczyzny miley wypędzone.  
 Ptastwa powietrzne / y zwierzęta śmę  
 Poopuszczały / y gniazda / y iamy.

Koniec pieśni trzeciej.





# PIESN CZWARTA.

## ARGUMENT.

Wszystkiey piekielney zwolyma czeládzi  
Do iedney kupy/ Pluton zagniewány:  
Która naywiecey dla tego gromádzi/  
Abey škodzili zerwał Chrześciany.  
Ża ich powodem Hydraot sie rądzi/  
Z swoią Armida / y chce aby Pány  
Co naprzednieyşe swa glądkością bodłá/  
Kwiłtane miłością wiodłá.

## W I E R S Z P I E R W S Z K

**N**Jedy tak pilnie/ y tak wtrópliwie  
Robili cieśle do lasa posłani:  
Ná Chrześciany pozryzał nieżygliwie  
Straśliwy tyran piekielney odchlami.  
A widząc ze sie iem wiodło szczęśliwie/  
Że od Boga byli miłowani.  
Żiadu sie kasał/ y iako był ryknał/  
Tak mu ból serce przeiał y przeniknał.

2.

Chce wszystkie moca trapić Chrześciany/  
Według swoiego dawnego nalogu:  
Ná to duchow zlych zbor sobie poddány  
Zbiera / do swego Krolewskiego progu.  
Mniema tak sproszy głupiec opetány/  
Ze to rzecz łatwia/ przeciwieć sie Bogu.  
A niechce pomnieć śaleniec przezdzieki/  
Jaki z gniewliwej piorun iego reki.

3.

Ogromną trąbą Lucyper zuchwały  
 Kupi do siebie mieściance podziemne:  
 Ktorey się straszne dźwięki rozlegały /  
 Przechodząc piekła / y przepaści ciemne.  
 Nigdy tak nieba ogromnie nie grzmiały /  
 Gdy miecz gromy na doliny ziemne.  
 Nie tak ziemia drży / y trzęsie się na dnie /  
 Gdy wiatr chce wypaść / co się w nie zakradnie.

4.

Zbiegli się zaraz piekielni duchowie  
 Na pałac / w którym mieszka Pluton srogi:  
 W różnych postaciach / a kto ie wypowie?  
 Strach y wspominać: iedni kurze nogi /  
 Drugi wielbladzie / trzeci maia krowie /  
 Sa y ci ktorzy na łbie niosą rogi:  
 Inhy zaś warkocz z wozow wpleciony /  
 A smocze noszą za sobą ogony.

5.

Widziałbyś tam bel Arpie nieczyste  
 Centaury / Sphingi / wybladłe Gorgony /  
 A szczełające Scyllę zawieszile /  
 Gwizdzące Hydry / świszczące Pitony /  
 Chimery sadze plujące ogniste /  
 Straszne Cyklopy / srogi Geryony.  
 A wiele dziwow nigdy niewidanych /  
 Z różnych postaci w iedne pomieszanych.

6.

Stársze po prawey posądzono stronie /  
 Po lewey młodsze / y nie tak rospániałe:  
 We środku Pluton straszliwy na łonie  
 Trzyma żelazne sceptrum żądzeniawie /



Tak bel sam w sobie tak wielki w ogonie /  
 Ze sie y Alpy przy niem zdaly male :  
 A Atlas chocia siega pod obloki /  
 Nie jest tak wielki / ani tak wysoki.

7.

Czy mial wściekle / wzrok by v Komety /  
 Powage mu twarz surowa czynila :  
 Wszytek bel czarny od glowy do piety /  
 Kosmate pierśi / gesta broda kryla.  
 Miazhy v geby was wisial pomiety /  
 W czele mial ieden / we łbie rogow sila :  
 A ukrwawiona geba bela taka /  
 Jako gleboka strasna przepasc iata.

8.

Jako Mongibel zarazliwe pary /  
 A sinrod wypuszcza / tak y iemu z geby  
 Smierdzialo wolanie / a z nosa bez miary  
 Puszczal ( az bzydko ) plugawce otreby.  
 Gdy poczal mowic / umiell Cerber stary /  
 Zidra scisnela wylekniona zeby.  
 Cosnal sie Kocyt / Abissy zadzialy /  
 Kiedy iego slowo strasliwych sluchaly.

9.

Zacne Ksiazeta / godnieyszy na niebie /  
 Mieszkac nad sloncem / skad rod prowadzicie :  
 Ktorych nieslusznie Bog wypchnal od siebie  
 Z panstwo / do ktorych z niem rowno nalezycie :  
 Bal sie nas pewnie / widzial nas w potrzebie /  
 A mial nas z kassel / co dobrze pomnicie.  
 Teraz on nieby y gwiazdami rzadzi /  
 A nas za swoje przecironiki sadzi.

## 10.

A miasto światła y dnia pogodnego /  
 Zamknął nas w kluzie / y w wieczney ciemności:  
 Zayrzac nam niebá / y słońcá iásnego /  
 A oney pierwszey násey szczęśliwości.  
 A (co mie gryzie) co mi do dawnego  
 Bolu przydaie meki / y żalóści:  
 Wola do niebá człowieká lichego /  
 Z błota / y z podley gliny zlepionego.

## 11.

Miało miał ná tem / syná ná śmierć frogs /  
 Nam ná zle skazał / y ná świat wyprowadził:  
 Który pomniacie z iaka násza trwoga  
 Piekielne bramy wyparl y wystawił.  
 Wydarł nam gwałtem korzyść náše droga /  
 Duszę zdobyte z więzienia wybarwił.  
 Na žal náś wytknął chorągwie rozwoite /  
 A tryumphuie / że piekło dobyte.

## 12.

Alle puścimy przez trzywody starodawne /  
 A skody ktore nam wyrządzał z wieku:  
 Te były záwsze / y teraz są sławne /  
 Jako przeciw nam pomagał człowieku.  
 Lecz tylko ówleje / y weźmy niedawne /  
 (Jak nas chce wniwecz obrócić od wieku)  
 Coż? nie widzicie ná co teraz godzi /  
 Wszyscyé nam ludzie do siebie odwołdzi.

## 13.

A my co ná to? czy tylko przez spary  
 Poglądać mamy / á on tak naciera?  
 Wiedzicie iako ten lud iego wiary /  
 Tak się w Azycy bázro rozpóściera.



Nam weźmie wszystkie chwałę y ofiary /  
Już w Pałesynie kościoły otwiera,  
W językach jego rzyżycie wnet nowych /  
W miedzi / y w słupach mne marmorowych.

14.

A nąśe beda bożnice proznować /  
Nąśe bawiany peroney do yda zguby:  
Jemu samemu beda ofiarować  
Złoto / y mirre: iemu wieść śluby.  
Do swych nam nie da kościołom rostepować /  
A z czegośiny się do tad mieli chluby.  
Już z dusz nie beda poddanych grzechowi /  
Trybutu wiecey płacić Plutonowi.

15.

Oy nie będziec to: Bedziem o sie dbali /  
Jeśże w nas dawne nieroygasto męstwo:  
Kiedysiny ognie na niebo ciskali /  
A mieczem siekli na niebieskie Księstwo:  
Myśiny tam przedsie sławę otrzymali /  
Z amialego serca / a oni zwycięstwo.  
Trudno tego przec że oni wygrali /  
Ale nam przedsie dzielność przyznawali.

16.

Jdźcieś / a wzajem siły swoje znoście  
Na ich zginienie / o rycerze meżni:  
Doład w Azyey nieznałomi goście  
Nie beda mocni / y bierzciey potężni.  
Gdzie jeden słaby / drudzy mu pomożcie /  
Na prowadzcie mi co naywiecey więźni /  
Lub mocą / lubo dorćipem y radą /  
Szkodźcie iem wśedzie / y badźcie zawada.

17.

Ten niech po świecie bładzi oblakany /  
 C niech w rostkach iako wieprze tyg:  
 Ten zaś w miłości sprosney vpetany  
 Niechay gnuszenie / tego niech zabija.  
 Niech sie buntuią na swoje Hetmany  
 Niechay sie sami miedzy soba bija.  
 Niech woysko zginie / niech mu sie to stanie /  
 Ze go pamiatka żadna nie zostanie.

18.

Dalek Krolowi dać mowić niechcieli /  
 ( Tak sie gniewaly piekielne pokusy )  
 Ale na ten świat zaraz polecieli  
 Nieprzyiaciele wieczni ludzkiej duszy.  
 A z takim humem sli ciemni Anieli /  
 Jako gdy wichur zawieruchy ruszy.  
 Swiata niewidac / chmury czarne wstaja /  
 Ktore y ziemie / y morze miesaja.

19.

Wnet sie po wshyskiem świecie rosprosyli  
 Na rozne strony / pokusy przeklete:  
 Siola na ludzie skryte poczynili /  
 Rady chytne / nowe / niepoiete.  
 Ale iako ich naprzod poszkodzili /  
 A z ktorey strony / wy o Panny swiete  
 Powiedzcie: wy to wiecie / a czlowieki /  
 Ledwie głos tych spraw dochodzi z daleka.

20.

W Damasku w ten czas bogatym panował /  
 Hidraot sławny / czarnoksiężnik ślacy:  
 Który sie w czarach z mlodych lat rehował /  
 A dy: blom zawzdy oddawał ofiary:



Nie daremnie. Nie wypraktkował /  
 Nie zgadły końca oney wojny czary:  
 Omylili go / y dyabli zaśleci /  
 A w charaktery poryte pieczęci.

21.

Ten tak rozumiał (ale ludzkie zdanie  
 (Nie raz błądziło / y nie raz chybiało)  
 Że mieli bitwę przegrać Chrześciane /  
 Jako mu niebo przybiecowało.  
 A że Egypskie możne wojsko na nie  
 Przysć / y na głowę porazić ich miało.  
 Radby z obietnic swego czaroksięstwa  
 Był wczesnikiem onego zwycięstwa.

22.

Lecz iż o meście naszych trzymał ślā /  
 Bał się w swych ludziach iakiey wielkiey szkody:  
 Chciałby żeby się ich potężna siła  
 Przez wewnętrzne pierwey zmniejszyła niezgody:  
 Takby się potem snadniey obalila  
 Przez iego / y przez Egypskie narody.  
 Tey myśli fatarę posirzegł nieżyczliwy /  
 A barzciey rmyśl podzegał złośliwy.

23.

A rkażal mu iedne tajemnice /  
 Co nienagorzy do tego służyła:  
 Miał z rodzzonego brata synowice /  
 Ktora zbyt chytra y dewcipna była:  
 Wielka y barzo sławna czarownice /  
 A tak się gładka była wrodziła:  
 Że w kratach wschodnich gładzey nie wiedziano /  
 A rdatniezey: tak to porządano.

24.

Do tey tak mowil: O ktora to postawie  
 W dley bialej głowstiey / z męskiem sercem chodźś:  
 A uż mie w trudnem czarnoksięstiem prawie /  
 A w czarowniczey nauce przechodźś.  
 Chciałbym cie wzyć w jedney pilney sprawie /  
 A ty jedno chćiey / wem wszystko ugodźś.  
 Przywiedź do skutku starca ostroznego /  
 Te rady podług dowcipu zwykłego.

25.

Jdź do obozu / a swoia gładkośćia  
 Serc niewzrytych y twárdych dobyway:  
 Gdzie czas właze nie droż sie z miłością /  
 Wzdychania y słow łagodnych wzyway /  
 Płacz kiedy trzeba / narábiay śmialością:  
 A śmialość wstydem pánienstkiem pokryway.  
 Wzajem ich łzami / y śmiechem zagrzeway /  
 A kłamstwo płaszcem prawdy przyodzieway.

26.

Jesli być może Hetmána samego /  
 Łaskawem wzrokiem wpraw w napięte woniki:  
 Niech sobie wzmierzi Marsa surowego /  
 Niechay sie imie biesiad y podwoiki.  
 Niemożeli być / wiec kogo inzego /  
 Co naprzędnieysze zwolaszczá polkownik.  
 Dla wiary wszystko uczynić sie godzi /  
 A dla oyczyzny / bo to społem chodzi.

27.

Piekna Armia zaraz sie gotuje /  
 Pobrawosy z soba zwykłe swoje stroie:  
 Wieczor sie w drodze cicho wyprawuje //  
 A zostawuje oyczysie podwoie.



Tuſzy/ że piękna twarzą powoimie /  
 Wiekie rycerze / bez mieczá / bez zbroie.  
 Roznie narząd potem wdawano  
 Ludziom iey odiażd / gdy o nie pytano.

28.

Miły czas wyſzedł kiedy przyiechala /  
 Gozie Chrzeſćcianie rozbili namioty:  
 A ſkoro ſwoy wzrok y twarz wkaſala /  
 A chod / y ſwoie cudowne przymioty.  
 Jako gdy iaka Kometá naſtala /  
 A na niebieſcie weſla kołowroty:  
 Bieży co żywo / drudzy poſyłaia /  
 Skąd cudzoziemka tak piękna / pytaia.

29.

Bogini z morſkich zrodzona powodzi /  
 Nie ieſt tak ſtroyna / nie tak wrodziwa:  
 Warkocz ma złoty / co czasem przechodzi  
 Błaſkiem przez rabeł / czasem ſie odkrywa:  
 Tak wiec kiedy ſie niebo wypogodzi /  
 To ſie z obłoku po troſe dobywa.  
 To z niego wſyſtko wyſzedſzy moźnieyſzy  
 Słonce ma promień / y dzień ſie iaſnieyſzy.

30.

Włos z przyrodoſenia wędzierzawiony /  
 Puſzczony ná wiatr / w pierſcienie ſie wle:  
 Wzrok ſam w ſie oczy wſyſtek zgromadzony /  
 A ſłarb miłości / y ſwoy wlaſny kryie.  
 Twarz miała iako kiedy kto gładziny  
 Rumiana roża ſtonowoy zab zmyie /  
 Wſt iako godne / nigdy nie pochwałem /  
 Przechodzą piękne rubiny z korałem.

31.

Śnieg biały z pierśi / y z żył wynika /  
 Gdzie ma swe gniazdo miłość przeraźliwa :  
 Minie ją część pierśi na wierzch się wymyka /  
 Wietrza część kryje ściana zazdrościwa.  
 Ale chociaż przed okiem zamyka /  
 Przechodzi rękę y ścianę / myśl chciwa.  
 Ta niema dosyć na zwierzchniej piękności /  
 Wdziera się gwałtem w tajemne skrytości.

32.

Jako przez wody / y jasne krystały /  
 Bez szkody promień słoneczny przechodzi :  
 Tak y myśl kiedy co widzi do chwały /  
 Przejdzie na wylot / a ściany nie szkodzi.  
 A swej rokoszy owoc niedostaje /  
 Powoła sobie dopiero rozrodzi.  
 Potem z nią żądzey / y chciwego sięga  
 Sercu / w którym się płomienie żądze.

33.

Wosysey cudowna gładkość wychwalaia /  
 A ona tego wrzeczono nie widzi :  
 Baczy że śmieje na ścieśń nacieraię /  
 Śmiecie się w sercu / y cicho z nich śydzę.  
 Chce do Goffreda / tych co zabiegaię  
 Prosić o wodzą : lecz się wrzeczono wsiydzę.  
 A wtem Eusiacy przybiegł zapędzony /  
 Zayrzawszy się krę / Goffredowi redzony.

34.

Gdy tak Armida o wodzu się pyta /  
 Idąc przez oboz w gładkość vzbwoiona :  
 Przystapiwszy się Eusiacy iż wita /  
 Wkłoni mu się / wrzeczono zaysiydzona.

Zachwyci



Żichwyćil zaraz ognia iako chwyta  
 Plamienia słomą / blisko położona.  
 A rzecze do niey ( śmiałem go czyniła /  
 Młodość y miłość która go pailla.)

35.

Panno / ieslić to należy nazwiśko /  
 Boginia raczey zwacbyśmy cie mieli:  
 Nie pochtebnie / y prawdy to blisko /  
 Jesiny tak gładkiey nigdy nie widzieli.  
 Co cie zagnalo w nasze stanowisko /  
 Radzibyśmy sie tego dowiedzieli:  
 Ktoś jest / y skadeś / niechay cie poznamy /  
 Ze bedziem wiedzieć / iako cie czcić mamy.

36.

Armida na to: Bärzo mie chwalićie /  
 Czegom wam nigdy nie zasługowała:  
 A nie tylko mie śmiertelna widzićie /  
 Ale vmiała / a tytkom została  
 Żywa na żalosc iako wstyskycie.  
 W mieşczesciu / w krzywdzie / która mie potkala /  
 Do waszego sie Żetmiana wciękam /  
 Od niego rady y ratunku czekam.

37.

Przeto iesli masz w sobie co litości /  
 Jednay mi przystep co precey v niego:  
 Słafna / o panno / że w twey doległości /  
 Jego ( p. y ) brata używasz do tego.  
 Nie zawiedzieś sie na iego ludzkości /  
 A ta pomoze / że buława iego  
 Będzie pomocna: y ta siabla moja /  
 Czego wrodzi / y twarz godna twoia.

38.

Tamże od niego przezeń wprowadzona /  
 Do samey ziemi nisko sie skloniła :  
 Potem na piękney twarzy zawstydzona /  
 Stożąc na mieyscu słowa nie mówiła :  
 Ale cieśniona y ubespieczona  
 Od Króścącego / z boiaźni spuścila :  
 Co iej dodawał serca y śmiałości /  
 Jązem tak swoje rozszela chytrości.

39.

Wielki Hetmianie / y niezwoycieżony /  
 O twej dzielności świadectwo dawaj  
 Dobyte miasta / dostane Korony /  
 A żeś ie posiadał / chluby z tad szukaia :  
 A także twoia dobrocia wstawiony /  
 A mestwem ktore wsiyscy wychwalaia :  
 Ze o ratunek w swych potrzebach śmieie  
 Jda do ciebie / y nieprzyiaciele.

40.

Peronam / choćiam sie w pogaństwie rodziła /  
 Ktore ty miezem swoim chcesz okroćić :  
 Ze mie twa dobroć y twa moźna siła  
 Moze do miley oyczyzny przywróćić.  
 A coby drugi co mactwonych siła /  
 Miał sie o pomoc do swoich obroćić :  
 Ja przeciwko twi mey pomocy musze  
 W obcych szukać / iesli kogo rusze.

41.

Ty mie sam tylko mozesz poratować /  
 A posadzić mie w państwach vtráconych :  
 A iakoś hardych zwykł miezem wołowac /  
 Tak masz bydz łaskaw na vpołorzonych.

A tak



A takż nad sobie możesz obiećować  
 Tryumph / iakoż woysk wielkich porażonych.  
 Wielką masz sławę wiele państw zdobywszy /  
 Rowną będziesz miał / moje mi wrócićwszy.

42.

Dla różney wiary tak się domyślam /  
 Nie będziesz ponno w moje krzywdę wglądał:  
 Ale na duszność z którą się odkrywam /  
 Słuszną żebyś się cokolwiek oglądał.  
 Spólnego Boga na świadectwo wzywam /  
 Że nikt od ciebie słusniejszey nie żądał.  
 Lecz żebyś wiedział / co mi się dostało  
 Od moich krewnych / słuchaj / prośbę mało.

43.

Jam oycą Króla Arbilanę miał /  
 Który bel w rownem szczęściu wrodzony:  
 Ale mu matka Karyklia dała  
 Damaśkę murem mocnem otoczony.  
 Ta nienial pierwej z światem się rozstała /  
 Nizliż i z każdej niebezpiecznej strony  
 Wyšla nam / iedney tam się wrodziła  
 Godziny / ona żywot położyła.

44.

Alle podobno nikt tego nie rzecze /  
 A nikt tak łatwo temu nie wwierzy:  
 Jako są rzeczy odmienne człowiecze /  
 Umarł mi ociec w pięć lat po macierzy:  
 Zostawiwszy mie Stryjowi w opiece /  
 Patrz gdy się komu kto czego powierzy:  
 Rzadko mu się to od niego oddaie /  
 Zginieły z cnotą dobre obyczaje.

45.

Ten mie w mem stanie zrazu pieknie chowal /  
 Moie krolestwo dosyc dobrze rzadzil :  
 Roycowska mi milosc pokazowal /  
 Kazdy go dobrem opiekunem sadzil.  
 Lecz kto sie dobrze rzeczom przypatrowal /  
 Nie tak iako gmin pospolity bladzil :  
 Latwie mogli widziec chciwosc iego one /  
 Kiedy mie chcial dac synowi za zone.

46.

Oboiestwa iuz belá w slusnem lecie /  
 On byl nieczemny / sproszy / y plugawy :  
 Nigdziey iako żyw nie postal na swiecie /  
 Doma sie schowal / rycerskiej zabawy  
 Zadney nie vmial : czasem prosci kmiecie  
 Do kazdey beda sposobniejszy sprawy.  
 Co ieszcze wietsha / przy tey nieczemnosci /  
 Byl y lakomy / y pelen hardosci.

47.

Za takiego mie chcial wydac spetnika  
 Dobry opiekun / chcac zebym go byla  
 Wziela za loza mego wczesnika /  
 A do krolestwa mego przypuscila.  
 Ruszal rozumu / uzywal iezyka /  
 Abym mu belá na to pozwolila :  
 Ale mu nigdy nie obiecowala /  
 Albow milczala / albow odmarwiala.

48.

Odszedl nakoniec z twarza rozgniewana  
 O to / zem mu tak odmarwiala smiele :  
 Zem historya mogla napisana  
 Niego niebezpiecia czytac mu na czele.

Od tadem



Od tadem była zawždy zstraszowana /  
 Snym miała dziwne / nie sypiałam wiele :  
 A strach wstawony ktory mie przeymował /  
 Zle mi coś tu był / zle mi obiecował.

49.

Jednego mi sie czasu wkażala  
 Pościć nieboszki matki mey kochaney :  
 Smetna / wybladla / y barzo sie zdala  
 Daleko rozna od wymalowanej.  
 Jam sie wylekla / a ona wolala /  
 Strzeż sie / o corko / śmierci zgótowanej /  
 Wciekay rychlo / wciekay z oyczyzny /  
 Gotuj na cie miecze / y truciżny.

50.

Coż to pomogło : choć mi przyśle trwogi /  
 Przyśle niešťczęście serce przekładało :  
 Bo przez wiek młody w on straszneł stogi  
 Poradzić sobie ieźsze nieumiało :  
 Wszytkiego odbiec / y oyczyste progi  
 Zostawić wiecznie / ciężko sie widziało.  
 Żem rázey vmrzeć nieboga wolala /  
 A niżbym tego kiedy doczekała.

51.

Śmierćim sie bała / prawda : ależ się  
 Przed nią wciekać strapiona nie śmiała :  
 Trudno powiedzieć swoy strach belo na sie /  
 Z tem żem sie bała / kryćiem sie musiała :  
 Tak w wstawicznych mekach w onym czasie  
 Żywotem przytkęsy a niżli śmierć miała.  
 Jako zloczynca na plac wywiedziony /  
 Kiedy miecz na sie widzi wyniesiony.

52.

Wtem lub to był los iaki przyiąłiwy /  
 Lub coś goršego ma mie potkćcieſze:  
 Darony oycowski ſługą mnie życzliwy /  
 Wpćtrzywſzy czas pogodny / y mieyſce:  
 Powiedzial mi to / że tyran złoſliwy  
 Żywić mie dłużej żadną miarą nie chce:  
 A że mu przyſiąc muſiał na to wczorą /  
 Że mie onegoż miał otruć wieczorą.

53.

Dolożył tego: Ponieważ nie była  
 Podobna / zdrowie inaczey zachować:  
 Abym wćiekła / y dom opuſciła /  
 W czym mie obiecał z ſwoey ſtrony rćtować.  
 To ſłyſzac / iam ſie pretko namyſliła /  
 W drogę ſie zaraz poczeła gotować:  
 Chcąc z niem poſpolu z złego ſtryia mocy  
 Wćiec / zćkryta płaſzczem ciemney nocy.

54.

Już noc ſwoiemi czarnemi ſkrzydłami /  
 Wſyſteł ſwiat y mnie razem nakrywała:  
 Gdy m ſamą tylko ze dwiema pćnnami /  
 Tajemnie z mego zamku wychadzała:  
 A corazem ſie zćlewćiać łzami,  
 Na moy Dćmćſet nćzad ogladćła:  
 A żćłoſć ſerce zbolćle kććććła /  
 Kiedym ſie z miłą oyczyzną żegnćła.

55.

Przezdzieki prćwie krćy ſwoy wćochćny /  
 Zostćwowały / y oczy / y nogi:  
 Tćk zostćwćnie brzeg wmiłowćny  
 Łodź / gdy ma wynić na ićki ſturm ſrogi.

Cała noc



Cała noc y dzień niosąc skryte rany  
W żalostnem sercu / mieliśmy tey drogi.  
Przyśliśmy potem do zamku iednego /  
Tuż przy granicy królestwa moiego.

56.

A ten zamek był własny Arontowy /  
Co mie z okrutney ręki wyswobodził :  
A skoro Tyran obaczył surowy /  
Ze mie y przestrzegł / y ze mie wwoził.  
Potwarz y fałsz kładł na oboje nowy /  
A na to chytrze niecnotliwy godził :  
Aby to co sam chciał zemną uczynić /  
Mógł na nas złożyć / y w tem nas obwinic.

57.

Tak to wdawał / zemną przesiela  
Tego Arontę na taką robotę :  
Ze go miał otruć / żeby na kiel wziela /  
A wdala się zatem na niecnote :  
A sprosznego się wśheteczeństwa iela /  
Nie mając względu na żadną sromotę.  
Jesli to prawda / bodaybym umarla /  
A ziemia żywo niechby mie pożarla.

58.

Żnośna to była / y nie wielkie dziwy /  
Ze krwie / y moicy pragnął majątności :  
Ale że szcypał żywot moy wężciwy /  
To była ciężka / to były żalości.  
Potem sie bojąc / aby moy życzliwy  
Lud sie nie wiał / o me doległości :  
Ża nierządnicę mie do nich wdawał /  
A co mógł na nie zmyślał y dostawał.

59.

Miał na tem że na wierzch swej głowy /  
 Włożył koronę co mi należała :  
 Miał że takie mówił o mnie mowy /  
 Na takim nigdy ja nie zarabiała.  
 Teraz chce spalić zamek Arontowy /  
 Gdziebym mu się z niem zaraz nie poddała.  
 Nie tylko woyna / ale y mekami /  
 Ale srogimi grożąc nam śmierciami.

60.

A te wdawa / y te wkażnie  
 Przyczynę tego postępu swojego :  
 Ze dobrej sławy wesprze y ratunie /  
 Zelzoney przez mie stanu Krolewskiego.  
 Ale to plotki / strach to w niem sprawunie /  
 Zeby nie pozbył państwa / do ktorego  
 On przyść nie może / tylko przez zgładzenie /  
 Własney dziedziczki y moie zginienie.

61.

Niewatpliwą to / że ten swoy zamżięty  
 Zły zamysł łatwo nademną wykona :  
 Bo co ma na płacz tyran dbać przeklęty ?  
 Tem go nie zwalcze niedzna utrapiona /  
 Jeśli ty ku mnie litością nie zdięty :  
 Nie ratujes mie / prośe wciśniona  
 Niedzna sierota / niech darmo nie leie  
 Leż / bo pewnie krew nie długo wyleie.

62.

Przez te twą rękę / przez bulawę złota /  
 Ktorąs zwoiował swe nieprzyjacioly :  
 Przez one ktore z tażą chcesz ochotę /  
 Wyrwać z niewolej Syonskie kościoly.



Niey miłosierdzie nad lichą sierotą /  
 Zkrzywdzoną / niedźną / umarłą napoły.  
 A iesli niechceś pomoc mi z litości /  
 Wiec y z słusności / y z sprawiedliwości.

63.

O kturego Bog obrał na Hetmaństwo /  
 Nieżnego woyskà y dzielnych rycerzow :  
 Ja żywot / a ty możesz mieć me pàństwo /  
 Twoje iuż będzie sprawą twych żołnierzow.  
 Rátuy niewinney / wykorzeń tyràństwo /  
 Day mi dzieśiąci z przednieyszych Zàrcerzow :  
 Tusze / że dziesięć temu wydołaię /  
 Siłà mam takich / co zemną trzymaię.

64.

Owszem z nich ieden co ma w swoiey mocy  
 Zamkową bramę / y klucz od niey nośi :  
 Otworzyć mi ię obiecuię wnocy /  
 Sam vpomina / sam mie o to prośi :  
 Raze mi szukać v ciebie pomocy /  
 A tak daie znać skoro się ogłosi :  
 Ze mi co ludzi Chrześciance dadzą /  
 Bramy otworzą / Tyranną wyglądzą.

65.

Torzękły zmiłkła / a swoy wzrok wstydlivy /  
 Na dolku ziemi smetną obraćała :  
 W Goffredzie wmyśl zostawa wátplivy /  
 Boi się / by go w czym nie osukała.  
 Wiądom co umie Poganin zdradliwy /  
 Z drugiey go strony że krzywdę cierpiała :  
 A dobroć iego rufę przyrodzona /  
 W słachetnych sercach záwsze wó orzeniona.

66.

Widzi że słusna ratować nieboge /  
 Lecz y to myślił swoją mądrą głową:  
 Żeby w te państwa wstawił dobre noge /  
 Kiedyby przezeń została Królowa.  
 A otworzyłby sobie łatwie drogę  
 Do rzeczy dalszych / y na Egiptową  
 Siłę z Damasku rynsztunki y złoto /  
 A ludzie mogli mieć / bo tam łatwie o to.

67.

Gdy się tak Goffred długo namyślał /  
 Pilnie na niego Armida patrzyła:  
 Lubo się ruszył / lubo co postawił /  
 Tworzy y wzroku jego pilnowała.  
 A że iey długo odprawy nie dawał /  
 Grąsowała się / y często vzdychała:  
 Nie chciał na koniec przypaść na te sprawy /  
 Lecz iey dał przedsię iaskrawą odprawę.

68.

Bysmy się byli nie ieli ślącynie  
 O Boga krzywdę / y nie obrocili  
 Sił naszych indziej / mogłabyś bezpiecznie  
 Mieć z nich ratunek w teraznieyszej chwili:  
 Ale iżesmy lud Pański koniecznie  
 Z ciężkiej niewoley wyrwać umysłili /  
 Nie godzi się nam teraz sił rozrywać /  
 A rozposzczetych rzeczy omieszkować.

69.

Lecz / zdarzyli Bog / że wyswobodziemy  
 Lud nasz z niewoley / y tych murów świątych:  
 Za łaskę iego wrychle dostaniemy /  
 A dokonczemy rzeczy już roszczetych.

Przyrzeczamy



Przyrzekały to / y obiecuemy /  
 Że cie przywrócim do twoich państw odiyich.  
 A twoje krzywdę mieć będziem na pieczy /  
 Teraz mi woysko rozrywać nie krzeczy.

70.

Ná te odpowiedź krotką Goffredowa /  
 Armida oczy ku ziemi trzymala :  
 Potem podniosła oćieżala głowę /  
 A twarz gestemi łzami polewala.  
 A zdobywszy się za ledwie na mowę /  
 Takimi słowy smetna narzekala :  
 Nikomu / ach / złe / nigdy nie życzylisze  
 Nie były nieba / y nieprzyiaźlivosze.

71.

Prozno sobie mam co dobrego tuścić /  
 Wszystkie na moy płacz serca zkamieniały :  
 A iako złego Tyranna mam ruszyć ?  
 Kiedyś ty sam nań zostal zatwardziały.  
 Tyś nic nie winien / że cie moja wzruszyć  
 Krzywdą nie może / żeś na nie niedbały.  
 Nieba mi winny / nieba to sprawiły /  
 Nieba cie twarzem ku mnie wczyniły.

72.

Czemuż mie rázcy złe nie zabićcie  
 Wieczne wyroki ? na co mie chorować ?  
 ( Ná cie nie skarże : Wiadoma ná świecie  
 Jest twoja dobroć ) Miało ná tem macie :  
 Że mie w dziecinnem pozbawiłszy lecie  
 Miłych rodziców / wychnąć mi nie dacie.  
 Chcecie mie uścisze z krolestwa wyzuta /  
 Abo zabita / abo mieć otruta.

73.

A iż pánienstkiey prawo wćciwość /  
 Dłużey mi sie tu nie dopuści bawić :  
 Gdzieś sie mam podzić : krosz mie z otrućności  
 Srogiego Strzya będzie śmiał wybawić :  
 Żaden nademną niechce mieć litości /  
 Nikt sie o krzywdy me nie chce zastawić.  
 Widze przed sobą śmierć / y stogie meki /  
 Niechayże umre ráczey od swey reki.

74.

To powiedziatoshy / wiecey nie mowila /  
 Wspániałem gniewem ná twarzý zaćmiana :  
 A dawala znać / że iuz odchodziła  
 Smetna / żalostna / y wtłopotana.  
 A wstawnieznem płaczem twarz kropila /  
 Jaki ma żalosc z gniewem pomieszana.  
 A lzy iey bely kiedy tu slonecowi /  
 Podobne perlom / albo kryształowi.

75.

Jagody piekne łzami potropione /  
 Ktore od twarzý ná łono spadaly :  
 Zdaly sie kwiecie biale / y czerwone /  
 Ktore sie z sobą wespól pomieszaly :  
 Kiedy swe glowy ná dol pochylone /  
 Niebieska rosa wdzieczna opłokaly.  
 A iutrzenka z nich wydaiać swie rany /  
 Ná glowę kłaść ma wieniec przeplatany.

76.

A mokre perly ktore ná jagody /  
 Jedną po drugiey kroplami spadaly :  
 Tyśiac serc twardych / nie bez wielkiey skłody /  
 Nieugaszonem ogniem zapalaly.



O iakie cuda: ogień idzie z wody /  
 Ogniste z mokrych lez skry wylataia:  
 Niech to nie bedzie w was z podziwieniem /  
 Ma miłość zarosze moc nad przyrodzeniem.

77.

Ten płacz zmyślony prawodziwe wywodził  
 Lzy / y kamienne serca sie zmięczaly:  
 A o Goffredzie co iej nie dogodził  
 Szly mow y rozne ktore go szczypaly.  
 Alboe sie (prawi) z Tygryśa wrodził /  
 Albo ze lwice/ albo z trawdey skaly:  
 Ze sie takowey gładkości da psować /  
 A nie chce niedzney sieroty ratować.

78.

Takci sieptali / lecz kusiacy mlody /  
 Pelen ognistej plomienia miłości  
 Nie sieptal: ale niż dundzy swobody  
 Zazywał wiethey / y wiethey śmiałości.  
 Wždy sie do spolney przychyl (prawi) zgody /  
 A spuść co Panie z tey twej surowości:  
 Day też co woyska wszystkiego przyczynie /  
 Day spolney prośbie / a pomoz chudzinie.

79.

Nie mowie aby polkownicy / ani  
 Isć z nią Rotmistrze co przednieyszy mieli:  
 Nie iestefiny tak w baczenie obrani /  
 Abyśmyc kiedy na to radzić śmieli.  
 Ale z tych co są mniey obowiazani /  
 A na swa szkoda na woynie isć chcieli.  
 Dzieśiaci obrać abo y mniey możeb /  
 Tak sil nie zmnieyszyb / y oney pomożeb.

80.

Ten co ratuie wkrzywdzoney panny /  
 Niewinney panny / Bogu sie nie bierze :  
 Milsa jest Bogu ofiara / Tyranny  
 Niezbożne niszczyć / niż długie pacierze.  
 Jam ta iey krzywdę do żywego ranny /  
 A swą powinność zachowam w tey mierze :  
 Ktora należy cnemu Rycerzowi /  
 Pomagać tey płci / y temu stanowi.

81.

Przeboż / niechay tey nieślawy nie mamy /  
 A tak zelżywey / y tak stomotliwey :  
 Je niebezpieczeństwo / y pracy znikamy /  
 Dla rzeczy słusney / y tak sprawiedliwey.  
 Ach niegodniśmy / że na kon wsiadamy /  
 Je bron nosiemy : ia już śable krzywey  
 Włosć / y zwać sie nie bede Rycerzem /  
 Składam ten hybat / y zbroie z pancerzem.

82.

Tak tam Eustacy mowił zapalony /  
 A wszyscy inzy na toż przypadali :  
 Je prośba wszystkich Hetman przyćśniony /  
 Pozwolić musiał / tak go nalegali.  
 Niech ( przy ) tak będzie / atom zwyciężony /  
 Lecz chce abyście nie zapominali :  
 Je na to nigdy wola ma nie była /  
 Wasza to prośba wporna sprawiła.

83.

Jednak wam daie rada z tą przestroga /  
 Abyście żądze wasze hamowali :  
 Daley nie mowił / y puścił swą drogę  
 Wpor / wiecy też nie potrzebowali.

Patrzaycieś



Patrzajcież / co lzy białogłowskie mogą /  
 Niektęcia na nie Rycerze zuchwali:  
 A słoty lancuch z pięknych wst wychodzi /  
 Co twarde serca kiedy zechce wodzi.

84.

Żatem Eustacy pobiegł ku Armidzie /  
 Ktora na stronie narzekając stała:  
 Nie trwoż się panno / nasz lud z tobą idzie:  
 Słuszną / abyś się już wiecey nie bała.  
 Jako gdy słońce z obłoku wynidzie /  
 Tak się na ten czas Armida rośmiała:  
 Że niebą do swej miłości rozbudzała /  
 A zapłakane oczy wcierała.

85.

Ża te ich łaski / y ża one chęci /  
 Wszystkiem przez krotkie dziełowała słowa:  
 A obiecała chować je w pamięci /  
 A wdzięcznością je płacić bydz gotowa.  
 Tak wszyscy od niej zostali wieci /  
 A czego nie mogli iezyt / to wymowa  
 Niema / milczeniem lepiej wyrażała /  
 A nikt nie postrzegł / że wszystko zmyślała.

86.

A widząc że iey one chytre sztuki /  
 Na początku się tak dobrze zdarzyły:  
 Okiem y twarzą prosić zwiesć nieuki /  
 A czynić wiecey chce niżli czynili:  
 Cyrce z Medez mocą swej nauki /  
 Co ludzie w różne postaci mienily.  
 A na kształt Syren chce słodkimi słowy /  
 Włożyć na zmysły człowieka okowy.

87.

A żeby ich w sieć nawięcej wprawiła /  
 Różnych sposobow z niemi używała:  
 Nie iedną rosytkiem posiarow czyniła /  
 Ale ią według czasu odmieniała.  
 Czasem rosydliwie w ziemię oczy kryła /  
 Czasem ie chciwie na nich obracała:  
 Jako kto raczy / albo był leniwy /  
 Wzrost iey niechetny / albo był życzliwy.

88.

Bo iesli widzi że kto bojaźliwy /  
 Nie dufa w sobie / albo osłabieie:  
 Wtężuje mu swoy wzrost przyiazliwy /  
 Albo z niem mowi / albo sie nan śmieie.  
 Tak przychecony / y nie tak wtpliwy /  
 Sam w sobie zimne ożywia nadzieie:  
 A przyshedky iuz zatem do śmiałości /  
 Otucha sobie czyni w iey miłości.

89.

Gdzie też postrzeże / że kto zapalony /  
 Należy bezpiecznie chwytacie miłości:  
 A wzrost y ięzyk trzyma odwrócony /  
 A tak zostacie w swojej poważności.  
 Lecz nie tak przedsie / aby z iakiey strony  
 Nie dawała znać po sobie litości:  
 Ze chociaż waptia / nie traca nadzieie /  
 A im jest twarzą / tym ich więcej grzeie.

90.

Czasem sie sama na stronie wzyła /  
 A w różną postać swą twarz wbięrała:  
 Płacz sobie kiedy chciała uczyniła /  
 A kiedy chciała / wzad go hamowała.

Tak nieo



Tak nieostrożnych y prostych serc siła /  
Do prawdziwego płaczu przymuszała :  
Ogniem liłości hartując swe strzały /  
Z których śmiertelne były w serca postrzały.

91.

Czego niewieścia chytróść nie wymyśli ?  
Nagle w wesele smutek odmieniała :  
Śmiała się z niemi kiedy do niej przyšli /  
A swe w pogodę czoło wbiiała.  
A w zrokiem iasnym z nagley dobrej myśli /  
Na smutnych sercach chmury rozbiała :  
Tak że co się wprzód załem zachmurzyły /  
Na niebieśli się śmiech wypogodziły.

92.

Śmiechem y mową wdzieczną śniat dawała /  
Zmysłom drażniła rokosz opitem :  
Je takby serca z pierśi wydzierała /  
Wprzód nieprzywykłe wdziekom tak obfitem,  
A miłość iako zwykła zabiiała /  
Tak miodem iako piolunem zakrytem :  
W której śmiertelne rowno każdy doby /  
Tak są lekarstwa / iako y choroby.

93.

Śmiechy wesołe ze łzami smutnem /  
Boiaźni nadzieie / łód z ogniem złożyła :  
Rzeczy przeciwne / y tak sobie z niemi  
Języsko własne nadznemi czyniła.  
A jeśli iey kto słowy przewranem /  
Śmie miłość odkryć / która go paliła :  
Tak iakoby w tem nigdy nie bywała /  
Je nie widziła / złością zmyślała.

94.

Albo sie nagle wrzćomo zawnstydziła /  
 A wrażliła na bezpieczne słowa:  
 Że świeże szrony różami nakryła /  
 Na piękney twarzy gładka białagłowa.  
 Taką więc kiedy twarz wrumieniła /  
 Na świat wychodzi żona Tytonowa:  
 A ta rumianosc która w niej gniew rodzi /  
 Żona która wstyd / mieśa się y zchodzi.

95.

Lecz iesli iey kto swoje zapalony  
 Żadze chce odkryć / w rzecz się z niem nie wdawa:  
 A czasem sama nagle naleziony  
 Sposob mu do mow wmyślnie podawa:  
 A zaś go bierze także z każdej strony /  
 Prozny nadzieie na koniec zostawa.  
 Jako myśliwiec co cały iezdżący  
 Dzien / samem zmierśkiem traci ślad zwierzęcy.

96.

Teć były sztuki / te były chytróści /  
 Ktoremi ona tysiąc serc pożyla:  
 A owsem miecze budowney gładkości /  
 Ktoremi meżne Rycerze gromila.  
 Coż tedy za dziwo / że wwiążł w miłości  
 Herkules Tezeus inszych także siła.  
 Jesli się y ci / iey nie wybiegali /  
 To dla Chrystusa miecze przypasali.

Koniec pieśni czwartej.

PIESN





# PIESN PIATA.

A R G V M E N T.

Gniwa sie Gernánd / że sie záwołány  
Jednegoż mieyscá Rynáld z niem nápiera :  
Czyni z niem zwáde / y od stogiej rány /  
Ktora mu zádał / w obozie vmiera.  
Rynáld wiezdża z woyská wywołány /  
Armida chytra w droge sie wybiera.  
Spráwiwszy wszystko : Oneyże godziny /  
Goffred od morzá gorstkie ma nowiny.

W I E R S Z P I E R W S Z Y.



Dy tak Rycerzow wiele przycheconych /  
Swoia gładkością Armida ludzila :  
A nie tylko tych dzieśieć pozwolonych /  
Lecz inszych silu mieć sobie tufyla.  
Ktoby był wodzem tych z nią wypráwionych /  
W Goffredzie ta rzecz wątpliwosc czynila :  
Tych co z niem na swoą škodę sli / staranie  
Wielkie / wielkie w niem czyni rozerwanie.

2.

Tey ostrożności wżyl w onym czasie /  
Ze kazal aby iednego obráli :  
Coby na mieysce Dudonowe záśie  
Wstapil / Ktorego wszyscyby slucháli.  
A ten ono wziął obieranie ná sie /  
Bo tak by mu to wszyscy iuz przyználi :  
Ze ich powazal / y gdzieby sie chcieli  
Skarzyć nan / iuzby przyczyny nie mieli.



3. Przeto

3.

Przeto ich zwołał do siebie / y mowy  
 Tey do nich vzył : Jużście slyżeli  
 Zem ia ratować chciał tey białeygłowy /  
 Kiedybyśmy wprzód miasto w rękę mieli.  
 Tożem y teraz uczynić gotowy /  
 Gdziebyście y wy przypaść na to chcieli :  
 Ten jest na mylnem świecie bez wątpienia  
 Stateczny / co myśl częstokroć odmienia.

4.

Lecz mniemacie / że sie wam nie godzi  
 Znikać tey pracy / y nie iść w te droge :  
 A wielka chciwość sławy was wiodzi /  
 Ze porzucacie ostrożną przestroge.  
 Com raz dal mieycie : na mnie nic nie schodzi /  
 Wład wola wasze wściągac was nie moze :  
 Wiem iá ( co ponno przyznacie mi sami )  
 Jako mam władzey używać nad wami.

5.

Wolno iść / wolno niechodźć każdemu /  
 Już to na waszey woley niechay będzie :  
 Ale wprzód macie Dudonowi cnemu  
 Dac namiestnika / ktory po niem siedzie /  
 Ten niech dziesięci z was / iacy sie iemni  
 Podobac beda / wybierze w tem rzedzie.  
 Bo sie wam z tem wczas opowiedzieć wole /  
 Ze mu dziesięci wiecey nie pozwole.

6.

Tak mowil Goffred : ktoremu dziekowac  
 Wszyscy kazali Rustacyusowi :  
 Jako z daleka rzeczy wpatrowac /  
 A bydz ostroznem trzeba Zetmanowi.



Tak zaś należy ręką dokazywać /  
 A niestrwożonem sercem żołnierzowi.  
 Inśa jest twoja / inśa nasza cnota /  
 Tobie ostrożność / nam służy ochota.

7.

A iż na wagę pożytek włożony /  
 Niebepieczestwo y szkoda przechodzi:  
 Tak iako ty chcesz / dziesięć dla obrony  
 Sieroty poydzie / dziesięć iej dogodzi.  
 Tak Gotysfredow na ten czas rodzony /  
 Miłość tajemną chytrze pokryć godzi /  
 Ale y drudzy także powiadaia /  
 Ze sie dla sławy iść z nią napieraią.

8.

A iż Eustacy nierad widział syna  
 Bertoldowego / dla iego dzielności:  
 A dla wrody / ta była przyczyna /  
 Ze przeciw niemu zawždy był w zazdrości:  
 A że go niechciał ( iak to nie nowina )  
 Mieć w towarzystwie oney swej miłości:  
 Przeto na stronie kiedy wszyscy wysli /  
 Mowi z niem / y tak osukać go myśli,

9.

3 rodzicow zacnych synu zawołany /  
 Ale zacieyfy wielkimi dziełami:  
 Co ty rozumiesz? kto bedzie obrany /  
 Po cnem Dudonie polkownik nad nami.  
 Ja ktorym tylko dla wieku poddany /  
 Był Dudonowi / iako wiecie sami:  
 Nie mam iuz teraz komubym w tey dobie /  
 Tego wstąpił / tak wiedz / tylko tobie.

## 10.

Ciebie / co z każdym zrownaś wrodzeniem /  
 A mnie przechodziś sławę y dzielnością :  
 A ( co niech będzie z iego odpuszczeniem )  
 A przed Hetmanem masz wnieciłość.  
 Chciałbym mieć starszem / z twoiem pozwoleniem /  
 Jeslibys niechciał w drogę iść z tą gością :  
 Bo to wiem / że ty wkradkiem nabytey  
 A nocą staroy / nie pragniesz nakrytey.

## 11.

Bedziesz tu miał czas / y lepszą pogodę /  
 Wkazać swoje serce nielekliwe :  
 A ia wtem inszych do tego przywiode /  
 Ze na cie dadzą swe głosy życzliwe.  
 A rperoniem cie / ze tego dowiode /  
 A iż ia do tad myśli mam wątpliwe :  
 Niechay mi będzie gdzie do tego przydzie /  
 A olno tu zostać / abo przy Armidzie.

## 12.

Ostatnich tych słow swoich domawiając /  
 Tak sie zaplonął barzo w oney chwili :  
 Ze sobie inszy z niego przesydzając /  
 Łatwie sie / o co mu było / domyslili.  
 Lecz iż Rynalda store tylko trąć /  
 Miłość raniła / y nie tak sie śili  
 W niem / iako w inszych ta zadza ognista /  
 W drodze z Armidą mało co korzysta.

## 13.

Dudonowey mu żal niewymowiony  
 Smierci / wstawnie pamięć w sercu ryje /  
 A że do tego czasu niezemierzony /  
 Ma za stomotę / y że Argant żyje.



Lecz Eustacego przedsię morowy ony  
Prziymnie / y swej radości nie kryje:  
Która ma z chwały prawdziwey w ludzi /  
A chce do sławy wiejsza w sobie budzi.

14.

A rzekł: Zem godzien tego miejsca / na tem  
Mam dosyć / ale sam na nie nie godzę:  
A kiedym w sławie / y cnotę bogatem /  
Niedbam nic / chocia w Koronie nie chodzę.  
Jednak sie z niego nie wymawiam / za tem  
Staraniem twoiem / gdzie sie na nie zgodzę.  
A tem mie samem do tego wzbudzacie /  
Ze wszyscy o mnie tak dobrze trzymacie.

15.

Miedzy dziesięciami ty będziesz obrany /  
Jesli sie zdarzy ze staršem zostane:  
Jatem Eustacy obśedł pierwsie Pany /  
A sposabiał ie na przykła odmiane.  
Lecz na toż godził Gernand zawołany /  
A choć Armida żądała mu rane:  
Wiecey w niem chciwość wysokięgo miejsca /  
Niz ostre moga miłości żelesca.

16.

Z Krolow Norweyskich Gernand był zrodzony /  
Szerokiey władzey / y wielkiey możności  
Oycą y dziadow / sceptra / y korony /  
Do niezmierney go przywodza hárdości.  
Ten zaś z swey własney dzielności wstawion. /  
Swey / nie swych przodkow / trzyma sie zacności.  
Aż y przodkowie slyneli tak w boiu  
Od pięci set lat / iako y w pokoju.

17.

Ale Norweyck / co tylko wielkimi  
 Tytuly zacność y państwy miarkuie:  
 A wshyskich kładzie przy sobie podłemi /  
 W których Krolewskich ozdob nie náyduie.  
 Nie może zcierpieć że sie z nierownemi  
 Ściera / y że mu Rynald zastępuje.  
 A tak sie iak tey swey nadepty dumy /  
 Ze wshyskie z głowy wypędził rozumy.

18.

Postrzegł z Auernu ieden duch przeklęty /  
 Co Krolewicą hárdego dolega:  
 Wlaził mu w zanadrze / y ogień zaięty /  
 Jeszcze tem bårziej wzdyma y żążega  
 Nienawiść / y gniew sęrzy w niem żarżięty /  
 A serca prawie samego dosięga:  
 A taki mu głos posyła do słuchu /  
 Który mu dzwoni wstawnie w uchu,

19.

Ściera sie z tobą Rynald / y tak śmieie  
 Sławi swe iakieś przodki známienite:  
 Chceeli bydz rowien / nie trzeba tu wiele /  
 Niechci wkaże narody podbite.  
 Niech okrocone da nieprzyiaciele /  
 Sceptra / Korony / Krolestwa obfite.  
 Patrzą tego Włocha / radby rowno chodził  
 Z Krolni / a on sie w niewoley wrodził.

20.

Wygra lub przegra / acz już do tey doby  
 Wygrał / kiedy sie z tobą śmiał pocierać:  
 Co rzeką wshyscy ludzie? Ten to / coby  
 Chciał sie z Gernándem o to mieysce spierać.

Mogłci



Mogłci ten stopień przydać co ozdoby /  
 Nie mniey ię też mogł od ciebie odbierać.  
 Ale tem spodlal / y tem sie znieważyl /  
 Że sie ten o nie starać na sie ważył.

21.

A iesli prawda / że maia na pieczy  
 Umarli żywych / y cokolwiek czuia :  
 Co mniemasz ? iako na niebie te rzeczy /  
 Dobrego starca Dudoná frásuia.  
 Jesli to słusna / y iesli to grzeczy /  
 Że sie takowi bez wstydu nayduia :  
 A że ten młodzik niedorośli iesze /  
 Smie po niem prosić o tak zacne mieysce.

22.

A nie tylko smie / y nie tylko prosi /  
 A towarzystwo na sie praktykuie :  
 Ale pochwale od ludzi odnosi /  
 A tem sie chlubi / tem sie popisuię.  
 Lecz iesli Goffred to zuchwałstwo znośi /  
 Albo go y sam na to foretkuie :  
 Obaczyšli to / y z niego zrozumieś /  
 Pokaż mu ktos iest / co mozesz / co umieś.

23.

Jako pochodnie na wiatr wyniesione /  
 Gniew sie w Hernándzie żarzy zapalczywy :  
 Znieść go nie może serce zaia trzone /  
 Sle go przez oczy / y ięzyk dotkliwy /  
 Potwarzy szczere rozsięwa zmyśłone /  
 Pyśnem go czyni głowiek żazdrościwy :  
 Niestwa nie zowie śmiałością y męstwem /  
 Desperacya raczy / y śalenstwem.

24.

Rycerską jego dzielność / obyczaje /  
 Dmyśl wspaniały / y inſe przymioty  
 Gani / y opat do ludzi rdaie :  
 A krzci nie ſwemi nazwiſtami cnoty.  
 A choć to iuż wie Rynald / nie przestaje  
 Tych mow / wſyſtkie iuż pelne ich namioty :  
 A wſyſtko woystko ani ſie haniue /  
 Lzy go gdzie moze / y nan naſtepuie.

25.

Bo chytry Satan co mu na ięzyku  
 Wsiadł / y wſyſtkie tworzył jego mowy :  
 Co raz w gniewliwym ſpoſob Norweyczyku  
 Slow wſczypliwych wynaydował nowy.  
 Co wiedziec z tego o ſwem przeciwniku /  
 Wrażliwemi nie powiadał ſłowy.  
 Był płac niemący gdzie ſie wiec ziezdzało /  
 A do pierſcienia Rycerstwo ganiało.

26.

Tam w towarzyſtwie niemaley gromadzie /  
 Zle go wspominal Gernand popedliwy :  
 A nan w piekielnem omoczony iadzie /  
 Wſyſtek obracał ięzyk wſczypliwy.  
 Wſtyſy Rynald / że nan potwarz kładzie /  
 Nie moze wytrwoać / ale niecierpliwy :  
 Dobytſy broni / głoſem mu to zada /  
 Ze iże iako pies / y ze fałſz powiada.

27.

Tak mieczem błysnal / iako wiec błyskaia  
 Pelne ſwoych gromow y piorunow nieba :  
 Zlekt ſie Norweyczyk / bo go doiezdzaia /  
 Widzi / że doydzie koniecznie potrzeba.



Jednak iż wszyscy na to patrzeć mają /  
 Stawił się przed się meźnie iako trzeba:  
 Dobrychsy broni / ktorą miał z boku /  
 Nieprzyjaciela czekał stojąc w kroku.

28.

Przez pięć tysięcy ( podobnom rzekł mało )  
 Dobrych szabiel w ten czas widać było :  
 Bo co raz ludzi wiacey przybiegało /  
 A na tamten płac gwałtem się kupiło.  
 Powietrze z głosem pomieśanych drżało /  
 Krzyk się y wielkie wołanie szerzyło.  
 Jako nad morzem kiedy w niepogody  
 Szum się spól mieśa / y z wiatru y z wody.

29.

Alen nie niedba na strąśliwe ony  
 Okrzyki Rynald / ani się hamuje:  
 Pnie się do niego gniewem zapalony /  
 Ogien mu szczerz z oczu wystakuje:  
 Na obie stronie kreći miecz stalony /  
 A coraz to się bliżej przystępuje:  
 Tak że na koniec przebił się do niego /  
 Pośiekłszy sługi / y żołnierze jego.

30.

A ręką dobrze choć w gniewie ćwiczoną /  
 Podaje razy cięte / y strychorne :  
 Raz nań tnie lewą / drugi prawą stroną /  
 Raz w piersi mierzy / a drugi raz w głowę.  
 A ostrą bronią okiem nie ścignioną /  
 Na rany drogi wynayduje nowe.  
 A niespodziana szabla raz y miecze /  
 A kiedy się mniej strzeżę / kole / siecze.

31.

Tak długo nani siekl mieczem w obie strony /  
 Ze go przez pierśi dwakroć przebił środze:  
 Wpadł na ziemię Gernand obalony /  
 A dusze ze krwii wylal przez dwie drodże.  
 On też miecz w pochwy włożył okrwawiony /  
 A niechcąc wiecey ludzi trzymać w trwodze,  
 Złożył gniew / skoro zuchwalca okrocił /  
 A do swego się namiotu obrócił.

32.

Wtem Goffred słysząc ono zamieszanie /  
 A zgiął tak wielki w ludźi pospolitem:  
 Przypadł na on płac y niespodziewanie  
 Wyjrzał Gernandą przez pierśi przebite.  
 A przyjaciele płacz y narzekanie /  
 A słudzy smetnię czynią nad zabitem.  
 Żdziwi się / pyta / kto się tego wazył /  
 Kto srogi zakaz woyskowy zniewazył.

33.

Arnald zmarłego Króla zęcia kochany /  
 Przydawał wagi zlemu uczynkowi:  
 A że go z lekkich przyczyn rozgniewany /  
 Niewinnie zabił / skrzył Goffredowi.  
 A dla Chrystusa / tylko przypasany  
 Miecz / przeciw iego podniósł Rycerzowi:  
 Przeciwno władzey y Hetmańskiemu grozie /  
 W głos obwołaney po wszystkich obozie.

34.

A że trąbiono / że koby się zwałdził  
 W woysku / śmierć sroga przez to zaślugował:  
 A on nie tylko niewinnego zgładził /  
 Lecz y to miejsce tak nieuszanował.



Bo iesliby kto kiedy na to radził /  
 Aby nikt za swoy grzech nie pokutował :  
 Wszyscyby ludzie krzywd sie swoich mścili /  
 Niechcąc aby ich sędziowie sędzili.

35.

A żeby zwady dla tego samego  
 Wrosły / między różnemi stronami :  
 Przypomnił potem służby umarłego /  
 A budził w niem gniew płaczem y prośbami.  
 Nie zniósł Arnalda Táncred skarzacego /  
 A przed Żetmanem / y przed Rotmistrzami  
 Bronił Rynalda : lecz gdy dawał sprawę  
 Surowo Goffred / czynił mu postawę,

36.

Doleżył Táncred : O mądry Żetmanie /  
 Wspomni na zacne jego wrodzenie :  
 Na rodowitość / y na zawołanie /  
 Na przednich domow spowinowacenie.  
 Na stryia Gwelfa : Nie jedno karanie  
 Wsystkiem należy : miey na to baczenie.  
 Że iedenże grzech / różny w różnych bywa /  
 W iednem jest więkcy / w drugim go odbywa.

37.

A Goffred na to : y wielcy y mali /  
 Wszyscy iednak niech prawa słuchają :  
 Coż będzie za rząd : iesli źli zachwiali /  
 Grzeszyć bezpiecznie bez karania mają.  
 Nie natóście mi te bulawy dali /  
 Niechay iey równo wszyscy podlegają.  
 Bo iesli tylko małych karać chcecie /  
 Wole daleko / że mi iż weźmiecie.

38.

Tak wiedz Tąnkredzie / nie trzebác w tem błędzić /  
 Malowanem bydz niechc na wrzedzie :  
 Jam tu Hetmanem / ia tu sam chce rzadzić /  
 Rad wyzrze kto mi tu w niem gmerać bedzie .  
 Vniem ia / iako kiedy kogo sadzić /  
 Moznem y chudsem iednoż prawo wszedzie .  
 Nie odpowiedzial Tąnkred nic na ony  
 Słowa / powaga iego zwyciezony .

39.

Raymund pochwalal te Hetmanskie mowy /  
 Przy starozytney stojac surowosci :  
 Dobrze tak ( prawi ) na te harde głowy /  
 Nie moze bydz rzad bez sprawiedliwosci .  
 Juz tam vpadek pietki y gotowy /  
 Gdzie grzeszyc wolno / gdzie nie karza złości :  
 A namozniemyse Pansstwa vpadaia /  
 Tem / ze wystepki winnem odpuszczaię .

40.

Tak on tam mowil / a Tąnkred to sobie  
 Bral w rozum / ani wiecey sie tam bawil :  
 Koniovi wlozyl w bok ostrogi obie /  
 A do obozu zamtad sie wyprawil .  
 Rynald w namiocie siedzial w oney dobre /  
 Skoro Gernanda zywota pozbawil :  
 Tamze mu Tąnkred wszystko wypowiedzial /  
 Co mowil Hetman / co Raymund powiedzial .

41.

Dolozyl tego : Alz to moje zdanie /  
 Ze twarz nie zarzdy vmyslu odkrywa :  
 A czestokroć to bywa nad niuimanie /  
 Ze zwierzchnia postać ludzi osuktywa .

Jednak



Jednak ile ja widze po Zetmianie /  
 Z trzech słow których w tej sprawie rzywa:  
 Mniemam iesli sie nie myle w mem zdaniu /  
 Zeby cie ponno chciał mieć w zatrzymaniu.

42.

Rynald sie rozśmiał na te jego mowy /  
 Lecz z onem śmiechem gniew był pomieśany:  
 Na niewolnika niech kładz okowy /  
 Już też to siła Tantredzie na Pány:  
 Wolnym bel zawośe / vmrzećiem gotowy  
 Pierwey / niżlibych miał bydź poimany:  
 Jeszcze te rece mogą władać bronią /  
 Petá sie peronie y powrozow echronią.

43.

Alle iesli mam w nagrodzie otrzymać  
 Za me zasługi takie obelżenie /  
 A chce mie ponno w lancuchu dotrzymać:  
 Jako wltaiá / y dać na wieszenie.  
 Niechże mie przydzie abo pośle imać /  
 Jeszcze sie Rynald ta śablą ożenie:  
 A doczeka go / iedno niech sie spieszy.  
 Wszak dobrze wyjrzy iako sie wciepzy.

44.

To rzekłszy: Zbroie na sie kładł zarazem /  
 A gniew mu palal z twarzy / y ze rozroku:  
 Paś na ramię przywiał / y razem  
 Szable śmiertelna przypasał do bołu.  
 Tak wbystek iasnym okryty żelazem /  
 Stał barzo straszny / y ogromny w kroku:  
 Marsowi rowien / gdy na srogie rany  
 Idzie / żelazem y strachem odziany.

45.

Ale rostopny Tántred w oney dobre /  
 Błagal / y miękczyl serce zagniewane :  
 Wsysey to ( prawi ) trzymając o tobie /  
 Że twoie męstwo jest nieporównane.  
 A takas sławę rozedzie zjednal sobie /  
 Że twoie siły niewypowiedziane.  
 Lecz nie day Boże / abys sie miał z niemi  
 Tu popisować / nad swemi własnemi.

46.

Pytam cie / iesli męstwa dokązować  
 Miał nad swoia krwia / y nad Chrześciany ?  
 A Zbawiciela znou chcesz krzyżować ?  
 Do dawnych nowe przydać mu rany.  
 A świecą chwałę barziej chcesz miłować /  
 Doczesną / krotką / y godną przygany :  
 Nizli nagrody ktore nas czeka  
 W niebie / a wiecznie nieodmienne trwać.

47.

Boże cie takich myśli rącz vchowac /  
 Zwycięz sam siebie / skroc wodze gniewowi :  
 Nie bolazni to beda przypisować /  
 Lecz pobożnemu twemu postępkowi.  
 A iesli godzien ze mie naśladowac /  
 A mieysce memu chcesz dac przykładowi :  
 A iam miał krzyżować / alem sobie radzić  
 Umiał / y z swemi niechciałem sie wadzić.

48.

Gdy z Cylicyey pogaństwo wyrzucił /  
 A rozwinalem w niey chorągwie swoje :  
 Nadzied Baidoxin / y na nie sie rzucił /  
 A wziął nie słusznie to co było moje :



Tak dla łakomstwa przyiazi zemna zrzucił /  
 Niech za to cierpi / Boże / sądy twoie.  
 Niechciałem ja z niem obyć się tem kstałem /  
 Chociaż mu to zaś mógł odebrać gwałtem.

49.

Alle jeśli się swem wzięciem bronisz /  
 A koniecznie być nie chcesz zatrzymanem;  
 A iako ten co na hanie nie gonisz /  
 Niechcesz bydz więzieniem / ani poimaniem.  
 W Boemunda lepiej że się schronisz  
 W Antyochiey / na czas przed Hetmanem;  
 Bo tak bezpiecznie być możesz na stronie /  
 Aż w niem gorzcość po woley oplonie.

50.

Bo jeśli prawda iako powiadaia /  
 Ze Egipt na nas woyska zbiera wshedzie;  
 W ten czas dopiero męstwo twoe poznaia /  
 A twoie dzielność kiedy cie nie bedzie;  
 A że bez ciebie woysko ktore maia /  
 Jest iako ciało co ręki pozbedzie.  
 Wtem Gwelf przyshedzy co Tántred powiadał  
 Chwalil / y radził / aby zaraz wsiadał.

51.

Na te wyrody ktore mu czynili /  
 Na tak gorące y długie namowy:  
 Przypadł koniec / iako mu radzili /  
 Wstąpić na czas / młodzieniec surowy /  
 Wtem się do niego domowi kupili /  
 Każdy z niem w drodze iachac był gotowy.  
 Nikogo nie chce / a wszystkich dziekuie /  
 A z para się slug tylko wyprawuie.

52.

Jedzie / a iadać wielką nieśie w sobie  
 Do sławy chciwość / Ktora sie w niem ni- ci:  
 Chce co wielkiego sprawić w oney dobie /  
 Do tego wszystkie swe obraca chęci.  
 O nowem takim zanymała sposobie /  
 Dostania sławy / y wieczney pamięci.  
 Chce y w zdluż y w szerz Egipt wielki zwiedzić /  
 A skryte źródła Tyłowe nawiedzić.

53.

A Gwelf skoro go z Tántredem wyprawił /  
 A widział / że iuż w swoje drogi iedzie:  
 Na onem miejscu wiecy sie nie bawił /  
 Ale sie iachał pytać o Goffredzie.  
 Aby sie zaraz obmowił y sprawił /  
 Goffred widząc go w stronę go odwiedzić:  
 A poważnemi y mądrymi słowy /  
 Cicho do niego wżyl takiey mowy.

54.

Nieblizu Arald po obozie chodzi /  
 Już dawno po cie ode mnie posłany:  
 Zaprawdę Gwelfie chwalić sie nie godzi /  
 Co twoy synowiec zbroił wyuzdany.  
 Niechay iako chce z tego sie wywodzi /  
 Winien / y godzien / aby był karany.  
 Rad bede widział iako mi sie sprawi.  
 Bo wszystkim Goffred iednak się sławi.

55.

A pokaze to każda tego sprawa /  
 Ze stoi zań sie przy sprawiedliwości:  
 A nie odstąpi słusności y prawa /  
 Dla żadnych względow / y rodowitości.



Ale jeśli zaś wojskowa wstała /  
 Z przyczyny cudzej / nie z jego winności  
 Zgwałcona przezeń / iako powiadacie /  
 Do sądu mego stawieć mi go macie.

56.

Niech będzie wolnem słubem zawiązany /  
 Te łaski niech ma y to pozwolenie:  
 Ale / jeśli się nie stawi pozwany /  
 A wszystko w lekkie puści poważenie.  
 Przydzie mi widze do takiej odmiány /  
 Że com miał miłkie zawiązy przyrodzenie:  
 Musi rad nie rad przy sprawiedliwości /  
 Nad niem podług praw użyć sirowości.

57.

Gwelf odpowiedział na to Hetmanowi /  
 Człowiek w wczirne swoje wrażony:  
 Nie mógł wycierpieć zlemu ięzykowi /  
 Co nan fczery fałs rozsiewał zmyślony.  
 Jeśli go zabił / iakoż kres gniewowi  
 Sprawiedliwemu ma być zamierzony:  
 Ktoż w gniewie liczy / albo w zwadzie rąży:  
 Kto w ten czas mierzy krzywdy / y wraży:

58.

A iż mi każek przed sobą go stawieć /  
 Żal mi że tego uczynić nie moge:  
 Może się o tem y od innych sprawić /  
 Że zaraz iechał niewiem dokąd w droge:  
 Gotowem tego y reka poprawić /  
 Jeśli się ozwie / każdemu pomoge.  
 A jeśli go kto wdawa że winien /  
 Wszedzie swoiey czi bronić był powinien.

59.

Słusnie hárdego suchwałca okrocił /  
 Norweyzytowi słusnie utarł rogi :  
 Tego nie chwale że prawo wyrócił  
 Woyskowe / że twoy zakaz wzgardził stogi.  
 A Żetman ná to : Boday się nie wrócił  
 Wiecey do woyska ztamtęj swoiey drogi :  
 Niechay gdzie indziej zwiady takie sieie /  
 Lepiey ze indziej / nie tu wyszaleie.

60.

Tem czasem chytra pilnie popierała /  
 Przyobiecanej Armida pomocy :  
 Okolo tego cały dzien biegala /  
 Co dowcip / y co gládkość miała mocy.  
 A kiedy zorza w morze zapadala /  
 A mrok z czarnawey wyslepował nocy :  
 W namiot odległy z dwiema ochmistrzami  
 Wchodzila / z dwiema staremi paniami.

61.

Ale choć się tak dobrze wyćwiczyła /  
 Choć tak umiała rzyć swej chytróści :  
 Choć żadna takiej ná świecie nie była /  
 A potem ponno nie będzie gládkości.  
 A chocia wielkiem Rycerzom wlozyla  
 Powroz ná syie / mocą swej miłości :  
 Nie może słodkich roskoszy poneta /  
 Przywieść Goff. eda pod swą sieć napieta.

62.

Darńmo mu swoje chęci pokazuie /  
 Darńmo go piękna twarza swa wwoodzi :  
 Jiko ptał gdy się ná karmionem zuie /  
 Ná wyzuczoną psenice nie godzi.

Tak on



Tak on syt światą / świecką zostawie  
 Kosz / a niebo tylko sobie słodzi.  
 Wszystkie postrzaly które nan wychodzą  
 Z oczu y z twarzy / nanniey mu nie škodzą.

63.

A choć fortelow wszystkich używała /  
 Nie mogła nigdy miłości wien wluścić:  
 Coraz się iako Proteus odmięiała /  
 Chcąc iako kolwiek do niej go pobudzić.  
 Wszystkie swe sztuki na to obracała /  
 Że naospała mogłaby obudzić  
 A nazumnieyszą miłość swą gładkością /  
 Lecz został cały Bóg opatrzością.

64.

Wdarta dziewczęta co sobie rufyła /  
 Dobyc nacyfłsich serc samem wezrzeniem:  
 Siła z powagi / y z pychy spuściła /  
 Widząc że Goffred sławił się łamaniem.  
 Nałonec słabszych w on czas wmyśliła  
 A powolnieyszych sięgąc swym płomieniem.  
 Tak niedobyte miało zostawie  
 Hetman / a indziej z wojskiem się gotwie,

65.

Lecz nie mniej meżne na one iey zdrady /  
 Pokazało się serce Tankredowe:  
 Bo dla darownieyszej miłości zawady  
 Nie miały miejsca w niem płomienie nowe.  
 Jako ieden iad drugie psuie iady /  
 Tak iedna miłość kiedy wlezie w głowę:  
 Nie puści drugiey / tych dwu nie pozyla /  
 Lecz wszystkich inszych Armida palila.

66.

Bárzo ją boli że nic nie sprawiła  
 Swoią gładością w Goffredzie / w Tankredzie  
 Po wielkiej części / iednak się cieszyła /  
 Że co przednieyszych z woyską z sobą wiedzie.  
 Pierwey niżby się zdrada iey odkryła  
 Myśli / iako ich w bezpieczne wwieździe  
 Mieysce / gdzie inſe y różne powrozy  
 Od terażnieyszych / w rychle na nich włoży.

67.

A kiedy już czas przyſzedł zamierzony /  
 Ktorego iey dać pomoc obiecano:  
 Szła do Żetmana: Dzień (pry) naznaczony  
 Miał / ktorego odprawić mie miano.  
 A ieſli Tyran będzie przestrzeżony /  
 Że mi część woyska na pomoc poſtano:  
 Będzie gotowy / y o to mi idzie /  
 Że nie tak łatwo pozyc go zaś przydzie.

68.

Przeto / nim mu to odniosz ſpiegowie /  
 Co na to roſzedzie po ſtronach pilnuia:  
 Niech obiecani od ciebie wodzowie  
 Teraz ſie zemną żaraz wyprawuia.  
 Bo ieſli krzywdy nie lubia Bogowie /  
 Jeſli niewinność y prawdę miłuia:  
 Pewnąm / że w rychle w oyczyźnie wſiede /  
 Z ktorey ci Trybut żawždy płacić bede.

69

Muſiał to Żetman pozwolić ſtroſkany /  
 Coby bez niego była otrzymać:  
 Widział to wprowadzie że on miał te Pány  
 Obierać / gdzieby pretko wyiechala.

Ale coż:



Alle coż? Każdy pragnął byż obrany /  
 A byż w dziesiątku który poiać miał.  
 Wszyscy go wielkiem gwałtem nalegali /  
 Prosiąc go o to / aby z nią iachali.

70.

Ona widząc to / że się w nich odkrywa  
 Serce tak łatwo / nowe sieci miecze:  
 Bieży z zawisłej boiażni używa /  
 Tem ich po bokach pogania y siecze.  
 Wie / że bez tego miłość słabsza bywa /  
 Wie / że bez tego leniwo się wlecze.  
 Tak zawodnika widziem leniwego /  
 Gdy wprzód iednego / wżad nie ma drugiego.

71.

A tak swojego weyzrzenia każdemu /  
 A łagodnego śmiechu rdzielala:  
 Że ieden zayzrzał iey łaski drugiemu /  
 Należiecia się w nich z boiażnią mieszała.  
 Tak niedźni w on czas wzroкови zdradnemu /  
 Ktorem do siebie chytrze przywabiała:  
 Dawszy się wwieść biegle wyuzdani /  
 Darmo ich Żetman strofuie / ygani.

72.

Choćby był równo wshyskiem rad dogodził /  
 Bo iednakowo wshyskiem był przychylny:  
 (Ależ go nie ieden do gniewu przywodził /  
 Pokazując mu on wpor tak silny)  
 - Lecż widząc że iem darmo to rozwodził /  
 Wolal to na los puścić nieomylny:  
 Spisćcie (pry) wasze imiona / y na dno  
 Włozcie w co / a los rozsądzi was snadno.

73.

Zatem przezwiśta wszystkich popisano /  
 A popisawszy mieszać ie poczęto  
 W pewnem naczyniu: y po iednem brano /  
 Scabie z Pembrozy napierwszego wzięto  
 Artemidora: Po Grabi cyrano  
 Gerharda y po niem Wacława wyięto.  
 Ten iuż miał lata / y słył z mądrości /  
 A teraz sie iął na starość miłości.

74.

Jako sie ci trzey z tego radowali /  
 A iako byli na on czas weseli:  
 Trudno powiedziec / bo tego dostali  
 Wprzod przed insemi / czego wszyscy chcieli.  
 A ci co ieszcze na spodku zostali /  
 Niewymowiona boiżn w sercu mieli:  
 Każdy z niezmierną chciwością pilnuie  
 Tego / co karkki z naczynia wyimue.

75.

Gwāfiek był czwarty: Rydolf po Gwāfkonie /  
 Po Rydolfie zaś Henryk z Olderykiem:  
 Wiece Guilelm Książe na Roncyllionie /  
 Szedł z Eberardem z rodu Bawarczykiem.  
 Rambald wychodził na ostatniem zgonie /  
 Co potem Bożem został przeciwnikiem  
 Poturczywszy sie / ( o stramoto wieczna )  
 A czego miłość nie czyni bezecna:

76.

Insi ktorych los minal w obieraniu /  
 Zła niezyczliwa fortune winili:  
 Łażąc miłości / że w swem panowaniu  
 Dopuśczała iey sadzić w oney chwili.



Alle iż ludzka żądza w żakazaniu  
 Żawždy przeciwna / y na to sie śili:  
 Czego iey bronią / y każą zaniechać /  
 Siła ich szczęściu na złość z nią chce iechać.

77.

Cheć z nią bydź zawżdy y we dnie y w nocy /  
 A żywot za nie położyć gotowi:  
 Ona wesołe mierzac na nich oczy /  
 Morwa y słodkiem westchnieniem ich łowi.  
 Jesli gdzie kupę zacnych paniać zoczy/  
 Żegna ich życzac / aby byli zdrowi.  
 Wtem sie też ona dziesięć wybierała /  
 A Goryfreda w namiocie żegnała.

78.

On iem przestrogi / y dawał nauki /  
 Aby pogańskiey nie dufali wierze:  
 Żeby fortelne znać xmieli skutki /  
 Żeby ostrożni w peroney stali merze.  
 Lecz miłość niedba na prośby / na fuki /  
 Wiatr one iego słowa z sobą bierze.  
 Wtem ich odprawil: Ona też iechała  
 W nocy z obozu / ani dnia czekała.

79.

Jadąc onych swych dziesięć holdowników /  
 By na tryumfie wieżnie prowadziła:  
 Co gorsha / drugich wiele miłośników  
 Na wielką szkodę w woysku zostawiła:  
 Że rzadko który uchybil iey wniosków /  
 A skoro ziemię ciemna noc okryła:  
 Potajemnie sie z woyską wykradali /  
 A za nią cicho w też tropy iachali.

80.

Wprzód siedł Eustacy za nią zapędzony /  
 A ledwie mroku doczekał ciemnego :  
 Bieży co koni ma mocy / prowadzony  
 Przez ślepe cienie od Boga ślepego.  
 Cała noc prawie one obładzony  
 Tam y sam iedził do świtu samego :  
 Skoro odniało tam gdzie nocowała /  
 Przypadł / gdy się inż z noclegu rusała.

81.

Po zwykłym zaraz poznałszy go znaku /  
 Pocznie nań wołać Rambald iadonity :  
 ( Bo iego przyjazd nie był mu do smaku )  
 A ty tu po co ? masz tu róg zawity ?  
 Eustacy na to : Wiem że nie ma braku  
 Armida / chce iey służyć iako y ty.  
 Kto cie ( przy ) oddał ? nie służa tu tacy.  
 Miłość wprzeyma / odpowie Eustacy.

82.

Jam od miłości / tyś szczęściem obrany /  
 Ktoż się iey sluga słusniey ma nazywać ?  
 Odpowie Rambald srodze rozgniewany /  
 Nie możesz tego tytułu używać :  
 A niegodzienes byc między dworzany /  
 A z iey własnemi slugami przebywać.  
 A co gorkego chcesz wkradkiem ieszcze  
 Dostać tey służby / y mieć takie miejsce.

83.

Nie mógł mu wytrwać Eustacy tey mowy /  
 Ale do niego wielkiem pędem skoczy :  
 Nie złożył mu nic / y gorzemi słowy  
 Łażąc / śmieje mu Rambald pośedł w oczy.

Wyciągnie



Wyciągnie ręce Królowa / gotowy  
 Chcac pojedynek rozwieść / ( patrzcie mocy  
 Gładkości ) Ze mnie przybywa czeladzi /  
 A towarzysztwa tobie : Toc ( przy ) wadzi :

84.

Nieśliś laskaw co na moje zdrowie /  
 Przecz mie ratunku zbawiaś potrzebnego ?  
 Wcześniej mi przybel ( drugiemu zaś powie )  
 Obronco sławy y zdrowia moiego.  
 Nie da Bog a bym zosić miała w słowie /  
 A nie być wdzięczna slugi tak zacnego.  
 Tak iem mówiła / a co raz niemąło  
 W drodze iey inszych z wojska przybywało.

85.

Tego zdaleka / tego zbliśka miała /  
 A nic o sobie wszyscy niewiedzieli :  
 Ona każdego wdzięcznie przyjmowała /  
 A wzrok łaskawy między wszystkie dzieli.  
 A skoro też noc dniowi miejsce dała /  
 Goffred / y inszy ich odiażd wyrzeli :  
 Ktoremu serce już prorokowało /  
 Ze ich co ziego wrychle potkać miało.

86.

Riedy to sobie Hetman utrapiony  
 Rozbierał / smutek mając niepoiety :  
 Wyżrzy / a ono ieden wturzony  
 Bieży do niego / żalem wielkiem zdiety.  
 Reol ( przy ) z Egiptu już na wszystkie strony  
 I możnemi pływa po morzu okrety.  
 Gwilelm Admirał Genuenskich łodzi /  
 Do wiadomości wczas ci to przywodzi.

87.

Do tego kiedy iezmiony y żyto  
 Od morza woysku ładem prowadzono :  
 Wszystkie wielbłądy / y konie rozbito /  
 Ktore żywnością było nauczono.  
 A na głowe ich wszystkich prawie zbito /  
 Część ich w niewolę daleką wiedziono.  
 Zasadzili się beli po krzewinie  
 Zboycy Arabscy na nie przy dolinie.

88.

Ktorzy do takiej śmiałości już przyszli /  
 A takie czynią w tamtem kraju trwogi :  
 Ze nąstątek to lotrostwo myśli  
 Wszystkie zastąpić gościniec y drogi.  
 Przeto potrzeba aby ludzie wysli  
 Zwoyską / ten rozboy pohamować stragi :  
 A ubezpieczyć drogi z tej przyczyny /  
 Co tu od morza idą Palestyny.

89.

Pelen bel oboz / y wszystkie namioty  
 Włówin / y wieści niepoćiesnych onych :  
 Żołnierz dla głodu rozczepcy roboty  
 Odbiec y mury w myśli obleżonych.  
 Żetman w nich zwykley nieznając ochoty /  
 A wszystkich bardo widząc potrożonych :  
 Twarzę wesołą / y pięknemi słowy /  
 Cieşąc ich / takiej wżyl do nich mowy.

90.

Wy coście zemną przez różne przygody /  
 Tak wiele światła bezpiecznie przebyli :  
 Wy coście mieczem potężne narody /  
 Pod Chrystu swoje chorągwie podbili.

Wy coście



Wy coście wiatry / morza / niepogody /  
 Głody / pragnienie / zimną zwyciężyli :  
 Czego sie teraz tak barzo boicie ?  
 Coż ? opatrności Bożkiej nie wierzycie ?

91.

Bog / który w gorzkim razie was ratował /  
 I do tad ięscze cało was prowadzi :  
 Jako was zarówno w swej opiece chował /  
 Tak w tych trudnościach teraz o was radzi.  
 Każdy z was wrychle będzie mu dziękował  
 Za łaski / które czyni swej czeladzi.  
 Przeto cierpliwie znóście te niewczas /  
 A na szczęśliwsie chowaycie sie czas.

92.

Wiele innych słow takowych używał /  
 Cieścić żołnierze swoje skłopotane :  
 A wielkie twarzą wesołą pokrywał  
 Troski / y serce swoje zśrąsowane.  
 Myślił sam w sobie / y rady zdobywał /  
 Jako miał wojsko pożywić zebrane.  
 Jako Egypską Armatę odwrócić /  
 I jako zboyce Arabów okrocić.

Koniec pieśni piątej.



## PIESN SZOSTA.

A R G V M E N T.

Argánt Chrześcian ná ręke wyzywa /  
 Otton sie porwie / choć nie náznáczony :  
 Alle wypadłszy z siodła / konia zbywa /  
 A do miásta bel zá wieźniá wiedziony.  
 Táncred sie biie / lecz go noc pokręwa /  
 A pojedynęł tem bel rozwiedziony.  
 Erinia chce zleczyć swego Pána /  
 A idzie z miásta noca przyodżianá.

VV I E R S Z P I E R V V S Z Y.

**A**le z drugiey strony w mieście obleżonych  
 Daleko lepsza nádzieia cieszyła :  
 Bo krom dóstatków dawno náwiezionych /  
 Moca żywności wprowadzili siłą.  
 Kolo murów też słabych y zwatlonych /  
 Wielka moc ludzi wstawnie robiła.  
 Zbyt miąższe bázno y wysokie stoia /  
 A naytrząsych sie Taranów nie boia.

2.

Krol sam skończywszy mury od pulnocy /  
 Potem zaś basty narożne wárował  
 Dla bezpieczeństwa / y dla wietfey mocy /  
 Ziemia ie z gnoiem nápały sárował.  
 Platnerzom zbroie y we dnie / y w nocy  
 Z wielką pilnością robić rostkázował.  
 Kiedy sie tem Krol utrośtány bawił /  
 Argánt sie przeden w oney dobie stawił.



3.

Długoż ( przy ) nas chcesz trzymać w tem więzieniu :  
 A między temi zawierać murami :  
 Widzieć ia pilność w rękostunkow robieniu /  
 Słysze że miloty bżmiz z nakowalnikami.  
 Na coż to : kiedy nam tu obelżeniu  
 Nieprziyacieli sie wrywa przedmieściami :  
 Tak sie im opzecz nie śmie z naszych ludzi /  
 A naszą traba ze smu ich nie budzi.

4.

Tak swe obiady / y sny nieprzerwane  
 Własnie iako w swych domach odprawia :  
 A iecerze w nich rzadko nie piąne /  
 Wysypiaia sie / wycieczek nie czuia.  
 A tak nas wrychle tu pozamykane /  
 Głodem y samem niewczasem zwoia :  
 A vmrzeć musiem niżzemnie po chwili /  
 Jesli nas pomoc z Egiptu omyli.

5.

Ja sie z mey strony / Krolu / opowiadam /  
 Ze konca niechce tak obelżywego /  
 A tak sromotney śmierci : Zaraz wsiadam /  
 Ani tu dma chce czekać iutrzysego.  
 Wyrokowci ia niebieskich nie badam /  
 Niech bedzie co chce z przejrzenia wiecznego.  
 To wiem ze vmrze siable w reku maiać /  
 Staroy / y śmierci pocziwoey szukać.

6.

Alle iesli co w sercach waszych zywie  
 Checi , do staroy nieoszacowanej :  
 Nie tylko vmrzeć meżnie y wczciwie /  
 Alebym sie tez spodziował wygraney.

Wsiadamy na kon / iedźmy nie leniwie/  
 Spróbujemy siable dawno zapomnianej.  
 W naygorzszych raziach tak to powiadaia /  
 Naysmielsze rady / naylepsze bywaia.

7.

Że jeśliście też nie tak bärzo śmieli /  
 Że nie tak wiele siłom swem wście:  
 Abyście z woyskiem wwszystkiem wynisć mieli /  
 Na dwu rycerzow lepiej że to dacie.  
 Niech Chrześciance jeśli beda chcieli /  
 (Bo tego słusnie pozwolić im macie)  
 Bron obieraia / niech miejsce wydadza /  
 Że te sposoby ktore się im zdadza.

8.

Bo nieprzyiaciel jeśli iedne dusze /  
 Że dwie ma: tylko rece iako drugi:  
 Ja nieomylnie swej wygranej tuże /  
 Jeśli mie do tey użyjesz posługi.  
 Przeto cie prośe / niech kopia krusze /  
 Tak się ten zaciąg skonczy precey dlugi.  
 Nie zawiodę cie / dać reke na to /  
 Że przyrzekam ci / y ślubuję za to.

9.

Krol mu krotkimi odpowiedział slowy /  
 Choć mie tak widziś starem / y szedziwem:  
 Nie takem słaby / nie tak niegotowy /  
 Nie takem iako mniemasz boiazliwem.  
 Abych tak bärzo miał chronić tey głowy /  
 Że chciał sposobem umrzeć obelżywem:  
 Kiedybym się bał / iakiey znaczney szkody /  
 Albo przysć na mie miały iakie glody,



## 10.

Lecz żebyś wiedział dla ktorey przyczyny  
 Myśle sie z woyskiem do czasu zawierac:  
 Soliman / o czem pewne mam nowiny /  
 Z Nicey do mnie poczał sie wybierac:  
 A kazal az od Libijskiej krainy /  
 Zusce Arabow rosproszone zbierac.  
 Na Chrześciany chcąc wderzyć w noce /  
 Wprowadzić żywność / y dać nam pomocy.

## 11.

Je nieprzyiaciel trzyma zamki małe /  
 A drobne miasta wokolicy skodzi:  
 By tylko było Jeruzalem całe /  
 A ta stolica niech cie nie obchodzi.  
 Przeto skroć na czas zamysły wspaniałe /  
 Nie tak głęboko w rzeczy patrzaj młodzi:  
 Schowaj swe na czas pogodniejszy męstwo /  
 Sobie na sławę / a mnie na zwycięstwo.

## 12.

Gniwał sie ponno Argant w oney dobie /  
 Nie bardo tam rad był Solimanowi:  
 Nieprzyaciolmi zawždy beli sobie na...  
 Zaperzywszy sie odpowie Krolowi:  
 Mnie milczeć o tem należy / a tobie  
 Uczynić co chcesz: Lecz to rozumowi  
 Przeciwna / aby ten co pánswa swego  
 Nie mógł obronić / obronił cudzego.

## 13.

Niech przydzie iako wyprawiony z nieba /  
 Wysłwobodzić was z tego obleżenia:  
 Niech wam wprowadzi żywności y chleba /  
 Niechay was z tego wyzwoli więzienia.

Mnie niczyiego ratunku nie trzeba /  
 Już wy tu siedzicie : A ia pozwolenia  
 Proſie / niech w pole iade / nie od ciebie  
 Kruszye kopia / ale sam od siebie.

14.

A Krol mu na to : Rycerzu cnotliwy /  
 Wolalbym cie byl na inſy czas chować :  
 Ale iſeś tak boiu bārzo chciwy /  
 Pozwalam na to / niechce cie hamować.  
 Za temi ſłowy Argant rkwāpliwyy /  
 Na pojedynkę pocznie ſie gotować.  
 A przyzwanemu rzece Trebaczowi /  
 Jedź : a przy wſyſkich powiedz Goſfredowi.

15.

Ze jeden Rycerz / ktorego to boli /  
 Ze go za temi trzymają murami :  
 W przestrojem polu / a nie w mieście woli /  
 Popiſować ſie z ſwoiemi ſilami.  
 A ze go wyſzły gdzie na to pozwoli  
 W rowni / pōd ſwemi żaraz obozami :  
 A ze wyzywana ręka ktorego  
 Ma w ſwoim wyſtku co nameſznieszego.

16.

A tak powiada / że tego dowiedzie /  
 Wierząc ſie z iednem / y dwiema koſtować :  
 Niech po trzech czwartyy y piaty wyiedzie /  
 A po iednemu mają naſtepować.  
 Tego co przegra / niech zwyciężca wiedzie /  
 Jeſli go też chce wolnością darować /  
 Wolno mu bedzie / tak mu roſkazywał :  
 A Trebacz ſie też żaraz wyprawował.



17.

Przylechawſzy tam tedy przy Zetmianie  
 Co naprzędnieyſzy ſiedzieli wozowie /  
 Bel prowadzony / y począł: O Panie  
 Pytam: daćieli mieſſce wolney mowie  
 Odpowie Goſfred: Nieci ſie nie ſtanie /  
 Wſzedzie beſpieczni bywają poſłowie.  
 Wiec porwiem (prawi) cierpliwie ſłuchaycie /  
 A na Pana ſie/ nie na mie gniewaycie.

18.

Potem poſełſtwo tak hărădzie ſprawnował /  
 A tak zuchwale / że ci co ſłuchali:  
 By ich bel ſamże Zetman nie hamował /  
 Podobnoby mu byli nie wytrwali.  
 Goſfred po ſobie ſam nie pokazywał  
 Gniewu / rzekł tylko: Barzoście zuchwali /  
 Powiedz / że piaty peronie ſie nie ſtawi /  
 Kto wie: ieſli go pierwyſzy nie odprawi.

19.

Niechże nie mieſzka / a Goſfred ſłubnie /  
 Ze bez zaſadek da mu wolne pole:  
 A iednego z ſwoych ſtawić obiecnie  
 Przeciwo ko niemu w rozmierzonym kole.  
 Trebacz ſie zatem nazad wyprawuie /  
 A oſtrogami konia w boki kole.  
 Wiechawſzy w miasto / poſełd wſwapiwy  
 Tam gdzie go czekał Argant boiu chcący.

20.

Gotowi ſie bić (prawi) Chrzeſćcianie/  
 Nie baw ſie wiecey / a odziey ſie zbroią:  
 Nie tylko ci co bliſko przy Zetmianie /  
 Ale y mnieyſzy / znać że ſie nie boją.

## Ierolimy wyzwoloney

Zuchwale sie iem zdało twe wskazanie /  
 Wszyscy sie pycha wrażli twoja.  
 Wierzyć iem strony bezpieczeństwa możemy /  
 Plac między miastem / a między obozem.

21.

Wztał na sie zbroie Argant nie mieścić /  
 A pałaz przez sie zawiesił na bindzie :  
 Król Chrzescianom nie barzo duszając /  
 Razal go przed sie prowadzić Kloryndzie  
 Dla bezpieczeństwa / pilne oko mając /  
 Niechay ( przy ) ztoba rysząc iedzy wyndzie.  
 A kiedy mu sie bić przydzie samemu /  
 Zdaleka stanąć każ ludowi swemu.

22.

A w tem ci / co go z miasta prowadzili  
 Na plac / ktory bel na to naznaczony :  
 Wszyscy we zbroiach zbramy wychodzili /  
 A w przod szedł Argant świetno wstroiony.  
 Plac ten od miasta w cwieterci leżał mili /  
 Wszystek odkryty / y niezastoniony :  
 W rowni ktora sie do tego tak zdala /  
 Jakoby sie też wmyślnie szukała.

23.

Na ogu woyska sam ieden wszystkiego  
 Stanał tam Argant / Argant wrodziny :  
 Z serca meznego / z wzrostu ogromnego /  
 Z herotich plecu / srogi / y strasliwy.  
 Do Encelada y Philistynskiego  
 Meza podobny / a wzrost niost gniewliwy.  
 Ale sie z niem bić przed sie wszyscy chcieli /  
 Bo iego siły ięsze nie wiedzieli.



24.

Jeſzcze był w ten czas Goſfred nie miąnował  
 Kogo miał na to obrać między ſwoimi:  
 Tąnkreda iednak każdy wpátrował /  
 Przyznawać mu meſtwo przed inſemi:  
 A w rycerſkiem mu dziele wſtepował /  
 Kładąc go między co nadzielnieyſemi.  
 A w głos już o tem y wieley / y mali /  
 Po wſyſtkiem prawie obozie ſemrali.

25.

To belo wſyſtkich zdanie o Tąnkredzie /  
 Poiedynki mu były nie nowina:  
 Toż rozumienie belo y w Goſfredzie /  
 Jedz (prawi) okroć tego poganiń.  
 Tąnkred weſoły zaráz w pole iedzie /  
 Szczęſcia mu dobra winſuje dłużyń.  
 Ktora go piekney pełnego ochoty  
 Wyprowadziła w pole za namięty.

26.

Od tego plácu daleko był ieſzcze /  
 Na ktorem z ſobą w on czas czynić mieli:  
 Gdy już poćieche ſwoie ſerce wieſzcze  
 Czulo / bo piękna Bohatyrka w bieli  
 Nagle ſie na to podemknęła mieyſce /  
 Nigdyſcie ſniegowo bielſzych nie widzieli:  
 Jako ta ſata co na zbroi miała /  
 A z ſyſka twarz wſyſtkę wkażała.

27.

Obaczywſzy ją wiecey nie pilnuie  
 Godzie go na plácu czeka Argant ſmiały:  
 Ale po mału za nią naſtepuie /  
 Aż ſie na koniec ſtawa ſtąmieniały.

Wroź z wierzchu / wewnątrz stogi ogień czuie /  
 Stoi na miejscu podobien do skały :  
 Wlepiwszy to nie wzrok / y czyni postawę /  
 Ze z Cyrkaszczykiem niedba o rozprawę.

28.

On też wyrzawoſy że niſt przeciw niemu  
 Nie idzie w frątki / y nie chce ſie ruſzyć /  
 Wola : Coż to ieſt : rozdy kaście ktoremu  
 Stać ſie na płac / y kopia truſzyć.  
 Tankred nie ſłyſy / y oku chciwemu  
 Woli dać obrot / y wnątrſz ſerce ſuſzyć.  
 Wtem Otton wodze wypuſcił koniowi /  
 A ſkoczył na płac przeciw Arganteowi.

29.

Otton bel ieden który ſie napierał  
 Czynić z Argantem / z inſemi zacnemi :  
 Z Tankredem potem o to ſie nie ſpierał /  
 A prowadził go z obozu z drugiemu.  
 A teraz ſłyſząc że Argant wywierał /  
 A ſłowy naſe lizył wſczypliwemi :  
 A że ſie Tankred zapomniiał bez málá /  
 Porwał pogoda / która ſie podala.

30.

Nie tak lew młody kiedy byłá zoczył  
 Bieży do niego / głodem przemorzony :  
 Jako na ten czas Otton raczo ſkoczył /  
 Argant do niego także z drugiey ſtrony.  
 Dopiero Tankred nazad koniem toczył /  
 Jako z twardego ſpania obudzony :  
 Wola nani / poſtoy / mnie ſie bić należy /  
 Nie ſłyſy Otton / y potkać ſie bieży.



31.

Zaśtanowił sie / á oczy mu obie  
 Pałaly / bo był środze rozgniewány :  
 Że go wpzedził za hánba ma sobie /  
 Widzi / że wielkiey nie wydzie przygány.  
 Wtem Cyrkászytá Otton w oney dobie  
 Wderzył drzewem w syśał hecowány.  
 A on mu páiz wpzod á zbroie potem /  
 Zá iednem rázem ostrem przebil grotem.

32.

Bárzo sie Otton nieborak omylił /  
 Bo wypadł z siodła nád mniemánie swoje :  
 Ale pogánin áni sie náchylił /  
 Bo był mocnieyszy perwie tyle troie.  
 Potem sie z konia do Ottoná zchylił /  
 Mówiac mur hárdzie / day sie w rece moie :  
 Dosyc masz slawy / y mozesz sie chlubić /  
 Żeś sie bil zemna / y żeś mie chciał vbić.

33.

Nie tak sie pretko násy poddawaiá  
 Jak o rozumiesz ( Otton mu odpowie )  
 Niech mie z nieśczęścia dundzy wymawiaia /  
 Ja sie chce pomścić / albo stracić zdrowie.  
 W Argancie acy plomieniem palaiá /  
 Roziadł sie iak pieś / y slow kiltá powie :  
 Poznayże ( prawi ) iaká moia siła /  
 Riedyc y dobroć / y ludzkość nie miła.

34.

Ledwie sie Otton ná nogi postáwił /  
 On konia zwańszy natrze ná pieśego :  
 Wskoczył Otton / y zaś sie poprawił /  
 A bronia bołu dosiażł mu lewego.

Prawda to że miecz dobrze w niem wkrwawił /  
 Lecz bez pożytku y skutku żadnego :  
 Bo nie osłabiał namniey z oney rany /  
 Ale był duży Argant rozgniewany.

35.

Zatrzymał konia y nazad go wrócił /  
 A na Ottona iako ptak przypadnie :  
 Ze się nie postrzegł kiedy się obrócił /  
 A tak mu przyšlo potracić go snadnie.  
 Tem potraceniem zaraz go okrocił /  
 Drża mu kolana / twarz mu wchysła bladnie :  
 Leć do ziemi / zatem się powalił /  
 Tak twárdy bel raz który go obalił.

36.

Sroży się Argant / pierśi leżacemu  
 Podeptał zwarcosy konia ostrogami :  
 Tak będzie ( wola ) każdemu hárdemu /  
 Jak temu co mi leży pod nogami.  
 Dopiero Tántred koniowi swoiemu  
 Nie da stać / ale popuści wodzami.  
 Żal mu Ottona / widzi że źle sprawił /  
 Radby się po swem występku poprawił.

37.

Z wielkiem ku niemu postoczy okrzykiem  
 Na rączem koniu / głosem nan wolaiąc :  
 Ty pęie pogański / co się okrutnikiem  
 Czynisz nad wieźniem / w reku go trzymając.  
 Żnać to po tobie / żeś bel rozbojnikiem /  
 Nawykles tego z Araby zbliając.  
 Niegodzienes tej słoneczney światłości /  
 Dla swojej dzikiej zwierzecey srogosci.



38.

Ostatek Tankred Marsowi poruczy /  
 Cyrkaszcyk zgrzyta / ścisła z gniewu zeby:  
 Chce odpowiedzieć / ale tylko mruczy /  
 Niezrozumiany dzwiek mu pada z geby.  
 Jako wiec obłok w niepogodę huczy /  
 Z którego piorun wypada trozeby:  
 Tak każde słowo Argantowe było /  
 Zdało się że grzmi / kiedy wychodziło.

39.

A kiedy oba z onego lałania  
 Wzajemnego / gniew w sobie pobudził:  
 Tak ten / iako ow / rąco do potkania  
 Szli / y obadwa do siebie skoczyli.  
 Wy mi / o Panny / dajcie do śpiewania  
 Głos tej wojennej rowny krotosili.  
 Wy śanny rymy prowadźcie niegodne /  
 Niech beda z dzieli tak wielkimi zgodne.

40.

Wielkie w rzemiennem drzewa niosąc oku /  
 Posli do siebie oni dwaj rycerze:  
 Takiego biegu / albo rączy oku  
 Nie było nigdy w żadnem bohaterze.  
 Bo bez wątpienia niedosięgł oku /  
 Ledwie tak leci wystrzelone pierze.  
 Drzewa się obie o zbroie zlamaly /  
 Stry pły / a trzaski pod niebo leciały.

41.

Dzwieki z tych rązow po różney się stronie /  
 A po przyległych gurach rozlegały:  
 Ani jamem głowy / ani pysne stronie /  
 Ani wyniosłe czoła niezadziały.

A tak

A tak w sie oba vderzyły konie /  
 Ze iako zdechle na powal leżały.  
 Których skoro tak obadwa pozbyli /  
 Od bokow mieczow ogromnych dobyli.

42.

Ostrożnie niosą rękę / oko / nogę /  
 A wzajem sobie obadwa nie wierzą :  
 Co raz nąyduią do ran nową drogę /  
 To w lep / to w pierś / to do brzucha mierzą.  
 A podawając omylną przestrożę /  
 Nie tam gdzie mierzą / lecz indziej vderzą.  
 To w przód / to pozad krokow pomykają /  
 A czasem sie chcąc sobie odkrywają.

43.

Wkazał Tánkred bok tarczy odkryty /  
 Znać belo że był ćwiczonem szermierzem :  
 Wyniosł sie z mieczem Argánt iadowity /  
 Wtem bok swoy lewy odstąpił pułkierzem /  
 Tánkred miecz odbił / tak że raz odbity  
 Szedł wniwecz / y wraz dośiągl go koncerzem :  
 A wskok sie cofnął / y stanął zaś w kroku /  
 A temu pluszczy krew z rannego boku.

44.

Pogruwfsy Argánt że już bel raniiony /  
 A namacawfsy znaczna w boku dziura :  
 Szło sie sam w sobie / y iako szalony  
 Wścieklem / gniąc zdiurawioną skórę.  
 A wścieklem tak pies gniewem zapalony /  
 Wyniozwsy y głos / y miecz wielki wzgura :  
 Zobu racz nan tnie : On w tem rane nową /  
 Żądał mu w ramię drugi raz szychową.



45.

Jako na Tatrach wieprz dzięki poszczwany /  
 Widzac na sobie zsiadłe ze krwie lepy :  
 Krzywemi klami wielkie tocząc piány /  
 Gwałtem się miece / y drze na oszczepy.  
 Tak Argant rane odniosłszy do rany /  
 W niebezpieczeństwo idzie jako ślepy :  
 A tak na pomście biegl nieokrocony /  
 Ze swojej własney zapomniel obrony.

46.

Co iedno miał sił w sobie w oney dobie /  
 Wysłknie gromadzi / y w kupaie ścisła :  
 A mieczem który bel na ręce obie /  
 Jako piorunem po powietrzu błyska.  
 Drugi już wytechnać niema jako sobie /  
 Bo nan śmiertelne raz wraz razy ciśka.  
 Tak wielkiej mocy żadne szczytnie struś /  
 Żadne hermieście nie mogą nauki.

47.

Długo już czeka Tántred nademdlony /  
 A za się kiedy poganin zmorduje :  
 Czasem się składa / czasem przez zagony  
 Na kolo mu się raczo wstepnie.  
 A widzac że ow trwa nieprzelomiony /  
 A co raz barziej siękac następuje :  
 Z obu rącz mieczem także nie przestając  
 Siekl / iako y on nie odpoczywałac.

48.

Już wmiętność za nie prawie stoi /  
 Na ślach zgoła należało wiele :  
 Za każdym cięciem / black y miecz xtroi /  
 Albo w niey dziurą / albo rana w ciele.

T

Pot ply-

## Ieruzolimy wyzwoloney

Pot plynie z czoła / krewo cieka po zbroi  
 Miesza sie w piasku / y w suchem popiele.  
 Miecze sie iako pioruny błyskały /  
 Zbroie odrazow iako nieba grzmiąły.

49.

Bohатыrowi swoiemu życzliwi /  
 Patrza z nie zmierną boiaźnią poganie:  
 Z niemniejszyem strachem y nie mniej wstpliw /  
 Czekaia także końca Chrześciance.  
 Aci / y owi / rowno boiaźliwi /  
 Nikt nie rozdzieli geby patrząc na nie.  
 Żaden nie trumie / żaden sie nie ruszy /  
 Tylko że sie kes rusza serce w duszy.

50.

Juz sie obadwo byli zmordowali /  
 A podobnoby koniec beli mieli:  
 Ale noc zašla / że ci co patrzał /  
 Nic albo mało chęć zaliśka widzieli.  
 Wtem Araldowie dway na plac wiechali /  
 Ktorzy ie rozwieść y rozwódzić chcieli.  
 Co z tamtey strony Pindorem go zwano /  
 Chrześcianskiemu Artydeus dziano.

51.

Tych taka wślnosć / taka iest wstawa /  
 Ze laski swoje kłada między miecze:  
 Taki z zwozaiu y darownego prawa /  
 Boy na zoretę rozwiedzie y zwlecze.  
 Rownićcie sobie: Żla w pociemki: i prawa /  
 Przestancie sie bić / Pindor pie: ruszy rzeze:  
 Widzicie że mrok ciemny nasłępuje /  
 Tliech odpoczynę swoy noc zachorunie.



52.

N fyszkie zwierzęta położy w nocy maia /  
 A dnia się do prac iasnego wzywa:  
 Wspaniałe serca o dzieła niedbają /  
 Ktore ciemnością swoją noc pokrywa.  
 Odpowie Argant: N nie y w nocy znaia /  
 Niech kiedy kto chce sobie odpoczywa:  
 Ja zjad nie ziade / y bić się z niem bede  
 Tak długo / aż mu na garle rśiede.

53.

Chybaby przysięgl że tu zaś przyedzie.  
 A Tántred ná to: Ja też nie odiade /  
 Aż mi przysięże że wieźnia przywiedzie /  
 A ná roszczeta stawi się biesiade.  
 Przysięgl Cyrkaszcyk zaraz po Tántredzie /  
 Tak Araldowie odłożyli zwade:  
 A żeby one rany wyleczyli /  
 Szosy do bitwy dzieńiem naznaczyli.

54.

Tak strąfny / y tak poiedynek srogi  
 Zostal pamiętny v obojey strony:  
 Nie bez wielkiej go wspominaia trwogi /  
 A nie tak rychło będzie zapomniony.  
 Pelne takich morw / y domy / y drogi /  
 Jako ten / y ow / był w boiu ćwiczony.  
 Lecz komu wiecey przyznawać się miało /  
 Roznie pospółstwo sobie rozbierało.

55.

Wfyszcy czekali y o tem mówili /  
 Co się za koniec naostatet stanie  
 Jeśli gniewa wściekły / y śalenstwo / czyli  
 Mśstwo / y dzielność / ná placu zostanie.

Nie nasyt iecy trapi w oney chwili  
 Gminia to przyśle ich potkanie /  
 Bo samey siebie częśc lepszą widziała /  
 Ze tam na Marsie wazpiwem wisiała.

56.

Ruffana oycá Gminia miała /  
 W Antyochiey co przedtem pánował :  
 Potem się w łupie zwoycieży dostała /  
 Kiedy Krolestwo ono opánował.  
 Wszelaką ludzkość po Tankredzie znała /  
 Wielką iey łaskę zawždy pokázował :  
 Pánskie w wypadku oyczysiey stolice  
 Miała chowanie / á nie niewolnice,

57.

Czcilia / wazył iá / iáko się godziło  
 Wazyć / w Krolewstwie stanie wrodzona :  
 Perły y złoto / y co skarbów było /  
 Deliey y wolność nawet utracóna.  
 Co iá tem bázziej ięszce pobudziło /  
 Ze wpadła w miłość dla niego szalona.  
 A taká miłość / że podobno wietrzej /  
 A nigdy w ničem nie było gorętszej.

58.

Tak chocia ciało dąrował wolnością /  
 Serce y duszą w niewoley została :  
 Z ciemni łanami / z okrutną żalością /  
 Swoiego Pána niedźna zostawiała.  
 Ale choć taká paląca miłością /  
 Na siwe wczelwe tak się ogładala :  
 Ze matkę w letiech podeszła nieboga  
 Pożarowy z sobą / puściła się w drogę.



59.

Do Jeruzalem nie przod sie trąfiła /  
 Gozie iż Krol przyiał / y chorwał przy sobie :  
 Pretko iey potem matka wstąpiła /  
 A po niey tamże chodzilla w żalobie.  
 Ale ani żal że matki pozbyła /  
 Ani wygnanie mogło w oney dobie  
 Oney miłość z sercá wykorzenie /  
 Albo iey włożyć / albo iey wplenić.

60.

Gore niebogá / okrutnie miluje /  
 A żadney nie ma nadzieie w miłości :  
 Coraz sie wietkszy ogien w niey zajmuie /  
 Dosiągl iuż wszędzie wysuszonych kosci.  
 Że ad że go tak w sobie wsiłnie /  
 Barzieszy sie żarzy / y śierzy z skrytości :  
 Ale w niey martwe nadzieie ożyły /  
 Gdy z woyskiem przyszedł pod miasto iey miły.

61.

Gdy Chrześcijańska moc następowała /  
 A śi y chorągwie pod miasto rozwite :  
 Wszystkich okrutna trwoga zdeymowała /  
 Wioząc narody obce rozinaite.  
 Ona sie sama tylko radowała /  
 A z chciwem między namioty rozbite /  
 A między zbrojne hufce okiem lazła /  
 Tak dlugo / aż gdzie Tankreda nakazła.

62.

Podle palacu była Krolowskiego  
 Wysoka wieża / tuż przy samem murze :  
 Z ktorey mógł przeyrzeć do Chrześcijańskiego  
 Obozu prosió / tak iako po śmurze.

T in

Tam

Tam Emina od switu ranego  
Do samey nocy siadala na gurze:  
Tam chciwe mysli y oczy karmila /  
Tam sama z soba rozmowy czynila.

63.

Tam sie w ten czas strapiona puszcila /  
Kiedy mial bydz on pojedynek frogi:  
A od boiazni ktora ja trapila /  
Lekliwe serce drzalo v niebogi.  
A Mars watpliw y na ktory patrzyla /  
Czynil ze mdlala z oney wielkiej tewogi.  
Zawse kiedy sie Cyrkaszyl zamierzyl /  
Czula iakby ja miecz w serce vderzyl.

64.

Potem kiedy sie tego dowiedziela /  
Ze mieli znowu wrocic sie do boiu:  
Lzy bez przesianku smetna wylewala /  
Z frasunku / z strachu / z zalu / z niepokoiu.  
Nakoniec iuz lez tak wiele nie miela /  
Ale na zimnem wsparcu sie podwoiu:  
Wzdychala / mdlala / czasem z mlosci padla /  
A wshylka stodze wyschla / y wybladla.

65.

Jesli tez kiedy oczy wyplakane  
Zawacla / albo iaki kes vshela:  
Widziela przez sen larwy / ze w zamiane /  
Kadaby bel a smierc za on sen wzietla.  
Czasem milemu swojemu zadane  
Rany wyzrazowly / nagle sie ocknela.  
Co raz sie przed nia wtwarziony slawil /  
Tak niedzna placz we snie / y na iawi.



66.

Nie tylko serce w myśli niewieści  
 Przyszłego boju kłól strach niewytrwany:  
 Ale iż różne tworzyły powieści/  
 A Tánkredowe niebezpieczne rany.  
 Po wszystkich mieście były takie wieści/  
 Miedzy chciwemi tych nowin pogany:  
 Że niebezpiecznie w onych ranach leżał/  
 A nie tuszili / aby się wyleżał.

67.

Aż od matki wzięła / y wiedziała  
 Jaką moc w sobie wszystkie ziola miała:  
 A słowa perone / y rymy wiała /  
 Ktore naywiecej bole wsmierzała.  
 ( Ktora nauka tam się wiec chowała /  
 W samych Krolewnach iako porwiała )  
 Myśli / by iako / pospołu być z chorem /  
 Aoleczyć go / y byż mu Doktorem.

68.

Żeczychy sobie miłego zyczyla /  
 A dać mu zdrowie / iako infem wielem:  
 A musząc leczyć Argantá / myślała  
 Otruc go iakiem iadowitem zielelem.  
 Ale się reka panienska chronila  
 Żłych nauk / chocia nad nieprzyjacielem:  
 A chce z tey miary aby nie wazyły  
 Ryiny / y ziola wszystkie moc straciły.

69

Nie bałaby się iść miedzy namioty  
 Do nieprzyjaciół: Bo już nie raz woyny  
 Widziała / niewczas / y różne kłopoty  
 Cie piała / żywot wiodła niespołowny.

Miała

Miała y serce y dosię ochoty /  
 A myśli śmiały / tey płci nieprzyystoyny:  
 Nie wylekła sie na strach ledatki /  
 A na przypadek zmniejszała wfełaki.

70.

A tak iey w on czas dodawała tyle  
 Zła miłość serca / y męskiey śmiałości:  
 Ze Afrykańskie między Krokodyle  
 Posłab y była / okrom wotpliwości.  
 O żywot namniemy nie niedbała / byle  
 Dziećwiec całe miała przy czystości:  
 Cnota y miłość / dwa ryceże meżni  
 Spierają sie w niey / a oba potężni.

71.

Jeden tak mowi: O ktoraś nie prawda  
 Przez ten czas wshytek y zakon chował i:  
 Moja to praca y moja to sprawa /  
 Żeś swe panienstwo wcale zachowała.  
 Miałas w niewoley dobrego przyślawia /  
 O nieprzyiacioli i cię pilnowała:  
 A ty wstrzegły czystości w niewoley /  
 Teraz iś stracić chcesz będąc na woley.

72.

A tak rozumieś że to tytuł goly /  
 A cnotliwa bydziesz / y dobra rzeczona /  
 Chcesz między harde iść nieprzyiacioly.  
 Lekkości szukać / y bydziesz obelzona.  
 Potka cie ten kto ( a prawda napoly )  
 Straciłś cnotę pospolu z Koroną.  
 Ja niedbam o cie: Tak cie wypchnie z domu /  
 A da wozgardzona zdobyć łada komu.



73.

Drugi tak mowi / y wstyd iesze caly  
 Chce iey wyrazic slowy lagodnemi :  
 Nie z twardeies sie wrodzila staly /  
 Nie miedzyś zwierzm wrosła dzikiemi /  
 Aby cie ruszyc miłości niemialy /  
 A zebyś miala wciekac przed niemi .  
 Chybabyś serce z zelaza wkowac  
 Dac sobie chciala / Co za grzech milowac ?

74.

Nie mieszkay a idz gdzie cie chce zawodzi /  
 A nie wierz / aby mial bydz tak surowy :  
 Coe to zawodzi / albo coe zaszkodzi ?  
 Do zobopolney ze z niem przydzieś mowoy.  
 O skoga dziecko / takli sie to godzi ?  
 Niechceś koniecznie / aby mogl bydz zdrowy.  
 Tylko nieskona ten co go miluies /  
 A ty inzego leczysz y pilnuies.

75.

Lecz ty Arganta przed sie postarem /  
 Zeby go potem srodze zamordowal :  
 Takaz to masz dac wybarocy twoiemu  
 Nagrode ? co cie wolnościa darowal.  
 Jakoe sie sluzyc nie przykrzy tamtemu ?  
 A tego odbiec coe sie zaslugowal :  
 Do ktoregobyś wlot ztad biec miala /  
 Abyś go we zlem zdrowiu ratowala.

76.

Dobrzebyś byla wiethey godna dzieki /  
 A pretkobyś sie z tego wciekyla :  
 Riedybyś mu ty sama z wasney reki  
 Lekarskiej / rany iego pogoila.

V

A zbaw inhy

A zbawioſzy go y bolu/ y meki /  
 Do zdrowiabyſ go pierwſzego wrocila :  
 A w twarzybyſ ſie iego przegladala /  
 A w tey pieknoſci ktorabyſ mu dala.

77.

Do tego ieſzcze mialabyſ niemala  
 Czeſc miedzy iego wielkimi dziełami :  
 A tak miłoſcia zięci doſkonala /  
 Zoſtalibyſcie ſobie małżonkami.  
 A chodzilabyſ palcem wkażala /  
 Miedzy pierwſzymi wielkimi Pániami  
 We Wloſkiey ziemi : kedy ſtarozyenne  
 Prawdziwa wiara z piekna cnota kwitnie.

78.

Tak dlugo iey zla miłoſc pochlebiala /  
 Ze na iey radzie nakoniec polegla :  
 Ale w tem trudnoſc watpliwá widziala /  
 Jakoby z tamtad wſla y ubiegla.  
 Straz ſie na kolo wſzedzie przechadzala /  
 Ktora y murów / y palacu ſtrzegla.  
 A bramy wſyſtkie wſtawione zawarte /  
 Bez wielkich przyczyn nie byly otwarte.

79.

Poſpolicie ſie z Klorynda bawila /  
 Barzo ſie w ſobie obiedwie kochaly :  
 A kiedy zorza z morza wychodzila /  
 A kiedy gaſla/ poſpolu bywaly.  
 Czajem kiedy noc mrokiem ſwiat okryla /  
 Na iedney z ſoba poſcieli ſypialy :  
 Jedna ſie drugiey wſyſtkiego zwierzala /  
 Okrom miłoſci / ze w ſobie trzymala.



80.

Te Erminia tylko pokrywała /  
 A mając często zapłakane oczy:  
 Gdy o przyczynę Kloryndę pytała /  
 Wszystko na swoy stan składała sierocy.  
 Z nią w towarzysztwie wstawnie bywała  
 Wolno iey belo y we dnie y w nocy:  
 Do iey loznice / y do iey pokoju /  
 Lub z Krolew w radzie / lubo belą w boju.

81.

A przyšla tam raz / y siedziała sobie  
 Chwile / swe myśli sobie rozbierała;  
 O swojego skrytego sposobie  
 Wyścia za miasto / w pole / rozmyślała.  
 Kiedy tak długo stała w oney dobie /  
 Wmyśl wacpliwą rożnie obracała:  
 Z trąfunku oczy rzuci na stol bliski /  
 A wyzrzy zbroie swoiey towarzyski.

82.

Westchnawszy rzecze: O błogosławiony  
 Stan cney dziewice w takiej szczęśliwości:  
 Zayrzeć iey musie nedzina z każdej strony /  
 Nie płci pánienstiey chwały / nie gładkości:  
 Ale że iey nog nie trudnia ogony /  
 Gmach iey zawarty nie bierze wolności:  
 Wychodzi gdzie chce / y chodzi we zbroi /  
 A sromoty sie żadney ztąd nie boi.

83.

Czemu mi niebo albo przyrodzenie  
 Tak nie stworzyło / iako te dziewice:  
 Żebym te rąbki / y miękkie odzienie  
 Mogła odmienić w pancerz / y przyłbice.

Pewniebym miał na to pozwolenie /  
 Wolalał zbroie / niż te iedwabnice.  
 W polubym zároveň pod niebem mieścić /  
 Znoy / deszcz / wiatr / zimno / wszystko bym wytrwalał.

84.

Pewnie / żebyś sie pierwey był przedemną  
 Nie był z mem młem hardy Cyrkaszcyku :  
 Pierweyby mu sie przyšlo potkać zemną /  
 A podobnoby już był w mnie w tyku.  
 Lekko byś bel miał / słodko / y przyjemną  
 Niemola w mnie / ty moy okrutniku.  
 A z twych powrozow / y z twoiego wozła /  
 Lżej byś bel moy w którymś wwiezła.

85.

Albobyś mie też w serce trącił grotem /  
 A umarłabym z tey rany zarazem :  
 A dopierobym ozdrowiała potem /  
 Zleczyłbyś miłość życliwem żelazem.  
 A jużbym wiecey nie myślała o tem /  
 Miałoby pokoy ciało z duszą razem.  
 A co wiedzieć / iesli by mych kości  
 Nie pogrzebl / albo nie płakał z litości.

86.

Lecz niepodobnych napieram sie rzeczy /  
 A myśl / niesłetyś / oskutkować swoje :  
 Jakoby to ma być / y iako to grzechy :  
 Ładaczego sie licha dziecka boie.  
 A choć mi rozum pochiebia głowieczy /  
 Niezem nie władne / nie wdzwigne zbroie :  
 Lekliwe serce / słaba moia siła /  
 Owszem wdzwigne / by nacyieża była.



87.

Gdzieby iey też me siły nie zdołały /  
 Miłość ią na mie dzwignie / y ponieście;  
 Za iey zdarzeniem ielen bywa śmiały /  
 A meżnie rogiem w gestem kole lesie.  
 Jąc się bić niechce / ale ieden mały  
 Fortel mi ponno tą zbroią przynieście.  
 Chce się Klorynda wdąć / y w postawie  
 Tey wynieść z miasta / y pomoc tey sprawie.

88.

Stroże y ktorzy bramy zamykają /  
 Puśćzają ią zaraz / ile baczyć moge:  
 Wszystkie mie inne sposoby miają /  
 Te same iedne widze na to droge.  
 Miłość / Fortuna / niech mi pomagają  
 Niewinney zdrady / y wiada nieboge.  
 Lecz to wykonać prozno przy Kloryndzie /  
 Lepiej iść teraz niż od Krola wyndzie.

89.

Niosąc ię już tak się namysłila /  
 ( Miłość ią gwałtem bodła niecierpliwa )  
 A Kloryndzine zbroie wynosiła  
 Cich do swego gmachu ukwapliwa.  
 Łatwie się iey to zdarzyło : nie była  
 Z nią tam na ten czas żadna dusza żywa.  
 Noc też nadśledzły dała pomoc śladną /  
 Zygliwa tem co miłowała / y kradną.

90.

A kiedy tylko małe światło dałac  
 Gwiazdy srobie. iły / a noc pociemniała  
 Wiedney się dawney słudze swej kochając /  
 Do pokoju iey sobie zawołała :

V ij

Ziednem

Ziednem lożaiem ktoremu vsiąc/  
Oboygu część swych myśli odkrywala:  
Ze wciec musi / na to tylko składa /  
Ale dla czego / tego nie powiada.

91.

Łokay / kiedy sie miała iuz wybierać /  
Wszystkie zgotował potrzeby ku drodze:  
Ona też zatem iela sie rozbić  
Z hąty / ktora ślā do ziennie po nodze.  
Potem sie w kawatā prześłyty wbić  
Poczelā / w ktorem przystalo iey stodge.  
A tak sie wbić zarazem wmiā /  
Ze iey mało co sługa pomagā.

92.

Pierśi y syie śniegowi podobna  
Okręla w ten czas / y swoy warkocz złoty/  
Nie ślā iaka miękka y ozdobna:  
Ale twārdemi wrobiona mioty  
Reka pieśczona / y przedtem swobodna  
Przyniewolila do męskiej roboty.  
Dźwiga tarcz / miłość śmieie sie / na ono  
Herkulesowe wspomniawsy wrzećiono.

93.

Ledwie niebogā zrazu stapić mogła  
Kiedy on ciężar tak wielki dźwigala:  
Ale iey panna służebna pomogła /  
Jakokolwiek sie na niey podpierała.  
Potem kiedy sie zpracowana zmogła/  
Miłość z nadzieią sił iey dodawała.  
Także tam obie skwapliwie przypādły  
Gdzie łokay czekał / y na konie wsiādły.



94.

Tak przebrawszy się zaraz poiechali /  
 W austronnięskę trzymając się drogi:  
 Ale się z wielą przedsię potykały /  
 A blask się w nocy z zbroie świecił stogi.  
 Każdy zstępował którego mieli /  
 Nie bez bojaźni / nie bez wielkiej trwogi.  
 Bo znał Kloryndzin straszny chociaż w cieniu /  
 A zbroie znali przy białem odzieniu.

95.

Ale się iey nie źle z początku powiodło /  
 Przed się sie iakiej przeszkody boiała:  
 Coś ją strąsyło / coś ją w serce bodło /  
 Że ją przygoda iaka potkać miała.  
 Jednak do bramy śmieie szła / y godło  
 Dawszy / wrotnego łatwoie osukała.  
 Krol mie śle w pole / co precey mie puszczał /  
 Jam ( przy ) Klorynda / wzrwał mi zaraz spuszczał.

96.

Głos białogłowski podobny onemu  
 Głowski / ktozem Klorynda mówiła:  
 Zdał się być własny Kloryndzin wrotnemu /  
 Tak go wdała y dobrze zmysliła.  
 Wiec ktoby bel rzekł / ktoby wierzył temu ?  
 Żeby ta mda plec we zbroi teżdziła.  
 Tak wypuszczeni poiechali sami /  
 Zakryci chrosty / albo dolinami.

97.

A kiedy beli w dobrej ćwierci mili /  
 Dopiero konia wodza zawściągnęła:  
 Niemali że już źle razy przebyli /  
 A że co wietrze zawady minęła.

Ale dopiero

Alle dopiero myśleć w oney chwili /  
Co iey wprzód na myśl nie przyszło poczęła.  
Co raz to wietrza trudność nasydowała /  
Ktorey kwapiąc się nie wpatrowała.

98.

Wielkie ślalenstwo y głupstwo widziała /  
Tak po żołniersku iachac tam wbrana :  
To przedsięwzięcie / y te wola miała  
Nieznacznie w oboz przyiechać nieznana.  
A swemu tylko milemu się chciała  
Dać znać / z czystością cało zachowaną.  
Przeto stanąwszy łokcia przyzwala /  
Wrzknomo to już bydz ostrożniejszy miała.

99.

Jdz wprzód przedemną do Chrześcijańskiego  
Obozu / ale spiech się y bież sporo :  
Tam się dopytay do Tankredowego  
Namiotu zaraz / kiedy leży choro.  
Powiedz / że iedną dla niebezpiecznego  
Zdrowia iego chce przybyć tu : a skoro  
On będzie przez nie zdrowy / za nagrodę  
Mia iey dać pokoy / wolność / y swobode.

100.

A że mu dufa / że ią w mocy mając /  
Nie uczyni iey żadney zelżywości :  
Bedzieli wiecey chciał wiedzieć pytaiąc /  
Mow / że niogzem niemaś wiadomości.  
A ia tu sobie tak odpoczywając /  
Bede cie czekać nie bez reśliwości.  
Tak go uczyla : A on się nie bawił /  
Biegl / iakoby mu strzydła kto przyprowadził.



101.

Do obozu go zarazem puszczono /  
 Bo ten lokay bel sprawny y bywały:  
 Tą kredowę mu także rżazano  
 To ścianowisko / gdzie leżał zchorzały.  
 Odniósł mu wszystko co mu rozkazano /  
 A wrócił się wzad gdzie obie czekały.  
 Ztem że iż wdziecznie chciał przyjąć / y miała  
 Bydź zataiona insem / iako chciała.

102.

A wtem tak mały znieść nie mogła zwołki /  
 Grałowała się / że się długo bawił:  
 Liczyła cudze sama w sobie troki /  
 Już (prawi) doszedł / już poselsstwo sprawił.  
 Potem na wzgórek wiechala wysoki /  
 Tuszac że idzie / y że się odprawił.  
 A kiedy go tak pilno wyglądała /  
 Nieprzyjacielskie namioty wyzrząła.

103.

Noc na się była rabeł z gwiazd włożyła /  
 A niebo iasne świeciło pogodnie:  
 Już y Cynthya pełna promadziła  
 Swoe złote wozy między mnieysze ognie.  
 Erminia też swoje rozłożyła /  
 Pospolu z niebem gorące pochodnie:  
 Czyniac ich świadkiem życliwne milczenie /  
 A nieme pola / y miesięczne cienie.

104.

Patrzy na obóz / ciehy się nadszēja /  
 A mowi z sobą: O piękne namioty /  
 O iako mile wiatry od was wieją /  
 A niezwykły mi dodaia ochoty.

Niechay mie wierzchy wasze przyodzieia /  
 Niech ze mnie zdeyma te ciężkie kłopoty :  
 Bo peronie iesli pod niemi nie beda /  
 Żywot poloże / y zdrowia pozbede.

105.

Przyimcie mie / á niech doznam tey litości /  
 Ktora mi miłość po was obiecala :  
 A doświadczoney przedtem łaskawości /  
 Ktoram w niewoley po swem Panie znała.  
 Niechce straconey od was miastności /  
 A abym znowu Krolora zostala.  
 Wielka mi łaska / wielka pokazecie /  
 Kiedy mi służyć w siebie kazecie.

106.

Tak do nich mowi / á nie myśli o tem /  
 Jako Fortune miała iadowita :  
 Miesiac pogodny swem promieniem złotym  
 Bil z nieba z gory w zbroie nie zakryta.  
 A odtracony zaśie od niey potem  
 Światłość daleko posyłał odbita.  
 Wiec po poświęcie hata sie bielala /  
 A na hyfaku Tygrys sie blyszczala.

107.

Jako zly los chciał / Rornistrze cwolezent  
 Strazy tam beli w tych mieyscach zawiedli :  
 Polifern Alkandr bracia dwa rodzeni  
 Strachemi bel / y te ludzie wiedli.  
 Pilnujac tego / aby Sarracent  
 Z pola do miasta bydla nie nawiedli.  
 Ze lohay z straza pominal sie ona /  
 Musial daleko obbiezec gdzie strona.



108.

Polifern młodszy / Ktoremu zabiła  
 Oycá Kloryndá zasu niedarowego:  
 Rozumiał / że to ona sama była /  
 Zyrzawsky stroiu zwykłego białego.  
 A ztąd gdzie się straż była zasadziła /  
 Konia w te strony obracał rażego.  
 A krzyżąc głosem biegł na Erminia /  
 Pretkley chcąc pomsty z złożoną kopią.

109.

Jako wlec ieleni na puszczy pierzchliwy /  
 Kiedy z pragnienia szuka swej ochłody:  
 Tam gdzie przy skale strumień wiodzi żywy /  
 Zniemagła idzie bezpieczny do wody.  
 A jeśli na psy wpadnie / gdy leniwy  
 Miedzy leśnemi napić się chce chłody:  
 Skoczy / y nazad bieży wyletniony /  
 A zapomina / że był wpragniony.

110.

Tak y tá będąc stodze wpragniona /  
 Z skrytego ognia gorącej miłości:  
 A tufac zgaścić pragnienie strepiona /  
 W swego nulego przyśley obecności.  
 Teraz nieboga będąc omylona /  
 A słysząc grozby niespodzianych gości:  
 Siebie y pierwszey zapomina chęci /  
 A wciekając / bieży bez pamięci.

111.

Wcieka niedźna / a swego kole  
 Ze wszystkich mocy konia ostrogami:  
 Panna służebna tuż za nią przez pole /  
 A Polifern ie goni z żołnierzami.

Wtem się stradałac nizina przy dole /  
 Z poznemi lokay wrócił nowinami :  
 Widzi pogonia wielka za swą Panią /  
 A wcieka też w różną stronę za nią.

112.

Aleksander medyjski Polfernow rodzony /  
 Za Klorynde ją własną także mając :  
 Nie chciał iey gonić / ale utraiony  
 W chroście się na nie zasądził czekać.  
 A z iego ludzi ieden wyprowadzony /  
 Biegł do obozu zarazem znać dając :  
 Ze stąd do miasta żadnych nie pędzono /  
 Ale Kloryndy samej postrzeżono.

113.

A że tam sobie rosyjscy tak mówili /  
 Ze ona mając Hermaniską buławę :  
 Nie darmo z miasta wysłała w onej chwili /  
 A wziała na się samą tę wyprawę.  
 Przeto niechayby ostrożniemi byli /  
 A pilne oko na te mieli sprawy.  
 Jako to skoro do obozu doszło /  
 Po rosyjskiem woysku zaraz się rozniosło.

114.

Tankred nowina pierwszą przerażony /  
 Kiedy do iego przyszła wiadomość  
 Świeża wieść ona : myślił utrapiony /  
 Ze się dla niego wdała w te trudności.  
 A w pancerz tylko lekki obleczony /  
 Trości / y wielkiej pelen wątpliwości :  
 Wsiadłszy na swój koń / wodze mu wypuścił /  
 A we wszystkich się biegu za nią puścił.  
 Koniec pieśni Bostey.

PIESN

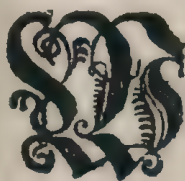


# PIESN SIODMA.

## ARGUMENT

Tu Erminia do siebie przymuie  
 Pasterz. Tancred wpadł w Armidżine sidlą:  
 Ráymund sie pyche okroćić gotuie  
 Cyrkászczykowie / co Bogu obrzydlą.  
 R z niem sam á sam w polu sie kóstuie /  
 Od Anyelskiego obroniony skrzydlą.  
 Belzebub widzac że Argánt słabieie /  
 Pioruny ciska / wichry dmie / dżdże leie.

## VV I E R S Z P I E R V S Z Y.



Tem Erminia niebogá zmartwiałá /  
 A bez pámieci biegłá w onem czasie:  
 Wodze puściorósy zá leś sie trzymálá /  
 A kón iá gdzie chce po krzewinie nieśie.  
 A to tam to sam niedzna wćiekálá /  
 Po różnych drogách / y po gestem leśie:  
 Ze náostátek z oczu iá stráćili  
 Ci / co sie zá nią w pogoniá puścili.

2.

Jáko podługiey pracy zmordowani  
 Chárći sie nazad do smyczy wracáią:  
 Riedy iem zbedzie z polá przedkálani /  
 Ktorá wgonić w chroście trudno máią.  
 Ták ci daremna ona sprácowáni  
 Pogoniá w ten czas / bárzo sie strómáią.  
 A ona przed sie conadaley stroni /  
 Ani wzad weyżrzy iesli iá kto goni.

3.

Cała noc y dzień cały rćiekála  
 Po różnych ścieżkach / y po różney stronie:  
 A nie okrom swych rozaszków nie słyśála/  
 W strąśliwey lasu gluchego zastonie.  
 A kiedy ciemna noc następowała /  
 A dzień wypzagał z wozu swoje konie:  
 Nad Jordanową wodą z konią zstádła /  
 A posłała na bżeg / y tam sie wkiádła.

4.

Jeść nie pomysłi / ále kłopotáni  
 A swem niešťczęściem wtrápiona żyje:  
 Plączem niebogá y gestemi łzami  
 Karani sie tylko / y łzy tylko płie.  
 Wcem iá sen swemi oblapil skrzydlami /  
 Pod ktore troski y strąśimki kryje.  
 A miłość przedsie iáko y ná iáwi /  
 We śnie iá trapi / y we śnie iá bawi.

5.

Nie ocknela sie / áż kiedy słyśála  
 Drobnego ptąśtwá wesołe śpiewanie:  
 A wody ktora cicho sie ruszála /  
 Ru dniowi z wiátry lekkimi igranie.  
 Podniosłowszy oczy przy stronie wyrzála  
 Domki / w bogich pąsterzow mieszkanie,  
 A miedzy wodą y lasem sie zdáło /  
 Że iá coś znorowi do plączu woláło.

6.

Alle on iey plącz nieuhámowany  
 Zastánorwil sie od dżwieku nowego:  
 Który sie zdal bydz z piśczalki zmiేశány /  
 A z pąsterśkiego śpiewania prostego.



Postąpi dąley do chrościaney ściāny/  
 A wyżrzy w cieniu pasterzā stārego:  
 On plotł kōsyki/ stado pasac swoie /  
 A przed niem śpiewa chłopiat małych troie;

7.

Wyrzawšy zbroie / poczęły przez ploty  
 Wcielać w gestwo dzieci wyleknione:  
 Erminia iem włos właze złoty  
 Z helmu / y oczy do śmiechu sklonione.  
 Nie przerywajcie (prawi) swey robory /  
 Skonczcie śpiewanie / y rymy wzone/  
 Szczęśliwi ludzie / a wieǳcie że moiā  
 Woyny nie nieśie wāšey pieśni zboid.

8.

Alle to y mnie oycze wielkie dżiwoy /  
 Jako po wšytkiej kiedy Palestynie  
 Żołnierz tam y sam biega drapieżliwy /  
 Ty tak bezpiecznie mieśkaś w tey kramie.  
 Na to iey Pasterz powiedział siedziwoy /  
 Miał mie dorad / y da Bog mie minie  
 Żołnierz w tych leśiech/ ani tu o woynie  
 Słychać/ y do tad mieśkam tu spokojnie.

9.

Lubo to niebā sprāwonia życzliwie /  
 Że tu pasterzā niewinnego bronia:  
 Lubo iako wiec pioruny strąśliwie  
 Wysokie wieże pospolicie gonia.  
 Tak y łakomych żołnierzow krmie chćiwie  
 Szable / przed nedza y wbośtwem stronia:  
 A na Krolewstie tylko waza głowy /  
 A gdzie li. p wieǳa bogaty gotowy.

## 10.

Łatwiej się w swojej chudobie ukryje /  
 Starchow y żadnych niechce majątności:  
 Wolny bez troski / y kłopotu żyje /  
 W sercu niezbedney nie nosze chciwości.  
 Z przezrzączystego zdroju wodę pije /  
 To moje starchy / to me szczęśliwości:  
 Z tego ogrodka mam swe wyżywienie /  
 Z tego bydła moje dobre mienie.

## 11.

Miała sierzeza ludzkie przyrodzenie  
 Obeydzie zamydły / y człowiecze zdrowie:  
 Czeladzi niemam / ci tylko przy żenie /  
 Pilnują bydła moiego synowie /  
 Mam swe wciechy / tu dzięki ielenie /  
 Tu wystakują przedemną kozłowie.  
 Ptacy bezpieczni przedemną śpiewają /  
 Ryby bezpieczne po wierzchu pływają.

## 12.

Bely te czasy ięszce w młodem lecie /  
 Kiedy baczenia y człowiek mało:  
 Żem też wymyślił wędrować po świecie /  
 Pásć mi się bydła w oyczyźnie niechciało.  
 Chwoilem żył w Memphim / y w tamtem powieście /  
 Służyc mi się też Krolowi dostało:  
 A chociam tylko ogrodą pilnował /  
 Wiem co dwor umie / bom go też skosztował.

## 13.

Długom był śmiała nadzieja bogaty /  
 O iakom wytrwał / y wycierpiał siła:  
 Ale z młodszyi iako skorołaty /  
 Prozna nadzieja ze mnie wstąpiła:

Plakałem



Pląkałem długo / wspominając na ty  
 Wyczyste miejsce / y to moja była  
 Ostatnia wola / żem dwory opuścił /  
 A na ten żywot spokojnym się puścił.

14.

Gdy Erminia oney słodkiej mowy /  
 A słow starego pasterza słuchala :  
 Swoich wielkich trosk / y kłopotom z głowy /  
 Część iakąkolwiek sobie wybila.  
 A w swoim nieszczęściu ratunek gotowy  
 Wziąć w onych skrytych lesiech zamyslała /  
 Chcąc w nich tak długo mieć swoje zabawy /  
 Ażby się szczęście wróciło łaskawe.

15.

A pocznie mówić onemu starcowi /  
 Szczęśliwys trzykroć y błogosławiony /  
 Żeś poznał co źle y twemu stanowi  
 Spokojnes miejsce obrał z każdej strony.  
 Skłopotanemu memu żywotowi /  
 Życz też pokoju / prośbę / y obrony.  
 Przyjm mnie do siebie / niech tu między lasy  
 Złoże na chwile troski / y niewczasny.

16.

A jeśli by cie miała chęć wprowadzić  
 Do złota / perel / mam ich część przy sobie :  
 A gotowamci zarazem nagrodzić  
 Twoją dobrą wolą przeciw mej osobie.  
 W tem iey lzy z smetnych poczęły wychodzić  
 Jedną po drugiej oczu w oney dobie :  
 Gdy powiadała swoje doległości /  
 A on słuchając plakał iey z litości.

A

17. Cieszył

17.

Cieszył się długo stąrzec / ale ona  
 Pocichu sama w sobie narzętała:  
 Potem się zawiadł kiedy jego żona  
 Podeszła w leciech / krosien pilnowała.  
 Tak z oney twardey zbroie zerwano /  
 Wzłó się y w rękawce rasmiana przebrała.  
 Leż okiem / stanem / postawą ozdobną /  
 Nie bardo bela pasterce podobna.

18.

Podły on wbiór pańskiej nie zakrywa  
 Powagi / ale ma iey w sobie wiele:  
 Ta potlumiła gwałtem się dobywa /  
 Lub owce pąsie / lubo ogród piele /  
 Lub z lasu bydło do domu zwolywa /  
 Lub krosien albo pilnuie kądziele /  
 Lubo z motowidł na kłębki przadzioną  
 Żwiła / lub kromom wyćiska wymioną.

19.

Częstokroć kiedy owce w południowe  
 Gorące w cienie y w chłody wegnęła:  
 W bukowe albo w drzewo iaworowe /  
 Kochane imię nożem wkarbowala.  
 A swe miłości y przypadki nowe /  
 Na skorach różnych drzewo powyrzynala:  
 A czytając zaś one obiecada /  
 Lzy wylewała / rozdychala / y bładła.

20.

Z drzewy zaś potem mówiła niememi /  
 Chowaycie w sobie drzewa przyzłiwie:  
 Niechcieszna miłość / z kłopotami memi /  
 W które mie rwały nieba niezycłiwie.

Odpocznietli



Odpocznili kto pod chłody waszemi/  
 Ukazcie mu lzy moie nieszczesliwe:  
 Ze rzecze / moie czytając przygody /  
 Ach zle / za miłość taką wierną nagrody.

21.

Może bydz / jeśli Bogowie łaskawi /  
 Niewinnych prozby maia na swej pieczy:  
 Ze się tu kiedy moy niewdziecznik sławi /  
 Choć się to zdadza niepodobne rzeczy.  
 A nad moiem się grobem co zabawi /  
 W którym ten zewłot poloże głowieczy.  
 A poznych nad niem leż wyleje kółko /  
 Albo jeśli to siła / westchnie tylko.

22.

Tak jeśli dusza nie była szczęśliwa  
 Żyjąc / szczęśliwość po śmierci zostanie:  
 A czegoś będąc nie dostała żywa /  
 Moy zimny popioł pod ziemią dostanie.  
 Tak z niemem drzewem rozmawia troskliwa /  
 A płacz iey częste przerywa wzdychanie.  
 Tem czasem Tantred długo obładzony /  
 Daleko od niej w różne iędzi strony.

23.

Żaraz z obozu biegł do przyległego  
 Lasu / przez pole za nim prosto w tropy:  
 Lecz od galezia y liścia gęstego /  
 Żadney na ziemi nieznac było stopy.  
 A gdy już śladu nie widział bitego /  
 Ani chałupy / ani żadney kopy:  
 Na klada rcha / jeśli w oney ciszy  
 Z wiek albo teten taki gdzie usłyszy.

24.

Jesli sie tedy suche liście kruszy /  
 Albo na debie / albo na sosninie :  
 Jesli sie także albo żając ruszy /  
 Albo ptał iaki po gestey krzewinie.  
 Bieży tam wzawod nadstawiając uszy /  
 Aż naostatek tam kon ryczylinie /  
 Gdziekolwiek usłyszysz iakis / na to miejsce  
 Przybiegl / a iasny miesiąc świecił jeszcze.

25.

Przybiegl tam tedy w gestem leśnem cieniu  
 Z skały przyzrysta woda wypadala :  
 A dalej bieząc po drobnym kamieniu /  
 Miedzy pieknymi brzegami spadala.  
 Tam począł wołać / ale przy strumieniu  
 Echo sie tylko glosem ozywala :  
 A wtem utrzenka swoje złote włosy  
 Ukazowala / rany pełne roszy.

26.

Wzdycha żalownie / a nieba winnie /  
 Ze tak z niem sobie czynily igrzyska :  
 A nad swa Pania zemścić sie ślubuje /  
 Gdzieby tam przyšla tego pośmiwiska.  
 Naostatek sie powrócić gotuje /  
 By mogl wybladzić wzad do stanowiska.  
 Wspomniał uszy nadziei bliski naczyniony /  
 Bieć sie z Rycerzem od przeciwnej strony.

27.

Juz noc iasnemu wchodziła dniowi /  
 Poiachał dalej / y poyrzy po oku :  
 Aż w gore zdolu ktoś Kuryerowi  
 Podobny bieży ze wszystkiego skutu.



Bicz trzymał w ręku na dołku koniowi /  
 Trąbka na smurze wisiała v boku.  
 Zastanowi go Tánkred / y przywita /  
 A o droge go do obozu pyta.

28.

Tám (prawi) prosto iáde wypráwiony  
 Od Boemunda : Tak oba iáchali /  
 Bo mniemial Tánkred / że go Striy w te strony  
 Wysłał do woyska : Potem przyiechali /  
 Redy ieziorem wielkiem otoczony  
 Był mocny zamek / y tám sie wdali.  
 O tey godzinie kiedy sie zmierzkało /  
 A słońce iásne w morze západało.

29.

Zatrąbił w trąbce Kuryer przed mosty /  
 Zaczem spuszczone na dół wziod drzewiany :  
 Do obozu ( przy ) ztąd gościniec prosty /  
 Dzis sie tu przespieram aż świt przydzie rany.  
 Grabią z Rosence dzien dopiero hosty  
 Wziął tu ten zamek szturmem pod pogány.  
 Tánkred sie muirom wysokiem dziwuie /  
 A obrotie sie wielkiey przypatruie.

30.

Nie dufa przed sie / y zdáleka stoi /  
 Mysłac o iakiey zdradzie w oney dobie :  
 Lecziako ten co śmierci sie nie boi /  
 Namniemy tego znać nie daie po sobie.  
 Dufa swey rece / dufa mocney zbroi :  
 Ktora iuz nie raz wytrwała na probie.  
 O pojedynku iednak wiedzac bliskiem /  
 Nie radby sie bil w onem czasie zniskiem.

31.

Tak na przeciwko onemu zamkowi /  
 Z którego był most do laty przytkniony:  
 Zatrzymał się też / zdraǳnemu wodzowi  
 Nie dowierżając / łagodnie wabiony.  
 Wtem czasie na most przeciw Tąnkredowi  
 W zupełną wshysiek zbroie obleczoney  
 Wyshedł ktoś srogi: który iadomita  
 Mowa nań wołał / a bron miał dobyta.

32.

Lubo umyślnie / luboś tu trąfnięciem  
 Przyshedł w Armidy zawołanej kráie /  
 Już zrad nie wyndziesz / złoś zbroie z rynnstunkiem /  
 Razdy tu wolne w peto ręce dacie.  
 Wnidz do iey zamku / ale z tem warunkiem  
 Abyś iey prawa chorwał y zwyczaj.  
 Ani sobie tuś wiecey widzieć strach /  
 Ale tu musiałś bydz na wieczne lata.

33.

Chybabyś przysięgł / że bedziesz wołował  
 Razdego co się od Chrystusa zowie:  
 Tąnkred gdy mu się pilnie przypatrował /  
 Poznał go zaraz po herbie / po mowie /  
 Gastończył to był / Rambald się mianował /  
 Który z Armida iechal / białegłowie  
 Dawyś się wwieść / iey być dworzáninem  
 Chciał / y iey gwoli został poganinem.

34.

Świety Tąnkredá zdiał gntew w oney dobie /  
 Jam / prawoi / Tąnkred / o zdraycu bezecny:  
 Jam dla Chrystusa miecz przypasał sobie /  
 Jęgom iest rycerz / y ten twoy wsheteczny

Jezyt



Jeżył chce skarać: Pokaże ia tobie /  
 Żec dzień dziśieyfy będzie ostateczny.  
 A że mie niebo na to naznaczyło /  
 Aby sie przez mie twych niecnor zemić ilo.

35.

Zbladł slyszac imie sławne / wylekniiony  
 Rámbald: lecz przed sie zdał sie śmiały z mowoy:  
 Po coś tu przyśedł niedzniku w te strony:  
 Daś garło wnetże / y pozbedziesz głowoy:  
 Tem moiem mieczem bedziesz okrocony /  
 A rzecza to chce pokazać / nie słowoy.  
 A ten twoy posle leb wciety w dary  
 Twem towarzyshom Chrystusowey wiary.

36.

Tak mowil Rámbald: A iż iuz czarnemi  
 St. ydlami gęste noc śiala ciemności:  
 Ląmpy sie z swiatly odkryły gęstemi /  
 Że ledwie mogł bydz dzień wietşey jasności.  
 Zamek sie swiecił iak między nocnemi  
 Pompami Scena: Nieznacznie w skrytości  
 Na wierzbui siedzi Arimida wbrana /  
 Gdzie wşysko widzi / sama niewidzi ana.

37.

Tem czasem wielki Rycerz sie gotował.  
 Do pojedynku / y broni dobywał:  
 Lecz iż Poganin piekonośpowoł /  
 A on widząc to / konia nie wzywał.  
 Pieko siedł także / głowę obwątował  
 Żelmem / a pierśi paizę zakrywał.  
 Niecz goły trzymał w reku: Tak z okrzykiem  
 Skoczywszy / start sie śmieie z Gaskonczykiem.

38.

Gastonczył kółem w wielkiem chodzi kroku /  
 I zmyślone nan razy wynayduie :  
 Ten zaś choć sobie nadpracował bok /  
 Jako naybliżej poden sie ściance.  
 I jeśli ow wzad wstąpi / ten oku  
 Ledwie dościgły raczo następnie.  
 I miecz nan wkoło ciska piorunowy /  
 I nieustrzeżoney chce gdzie dosięć głowy.

39.

Gdzie przyrodzenie naywiecey zchowalo  
 Żywota / tam sie nabarżey napiera :  
 I przy śmiertelnych razach / tak że grzmiało  
 Ogromnem głosem na niego naciera.  
 Kreći sie Rambald nieborak / y cialo  
 Predkością krądnie / y tarcza zawiera.  
 To mieczem / to mu puflerzem odbija /  
 Że go ciety raz y szych ięszce mia.

40.

Lecz nie tak iest ten pretki do obrony /  
 Jako ow drugi pretki do obrazy :  
 Posiekl na niem tarcz / y sychał stalony  
 Już podziurawil / nie bez wielkiey szkazy.  
 Już ten strwawiony / a ow nie drasniony /  
 Aż dotad w sychitkie wytrzymywa razy.  
 Trwoży sie Rambald / razem go strmotá /  
 Gniew / miłość / gryzie / zdrada / y niecnota.

41.

I zwatpiwszy już po części o sobie /  
 Ostatniego z niem szczęścia chce skosztować :  
 Porzucił paiz / miecz wziął w rece obie /  
 I siekl nan / wiecey niechcac wstepować.

I zwał



A zwał się cieśniew / y miecz w oney dobie /  
Wynioszyszy ciał tak / że żadna hamować  
Błacha nie mogła razu tak tegiego /  
A zebra troche dośi zgił mu lewego.

42.

Potem go w głowę kłką kroc wymierzył /  
Ze dzwiek hiedł taki / iaki dają dzwony:  
Zelmuć nie przeciał: ale tak rderzył  
Ze nieprzyiaciel przykleł pochylony.  
Żadenby temu podobno nie wierzył /  
Jako bel potem Tankred zapalony.  
Oczy mu szczerem płomieniem paląca /  
Gniewoliwe zeby straszliwie zgrzytała.

43.

Tak srogi bel wzrok wten czas Tankredowy /  
Ze go znieść nie mogł Rambald wiározmienny:  
Słyszy / że mu miecz srużczy koło głowy /  
Mniema / że mu już bżuch przeciał bezdenny.  
Wskoczy w stronę / a miecz piorunowy  
Wderzył w silar przy moście kamienny.  
Strzy / y kamienie posły pod obłoki /  
A zdrajce zimny mroz wiał za boki.

44.

Wcieka przez most / tak w niem trwoga tega /  
Zeby go same nogi ratowały:  
Ow go za kólnierz tylko co nie siega /  
A już od niego tylko przez krok mały.  
Wtem wszystko światło obudwu odbiega /  
Lampy pogasły / gwiazdy poćiemniały:  
Jasności nocy namniew nie zosiło /  
Miesiąc w wszystko światło odbiejało.

45.

W cieniu od nocy / y czarow sprawionem /  
 Już go nie goni zwycięzca w mrok stogi /  
 Ani go widzi / tylko w miejscu onem /  
 Omácznie stáwia niebezpieczne nogi.  
 A wszedł we wrotá krokiem obládzonem /  
 A nie postrzegł sie / że przestąpił progi.  
 Lecz słyhał potem / że drzewi za niem trząsły /  
 Kiedy za progi błedne nogi zaśły.

46.

Równie tak ryba na wielkiem jeziorze /  
 W które swoą stronę morze wchodzi woda /  
 Gdy sie na pokoy / y na ciszę wzbierze /  
 A przed morską sie zchroni niepogoda.  
 Zawrze sie sama / wzd sie darmo bierze /  
 A z utraconą żegna sie swoboda.  
 Bo przyrodzenie te wrotá otwarte  
 Wschciu / lecz wyschciu sprawiło zawarte.

47.

Tak niebezpieśliwy Tántred w one czasy  
 Wpadł w niewidomą ciemnicę bezpiecznie :  
 A wszedł skąd nigdy wwiązany pąsy  
 Ciemnego mroku nie mógł wynieść wiecznie.  
 Wprowadził drzewi ruszył / y mocne zawiały  
 Siłił sie wrwać rełomá koniecznie.  
 Lecz prozno / tylko głos słyhał : Już w tyku  
 Wiecznie Armidzin będzie niewolniku.

48.

Tuż naznaczone na wielki mieśkanie /  
 Śmierci sie nie boją iednak z żadney strony :  
 Nie odpowiadać na to wołanie /  
 Lecz wzdycha tylko Rycerz obladzony.

Niebezpieściu



Niechżeściu laie / y narzędka ná nie /  
 Glupstwo y miłość winuie strapiony.  
 Czasem sam z sobą rozmawia w milczeniu /  
 Mnieysza zbyć słonca / mnieysza być w więzieniu.

49.

Wietśa zbyć słonca dobrze iásnieyszego /  
 Ktorego áto ná wieki pozbede :  
 A inż z iey wzroku nedzny wesołego /  
 Nigdy podobno cieścić sie nie bede.  
 Wrem ná Argánta wspomni zuchwałego /  
 Dopiero westchnie : Gdzie ( pry ) kolwiek sieda  
 Gdzie sie obroce / wszyscy beda śydzić /  
 A tak ( o hánbo ) wiecznie sie mam wstydzic.

50.

Tak część y miłość niewidomie psuie /  
 A gryzie serce w wielkiem Boháterze :  
 A gdy sie ten tak nieborak frásuie /  
 Argánta dawno miékkie mierzi pierze.  
 Tak go chciwość krwie y sławy morduie /  
 A gniew ná pokoy / y długie przymierze :  
 Ze choć ma ieszcze niezgoione rany /  
 Pragnie / żeby niośt dzień hosty świt rany.

51.

Nocy tej / która on dzień vpředzala /  
 Ledwie sie troche položyl do spania :  
 A wstał tak rano / że ieszcze bez mála  
 Pod kłká godzin belo do świtania.  
 Nowi o zbroie co w głowách ležala /  
 A giermek mu ja dal bez omieškania.  
 Nie iego zwykła / ale dárowana  
 Od Krola wszyscy zlotem nabuána.

52.

Weźmie ią zaraz / y na sie oblecze /  
 A bynamniej ią nie bęł obciążony:  
 A miecz ogromny co z obu stron siecze /  
 Do boku sobie z lewey przypiał strony.  
 Jako sie świeci Kometą / gdy miece  
 Krwawem ogonem promień rościagniony:  
 Co pánstwa niemi / y wiedzie choroby /  
 A Krole strasy / y wielkie osoby.

53.

Tak sie on w ten czas świecił w lśniecey zbroi /  
 A oczy krwią niosł / y gniewem piłane:  
 W twarzy surowey strach mu szczerzy stoi /  
 A śmierć w niey stoga gniazdo ma wstane.  
 Smiale to serce które sie nie boi /  
 Kiedy gdzie oczy rzuci zagniewane.  
 Macha ogromnem po powietrzu mieczem /  
 A głosem woła wietrzem niż człowieczem.

54.

Nie dlugo zdrajcy y rozboynikowi  
 Chrześciańskiemu moc rękazę swoje:  
 Oducze sie go równać Argantowi /  
 Pozna wnet siłę / pozna rękę moie.  
 Na wietrzę wzgarde iego Chrystusowi /  
 Wtne mu głowę / y złupie mu zbroie.  
 A potem takim ozdobiony lupem /  
 Nakarmie kuki / y psy iego trupem.

55.

Tak w rozdrażnionem własnem widziem bytu /  
 Ktorego miłość bodzie zazdrościvta:  
 Ogromnie ryczy / y z onego ryku  
 Na wietrzy sie gniew y siłę zdobywa.

A gdy



A gdy o bliskiem wie społmilośnku/  
 Rogi o twarde deby wyostrzywa.  
 Piasek nogami miece niepokojny /  
 Przeciwnikiem swem przedkier chciwy wojny.

56.

Tak wściekłością pobudzony / wkłada  
 Żarde poselstwo z gniewem trebaczowi:  
 Jedź do obozu / a skoroc się nada /  
 Chrystu swemu powiedź Rycerzowi.  
 Zem ja już gotow: Za tem słowem wsiada /  
 A iść przed sobą kaze Ottonowi:  
 Tak śpiesznie z miasta wypuszczony iedzie /  
 A więźnia swego przy strzemienu wiedzie.

57.

Wtem w rog zątrąbil / a na wszystkie strony  
 Przez stanowiska dzwiek śled niecierpliwie:  
 Bo po obozie wszystkim rozgłoszony /  
 Wszy / y sercą wrazil gniewliwie.  
 Już też w najwyższym Senat zgromadzony  
 Flamiecie czek. l / gdzie wszedszy dotkliwie  
 Trebacz poselstwo sprawil: Wp. z od mianował  
 Tankreda: inszych iednak nie wyimował.

58.

Wzaplirą myśl y leniwem rozrokiem /  
 Miedzy swoimi Goffred wpatruie:  
 Lecz długo myśląc / długo miećąc okiem  
 Godnego w swoich na to nie nąyduie.  
 Przedniejszych niemaż / nie wie o niokiem /  
 Coby z niem zrownał: Tankred gdzieś proznuie /  
 Do Boemunda daleko: Rynalda  
 Niemaż / co zab. l hárdego Gernánda.

59.

Nad dziesięć losem co byli wybrani /  
 Jechało inſzych co meźnieyſzych ſilą :  
 Keore Damáſtku bogatego Páni /  
 Swoią chytróſcią z woýſką wywabila.  
 A drudzy tylko milczą zaſtomani /  
 W ktorých ſłabſze / y ſerce / y ſilą :  
 Każdy ſie ſlawy niebeſpieczney boi /  
 Wſtyd od boiaźni zwyciężony ſtoi.

60.

Z milczenia Żetman / y poznał z poſtawy /  
 Ze ich ſtrach wielki wſyſtkich opánował :  
 Wſtał zaraż z mieyſca / y porwał ſie z ławy /  
 ( Co w niem żal y gniew pobożny ſpráwował )  
 Byłbych ( przy ) nie mąż / lecz niewieſciuch práwy /  
 Gdziebych żywota dziś nie odżałował :  
 A gdziebym ſlawę memu narodowi  
 Zdeptać dopuſcić miał Pogańinowi.

61.

Niechayby woýſko y moi żołnierze /  
 Na ſtronie na me potkanie pátrzáli :  
 Daycie mi zbroie / przynieſcie páncerze /  
 Skoczyli ſłudzy / y zarażie dali.  
 Lec ty Ráymundzie ſtary Bohaterze /  
 Ktoremu z meſtwem rozum przyznawali /  
 Nie daleſ takiey wolnoſci wodzowi /  
 A takęs wten czas mowił Goffredowi.

62.

Uchoway tego / o wſzechmoeny Pánie /  
 Aby w twoey głowie wſyſtko woýſko miało  
 Jąc na ſanie: Tyś wodz / nie żołnierz Żetmánie  
 Wſyſtkiemby ſie nam przy tobie doſtało.

Ciebie



Ciebie na wiary Swietey zachowanie /  
 Na skaze niebo Poganstwa obralo.  
 Ty rządz rozumem / ty władni Bulawa/  
 Inſy niech dziela pod twa czynia sprawa.

63.

Ja/choćiam sie to strzywil od starości /  
 A iuzem zgrzybial iako mie widzicie:  
 Bede sie z niem bil / kiedy powinności  
 Rycerzow dobrych wſyscy nie pomnicie.  
 Gdziebych to teraz w takiej byl młodości /  
 W iakiej was widze co tylko stoicie:  
 A nie rusa was/ y gniew/ y ſromota /  
 Sluchając iako bluzni ten niecnota.

64.

Jakim bel w ten czas/ kiedy ſeymowała  
 Ziemia Niemiecka / kiedy ogromnego  
 Zbil Leopolda / co wſyska widziała  
 Rzeſa na dworze Konrada wtorego.  
 A wietſza ſie to rzecz na on czas zdala  
 Pożyc Rycerza tak doſwiadczonego:  
 Nizli kiedyby teraz ieden tylko /  
 Tego motlochu gnał przed ſoba tylko.

65.

By mi ſie ona pieroſſa krew wrocila /  
 Juzby bel Argant nie żyw o tey dobie:  
 Lecz y ſtarość mi nie tak dokuczyla /  
 Abym żywego ſercá nie czul w ſobie.  
 Jeſli mi też śmierć Parla naznaczyła /  
 Pozna Poganin że mam rece obie.  
 Ja wſiadam: Dzień ten moie przeſſe lata  
 Lepiej ozdobi w wſyskiego ſwiata.

66.

Tak mowil starzec / a ta iego mowa  
 Stoi za dobre do mestrwa ostrogi:  
 Ci co dopiero rzecz nie smieli slowa /  
 Smialosc y ostre pokazuią rogi.  
 Kazdemu teraz sila Argantowa  
 Slaba sie widzi / kazdy teraz srogi.  
 Chce z niem Baldowin czynic / chce z Rugierem  
 Gwelf / Gwidowie dwa / Stephan z Bernierem.

67.

A Pirrus / ktory dal naszem na znowie  
 ( Ktora mial skryta z meznem Boemundem )  
 Antyochia : y dway Anglikowie /  
 Eberard wielki zapasnik z Rosmundem:  
 Za niemi potem zaraz sie ozowie  
 Rydolf Jelandczyk / z Szotem Rotermundem /  
 Gildypa takze z swoim Odoardem /  
 Chca sie kosztowac / z Poganimem hardem.

68.

Lecz nade wyszkie Raymund serce chciwe /  
 A pokazowal wzor piekney ochoty:  
 Juz okrom glowy czlonki nie leniwe  
 Oblol we zbicia zbyt piekney roboty.  
 Goffred mu rzecze : O wierciadlo żywe  
 Dawnego mestrwa / niech na twoie cnoty:  
 Narod nasz patrzy / niechay za twem wzorem /  
 Dzielności wytknie / y idzie twem torem.

69.

Riedybym dziesiec mial miedzy mlodemi /  
 Ktorzyby beli tey co ty dzielności:  
 Jsc pod Babilon z krzyzami zlotemi  
 Mialbych zto serca / mialbych zto dusznosci.

Teraz



Teraż schoway się za prośbami memi  
Do przystoynieyszych spraw twoiey starości.  
W naczynie kárty włoż który w tem rzedzie /  
A niechay Sedzia szczęście y los bedzie.

70.

Wrohem Bog sedzia / nie te beda kárty /  
Jemu są losy y szczęście poddane :  
Lecz Raymund tak był twárdy y xpárty /  
Ze chciał imie swe podać napisane.  
Wtem Goffred w szukał nazwiska zawárty  
Włożywszy / wstrzasnął spolem pomieśane :  
Tam w pierwszey kártce kora rozwiniono /  
Grabia z Tolozy imie naleziono.

71.

Rzyknęli wszyscy wesolo : Przygány  
Żaden nie może przyzytać losowi :  
Sam w ochornieysza Grabią twarz vbrány /  
Młodsem się widzi / podobny wężowi /  
Goy nowa skora na wiosne odziany  
Polysknie się przeciwko słoncowi.  
Żerman mu szczęścia wesoly winskuje /  
A zwycięstwo mu pewne obiecuje.

72.

Wtem miecz od boku sobie odpasywał /  
A podał mu go / mówiąc temi słowy :  
To jest miecz własny / którego używał  
Saski odstepca swoiey zwierzchniey głowy.  
Tenem mu odział / kiedy mu dobywał  
Serca z złośliwych pierśi : A ty zdrowy  
Bierz go ode mnie / a iako mnie służył /  
Daj Boże byś go tak szczęśliwie użył.

73.

A wtem tak długiey zwoloki niecierpliwy  
 Cyrkaszyl wola / stomoci / y laie :  
 O iako meżny / iako wrodziwy /  
 Jako Rycerski lud Europą daie.  
 Niech wyndzie Tankred iesli boiu chciwy /  
 Jesli mu serca y sily dostaie.  
 Czy leżac w pierzu podomno do nocy /  
 Jako y pierwey chce od niey pomocy.

74.

Jesli sie boi / niech ida rotami  
 Jedną po drugiey / iezda y piechotą :  
 Kiedy nikt zemna czynić miedzy wami  
 Sam a sam nie chce: O iaka stomotą ?  
 Grob swego Boga macie pod murami /  
 Niech wždy was ruszy do niego ochotą :  
 Prosta do niego tedy droga macie /  
 Na coś wietszego niecz sie chowacie ?

75.

Tak iako biczem Sarracen suchwały  
 Siecz po sercu naszych tem laianiem :  
 Ale nabarżiey wraza sie śmiały  
 Grabia z Tolozy / y chce pomsty na nsem.  
 Dzielnosc sie iako zelazo od skały  
 Ostry stomotnem iego wraganiem.  
 Wsiada na swego Aquilina / ktory  
 Z pretkami niemal rowno biega piory.

76.

Ten sie tam rodził tedy nieprzebrniona  
 Woda Tagowa wiedzie swe strumienie :  
 Godzie woiennych stad matka przychecona  
 Ogniem / ktory w niey budzi przyrodzenie.



Przećiw wiatrowi geba obrocona /  
 Płodne od niego przymusię nasienie.  
 A tak bez konia wrodzi (o dziwo)  
 Z ciepłego wiatru żrzebiec wrodziwo.

77.

Rzekłbyś y o tem / że Aquilin zgola  
 Z conaypretkego wiatru wrodzony:  
 Kiedybyś widział / kiedy ciasne kola  
 To na te czyni / to na owe strony.  
 Albo kiedy wciąż podgrzawszy kęs czola /  
 Bieży iako ptak pretki / przez zagony.  
 Na takim Grabia siedział w ten czas koniu /  
 A tak się modlił będąc już na bloniu.

78.

Ty któryś pomógł przećiw Olbzymowi /  
 Na Terebincie w bogiej dziecinie:  
 Ze ten co wsemu był Izraelowi  
 Straszny / dał garło małej chłopiecinie.  
 Zardemu przepych skrusz Paganinowi /  
 A zdarz / o Panie / że tem mieczem zginie.  
 Niech starzec pyche zetrze już przerdzały /  
 Jako i w on czas stał młodzienczyk mały.

79.

Tak prosił Raymund / a prośby gorące  
 Z perona wznosił do Boga posłane:  
 Tak iako ogień gorolotny rące  
 Prześły niebieskie Sfery malowane.  
 Przyjął ie Tworczą / y weyrzawszy w lánłace  
 Woyska Anyoloro y cmy nieprzebrane:  
 Jednemu go z nich rozkazał pilnować /  
 A w niebieskich złych rąziech ratować.

80.

Anyol ktory mu stroz bel naznaczony /  
 Z wieczney niebieskiej Boskiej opatrności:  
 Od tego czasu iako vrodzony  
 Na swiat / sloneczney zachwytil iasności.  
 Teraz sluchajac / ze Bog nie skonczony  
 Okolo niego wiethey chce pilności /  
 Szedl na wysoki zamek / kiedy staly  
 Niebieskich broni pelne Arsenaly.

81.

Tam ofszep ktorem ogromnego smoku  
 Przebito / wisi v iedney komory:  
 Tam strzaly ktore strzelaja z obloku /  
 Plagzliwe wojny / y smiertelne mory.  
 Tam y pioruny niewidome oku /  
 Tam y chowaja Trozab wielki spory:  
 Ktorem z samego gruntu ziemie maca /  
 A wielkie miasta Stworzyciel wywraca.

82.

Miedzy infemi pułkerz niebieskimi  
 Rynstrunkami sie lsnial Dyamentowoy:  
 A byl rak wielki / ze zalal na ziemi /  
 Od Kaukazu po wierzch Atlantowoy.  
 Co Stoietych Panow y z sprawiedliwemi  
 Miasy / pobożnych Krolow strzeze glowy.  
 Ten niewidomy Anyol na sie wlozy /  
 A stanie blisko przy Grabi z Tolozy.

83.

Tem czasem ludzi co sie dzutowali /  
 Wieze / y mieyskie pelne bely mury:  
 Juz te z Klorynza ludzie wyjezdżali /  
 Nie przejezdżali iednak wierzchu gury.



Chrześcianie też osobno czekali /  
 Sprawieni w polki. W szkodku był plac który  
 Zostawał wolny / y niezastąpiony /  
 Miedzy woyskami goncom naznaczony.

84.

Żardy Cyrkaszycz pyta o Tánkredzie /  
 Nowego kogos / nowe widzac stroie :  
 Przymknienie się Grabia / y poden podiedzie /  
 Gdzie indziej ( prawo ) jest na szczęście twoie.  
 Tym się on wroci / y niżli przyiedzie /  
 Atom ja gotow odprowić te boie :  
 A bić się ztoba za niego / a ktemu  
 Wolno to ma bydz / iako to trzeciemu.

85.

Rośmiał się Argant : A Tánkred co? żyje /  
 Czy umarł? gdzie jest? co się ( przy ) z niem dzieje?  
 Dopiero groził / a teraz się kryje /  
 A w nogach tylko poklada nadzieie.  
 Ale niechay się y pod ziemię wryje /  
 Niech náostatek dzwonem się odzieje /  
 Namacam go ja. Już wiecey nie czekał  
 Ráymund / ale rzekł : Lżej by on wciekał.

86.

Zgrzytnął gniewolnicy Cyrkaszycz zębami /  
 A surowemi odpowiedział słowy :  
 Wic się ty z m bry. A z Bohaterami  
 Wkazać iakiej wzywaia morwy.  
 Skoczyli za tem raz z kopiani /  
 A oba sobie mierzyli do głowy.  
 Grabia tak iako wymierzył / nie zmylił /  
 Ale coż potem? ani go nachylił.

87.

Argant zaś chybil ponno z wielkiej chęci /  
 Co wielka była u niego nowina :  
 Albo też Anioł Grabię na pamięci  
 Miał / y zepsował raz u Potaniną.  
 Gniw się okrutny w Cyrkaszczku nieci /  
 Porzucił drzewo : na Chrześcianiną  
 Chce innej broni y peroniejkiej użyć /  
 Kiedy mu pierwsza niechciała posłużyć.

88.

Narazem koniu przeciw niemu w oczy  
 Bieży iako ptak / a miecz ma dobyty :  
 Ale mu Raymund w prawy bok wskoczy /  
 A zaś przypadłszy / tnie go w łeb zakryty.  
 Znowu nań zerwie co ma w koniu mocy /  
 Znowu on w lewo skoczywszy w hełm lity  
 Tnie / ale darmo ciał bo oba razy /  
 Nie bał się żadney twardej syhaci skazy.

79.

Chce się z niem Argant cieśniej związać zgołą /  
 Żeby go iako na dół z konia zwałil :  
 Lecz wskakując Grabię chroni gołą /  
 Bojąc się by go z koniem nie obalil.  
 A to tam to sam wielkie czyniac kół /  
 To natął / to się od niego oddalil :  
 Aquilin żartki gdzie Pan wodza linie /  
 Wyprawił się / to natrze / to minie.

90.

Jako gdy dzielny Hetman mocney wieje /  
 Albo wysokiej dobywa gdzie gury :  
 W wszystkich przystępach łusi / tak odzieje  
 Stalone sieć / y on szuka dziury.



Alle iz pierśi mocna zbroia strzeże /  
 Pilmniac dobrze powierzoney skóry /  
 W blach godzi słabszy / y gdzie cienkie nity /  
 Chce gwałtem swoy miecz wrazić iadomity.

91.

Już mu blach w kilku mieyscach podziurawil /  
 Tak że mu ciekła krew między zelazy :  
 A sam nie tylko że sie nie ukrwawil /  
 A le y w zbroi znaczney niemial skazy.  
 A Argant dotad iefcze nic nie sprawil /  
 A na wiatr tylko prozne ciŃkal raży :  
 Niepracowany ; iednak pelen pychy /  
 Siecze / a czasem frogie czyni strychy.

92.

Nakoniecz gury Sarracen raz ciety  
 Uczynil / bo sie Grabia bel nadstawil :  
 Ze chocia tak bel swa żartkością wziety /  
 Aquilinby go iuż bel nie wybarwil /  
 Ale z daleka wyrzal Anyol świety /  
 A z niewidoma pomocą sie stawil.  
 Wyciągnal reke / y Dyamentowy  
 Pułterz podstawił pod miecz Argantowy.

93.

Miecz poŃedł w skutki / bo od rzemieśnika  
 Bron śmiertelnego z ziemie uczyniona /  
 Nie mogła zdzierzeć tey / co od kuznika  
 Nieśmiertelnego belą wrobiona.  
 Cud sie to wielki zda w CytaŃszytka /  
 Ze mu zostawa reka obnażona :  
 Myśli zdumiały / widzi że nie żarty /  
 Ze tarcz Grabina ma tak twarde harty.

94.

Bo mniemal Argant / y tak mu sie zdalo /  
 Ze o tarcz jego on miecz bel sluczony:  
 Toz y w Raymundzie mniemanie zostalo /  
 Nie wiedzac ze bel z nieba zastomiony.  
 A widzac ze sie zelazo spadalo /  
 A ze bel z miecza Argant obnazony:  
 Stal w miejscu niechcac zwoyciestwa podlego/  
 Z nieprzyjaciela swego bezbronnego.

95.

Chcial inz rzec / aby miecza kiedy dostal /  
 Lecz zasie potem rozmyslal to sobie:  
 Ze gdzieby przegral y na placu zostal /  
 Wyslaby woysko zelzyl w swej osobie.  
 Niechcial niegodnie wygrac chocby sprostal /  
 O pospolitey myśli tez ozdobie.  
 A wtem mu (patrzcie foremnego strzelca)  
 Puscil w twarz Argant wlozione ielca.

96.

A zaraz boyce dawszy w bok koniowi /  
 Chce go w pas porwac: W tem ielca z glowica  
 Dosiegly twarzy / y Tolozanowi  
 Nadrukly nosa dobrze pod przylbica.  
 Nie zlekl sie / y w bok skoczyl Argantowi /  
 Niechcac z niem skutka czynic zapasnica.  
 A kiedy go chcial porwac w reke prawa /  
 Zadal mu iedne malgrane chwata.

97.

Potem tak piorun niedoscigly oku /  
 To ztad / to zowad / raczy kon obraca:  
 A zarwe go tnie po piersiach po boku /  
 Kiedy odskoczy / y kiedy sie wraca.

Co w sobie



Co w sobie mocy / co w koniu ma skoku /  
 Wszystkiego kuśi / y wszystkiego mać :  
 Najszybszej siły na niego dosięga /  
 A szczęście z soba z niebem poprzysięga.

98.

On w dobra zbroie y sam w sie wbrany  
 Odpiera przed sie / y nic sie nie boi :  
 I jako okret co ma sityr wrowany /  
 Stargany żagiel / ięsze cęło stoi.  
 A choć iuż ieden bok ma zgruchotany /  
 A morze iuż go słona woda poi :  
 Choć się iuż wien ze wszystkich stron leie /  
 Ięsze ostatniey nie tręci nadzieie.

99.

Takięś na ten czas miał niebezpieczeństwo  
 Argancie / gdy cie Belzebub ratował :  
 Ten cien w zmyślone obłoki człowieczeństwo /  
 A z obłoku mu członki posprawował.  
 A Kloryndzine wziawszy podobieństwo /  
 Jey mu postawę y mowę dęrował :  
 Dał chod / dał mu głos / dał iey zwykłe stroie /  
 Dał y zwykły blask od iey świetney zbroie.

100.

Do Grędynę strzelcę ślę sławnego  
 Męcę / y rzekł : Sławny Grędynie :  
 Ciebie słuchają strzale / y każdego  
 Cęła / kiedy chcesz żadna z nich nie minie.  
 Jaka to będzie narodu naszego  
 Szkoda / ięśli ten wielki Rycerz zginie :  
 I jaka hanba ięśli do swych cęły /  
 Wydzie z zwycięstwem nieprzyjacięł śmiały.

101.

Pokaż y teraz co wnieś / a w ciełe  
 Też psą wtopi w dy belt i adowicy :  
 A my v Krola twoi przyiaciele  
 Zjednamy łaskę / y dar znamięnity.  
 Wem sie Oradyn nie rozmyślał wiele /  
 Obietnicami onemi wpiety :  
 Strzale do pretkiej przyłożył ciećwoy /  
 A wymierzywszy łuk wyciągnął krzywy.

102.

Swiszczy y wiątry siecze rozetwóne  
 Strzala przedkami przyprowadzona piory :  
 A trafi w pasy przeczka pospinane /  
 A między nity uczyni kes dziury.  
 Ofire zelesce krwiaz zasarbowane /  
 Zwierchniey dosięgło trochę tylko skury :  
 Bo Aniol strzale odiał lotu sila /  
 A uczynił tak / że sie wybilila.

103.

Ciągnie raniomy strzale Grabia stary /  
 A widzi że mu krewo po zbroi cieczę :  
 A z niestrzymaney Poganina wiary  
 Stęcosiuc / z oczu ogień szczyry miece.  
 Hetm in umowe spolna z oney miary  
 Zzwalczona widzi / a że strzale woleże  
 Raymund od niego zaroske pilnowany /  
 Barzo sie boi iakiey wielkiey rany.

104.

A swych do pomsty teka y iezkiem  
 Budzi / y chciwey dodawa ochoty :  
 A ci za wielkiem swoim rozsiownikiem /  
 Dziewa w toł klada / y sładala groty.



Z tak obiedwie stronie słyż otrzykiem /  
Do strąsney Marsa wściekłego roboty:  
Już pola nieznac / a iako rozwołkły  
Dym / turzawy sie aż pod niebo wolkły.

105.

Złamane drzewa trzęsą: Tu koni zdycha /  
Tu drugi bieży samopas: Tu zbity  
Rycerz od koni podeptany wzdycha:  
Ten reki niema / ten wopoli przebity.  
Ten już umarły / a ten jeszcze dycha.  
Ten świeci sroga przez rane ielity.  
A im sie bierzey y cieśniej miesza /  
Krew między sobą hojniej rozlewają.

106.

Dostał buławę Argant zapędzony /  
A gdzie naywierzch bitwa bela skożył:  
Ta sobie wszędzie czynił plac przestrony /  
Rozrywał husce / y wetrwił moczył.  
A na Raimunda wksytek obrocony  
Gniew nioś / pilnując żeby go gdzie zoczył.  
Własnie iako wilk który głodne żeby /  
Krwia chce nápoić / swey łakomy geby.

107.

Alle go wieley wstracili meżowie /  
A ná sobie go troche zabawili:  
Ormin / Gwid ieden / y dway Gerrardowie /  
Rugier / y zacny Grof ná Bálnawili.  
Lecz im go bierzey cni Boháterowie  
Sciskali / tem bel srożsy w oney chwili.  
Tak iako ogień co gwałtem zamknięty /  
Wychodzi / y mur nieśie wywalony.

108.

Zabil Gmina / w lebranił Gwidon /  
 Z Rugiera sie też dusza gotowała /  
 Wtem wokoło niego wielka zgromadzona  
 Rupa / zerwad go oszczepy siegala.  
 Kiedy tak iego sila bitwa ona  
 Z oboiey strony w rowney wadze trwala.  
 Skoczywszy Hetman rzekl Baldowinowi /  
 Nastepuy z rota swa ku posilkowi.

109.

A z prawego sie vderz o nie boku /  
 Godzie sie naywiecey biia y mieciaia :  
 Ledwie to wyrzekl / ze wshyskiego skoku  
 Bieza / y z boku smiele sie podkai.  
 Za tem natarciem vstepuia kroku /  
 A wciaz Poganie hurmem vciekai.  
 Juz sie byl zmieshal / husce rozzerwane /  
 Chorągwie zbite / y w ziemie wdeptane.

110.

Juz prawe skrzydło także vstepuie /  
 Juz niwidomey wshedzie pelno trwogi :  
 A wshyscy zgola ( tak ich strach zdeymnie )  
 Okrom Arganta w pretkie posli nogi.  
 Ten tylu tylko sam nie wkazuie /  
 Ten twarz / ten y wzrok tylko trzyma stogi.  
 Ktoby sto mieczow / sto rak miał przy cieie /  
 Nie czynilby iako on tak wiele.

111.

Trzyma na sobie miecze / groty / konie /  
 A przecie za tak wielkiem nacieraniem :  
 Czasem to tego / to owego zonie /  
 A pelno trupow y przed niem / y za niem.



Już zbroie / już ma potłuczone skronie /  
 Już krewia ścięła / a wždy nieznac tego na niem.  
 Ale nakoniec gesty w onem czasie /  
 Lud go obraca / y z sobą go niesie.

112.

Musiał tyl podać za o nemi waly /  
 Ktore go wielkiem gwałtem zabierają:  
 Lecz iego kroki nie owoych sie zdaly /  
 A serce także / ktorzy wciąga.  
 Z oczu mu szczyre skry wyśkakiwały /  
 A postaremu zwykły gniew chowaia:  
 Zaiezdza swoich żeby sie wracali /  
 Nic nie pomogło / wszyscy wciąkali.

113.

Chciałby przynamniey ono wciąkanie  
 Rządne mieć / żeby sprawa wchodziła:  
 Ale strach niedba na żadne laianie /  
 Darmo sie grozba y prozba nan sili.  
 A widzac Hetman że słabszy Poganie /  
 A że ich iego ludzie przelomili.  
 Dac zwycięstwa szczęśliwego cugiem /  
 Jeden posilek posyla za drugim.

114.

Niedno że to nie był naznaczony  
 Dzień / co od Boga z wieku był przyrzany:  
 Jużby był zastęp on niezwyciężony  
 Miał / oney wojny koniec pożądaný.  
 Lecz widzac szatan / żeby był znieśiony  
 Za tem zwycięstwem rząd iego z Balwany.  
 Z dopuszczeniem Pańskim w mgnieniu oka /  
 Chmury y wiatry wypuścił z obłoka.

115.

Dzień się y słońce przed chmurami ściśła /  
 Ktore wychodzą z piekielney ciemnicy :  
 Świata nieródać / ze wszech stron się błyska /  
 Z gromow strasliwie idą trząskawice.  
 Niebo pioruny bez przestanku ciśła /  
 Grad ścina trawy / y piękne psenice.  
 Pola zalewa / wycher z gruntu maca /  
 A gory trzęsie / y deby wywraca.

116.

W jednym czasie defcy / grad / wiatr / zimna woda /  
 Lekliwe biał Chrześciany w oczy :  
 A ona sroga zbytnia niepogoda  
 Stanowi roty / korona czarney nocy.  
 Chorągwi nieznac / w ludziach wielka szkoda /  
 Ktorzy sobie dac nie mogą pomocy.  
 Botey Klorynda pogody zażyła /  
 A koniowi w bok ostrogi włożyła.

117.

Wolala na swych : Za nami zwycięzliwe  
 Niebo pomaga / y za nas wolnie :  
 Patrzcie iako nam samem przyiazliwe  
 Twarzy / y rece wolne zostawuie.  
 A ich y w oczy / y w zola lekliwe  
 Bie / y gniew swoy na nich wkazuje.  
 Swiatlo iem bierze / a nam droge ściśle  
 Dzis do zwyciestwa / nastepuymy smiele.

118.

To rzekły z ludźmi swoiemi natarla /  
 Tyl nie pogodzi tylko podawaiac :  
 A z Chrześciany tak się męznie zwarla /  
 Ze posła przez nie malo wstretu maiac.



A co dopiero mało nie dał garła  
 Argant / bil naszych środze nacierając:  
 Żaczem już wszyscy gwałtem wciękali /  
 A tyły mieczom y dżdżem podawali.

119.

Gniew nieśmiertelnych y śmiertelnych miecze /  
 Wciękające grzbiety przesłania:  
 Krew strumieniami wytoczona ciecze /  
 Ktora sie wody y drogi farbują.  
 Tu trupy konskie / tu leżą człowiecze /  
 Pyrrus y Rudolph już wiecey nie czują.  
 Tątemu Argant srogi ściał wierzech głowy /  
 Ten legł od śable mejney białey głowy.

120.

Tak wciękali bić Chrześcijanie /  
 A piekielne ie gonity pokusy:  
 Żetman sam tylko na grad / na lyskanie  
 Nledba / grom go nie / y piorun nie ruszy.  
 Na swych surowe groźby y lanie  
 Obraca / a iż już przegranej ruszy:  
 Na koniu stojąc w oboz otworzony /  
 Przed bramą zbiera swoy lud rozproszony.

121.

Dwa razy konia na on czas rospuścił /  
 Chcąc swych ratować przezw Argantowi:  
 Dwakroć sie okrył y nie nie opuścił /  
 Co należało cnemu Żetmanowi.  
 Potem z infemi wstąpił / y puścił  
 Wolny zwycięzcy płac Poganiinowi.  
 Żatem sie oni do miasta wracali /  
 A ci strapieni w obozie zostali.

122.

Ale przed wielką y tam niepogoda /  
 I wściekłem wiatrem potoku niemaia :  
 Ogień pogasły / oboz spłynął woda /  
 Powrozy się rwa / koły się padaia  
 I ze wszystkiego woyska wielka szkoda  
 Szalone wichry namioty targaią.  
 Gromy / dżdże / wiatry / spolem się miekaly  
 I ludzkiemi głosy / y świat ogłusaly.

Koniec pieśni siódmej.







## PIESN O S M A.

A R G V M E N T.

O Krolewicá Szwedzkiego słucháia  
 Śmierci / y iáko iego lud był zbity :  
 Z podobieństw płonnych / Włosy tak mnie  
 Ze ich Rynald był okrutnie zabity. (máia/  
 Alekto broi / wszyscy się mieśáia /  
 Na Goffreda gniew roście iádowity :  
 Każdy mu grozi / y każdy nań zmierza /  
 On słowy tylko te wrzáwe wśmierza.

W I E R S Z P I E R W S Z Y.

**S**z bely wiatry rúchly śalone /  
 A niepogoda już się spokoila :  
 Już y na ziemię y na morze słone /  
 Słote intrzenta świty prowadziła.  
 Lecz podziemna cma ktora wichry one  
 Wzbudziła / przed się śtuki swe robiła.  
 Mitrakor chytry tuśac że co żyłce /  
 Tak Alekcie swey mowi towarzysze.

2.

Pátrzay Alekto / że się tu już stáwił /  
 A do Goffreda idzie ten / ktorego  
 Sam Bog bez chyby nam na złość wybáwił /  
 Żywo od miecza Solimánowego.  
 Ten Chrześcianom będzie wśystko práwił /  
 O Krolewicá poraśce Szwedzkiego :  
 Odlecie wśystko / za czem ponno oni  
 Stać po Rynalda musá w tak zley toni.

Cc

s. Początkiem

3.

Początkom trzeba zabiegać / bo z trochy  
 Skry skrytey / często ognie wielkie były :  
 Idź do Chrześcian / zmieśhay ich / niech płochy  
 Żołnierz sam na sie wżycie swey siły.  
 Miedzy Angliki / Szwańcary / y Włochy  
 Wrzuc ogień / a iad puść iem w krew y w żyły.  
 Niechay sie wściekle gniewy w nie wprowadzay  
 Niechay sie sami miedzy sobą wadzay.

4.

Godna ta sprawa rąk y twoey roboty /  
 Masz plac Pánu sie násemu przysłużyć :  
 Tak rzekł Astragor / a ona ochoty  
 Pełná / chce zaraz w oney sprawie służyć.  
 Wtem w oboz miedzy ozdobne namioty  
 Wiechał on Rycerz / myślac kogo wżyc :  
 Aby mu przystęp ziednał v Hetmána /  
 Chcac mu oznaymić śmierć swoięgo Pána.

5.

Kiedy sie pilnie o Hetmánie pytał /  
 Każdy mu namiot ięgo wkázował :  
 Tam wprowadzony z wklonem go witał /  
 A reke ięgo wczćmwa całował.  
 Potem tak począł : Kto twe dzieła czytał /  
 A wie iakoś te kraie powoiował :  
 Żdziwi sie / bo twa sława iako trzeba /  
 Od Oceaná siega aż do niebá.

6.

Radby mci bel niośł weselę nowiny /  
 ( Tu srodze westchnie / y westchnawsy rzecze )  
 Steno Szwedzkiego Krola syn iedyny /  
 ( Ach iako rzeczy omylne głowiecze )

Chciał



Chciał być ieden z tych co do Palestyny  
 Szli / dla Chrystusa przypasawoſy miecze :  
 Niebezpieczeństwa / y oćiec ubogi  
 Już zeſły / nie mogł rozwieść mu tej drogi.

7.

Chciał spraw pod toba naważnąć Marsowych /  
 Tak dobrem mistrzem : y z wielkiej chętności  
 Gniewał się na się że dotąd w domowych  
 Schowany państwach / gnuśniał w nitekczności.  
 Słyszał o wielkich dziełach Rynaldowych /  
 A sławie ieſzcze w niedoſley młodości.  
 Ta go chęć ſwięta do tej drogi wiodła /  
 Lecz miłość Boża / naybárziej go bodła.

8.

Przeto iako się iedno nągotował  
 Z przebraniem ludem z domu wyſzedł w pole :  
 A na Tracę drogę ſwą kierował /  
 A ſzedł na wielkie Konſtantynopole /  
 Tam Ceſarz Grecki hojnie go częſtował /  
 Tam mu poſel twoy powiadał przy ſtole  
 Antyochiey iakoście dostali /  
 A iakoście ieſe potem dotrzymali.

9.

Jako was beli oblegli Perſowie  
 W mieście z ſwoimi woſty tak wielkimi :  
 Że się tak zdało / że wſyſtko pogłowie  
 Wyſzło / y ledwie zoſtał który w ziemi.  
 Ciebie też w ſwoiej nie zapomnial mowie /  
 A inſzych kilku : Ale przed inſzemi  
 Rynalda / iako wykradł się rodzinie /  
 Co potem zrobił / y iako dziś ſynie.

10.

Powiedział y to / żeście już myślili /  
 Szturmem sie kuścić o Syonskie grody :  
 Radząc abyśmy z niem nie opuścili /  
 Tey do zwycięstwa tak piękney pogody.  
 Taką zagrzany mowa w oney chwili /  
 Tak posła twego bel Krolewic mlody :  
 Ze sobie z serca przybydź na czas żyćysz /  
 A nie tylko dni / lecz godziny licysz.

11.

Tak mu sie zdalo / że mu wymawiano  
 Jego nikczemność w cudzem zalecaniu :  
 A kiedy mu sie zatrzymać kazano /  
 Niechcial przestawać na niczyiem zdaniu.  
 Niebezpieczeństwo ktore przekładano /  
 Za nic sobie ma / a to na świtanii /  
 To wtęskniony w nocy zawse myśli /  
 Abyśmy na czas do potrzeby przyšli.

12.

Sam sie na swa śmierć wtrąpliwoy bierze /  
 A niebezpieczeństwo nas wielkiem gwałtem ciągnie :  
 Noc mu sie zdala bydź nie w swojej mierze /  
 Nad zwyczaj dluzsza / y ledwie go wciągnie.  
 Co krótka droga sam sobie obierze /  
 A tak skoro sie lud do kupy ściagnie :  
 Ruszy sie z miejsca / myślac zle przechody /  
 A niebezpieczne przebyć bez swey szkody.

13.

Siląsmy niedze na drodze użyli /  
 Ale y głody / y zasadki skryte :  
 A niewczasysmy wszystkie zwyciężyli /  
 Poganstwo wšlo / albo belo bite.



Jużesmy nazbyt bezpieczeni i beli /  
 Dla szczęścia które belo znamięnite:  
 Riedysmy gęsie pospinali wozy /  
 Przy Palestynskiej granicy w obozy.

14.

Tamci co naprzód chodzili przybiegli /  
 Dając znać / że zbroj srogi chrzest słyszeli:  
 A że chorągwi niemało postrzegli /  
 A że i lud był wielki rozumieli.  
 Wiele ich belo co stródze pobledli  
 Na te nowiny / y wciekać chcieli.  
 Postaremu sie Krolewicz rumieni /  
 A ani twarzy / ani głosu mieni.

15.

Dwie (prawi) mamy przed sobą Koronie /  
 Jedne zwycięstwa / druga męczeństwa:  
 W tamtej nie wzięcie / te włożyć na skronie  
 Pragnie / z Swietem i pierwien wczesnictwa.  
 A tu nas pozny wiek nie zapomienie /  
 A tam dostapiem wiecznego dziedzictwa.  
 Tu na tem polu świat nasze ozdoby /  
 A nasze będzie wkładał groby.

16.

Wtem straży zawiódł y oboz obbieżał /  
 Dzielać wrzedy z pracą między swoje:  
 A kazał aby każdy zbrojno leżał /  
 Sam także z siebie nie zdyimował zbroje.  
 Nocą był ten czas gdy najbarzziej bieżał  
 Sen / na trosk liwe ludzkie niepokoję:  
 Riedy Pogauskie okrzyki y głosy  
 Wstały / które były pod same niebiosy

17.

Wderza w łarmé / on zaráz wesóło  
 Wprzód przed infemi w świerney stánie zbrot:  
 Z pięknem okiem okazał czoło /  
 W barwę śmiałości pospolita stroi.  
 Wnet nas Poganstwo otoczy: Już kóło  
 Obozu woysko niezliczone stoi:  
 Łas gestych kopy przeciwko nam stánie /  
 Chmure strzał na nas wypuszcza Paganie.

18.

W nierowney bitwie / bo przeciw jednemu  
 Jesli nie wiecey do dwudziestu bóło:  
 Siła ich legła / siła po nocnemu  
 Cieniu / z okrutnych ran z światá schodziło.  
 Oko zakryte pobitych żadnemu  
 Wyrzec nie dało / y nie dopuściło:  
 Bo rązem szkody y nase dzielności /  
 Noc okrywała płaszczem swej ciemności.

19.

Jednak Krolewie tak się rżazował /  
 Że go znać było dobrze chociaż w nocy:  
 Jesli mu się kto zbliża przypatrzał /  
 Ziego siłom / y sercu / y mocy.  
 Gdzie jedno bystry swooy koni nakierował /  
 Gdzie mieczem kinie / y gdziekolwiek skoczy:  
 Krew wielka płynie wśędzie w onem czasie /  
 Strach stogi w ogu / a śmierć w reku niesie.

20.

Alż dotąd / kiedy na świat wychodziła  
 Złota iutrzenka / ona bitwa trwała:  
 Ale skoro nóc dniowi wstąpiła /  
 Ktora strach gestych śmierci zakrywała.

Dopiero



Dopiero światłość niebieska odkryła /  
 Z oku woysko zbite rżazala.  
 Po polu gesty trup leży / y mało  
 Rycerstwa co iuż naszego zostało.

21.

Sto nas zostało ode dwu tysięcy /  
 Kiedy Krolewicz wyrzał zbite syty:  
 Ja niemiem / iesli strwożyl sie widzeczy  
 Pobite pierwsze swoje wojownicy.  
 Nie dal tego znać tak do swych mowlecy:  
 Mamy / o bracia / dobrze przewodniki.  
 A my za niemi w niebo ich przykładem  
 Jozmy / krwiaz od nich naznaczonem śladem.

22.

A wesol z śmierci / że iuż belá bliska /  
 Miosł pierśi pelne niebieskiey ochoty:  
 Nieprzyiaciel nan zerwad gestie ciska  
 Miecze / kopie / strzaly / ostre groty.  
 Ze nie tylko ta z stali zbroia śliska /  
 Lecz Wulkanowey podobno roboty  
 Nie wytrwalały / tak ze iego ciało  
 Skłote / iedną sie tylko rana zdalo.

23.

Nie żywot trzyma / ale niepożyty  
 Wzrost dzielności / członki iuż zemdlale:  
 Kole sam skłoty / y biie sam zbity /  
 A w skłotem cieie serce ieszce śmiále.  
 Wrotem wzrostem wielki / wzrokiem ładowity  
 Maj / matac oczy groźne y zuchwale:  
 Siekl nan tak dlugo z drugiem i swoiem /  
 Ze naostatek Suena bel na ziemi.

24.

Polegl niestety kwiat piękney młodości /  
 A nie bel żaden koby go ratował:  
 Wami droga krwi / y ślachtetne kości  
 Świadcze / iakom sie na ten czas sprawował.  
 Wzgardzilem żywoć / y z wielkiej żalości /  
 Szedłem na miecze / pierśm nadstawował:  
 A by to belo wiecznych losow zdanie /  
 Żem śmierć miał podiać / zarabiałem na nie.

25.

Tam tylko jeden sam między trupami  
 Żyw leżał / y to tylko też co żywy:  
 A nie wiem co sie potem działo z nami /  
 Tak mi był odiał zmysł mrok nieżywych.  
 Lecz skorom mdleńmi przeżywał łez oczami /  
 Ktore był zaćmił cień niepamiętliwy:  
 Noc mi sie zdala y ze w onem mroku /  
 Plomien sie błyszczał zemdlonemu oku.

26.

Nie miał wzrok wten czas w sobie takiej mocy /  
 Aby bel rzeczy rozeznal widziane:  
 Lecz bel iak gdy kto raz otworzy oczy /  
 Raz zawrze / w polu gule / w pol ospań.  
 Osirowiały rany w zimney nocy /  
 Dopiero bole guly niesłychane.  
 Bolu to ieszcze więcej przydawało /  
 Że sie na wietrze pod niebem leżało.

27.

Wtem gdy sie ona światłość przymykała /  
 Usłyże iakas cicha dwoi rozmowa:  
 A przymknawszy sie podle niego została /  
 Jam podniosł z strachu ocieżył głowę:



Aż w śacie ktora do ziennie siegali  
 Wyższe dnu z ogniem / y xstysze mowe.  
 Dufay / o synu / Boskiey opatrzności /  
 Ten cie ratuje w twoiey doległości.

28.

Potem przystapil / y tknawszy mi głowy /  
 Zegnal mie / w wielka potore rbiány :  
 A patrząc w niebo / nabożnemi słowy  
 Mowil nademną tym niezrozumianym.  
 A rzekl : wstań. A ia wstawam zaraz zdrowy /  
 Bolu nie czuie ani żadney rany /  
 Owszemem sie zdał sam sobie czerstwieyszy /  
 A ( o cud wielki ) dobrze ochotnieyszy.

29.

Żadziwoilem sie / y myśli lekliwe  
 Wierzyć niechciały onemu cudowi :  
 Aż mi ieden z nich : Czemu ( przy ) watpliwie  
 Małowiernemu zmysły rozumowi  
 Poddawał : wierz / my ciało prawdziwe  
 Nosiem / y słudzy śasny Jezusowi :  
 Ktorzysiny światem wzgardzili obludnem /  
 A tu na mieyscu miestamy bezludnem.

30.

Mnie Tworczą światą / miłośnik człowieka  
 Kazał o tobie pilne mieć staranie :  
 Ktoremu niedziwo wielkie czynić rzeczy /  
 Przez podle środki nad ludzkie mniemanie.  
 Ten y to ciało ma na swojej pieczy /  
 W którym cna dusza miała swe mieszkanie :  
 A chce żeby z nią w jasność obleczone /  
 A w nieśmiertelność belo zjednoczone.

31.

A żeby mu był grob taki sprawiony /  
 Jaki należy ciału tak zacnemu :  
 Który w światła będzie porażony /  
 A oznaymiony wiekowi poznemu.  
 Poyrzy po gwiazdach / a patrzą z prawey strony  
 Na jedne / słońcu podobną iąsnemu.  
 Tę przewodnikiem będzie / y pobieży  
 Żywem promieniem / tam gdzie twój Pan leży.

32.

Wtemem obaczył z wielkiem podziwieniem /  
 Że z oney gwiazdy światłość wychodziła :  
 A rościagnionem do ziemi promieniem /  
 Gdzie ciało było prosto wymierzyła.  
 A Krolewicą swem iąsnem płomieniem /  
 A wszystkie jego rany oświeciła :  
 A potem nagle ode mnie bieżała /  
 A tak iako krew wszystka szczywieniała.

33.

Nie na nos leżał / ale iako żywy  
 Mierwał do nieba wmyśl obrocony :  
 Tak y na on czas choć martwy wzrok chciwy  
 Do gwiazd obrocił / na wzrost położony.  
 Miecz w iedney pieści ścisłając pierzchliwy /  
 Jakoby chciał bić trzymał wyniesiony :  
 Drugą do pierśi nabożnie przykładał /  
 Tak iakoby się za grzechy spowiadał.

34.

Riedymy tak łzami święte kropił rany /  
 Nie bez żalości / nie bez wielkiej miłości :  
 Krolewiczowi miecz mocno trzymamy /  
 Z pieści Pustelnik wyimował przezdziesiąt.



A rzekł mi zatem : Ten miecz krwio rumiány /  
 Którym dopiero wyiał z meżney ręki :  
 Jest tak hartowny / y tak doskonały /  
 Że darowe wieki takiego nie miały.

35.

Bog w dyamentie wyrok ten wykował /  
 Ponieważ Páná utrácił pierwszego :  
 Aby w tej stronie darmo nie proznował /  
 Lecz aby przedko poszedł do drugiego.  
 Któryby w rowney síle niem wołował /  
 Ale szczęśliwiey / y czasu dłuższego :  
 A niem sie pomścił ( iego to robotá )  
 Nad tem / co Sweną pozbauił żywota.

36.

Soliman Sweną zabił / w Solimanie  
 Ten miecz ma zostać / y bydz utopiony :  
 Przeto zanieś go tam / gdzie Chrześciance  
 Pod miastem mają oboz zatoczony.  
 Nie boy sie / abyć w drodze wstret Poganie  
 Mieliby czynić / z iakieykolwiek strony.  
 Ten który cie śle / tak cie poprowadzi /  
 Żeć nic przygoda żadna nie zawadzi.

37.

Ten każe / aby od ciebie wiedzieli  
 Jakoście meżnie z Pogány czynili :  
 Jakoście Páná pobożnego mieli /  
 Jako dzielnego / iakoście go zbyli.  
 Aby drudzy być ochotniejszy chcieli /  
 A chetniej zbroie krzyżami znaczyli.  
 A wielkie serca tem ogniem zażrzane /  
 Mnożyły wiara / y krzyże rumiane.

38.

A żebyś wiedział / kto wieczowi temu  
 Ma tak dobremu własnemu zostać Panem :  
 Ten jest Bertoldo meżny syn / któremu  
 Nikt nie może być w meście porównanem.  
 Temu go odday / a mow mu : że iemu  
 Pomsta należy / y że jest obranem  
 Od Boga na to : Za onemi słowy /  
 Do siebie mie zaś obrócił cud nowy.

39.

Tam kiedy belo Swenonowe ciało /  
 Wyrzelem wielki grob wybudowany :  
 Ktore weni wešlo / iako sie to stało /  
 A oko / y zmysł / niewie oblatany.  
 Ktos tylko na niem iako mi sie zdalo  
 Ziego wielkich dzieł rym pisał zebrany :  
 A iam wzrok chciwy obrócił do gury /  
 Patrząc na napis / y gładkie marmury.

40.

Tu ( mowi starzec ) miedzy przyjacioly  
 Ma twego Pana ciało odpoczywać :  
 A iego drogi na niebie z Anioły  
 Wiecznego dobra duch bedzie zażywać.  
 Ale ty przestań płakać / y wesoly  
 Chciey sie na lepsza myśl teraz zdobywać :  
 A zostan zemna dzisiaj w tej gościnie /  
 Dośad z gwiazdami ciemna noc nie minie.

41.

Tu starzec zmiłknie / y potem mie wiedzie  
 Po przykrych gorach / co mie spracowały :  
 Ażesmy wešli po zwierzecem sledzie /  
 W straszna iaskinię iedney ostrej skały.



Gdzie srodzy wilcy / y dzicy niedźwiedzie /  
 A Lwice z swemi szczeniety mieškaly.  
 Tu z ogniem mieškal / swieta go bronila  
 Niewinność lepiej niżli mieczow siła.

42.

Jabłkami tylko kęore z lasu bierze /  
 A twárdem lożem starzec mie czestował:  
 Wtem swit rumiany we złotem wberze  
 Ogniem pleciony warkocz włazował.  
 Pustelnicy też wstali na paćierze /  
 Jam też modlitwy swoje odpráwował.  
 A potem ich pożegnał / y w drogę  
 Powróciłem tu wtrópliwą nogę.

43.

Skoro Szwed skónczył / Goffred zaśmucony  
 Tak mu na tego odpowiedział mowę:  
 A ia / y wśystek żołnierz wtrapiiony  
 Musi być na te żalostne ponowe.  
 Ponieważ lud wász meżny y ćwiczony  
 Od nieprzyiaciól pobity na głowe.  
 A wász Pan iako błyskawica razem /  
 A wkażal sie / y poległ żelazem.

44.

Ale szczęśliwsza to śmierć / niż dostane  
 Wielkie Krolestwa / y bogate Księstwa:  
 A datonych wieków dzieie opisane  
 Wierkiego nąd to nie wkaża meštwa.  
 Już oni w złote wience opasane  
 Wbrali głowy dla swego meczeństwa:  
 Ja wierze że tam każdy wkażue  
 Swe drogic rany / y z nich tryumphuie.

45.

A ty/ktorego Bog na tey dolinie  
 Niedznego świata ieszcze chciał zostawić:  
 Miałbys oddawszy troski zley godzinie/  
 Lepsey sie myśli y weselky stawić.  
 A co sie pytasz o Bertolda synie?  
 Błaka sie / ale gdzieby sie miał bawić  
 Niewiem / a ty sie strzeż drogi watpliwey/  
 Aż o niem rzeczy dowiesz sie prawdziwey.

46.

Gdy taka była o Rynaldzie mowa /  
 Wszyscy go bårzo w on czas żalowali:  
 Rozwał sie kros / ktory rzekł te słowa /  
 Ato go z woyską niewinnie roznęli.  
 Wszyscy iakoby belą na to zmowa /  
 Szwedowi iego dzieła powiadali:  
 Jaki masz z niego / iako sie sprawował/  
 W roznych potrzebach/ a Szwed sie dziwował.

47.

Gdy tak na ono wszyscy wspomnianie /  
 Miłość ku niemu w sobie pobudzili:  
 Ci / ktorzy byli fili na picowanie  
 Do obozu sie zpol nazad wrocili.  
 Pedzili woly/ y stada baranie /  
 A rozna żywność z soba prowadzili:  
 Słomy / y owsy, y bydla dostatek /  
 Tamto dla koni / a to zaś dla iatek.

48.

Ci tenowine nieśli nieszczęśliwa /  
 Ktora za pewna wszystkim wdawali:  
 Ze Rynaldow puklerz / y cierpliwa  
 Zbroie/ krowa świeża spluskana poznali.



Zemsta (bo ktoby rzecz tak żalostwa  
Mógł zakryć) ludzie do nich się zbiegali.  
Co żywo o śmierć pyta Rynaldowe /  
A zbroie widzieć chce Bohatyrowe.

49.

Poznali blacha / y w miazskey zbroie  
Znak zwykły / y herb na tego pułkerzu :  
Na którym bel ptał ten co dzieci swoje  
Doświadcza słońcem / y nie wierzy pierzu.  
Ten ilekolwiek znaczne bely boie /  
Zawse widali na wielkim Rycerzu.  
A teraz z żalem z gniewem pomieszaniem /  
Widza go bydz krewia srodze popluskaniem.

50.

Riedy tak roźnie po woysku hemrano /  
A te rzecz sobie rozbiali sami :  
Rozkazał Goffred / aby zawolano  
Alpandra / co był nad picownikami :  
Człek to był dobry iako powiadano /  
Prosty / prawdziwy między Rotmistrzami :  
Ten od Hetmana o zbroie pytany /  
Tak odpowiedział cnota zawiazany.

51.

Stad w mil dwunastu przy gościncu / ktory  
Jdzie do Gazy / tuż blisko granice :  
Koronina mała leży wśedhy w gory /  
Ktore obeszły tamte okolice.  
Szodkiem nie wielka rzeczka spada z gory /  
Stożki w niej gęste y żywe krynice :  
Mieyscami gęstwa y drzewa ozdobne /  
Zakrytem barzo zasadkom sposobne.

52.

Myślny tam stada szukał iakięgo /  
 Zwołaszę że kray bel w paśtwiśta obfity:  
 A wtem wyrzemy kogoś umarłego /  
 Który tam leżał przy wodzie zabity.  
 Biegli tam wszyscy / bo z herbu zwykłego  
 Zbroie poznali: trup sam bel nakryty.  
 Gdy go chciał odkryć kiedy go podieto/  
 Tulow bel tylko / a głowe wcieto.

63.

Reki nie belo prawey / ran miał wiele /  
 Na obie stronie wszystek przebodzony:  
 Przy niem helm próżny / co orla na czole  
 Białego nieśie / leżał położony.  
 Radbym bel komu / co by o tem ciele  
 Sprawę dać umiał / a wtem z iedney strony:  
 Obaczę chłopą niedaleko / który  
 Zayrzawşy nas / chciał spiesźnie wcięć w gory.

54.

Leż dościgniony y od naszych wzięty /  
 Te same tylko powiadał nowinę:  
 Ze wczorą kiedy paś bydło z chłopiety /  
 Zayrzawşy konnych stryl sie w rożkiciny.  
 Jeden z nich trzymał w ręku lep wciety /  
 A kiedy pilnie patrzył przez krzewinę:  
 Tak mu sie zdalo że to był ktoś młody /  
 A niezaroşły / y ieşce bez brody.

55.

A jego w torbę zaraz potem włożył /  
 Ktora do łętu sobie przywieszował:  
 A naostátku y tego dołożył /  
 Ze stroj / że naszy beli / włożował.

Jam zatem



Jam zatem zbroie one z niego złożył /  
 A serdecznem go / Bog widzi / żałował.  
 Zbroie te z soba przywiozłem / a ono  
 Ciało kazałem aby pogrzebiono.

56.

Lecz jeśli to jest Rynaldowe ciało /  
 Innego pewnie godne było grobu :  
 A iż Aliprand nad to wiedział mało /  
 Odśledził zarazem z Hetmańskiego progu.  
 Goffredowi się przedsię iednak zdało  
 Pytać się pilniey / ma nadzieie w Bogu :  
 Że się z pewnego znaku o tem sprawi /  
 A meżoboyca wrychle się obiawi.

57.

A wtem ciemna noc pod płaszczy rościagniony  
 Świat iako wielki wrystek zaśloniła :  
 A zmysł człowieka słodkiem opoiony  
 Snem odpoczywał / y troską się kryła.  
 Ty Argillanie ostrą przerażony  
 Strzelał / sam nie spisał / ale myślił siłą :  
 Oczyc przezdzietki snu nie przypuszczają /  
 Złośliwe myśli pokoju nie mają.

58.

Ten zły / zuchwały / nieuhamowany /  
 Pretki / porywczy ręk y językiem :  
 Na brzegu Trentu zrodzony / zchowany  
 W zwadach / bel nocnem domow naieżnikiem.  
 Potem banitem / y z ziemie wygnany /  
 Lupił po drogach / y bel rozbojnikiem :  
 Dotąd aż woyna w Azyey wrosła /  
 Która mu sławę iuz lepszą przyniosła.

59.

Kes tylko vsnął dopiero ku dniowi /  
 A to w niem nie był przyjemny / y miły :  
 Ale podobny sen paralizowi /  
 Bo mu iad lala bzydka iedzą w żyły :  
 A wnetrznemu coś czyniła zmysłowi /  
 Ze mu się myśli snem niespokoiły :  
 A sama mu się wnet potem stawiła /  
 W strasliwej larwie / kora go strąsyła.

60.

Tulow mu wielki y straszny stawiła /  
 A w oczy kładła wrzaskomo Rynaldowy :  
 W lewey wciety lep rece trzymiła /  
 Straszny / wybladły / krwawy / y sirowy :  
 Nowe mu od krwi ochrapiła dała /  
 A takie słowa wychodziły z głowy :  
 Uciekaj ( prawy ) już dzień Argillanie /  
 Coż nie widzisz zdraj w niebożnym Zermanie

61.

Wnie zabił / ale choć na to niedbać /  
 Strzeżcie / abyście do tegoż nie przyszli :  
 Zazdrość go gryzie / a w y mu vsać /  
 Wiedźcie / że y was pozabijać myśli :  
 Lecz jeśli chcecie co do staroy macie /  
 A meżną rękę przy wysokiej myśli :  
 Zostaniecie rączy / y nie uciekajcie /  
 A krwiz Tyranską duszę ma blagajcie.

62.

Ja z tobą bede y we dnie y w nocy /  
 Siły y serca bede dodawała :  
 Ta mowa wiethey dodała mu mocy /  
 A gniew mu stogiem iadem hartowała.



Sen wylekniiony iadowite oczy  
Opuscił / z których wściekłość wynikała:  
Zbroie obloty zaraz się prowadzi /  
A Wlochy naprzód do łupy gromadzi.

63.

Prowadzi ich tam / kiedy bel ogromny  
Szybał Rynaldow z zbroia zawieszony:  
A w przedsięwzięciu onem nie przelomny  
Gniem y głos przedtem wymiata myslony.  
Takli nam ten zły naród wiarołomny /  
Łakomy / pyśny / pycha wyniesiony:  
Zawse kląć będzie / by na niewolniki  
Jazmo na karki / mustruk na języki.

64.

Takśmy siedm lat wycierpieli wiele  
Wzgardy / ktora nas od nich potykała:  
Ze przez tyśiąc lat będzie (rzeka śmieie)  
Gniwać się o co Włoska ziemia miała.  
Alto y Tankred zbil nieprzyiaciele /  
A ziemia mu się Cylicka dostała:  
A Francuzowie pod niem iey dostali /  
A cudza zdobycz zdraźda otrzymali.

65.

A kiedy siebie / kiedy wyciąga  
Czas przewage albo męstwo iakie:  
Nami naygorzszą dziure zatyka /  
A na złe razy idziemy wśelacie.  
Kiedy zaś zdobycz y łup dzielić ma /  
Mysimy na stronie y niegodni: Takie  
Nasze korzyści / krewo tylko y skody /  
A ich tryumphy / sławę / y nagrody.

66.

Bel czas kiedy nas od nich potykały /  
 Nieznośne krzywdy / y lekkości siła:  
 Ale chocia sie bärzo wielkie zdaly /  
 Teraznieysza ie małe uczynila.  
 Zabity Rynald / zgnyalcone zostaly  
 Prawa / slawa sie Wloska zniwazyla:  
 A przedsie niebo piorunem nie biie:  
 Ziemia ich nie żrze / y pod sie nie kryie.

67.

Rynald obrońcä zabit świętey rotary /  
 A dotąd ieszcze zostal niezemişczony:  
 Na goley ziemi ( tatkie iego märe )  
 Leży grabany y niepogrzebiony.  
 Kto sprawca takiey nieżbożney ofiary /  
 A iako ma być proşe zataiony:  
 Z Wloskiey dzielności wrosła przyczyna /  
 Ktora Goffreda trapi y Baldwinä

68.

Dziwna wam powiem / ä powiem prawdziwa /  
 Przysięgam na to żywemu Bogowi:  
 Widziałem iego dusze nieşczęśliwa /  
 Kiedy już bylo tu samemu dniowi.  
 Ach iaka rade Żetmanşta zdradliwa  
 Przeciw našemu odkrył narodowi.  
 Nie sen powiadam albo iaka märe /  
 A teraz go mam w oczach na ma wiäre.

69.

A my co ? Czy być pod iego Bulara /  
 A miley przedsie zbyć chcemy swobody:  
 Czy przed rekä krwia niewinna plugawa  
 Wydziem do piekne y Eufiatowey wody.

Gdziebysmy



Gdziebys my rzadem dobrem / dobra sprawa  
 Wygnali tamte nieczonne narody :  
 A w króciach beli obfitych Panami /  
 Nie mieszaąc sie wiecey z Francuzami.

70.

Idźmyś / niechby krew bez pomsty została  
 ( Jesli tak chcecie ) tak wielkiej osoby :  
 Ale gdzieby dzielność napierwsze wspomniła  
 Sprawy swej ręki / y dawne ozdoby.  
 Niedługoby sie ta złość potarała /  
 A nie trudnoby o takie sposoby :  
 Ze krwie nierwinney rozlewca przykładem  
 Belby śmiercią swą Tyrannom skarać dem.

71.

Jesli tak beda wasze siły śmiałe  
 Jako potężne / iako wiele moga :  
 Ja mu sam wrąże miecz w serce zuchwale /  
 Wiem / że mi tego y drudzy pomoga.  
 To skoro wyrzekł / zaraz puktę całą  
 Za Argillanem iedną idą drogą :  
 Wściekła młodź bieży / wszyscy sie mieszaą  
 Do mieczow wszyscy / y do zbroj wolają.

72.

Miecz między niemi wzgure wyniesiona  
 Ręka Alekto trzyma / ktorem siecze :  
 A gniewy wściekle / y nienasycona  
 Krwie chciwość / między gęste rotę mlecze.  
 Co raz pomyła chmure nierościagniona  
 Jedzą / y ostre wśedzie ciła mlecze.  
 Z Włoskich stanowisk do Szwajcarow posła /  
 A do Anglikow potem sie przeniosła.

73.

Inſe narody nie tylko wzbudzone  
 Poſpolita ſie ſkoda wrażaia :  
 Ale y dawne gniewy vmorzone /  
 Teraz ſie znou w ſercach odnawiaia.  
 Francuzy harde y niepowściągnione /  
 Chelpliwe / pyſne / chciwe nazywiaia.  
 Nienawiść ktora przedtem bela ſkryta/  
 Teraz wychodzi na wierch iadowita.

74.

Tak bywa w gąrcu kiedy woda wrzaca  
 Weronatrz blekocę / w zawartej dziurze ;  
 A niemogąc ſie w ſobie zmieścić racza  
 Wylewa na bżeg / y drze ſie do gury.  
 Nie da ſie tłuſzcza zawściągnąć goracą /  
 Jeſli ia baczny chce hamować ktory /  
 Tancred z Kamullem y Gwilelm nie beli /  
 A inſy ſtarſzy / co iemi rzadzili.

75.

W tupy zmieſzane poſpolstwa odmienne /  
 Bieża y wſyſcy na larme wołaia :  
 Traby / y bebn y inſe wojenne  
 Muzyki / na krew ſercą pobudzaia.  
 Gotyfredowi nie bārzo przyiemne  
 Nowiny to ten / to ow poſylaia.  
 Baldowin pierwſzy przybieży we zbroi /  
 A podle niego nieſtrwożony ſtoi.

76.

On ſyſkac na ſie ſczyra potwarz onę  
 Do nieba wmyſł obraca troſkliwy :  
 Tymie ſam Panie weźmi w ſwoą obronę /  
 Wieſz że m na ſwoych krew nie bę nigdy chciwy.

Zdyim



Jdyim iem z błędnego rozumu zaślone /  
 A wśmierz sam w nich gniewo tak popędliwy :  
 A iakos świadom moiey niewinności /  
 Tak ię iem odkrył z twej dobroćliwości.

77.

Poczuł że go duch niebieskiej roboty  
 Niezwytłżył zażrał / y wnatrz go przeymował :  
 Pelen nędzy y piękney ochoty /  
 Swą twarz wesołą śmiałością farbował.  
 Na ostre miecze / na wytknione groty /  
 Niezwytłżiony śmieie następował :  
 A chocia słyszy przegrośki zuchwale /  
 Idzie / y czoło nieśie okazale.

78.

Zbroie zupełna y płaszcz miał na sobie  
 Drogim iedwabiem wśzystek przesywany /  
 Twarz miał odkryta / y tak siedł w ozdobie  
 Niebieskiej / w straszna powage ubrany.  
 Kniebulawa y ta w oney dobie  
 Tuszy wśmierzyć woysko zażgniowane.  
 Tak do nich wyszedł / y te mówił słowa /  
 Lecz nie człowiecza zda się iego mowa.

79.

Żład się wziął ten zgiełk / kto go śmie prowadzić ?  
 W takimemli to w was poważeniu ?  
 Że się na plonnych plotkach chcecie sądzić /  
 Po czestem y tak długiem doświadczeniu.  
 Wdawa śnadz ktoś / że Goffred chce zdradzić /  
 A są ci co mie mają w podeyrzeniu.  
 Czekacie ponno abym się sprawował /  
 Albo dowody iękie rżazował.

80.

Nie da Bog/ aby od tákley sprosności  
 Miało być imię moje pomazane :  
 Z przeszłem mem życiem / broni niewinności  
 Sumnienie czyste / y niezasromane.  
 A teraz miasto słusney surowości /  
 Miłosierdzie wam będzie pokazane :  
 Dla przeszłych zasług odpuszczam bledowi /  
 A waszemu was daie Rynaldowi.

81.

Argillanowa krewiá będzie omyty  
 Grzech spólny/ on sam będzie pokutował :  
 Ze was ro kupa zwiódł / y lud pospolity  
 Przeciw zwierzechności swoiey pobuntował.  
 Kiedy to mówił / piorun mu zakryty  
 Straszney powagi/ z oczu wystakował.  
 Tak że Argillán wylekniiony stoi /  
 A gnielowiwey sie iedney twarzy boi.

82.

A drudzy/ ktorzy dopiro zuchwáli/  
 Wsrydu y wzgledu żadnego nie mieli :  
 Ale grozili / y środze lałali /  
 A miecze we krwi ostre topić chcieli.  
 Teraz słow groźnych z pokora słucháli /  
 A podnieść oczu ku gorze nie śmieli.  
 A Argillaná zaráz po tey mowie /  
 Wysłkowí od nich wiedli Profosowie.

83.

Taki lew bywa/ kiedy należona  
 Grzywa potrzaśa / y kiedy sie stroży :  
 Jesli ten przydzie co mu przyrodzona  
 Srogość okrocił / ogon pod sie włoży.

A pod



A pod mistrzową ręką wyniesioną  
Cierpi karanie / y surowe grozy /  
Już y pązołki y straszliwej neby /  
Z wyostrzonemi zapomina zeby.

84.

Tak powiadaia / że w ten czas widziány  
Bel / przy Goffredzie Bohater skrzydlaty:  
Co przedem putlerz wystawiał miedziány /  
(Cud przed daronemi niestychány ląty)  
W ręce miecz goły krwio trzymał spluskány /  
Która kroplami ściekała na ślady.  
Podomno to krwio z miast y królestwo cięka /  
Które gniotliwa ręka jego śieka.

85.

Skoro zgięł ręce / wszyscy kładli miecze /  
A z mieczmi zaraz zmięcone niecheć:  
Goffred odśedży to tam to sam miecze  
Myśli wątpliwe / y pilnie się kreć.  
Zilkudni wiecey skurnu nie odwolece /  
A potrzeby ma wszystkie na pamięci.  
Czasem sam idzie / czasem kogo zesse  
Tam / gdzie Tarany gotowali cieśle,

Koniec pieśni osmej.



## PIESN DZIEWIĄTA.

A R G V M E N T.

Brzydka Alekto rądzi Sultanowi  
 Na Chrześciany wderzyć wpułnocy:  
 Ale Swietemu kazał Michałowi  
 Stworzyćciel wygnąć piekielne pomocy.  
 A te iak skoro posly ku domowi/  
 A ci co wysli z Armidziney mocy  
 Pomogli naszym/iuż wiecey nie czeka/  
 Ale zwatpiwszy Soliman ucieka.

W I E R S Z P I E R W S Z Y.

**A** Kiedy brzydka iedzą obaczyła/  
 Ze on zgielk srogi bel wspotkoiony:  
 A ze nie mogli być iakoby zyczyla/  
 Przedwieczney myśli wyrok odmieniony.  
 Leciła z tamtąd / a gdzie przechodziła  
 Słonce sie ciemilo / rodne schly zagony:  
 A wkwapliwa do nowey roboty/  
 Pustkami biegła po powietrzu loty.

2.

Od towarzykow swoich to wiedziała/  
 Ze Rynald w woysku nie bel w onem czasie:  
 Toż o Tankredzie / y infych slykala  
 Co nameznieyszych / ze gdzieś byli w lesie/  
 A dlugos (rzecze) bede proznowala:  
 Niechay Soliman woynie zaraz niebie.  
 Pewnam / ze woysko porażiem ziemieysone/  
 Rosyrkow pelne / y zle ziednoczone.

3. Co rzekły



3.

To rzekłszy posłał gdzie między błędnymi  
 Krotami mieścił Soliman suchwały:  
 Po wszystkich prawie nad którego ziemi /  
 Grozkiego wieki tamteżne nie miały.  
 A ledwie między Olbrzymi dawnymi  
 Znalazł się który tak wściekły / tak śmiały.  
 W Turzech królował / mieścić się był złożył  
 W Nicey / w której stolicę założył.

4.

Miał po brzeg który trzymała Grekowie /  
 Od Meandrowej do Sangrowej wody:  
 Gdzie przedtem dawni mieścili Mizowie /  
 Lidowie / Pontskie / Bytinskie narody.  
 Lecz Chrześcijańscy iak skoro Panowie  
 Na wojnę posłał Azyską w zarody  
 Państwa mu jego y miasta pobrali /  
 A bitwę na niem dwa razy wygrali.

5.

Probowal nie raz szczęścia y odmiány /  
 Lecz o tem inſzy wyrok był na niebie:  
 A do Egiptu wdał się wygnany /  
 Gdzie mu Król był rad / y wziął go do siebie.  
 Wziął go rowno z przednieyszymi Pány /  
 Aby go potem w swej użył potrzebie:  
 Myślał się nie dać wiecy rozpościerać /  
 A Chrześcijańcy w Palestynie wspierać.

6.

Lecz pierwej niż iem wojnę odpowiedział /  
 A niż się ruszyć miał do Palestyny:  
 Za jego wolą służbę przypowiedział  
 Soliman zboycom Arabskiej krainy.

## Ieropolimy wyzwoloney

A wtem kiedy Keol w swem Egipcie siedzial /  
 A lud Azijski y zbierał Murzyny /  
 Soliman latwie wiał chęćwe żądze  
 Łakomych zboycom / za iego pieniądze.

7.

Tak będąc wodzem y nich Tyran strogi /  
 Po ziemi Judzkiej wielkie czynił szkody:  
 A w wszystkie wokoło opánował drogi /  
 Ktore z obozu sły do morskiej wody.  
 A mając w sercu boyce / y ostrogi  
 Do pomsty / pamięć swoiey świeżey szkody.  
 Wietkie już rzeczy myśli na czas przyśły /  
 Ale ięszce ma warpliwie zanysły.

8.

A wtem Alekto przedem sie stawiła  
 W zawoju / w meża starego osobie:  
 Twarz chuda y skron zmarskami okryła /  
 Do kósteł miała delia na sobie.  
 Wasa nic / tylko brode ogoliła /  
 Z wypustow rece wkażała obie.  
 W boku sądał z krzywa saba miała /  
 A w prawey rece lute cięgly trzymała.

9.

My (prawi) tylko przebiegać będziemy  
 Te suche piaszki / y pola nieplodne:  
 Gozie sławy żadney dostać niemożemy /  
 Ani zdobyćzy coby chwały godne.  
 A Goffred miasto tłucze iako pierny /  
 Dziure już wybil / czasy ma pogodne:  
 Wychle o sturmie mieć będziemy nowiny /  
 A z tad wyrzemy ognie y perzyny.



10.

Takli zwycięstwa są Solimanowe /  
 Wsi popalone / zaiste barány :  
 Wspomni na swoje dawne krzywdy owe /  
 Wspomni na państwo z któregoś wygnany /  
 Odważ się / a zbiy woysko Gossredowe /  
 Uderz na oboz w nocy niespodziany.  
 Wierz Arasporowi któregoś spróbował /  
 A wtem wygnaniu / y kiedyś królował.

11.

On teraz o tem nie nie myśli / aby  
 Ludzie tak nędzy / y tak bojaźliwi  
 Mieli się o to kusić / zna Araby /  
 Ze tylko na łup / y na zdobycz chcą wi.  
 Teraz masz nań czas / oboz bierz saby  
 A twój pójda z tobą nie leniwi.  
 To mówiąc iad mu w ząnadrze miotała /  
 Potem się sama między wiatr wmiechała.

12.

Wola Soliman / pochutnywa sobie /  
 Ty co mi grzeieś oziebione żyły :  
 Nie człowiekiemś / ale cie w osobie  
 Człowieczey widząc / oczy pobladziły.  
 Prowadz gdzie racysz / ja idę przy tobie /  
 A na kręw wszystkie ofiaruję sily :  
 Ty mi bądź tylko życzliwa / a oczy  
 A szable moje sprawuy w ciemney nocy.

13.

To rzekły / wszystkie roty w kupa zwodzi /  
 A piękniemi w nich serca budzi słowy :  
 Ochoty pelen kwiat Arabskiej młodzi /  
 Grzeie się z głosu swojej starszej głowy.

Alektu naprzód przed woyskami chodź /  
 Sama proponiec wielki nieśie nowy :  
 A woysko idzie tak spiesinie / że wieści  
 A wszystkie ludzkie wprzódza powieści.

14.

Potem przez bieży / y twarz swoje kryje /  
 W owego postać co nieśie nowina :  
 A w Jerozaleem wchodzi kiedy bnie  
 Po zechciu słońca ostatnia godzina.  
 Idzie / a wszyscy wyciągaia kryje /  
 Ona Królowi nocnego przyczyna  
 Włascia na oboz / wiec y czas powiada  
 Znaki y hasła Arabskie wyklada.

15.

Już noc czarna we rozwiała włosy /  
 Czerwieniło sie niebo nielaskawe :  
 A ziemia smetna młasto chłodney rosy /  
 Puszczala pary straszliwe y trwawe :  
 Z humem y z wichrem poszły pod niebiosa  
 Podziemne dziwy / y larwy plugawie  
 Wypuścił Pluton wszystkie cmy / y młode  
 Duchow piekielnych w Abissach zostało.

16.

Przez tak straszna noc / straszy pełna grozy /  
 Arabowie swe woysko prowadzili :  
 A gdy w pulbiegu noc swe lotne wozy  
 Tam postawiła skąd sie nadot chyli.  
 Pod Chrześcijańskie podešli obozy /  
 Mniej ieższe ponno niżli w cwoierci mili.  
 Gozie pokarmu swy zwycięstwa bezpiecny /  
 Tak do nich mowil Soliman walecny.

17. Widzicie



17.

Widźcie woysko zboycow niecnotliwe/  
Ktore zlodzieyskie tak wiele państw zdarło:  
I iako morze łakome y chciwe/  
Wszystkie Azey bogactwa pożarło.  
A teraz oto szczęście wam zycliwe  
Ta rzes ie wszystko w ten oboz zawarło:  
W złoto ubrane/ y zbroie/ y konie  
Wam beda na łup / nie iem tu obronie.

18.

Wiec nie ci to sa / ktorzy zwyciężyli  
Persy/ y Turki/ co byli tak meżni:  
Po rożnych woynach darono tych stracili  
Samy zostawszy slabi / niedoleżni.  
Ale chocby też spelną wszyscy byli/  
Tak spia iako drwa / nadzy / niepotrzeżni:  
Łatwie bezzbrojne y pobic ospale/  
Od snu do śmierci przesćcie barzo male.

19.

Puśćcie to na mnie / moje to staranie /  
Ze przez przekopy wszyscy przydzien śladnie:  
A wy przy wodzu y swoim Żetmianie  
Bijcie psi narod co te kraie kradnie.  
Dzisiaj Azya swobody dostanie /  
Dzis Chrystusowe Krolestwo wpadnie.  
Tak ich zagrzewal / tak iem Tyran tufyl/  
Potem sie dalej z woyskiem cicho rusyl.

20.

A wtem sie w cieniu ludzie ukazali/  
Ci ktorzy byli wysli na posluchy:  
Ztad latwie poznal/ ze nie wszyscy spali/  
Tak iako o tem miał swoje otuchy.

Oni wo-

## Ierolimy wyzwoloney

Oni wołać wazd wstepowali /  
 Wołaniem wielkiem budząc oboz głuchy.  
 Tak że pierwośa straż rozruch wstyskała /  
 A do sprawy sie y do broni miała.

21.

Wraz Arabowie we wśyskie muzyki  
 Wderza : traby / surmy głośnie graia /  
 Ogromne konskie y cłowiece krzyki /  
 Jda pod niebo y wiatry mieszaia.  
 Rycza przepaści / y gory : lecz ryki  
 Straszliwosze dobrze piekła wypuszczaia.  
 A z flegetontu pochodnia trzymala  
 Alekto / ktora znał miastu dawala.

22.

Soliman pedem na straży przypadnie  
 Jesze do konca nie dobrze sprawione :  
 Nigdy tak razo wichur nie wypadnie  
 Z ziemie / y wiatry nie tak sa halone.  
 Grom kiedy z ogniem y z piorunem spadnie /  
 Rzeka co niesie domy wymalane :  
 Na iego wściekłość / y na serce smiale /  
 Tylko jest iakies podobienstwo male.

23.

Nigdy sie darmo mieczem nie zamierzy /  
 Ledwie go spuści wielkie widac rany :  
 A kogo zaymie / y kogo wderzy /  
 Leci od dusze zaraz odbieżany.  
 A sam nie czuje choc wen każdy mierzy /  
 Każdy nan siecze / choc helm porabany  
 Brzmi tak iako dzwon / choc skry wylatuja  
 Od czestych razow ktore mu doymuja.



24.  
 A kiedy wsiyscy przed niem wciekali /  
 A pierwsze rotę rozgromione gonil:  
 Arabowie też w obozy wpadali /  
 A przez przykopy przeszcia nikt nie bronil.  
 Już sie zwycięzcy z temi pomieszali  
 Co wciekali / już sie każdy chronil.  
 Już nieprzyiaciel wpadał y w namioty /  
 A krwiaz płocienne posarbowal ploty.

25.  
 Soliman nieście strzydlatego smoku  
 Z ogromna hysa na helmie stalonem:  
 Który sie wspina w zgorę / a po boku  
 Biie z obu stron dwoistem ogonem/  
 Piane ma w gębie / a iad bzydki w oku /  
 Swiszczy iezyktem wielkiem rostroionem:  
 A z Panem rowno okrutnie sie burzy /  
 A dymem z gęby / y plomieniem turzy.

26.  
 Tak sie straszliwy zdał miedzy woyskami  
 Na Solimanie wielki smok ognisty:  
 Jako wiec w ciemna noc z błyskawicami  
 Zda sie jeglarzom Ocean pienisty.  
 Jedni sie bicia / a drudzy kupami  
 Wciaż wciekają / a mrok nieprzeprzysty /  
 A noc w rozruchu wsiysko pomieszala /  
 A krwiaz trwożne / trwogi przyczyniala.

27.  
 Wtem z jedney rotę która nastapila /  
 Skoczył Wloch ieden przy Tybrze zrodzony:  
 Ktorego siły ani okrocila  
 Praca / ani wiek lęty nachylony.

Pięci miał synów / ktorzy gdzie była  
 Naysrozsza bitwa / chodzil otczony.  
 A z młodu ięszce wytkneli do zbroie /  
 Wczas sie na przyśle zaprawuic boie.

28.

Zá oycowstiemí y teraz przykłady /  
 Ostrzyli na krew / y serca / y bronie.  
 Podzmy (pry) dzieci / tam kedy skłarady  
 Pastwi sie Tyran / y lud plochy goni.  
 Żaden sie nie trwoż / żaden nie bądź błady /  
 Że naszych biia / że sa we zley toni.  
 Mala to starwa / moia droga młodzi /  
 Ktora bez żadney przewagi przychodzi.

29.

Tak hotea sroga Libijskiej pustyniey  
 Dzieci / v ktorych ięszce zeby male:  
 Male paznokcie / wywodzi z iaskiniy /  
 A wprawuie ie w zwierze okazale.  
 A one matki poslusne mistrzyniey:  
 Wco wrodzinych tylko zeby smiale /  
 Biorac z macierze przykład / wtapiaia /  
 A zwierze co mnieyszy imo sie puszczaia.

30.

Szedł za młodemí dobry oćiec syny /  
 A Solimana wshyska hesc opadli:  
 Chce go wraz wshyscy wziac na rohátyny /  
 Ktore mu w boki zobie stroniekladli.  
 Ale syn starszy vprzedzil rodziny /  
 A kiedy bracia z oycem na niem padli:  
 On rzucil oszczep / y z tasakiem spodniem /  
 Skozynshy poden / chcial konia skloc pod niem.



31.

Lecz iako kamień niepożytey stały /  
 Co do pul bokow w morzu wielkiem stoi:  
 Odpiera deszcze / wiatry / gromy / wwały /  
 A Jowiszkowych gniewow sie nie boi.  
 Tak na ofszepy / na miecze niedbały /  
 Bspieczny stoi Poganin w swej zbici.  
 A temu co chciał dosiag sitychem brzucha  
 Jego koniowi / przeciał lep do vcha.

32.

Arámánt widząc że brat iego miły /  
 Już bel na ziemi tak fródze raniony:  
 Chciał go wzwieść / ale prozne prace były /  
 Bo y sam na niem poległ obalony.  
 Podciął mu rosyfkie w ramienia żyły /  
 A tak rpadal koniem potracony.  
 Jeden na drugim obadwa konia /  
 Obá krew y dech ostatni miešaj.

33.

Przeciał we śródku ofszep w Sabina /  
 Ktorem go siegał zdaleka po oku:  
 Lecz y ten rane wziął od poganina /  
 Ciety w slabizne w lewego boku.  
 Długo sie męczył / y niechciał chudzińa  
 Wielkiem oporem do wiecznego mroku.  
 Duszą przezdziki ciała odbiegala /  
 A przez gwalt prawie świat zostawowala.

34.

Lorenc z Bonfinem ci beli zostali  
 Obá bliźniera / a tak iednakowi:  
 Ze sie rodzicy sami omylali /  
 A czesto swemu śmiali sie bledowi.

Alle sie teraz bårzo rożni stali /  
 Bo lep doczysta dćiał Lorencowi /  
 Tobie ( o twårda rożnico ) Bonfinie /  
 Z pierśi rościętych krew strumieniem płynie.

35.

Oćiec / nie wiecey oćiec ( o żalości )  
 Stráciłszy wszystkie syny nieśczęśliwy :  
 Patrzy na trupy / a żal mu przez kóści  
 Przeymuie serce wielki przeraźliwy :  
 Żaden tak mocney nie widział starości /  
 Że żywy został / w mnie wielkie dżiwoty :  
 A bil sie przedsię / ponno z tey przyczyny /  
 Że konając nie patrzył na syny.

36.

Wiecy życzliwe ciemności tak chciały /  
 Że mu część żalu zakryły onego :  
 Niechce wniem wmyśl zwycięstwa rozpamiętały /  
 Gdzieby nie zgubił sam siebie samego.  
 Żywotem wzgardził / o swą krew nie dbały /  
 Nieprzypięcia krowie pragnie swojego :  
 A nie rozeznąć / co chce y co woli /  
 Dmrzeć / czy zabić / tak go serce boli.

37.

Żawola potem : Takli co wzgardzona  
 Ta moja ręka / y takiey słabości :  
 Że wszystkie siły na cie vsadzona /  
 Nie może na mnie wzbudzić twej srogości.  
 Wtem ją wyniesie / ona wyniesiona  
 Spadając z gory przecięła do kóści  
 Lewego boku / tak że mu krew z ciała  
 Polerowaną zbroie popluskala.



38.

Za ona rana / za onem wołaniem  
 Obroci się nan Tyran iadomyty:  
 Przeciał mu zbroie / przeciał puklerz na niem /  
 Choć siedmioraka skora bel okryty.  
 A w brzuchu mu miecz wtopił / że za niema  
 Wypadła dusza pospolu z ielity.  
 Mdleie nieborak / a krew na przemianę  
 To z geby leie / to z otfarrey rany.

39.

Jako na Tatrach dąb nieprzelomiony /  
 Na gniew Jowisza długi wiek niedbały:  
 Gdy go nakoniec wściekłe Aquilony  
 Wywroca / wali za sobą las mały.  
 Tak y ten polegl / a z obojey strony  
 Rupami trupy na kolo leżały.  
 I taka cny Rycerz umierał ozdoba /  
 Ciagnąc na on świat tak wielu za sobą.

40.

Kiedy tak serca przykładem y krzykiem  
 Dodawał swoiem Sultan niebłagany:  
 Arabowie też za swem przewodnikiem  
 Wcielające bili Chrześciany.  
 Henryk Angielszyk / z Wittem Bawarczykiem  
 Legli od strzegiey Drągotowey rany:  
 Tenże Gilberta y Aryodena /  
 A Fraca zabił / wszystkich trzech od Rhená.

41.

Mechmet Ernesta / Albádżar Ottona  
 Zabił / ten miezem / ow pierzyszą trzciną:  
 Murat na wylot przebił Andropána /  
 Pod lewą pachę Perską ruhátyną.

Ale kto może pamiętać imiona  
 Tych/ co gineli ona mieszkańca?  
 Goffred wotem bieżał krzykiem obudzony/  
 Zbierając w kupa swoy lud rozproszony.

42.

Skoro naysłowniej wstąpił rozruchy /  
 Których w obozie coraz przybywało:  
 Tak się domyślał / y tey bel otuchy /  
 Że to Arabskie lotrostwo być miało.  
 Bo często o niem przychodziły słuchy /  
 Że go po drodze siła rozbiłało:  
 Lecz nmiemal / że tak być nie mogli śmieli /  
 Aby wderzyć na obozy mieli.

43.

Biejąc na on zgiełt słyszy z drugiej strony /  
 Że w łarmie / w łarmie biła / y wołała:  
 A krzyk ogromny w gore wyniesiony /  
 A gęste głosy obłoki miewała.  
 Z Klorynda to śiedł z miasta wyprawiony  
 Argant / ci także środze nacierała.  
 Troche się tylko Hetman zaśtanowi /  
 A tak meznemu morwi Guelfowi.

44.

Słyszysz ten okrzyk / y te nowa trwoga /  
 Która od miasta y gor następuje:  
 Idź przeciwko niem / y zaydź iem drogę /  
 Niech nieprzyjaciół wstret tam iaki czuje.  
 A ia tem czasem lud Arabski moge  
 Trzymać na sobie / że się zahamuje:  
 Ci ztoba poydą / a idź śpiesznie z niemi /  
 Ia w inna stronę / następie z moiemi.



45.

Jednaki szczęście / jednaki los wiedzie  
Obudwu w on czas / różnemi drogami:  
Gwelf przeciw gorom y ku miastu iedzie /  
Hetman sie idzie potkać z Arabami.  
Ale ten co krok / co dziesięć wiedzie /  
Ludzi mu zewszad przybywa ku pami.  
Tak je iuż moźny / y dosyć potężny  
Szedł tam / kedy krew lał Soliman meźny.

46.

Tak gdy z oczysztych gur wody wywodzi  
Głęboka Wisła / nie zakrywa brzegu:  
Ale im daley szych żrzedel odchodzi /  
Tem hardsza bieży z gwałtownego biegu.  
Wsi / pola / lasy / bystre rwa powodzi /  
Mosty lamia kry z vmarzłego śniegu:  
A sama morze kilka rogow bodzie /  
Rwoyna / nie dań śle Baltyckiey wodzie.

47.

Goffred tam gdzie sie nabarżiey miekają  
Bieży / y daley vchodzieć sweim broni:  
A zawraca tych / ktorzy vciekają /  
Wiedzie przynamniey kto was (prawi) goni.  
Ci rany tylko wrył biera y daia /  
A w samey tylko wfaia pogoni:  
Ale skoro im twarży wkazecie /  
Zaraz vcieka / y bieć ie bedziecie.

48.

Tem sie obraca / y tam ostrogami /  
Raczego konia w oba boki kole:  
Kedy Soliman z swemi Arabami  
Gnal ploche rotę przez heroie pole.

## Ierolimy wyzwoloney

Miedzy gestemi mieczmi / y śmierciami  
 Bieży przez mokre y krwawo ścięte role /  
 Rwie mocne hufce / á gdzie wodze skłoni /  
 Z obu stron leżą Arabowie z koni.

49.

Przez łupy trupow czasem przestaknie /  
 Tak iako piorun ciemniony z obłoka :  
 Soliman wielki następ na sie czynie /  
 Lecz sie nie trwoży / y nie mruży oki :  
 Równem blisko poden sie ściance /  
 A miecz wynosi chcąc go ciąć z wysokości.  
 O iako wielcy dway Bohaterowie /  
 Zesli sie czynić o krew y o zdrowie.

50.

Stanelá wściekłość przeciwko dzielności /  
 O państwo wielkie bić sie w placu małym :  
 Ten pojedynek okrom wziępliwości  
 Musiał być wielkiem / y strasznym / y śmiślnym.  
 Lecz iż go nocne zakryły ciemności /  
 A i go piorem mine zapomniiałem :  
 Był iednak godzien / aby iasne słońce  
 Odkryło było swą rękę także gonce.

51.

Już wziały serce ludzie Chrystusowi /  
 Nieprzyjaciolom meźnie odpierali :  
 Przy swoim wodzu / y Solimanowi  
 Co natęczyły wokół dogrzewali.  
 Nie wiecey tamci mogli niżli orwi /  
 Nie wiecey tamci niż ci przemagali.  
 Jako na wadze strony sie równaia /  
 Tak zabijaia / iako umieraia.



52.

Jako gdy Auster na powietrznem dworze  
 Z gniewolirwem stoi Aquilonem w zwróćcie:  
 Nie złożą sobie / a niebo y morze  
 Oblot na oblot / y wal na wal kładzie.  
 Tak y tam żadna strona w oney porze  
 Nie przemagała w Marsowem zakładzie.  
 Miecze na miecze / y konie na konie /  
 Obiedwie rowno zastawia stronie.

53.

Lecz niemniej się bitwa zaczęła /  
 A niemniej krwawa dalej w drugiej stronie:  
 Cma niezliczona w chmurach się wieszała  
 Duchow piekielnych / swoim tu obronie.  
 Ta serc Pogaństwu y sił dodawała /  
 Ktore już było w obozowej bronie /  
 Alekto ogniem swem Arganta siega /  
 Choć iego własny dosyć go wzega.

54.

On iako wściekły / stogi y sirowy /  
 Na strazy poszedł / y przez przykop skoczył:  
 A drugim przezeń przejazd dał gotowy /  
 A gestemi go trupami natłoczył.  
 Szance poznośił / porwypelniał rowy /  
 A krwawych Panow namioty pomoczył.  
 Klorynda z niem wraz / albo troche za niem  
 E zła / wrażona onem wprzędzaniem.

55.

Już Chrześciance wśedzie rćiekali /  
 Kiedy Gwelf przypadł z posilki świeżemi:  
 Za iego przyściem twarzy obracali /  
 A meżnie znowu potkali się z niemi.

A kiedy sie tak z sobą pomiesiali /  
 A krew z obu stron plynęła po ziemi.  
 Stworzyciel świata swiete oczy swoje  
 Obrócił w on czas na sirowe boie.

56.

Plaszem odziany chwały y wieczności /  
 Miazc wszystkie swe stworzenia na pieczy:  
 Siedział na thronie srodiey wielmożności /  
 Kiedy zmysł nigdy nie dojdzie człowieczy.  
 Trzy światła w iedney świeciły światłości /  
 (O niepoiete rozumowi rzeczy)  
 Natura/ wrog/ czas/ beli pod nogami /  
 A wieczne rucho z infemi slugami.

57.

Pod Należstatem Bogini siedziała /  
 Ktora bogactwa y złoto ma w mocy:  
 A świecła chwałę: a iako kazała  
 Wieczna myśl / tak swem kolowrotem toczy.  
 Taką go chwałę y iasność odziała /  
 Że y godniejszych blaskiem sie cmiła oczy.  
 Cmy niesmiertelne okryte iasnością  
 Niecoronie rowną cieśz sie radością.

58.

Muzyka rodzeczna swietych pieśni brzmiała /  
 Ktora Mistrz y dzwielek niepoiety stroi:  
 Znamtad Swietego zawołał Michala /  
 Ktoey stał przed niem w płomienistej zbroi.  
 Nie widzisz (prawi) co to podziałala /  
 A co y teraz cma piekielna broi.  
 Mój lud wybrany trapi / y swe siły  
 Wszystkie nan prawie piekła obrocili.



58.

Idźcie / a mowa iey / że nie iey należy  
 Woyny prowadzić / od tego Hetmáni:  
 Niechże mi wiecey na świecie nie leży /  
 Niech tu nie rządzi / niech tu nie hetmáni.  
 Niech nie żarą powietrza / niech bieży  
 Do swych Abisso / do swoich odchłani  
 Na wieczne męki / y wieczne karanie /  
 Tak chce / y to jest moje roszkanie.

60.

Skłonił się nisko Aniol / y ochoty  
 Pelen / tak raczo niósł piórą pierzchliwe:  
 Że myśli ludzkiej nie dąsa igle loty /  
 Żniem porównane żnić może leniwe.  
 Wprzód Empireyski prześledł pałac złoty /  
 Tam tedy dusze mieścić się zaczęły.  
 Wice kryształowe / wice gdzie jasne kolo /  
 Gwiazdami wite obraca się wokoło.

61.

Potem przechodził Spherami różnemi /  
 Wprzód Saturnowa / potem Jowiszowa:  
 Ktore Anieli rękami własnymi  
 Sprawują / choć ie ludzie błędne zowa.  
 Z tamtąd się puścił polni przestronemi /  
 Gdzie się grom rodzi / y śnieg z woda dżdżowa.  
 Gdzie wiat sami siebie żywi y pożera /  
 A w swej się zwadzie rodzi / y umiera.

62.

Odganił Aniol złotemi skrzydłami  
 Pługawe chmury / y czarne ciemność i:  
 A noc swoy warkocz pociągnął gwiazdami  
 Już odkrywa / a / z Anielskiej światłości.

W takiej wiece słońce między obłokami /  
 Po nie pogodzie wychodzi jasności.  
 Tak piękna gwiazda po długiem ogonie  
 Upada / wielkiej matczy na łonie.

63.

Aliedy przyśedł / gdzie piekielne ony  
 Łacwy / z Pogaństwem mieszały lud Boży :  
 Ni wyćiągnionych skrzydłach zawieszony /  
 Także mowa y oszczepem trwoży.  
 To wiecie dobrze / iakie nie skonczony  
 Pan gromy cięła / iakie iego grozy :  
 O zli uporni chocia w mece wieczney /  
 O hardzi / chocia w niedzy ostateczney.

64.

To wyrok iego / że krzyż święty stanie  
 W Jerozolimie z iego możney ręki :  
 Coż po tych burzách : w kim macie wśanie :  
 Ze mu sie chcecie przeciwieć przez dzieki.  
 Idziecie przekleci na wieczne karanie /  
 Na wieczny ogień / y na wieczne męki.  
 Tam w Acheronie swych wojen pilnujcie /  
 A iako chcecie tam z nich tryumfujcie.

65.

Tam sie wyfroziecie / y tam swoich wściekli  
 Sił dokazujcie / pod ognistym ślepem :  
 Tam złe bedziecie dusze biczmi siekli /  
 Tam ogniem palić w swem więzieniu ślepem.  
 Mło co dbać / leniwo sie wlekli /  
 Aż na nie Anioł wderzył oszczepem :  
 Dopiero pedem wielkiem wciękały  
 Piekielne łacwy / y świat opuszczały.



66.

A do Abissow prosto poleciełi  
 Nieprzyjaciele wieczni ludzkiej duszy:  
 W takiej gromadzie nigdy nie lecieli  
 Pracy za morze / iako te pokusy.  
 Nigdyście liścia tyle nie widzieli /  
 Kiedy ie jesien y pierwszy mroz ruszy.  
 A skoro posły one szpetne larwy /  
 Świat sie wryśnił / y bel piękney bary.

67.

Alle nieprzeto Tyrka szczyt słabie /  
 Albo mniejszego sercá być poczyna:  
 Choć go pochodnia Alekto nie grzeie /  
 Choć go piekielnem biczem nie zacina.  
 W naygestszej hufce wpada y krew leie /  
 Kto sie nawinie / siecze / wali / ścina.  
 Chude pacholki z bogatemi Pany /  
 Porównywaiać Tyran nieblagany.

68.

Lecz y Klorynda w ten czas Argantowi  
 Mistrzem y sercem na przod nic nie dała:  
 Trafila mieczem Berlingierowi.  
 Własnie w pul sercá gdzie duszá mieszkala:  
 A tak go pchnęła / że nieborakowi  
 Koniec broni wściekła tyłem wskazała.  
 Albin przez szychat vderzony w kregi /  
 Spadł z konia / tak raz od niey bywał regi.

69.

Ciągnął łuk Rykard / y chciał iá oślepić /  
 Lec mu wciela ręke: Ta na ziemi  
 W pol żywa / chce sie niebogá pokrzepić /  
 A trzyma przed sie łuk palcy drżacemi.

H h in.

Tak wiec

Tak więc waz ogon wciety chce zlepć /  
 Ale daremnie z członkami infemi.  
 Nie czytała nic wiecey Rykardowi /  
 Ale skoczyła ku Gernierowi.

70.

Tego zaś w syle miecz nielutościwy /  
 Miecz nieochronny Kloryndzin wgodził:  
 Spadł mu łep z krztaniem przecietem nie żywy /  
 A w piasku ze krwi i pomieszaniem brodził.  
 A tułow martwy długo ( iakie dziwy )  
 Siódla sie trzymał / y kon pod niem chodził:  
 A nie rychło to z siebie zbył wierzganiem /  
 Czując ze słaby jezdziec siedział na niem.

71.

Kiedy tak meżna Bohaterka bila  
 Swem ostrym mieczem płocze Chryześciany:  
 Nie mniej po długiem obozie gromiła /  
 Cna Gildylippa y siekła Pogany.  
 Jednąż plec w obu / iednąż była siła /  
 Jednążie ferce / y małe odmiány:  
 Lecz sie nie zeszły z sobą w tej potrzebie /  
 Inaczej o nich przeyrzano na niecie.

72.

Tą z tej / a ową z drugiey także strony  
 Gwałtem p:złomic hufiec gęsi y ch:ciał:  
 A wtem Gwelf prz:podł / gdzie iuż i achylony  
 Meżna Klorynda ł: przed sobą gnala:  
 A z gury na nie ci: i niepostrzeżony /  
 A kes z pieknego k:wie wyrzucił ciała.  
 Ale mu strychem oddał i zarazem /  
 Miedzy zębami pod swietnem żelazem.



73.

Wyniosł się znowu / lecz niepodjęwano  
 P. zygoda / podpadł Osmid z Palestyny:  
 A tak nie sobie należąca rana  
 Zabity / z geby plwał zkrwawione śliny.  
 A wtęm do Gwelfa gromada zebrana  
 Jego lud bieżał z oney mieszaniny.  
 Kloryndzie także ludzie przybywali /  
 Jazem się z sobą znowu poniechali.

74.

Już na świat niosła mierzemka świat rany /  
 A noc iasnemu dniowi wchodziła:  
 Kiedy Argillán wyszedł / rozwiązany  
 Zwoley Hetmánskiej / która na to była /  
 A zpietka w zbroie niepełna wbrany /  
 Lub zła / lub dobra / iaka się trąfiła:  
 Bieżał zelżony żywot na ścianie starwie /  
 A bledow przeszłych przewaga poprawić.

75.

Jako koń w Pánskiej ślajniey wrodziłowy /  
 Ktorego tylko do wojny chowaia:  
 Kiedy się wrowie bieży niewściągliwy  
 Na taki / albo gdzie stada pasaja.  
 Wyniosłem kartkiem trzęsie / a w grzywy  
 Plecione kosy / z wiatrami igraia:  
 Piasek kopoty w pretkiem biegu ciśka /  
 A rze ogromnie / y nozdrzami przyska.

76.

Tak fedł Argillán / tak miecz ostrzy toczył /  
 A twarz mu gniewem y oczy pałaly:  
 A tak biegl raczo / że stopy nie tłoczył /  
 A piaski śladu żadnego nie miały.

Miedzy narygliszy huf Arabski skoczył /  
 Wolając głosem odwazony śmiały:  
 O rozboynicy / Skąd wam tey dostaie  
 Teraz śmiałości / y kto ia wam daie?

77.

Nie wásze dzieło rbierać we zbroie  
 Żupelne ciała / bo ich nie wytrwacie:  
 Wy nędzy / mární / wiatrom tylko swoje  
 Strzaly / á żywoť nogom polecacie.  
 Nie są po waszem plecu dzienne boie /  
 Bo wy tylko w noc y w cienie wfacie.  
 Ale iako to teraz świat odkryły /  
 Trzeba zdolniejszy y zbroie / y siły.

78.

To mówiac ięszcze / dał Algadzelowi  
 Taki ciężki raz / y rane takowg:  
 Ze w ten czas właśnie gdy Argillánowi  
 Chciał odpowiedzieć / wcił mu krtani z mowg.  
 Zaraz wieczny mroz wpadł Arabinowi  
 W serce / y w pierśi biie martwa głowg:  
 I zgolem w ziemię / á v zbladley geby /  
 Rasaię piasek potretwiale zeby.

79.

Po Algadzeli zabił Saladyna /  
 Muleasowi za dał rane srogg:  
 Ściał Agrykaltá / y Aryadyna  
 Wyprawił iedną z 3: infemi drogę.  
 Kiedy rannego obalił Gradyna /  
 Przeganiał z niego / y deptał go nogg.  
 Podnieście Gradyn oczu y midley głowy /  
 Do Argillana mówiac temi słowy.



80.

A ty nie długo z śmierci y mey meki  
 Cieżyć się będziesz / y tobie przeżyły  
 Niebą śmierć przedką od meżnicyhey reki /  
 Coś to teraz tak durny y zuchwały.  
 On zaś : Ty umrzy tem czasem przedzieki /  
 Co to wieść comi niebą obiecały :  
 A karm twem ścierwem głodne psy y krutki /  
 Wrem weni miecz wraził za one nauki.

81.

Miedzy strzelcami Solimanowemi /  
 Jego kochany był piękney wrody  
 Jeden młodzienczyk / a ięsze ostremi  
 Włosami gładkiey nie okrywał brody.  
 A ledwie kwiaty dopiero pierwszemi /  
 A mchem mu bely porosły iągody :  
 Włos zaniedbany przydawał rodzieczności /  
 A twarz przy meściey piękna surowości.

82.

Kon miał pod sobą podobny do śniegu /  
 Ktory dopiero spadł na dół z obłoku :  
 A tak bel żartki / że takiego biegu  
 Wiątry nie miały / y takiego skoku.  
 Trzcinę w polu trzymał złocista po brzegu /  
 Szable oprawna zawiesił w boku.  
 Z cienkiey bawełny zawoy miał na głowie /  
 Sam bel w miesiące tkaniem złotogłowie.

83.

Gdy tak młodzienczyk sława wwieziony /  
 W srogiego Marsa dzieło się wprawował :  
 A geste roty / y lud potrwóżony  
 Nieśzał / y śmieie wśedzie następował.

Chytry Argillan zachodząc go z strony /  
 Nieostrożnego iakoś wpiłnował.  
 Konia pod niem skłol / że ledwie na nogi  
 Wstał / a on już miecz nad niem trzymał srogi.

84.

W samey miał tylko nadzieie liłości /  
 Rece do niego złożone obrocił :  
 Lecz w okrutniku kwiat piękney młodości /  
 Zatwardzającego serca nie okrocił.  
 Ciał nan / ale miecz wiethey bel ludzkości /  
 A żalując go / pląza sie wyrwocił.  
 Coż potem ? znówu żądał mu szych srogi /  
 A miecz przezdzielić musiał iść w swe drogi.

85.

Soliman z kretem poblizu strąśliwy  
 On pojedynkę Goffred odprawował :  
 Widząc że iego Lezbim niešťczęśliwy  
 Bel we złem razie / on płac zostawował :  
 A z wielkiem pedem bieżał zapalczywy /  
 Lecz tylko pomste nie pomoc gotował :  
 Bo już na ziemi iako kwiat rozwity  
 Podcięty plugiem / Lezbim bel zabity.

86.

Czy zemdlone zhienagla konały /  
 Szyja sie na grzbiecie wyrwocona kładła :  
 Ale choć w śmierci wdzieczność wydawały /  
 A twarz mu piękna iakoś barwa bladła.  
 Pierśi kamienne w Sultanie zmiećzały /  
 Nie jedna mu łza w pul gniewu wypadła.  
 Ty Solimanie płaczesz ? coś swotiego  
 Państwa nie płakał wszęzt zepsowanego.



87.

A widząc że krewia świeża Lezbimowa  
 Nieprzyjacielskie żelazo kurzyło:  
 Płacz ściśnał w pierśiach / a serce surowa  
 Wygnawszy żalność / gniewem się burzyło.  
 Ciało Argillana tak bierz / że z głowa  
 Żelazo / wyjął / y tarcz przepędziło.  
 On tak wielki raz / y tak wielką raną /  
 Mężnego belą godną Solimana.

88.

Miał miał na tem / ale między kości  
 Pcha nie żywego mieczem pom. y chciwem:  
 Jako pies wściekły od nieznanych gości  
 Cisniony kamien / kłem kasa gniewliwem.  
 Oniepotrzebna pociecho w żalności /  
 Mścić się nad ziemią y trupem nieżywym.  
 Ale tem czasem Goffred nie proznował /  
 A na Araby śmieie następował.

89.

Pod tysiąc Turków belo z paizami /  
 Wszyscy we zbrojach / y wszyscy ćwiczeni:  
 Serdeczni / meżni / rożnemi woynami /  
 W rożnych potrzebach nie raz doświadczeni.  
 Między staremi bel żolnierzami /  
 U Solimana z dawnych lat liczeni:  
 A za niem w jego nieszczęściu sli wśedy /  
 W Arabskie pola / y w cierpliwe bledy.

90.

Ci się rozetrwać swojemu nie dali  
 Zuscowi / peroni nie wstąpić kroku:  
 Wpadł Goffred nań / y wprzód Rorkutowi  
 Po iela w lewym miecz wtopił bok.

Wleb Rossanowi / ale Selimowi  
 Żądał raz ciety tuż przy samem oku.  
 Żabił Muratą który iem hetmanil /  
 Innych moc żabił / y stodze poranił.

91.

Kiedy tak długo mieszanina ona  
 Miedzy Pogany y naszymi trwała:  
 Więsze namnię Sarraćenśka strona  
 Nienachylona mocno się trzymała.  
 Z daleka chmura z gęstego złożona  
 Prochu / nagle się strona wkażała:  
 Potem z niej zbroie y miecze błysnęły /  
 A serca Turkom dopiero odieły.

92.

Piećdziesiąt meżnych wielkich naieźników  
 Z chorągwią białą / z krzyżem złotem biegło:  
 Choćabym sto gab / y sto miał języków /  
 By się sto głosów do nich także zbiegło:  
 Nie wyliczyłbych od tych wojowników  
 Pobitych Pogan / tak ich wiele legło.  
 Zbity Arabin / y niezwyciężony  
 Turczyn po części już był przelomiony.

93.

Strach / smutek / bojaźń / trwoga żalosciwa /  
 Co raz to wieśka wśedzie się szerzyła:  
 A śmierć okrutna y niełutościwa  
 We krwi śmiertelna kosa swa moczyła.  
 Król też czując już / że się wkrwapiłwa  
 Ona wycieczka nie dobrze zdarzyła:  
 Z ludem przed miasto wyszedł / y pod mury  
 Na wwatpliwą boy z swemi patrzył z gury.



94.

A skoro wyrzał / że sie Arabowie  
 Pospolu z Turki bårzo náchylili:  
 Geste stal posty / aby lud wodzowie  
 Argant z Klorynda záraz wprowadzili.  
 Ale choć do nich wskázował surowie /  
 Krewię opoieni długo sie bawili:  
 Ależ náostátek wstąpić musieli /  
 A ludzkie sprawę swoę wprowadzić chcieli.

95.

Ale kto práwá ná boiazń stánowi?  
 Kto strách przywiedzie do dobrego końca?  
 Tarcze y zbroie miecá chcąc być zdrowi /  
 Niecz teraz wádzi / co wprzód był obroncą.  
 Pod miástem wielką przecięw południowi  
 Doliną leży od zachodu stonca:  
 Przez tę Poganstwo nazad wciekalo /  
 A proch przed sobą gesta chmura gnało.

96.

Kiedy pochyło ná dol wciekali /  
 Grodże ie násy siekli y pedzili:  
 Lecz kiedy zdołu w gure sie wdali /  
 Gdzie świeży ludzie ná posilku beli/  
 Niechciał Gwelf aby w gore nacierali /  
 A kazał / aby dáley nie gonili.  
 Tak swoę stánowił husce zágonione /  
 A Krol też swoie zbierał rozprošone.

97.

Tem czássem Sultan czynił / co cłowiecze  
 A co te ziemskie czynić mogły siły:  
 Wiecey nie może / pot z krewi z niego cieże /  
 Bokami robi / y thnie w oney chwili.

Już ręka słabo y leniwo ścieże /  
 Tarczey mu dzwignąć mdle nie mogą żyły /  
 Niech nie tnie, ale tłucze iako ślepy /  
 Tak ostrze stracił / y tak został tępny.

98.

A widząc już swą przegrana / na obie  
 Stronie rozbierał swoy umysł watpliwý :  
 Jesli swą ręką śmierć miał zadać sobie /  
 Żeby go ięzyk nie szczypał dotkliwý.  
 Czyli straciwszy woysko w oney dobie /  
 Zachować cało żywot nie szczęśliwý.  
 Nakoniec rzecze : Niech nieba wygrają /  
 Niech swe tryumphy z mey fromoty mają.

99.

Niechay moy widzą tyl nieprzyiaciele /  
 Niech znowu patrzą na moje wygnanie :  
 Byle widzieli kiedy znowu śmieć  
 Bede ich słabe mieśkal panowanie :  
 Nie rząpie iem / póki dufa w cieć /  
 Pamięć moich krzywd wiecznie nie wstanie.  
 A nieprzyiaciel stroszy się iem wrocie /  
 Choć się w popiół y w ziemię obrocie.

Koniec Piesni dziewiętej.







# PIESNDZIESIATA.

A R G V M E N T.

Wkazuje sie Izmen Sultanowi /  
 Od ktorego bel w miasto wprowadzony:  
 Ten znowu serca dodaie Krolowi /  
 Co iuz o sobie watpil z kazdey strony.  
 Swe powiadaia bledy Goffredowi  
 Jego Kyclerze: Kynald vmierzony /  
 Z ich sie powiesci zywo y zdrow nayduie /  
 A Piotr o iego dziełach prorokuje.

W I E R S Z P I E R W S Z Y.

**Z**o mówiac ieszcze blisko siebie toczył /  
 Ze kon tu niemu bieżał oblatany:  
 Poimawszy go / zarazem nan wskoczył /  
 Choćia y ranny y bel spracowany.  
 Helm na niem pierzem ogromnem nie toczył /  
 A kity pozbel / wzystek porabany:  
 Zwierzchnia dolome / ktora miał na zbroi  
 Pokłoto na niem / że za nic nie stoi.

24

Jako vchodzi szcwany od obory  
 A kryie sie wilk z okrzykiem pedzony:  
 A choc w b. zuch glodny wlozył obroł spory /  
 A choc sie ledwie wlece oblatniony:  
 Przed sie na gebie znać dawne przemory /  
 Ssie krew / y ięzyk trzyma wywiešony.  
 Tak y on wten czas siedl po onem boiu /  
 Od glodow krmawych nie mając pokoiu.

3. Przez

3.

Przez gęste hufce / przez nieprzyjaciele /  
 Szczęście go iego bezpiecznie wvodzi:  
 Leci / strzał / mieczow / y grotow tak wiele /  
 On przecie zdrowy na koniec przechodzi.  
 A tak nieznany w drogę idzie śmieie /  
 Gościniec miia / ścieżkami vchodzi.  
 A rozbiierając swe przygody sobie /  
 Rozny brał przed sie rozmyśl w oney dobie.

4.

A namyslił sie potem ku końcowi /  
 Do Egiptu sie vdać bogatego:  
 A przysley woyny pomagac Krolowi /  
 A znowu skusic Marsa surowego.  
 Tak vmyśliwszy prosto ku Tyłowi  
 Puścił sie / wodzą niemając żadnego:  
 Wiadom drog / y sam trafi do piaszczystych  
 Pol starodawney Gazy nieprzeprzystych.

5.

A choć sie w bitwie bärzo bel zmordował /  
 Choćia go rany okrutnie bolały:  
 Zbroie y helmu z siebie nie zdyimował /  
 Ale w niey iechał wśystek on dzień cały.  
 A kiedy Phebus iasny vstepował /  
 A chmury nocne / światło wyganiały:  
 Rany powiazal / y potem po łęsie  
 Owocu z palmy ręk chora trzęsie.

6.

Tam nakarmiony dałyly onemi /  
 Radby sie przespai / radby sie polozył:  
 A tak na trawie / y na goley ziemi  
 Vkladił sie / a tarcz w głowy sobie wlozył.



Lecz za ranami osurowiałem  
 Bol mu doymował / bol sie bårzo strozył.  
 Do tego wnetrzeni gryzli go sepowie /  
 Żal y gniew w sercu / y w strapioney głowie.

7. *gdy już było ciicho z każdej strony /*

A gdy już było ciicho z każdej strony /  
 A noc sie belą dobrze nąchyliła:  
 Przykre kłopoty trudem zwoycieżony /  
 A troskę wspił ktora go trapiła.  
 Młody iednak bel sen / ktorego zastony  
 A oko y myśl bledna przechodziła:  
 A toli wstał / y rżnąwszy nowy  
 Dźwięk mu taki bizniał głęśny kolo głowy.

8.

Spis Solimanie twårdo / y nie czuiesz /  
 Naspis sie czasuińskiego do woley:  
 O tem nie myślisz / ani sie frąsuiesz /  
 Ze twoia dotad oyczyna w niewoley.  
 A bez pogrzebu swego zostawiesz  
 Ciało Rycerską leżące po roley:  
 A czekasz tu dnia / gdzie tak gęste flaki /  
 A tak świeże są twej strumoty znaki.

9. *Wcknął sie ze snu Soliman słabego /*

Wcknął sie ze snu Soliman słabego /  
 A przebudzony mdle otworzył oczy:  
 A wyrzał kogoś przed sobą starego /  
 Ktory o lasce / nie o swej stał mocy:  
 A z gniewem rzecze do słarcá onego /  
 A tyś kto? co (pry) ludzie budziś w nocy /  
 Skąd to? że nie masz na tak pilney pieczy /  
 Cóż do strumoty / y do moich rzeczy.

10.

Odpowie starzec na ono łaianie /  
 Nie twoie myśli daly wiedzieć niebā:  
 A iż o tobie dawno mam staranie /  
 Twa mie tu własna zagnalā potrzeba.  
 A nie gnieway sie na mie o to Pānie /  
 Zemci przymowil / czasem tego trzeba.  
 Bo sie tem czesto w sercach wielkich ludzi  
 Chciwość do męstwa y do sławy budzi.

11.

A wiedzac / że chcesz do Egiptu iechać /  
 Niey nieomylna przestroge odemnie:  
 Jec lepiej teraz drogi tej zaniechac /  
 Bobys sie tylko zatluł tam daremnie.  
 Bo Krol Egipski wrychle chce wyiechac /  
 Albo iuz w drodze / a tybys nieczemnie  
 Czas strawil / y nam twoieby sie sily  
 Przy niem pod ten czas mało przygodzily.

12.

Ale iesli chcesz / ia temu poradzę /  
 Ze cie w dzien biały bez wszelkiey trudności:  
 Do Jeruzalem bezpiecznie wprowadzę /  
 Na wiekszą sławę okom watpliwości.  
 Na ktorem miejscu skoro cie posadzę /  
 Juz miasto bedzie w twoiey opatrności.  
 Obrony pewne / doład naszych rzeczy  
 Krola z Egiptu nie wespra odsieczy.

13.

Kiedy tak oney pilnie sluchal mowę  
 Hardy Soliman / barzo sie dziwowal:  
 A zaraz z twarzy zlozył gniew surowy /  
 A starcowi sie pilnie przypatrowal.



Potem mu tak rzekł: Jam oycze gotowy /  
Wiedz gdzie chcesz / ia cie bede naśladował.  
Mnie sie ta rada zawždy zda piecey /  
Gdzie niebespieczensiw y trudowi jest wiecey.

14.

Chwali go słazec: Aż naziębione  
Z wiatru bol wielki rany mu czynily:  
Wodką od niego pewna zakropione /  
Skora zakryte / zaraz sie goily.  
Już też Apollo swe wozy złocone  
Na świat gotował / y zorze schodziły.  
Czas (prawi) iechać / już drogi odkrywa  
Słonce / y ludzi do zwykłych prac wzywa.

15.

A na woz który czekał go przy stronie /  
Wszął podle siebie Solimana potem:  
A długie léce trzymając na lonie /  
Poganiał bieżem zawodniki złotem.  
Tak raczobiegły nieścignione konie /  
Ze mogły zrownać z prędkich orłów lotem.  
Tchnęły od biegu / y dymem kurzyły /  
A pojeżdżone wędzidla pienily.

16.

Sluchaycieś cudu: Wiatr lekki skupiony  
Obłokiem stanął z wielkiem podziwieniem:  
A woz z obojey okrył wóło strony /  
Ze go nie mogło oko prześć promieniem.  
A tak bel mocno y gesto ściszony /  
Zeby go z proce nie przebił kāmieniem.  
Tyko sami dway oblok iako trzeba  
Widzieli wóło / y pogodne nieba.

17.

Skrywi brwi Sultan / y namarſczy czoła /  
 A wozowi ſie pilnie przypatruie :  
 Ze po powietrzu nieſciagnione koła.  
 Lecz w obłoku / bärzo ſie dziwuie.  
 Starzec wyrzawſzy że Soliman zgoła.  
 Z onego dziwu ledwie ſie co czuie /  
 T acit go / y ſlow kiltä mu powiedział /  
 Wezdegnal ſie Sultan / y tãſ odpowiedzial.

18.

O ktory gdzie chceſ przyrodzenie wodziſ /  
 A cuda czyniſ nieznane od wiekã :  
 A iako widze w ſkrytych ſie przechodziſ  
 Gmachach taiemnych myſli v głowiekã.  
 Proſie cie / ieſli rozumem dochodziſ /  
 A przyſle rzeczy przegladãſ zdalekã :  
 Powiedz co niebã Azyey przeyrzały /  
 Jaki te wojny koniec beda miały.

19.

Alle niech pierwey wiem iako cie zowa /  
 A iako cuda czyniſ tak foremnie :  
 Bo iako ſie mam ſprawić twoia mowa /  
 Jeſli nie wyndzie ta zretwiłość zemnie.  
 Rozſmial ſie ſtarzec / y zatrzaſnal głowa /  
 Jedney (pry) rzeczy dowieſ ſie odemnie.  
 Jam Izmen : Magiem ſwoiem mie ięzykiem.  
 Syrowie zowa. wy Czarnoſieznikiem.

20.

Alle zebym miał odkryć to co będzie /  
 A tak rozumieſ / że to wiedzieć ſnãdnie :  
 Niechciey być w takim Solimanie błędzie /  
 Bo tego głowiek ſmiertelny nie zgãdnie.



Żaden tem swoich kłopotów nie zbedzie /  
Ratuy sie każdy / iesli co przypadnie.  
Bo często głowiek swego na tey probie  
Szczęścia jest mistrzem / y robi ie sobie.

21.

A ty na ognie y miecze prawice  
Niezwyciężona teraz chciey zachować :  
Kto rey nie tylko obronić stolicę /  
Do korey myśli srogi lud strumować :  
Ale nie trudno przeszedłby granice  
Trzęsąc Europę / y one zwoiować.  
Ja dobrze tuże / ty śmiej : a ja co wiem /  
A co iakoby przez angie widze / powiem.

22.

Tim stołroć koly rok zbieży latnemi /  
Bedzie mąż ieden w Azrey pánował :  
Krocy iż dzieły ozdobi wielkimi /  
A w płodnem będzie Egipcie królował.  
A w pokoju rząd uczyni w swej ziemi /  
Kiedy sie zdarzy że będzie proznował :  
A kiedy wytechnie od wojennej chwile /  
Ten Chrześcijańskiej cięści będzie sile.

23.

Ażle nabyte państwo / y krądziony  
Lup gwałtem wydrze mocą swoiey broni :  
Tak / że ostatkow woda otoczony  
Wysep / y morze ledwie mu obroni.  
Ten ze krwie twoiey ma być wrodzony /  
Soliman na to rozróg wesóły skłoni.  
Szczęśliwy ( prawi ) że mu to gotuie  
Niebo / część zayrzy a część sie raduie.

24.

Dolozył tego. Niech się szczęście stawi /  
 Lub złe / lub dobrze / na mnie nie wryje :  
 Moje mie serce y tą ręką sprawi  
 Niezwyciężonem / po ki ducha żyje.  
 Pierwey swoy zwykły miesiąc bieg zostawi /  
 Pierwey go chybi / niżli mie pozycie.  
 To mowiac wshystek aż do samych kości /  
 Plomieniem splonał ognistej śmiałości.

25.

Tak rozmawiając / przyśli lotnem wozem /  
 Nad Chrzesciānskie prawie stanowiska :  
 Gdzie pelne trupow pod samem obozem  
 Pola widzieli / y poboiorwiska /  
 Zmartwiał od żalu / ciężkiem tkniony mrozem /  
 Na gese trupy Sultan patrząc zbliża.  
 A na leżące swoje między niemi /  
 Przedtem tak strasne chorągwie po ziemi.

26.

A twarz y pierśi zwyciężce deptali  
 Jego Rycerzow / ktorzy w bitwie legli :  
 A nie szczęśliwe trupy odzierali /  
 A rożni na lup zewszad ludzie biegli.  
 Drudzy znaiomych przywaciol chowali /  
 A ciała miłych towarzyskow grzebli.  
 Drudzy na kupy Arabcy wloczyli /  
 A iednem ogniem z Turki ie palili.

27.

Westchnał Soliman / y miecz iak halony  
 Porwał / y z wozu skoczyć się gotował /  
 Ale nań krzyknął czarownik wczony /  
 A wielkiem trwałtem ledwie go hamował.



A skoro vsiadł / woz niedościgniony /  
 Zmen do gury co wyższey kierował :  
 A tak sli chwile kołami lotnemi /  
 Aż Chrześcijański oboz bel za niemi.

28.

Potem wysiedł oba z wozu / który  
 Niewiedzieć iako zniknął ich wzroko wi:  
 A kryć płaszczem niewidomey chmury /  
 Szli ku wielkiemu pieśo Syonowi.  
 A kiedy przyšli do schodziszey gury /  
 Tam gdzie obraca tyl ku zachodowi :  
 Już nie siedł wiecey Czarnoksiężnik / ale  
 Zastanowił sie przy niewstepney skale.

29.

Tam miał iaskinią wielką kamień żywy /  
 Która wykował Krol ieden bogaty :  
 Węście w nie gęste zakryły potrzywy /  
 Bo tam dawnemi nie chodzono lacy.  
 Odrzuci zieleśo Zmen rękawicy /  
 A wkaśaney zartnie za pas harty :  
 A iedną ręką maca gdzie co wadzi /  
 A druga Krola meznego prowadzi.

30.

Rzecz mu Sultan : A to co za drogi :  
 Krąść mie gdzieś wiedziesz tem podziemnem piecem :  
 Byś bel dopuścił insha bez tey trwogi /  
 Mogłem ia sobie uczynić tem mieczem.  
 On na to : Godna ta droga twej nogi /  
 Zdarnych lat śladem nie bita głowiczem.  
 Która Krol Herod chodził z swemi pany /  
 On Krol tak wielki / y tak zawołany.

31.

Ten ią wytkował / gdy mu rosyłkie zgola  
 Wierzgwały bely co przednieysze domy:  
 Aż od wieze która od Sokola /  
 Sokola zwano / przez ten dol kryiomy:  
 Do zbyt dawnego iednego kościoła /  
 Często kiedy chciał chodzil niewidomy.  
 Tedy lud zbroyny do miasta przywodził /  
 Tedy sam z niego za mury wychodził.

32.

Ale na świecie żaden człowiek żywy  
 Niewie tej drogi / okrom mnie samego:  
 Tedy dojdziemy / tam kiedy wacpliwy  
 Krol rady zbiera do palacu swego.  
 Który niż trzeba wiecey boiaźliwy /  
 Trwoży się bårzo z niešťczęcia przesłego.  
 Tyś na czas przyśedł / ale wytrwaj mało /  
 A milcz / aż kiedy mnie się będzie zdąło.

33.

Skoro to wyrzekł / pierwszy zamysł mieni /  
 A w ciemna iamz wielki Sultan wchodzi:  
 On go omiennie mrokiem gęstych cieni /  
 Wziawszy za rękę po świadomiu wodzi.  
 Pierwey zgarbieni y fili pochyleni /  
 Ale iasłinia co raz się rozwodzi:  
 Ze potem łatwie dosli połowice /  
 A wolno idac podziemney ciennice.

34.

Wtem drzwi wchylil odiawszy zapory /  
 A wiodł go Izmen po niezwykłym wśchodzie:  
 Gdzie świecił promień mały y niespory /  
 Spadając z gury spara w cieniu schodzi.

Tam



Tam zkonca iamy wyszedł Sultan stary /  
 A z przewodnikiem na wysokim grodzie :  
 Stął na sali / gdzie na świetnem thronie  
 Siedział Krol w złotem płaszczu / y w koronie.

35.

Zobłoku patrza oni dway meżowie /  
 A ich / iaki cud ) wszyscy nie widzieli :  
 Oni zaś wszyscy / y słowo po słowie  
 Tak iako trzeba obadwa słyseli.  
 Krol naprzod począł : Zaprawde synowie /  
 Dzieniesmy wczorą niebezpieśliwy mieli :  
 Ten nam powatlił y pomieśiał rzeczy /  
 Sama nadzieia w Egipskiej odśieczy.

36.

Alle widzicie co sie z nami dzieie /  
 Wtęł niebezpiecznem / y wtęł krotkiem czasie :  
 Egipskie bårzo daleko nadzieie /  
 Przeto niech każdy radę na to nieśie.  
 Wtem śmier cichy wstał / iako kiedy wieie  
 Wolny wiatr / y śm w gestem czyni leśie :  
 Alle śmier wcił / kiedy wstałszy z ławy  
 Cytaśczyk począł mówić do tey sprawy.

37.

Jawżdy / o Krolu / są odmiennie niebą /  
 A szczęście roznie kolo swe prowadzi :  
 Lecz o to pytaś / na co nie potrzebą  
 Takiego zdania / żaden tu nie radzi.  
 W samych nam sobie mieć nadzieie trzeba /  
 Bo sie na sobie samo męstwo sādzi.  
 W to sie wierzmy / zdrowia odżałujemy /  
 A nie wiecety ie niż trzeba miłujemy.

38.

Nie mówie aby watpliwa bydz miała  
 Pomóc z Egiptu / w czasy terażnieysze :  
 Bó obietnica ktora sie wam dała /  
 A te posiłki będą napewnieysze.  
 Alebym zaś rad / żeby sie cbrała  
 W niektórych y mysl / y serce meżnieysze  
 Żeby z reku swych zwycięstwa czekali /  
 A na cudzą sie pomoc nie spuszczała.

39.

Wiecey nie mótowił Argant pomieniony /  
 Jako ten ktory pierwszy był wygrany :  
 Po niem poważny Orkan z drugiey strony  
 Wstał / wrodzony ze krwie zawolany.  
 Mąż to był wielki / ale zniewolony /  
 Miłoscia dzieci / y żony Kochaney /  
 Znikczemniał barzo / barzo sie odmienil  
 Jakoby nie on / skoro sie ożenił.

40.

Ten tak mótował : Tey goracey mowy /  
 O wielki Królu / ja nie mogę ganić :  
 Bo śmiale serce / śmialemi sie słowy  
 Znać dawno / y z swych występuje granic.  
 A iż iako zwykł zagrzezał sie surowy  
 A niebezpieczeństwo Argant niema za nic :  
 To iemu wolno / bo iako mótuię /  
 Tak rzeczę sama śmiałość wkręcię.

41.

Lecz ty któremu dawno wielk przynosi  
 Wiadomość rzeczy / masz to wpátrować :  
 Że iesli sie gdzie Cyrkaszycz wnośi /  
 Trzeba go m. drem rozumem hamować.

A te po



A te pomocy które Egipt głosi /  
 Z niebezpieczeństwem ronić / y zrachować :  
 Jesli twoe Krolu mury wydołaia  
 Tem siłom / które Chrześciance mają.

42.

Mowia ( bo ná to trzeba odpowiedzieć )  
 Ze miasto dobrze opatrzone mamy :  
 Ale zaś v nich ( musi to powiedzieć )  
 Gotowość wielka / y szturm czekamy.  
 Tego co ma bydz nikt nie może wiedzieć /  
 Ale sie słusnie wątpliwych lekamy  
 Marsowych sądow / y bac sie potrzeba /  
 Ze nam nie stanie náostaték chleba.

43.

Wczorá kiedy sie náhy w polu bili /  
 Z wielką trudnością iáko sie widziało :  
 Bydłásmý troche w miasto wprowadzili /  
 A za wielkie sie to zdarzenie miało.  
 Ale iesliby dluzey nas trapili /  
 Ná tak wielki głód bázoby to malo :  
 A nie odstapia pewnie / choć posłany  
 Posilek przydzie na dzien obiecany.

44.

Coż kiedy chybi : ále niech sie dzieie /  
 Tak iáko sobie wy obiecuniecie :  
 Niech obietnice y stánga nádzicie /  
 Niechay odśieczy przyda iáko chcecie.  
 Kto was w zwycięstwie xperonia / skáleie /  
 Z tem sie Zetmánem Krolu bić będziecie /  
 A z temże woyskiem / które pogromiło  
 Turki / Araby / y Persy pobilo.

45.

Samś o meżny Argancie spróbował /  
 Jako są bitni / iako natarczywi:  
 A nie raześ iem tyl swoy włożował /  
 A ci z Klorynda Rycerze cnotliwi.  
 A ia sam / acz ia nie bede winował  
 Nikogo / bo w tem nie iestście krzywi:  
 A meżnieście sie z niemi zawždy bili /  
 A coście mogli / w syfkoście czynili.

46.

A choć mi Argant krzywem grozi okiem /  
 Jam winien zawždy prawde mowić wśedzie:  
 Widze / że lud ten za Boskiem wyrokiem  
 W bogatey Panem Palestynie będzie.  
 A ani woyskiem / ani tem woyskiem  
 Wstraciem go murem / aż miasto osiedzie.  
 To mowie / Bog wie / z samey powinności /  
 A ku oyczyźnie / y Panu miłości.

47.

Lepiey Trypoliski Krol postąpił sobie /  
 Wprosił pokoy / y nie ma tey trwogi:  
 A hardy Sultan albo dotąd w grobie /  
 Albo mu peto włożono na nogi.  
 Albo więka / y blądzi w tey dobie /  
 Wśedzie sie kryiac wygnaniec vbogi.  
 A mogł część puścić / część cale zachować /  
 A za trybutem spokojnie pánować.

48.

Tak tam na on czas watpliwemi slowy /  
 Nieznacznie Orkan swoje rzecz prowadził:  
 Bo iawnie Trybut postąpić gotowy /  
 A stać o pokoy / dla strachu nie radził.

Nie mogł



Nie mógł znieść dłużej Soliman tey mowy /  
 A chciał się porwać / iedno obłok wadził:  
 Kiedy rzekł Jzmen: Razęś już mgłę spuścić?  
 Czy mu chcesz dłużej wotować dopuścić?

49.

On na to: Jam tu gwałtem otoczony  
 Od troiey chmury / ktora mie okryła:  
 Skoro to wyrzekł zniknęły załstony /  
 A mgła się wpoły zaráz rozstąpiła.  
 A wyszedł na dzień iasny / y przestrony /  
 Kiedy się była rada zgromadziła:  
 Tam w strasney twarzy stanał rozgniewany /  
 Na wielkiej sali nic niespodziewany.

50.

Jam ( przy ) jest Sultan / a kto mu to żądał /  
 Żeby wciekał / ma się tego sprawić:  
 A że iako pies / ten kto to powiadał /  
 A gotow tego y ręką poprawić.  
 Gory w rowninie z gestych trupow składał /  
 Że krwie roylaney mógł rzeki załstawić.  
 W nieprzyjacielskim obozie się biie.  
 Tak to wcieka: y tak się to kryie.

51.

Jesli się taki naydzie miedzy wami  
 Zdraycą oycyzny / y z tem się odkryie:  
 Że chce odkupić pokoy Trybutami /  
 Odupać / o Krolu / wnet pozbedzie żyie.  
 Pierwey się wilcy pogodzą z owcami /  
 A z gołebiami w iednem gniazdzie żmucie:  
 Niż Chrześciańskie przemierze narody /  
 Do iakiey kiedy znami przyda zgody.

52.

Riedy to mowil / trzymal sie za krzywa  
 Szable / a grozil iadowitem wzrokiem :  
 Wslysey vmilkli na mowe strasliwa /  
 A z wylekntonem na dol posli okiem.  
 Potem z laskawosza / y nie tak gniewliwa  
 Twarza do Krola kwapionem hedl krolesem :  
 Nie trwoz ( pry ) wiecey wielki Krolu soba /  
 Wielki posilek / gdy Soliman zroba.

53.

Aladyn na to porostawoszy ku niemu /  
 O iakomci rad przyiacielu mily :  
 Juz teraz lepiej ( xsam mestrwu twojemu )  
 Poyda me rzeczy / choc sie nachylily.  
 Ty swe z niewoley / a nie dlugo temu  
 Pansstwo wyzwolily / y stolec pochyly  
 Moy / da Bog wesprze : zatem sie pokwapil /  
 A obiema go rekami oblupil,

54.

Po przywitaniu miedzy gestem gminem /  
 Krol na swoy stolec Sultana prowadzil :  
 A dal mu mieysce pod swem baldakinem /  
 A podle siebie Izmena posadzil.  
 A skoro chwile posiedzial z Turczynem /  
 A Izmen cicho z niemi sie naradzil.  
 Klorynda go wprzod witala / wiec drudzy  
 Panowie / wiec dwor / y Krolewscy sludzy.

55.

Miedzy infem wital go tez Pany  
 Ormus Arabski zacny Rotmistrz / ktory  
 Riedy sie drudzy bili z Chrzeszczan /  
 On przyodziany plaszczem nocney chmury /

Nie zwyklo



Nie zwykła droga lud lekki przebrany/  
 Zdrowo wprowadził między mieyskie mury.  
 A głodne miasto pośilił żywnością/  
 Za swą przewagę / y za swą dzielnośćią.

56.

Sam go nie witał Argant / y gniewliwy  
 Stał nienawisćią dawna przerażony:  
 Jako lew kiedy leży / a strąśliwy  
 Wzrost miece na tę y na owe strony.  
 Orkan też nie śmiał weytrzeć nań lekliwy /  
 Ale wzrost w ziemi wlepił zamyślony.  
 Tak tam na on czas obadwa Królowie /  
 A oni w Radzie zostali Pánowie.

57.

Goffred tem czasem kończył swe zwycięstwo /  
 Goniąc Pogaństwo które uciekało:  
 To odprawiały / swoje grzebi żołnierswo /  
 Ktore na placu pobite zostało.  
 Potem obrwolał / aby się Rycerstwo  
 Do iutrzejshogo szturnu gotowało.  
 O mury swoje boia się Pogańie /  
 Widzac przygołwy ktore czynią na nie.

58.

A iż znał tote one niezwalczona /  
 Co go na on czas w bitwie ratowała:  
 Z miłych przyiacioli swoich zgromadzona /  
 Ktore mu belá Armidá pobiała.  
 Gdzie był y Tankred / ktorego za broná  
 Mocnego zamku w wiezieniu chowała.  
 Sam z Pi sielnikiem / y zco bacznieyszym  
 Zostarczy tylko / tak rozmarwiał z niemi.

59.

Radbym / żebyście teraz powiedzieli  
 Od tego czasu iakoście ztąd wyszli /  
 O waszych bledach: Jakoście wiedzieli  
 O bitwie / żeście prawie na czas przyszli.  
 Bezpiecznie w oczy poyszerć mi nie śmieli /  
 A wstyd przenikał niewidome myśli.  
 Ale na koniec Angielski powiedział  
 Krolewic / wszystko gdzie był / y co wiedział.

60.

My wszyscy / cośmy na on czas losami  
 Nie byli w drodze z Armida obrani:  
 Miłością gładkiey (bo tego przed wami  
 Prozno przec mamy) tworzy wwiązani/  
 Szliśmy niezgodni między sobą sami /  
 Tam gdzie nas chytra prowadziła Pani:  
 Miłość / y gniewy mnożył w nas niezgodne  
 Jey wzrok łaskawy / y słowa łagodne.

61.

Przyślimy dalej pozbywszy swobody /  
 Tam kiedy ognie z nieba spadły żywe:  
 Wtore Sodomskie katały narody  
 Za wstępczeństwa / y grzechy brzydliwe.  
 Przedtem kraj piękny / teraz ciepłe wody /  
 Rłiowatemi błoty zarażliwe:  
 Ryba w nich żadna (tak mówią) nie żyje /  
 Śmierdzą z niej pary / y ślęczyste kłie.

62.

Tam jest jezioro / w którym w gestey wodzie /  
 Kamień / żelazo / y ołow nie tonie:  
 A co dziwnieysza / bez promy / bez łodzie /  
 Żnosi po wierzchu / y ludzie / y konie.



W środku jest zamek / na który po rozwodzie  
 Wchodzą / kiedy kto przydzie ku tej stronie:  
 Tam nas niebezpiecznych z sobą prowadziła/  
 Goście białą ogrodę pyśną uczyniła.

63.

Tam zarojdy nieba świeciły pogodnie /  
 Przez cały się rok łaski zieleniały:  
 Między Mirtami wesołemi / chłodne  
 Gościekolwiek stąpił / wiatry powiewały.  
 Szum z drzew pachnących śny czynił łagodny /  
 Fontany wody przez rzyśte strzelały.  
 Prąstwo śpiewało / a w środku nowy  
 Stał dziwnie piękny pałac marmorowy.

64.

Tu w chłodzie między ziołami wonnemi  
 Przy cieńcem nas zdroju posadziła:  
 Goście z potrawami wielki stół drogiemi /  
 A służba złota białą postawiła.  
 Co się najdnie w morzu / co na ziemi /  
 Co na powietrzu / y co wymyśliła  
 Wzorna kuchnia / to wszystko tam było /  
 A sto nam Panien do stołu służyło.

65.

Sama przysmaków do stoych dodawała  
 Potraw / to śmiechem / to mową łaskawą:  
 A niepamięcią długą napawała  
 Błędne rozumy / za każdą potrawą.  
 Potem się wrócić obiecawszy wstała /  
 A wnet zaś przyszła z gniemolową postawą:  
 A w jednej rozgę / w drugiej ręce księgi  
 Miałac / czytała kłatwy / y przysięgi.

66.

Czytała: mnie wtem nowa myśl napadła /  
 Na inšy żywot dzivnie sie zdobywam:  
 Twarz mi y postać czlowieczą ukradła /  
 Wskocze do rzeki / y po wodzie plywam.  
 Oboia ręká y nogá w mnie wpadła /  
 Niewiedzieć iáko luská grzbiet odkrywam:  
 Daley też wiecey nie pamietam / chyba  
 Ze bywšy czlowiek / belá ze mnie rybá.

67.

A inše tákże w ryby obrociła /  
 A tákże zemna plywali po stawie:  
 Po máley chwili zaś nas postawiła  
 W czlowieczem cieie / y w pierwszey postawie:  
 Ale z boiażni / ktora w sercu była /  
 A z dzimu w oney niepodobney sprawie:  
 A iednegošmy słowa nie mówili /  
 Aż sama do nas rzekła w oney chwili.

68.

Niemam / że iuż moc podobno czuiecie  
 Moie nád sobá / y nád przyrodzeniem:  
 A iešli zechce / ná wielki będziecie  
 W nie woley wiecznem trapieni wiezieniem.  
 Słońcá żaden zwas nie wyrzy ná świećcie /  
 Ten będzie drzewem / ten będzie kámieniem:  
 Ten koniem / ten psem / temu przydam strzydlá /  
 A tych zaś w nieme poobracam bydłá.

69.

E iedna! wyda mojemu gniewowi /  
 Ktorzy ma wiáre / y moie obrzedy  
 Przyima / y stánc przecíw Goffredowi /  
 A Chrześcianom beda winni wšedy.

Kazdy sie



Rażdy się wezdręgnął / tylko Rąmbaldowi  
 Poszło to w posłuch / który na iey błedy  
 Przysłał / ale nas zamknęła w ciemnicy  
 Skrytey / na żywot wieczny niewolnicy.

70.

Wrychle zaś potem Tántreda dostała /  
 Co bel ztrafunku przyszedł wramte strony:  
 Ale nas krótko w więzieniu trzymała /  
 Bo ieslim dobrze o tem bel sprawiony /  
 Króla z Damasku posłowi nas dała /  
 Który bel po to do niey wyprawiony:  
 Ten nas Królowi w petách, y bez broni  
 Wiodł Egipskiemu w dary / we siu koni.

71.

Alako Bog chciał / na tey drodze znami  
 Bohatyr Rynald potkał się z przygody:  
 Który wiekami nowemi dzielami  
 Miedzy różnemi roslawii się narody.  
 Rbił się meźnie z naszymi strojami /  
 Aż ie pogromił: Takiesmy swobody  
 Miley / za iego dzielności dostali /  
 A w zbrojesmy się ich poubierali.

72.

A ia sam / y ci wszyscy go widzieli /  
 Znać go po samem złożeniu kopiey /  
 Plotki to / co tu o niem powiedzieli /  
 W tey mierze morwie nie wierzcie niezyiey.  
 Zdrow dobrze / y siedl iakosmy slyfeli /  
 Trzeci dzień temu do Antyochiey:  
 A swoje tu gdzieś zbroie ukrwawiona /  
 Od nieprzyiaciół zrzucił poświęcona.

73.

Tak mowil/ á w tem w niebo oczy obie  
 Podniosł Pustelnik nabożeństwem tkniony:  
 Nie iedne barwy y twarz miał na sobie/  
 Jeden raz blady/ drugi bel czerwony.  
 O iako sie zdal poważny w osobie/  
 Gdy pełny Boga wmyśl zachwycony  
 Miedzy Anioły niost/ gdzie przyśle rzeczy  
 A wiek potomny poymował głowieczy.

74.

A głośnieyszymi nad swoy zwozay słowy  
 Począł odkrywać przyśle tajemnice:  
 Wszyscy wien patrzya/ wyrażając nowy  
 Głos/ y niezwykłe mowy Pustelnice.  
 Żyw (prawi) Rynald: Niewieściey to głowy  
 A Bogu zmierzley wmyśl czarownic:  
 Żywie / y niebo iego młode lata  
 Chorwa dla sławy dostalszey w światá.

75.

Dziecinne to są dopiero roboty /  
 Krocem sie teraz Azya dziwuje:  
 Widze go / á on wie sie przez namioty/  
 A niebożnego Cesarzá wołue.  
 A pod swe skrzydła Orzeł iego złoty  
 Rzym z Apostolską stolicą przymiue.  
 Na która srogi zwierz wyostrzył głodne  
 Żaby/ á syny ma mieć siebie godne.

76.

Syny po syniech/ y po wnukách wnuki /  
 Ci bronie beda od Cesarzow chciwych  
 Pasterzow świętych z przodkow swych náuki/  
 Rátując zawždy krzywdz obciążliwych.



Pomoc niewinnem / te ich beda skutki/  
 A hardych niszczyć y niesprawiedliwych.  
 Takie być mają ze krwi zacney dzieci/  
 Tak słońce Orzel Łstewski wyleci.

77.

A jeśli wieczne / tak iako potrzeba  
 Światło Piotrowi otworzyło oczy:  
 Goście o Chrystusa bić się będzie trzeba /  
 Tam tryumfalne piora swe roztoczy.  
 Bo mu to za dar ieden dały nieba /  
 A stanie mu zto y siły / y mocy.  
 A Bóg tak chce mieć / aby pon posłano /  
 A na tak sławną wojnę go wezwano.

78.

Tu zmilkł prorockiem duchem obciążony  
 Mąż święty: ale serce z swych wnetrzności  
 Choć już bel język niemy y zemdłony /  
 Kładło mu na twarz Łstewskie dzielności.  
 Już też noc zaśła / y płaszczyrościagniony  
 Rozwiła na świat wshyty z ciemności.  
 Wshyscy spać na swe odchodzili wzasy /  
 Ale pustelnik nie spi w one czasy.

Koniec Pieśni dziesiątej.

## PIESN IEDENASTA.

A R G U M E N T.

Woysko w nabożne idzie Proecessye /  
 Niż Duchowienstwo święta odprąwie:  
 Tak Boga błaga: Potem miasto bue /  
 I wielka siła do niego śturmuie.  
 Klorynda z łuku bez przestanku byie /  
 Od której ranny Hetman odstepuie:  
 Lecz od Anioła wraca się zleczoney /  
 Ale już noc swe rozwila zastony.

W I E R S Z P I E R W S Z Y.

**S**z Chrześciński Hetman w oney dobie  
 Do śturmu się miał wsił: Kieś siłami:  
 O wojennych Taranow sposobie  
 Ciagnienia pod mur / rozmawiał z Mistrzami.  
 Kiedy Puścielnik odwiódł go sobie  
 Mówił mu / gdzie drway tylko bęli sami:  
 Już masz Hetmanie wszystko co potrzeba /  
 Lecz nie poczynasz / skąd poczynąć trzeba.

2.

Od Boga poczni / pierwey obwołane  
 Wziasz pospolite modlitwy bydz maia:  
 Niech do niebieskich zastepow zebrane  
 Roży / o prośbe za sobą wolaia.  
 Wprzod Duchowienstwo niech idzie wbiare /  
 Niech processye nabożnie spieraia:  
 A wy za niemi wodzowie przedniey /  
 Zeby z was przykład drudzy brali mney.

3. Ruszy



3.

Ruszył Hetmána Pustelnik surowy /  
 Struchá wien zaráz poczelá wstempować:  
 O slugo Boży / światie twoie mowoy /  
 Chce (práwi) twoiey rády náśladować.  
 Już ia obmyśle porzadek woyskowy /  
 A ty sie też káś Biskupom gotować.  
 Niech kto zarázem do Guilelma bieży /  
 A Ademára / onem to należy.

4.

Názáintez wshyscy Ksieża y Plebani  
 Do Biskupom sie poránu zebráli:  
 W przestroiny namiot / w ktorem Kápellani  
 Hetmánsy / światie Nhsie odpráwowáli.  
 W białe sie mnieszy wbiory Káplani /  
 W złotogłowowe Biskupi wbráli.  
 Spiete ná piersiách ná białe kofule /  
 A głowy nieśli w poważney infule.

5.

Wprzód sam Piotr idzie / y wotelli rozwóia  
 Krzyż ná chorągwi / złotem malowániami:  
 A Duchowienstwá dluga processya  
 Dwíemá rzędami postępuje z nim.  
 A zlekká rothya y namioty miiá /  
 A ná przemiány dzieli sie śpiewániami.  
 Guilm z Ademárem / co beli Biskupy /  
 Szli náoskátu wzdłuż puszczoney kupy.

6.

Potem sam tylko wielki Hetman wtropy /  
 Bez towarzysza szedł za Biskupámi:  
 A z s Panowie radni w iego stopy /  
 A pułkowi icy pierszy sili parami.

Tak idac daley wysli za okopy /  
 A dla obrony woysko sło stronami.  
 Traby niesłychać / ani ogromnego  
 Bebnu / tylko dzwięk głosu nabożnego.

7.

Ciebie / o Tworco wszelátiego czyná /  
 Ciebie o Synu z Duchem Swietem / Ciebie  
 Czysta dziewico / mátko Boga Syna  
 Proszá o laskę / y pomoc w potrzebie.  
 A was wodzowie skrzydlátego gminá /  
 Z lotnemi woyski ná wysokiem niebie.  
 A z tem / z ktorego ręki przezroczyście  
 Wody omyły czlowieczestwo czyste.

8.

Proszá y twárdey rownego opoce /  
 Ktora sie gruntem kościolowi stáie :  
 Gdzie iego godny namiestnik / obroco  
 Laski niebieskiey y teraz rozdáie.  
 A was / ktorzyście rozniesli feroce  
 Ziawioną prawdę ná świat w rozne kraie.  
 A tych ktorzy iz śmiercią oświadczyli /  
 A zdrowie dla niey chetnie položyli.

9.

Wiec ktorzy z Pisma Swietego krynice  
 Bład potcpili piorem y kazaniem :  
 A Chrystusowey miley służebnice /  
 Wstawioney części co lepszey obránieniem.  
 A was / o Panny / y oblubienice  
 Wiecznego Krola / ktoreście sły za niem :  
 A tych co ná miecz / ná ogień niedbály /  
 A srogie meki dla niego wytrwály.



10.

Tak Świetych rozrywał lud nabożny / który  
Mając za sobą swoje stanowiska:  
Do Olimetu prosto ciągnął gury /  
Co od olimy dostała przezwiśka.  
Gury na świecie staroney / co na mury  
Wieskie / od wschodu słońca patrzy zbliżka:  
A między nią sie a miastem przestrona.  
Dolina ciągnie / Jozaphat rzeczona /

11.

Tam sly na on czas / y tam tierowały  
Woyska śpiewając / a za rany rosy:  
Gory sie z lasy zerwad odzywały /  
A Echo gęste dawala odglosy.  
A tak sie zdalo / ze sie przeciwialy  
Insego choru inse w lesie glosy.  
Raz Chrystusowe imie / raz Maryey  
Rozlegalo sie w glosney Armoniey.

12.

Poganstwo z mirow wysokich patrzalo /  
Na niwidane porzadki y syty:  
A cicho trazu z pilnoscia sluchalo  
Nowey / y wsom nie zwykley muzyki.  
Ale kiedy sie dzimowac przestalo /  
Wniebo strasliwe wypuscilo krzyki:  
Pelne brzydliwych bluznierstw / a gleboke  
Doty sie trzesty y gory wysokie.

13.

Alle bezpiecznie przed sie swe śpiewanie /  
A Litanie zaczęte konczyli:  
A na Poganstwie niedbając wolanie /  
Ani sie nawet ku niem obroćili.

Szwały też które z mrowieca na nie /  
 Nic im nie śladza / bo w pul cwieczi mili /  
 A tak daleko śły od mru roty /  
 Ze mogły konczyć bez wstętu swe noty.

## 14.

Potem na wzgorku / wielki postawiony  
 Dla świętych ofiar ołtarz wbięli:  
 A białe na niem z tej y z owej strony  
 W słoty ch licharzach świece zapalali.  
 Wzem Gailm z pierwszego wbięru zwolczony /  
 Jaki wziął na sie / który mu podali.  
 Tam ch wile myśląc rozmyślał / y zaśie  
 Głosem dziękował / y ślażył sam na sie.

## 15.

Dalszy patrzałi tylko / ale dziwieki  
 B. izszych Kapłanśkiey dochodziły mowy:  
 A skoro skonczył y odprawił dzieki  
 Świętey ofiary / temi mówił słowy:  
 Idźcie. A wtem kladł z wyćiągnioney ręką  
 Błogosławieństwo na schylone głowy.  
 Tak nabożenstwo skoro odprawili /  
 Pierwsz sie nazad droga obrocili.

## 16.

W oboz wiech woży / polki sie wracały  
 Do swych stanowisk: Żetman też do swego  
 namiotu iechał / którego niemaly  
 Husiec prowadził do progu samego.  
 Inże sie zatem rochy rozjeżdżały /  
 Przedniejszych tylko / y Grócie starego  
 z Tolozy: z sobą do stołu prowadził /  
 Teżo najwyżshey po sobie posadził.



17.

A skoro iedno belo po obiedzie /  
 A wrzednicy odesli stolori :  
 Goffred przednieyszych na strone odwiedzie /  
 Jutrzejnym ( pry ) dzien naznaczył sturmowi.  
 Każdy do swego namiotu niech iedzie /  
 A swego czasu bedziecie gotowi.  
 Dzis lud obrwieście / dzis odpoczywacie /  
 A iutro w sprawie skoro dzien czekacie.

18.

Odesli zaraz / a Trebąże potem  
 Po wshyskiem woysku tam y sam trabili :  
 Alby skoro świat swem iutrzentą złotem  
 Oświeci ogniem / po gotowiu byli.  
 Tak onego dnia częścią myślac o tem  
 Część sie gotując / ostatek strawili :  
 Aż noc nadeszła / y ziemia okryła /  
 A pokoy na czas z troską uczyniła.

19.

Jeszcze wotpliwie do ludzkiej posługi  
 Jutrzentą światło / y dzien stala mały :  
 A malowane prastrwa swoysen dlugi  
 Konczyły ieszcze / y odpoczywały.  
 Jeszcze zagonow nie oraly plugi /  
 Jeszcze sie ślada do las nie wracaly :  
 Kiedy na larme traby wderzaly /  
 Trzasty sie nieba / y larme głosily.

20.

Na larme wshysko woysko w iedney mierze /  
 Zgodliwie głosy wrpuszczalo swoje :  
 Wpłanie wtem Goffred / y na sie nie bierze  
 Swoiey zwyczajney na zchwał mocney zbrote :

Ani

Ale wco

Ale wco lżeyszem woennem vbierze /  
 Jako sie piekły vbięraia w boie:  
 Gotowy miedzy swoie siedl obozy /  
 A wtem do niego przyshedł Grof z Tolozy.

21.

Ten widzac on stroj na Hetmianie nowy /  
 Zrozumiał iego vmyśl w oney dobie:  
 A przystapivszy rzekl mu temi słowy /  
 Przecz zbroie niemasz zwyczajney na sobie?  
 Czemu w helm zwykły nie vbierzesz głowy?  
 Te nieopatrzność musze ganić w tobie:  
 Ze tak odkryty do szturmuy wychodzisz /  
 Znać że na sławę bārzo podla godzisz.

22.

Chcesz podobno leść na mur iako tufę /  
 Niechcemy takiej śmiałości od ciebie:  
 Prości żołnierze nmię potrzebne dusze  
 Powinni w takiej odważać potrzebie.  
 Ty ijesz Hetman (prawde mówić musze)  
 Szanuy sie dla nas / iesli nie dla siebie:  
 Twem zdrowiem prawie wszystko woysko stoi /  
 Przeto mu odpusć / że sie o nie boi.

23.

On na to: Gdy na iasney gurze Páński  
 Namieśnik Urban / miecz mi przypasował:  
 Żebym niemkráie y narod Pogáński /  
 Stawşy sie Bożem Rycerzem, wojował.  
 Wten czasem Bogu nie tylko Hetmáński  
 Wzad sprawować tajemnie ślubował:  
 Ale y reki tey na woynie użyć /  
 A iesli trzeba / krwiaz mu w szturmie służyć.



24.

Przeto / kiedy już wszystko rozporządze /  
 A lud do szturmu iako ma iść sprawie :  
 Nie wiele ięszce moiem zdaniem zbladze /  
 Ze sie podemkne y pod mury stawie.  
 Bo sie sumnieniem sam w tey mierze sadze  
 Na ktorem Bogu dlugu nie zostawie :  
 Dłyszce sie rad / y ślub obiecany  
 Bedzie mu przez mie cale zachowany.

25.

To rzekł : A zaraz dway Bultonowie /  
 A inшы drudzy przykład z niego brali :  
 Niektorzy także przednieyшы Panowie /  
 Tak iako pieшы lekko sie vbrali.  
 Wtem sie na murze Poganscy wodzowie /  
 Czuiac o bliskiem szturmie wklazali.  
 Godzie sie na zachod od pulnocy chyli /  
 Skad z pola przystep latwieyшы baczyla.

26.

Bo miasto na szurm z kazdey inшы strony  
 Malo co dbalo / y bylo bezpiecne :  
 Tam bel nie tylko żołnierz obrocony /  
 A co meznieyше pospolstwo tamieczne.  
 Ale y starzych z dziećmi do obrony  
 Ostatniey stalo szczescie ostateczne :  
 Przyktorych duzym słabшы y podešli /  
 Siark i przyprawne / y kamienie niesli.

27.

Mur od rowninn rozniemi broniami  
 Obwarowany dobrze / mniey sie boi :  
 Tu zognomieni Sultana pierściami /  
 Po pas z daleka w swietney widac zbroi.

Tu in

Tu Argant

Tu Argant między mocnemi baštami /  
 Wielkiemu rowny Olbrzymowi / stoi.  
 Tam conaywyższy w tenże miejscu wieje  
 Narozney / meżna Bohatyrka strzeże.

28.

Sáydał z niey wiści: a na bok cierpliwý  
 Złotem oprawna szable przypasała:  
 A widac belo / kiedy swoy łuk trzywy /  
 Zdaleka dzierwca ręką wyciągała:  
 A przyłożyny strzale do cięciwy /  
 Nieprzyjacielskich wozow pilnowała.  
 Tak wiec swe strzaly niedościgle oku /  
 Krolewna z Delu posyla z obłoku.

29.

Sam Krol pod mury lacy obciążony  
 Piecho od bramy do bramy przebiega:  
 A sie rynnstunki na mur osadzony /  
 A świeżych co raz obrońcow dosięga.  
 A lud miłością miley przerażony  
 Wyczyzny / słowy tem wiecey podżega.  
 A utrapione do kościelnych progow /  
 Marki / sly wzywać swych omylnych Bogow.

30.

Ty sam / o Pánie / Pánie sprawiedliwy /  
 Skrusz Francuskiego oszczep rozbojniká:  
 Sklon ku ludowi twemu wzrok zyczliwy /  
 Obal pod mury twego przeciwnika.  
 Tak sie modlily / lecz w piekle fałszywy  
 Bog tego niechciał rozumiec ięzyka.  
 Gdy sie tak miasto miało do obrony /  
 Goffred też z drugiey następował strony.



31.  
 Z wielkiem porządkiem szyćkował przebranie  
 W przestronem polu woysko przed namioty  
 A we dwa rzedy już wszytkowane  
 Przeciw murowi obrócił piechoty.  
 We środku kuse / y pobudowane  
 Straszne wojenne postawił roboty:  
 Z których kamienie ogromne ciskał /  
 A wież / y murów oszczepy siegał.

32.  
 Za piechotę tuż ieżnych postawiono /  
 Żeby ią we złem razie pośilali:  
 Potem w krzykliwe trąby wderżono /  
 A strzelcy zątem wraz następowali.  
 Z woiennych także strzelby wież puszczono /  
 A z muru gęsto poganie spadali:  
 Ten zdechl / ten ranny nad ol leci z gury /  
 Co raz mniej miał swych obrońców mury.

33.  
 Wprzód Francuzowie pod mury skoczyli /  
 Z wielką ochotą z swemi chorągwiemi:  
 A tarcze wшыstkie do łupy złożyli /  
 A tak ie sobie nieśli nad głowami.  
 Drudzy / aby sie kamieniami bronili /  
 Za debowemi idąc zastonami:  
 Pod przekopy sie co raz podmykali /  
 Aby ie rowno z ziemią wyrównali.

34.  
 Przekopy miejscie wod w sobie nie miały /  
 A iako trzeba suche bely na dnie:  
 A choc sie zbytnie głębokie bydź zdaly /  
 Zienną / chrost / kamien / wyrównal ie śnádnie.

Wapietwshy

Napierszy głowę odkrył Adraśt śmiały/  
 A pod mur z długa drabina przypadnie :  
 Po ktorey z wielką przewagą wstępował /  
 Ani go srogi twárdy grad hamował.

35.

Już niemal wsetka Szwaýcar odważony  
 Połowice swej drabiny przechodził :  
 A choć nan zerwał bító / nie strwożony /  
 Oslep zaczął przewagi dowodził.  
 Aż iednem rázem w leb go obálony  
 Zbyt ciężki kámién przez sýhak wgodził :  
 Który go ná dol z drabina obálil /  
 Ten kámién Argánt swą ręką nan zwałil.

36.

Nie bęł śmiertelny on iego raz cále /  
 Lecz ciężki / ktemu z wysoka spadł zgury :  
 Argánt wtem począł wykrzykac zuchwale /  
 Już ieden zlecial / kto polezie wtory :  
 Nie kryćie się tak za tarcice / ale  
 Wyleście ná świat / wychylcie się z dziury.  
 Przecz z tych dzewiánych iam nie wychodzicie /  
 Bo y tam pewnie się nie wysiedzicie.

37.

Tak wołał Argánt / ale ná te mowy  
 Namnię nakryci Rycerze niedbali :  
 A pod skupione tarcze kryiac głowy /  
 Strzaly / y ciężkie kámiénie trzymali.  
 A wielkie tramy z Tarány przez rowy  
 Już wypelnione bliżej podmykali :  
 Które ná mury nie bez wielkiej trwożi /  
 Wiosła żelazem zakowane rogi.



38.

Poganie na te zgromadzone siły /  
 Drzewa z kamieniem cieplem powiazane:  
 Puścili nadol / ktore przywialiły /  
 Tarczami kryte piechoty przebrane.  
 Te wielka w ludziach szkoda poczyniły /  
 Bo tarcze w trzaski posły zgruchotane.  
 A nie iednemu przepadły przez czoło /  
 Ziemia krwioz / mozgiem / skropila sie wokoło.

39.

Już Chrześciance za swemi twierdzami  
 Wiecey nie stali / ani iem duszali:  
 Ale wypadły śmieie gromadami /  
 W przestrzeżeni mestwo swe wkazowali.  
 Jedni do gury posli drabinami /  
 Drudzy ze spodka mury wyracali.  
 Ktory już y wierzch słuczony wysoki /  
 A powołone wkazował boki.

40.

A upadlby bel / bo rostkolysany  
 Tam wielki / raz mu zadamwał śmiertelny:  
 Ale go meźnie lud niespracowany  
 Bronil / miłości swey oyczyzny pelny.  
 A gdzie go były rogate Tarany /  
 Wtem miejscu z wierzchu miękkie spuszczał welny:  
 Ktore gwałtowne bicie przyimowały /  
 A wstepując rązy hamowały.

41.

Gdy sie tak na mur lud piał natarczywy /  
 A tamta strona meźnie sie bronila:  
 Siedmkroć Klorinda wyciągnela krzywy  
 Lut swoy / y siedmkroć także go spuszcila.

## Ierolimy wyzwoloney

A ile swych strzał wypchnęła z cięciwy /  
 Tyle ich we krwi w on czas omoczyła.  
 Przednieyszych wodzow / nie gminu podlego /  
 Strzegąc się horda celu niegodnego.

42.

Tys / o Angielski młodszy Królowie  
 Pierwszy bel / któryś dostał od nieprzyjaciela:  
 Jednoś co głowy z debowey tarczy  
 Wyrył troche / którego bel odziany:  
 Przez pancerzowey nity rektawice /  
 Przebił i reke prawa bel pierzany:  
 Tak / żeś wstąpić z placu musiał precey /  
 Mniej bolu czuwać / ale gniewu więcej.

43.

Klotareusza gdy lał pod drabinie  
 Pod murem Gracie trąsiła z Amboży:  
 Obiema z pierśmi przebitych krew płynię /  
 Obu umarłych nieśiono w obozy.  
 Kiedy wielkiego Tarana na linie  
 Rupert wyciągał / y spuszczał powrozy:  
 Odnosił w ramieniu strzale / ktorey z ciała  
 Część wyrwał / a część z żelescem została.

44.

Ademarowi / który na te działa  
 Z daleka patrzył / trefna się rzecz stała:  
 Własnie go w czoło z łuku wymierzyla /  
 A twarz mu hoyna krew zasarbowała.  
 A reke co bel z rany wyniosyla /  
 Worem postrzelę przytknela do ciała.  
 Tak zacny Biskup na wojnie z Pogany  
 Żywot polozył od nie-wieściey rany.



45.

Palamed nazbyt do sławy się kwapił /  
 I szedł po szczeblach z przewaga na mury :  
 I już wierzch muru rękami oblał /  
 I nogi dźwigał za sobą do gury.  
 Lecz własn timer w ten czas / gdy się go wlał /  
 W oko mu siódmy belt wpadł pretkpiory /  
 I tyłem wyszedł : Tak nieborak leży /  
 Przy poimaniey umierając wieży.

46.

Tak ta strzelała : Ale inna strona /  
 I nowemi czyny Goffred następował :  
 I co najwyższy przed wysoko broną  
 Jeden postawił / y z niego sturmował.  
 Wieża to była która z drzew złożona /  
 Co namocniejszy tak był pobudował :  
 Ze sła na kółach / y zbrojne dźwigała /  
 I wierzchem z murem wysoko równała.

47.

Co raz to bliżej niosąc lud w się wzięty /  
 Woenna wieża pomykała kół :  
 I chciała iako okrety z okrety  
 Na mostkiej wojnie spisać się z murem zgola.  
 Lecz obleżnicy różne czynią wstęty /  
 Siegając boków y twardego zola :  
 Oszczepami ją nazad odpychają /  
 I kół tłuca / y na wierzch ciska.

48.

Strzały z obu stron tak gęste leciały /  
 Ze nieba było niewidac przed niemi :  
 I trafiało się / że się zaś wracały  
 Wzad odtrącone / drogami pierwfemi.

O o n

Jako

## Ierolimy wyzwoloney

Jako gdy owoc biie niedordzały  
 Grad niepogodny / pełno go na ziemi:  
 Tak gęsto w ten czas z muru Saraceni/  
 Spadali od strzał / oszczepow / kamieni.

49.

Bárzicy tam nasi Pogany škodzili /  
 Bo rzadko który v nich w dobrej zbroi:  
 Już niemal wszyscy mury opuścili /  
 Każdy sie onej srogiej wieże boi.  
 Sam tylko meżny Sultan w onej chwili /  
 Na murze z kółka co meżniejszych stoi:  
 Do których Argant z wielkiem tramem bieży/  
 Odpiąć gwałtem przystawionej wieży.

50.

A tak daleko iako bel tram długi /  
 Trzymał od muru wieże ludzi pełną:  
 Już też Klorynda do teyże posługi  
 Zbiegala / w zbroie vbrana zupełną.  
 Wtem lud nasz świeży następować drugi /  
 Ścinał powrozy / co wisiały z welną:  
 Aby tak mury nagie y odkryte /  
 Łatwiej być mogły Taranami bite.

51.

Wielka ie wieża srodze bila z gury /  
 A odespotku rogate Tarany:  
 Ze naostatek poczynaly mury  
 Przejrzyste w sobie wkazować rany.  
 Hetman też już bel nie daleko dziury /  
 A następował do sluczonej ściany:  
 A wszystek wielka tarcza sie zakrywał /  
 Ktorey wiec rzadko w infy czas wzywał.



52.

A widział dziurę / kiedy dla obrony  
 Soliman zląził / y na dol zstepował :  
 Gdzie niebezpieczną tramę rozwałony  
 Mur Chrześcianom drogę wskazywał.  
 A że na gorze Argant zostawiony /  
 Z Klorynda przeficia bronić się gotował.  
 To widząc poczuł serce męzne w sobie /  
 Skacząc z radości wielkiej w oney dobie.

53.

A do Sygiera mowę obracając /  
 Co za niem inna tarcz niosł na rzemieniu :  
 Podaj mi ( prawy ) pułkerz nie mieściąc /  
 Lżejszy y memu znośniejszy ramieniu.  
 Chciałbym wpaść pierwszy cieśko nie dźwigając /  
 Po rozwałonem do miasta kamieniu :  
 Czas już / żeby wzdry kiedy co wielkiego  
 Świat widział po mnie / y co przeważnego.

54.

Ledwie to wyrzekł / strzałą przyleciała /  
 A nad kolanem nogę mu przebiła :  
 A ostrym żyły żełscem porwała /  
 Gdzie ból nawietży / y krwiz się poila.  
 Żeś mu Kloryndo rane tę zadała /  
 Tak ich powiada / tak ich twierdzi siła.  
 A jeśli w ten dzień miasto się nie wzięło /  
 Twoja to sprawa / y twoje to dzieło.

55.

Alle iakoby nie czuł oney rany /  
 Niechce zaniechać rozpoczętej drogi :  
 A po kamieniu do dziurawey ściągnę  
 Bieży / y chromy nie ślania nogi.

Lecz pretko potem poczul zmordowany /  
 Ze nie mogl stapie / y bol cierpiel stogi :  
 Tak ze rad nie rad musial ku koncowi /  
 Przedsiwzieta mu dac pokoy strumowi.

56.

Zaczem Guelfowi w on czas rozkazowal /  
 Ktory do oney takze dziury godzil :  
 Aby na iego miejsce nastepowal /  
 Aby hetmanil y ludzie przywodzil.  
 A sam sie zaraz wrocic obiecowal /  
 A ze na trocki tylko czas odchodzil.  
 Tak na kon lekki odiezdzał wsadzony /  
 Lecz nie tak / aby nie bel obaczony.

57.

Storo wystapil Hetman pod namioty /  
 Zarazem woysko znacznie oslabialo :  
 Ale Poganski serca y ochoty /  
 A sily co raz wiecey przybyszalo.  
 Sam Mars / y szczescie / odmiennemi woroty  
 Do przeciwnoy woz strony kierowalo.  
 Juz Chrześcianskie miecze iakos mdleia /  
 Na koniec dzwieki trab samych slabeia.

58.

Zgraiia Poganska dopiero spedzona /  
 Znowu ochotnie na mury biezala :  
 Plec bialogłowska przykladem wzbudzona  
 Ci.ey Boharytki / na ktory patrzala /  
 Z okasanego gesty kamieniona /  
 Na Chrześcianskie Rycerze ciskala.  
 A smiele ostrey gotych pierśi broni /  
 Dla lubych murow oczysztich nie broni.



59.

Ażem sie nąsny nabárziesy strwożyli /  
 A serce wziął lud w mieście obleżony:  
 A z tey / y z tāmtey strony obaczyli /  
 Kiedy na ziemię Guelf padł vderżony.  
 Miedzy tysiącem infych w oney chwilt /  
 Wtárazł go kámiem z muru wyciąsniony.  
 W tenże czas własnje trąsiony pociskiem  
 Padł Ráymund / y bel śmierci bázro bliskiem.

60.

Ażustácemu tákże sie dostało /  
 Nieso mu w nodze od kóści odbito:  
 A tákie szczęście woysko w ten czas miało /  
 Że kiedy z muru kámiemiámi bityo /  
 Żadne ciśnienie darmo nie leciało /  
 Lubo rąniono / lub kogo zabito.  
 Argánt strożenie / y szczęściem piány /  
 Na vchodzące wola Chrześciány:

61.

Jeruzálem to / nie Antyochia /  
 Nie noc na waśe złodzieystwa łaskawa:  
 Słonce tu teraz iásny dzień rozwiá /  
 Inśa tu woyna / inśa teraz spráwa.  
 Tak was to pętko chce do sławy miá:  
 Czyniecie sobie do państw cudzych práwa:  
 A terazescie tak rychło wstáli /  
 Niewieściuchowie na sławę niedbáli.

62.

Tak mówił / y ták gniewem zápalony /  
 Grzał sie sam w sobie Cyrkaszcyk zuchwały:  
 Że mu sie zdáło / że plác otoczony  
 Murámi / iego śmiáłości bel máły.

A czyniwszy

A uczyniwszy z gury skok ślony /  
Gdzie obalone prześciea pozwalały  
Mury / wypadal / y tak wypadając /  
Solimanowi przymawiał wołać.

63.

Ażás y miejsce Solimanie mamy /  
Stukkiem / nie słowy męstwo pokazywać:  
Sam wynidź za mur / sam się sadzić dany /  
Komu znas dzielność będa przypisować.  
Tak rzekł / y zaraz niedaleko bramy  
Wypadłszy dziurę / ieli następować.  
Ow gniwem / a ten strumota wzbudzony /  
A od Arganta w ręce ruśiony.

64.

Niespodziewanie na nieprzyjaciela  
Wypadłszy / oba mężnie się starali:  
Tarczy / kysakoro / Tarantow tak wiele /  
Drabin nasiękli / y ludzi nabili:  
Ze w onem miejscu / może tak rzecz śmieć /  
Z trupow / zbroi / drzewa / gure uczynili:  
Ktorę wysoko podnieśli y dziury /  
Czyniąc bezpiecznie powatłone mury.

65.

A Chrześciance / co się ubiegali /  
Przez gwałt do piękney muirowey korony:  
Teraz nie tylko żeby o nie dbali /  
Ale y do swey słabeiz obrony.  
Już y wojennych czynow odbiegali /  
A nieprzyjaciela na lud potrwosiony  
Śmieć naćiera / y tłuźe Tarant /  
Ze się nie zeyda drugi raz do ściany.



66.

Kiedy tak nąsły wciekali sprośnie /  
 A poganie ie przez pole pedzili :  
 Sultan z Argantem na mieściany głosnie /  
 O pretki ogień wolał w oney chwili,  
 Obá potem dwie zápalone sośnie  
 Wleśli do wieże / aby is palili.  
 Tak wiec piekielne siostry z pochodniámi  
 Na świat wychodzą / y trzęsą wezámí.

67.

Tem czasem Tántred / ktory z swemi Wlochy  
 Zdáléká mieyskich wyćieczek pilnowal :  
 Widzac dwie wielkie zápalone sochy /  
 A że Poganin wieże opánował.  
 Zawracał náзад ná czolo lud plochy /  
 A z swoiem pulkiem śmieie następował.  
 A tak sie potkal / że ci co wygráli/  
 Podawşy tyły znówu wciekali.

68.

Tak Mars odmiennie czyniac dotąd próby /  
 Kierował dyšel v lotnego wozu :  
 Już też bel ranny Zetman do tey doby  
 Przyprowadzony do swego obozu.  
 Sygier / Baldowin / y inşe osoby  
 Przednieyşe stały ná kolo przy łozu.  
 On sam sobie chcąc imo wşyştich zdanie  
 Strzale wyćiągnąć / przylomil is w ranie.

69.

Bol wielki cierpiał y rozkazal / żeby  
 Okolo strzały ráde uczynili :  
 Aby głęboko y według potrzeby /  
 Wyrzynaşy mieşo / rane otworzyli.

Wroćcie mie ( prawoi ) rychlo do potrzeby /  
 Co maia czynić niechayby czynili.  
 To moriac noge wysławil zarazem /  
 A kazał ią rznąć białowierzom żelazem.

70.

Protym stary / który sie gdzie brody  
 Krydan swoje prowadzi / uchwala :  
 A w wszystkie ziola / y ciepliczne wody  
 Znal / y rozi. miał : ten go opatrował.  
 Bel pisorymem wielkiem będąc młody /  
 Lecj potem tylko Galeną pilnował :  
 A porzuciwszy zabawy z Muzami /  
 Leczył choroby śmiertelne z ranami.

71.

Miedzy w wszystkimi płacz bel wielki pany /  
 Ktorzy w dzieli bol / y iego męki :  
 On sie nie trwoży / a wtem wkrasany  
 Doktor doświadczą swej wzoney rekt.  
 Ale wporney strzaly koniec z rany /  
 Nie chce sie na wierzech wkraszać przedzieli.  
 Czasem kłeszciami maca / czasem ziola  
 Kładzie / ale nic nie pomaga zgola.

72.

Nie zna w swej pracy szczęścia Mistrz wzoney /  
 A wmiętnosc iakoś mu nie idzie :  
 Wskyscy on iego bol nierśmierzony  
 Widząc / mniemają że mu wmrzec przydzie.  
 Ale stroż Aniol zalem porusony /  
 Wzwał Dyptramu na wysokicy Jozie :  
 Ziela z czerwonym kwiatem dzirney mocy /  
 A napewnieyszey na rany pomocy.



73.

Przyrodzenie to samo tak sprawiło /  
 Ze jest znaiome każdej dzikiej kózie :  
 Kiedy ktorey w bok zieleśce trafiło /  
 Od rozboynika strzelca w gestey lozie.  
 Ztem chocia sto mil / y coś wiecey było /  
 We mgnieniu oka Aniol bel w obozie :  
 A wycisniony sok wlał niemiędzy /  
 W kubek z lekarstką wodą zgotowany.

74.

A kes oleyku z Lidyjskiego soku /  
 A wmiechał wonney Pánaceey ziele :  
 A skoro w rane starzec wotropił soku /  
 Z swey dobrej woley co widziało wiele /  
 Wyšlo zelazo / ze wolnego kroku  
 Mogł vżyć / bolu nic nie czuąc w ciełe.  
 Krzyknie 'Broty'm / y głosem tak powie :  
 Nie od mey ręki Zetmianie masz zdrowie.

75.

Nie te cie proste rzdrowiły ziola /  
 Cud ia tu iatwie widze niematpliwy :  
 A wierze / ze Bog zesłał tu Aniola /  
 Ktoryć dał zdrowie / y sprawił te dziwy.  
 Wroc sie do sturmu : Goffred strerwiał zgola /  
 Ale czuąc sie czersiwem boiu chciwy /  
 Szybał na glowe / tarcz na ramie wlozył /  
 Ktora raniony niedawno bel zložyl.

76.

Przypadł z obozu pod wysokie mury /  
 Pod tysiąc koni iedzy z niem iechało :  
 Ziemia sie trzęsie / a od wielkiej chmury  
 Wielkiej kurzawy / nieba widać mało,

Co raz to lepiej widzieć było z gury /  
 Kiedy się świeże woysko przybliżało.  
 Z strachu lekliwi pobledli Poganie /  
 On wielkiem głosem trzykroć krzyknął na nie.

77.

Swego po wielkiej części nąchyleni /  
 Głos Chrześciance Hetmana poznali:  
 I wziąwszy serce znowu poprawieni /  
 Daleko płochę Pogany pognali.  
 Sultan y Argant tylko niestrwożeni /  
 Jeden drugiego lepiej odpierali.  
 I od Tankreda strzegli pilnie dziury /  
 Który ściał gwałtem między zbite mury.

78.

O tych się naprzód cny Hetman vderzył /  
 Wszystek we zbroie złością wbrany:  
 I wielkiem drzewem Arganta wymierzył /  
 Który stał broniąc rozwaloney ściany.  
 Zadenby temu podobno nie wierzył /  
 Jako był tego raz niewytrzymany:  
 Brzmi wielki oszczep / Argant się nie boi /  
 I amiele tarczą zasłonięty stoi.

79.

Tarcz się na on gwałt wielki otworzyła /  
 Ale y zbroia razu nie strzymała:  
 Bo ruhacyna obiedwie przebiła /  
 I krew łakomie z Cyrkaszyczka śsiała.  
 Nie czuje Argant / (tak w niem wielka siła)  
 I wkrwawiony wyrwie oszczep z ciała:  
 I vderzył iem znowu na Hetmaną /  
 Tłech się (pry) wroci do swojego Pána.



80.

Ofszep sie z pomsta wzad wracał zaráżem /  
 I przez powietrze siedl wiadomą drogą :  
 Lecz chybił celu / bo przed onem rążem  
 Umknął sie Goffred / y krok stąpił nogą.  
 A miasto niego krwie chciwem żelazem  
 Ráne dał w gardło Sygierowi sroga.  
 On że umiera / namniey nie żaluie /  
 Kiedy swoięgo Pána zastępuje.

81.

Sultan kámieniem dał w leb Normándowi /  
 Własnie ná ten czas / kiedy Sygier zginął :  
 Nie mógł wytrzymać tegiemu rążowi :  
 Játoczyrośy sie / ná ziemię sie zwinął.  
 Już też przycieżhem było Goffredowi /  
 Rządło go który z gory kámiem minął.  
 Atoli przedsie choć z niemálem trudem /  
 Ná rozwałinách już bel z swoiem ludem.

82.

I zrobilby bel pewnie co wielkiego /  
 I krwieby belo rozlalo sie síla :  
 Ale noc z progu wysła podziemnego /  
 I świat czarnemi skrzydlami okryła.  
 I ná śmiertelne narodu ludzkiego  
 Gniewy / z swych cieniow wedziđło włożyła :  
 Tak że odstąpić musiał od tey sprawy /  
 Taki miał w on czas koniec on dzień krwawy.

83.

Lecz niż odstąpił / co wielka w Zetmánie /  
 Razal nieśc náząd w szturmie obrażonych :  
 A potem pilne uczynił stáranie /  
 Kolo woiennych czynow potluczonych.

Wieże / ktorey się nabórziły Poganie  
 Bali / od mistrzow zrobioną wżonych:  
 Należad prowadzi chociaż naruszona /  
 A w wielu mieyscach bårzo potłuczona.

84.

Ze złego rązu zaraz ją wwoździ  
 W bęspieczne mieysce / okrom żadney zwoloki:  
 Ale iako łódź na morskiej powoździ /  
 Co pełnem żagleń nurt siecze głęboki /  
 Kiedy bęspieczna do portu przychoździ /  
 O skałę łamie rostręcone boki:  
 Abo wiec iako zawoźdnięć cwiężony /  
 Przed samem kresem pądnie powołony.

85.

Tak własnje w on czas wieża siewąntowała /  
 Gęstem kamieniem bårzo potłuczona:  
 A obie żadnie kółła polamala /  
 A iść nie mogła daley powołona.  
 Ale piechota pod nie sęplowała  
 Tramy / na ktorych legła zawieřona:  
 Aż nauczeni Mistrzowie przybyli /  
 Ktorzy kółło miey z pilnością robili.

86.

Surowie cęslom Goffred rostkązował /  
 Aby przede dniem kółła zgotowali:  
 Potem po drogach straży zostawował /  
 A ludzje ktory wieże pilnowali.  
 Tem czasem Krol mur zbity oprąwował /  
 A słyfecz belo / iako się mieřali:  
 Bo w mieście tyśiac pochodni świećilo /  
 Od ktorych niemal wszystko widzieć bylo.  
 Koniec Pieśni iedenastej.





## PIESN DWANASTA.

A R G V M E N T.

Klorynda słucha o swem wroźdzeniu /  
 Potem wyſzedſzy wieże zapalił :  
 Tam ſie z Tánkredem w nocnem ſzedſzy cieniu  
 Na pojedynku żywota pozbytł.  
 Ale przed śmiercią przy oſtátniem tchnieniu /  
 Náwróciłá ſie/ y Krztem ſie cmyłł.  
 Tánkred zabitey od ſi. bie żátuie /  
 Cyrkáſczył ſie mścić iej śmierci ſłubuje.

W I E R S Z P I E R W S Z Y



Wc belá/ ále ludzie zmordowani  
 Z oboiej ſtrony/ do rych dob nie ſpáli:  
 Tu od Hétmaná żołnierze przebráni  
 Okolo wieże ſtraż odprawowali.  
 Tam zaś Poganie ſwe nieſpracowani  
 Zwałone mury / pilnie opráwiali.  
 A gdzie bel który ranny álbo chory /  
 Stano Bártwierce/ y mądre Doktory.

24

Już belo chorem opatrżono rány /  
 Już ſie y dzinra była zapráwila:  
 Już y co ſłabſzey popráwiono ſciány /  
 A noc głęboka na ſpanie rádziłá.  
 Ale Klorynda na ſen pożądaný  
 Pozwolić niechce / y wielkie myſliłá  
 Dziela/ gdy w ſyſey poſli na ſwe wczáſy /  
 A tak do ſiebie mowi w one czáſy.

i. Ty toś ſie

3.

By toć sie wždy dziś dobrze popisali  
 Z meżnem Sultanem / Argant natarczywy:  
 Riedy sami dway tylko wypadali  
 Na wszystko woysko / y robili dziwy.  
 A o mnie co też będą powiadali:  
 Dżyla (prawi) z daleka cieciwy  
 Dosyć szelwie: To te będą mowy/  
 Coz: czy nie mogą wiecey białogłowy:

4.

Toć belo lepiej gdzie między lasami  
 Strzelać ielenie / abo dzikie swinie:  
 Uziłi sie mieszać między Rycerzami  
 Wielkimi / mdley plci / y lichy dziewczynie.  
 Białogłowskiemi nie gárdze ściami /  
 Słusnie ich godna ta / ktora tak slynie.  
 To mówiac na rzecz wielka sie wdala /  
 A Argantowi o niey powiadala.

5.

Serce mie na coś wielkiego podwodzi /  
 Ze to Bog czyni / tak sobie račnie:  
 Lub też za własną cłowiek wolą chodzi /  
 Coś niezwykłego sobie obiecuie.  
 Widzisz że wieże / co tak miastu škodzi /  
 Na te sie z ogniem y mieczem gotuie.  
 Tak myślę / tak chce / y tego potrzeba /  
 Niech o ostatku pieczę maia nieba.

6.

Abo ja spale / abo ja posieke /  
 A iesli sie też nazad nie wkaze:  
 Tobie swe Panny oddaie w opiekę /  
 Z stárceem ktorego iako oycą waze.



Pomni to / prośe / coć dopiero rzekę /  
 Że do Egiptu odesłać ie kaze :  
 Ta plec / y ten wiek / nie ma żadney mocy /  
 A godzien wśhelkiey Argancie pomocy.

7.

Żdziwił sie Argant przeważney dziewicy /  
 A poczul w sercu cheć na wielkie czyny :  
 Ty sama poydziesz : A my niżemnicy  
 Miedzy podlemi mamy zostać gminy :  
 A tak ma Argant tylko na vlicy  
 Patrząc na dymy / y twoie perzyny :  
 Nic z tego : Jako bel z toba w potrzebie /  
 Tak go weź na śmierć / y sławę do siebie.

8.

A ia frymárce za sławę żywotem /  
 A dla mney zdrowie rad poloże wśędzie.  
 Ona zaś : Swiadczy twa dziśieysza o tem  
 Wycieczka / ktora wiecznie słynać bedzie.  
 Jam białagłowa / y zgineli potem /  
 Mna mało miastu / albo nie vbedzie :  
 Ale gdziebys ty miał polec / ( strzeż Boże )  
 Kto muirow zbroni : kto miastu pomoże :

9.

Argant iey na to krotko odpowiedział /  
 Nie moze to bydź / prozne twoie morwy :  
 A bez ciebie tam droge bede wiedział /  
 Chceszli mie też wziąć z soba / iam gotowyy.  
 Wtem zgodnie posli gdzie Krol w radzie siedział /  
 Gdzie z niem radzily starze medrse glowy.  
 Klorinda pocznie : Sluchay co myślemy /  
 A przyimi z laska / Krolu / coć porwiemy.

10.

Argant te wieże spalić chce / y ná tem  
 Meyeu / czynić te obietnice głośną :  
 Jy przy niem będe / czeka tylko z átem /  
 Ze sie pokładą / y że ludzie posną.  
 Krol plákal długiem obciążony látem /  
 A mywado nich wzywał żálosną.  
 Jęś że chęś Boże sług swoich rátowić /  
 Jęś że to wcale Królestwo záchowić.

11.

A potwa powie / kiedy ludzie ták /  
 Tákiego serca / y tákley mam reki :  
 A ty / o záchna paro ludzi / iák  
 Mysz mieć odemnie nagrody / y dzięki ?  
 Będą te wáśze dzielności iednák  
 Podawic śrółacu / wieczney sławy dźwięk.  
 To są no wielka nagroda ná świecie /  
 Lecz y odemnie część páństwa wzięcie.

12.

To mowisz stárzec zálewał sie zám /  
 A z pláczem w głoze oboie całował :  
 Ale Soliman / co siedział z rádami /  
 Wielką z tey sprawy zázdrość pokázował.  
 A iż nie darmo miecz nosi / y zwozi  
 Poyde / y tu ( przy ) nie będe proznował.  
 Kłoryndá ná to : O Krolu / o Pánie /  
 Poydziemli wšyscy / kto z tobą zstanie ?

13.

Już sie chciá otworic Argant nieciepliwoy /  
 Ze niechciá z niem bydz ná te droge zgodny :  
 Ale wprzedził / y wrok Krol sedziwy /  
 Do Solimaná obrócił łagodny.

Na każdym



Na każdym miejscu Rycerzu cnotliwy  
Pokazywałeś / żeś sobie podobny:  
A na najgorsze razy zawsze śmiele  
Szedłeś / y bileś swe nieprzyjaciele.

14.

A wiem / żebyś mógł co godnego sprawić  
Tey wielkiej starzy / którą masz na świecie:  
Ale widzę tego muszę z was zostawić  
Przy sobie / którzy dzielnością słyniecie.  
Nakoniec y tych niechciałbym wyprawić /  
Bo wiem iako wy krwie nie śmiacie:  
Kiedyby się kto inny tego wazyć /  
A na tak wielki chciał się czyn odważyć.

15.

Wiec iż po wszystkich stronach iako wiemy  
Gęsta straż około wielkiej wieży chodzi:  
A trocha ludzi nic nie czyniemy /  
Moysko też wszystko wyrzucić się nie godzi.  
Ta para / co się iako to słyszymy  
Tego chce podjąć / niech na to wychodzi /  
Która takich dzielnie raz dowodziła:  
A która może kląć za innych siła.

16.

A ty / tak iako Królowi należy /  
W branie proszę cie / bądź gotów z innymi:  
Je kiedy ci wzad poyda / y na wieży  
Wyrzucimy ognie z dymami gęstymi.  
Gdzie nieprzyjaciół w pogonią pobieży /  
Ty ich ratujesz z rotami świeżymi.  
Tak się Królowi konieczne to zdało /  
Ale Sultana przed się to bolało.

17.

Przymowil sie też Izmen do tey sprawy /  
 Lepiey ( powiada ) że pozniey wyndżiecie :  
 A ia wtem siarki / y inſe przyprawy  
 Zgotuie / ktore zſoba ponieſiecie.  
 Przeto czekaycie odenmie odprawy /  
 A ſtraży ſpiące precey tak naydżiecie.  
 Podobalo ſie Izmenowe zdanie /  
 A rozefli ſie / pozwoliroſy na nie.

18.

Klorynda zatem zwozayny zlozyla  
 Szyſak / y zbroie ſiebrem nabiiang :  
 A inſz na ſie niezwykla wlozyla /  
 ( Co iuz bel zly znał ) czarno ſmalcowang.  
 Zeby ſie na niey w nocy nie ſwieciła /  
 Tuſzac tak łatwiey wdac ſie nieznang.  
 Był przy niey Arſet ktory ią wychował /  
 A prawie z pieluch dotad iey pilnował.

19.

Ten kedykolwiek iedno ſie wdala /  
 Wſzedzie ſiedl za nią lary obciążony :  
 A widzac że ſie niezwyklo wbrała /  
 Poſtrzeżł że w pole wyniſć chciała z brony.  
 A przez zyczliwość ktora po niem znała /  
 A przez ſiwy włos na niey wyſłużony :  
 Proſił / aby ſie na to rozmyſliła /  
 Ale daremna iego proſba była.

20.

Potem rzekł : Jż cie proſby nie obeſly /  
 A takieś na zle ſwoie zadrždziała :  
 Jeś y na te lzy / y na wiek moy zeſly /  
 A na te rade zyczliwą niedbala.



Powieści teraz twoy stan / y wiek przeszły /  
 Od tego czasu kiedyś była mała :  
 Wszystko prawdziwie / wszystko nieomylnie /  
 Zatem tak pocznie : A ta słucha pilnie.

21.

Synąp bogaty szczęśliwie sprawował  
 Etyopia / z innymi krajami :  
 Który obrzedy / y wiare zachował  
 Maryey Syna / z swoimi Murzynami.  
 Goziem Poganinem będąc posługował  
 Krolowey / między białemi głowami  
 Za niewolnika / ktora czarna była /  
 Ale gładości czarność nie wadziła.

22.

Krol iż miłował / ale sie z miłością /  
 Tak w niem zawisła boiaźń pomieściła :  
 Ze choć słynęła cnota y czystością /  
 Zupelney wiary w niego nie miała.  
 Tem niedowiarstwem / ta ziety zazdrością /  
 Chciał / żeby zarwie w zamienieniu mieszkała.  
 Ona to wszystko co Krol chciał czyniła /  
 Z gmachu pędziła nigdziey nie chodziła.

23.

Tam obrazami między nabożnemi /  
 Biała dziewczica była malowana :  
 Która okrutnie powrozy mocnemi /  
 W twardey skały była wwiązana.  
 Smok do niey bieżał / y kiedy ostremi  
 Kłami od niego miała być śarpana :  
 Ostrem go Rycerz przepędził żelazem /  
 Przedtem sie często mądziła obrazem.

24.

Wtem dziećmi zaśła / y bywſzy brzemienſ /  
 Ciebie dziećcinę białą wrodziła :  
 A widząc białe w dziećcieciu odmienna /  
 Niezwyktemu ſię cudowi zdziwiła.  
 A potem troſtę ſtrapiſioną codzienną /  
 Płod ten przed Królem tańc myſliła ;  
 Obawiając ſię / aby z twej białoſci  
 Żle nie rozumiał o iej ſtatecznoſci.

25.

A na twe mięſce inſzego ſukala /  
 Bojąc ſię Króla / dziećciecia czarnego :  
 A iż tam żyła duſza nie mieſkala /  
 Okrom białychgłowa / okrom mnie ſamego.  
 Mnie cie na ten czas beze krztu oddała /  
 Świadoſci mojej wiernoſci / krórego  
 Tak pretko dziećciom nigdy tam nie dała /  
 Rozny wtem zwyczaj w tamtych krajach mała.

26.

Oddała mi cie z płaczem / y zleciła  
 Daleko cie gdzie zanieść na chorowanie ;  
 A kto wymowi : iako ſię trapiła  
 Jakie oſtannie belo iej zeganie.  
 Tałowała cie / łzami twarz moczyła /  
 Powtażając ſwe ſinetne narzekanie.  
 Nałoniec w niebo weyrzawſzy tak rzecze ;  
 O ty / co ſkryte myśli wieſz człowiecze :

27.

Jeslim chorując niezmazane loże /  
 Przeciwo małżeńſkiej nie zgrzeſzyła wierze ;  
 O ſie nie mówię : Wiem na ſie moy Boże  
 Inſze ſwe grzechy / ale nie w tey mierze.



Ja niewinna tkliem prosię / co nie może  
Od swojej własney mleka mieć macierze:  
Niech żywie matce podobne czystością /  
Ja twoją łaską y dobrocią.

28.

A ty Rycerzu świąty / coś na sroga  
Smierć / nie dal dzieroki niewinney smotowi:  
Jeśli co z lichym nabożeństwem mogą  
Stawiane świece twemu obrazowi.  
Wśro sroga opiekę dziecine w boga /  
Bądź niewinnemu obrońcą wiekowi:  
To rzekłszy zmilkła / y mowa zawarła /  
A od żalości ledwie nie umarła.

29.

Ja przysławiony cie / niosłem cie z kłopotem  
W małej nakrytej skrzynce w one czasy:  
A takem umiał potraścić / że o tem  
Nie niewiedzieli / y obcy / y nasy.  
Szedłem nieznanym polni / ale potem /  
Kiedym wszedł z tobą między gęste lasy:  
Wyża że Lwica prosto do mnie bieży /  
Gębe rozdziewia / a grzbiec ostrzy ieży.

30.

Ja uciekłem na dąb / a tyś porzucona  
Odemnie w trawie pod drzewem leżała:  
Ona przypadnie / y zastranowiona /  
Strąśliwa głowa nad tobą trzymała.  
Potem postawiony mało coś zmieciony /  
Ja z okiem na cie łaskawem patrzała:  
A brzośnym cię liżała językiem /  
A toby rzekł: że jest litość w zwierzu dziekiem

31.

Tys iezy małemi straszney reczynami  
 Siegala geby / y na nies sie smiala:  
 Wtemci sie swemi znizyla pierśiami /  
 Szalas ia zatem gdy nad toba stala.  
 A ia zakryty miedzy galeziami  
 Strerwiałem widzac iaka sie rzecz dziala:  
 A skoro cie swem mlekiem nakarmila  
 Posla / y gestem lasem sie zakryla.

32.

Wziarofy cie potem kiedlem daley w droge /  
 A do miasteczka trafillem iednego:  
 Gdzien mamki dostal / ktora cie nieboge  
 Karmila / godna chowania infego.  
 Tamem rok caly ile pomniec moge /  
 A polowice wymiektal drugiego.  
 Tys inz niektore slowa wymawiala /  
 A postepowac inzes poczynala.

33.

Alle kiedy mi dobrze nachylony  
 Radzil na pokoy wiek w podeklem lecie:  
 Zlotem od matki twoiey obciazony /  
 Tak zem mogl nedze nie cierpiec na swiecie /  
 Porzucic zywtot bledny wprzykrzony /  
 A zyc w oczysstem myslilem powiecie:  
 A z przyiacioly zazyc lepszych czasow /  
 Wetrnasc przeszlych trudow y niewczasow.

34.

Tak do Egiptu do swolej rodziny /  
 Ztobam sie zaraz puscil w oney chwili:  
 Ale nad rzeka wypadly z krzewiny /  
 Ze wszystkich mie stron zboyce zastoczyli.

Coz bylo



Coż było czynić? porzucić dzieciń  
 Niechce / mnieby też już beli zabili.  
 Puściłem się w pław iedną cię trzymając /  
 A druga ręka iakom mogł pływając.

35.

Je dzdża / y z długiey rzeką nie pogody  
 Wezbrała bela / y bystro bieżała :  
 A kiedy przyśledł gdzie na yglebke wody /  
 Zakreć wosy mie / nadol mte porwała.  
 Prožno już było wśe widomey szkody /  
 Wpuszcilem cię / ale cię trzymała  
 A wyniosła cię wodą na bżeg niski /  
 Jam też wypłynął bywosy śmierci bliski.

36.

Nec zatem przyśła: iam się też położył /  
 A kiedy belo o pulnocy prawie :  
 We śnie ogromny Kycerz na mie złożył  
 Drzewo / w surowey y groźney postawie.  
 Czemuś krzest dotąd dziecięciu odłożył ?  
 Jakoć zlecila matka na odprawie.  
 Okeżysz ia ( prawi ) Bog tak chce koniecznie /  
 A ia iey mam być opiekunem wiecznie.

37.

Jam y dziękiemu litość dał zwierzowi /  
 A bystrej wodzie / y bronie iey rośedzie :  
 A ey / gdzie temu nie wierzysz snowi /  
 Reoryc Bog zsyła / obaczysz coć będzie.  
 Wtem wstał wosy / z tamtąd wyszedłem ku dniowi /  
 O krzcie nie myśląc / bom został w tem bledzie :  
 Żem we śnie tylko iakgś widział mare /  
 A swam rozumiał bydz prawodżiwą wiare.

38.

Tajem tego / tyś sie rchowala  
 Poganka zatem: y taś dotad byla /  
 A snialaś potem y mezna zosi ala /  
 A przyrodzenies y plec zwoyciezyla.  
 Slawys y Pansywa dzielnościa dostala /  
 A sama pomniś iakoś potem zyla:  
 A zem na wszystkich woynach w kazdey dobre /  
 Był iako otec / y sluga przy tobie.

39.

Alle zaś wczorą kiedy miał świat rany  
 Wychodzić na świat / swoim promieniem złotem:  
 Wejście on pierwszy Rycerz rozgniewany /  
 Strącił przedemną / y tak mówił potem:  
 Już czas nadchodzi niezahamowany /  
 Że się Klorynda rozstać ma z żywotem:  
 A chociaż niechciał / gwałtem przedsię oną  
 Poydzie do nieba / y będzie zbawioną.

40.

Wtem zniknął: A ty wważ to w siebie /  
 Że coś strasznego te sny obiecuia:  
 A niewiem iak to tem poydzie na niebie /  
 Co swoich rodzicom wiare prześladiu.  
 Przeto / iesli co łaski mam w ciebie /  
 Zostan / y te lzy niechay cie hamuią.  
 Wtem wnikł: Z strachem Klorynda słuchalaś  
 Bo taki drugi nie dawno sen miała.

41.

Potem tak rzekła: Te wiare chce chorować /  
 Ktora rozumiem bydz dotad prawdziwa:  
 A w ktoreys mie ty sam chciał rehować /  
 A teraz ja chcesz wdać za wartpliwą.



Wied dla boiażni niechce odstępować  
 Rzeczy zagzetych / nie takem lekliwa :  
 Abym sie na strach iaki oglądała /  
 Chocbym też dobrze vmrzeć zaraz miała.

42.

Potem go mowa łagodna ciechyła /  
 A iż iuż ich czas przychodził wyprawy :  
 Z Cytańczykiem sie odskedy złączyła /  
 Co towarzysem miał być do tej sprawy.  
 Dzielnosć co przez sie sama sie kwapila /  
 Zmien zagrzewa / y darcą przyprawy  
 Do zapalenia z siarki wczynione /  
 A świece skryte / y w miedzi zamienione.

43.

Wychodzą spiesznie przez nocne cienności /  
 Z miasta pospółu one dwie osobie :  
 Apelni dotąd szczęśliwey śmiałości /  
 Już blisko wieże beli w oney dobie.  
 Serce w nich skacze od wielkiey radości /  
 A nie może sie zmieścić samo w sobie :  
 Na krew ich chciwość podmodzi nie syta /  
 Wrem straż posirzeje / y o hasło pyta.

44.

Ci przed sie w ciemnem idą cicho mroku /  
 Straż w łarnej biie / hasła iuż nie bada :  
 Nie cna p r a cicha więcej kroku  
 Nie niejcie / y iuż więcej sie nie strada.  
 Jako więc piorun Jowiszw z obłoku  
 Razem sie błyska / y grzmi / y wypada :  
 Tak y ci razem do strazy skoczyli /  
 Razem natarli / razem sie przebili.

45.

Przez tysiąc mieczow ostrych prześć musieli /  
 A to / na co sie wdali / sprawili:  
 Do przypraw ktore od Izmená mieli  
 Nagotowane knoty przyłożyli.  
 Zaiął sie ogień / y tak iako chcieli /  
 Ogromna wieże iemi zapalili:  
 Plomien sie szerzy / gęste dymy rostaia /  
 A iasne twarz y gwiazdom zaślaniaia.

46.

Widac / a ono okrutne plomienie  
 Idac ku niebu z dymem sie mieszaia:  
 A z ktorey strony wiatr na wieże wienie /  
 Bledne sie ognie do kupy zbieraia.  
 Swiatla niezwykle / nocne pedza cienie /  
 A Chrześciani blaszkiem wrazaia:  
 Gdzie poyrzysz rozedzie strach miedzy namioty /  
 Gine w godzinie tak dlugie roboty.

47.

Tem czasem raczo prosto ku ogniewi /  
 Zufiec z obozu biezał wyprawiony:  
 Cyrkaszcyk wola / y grozi ludowi /  
 Ten ogień wasza krwia bedzie zraiony.  
 Ale niemogac wytrzymac gwałtowni /  
 Zlekká vchodzil z Klorynda scisniony.  
 Jako po deszczu wielkiem porok zbiera /  
 Tak na nich co raz wiekszy lud naciera.

48.

W otwartej bramie z ludźmi przebránemi  
 Czekal Soliman / na nich w oney chwili:  
 Przed pogoniami nieprzyjacielskimi /  
 Wrociec ich w miasto gdzieby sie wrocili.

Już beli



Tuż beli za prog wśli / lecz za niemi  
 Wpadli ci w brame / ktorzy ie gonili:  
 Ale ich wyparł Sultan / y wzwood spuscił /  
 A samey tylko Kloryndy nie puscił.

49.

Tak wszyscy twierdzą iednostaynie o tem /  
 Ze własnie kiedy wzwood bel podniesiony:  
 Zagonila sie za Ardeliotem /  
 Ktory iey zadal raz niepostrzeżony.  
 A Argant tego nie widział / ze potem  
 Wrocila sie wzad / y wypadła z brony.  
 Bo y noc bela / y w oney pogonicy  
 A mieszaninie / nie mogli wiedzieć o niey.

50.

A skoro swoy gniew y serce zżarte  
 W Chrześcianskiej krwi w on czas zaprawila:  
 Widząc że bramy y miasto zawarte /  
 Po wielkiej części o sobie zwatpila.  
 Ale nadzieia ploska myśli wsparła /  
 Pretko na nowy fortel obrocila:  
 Za iednego sie z ich woyska wdala /  
 A miedzy nie sie nieznana wmieszala.

51.

Potem iako wilk co stado rozbił /  
 Dopadłszy lasu / pretko z oczu ginie:  
 Idzie ukradkiem / y łatwie sie kryje  
 W nocy / y w oney wielkiej mieszaninie.  
 Lecz Tankredowi przed sie sie nie skryje /  
 Ten widział / kiedy w oneyże godzinie /  
 Ardeliota przed brama zabił /  
 A pilnował iey / gdzie sie obrocila.





Slysec ze miecze straszny dzwiek dawais /  
 A żaden kroku nie wstąpi noga :  
 Ta stoi w miejscu / a ręka pracuje /  
 Co raz nowy śtych / y ciecie znayduie.

56.

Obelżenie gniewu do pomsty podwodzi /  
 Pomsta przydawa potem obelżenia :  
 Żądze iem żawždy do nowych przychodzi  
 Przyczyn do ciecia / boycow do kwapienia.  
 Miska sie bitra / co raz cieszney chodzi /  
 Już iem nie służy miecze do czynienia :  
 Bija sie środze wzajem głowicami /  
 Tłuka sie helmy / tłuka sie tarczami.

57.

Trzykroć ja ścisnął / trzykroć także ona  
 Wydarła mu sie / z węzła tak mocnego :  
 Którym nie była z miłości ścisniona /  
 Lecz z nieprzyjaźni y gniewu wielkiego.  
 Znowu do mieczow posili / już raniłona  
 A ona / y on / już y tchu samego  
 Ledwie iem staie. Potem sie cofneli /  
 Aby po wielkiej pracy odpocznili.

58.

Tak na mieczowey wspankły sie głowicy /  
 Patrzali na sie / ta z tej / ow z tej strony :  
 Kiedy Apollo swojemu wroznicy  
 Nieść kazeł na świat dzień światłem pleciony.  
 Widzi krwie siła Tántred na dziewicy /  
 Cieży sie hardy / że mniej obrazony.  
 O ludzkie myśli / głupie to czynicie /  
 Że sie za ładą szczęściem wnosicie.

39. *127-128-129*  
 Z czego sie ciehyś o Tánkredzie? czemu  
 Chelpiś sie szczęściem omylnem piłany:  
 Wrychle zwoyciestrou nierad bedzieś swemu/  
 A bedzieś plakał tey krwie / y tey rany.  
 Chwile sie milczac / on iey/ ona iemu  
 Przypatrowali sobie na przemiány.  
 Nakoniec Tánkred ozwał sie z swą mową /  
 Pytaąc kto bel / y iako go zowa.

60.

Spolne to ( prawi ) nie szczęście sprawuie /  
 Ze naše dzielność pokrywa milczeniem:  
 A iż nam zły los starze odeymuie  
 Słusnie nabyta / tak meżnem czynieniem:  
 Prośe cie ( jeśli gniew prośbę przyimuie )  
 Powiedz mi twoy stan / z twem własnem imieniem:  
 Niech wiem / lub przegram / lub weźmie zwycięstwo/  
 Kto śmierć ozdobi / albo moje męstwo.

61. *130-131-132*

Ona mu na to: Imienia moiego  
 Nie bedzieś wiedział / iuz cie to omyli:  
 Dosyc masz na tem / że widziś iednego  
 Z tych dwu / co wielka wieże zapalili.  
 Zarda od powiedz Ryce: za zacnego  
 Tak wraziła / barzo w oney chwili:  
 Ze do niey znorwu wielkiem przedem skoczył /  
 Aby sie zemeć / y miecz w niey omoczył.

62.

Wraca sie iem gniewo w sereć załatrzoną /  
 Choć sie każdy z nich barzo słabem czuie:  
 Nauka za nie / siły iuz zemdłone /  
 A na ich miejsce wściekłość następuje.



O iako wielkie / y niewymowione  
 Rány miecz czyni / gdzie iedno zaymuie :  
 W zbroy y w ciele / a że żywot ieszcze  
 Nie wyszedł / gniew mu w sercu czyni mieysce.

63.

Jako Ocean choć wiatry wstały /  
 Ktore go z gruntu dopiero wzburzyły :  
 Długo nadete trzyma swoje wały /  
 Nizli swoy straszny gniew w spokoily.  
 Tak y ci / choć iuz wszystkie osłabiały /  
 Choć w nich wpadły spracowane siły :  
 Swa popędliwość pierwszą zachowują /  
 A wielkiem gwałtem na sie następują.

64.

Alle iuz przedze Párta nieużyta /  
 Kloryndzinego żywota zwiiała :  
 Pchnął ią w zánadrze Tántred / y obfite  
 Miecz wtopiony krew wytoczył z ciała.  
 A zmoczył złotem koshule wyszyta /  
 Która pánieniskie pierśi sznurowała :  
 Cznie / że ią iuz nogą ledwie wspiera /  
 A że iuz mdleie / y że iuz umiera.

75.

Idzie za szczęściem zwycięzca surowy /  
 A szych śmiertelny pedzi między kości :  
 Ona konając rzekła temi słowy /  
 Zwytkeley na twarzy nie trącac śmiałości :  
 Która znać / że w niej duch sprawował nowy /  
 Duch struchy / wiary / y świetey duszności.  
 Ze choć Poganka za żywota była /  
 Umierając sie áto nawróciła.

66.

Odpusćci Boże / áto masz wygrana /  
 A ty też / prosie / odpusć moiey duszy :  
 Proś Boga za nie / y grzechem spluskana  
 Oczyść krztem światem / y zbron od pokusy.  
 Ta żalosciwa / ta niespodziewana  
 Prośba iey Tánkred zarazem sie ruszy :  
 A weronatrz żalem okrutnem dotknięty /  
 Umarza gniewy / y płacze zmiełczony.

67.

Do przezroczyſtey pobieżał krynice /  
 Ktora z przylegley gory wynikała :  
 A w helm porwanſzy wody / do dziewice  
 Wracał sie / ktora iuż dokonywała.  
 Kiedy iey dotąd niepoznane lice  
 Odkrył z ſzybaka / reka mu zaдрżała :  
 Pozna iá zaraz / y iáko ſłup ſtanie /  
 O nieſzcześliwe / y przykre poznanie.

68.

Nie umiał zaraz / bo wſyſtkie ſwe mocy  
 Zebrane / ſercá pilnować wyprawił :  
 A duſząc w ſobie żal / koło pomocy  
 Świety ſie wſyſtek ná on czas zabawił.  
 Śmiech wdzięczny piękne wydawały oczy /  
 Skoro Krzeſt ſwiety cny Rycerz odprawił :  
 A tak ſie zdało iáko by morwił /  
 Niebom oſięglá / niebám doſtapila.

69.

Máło co pierwoſzey ſtráciwſzy pięknoſci /  
 Jáko lilia / biała bárwa bládlá :  
 Ná taſne niebo / zda ſie że z liroſci /  
 Goy w nie patrzało / czarna chimrá pádlá.

A nie mogąc



A nie mogąc już mówić / żywiości  
Znał zimną rękę na Rycerza kładła.  
Tak piękna dziewczyna w on czas umierała /  
Ze kto niewiedział rozumiał że spała.

70.

On widząc ją już umarłą / strapiiony  
Siły niedawno zebrane rozpuścił:  
Z których tak nagle będąc obnażony /  
Władzey nad sobą żalowi dopuścił.  
Ten w żywot w małym miejscu utracony /  
A w twarz / y w zmysły / śmierć zarazem puścił.  
Mdleć / trupowi rowien każda sprawa /  
Barwa / milczeniem / y krwaw / y postawa.

71.

A pewnieby bel żywot rozgniewany  
Gwałtem się wydarł z śmiertelnego ciała:  
A w towarzystwie śledzi nieutrzymany /  
Z słachetną duszą co go wprzeczala.  
Ale z trafunku tam bel nadiechany  
Od iedney rotty / co wody szukała:  
Tą wzięła dziewczynę / y Rycerza cnego  
W niej umarłego / w sobie źle żywego.

72.

Rothmistrz z daleka gdy się rozedniało /  
Poznał po zbroi Króla że Chrześcijański:  
Wyrzał też przytem martwoy dziewczyny ciało /  
Okrutną raną przebite Tyrąńskie:  
A niechciał aby na pokarm zostało  
Wilkom / choć mniemał / że belo Pogański:  
Ale kazał wziąć slugom ciała obie /  
A do obozu zanieść je na siebie.

73.

Bohater ranny pomalu nieśiony /  
 Nie czuje / co się koło niego dzieje :  
 Ale iż żywot bel w niem zataiony /  
 Znać po stękanii / iże ięszce dzieje.  
 Ta zaś iako słup leżąc z drugiey strony /  
 Żadney żywota nie dawa nadzieje.  
 Tak ie na on czas pospolu nieśiono /  
 Ale ie w roznych namieciach złożono.

74.

Gromada zatem iego sług życziwa /  
 Do roznych posług zarazem się miała :  
 Już też y mdły wzrost / y myśl obledliwa /  
 Lekarskie reki znać w niem poczynala :  
 Jednak rozoznać nie mogła wzapliva.  
 Długo / iesli się wrocila do ciała.  
 Patrzy po stronach / nakoniec poznawa /  
 A czas / y miejsce / y słyszeć się dawa.

75.

A życie ięszce : y światłość słoneczna /  
 A ten mie ięszce widzi nieśczęśliwy  
 Dzień / co świadectwo ( o stomoto wieczna )  
 Wydawa na moy żywot niechotliwy.  
 A ty / o reko stroga y bezeczna /  
 Ktoras czynę zrobia bzydliwy :  
 Weś mi co precey za grzech popelniony  
 Żywot / y Bogu / y ludziom wzmierzony.

76.

Niech śmiertelnemi napuszczony iady /  
 Wraz mi naglebiey w serce między kości :  
 Czy za pobożność masz to z iakiey rady :  
 Niechcieć mi skonczyć śmiercią tey żalosci.



A tak żyć muszę : y między przykłady /  
 Być pamiętnemi nieśczęsney miłości.  
 Za grzech tak wielki na plugawą duszę /  
 To tylko jest kazi godna / że żyć muszę.

66.

Żyć muszę zawždy w ustawicznym bledzie /  
 Trości y wieczne cierpieć niepokoję :  
 Cien mnie na koniec własny strąszyć będzie /  
 Wymarwiać mi zawždy grzechy moje.  
 W słońce bezpiecznie nie poyrże / y wśedzie :  
 Sumnienie będzie męki miało swoje.  
 Bać się sam siebie / y przed swą osobą /  
 Zawždy się kryć / zawždy być z sobą.

78.

Alle nieestetyś / gdzieś się wždy podziłaś  
 Jey czyste ciało : czyli co zdrowego /  
 Od moiey wściekłej ręki w niey zostało /  
 Rozkarpano jest od zwierzu dzikiego.  
 Droga potrawa / nieśczęśliwe ciało  
 Z ciebie się stała z kalenstwa moiego :  
 Na które mnie noc (o żalosne czasy)  
 Naprzód / a potem zwierz podwiodły lasy.

79.

Jednak / jeśliś jest gdziekolwiek na ziemi /  
 Że cie gdzie nayde / jestem tey otuchy :  
 Ale jeśli swe członkami twoiemi  
 Zwierzowie głodni obkarmili brzuchy :  
 Abym tylko mógł pospolu być z niemi /  
 Niechay mnie pozna / y w las niosą gluchy.  
 Szczęśliwy w mnie grob będzie / co obie  
 Ciała w się przyimie / y schowa je w sobie.

80.

Tak sam narzekał z sobą utrapiony /  
 Słudzy wtem rzekli / że to ciało mieli:  
 Za temi słowy wzrok wypogodzony /  
 I odmieniony wszyscy w niem widzieli.  
 I choć tak chory / y tak bel zemdlony /  
 Wstał o swej mocy zniemagła z pościeli:  
 I ledwie mogąc przestąpić przez progi /  
 Pomalu chore włożył za sobą nogi.

81.

A skoro ręki niepobożney sprawę /  
 W pierśiach wyrzały stroga rane oczy:  
 I pogodnemu iey blada postawę /  
 Podobną niebu chociaż w ciemnej noey.  
 Żadzał y leżąc do ziemię poprawę  
 Wziął / wchwycony od bliskiej pomocy:  
 O wdzięczna twarzy / śmierć mi (prawi) sprawiś  
 Słodką / lecz żalu nigdy nie zbawiś.

82.

O piękna ręko / któraś mi podala /  
 O wdzięczne chęci ostateczney znaki:  
 Jakiś się teraz dobrze różna stała /  
 Stąd mek / stąd żal / stąd ból cierpie taki.  
 Widzę / ach / w członkach niewinnego ciała /  
 Mojej wściekłości niebezpieczne flaki.  
 Rowno się z ręką o oczy strząść /  
 Ta je zraniła / wy w rany patrzycie.

83.

Ani płaczcie: Niechajże w zamiány  
 Krew idzie ze mnie / bo lzy iść niechcecie:  
 Tu wciąż słowa / y nie hamowany  
 Niechcąc żyć wiecey / y zostać na świecie



Podrąpał sobie zawinione rany /  
 Tak / że krwio było pełno po namieście :  
 A żabiłby się sam bel w oney dobie /  
 Ale żal czynił / że nie bel przy sobie.

84.

A tak przedzieki duszą żalostliwa /  
 Nad iego wola przy ciebie została :  
 Ale po wszystkich woysku swiegotliwa  
 Wieść / o przypadku iego powiadała.  
 Goffred / y innych przyjaciół życliwa  
 Rupa / cieszyć go co raz przybywała.  
 Lecz wybić troski żadna miara z głowy  
 Nie mogły słodkie / y poważne mowy.

85.

Jako kiedy kto tknie rany w pieścionem  
 Członku / bol roście / y tem sroższy bywa :  
 Tak przyrącał się w sercu utraconem  
 Wiecej żalostí cieszeniem przybywa.  
 Lecz go pustelnik niechce mieć straconem /  
 Na różne się nań dowody zdobywa :  
 A iego wpor poważnemi słowy  
 Strofuie / y tey używa nań mowy.

86.

O rożny teraz daleko od siebie  
 Tąkredzie / y od początku twoiego :  
 Ktoć wżdy odiał słuch ? pytam cie / y ciebie  
 Uczynił teraz tak nagle ślepego ?  
 Twoe utraipenie Bog wieczny na niebie  
 Sam na cie posłał / ten cie do pierwszego  
 Gościnną / któryś opuścił / kiermie /  
 A palcem ci go prawie wkażnie.

87.

A do dobrego Rycerza cie wiedzie  
 Chrystusowego / pierwsey powinności:  
 Ktoras opuścil / o głupi Tankredzie /  
 Kwoli niwierney Poganki miłości.  
 A teraz na cie z lekka pomsta iedzie /  
 Z lekkim karaniem / za twe nieprawości:  
 A wleczyć cie chce przez cie samego /  
 A ty nie widzisz daru tak zacnego?

88.

A Bogu sie chcesz przeciwieć samemu /  
 Ktoryc łaskawey dodawa pomocy:  
 Obacz sie prośe / a żalowi temu  
 Takiey nad sobą nie dopuszczay mocy.  
 Już ato iawnie na dol ku wiecznemu  
 Zginieniu lecisz / ieno otworz oczy.  
 Przebog / hamuy sie w tey żalosci swoiey/  
 Co cie do śmierci prowadzi oboiey.

89.

Strach iedney śmierci / ktory mu przekładal/  
 Chciwość mu drugiey z nienagla wyimował:  
 A wważając pilnie co powiadał /  
 Nieutulony płacz w sobie hamował.  
 Ale nie tak żal przed sie z serca składał /  
 Aby nie wzdychał / y nie lamentował.  
 Czasem sam w sobie skrycie narzekając /  
 Czasem z umarła głosem rozmawiając.

90.

Lubo wieczorne / lubo wstaia rane  
 Zorze / iey wola / iey płacze / iey prosi:  
 Tak iako slowił / co mu nieodziane  
 Piory dziecińy myśliwiec wnośi.



A dni y nocy prowadząc nieśpane /  
 Napelnia polá / y swe żale głosi.  
 Na koniec kiedy świtać poczynáło /  
 Niedziy lzy w oczy wpadło mu snu mało.

91.

Wtem mu sie w ście gwiazdami nátknioney /  
 Kochana tego przez sen wskazała  
 Dobrze piękneyśa : y w iasności oney  
 Niebieskiey będąc / poznać mu sie dała.  
 A zdało się / że w postawie skłonioney  
 Do śmiechu / lzy mu z oczu wćierała.  
 Przypatrz się ( prawy ) teraz mey piękności /  
 A mey ozdobie / a skroc swey żalosci.

92.

Toś mi ty w wszystko z łaski swoiey sprawił /  
 Z światá mie tego omyłka zgładziwszy :  
 A w Bogáś mie na łonie postawił /  
 Godna mie nieba przez krzesł uczyniwszy.  
 Tyś mie wiecznego żywota nábił /  
 Lecz y ty ciało śmiertelne złożył :  
 Miał tu mieć miejsce / gdzie w wieczney światłości  
 Cieścić się będziesz z twej y z mey piękności.

93.

Nieśli nieba nie záyrzył sam sobie /  
 A zmyślił cie z drogi prawdzimoy nie zwodził :  
 Zostan żyw / a wiedz / że się Kocham w tobie /  
 Jako się Kochać nam w stworzeniu godzi.  
 Tak mowi / a wtem cheć w oney dobie /  
 Ogień życziwy z oczu nani wywodzi.  
 Potem się w swoje promienie zamknął /  
 A wolałszy weni te pocieche / zniknął.

84.

Ocknał sie zátem y wstał pocieszony /  
 A lekarzom sie iuz dał opátrować :  
 A martwe ciało tem czasem strapiony /  
 Po Chrześciańsku rozkazał pochować.  
 A chocia nie był mistrz iaki wczony /  
 Co miał grob z drogich marmurowo wstawiać.  
 Przedsie ile czas znosił / był obrány  
 Kamień / z ktorego grob był wykonywany.

95.

Do ktorego ia z lanemi świecami /  
 W wielkiej gromadzie w pole prowadzili :  
 Potem iey zbroie między galeziami  
 Rozpięta / wielkiej słońce zawiesili.  
 A sam iak skoro zwrócony ranami  
 Wzmógł y podniósł sie z łóża w oney chwili :  
 Zarazem wnetrżney pełen pobożności /  
 Poszedł nawiedzić pogrzebione kości.

96.

Gdy przyśledł nad grob / gdzie iego żywemu  
 Sercu więzienie złe nieba przeyrzały :  
 Żmny / wybladły / rowien wmarlemu /  
 W epil wzrok w kamień / y sam skamieniały.  
 A nie mogąc sie płaczowi silnemu  
 Odiść / do głuchey ledwie przerzeł skały.  
 Wdzieczny kamieniu / y kochany grobie /  
 Co płomien masz wnetrż / zwierzechu mój płacz w sobie.

97.

Nie martwy w tobie popioł / ale żywy /  
 Pelen miłości ma swoje mieszkanie :  
 A czule z ciebie zwękły przeraźliwy  
 Płomien / lecz przękły sercu nad mniemamie.

Przytmi



Przyimi / ach / proś / ten płacz żalostny /  
 A potropione łzami całowanie :  
 A podaj ie zaś w swej skrytej zosłonie  
 Lubem zerolotkom / które masz w swem łonie.

98.

Bo jeśli dusza do swego ciała  
 Wraca się kiedy / y do swoich kości :  
 Nie będzie za złe bez wątpienia miała /  
 Twej pobożności y mojej śmiałości /  
 A odpusć mi : W te tylko została  
 Nadzieje dusza w tej tu śmiertelności :  
 Ręka zła tylko popelnila wine  
 Jam żył milując / milując i zginie.

99.

Wzdyć kiedy przyjdzie / y mojej potrzebie  
 Dogot / ten dzień szczęśliwy y święty :  
 Ze co to teraz bladsze koło ciebie /  
 W ten czas już bede w łono twoje przyiety.  
 Niech zgodne dusze społ mieszkaia w niebie /  
 Niech oboj proch trwa wiecznie nieroziety.  
 A czego żywot mieć nie mógł strasany /  
 Śmierć będzie miała : O dniu pożądanym.

100.

Tem czasem o iey przygodzie powieści /  
 A ciche w mieście hemrania porosłały :  
 Potem już perone y głośnieysze wieści /  
 Miedzy lekliwym ludem wciąż latały.  
 Wsędzie lamenty / wsędzie krzyk niewieści /  
 Jakoby mury / y wysokie wały :  
 Już nieprzyiaciel wsfyskie opánował /  
 A już bogate kościoły plundrował.

## 101.

Ale naywiecey oczy ludzkie zeszły  
 Na sie obrocił Arset żalosciwy :  
 A iako infem lzy mu z oczu nie szły /  
 Bo od żalosci ledwie sie zdal żywy.  
 Ale od gminu giesiego obeszły  
 Stękał / nakrywşy prochem włos szedziwy.  
 Wtem gdy sie wielki tłum do niego zbierał /  
 Argant we szrodku stojąc / tak wywierał.

## 102.

Chcialem ja zaraz / że krotko wspomione /  
 Postrzegşy pierwszy / że w polu została :  
 Wypadşy z bramy isc iej na obrone /  
 Żebywa belą spolny los cierpiała.  
 Wolalem aby otworzono brone /  
 Aby sie belą iako ratowała :  
 Ale daremne belo me wolanie /  
 Bo Krol surowe czynił zakazanie.

## 103.

A bym bel wypadł iakom chciał / bezpiecznie  
 A zdrowobym ja nazad bel wprowadził :  
 Allobym bel chciał lec przy niey koniecznie /  
 A niiktby mi bel tego nie rozradził.  
 Coż belo czynić ? Jam sie iej statecznie  
 Stawil / ale Bog inaczej vrądził :  
 Ato iuz ona vmarła gdzieś leży /  
 A ja też pomnie to co mi należy.

## 104.

Niech Jeruzalem y nieba sluchaia  
 Tego / co teraz Argant obiecuie :  
 A gdzie nie strzyma / niechay nan spadaia  
 Wşyskie pioruny / co sie ich nayduie.

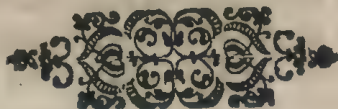


Przysięga a to / niech to pamiętaia /  
 Pomścić się iey krwie / y iawnie slubnie:  
 Że miecza tego od bołu nie zbędzie /  
 Aż Tankredowi na garku wsiedzie.

104.

Tak rzekł: a głosy życliwe / z pobudki  
 Pospolitego ludu powstawały:  
 A z obiecaney przyszłej pomsty śmucki /  
 W żalostnych sercach zmienagła niszczały.  
 Prożne przysięgi: bo przeciwne skutki /  
 Ludzkie nadzieie / w krótkim czasie miały.  
 A w rychle potem ten legł od tamtego /  
 Ktorego dziś ma za zwyciężonego.

Koniec Pieśni dwanaśtej.



## PIESN TRZYNASTA.

## A R G V M E N T.

Iżmen w las czarty pedzi w one czasy /  
 A mieć ie całe za ich straża tuśy :  
 Tych co po drzewo wysyłaia w lasy  
 Precz wyganiaia piekielne potuśy.  
 Tántred sie potem rabać w niem ostrąśy /  
 Lecz darmo kwoi żywey w drzewie duśy.  
 Woysko goracem wielkiem wpalone  
 Noc bierze / hoynem deśczem ochłodzone.

## VV I E R S Z P I E R V V S Z Y.

**A** Le záledwie w popiol y w perzyny /  
 Plomienie wieże postaly strąśliwa /  
 Jáko zly Iżmen oneyże godziny /  
 Rade w swey głowie naydował złośliwa.  
 Myślać przekazać / aby leśne gyny /  
 Do woyska nie fły / rzecz bárzo škodliwa :  
 A aby infey wieże nie robiono /  
 Z ktoreyby znouu wátly mur tlucono.

2.

Blisko obozu bel miedzy pustemi  
 Las dolinami nie przeyrzany okiem :  
 Gesty / zárosły drzewami wielkimi /  
 Cien wśedzie czyniac liściem swem serokiem.  
 W niem kiedy słońce promienmi swoiem  
 Naláśniey świeci / ná niebie wysokiem :  
 Jest takie światło / iako jest gdy wstawa  
 Noc po dniu / lub dzień po nocy nastawa.

3. A kiedy



3.

A kiedy słońce pod ziemię wchodzi /  
 Mgła w niem wsiąwna / y mrok nieprzeprzany:  
 Jak się w piekle ledwie tylko rodzi /  
 Który strach sercu czyni niewytrwany.  
 Tu pasterz swego na pastera nie wodzi  
 Stada / tu pielgrzym chyba obłąkany /  
 Dla miłych cieniów nigdy nie wstępuje /  
 Ale go zdala palcem wskazuje.

4.

W niem się z odległych krajów czarownicy  
 Schodzą / z nocnymi swymi miłośnikami:  
 Co obracają swą postać na nice /  
 Z tego śmół / z tego wieprz się staie dzięki:  
 Z tego zaś kózkiel / y w perwne kszczyce /  
 Przy dźwięku nocnej piekielnej muzyki  
 Swoe odprawiają przekleste biesiady /  
 A niepobożne tance / y obiady.

5.

Tak o tem wszyscy mieszkańcy trzymali /  
 A rozgi żadney wciąż w niem nie śmieli:  
 Lecz Chrześcijanie pierwsi w niem rabali /  
 A drzewo z niego na Tarany mieli.  
 Tu gdy naytwardziej wszyscy ludzie spali /  
 Tak / że y swoi o niem niewiedzieli /  
 Zmieni się starość / y uczynił kolo /  
 A skreślił dziwne charaktery w kolo.

6.

A bez w kolo skreślone wsta pierszy /  
 Szemrał sam z sobą słowa wiekłej mocy:  
 Potem się trzykroć na wschód obrócić /  
 Trzykroć na zachód zaś się wracał oczy:

A trzykroć

A trzykroć także laska wderzyrofy /  
 Ktora vmacie z grobow budzi w nocy.  
 Trzy razy ziemie deptał będąc bosy /  
 Potem wypuścił te straszliwe głosy.

7.

Wszyscy Duchowie / ktorzy tu mieszkacie /  
 Straceni z nieba gromy ognistemi :  
 A co mieszkacie na powietrzu macie /  
 A niepogody wzbudzacie na ziemi.  
 A wy / ktorzy sie piekly opiekacie /  
 Trapiac zle dusze ogniami wiecznemi :  
 Sluchaycie / y ty co iem rozkazuiesz /  
 A w Acheronie podziemnem panujesz.

8.

Wam Jzmen ten las wiecznie odkazuje /  
 Wam go oddaie ze wszystkichmi drzewy :  
 Jako duch w ciało wchodzi y wstępuje /  
 Tak y wy wnijdziecie w wysokie modrzewy.  
 Niech Chrześcianin / co sie w niem gotuje  
 Rabac / wcieka przed waszymi gniewy.  
 Tak rzekl : y przydal swe bluznierstwo sprosne /  
 Pobożnem sercom / y wshom nieznośne.

9.

Najiego słowa pelne wielkiej trwogi /  
 Noc swe pogodne światło utracila :  
 A phebe iasne zaślونیrofy rogi /  
 Piekna twarz swoje w chmurze utopila.  
 On znouu wola / y głos puszcza scogi /  
 Tak dluga zwoloka barzo mu niemila.  
 Czego tak dlugo ( powiada ) mieszkacie ?  
 Czy wietrznych klatow odenmie czekacie ?



## 10.

Jeszcze ja na was nayde infa droge /  
 A potężnięszych przybiore pomocy:  
 Nadtó wymowić y vniem / y moge  
 Imie straszliwe / imie wielkiey mocy:  
 Na ktore piekła drża / y cznie trwoże  
 Z swoim Abissem sam Krol wieczney nocy.  
 Chciał daley mówić czarnośsieznik stary /  
 Lecz poznał / że iuz skutek brały czary.

## 11.

Emami Duchowie przyšli niezliczeni /  
 Część tych ktorzy się pod ziemią chorwają:  
 Część tych nie mnieysza / ktorzy na przestrzzeni  
 Na nieobietem powietrzu mieszkają.  
 A sli znienagła / y barzo strwożeni  
 Z dekretu / ktory groźny z nieba mają:  
 Nie być w tej wojnie / acz iem w onem czasie /  
 Nie zakazano w liściu być y w lesie.

## 12.

Mając tak Zmien rzeczy sporządzone /  
 Poszedł do Krola z wesolą postawą:  
 Młey (prawi) Krolu serce niestrwożone /  
 Miał teraz na się Fortune łaskawą.  
 Nie mogą iuz być wiecey odnowione  
 Nieprzyjacielskie wieże / moia sprawa.  
 Potem mu wszystko porządkiem powiadał /  
 A czarnośsiekie skutki mu wykladał.

## 13.

Dolozył tego: y to wiem że będzie  
 Nie mnieysza pewnie pociecha v ciebie:  
 Wiedz / że Mars z Słońcem nie długo vsiedzie /  
 A społem we Lwie złączy się na niebie.

Zagzem goracá wiekcie beda wśedzie /  
 Rosá ani deszcz tu ludzkiey potrzebie  
 Nie spadnie : ale iako gwoźdzy tuśa /  
 Niewymowione goracá bydz musza.

14.

Goracá / iakie ledwie przypaleni  
 Názamonorwie z Garamanty máia :  
 Te naszy w mieście / kedy chłodnych cieni  
 A wod dostatek / łatwie wytrzymáia.  
 Ale ich w suchem polu polożeni  
 Nieprzyiaciele stábi nie wytrwáia.  
 A tak od niebá pierwey okroceni /  
 Od woysk Egipskich beda porażeni.

15.

Tak siedzac wygrasz : według moiey rády /  
 Warpliwych boiow nie trzeba probowac :  
 Ale iesli cie / iako zwykl / do zwády  
 Będzie wiodl Argant / chcec szczęścia kóstowac.  
 Ty sie nie przeciw / ale tego iády  
 A wściekła śmiałośc pámietay hánowac :  
 Tak uczyniwszy pretko syte boiu  
 Nieprzyiacioly / dostapiś poćoiu.

16.

Takimi słowy czarownik uczony  
 W Krolu lepsza myśl y otuche sprawil :  
 Ktory po części inż bel powatloný  
 Mur Taranami wielkimi opráwil.  
 Nigd to y nowy z gruntu wywiedzioný /  
 Na inśnych mieyscach / mniej bezpiecnych stáwil.  
 Wzala robotá / y od niewolnikow /  
 A od gestych rak mieyskich robotnikow.



17.

Ale ostrożny Zetman o sposobie  
 Dobycia miasta myślać / to nąydował:  
 Żeby darmo tłuł mury / gdzieby sobie  
 Woïennych wielkich wież nie nabudował:  
 A swe woyskowe ciesle w oney dobie  
 Po drzewo na czyn w lasy wyprowadzał:  
 Ktorzy zároveň z świtem wyiechali /  
 Ale dla strachu / wżad sie powracali.

18.

Jako wiec dziecie małe / kiedy w nocy  
 Widzi niezwykle larwy / y maskary:  
 Wcieka żaraz / y zakrywa oczy /  
 Nniemając że to iakie nocne mąry.  
 Tak sie ci boia / a z czyieby mocy  
 Bel na nie on strach (rzecz trudna do wlaty)  
 Niewiedza / tylko wiedza że sie boia /  
 A Sfingi w glowie y Chimery stroia.

19.

Lekliwi Mistrze w cieślińskim rzemieśle  
 Wrocirzysy sie / rzecz y słowa mieřali:  
 Ale cokolwiek powiadali ciesle /  
 Smiali sie wřysy / y niedowierzali.  
 Wtem Goffred inřnych żołnierzow tam ześle /  
 Ktorzy sie w woysku meznieřszeni zdali:  
 Ktorzy ie w lasy zaprowadzić mieli /  
 Ponieważ sami rabac w niem nie śmieli.

20.

Ci poiechali / kiedy źli duchowie  
 Stolicy swoje beli założyli:  
 Ale zaledwie przy gestey dąbrowie  
 Stanceli / tak sie żaraz potrwozyli.

Przed sieśli daley cni Bohatyrowie /  
 A swoje strachy śmiala twarzą kryli :  
 A pomknęli sie w gestwo daley ięszce /  
 Tam kedy belo zczarowane miejsce.

21.

A wtem powstanie z lasu niesłychany  
 Szum / y straszny piśt iadowitey zmiie :  
 Tu slychac / że lew ryczy rozgniewany /  
 Tu niedźwicz mruczy / tu wilk stogi wyie.  
 Tu morze huczy gestemi białwany /  
 Tu woda skały niepożyte biie.  
 Tu trąby slychac / tu straszliwe gromy /  
 Tak wiele dzwiękow / dzwięk czynil kryjomy.

22.

Dopiero wśyskiem poblądly iągody /  
 Tak ich strach wronatrz zmacał wielkooki :  
 Miejsca w nich żadne nie miały wywody /  
 Aby lekliwie daley niesli kroki.  
 Nakoniec wśyscy wcieli w zarwody /  
 A strach ie gonil / y chwytal za boki.  
 Potem ieden z nich do Żetmaná mowa  
 Taką uczynil / y taką obmowa.

23.

Niech żaden / wśyscy powiedza to naszym /  
 Tamtego miejsca dość sobie nie ruszy :  
 Jam gotow przysiac / że wśyskie w te lasy  
 Hurmem sie z piekła przeniosły pokusy.  
 Bedzie zbyt śmialy / który sie ostrąsy /  
 A kogo boiazń idac w nie nie ruszy :  
 Chyba nie człowiek bedzie mogl tych krzykow  
 A piśkow sluchac / y gromow y rykow.



24.

Gdy ten tak mówił / Alkasz nielekliwy  
 Trafił się tam bel / mąż nieokrocony :  
 Wściekły / śalony / na śmierć natarczywy /  
 A na najgorsze razy odważony.  
 Nieba by się bel / by najwietrze dziwy  
 Widział przed sobą / tak bel niestrwożony.  
 Szedłby bel na grom / y na ziemię drzenie /  
 A jeśli ma strach wietrzy przyrodzenie.

25.

Smiał się / trząsł głową : Ja ( prawi ) przyrzekę  
 Wnieść tam bezpiecznie / gdzie oni nie śmieją :  
 A lasu według potrzeby nąsię /  
 Chce ią skosztować co czary wnieją.  
 Niech będzie co chce / perwnie nie wciek /  
 Niechay się dziwy by najwietrze dzieją :  
 Niech niedzwieć mruczy / lew ryczy / wół wyie /  
 A w piekło poyde / jeśli się odkryje.

26.

Tak się tam chlubił / y wziął pozwolenie  
 Od Gotyfreda / y puścił się w drogę :  
 A skoro weyrzał w one gęste cienie /  
 Wstychał zwykły tłum / y zwykła trwoga :  
 Ale nie prze to iakie wyleknienie  
 Cznie / albo wzad wraca śmiała noge.  
 Owszem się z zwykłą śmiałością zapuścił /  
 Ale go ogień wściagnął y nie puścił.

27.

Ogień / z którego iako iakie mury  
 Płomienie stojąc dymami kurzyły :  
 A nie mając wrot / ani żadney dziury /  
 Wokoło obeszły / y lasu bronily.

Co wiekſze ognie wynioſſe do gury /  
 Tak iako wielkie wieże wychodziły.  
 Wokóło ſtrzeiby / y kule ogniſte  
 Miały na ſobie baſty płomieniſte.

28.

O iako wiele dżiwow z ſtrąſliwemi  
 Twarzami wſzedzie na wierchu wież ſtoł:  
 Ci krzywo patrzą / ci mieczmi oſtremi  
 Machaia wokóło w płomieniſzey zbroi.  
 On wſtepuie / iako przed geſtemi  
 Lew pogoniami / y o ſie ſie boi:  
 A ſtrach go przeiał / y w ſercu mu zoſtał /  
 Który w niem przedtem iako żyw nie poſtał.

29.

Niepoſtrzegł zaraż / że bel wylekniiony /  
 Aż kiedy już bel daleko poreby:  
 A dżiwował ſie w ſobie zamyſlony /  
 Z gniewu zgrzytaiać / y ſciſtaiać zeby.  
 Potem na ſtrone odſzedł zawſydzony /  
 Ani rozdzielił zaſromiańey geby:  
 Ani na ludzie on przedtem tak hardy /  
 Wzroł śmiał beſpiecznie podnieść Rycerz twárdy.

30.

Kilkátkroć Hetman po niego wyprawił /  
 Ale niechcae przyſć / na lada co ſkładał:  
 Takoniec przyſzedł / ale nie zabawił /  
 Bo albo miledzał / albo ſny powiadał.  
 Zrozumiał Hetman / że niewiele ſprawił /  
 Zaczem na on czas wiecey go nie badał /  
 Tylko ſie zdumiał: Coż to (py) za cuda?  
 Czy ſen? czy mara? czy iaka obluda.



31.

Ale iesli chce ktorego wrodzi /  
 A iesli ktory ma zwas serce śmiałe :  
 Niech z dobrej wolej iesli chce wychodzi /  
 Zebym nowiny mogł mieć doskonałe.  
 Skoro to wyrzekł / Źli Rycerze młodzi /  
 A kusili się o las trzy dni całe :  
 Ale choć wrzaskomo costawnieyszy byli /  
 Wszyscy wciekli / y wzad się wrocili.

32.

Tem czasem Tántred iuz był wstał z choroby /  
 A chorował ciało swej milej zabitej :  
 A choć do końca nie wzmożł onej doby /  
 A ciężkiej zbroi / y przylbicy krytej  
 Trudno miał zdołać : iednak dla ozdoby  
 Swej / y potrzeby iść chce pospolitej :  
 Bo choć był blady / serce żywe w ciału /  
 A w członki w wszystkie / czerstwość rozlewało.

33.

Sam tylko milczkiem idzie nieznajomy /  
 Ani się boi choć wiatr wielki dmucha :  
 Choćia ziemia drży / choć trząskaia gromy /  
 Choćia strasznego lwiego ryku słucha.  
 Darmo się wien wkręcać chce strach niewidomy /  
 Tylko że się w niem serce trochę rucha.  
 Przechodzi iednak / y obaczy w lesie  
 Ogniste miasto / nagle w onem czasie.

34.

Zastanowił się ponieka d waplivy /  
 Mowiac sam z sobą : Miecz tu nie nie spawo :  
 Niechże mie pozra te strasline dziwo /  
 Niechże mie ogien żywota pozbawi :

Kiedy

Kiedy iest mieysce albo plac wcziny /  
 Niech każdy zdrowie dla spólnego stawi  
 Dobrą / y niechay strymać czy żywotem /  
 Ażaby indziej lepiej go dał potem ?

35.

Alle co o mnie każdy mówić będzie /  
 Jesli sie darmo wroce nazad z drogi :  
 Wiec gdzie sie Hetman na drzewo zdobędzie /  
 W które tu ten kraj wshystek iest ubogi.  
 A bydz to może / jesmy wshyscy w bledzie /  
 A zmyślone to tylko iakies trwogi.  
 To mówiac w ogień skoczył zapędzony /  
 ( O wielka śmiałość ) Rycerz odwážony.

36.

Nie bely namniemy ogień te škodliwe /  
 A pod zbroją ich nie czuł Tántred śmiały :  
 Lecz iesli bely płomienie prawdziwe /  
 Trudno tak pretko zmysły poznać miały :  
 Bo nagle ogień zniknely strážliwe /  
 A na ich mieysce gęste chmury wstały :  
 Ktore ciemna noc y śniegi przyniosły /  
 Ale y te precz wpul godziny posły.

37.

Zdumiały bårzo / ale niestwożony  
 Wielki Bohátyr został w one czasy :  
 A już bezpiecznie nie zařtanowiony  
 Kwapione kroki w gęste nieřie lařy.  
 Wiátr / piř / řum morski / ogień nádstáwiony /  
 A rył żwierzęcy wiecey go nie strážy.  
 Przestřody żadney daley nie náydnie /  
 Tylko że gęřwá wzrósł / y chod hamnie.



38.

Nakoniec wyrzał Amphiteatrowi  
 Podobny wielki plac w głębokiej ciszy:  
 W niem nachylone stało ku wschodowi  
 Drzewo / co poszło na wonne Cyprysy.  
 Tam sie Bohatyr troche zastanowi /  
 Widzac w niem znaki / y dziwne napisy  
 Takie / i takich wiet przed laty używał  
 Egips / kiedy co tam y zakrywał.

39.

Miedzy znakami niezrozumianemi  
 Syryjskie pismo belo w niem wyrzece:  
 O Bohatyrze / ktoryś sam na ziemi  
 Otworzył śmierci wrota niedobycie.  
 Nie trap nas prosiem / nie walcz z umarłemi /  
 Opuść nam / a złoś serce niewzYTE:  
 Nie stoj sie na tych / ktorzyć nie nie krzywi /  
 Nie walczą nigdy z umarłemi żywi.

40.

Taki bel napis: Żaraz Tantred tuskyl /  
 Ze krotkie słowa skrotte miały rzeczy:  
 A wtem wiater wolny suche liście kruszył /  
 On slucha pilnie / a ma sie na pieczy.  
 Potem sie z gestwy glos żalofny ruskyl /  
 A płacz z wzdychaniem iakoby człowieczy:  
 A zmieszanego coś z strachu z żalości  
 Wkropil mu w serce / y z wnetrzhney litości.

41.

Przed sie dobyłszy mieczą swego chutnie /  
 Wderzy w drzewo co iedno ma mocy:  
 Ale gdzie iedno gałąz ktora wienie /  
 Żaraz z wcięty rozgi krew wyskoczy:

Ex

Inonu

Znowu sie z mieczem wyniesie okrutnie /  
 Znowu tnie / znowu krwie ze pnia wtoczy.  
 Patrzy co bedzie / y hamie strychy /  
 A wtem wstysy z stekaniem glos cichy.

42.

Wazbytes na mie / o Tankredzie srogi /  
 Mley dosyc na tem / iesli cie co rusze :  
 Jes mie zywota pozbowil niebogi /  
 Jes z ciala wygnal nieszczesliwa dusze.  
 Czemuś wzdry teraz pien sieczesz vbogi ?  
 W ktorem ia nedzna wiecznie mieskac musze :  
 Takli za mstwo pozytasz to sobie /  
 Nieprzyiaciolom nie dac pokoy w grobie.

43.

Jam iest Klorynda / y tu mam schowanie /  
 Nie sama tylko / ale inszych wiele :  
 Rtorzy pod miastem legli Chrześciance /  
 Poganie takze / (wvierz temu smiele )  
 Tu w roznych drzewach maia swe mieskanie /  
 Niewiem iako rzec / czy w grobie / czy w cieie.  
 Zywa galezie / a ty iuz poczynasz  
 Byc mezoboyca / kiedy ie vcinasz.

44.

Jako wiec chory / kiedy przez sen smoku /  
 Albo Chimery obaczy straszliwe :  
 Choć sie domysla / ze to w ciemnem mroku  
 Zdadza sie tylko widzenia falszywe :  
 Boi sie przed sie / y nie dusa oku /  
 Pradby nogi powrocil lekliwe.  
 Tak y ten chocia do konca nie wierzy /  
 Przed sie sie boi / y okiem wzad mierzy.



45.

Czasem oziebły drży/ czasem przezdzieli/  
Wielki sie Rycerz zbyt zagrzany znoi:  
Niewiedzieć iako miecz wpuścza z ręki/  
Ale namnieysha to w niem / że sie boi.  
Odszedł od siebie/ zdamu sie że meki  
Słysz swoey miley / y że przed niem stoi.  
Na wytoczoną krew patrzeć nie może/  
Zda sie że w sercu ostre nosi noże.

46.

Tak ono serce/ Ktore z swoey śmiałości  
Zna śmierć same nigdy nie spuścilo:  
Teraz dla dawney gorącey miłości/  
Słabyem łarwom zwieść sie dopuścilo.  
Potem bron/ Ktora rpuścił z litości/  
Coś z oney gestwy w pole wyrzucilo:  
Tak że sie musiał wrocić zwycięzony/  
Z w drodze zaś miecz znalazł vtrácony.

47.

Nie wrocił sie wzad / ani w czarowaniu  
Lesie chciał wiecey mieć dalszą zabawę:  
Ale sie stawił zaraz przed Hetmanem/  
Wspokoitoşy y myśl / y postawę.  
Z tak przy tłumie powiadał zebraniem:  
Ja dam o wszystko nie omylna sprawę.  
Prawda to wszystko co ci powiadaia/  
Ze tam lwi rycza / że gromy trząskaię.

48.

Wprzód mi sie ognie wielkie rżęzały/  
Ktore sie same bezdrewo ślily:  
Z iako mury wysokie sie zdaly/  
Z pokusy ich strasliwie bronily.

Ale nie przeszedł bez wraży cały /  
 A nie czulem nic / żeby mnie paliły.  
 Po ogniu zima y noc nastąpiła /  
 A zaś się ze dniem pogoda wróciła.

49.

Ale to wieśśa / to cud niesłychany /  
 We wszystkich drzewach ludzkie dusze żyją:  
 Głos wydawaia dobrze zrozumiany /  
 Płacz / rozdychaia / pod skóre się kryia /  
 Za każdym razem krew wychodzi z rany /  
 Jlećroć drzewo sieka albo bicia.  
 Proźno to: Serca ia zto niemam / aby  
 Rozga tam wciąć / y znam się jem słaby.

50.

Tak mowil Tántred / a Hetman swe myśli  
 Roznie obracał / co było lepszego:  
 Czy sam ma iechać / iako sobie myśli /  
 Pokusić lasu oczarowanego.  
 Czy żeby w różne ludzkie strony wysli /  
 Szukać y drzewa / y czyni inzego.  
 Kiedy tak długo rozmyślał wazpliwoy /  
 Przyšedł do niego Pusielnik zyczliwy.

51.

Day (prawi) pokoy temu zamysłowi /  
 Bedzie kto inšy co ten las zwoiuić:  
 Już niewa. i. gniony okret tu brzegowi  
 Jozie / iuż złote żagle swe zdyimuić.  
 Już wielki Rycerz nazad tu domowi /  
 Porwarošy petá niegodne / kieruie:  
 A niedaleko iuż czas požadany /  
 Ze z Jeruzalem wyrzuciš Pogany.



52.

Tak Piotr prorokiem Duchem obciążony /  
 W poważney mowie rzeczy przyśle głosił:  
 Co Żerman slysząc w sercu vnizony /  
 Zdarczenia z nieba swem zamysłem prosił.  
 Ale iuż bel Rak przyiał rpalony  
 Słonce / y srogie gorąca przynosił:  
 Ktore mu cele y woysko psowały /  
 A żadney pracy znieść nie dopuśczały.

53.

Zgaśły na niebie gwiazdy dobrotliwe /  
 A same tylko złośliwe paniuia:  
 Od których skutki w powietrze škodliwe /  
 Pełne zaraży śmiertelney wstępuia:  
 Co raz to wietrza pożogi strasliwe  
 Moc biorąc palą / y ziemi doymuia.  
 Po dniu złem zła noc na ludzic przychodzi /  
 Po goršey nocy goršy dzień wychodzi.

54.

Gdy z morza słonce wychodzi / ma kolo  
 Okolo siebie z gestey pary krwawe:  
 A płazuiąc krwia spluskane czolo /  
 Jawnie daie znać / że iest nielaskawe.  
 Zachodząc także ma we wonacz y w kolo  
 Czerwone krople / strasne / y plugawe /  
 A przykre czyniac goraco wytrwane /  
 Grozi / że z wietrzem iutro przyidzie rane.

55.

A gdy naywyżšey pomienie swego wozu /  
 Schną wiełkiem ogniem lasy z swemi drzewy:  
 Rzek nie znać / nigdziey nie trzeba przewozu /  
 Ziemia sie pada / zboża idą w plewy.

Polá w popioły około obozu  
 Srogi niebieś sie obraca gniemy.  
 Oblóki suche / roznie rozproshone  
 W płomienie idą / y w ogień czerwone.

56.

Niebo podobne czarnemu piecowi /  
 Oko pozbywszy swoich pociech mdleje:  
 Zephir przyiemny głęboko ku dnowi  
 Pod ziemią sie gdzieś kryje / y nie wieie.  
 Wiatr tylko dmucha / Ktory południowi  
 Podległy / piaski Maurytański ie grzeie.  
 Ciepłi / goracy / a co raz strzydlami  
 Bie / y wolny dech dusi parami.

57.

Alle y stolicem wielkiem zarażona  
 Noc swoje cienie nie wesełse miała:  
 A swym płomieniem także vpalona /  
 Z ognistych miotel płaszcz sobie wtkala.  
 A ciebie ziemi niedźna vpragniona /  
 Łakoma Phebe nápoić niechciała  
 Swa wdzieczna rosa / y darmo iey żioła  
 Prosiły o nie / ná pochyle zioła.

58.

Od niespokoyney sen vcieka nocy /  
 A vpalone zostawuie cienie:  
 Nie mogą ludzie wliudzić go ná oczy /  
 Alle nabaziey trapi ich pragnienie:  
 Bo Chrześciański iey bojąc sie Krol mocy /  
 Struł wshyskie wody / y żywe strumienie:  
 A wokoło zdroie pomógł przeyrzyś /  
 Wniehawşy soki / y iady nieczyś.



59.

Syloe mały/ który Chrześciany  
 Przedtem hoynemi wodami napawał:  
 Teraz ledwie dno zakrył/ rozzerwany  
 A tu y owdzie / a zgola wstawał.  
 Zdalo sie ze sam Erydan wezbrany /  
 Na ich pragnienie małyby zostawał.  
 A tyl gdy niechcac w siedmiu stać odnogach /  
 Zalewa Egipt / y bieży po drogach.

60.

Jesli kto widział przezroczyse strugi /  
 Miedzy lasami pieknemi płynące:  
 Albo strumienie wolne miedzy sinugi /  
 Albo z zapedem z Tattrow spadające.  
 Opisuie ie swoy zadzey czas dlugi /  
 A wody sobie wymysla ciekące:  
 Podając pokarm swemu utrapieniu /  
 A swoiey mece / y swemu pragnieniu.

61.

Czlonki Rycerzow wielkich nie zmozone /  
 Ani daleka y zbyt przykra droga:  
 Ani zelazem ciezkim obciążone /  
 Ani naywietrz okrocone trwoga:  
 Teraz tak mdleja sloncem upalone /  
 Ze samych siebie odzwignac nie moga:  
 A w ciecie ogien niewidomy żyje /  
 Który spiektu krew w suchych zylach pije.

62.

One tak dziekne / y tak rzeżwie konie /  
 Pokarmem gardza / o pasza niedbaia:  
 Karli wyniosle y wesole sronie  
 Na dol schylone ku ziemi zwieszaia.

Na przesła

Niá przešla sławę żaden nie wspomnienie  
 W pierwszej chęci do boju wstała.  
 Rozstornych rzędów w których się pyśnily  
 Niechca / drogiemi bonczukę rozgardzily.

63.

Pies wierny cierpi wstawnicze tchnienie /  
 O Pana niedba / wchysko mu niemilo:  
 A rościagniony / na wewnętrzne płomienie  
 Chwyta wiatr / żeby nie tak go paliło.  
 A jeśli oddech dało przyrodzenie /  
 Aby się serce gorące chłodziło:  
 Teraz ochłody niema albo mało /  
 Tak bardzo ciepłe powietrze zgestwiała.

64.

Tak ziemia mdała / y tak xpalent  
 Ludzie się srogim goracem trapiłi:  
 A inż nadzieie ostatniej zrażeni/  
 Do końca beł o sobie zwatpili.  
 Co zdrowy w łupę często zgrómádzeni  
 Tak narzekali / y głosem mówili:  
 Niá co trwa wiecy / czy chce woysko zgubić?  
 Zaprawdę Goffred ma się z czego chlubić.

65.

Jakiemi mur chce zwyciężyć siłami  
 Nieprzyacielski? Skąd drzewa dostanie:  
 Jaronemi to Bog znać daie znakami /  
 Że przeciw niemu nasze tu mieszkánie.  
 On się sam temi nie rusza cudami /  
 A pochwilić nas do szczeru nie zstanie:  
 W takie goracá / iakie tu pánuia /  
 Że Murzynowie gorętszych nie czuia.



66.

Niedba on że my ludzie zaniedbani /  
 Tak ziemie dusie / y liebe / y maie :  
 Pomrzemy marni y odziałowani /  
 Był on tylko miał swe rzady całe.  
 Takli ta ślepa nieśwątca Pani  
 Odmienia ludzkie / y czyni zuchwałe :  
 Że nic niedbaia / by tylko rządził /  
 Choćby się wniwecz wszyscy obrócili.

67.

Wiec wystawiaia iego cnoty owe /  
 Dobroć / opatrność / chwala go z ludzkości :  
 A on o dobro niedba nic woyskowe /  
 A wszystko czyni dla swojej wielkości.  
 Tam zdroie wyschły : iemu Jordanowe  
 Wody prowadzi przez dalekie włości :  
 Ktore z kila swych zaufnikow piie /  
 Niehaiać w świeże wody Malmazyie.

68.

Tak Frąncuzowie mówili z infem :  
 Ale wodz Grecki / woienney ktoemu  
 Przykrzył się niewczas : Tak (pry) ze wszystkim  
 Swemi mam zginąć / niewiem gwoli czemu.  
 Niech z Frąncuzami wporu swoiemi  
 Goffred przypłaca / inż to wolno iemu :  
 Minie co do tego : y tak nie żegnaiać /  
 Wybrał się nocą / cicho wieżdzaiać.

69.

Storo odniało / y storo wyrzeli /  
 Że Grek wiechał / drudzy też myślił :  
 Klotareusa pierofy xćiec chćieli /  
 A co z Admarem Biskupem służyli.

A inszych siła co wodzow nie mieli /  
 Co w boiach legły żywota pozbyli :  
 Już się wiechac wkradkiem zmarwiaią /  
 A niektorzy z nich nocą wciekają.

70.

Wiedział to Zethman / y mógłby być śnadnie  
 Starać ich ostro / okrom wątpliwości :  
 Ale niżej tego tak łatwo nie zgadnie /  
 Tak daleki był od surowości.  
 Strusiony we wnetrz na kolana pądnął /  
 Pelen zupełnej wiary y duszności :  
 Kree y oczy do nieba podnosi /  
 A tak goraco modli się / y prosi.

71.

O panie / któryś twojemu ludowi /  
 Na głuchey puszczy słodkie refy spuecił :  
 A dales te moc w on czas Mojżesowi /  
 Ze z twardey skały żywą rzekę puscil.  
 Wiechay się y w nas też łaska odnowi :  
 A iesliś nas tak dla grzechow opuścił /  
 Do miłosierdzia twego się bierzemy /  
 Wieś / że się twemi Rycerzmi zowie my.

72.

Gorące modły nie były leniwe /  
 Ale w lot śięły powietrze y chmury /  
 A posły w niebo tak iako pierzchliwe  
 Strzały lekkimi przyprowadzone piory.  
 Przyjął ie wieczny Ociec / y życliwe  
 Na swe zastepy puscil oko z gury /  
 A rzekł : żalując tak wielkiego trudu /  
 A tak nieznosnych prac swego ludu.



73.

Niebespieczeństwa tak długo cierpiące  
 Moich Rycerzów / niech już koniec mają:  
 Niech świat / y piekła przeciw niemu zebrane /  
 Do tad iem tylko trudność żądawaia:  
 Niech odtąd wierne Rycerstwa wybrane /  
 Szczęśliwie wszystkie rzeczy roszczynają.  
 Niech deszcz / niech wielki ich Bohater idzie /  
 Niech Egipt rychło ku ich sławie przydzie.

74.

To rzekły dał znać: a zatem wysoki  
 Niebieski pałac y gwiazdy zadziały:  
 Zadrżała ziemia / y Abis głęboki /  
 A wylekłego Oceanu wały:  
 Brzmiały po stronach pełne wód obłoki /  
 A nieściśle ogniami błyskały.  
 Ludzie wesołe głosy wypuszczaia /  
 A pożądane nadzieie witaia.

75.

Wtem chmury powstały / nie te które słońce  
 Ziemie wyciąga: ale które dąga  
 Łaskawe nieba / kiedy oba konce  
 Wielkiego łona pełne wody mają.  
 Noc nagle ciemne rościaga oponce /  
 A cienie wieździe co dzień wyganiaia.  
 Deszcz zatem leie / rzeka w pełnem biegu  
 Bierze posiłki / y wychodzi z brzegu.

76.

Jako gdy lecie deszcz w czasach gorące  
 Spadnie na zboża / y na wyschłe sady:  
 Na brzegu wodne praśtwo świegocące  
 Czeka / y łazek pierzchliwych gromady:

Ry 9

Rością

## Ieropolimy wyzwoloney

A rościagaiać na dździe spadające  
 Strzydła / skubią się wodzieczney roście rądy.  
 A po dolinach gdzie się wody zbiorą /  
 Ponurzaiać się / suche piora piora.

77.

Tak y ci w ten czas wesolemi głosy /  
 Dździe pożądane z radością witali:  
 Wszyscyby radzi żeby sobie włosy /  
 Nie tylko zwierzechnie ściany pomaczali.  
 To ze szkła pili / to niebieśkie rosy  
 W przylbicach nieśli / to się wymywali:  
 To przyskając się czynili igranie /  
 To w cebry brali / na dalsze chorowanie.

78.

Alle nie tylko ludzkie się narody  
 Z niebieskich darów w on czas weselili:  
 Alle y ziemia chora bez ochłody /  
 Ktora już była wstyskiey zbyła siły:  
 W rozpadle ciało wodzieczne lala wody /  
 A we wewnętrzne ie rozsylała żyły:  
 A wilgotnością ktorey udzielała /  
 Zboża / y martwe ziola ożywiała.

79.

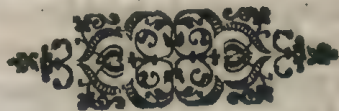
Niało chory lekarstwiemi chłodzi  
 Pierwey trunkami zagrzane wewnętrzności:  
 A w przód przyczynę choroby wywodzi /  
 Ktora siły y ciało y kości.  
 Potem nabywa siły / y przychodzi  
 Do pierwsey krasy / y pierwsey młodości  
 Tak że już przeszley zapomina strąty /  
 A bierze wieniec / y zielone ściany.



80.

Wtem deszcz wstaie / słońce występuje /  
 Ale laskawo wydaie promienie :  
 I iako kiedy Kwiecień wstępuje /  
 A May nastąie / ciechy przyrodzenie.  
 Patrzącieś : kto Bogu dobrze wstępuje /  
 Młot z obłokow wywodzi strumienie /  
 Odmienia czas y iako kiedy trzeba /  
 Zwycięza gwiazdy / y gniotliwe nieba.

Koniec Pieśni trzynastej.



## PIESN CZTERNASTA.

A R G V M E N T.

Goffredowi Bog przez sen opowiedział /  
 Aby wrocono Rynalda meżnego :  
 Pozwolił ná to / kiedy w radzie siedział /  
 Proszony zá niem od Guelfá zacnego.  
 Ale Pustelnik co to pierwey wiedział /  
 Obraca posły do stárcá iednego :  
 Ktory iem naprzód Armidżine zdrády  
 Odkrywa / potem swey vżycza rády.

W I E R S Z P I E R W S Z Y.

**N**ó też czarna wa noc z miékkiego lóná  
 Wielkiey máciérze ná sroiat wychodziła :  
 Z od lekkiego wiatru prowadzona /  
 Cieprieplácona rose przynosiła.  
 Z wilgotnego rabku winne groná /  
 Zboża / y ziola / y trawy kropiła :  
 A wolne wiátry cicho powiewały /  
 Z spracowanych ludzi sny głaścály.

2.

Ślódka niepiámieć pogrążała w sobie  
 Ich wszystkie troski / y dzienne kłopoty :  
 Ale w przedwieczney chwale w oney dobre /  
 Miedzy lotnemi czuąc kółowroty :  
 Siedział Stworzyciel / y swe oczy obie  
 Życiawe skłonił w rozbite namioty :  
 Chcąc do Goffredá wdzieczny sen wyprawić /  
 Ktory mu tego wyrok miał obawić.



przy złotej bramie / która słońce chodzi /  
 Są wrotá wielkie z kryształu zrobione :  
 Te zawsze piecwoy niżli dzień wychodzi  
 Po obu stronách stoia otworzone.  
 Przez te każdy sen niebieski przechodzi  
 Na myśli czyste y ochodozone.  
 A teraz y ten przez te wrotá ciągnął /  
 A nad Żetmanem skrzydła swe wyciągnął.

4.

Żadne widzenie podobno nie miało  
 Figur tak pięknych / y tak znamienitych :  
 Jako to teraz / co mu odkrywało  
 Skrytość wyroków / w Planetách wyrzuty.  
 Jak we zwierciadle tak mu ukazało  
 Moc wielką w gwiazdach tajemnie zakrytych.  
 Tak mu się zdało / że był przeniesiony  
 W pałac niebieski gwiazdami natknięty.

5.

Gdy się tak długo niebu tak jasnemu /  
 A Armoniom / y biegom dziwował :  
 Obaczył potem / że przeciwko niemu  
 Mąż otoczony ogniem postępował.  
 A głosem rodzicznym / przeciwko któremu  
 Najśłodszy ziemi i każdyby zmotował.  
 Mówił mu : Czemu nie gadaś z Dgonem  
 Swym przyiacielem dawno doświadczonym ?

6.

On na to : Światłość przy takiej ozdobie /  
 Co tak jasnymi promieniami świeci /  
 Zacięła zmysły : że ledwie ku sobie /  
 A ku swej dawnoey przychodzą pamięci.

Wtem

Wtem nan trzy razy rece ściagnął obie /  
 Chcąc go obląpić mile z wielkiej chęci.  
 Trzy razy postać wciekła kryjoma /  
 Jako sen lekki / y mara znikoma.

7.

On z śmiechem na to: Zle w tobie mniemanie /  
 Żem jest w śmiertelne ciało obleczony:  
 Duch tylko widzisz / który za mieszkanie  
 Ma ten tak pięknie pałac ozdobiony.  
 Tu jest Rycerzów Bożych przebywanie /  
 Gdzie y ty będziesz między nie romieszony.  
 Kiedys to ma być: Niech mie (pry) zostawi  
 Ciało co prscey / jeśli mie tu bawi.

8.

Wgon zaś rzeze: A ty w tem pokoju /  
 A w teyże chwale będziesz tryumfował:  
 Ale krew wylać przy trudzie / przy znoju  
 Potrzeba / abyś pierwey sie gotował.  
 A żebyś pierwey surowego boju  
 Z Poganą zizyl / y ony zwoiował:  
 A Chrześcijańska stolice fundował /  
 Na ktoreyby Brat po tobie pánował.

9.

Alle żebyś swe do tey tu wieczności  
 Serce zapalił / y swe wszystkie mocy:  
 Przypatrz sie niebom y Planet pretkości /  
 Ktore wieczna myśl bez przestanku toczy.  
 Sluchay y dźwięku tak słodkiej wodzięności  
 Niebieskiej liry / potem obroć oczy  
 (Wtem palcem ziemię skazał w oney dobie)  
 Na to / co okrag ostatni ma w sobie.



Jako rzecz podła / dla ktorey wy taki  
 Kłopot / y taki trud podeymiecie /  
 W tak małym kole / że go ledwie znaki  
 Zawarta pycha / ktorey pilnuiecie :  
 Morze ią krazę iako wysp iaki /  
 A co Ocean niezmiernem zowiecie /  
 Nie ma nic temu nazwisku rownego /  
 A do stawu jest podobny małego.

II. •

Goffred w tem na dol porzwał z iasney zorze /  
 A wsmiechnął się sam w sobie zdumiały :  
 Widząc że gury / rzeki / ziemia / morze /  
 Rozdarła w części / tylko jest punkt mały.  
 A że wszystko dym ( o głupi w porze )  
 W czym się tak ludzkie serca zakochały.  
 Szukając ziemi więcej niżli trzeba /  
 A mało dbając o Boga y nieba.

12. •

A rzecze dalej : Jż mię wyswobodzić  
 Bog ię chce me chce z tey śmiertelney trwogi :  
 Naucz mię / iako nie dać się wprowadzić  
 Blednemu światu / moy Ugonie drogi.  
 On na to : Chodź tak / iakoś peczęł chodźć /  
 Prawdziwie to są y zbawienne drogi.  
 Toć tylko radzę / abyś wygnanego  
 Syna zaś przyzwał tu Bertolda xego.

13. •

Bo jeśli ciebie między Chrześciany  
 Bog na najwyższym posadził rzędzie :  
 Wiedz to / że y on na to jest obrany /  
 Że wykonywać twoje rady będzie.

Tys głowa / on iest ręką pacytany  
 Wszystkiego woyska / y nie nie rbedzie  
 Tem wrzedowi / y twemu Hetmanstwu /  
 Ma on swą własną część przeciw Pogąnstw.

14. *... ..*

Jemu samemu od czartow strzeżone  
 Lasz zwyciężyć nieba pozwolily /  
 A twoie woysko zesle y zmniejszyone /  
 Ktoremu sie tak trudy wprzykrzyly /  
 Ze chce porzucić miasto obleżone /  
 Przez dostanie y serca / y sily.  
 A wrychle mury odnowione stazi /  
 A wschodnie woyska potężne porazi.

15. *... ..*

Tu zmiłknie Dgon : Goffred mu zaś rzecze :  
 Nieby mi nad to nie belo milszego /  
 Gdzieby sie wrocil : Wyktorzy głowicze  
 Myśli widzićie / świadomiście tego.  
 Ale ta troska gryzie mie y piecze /  
 Jako go wezwac : y gdzie stać po niego :  
 A mam go prosić : y szukać gdzie chodzi /  
 Zaprawda niemiem / iesli sie to godzi.

16. *... ..*

On na to : Bog ten / który cie piasnuie  
 Na swoich rękach od pierwszey młodości :  
 Chce aby każdy / który sie nadywie  
 Pod twoją władzą / miał cie w wężciwości.  
 Przeto go nie pros : sama rzecz stazi /  
 Zeby to belo z wyma twoy zwierchności :  
 Ale proshony odpusc iego winy /  
 Na przednich ludzi wniešione przyczyny.



17.

Gwelfa Bog natchnie / y w serce mu wlecie /  
 Ze za niem pilne uczyni staranie :  
 Zebyś mu ten bład za który boleie /  
 A zasłużone odpuścił karanie.  
 A choć on teraz daleko gnuśnicie /  
 A wpadłszy w miłość lubi proznowanie :  
 Bądź pierwszy / że się prawię na czas stawo /  
 A zaniedbanej staroży swej poprawi.

18.

Bo Piotr Pustelnik / ktoremu życzyli  
 Swe tajemnice nieba odkrywać :  
 Powie / y posty nauczy skwapliwie /  
 Tak / że się o niem pretko dopytają.  
 A da sposoby pewne y prawdziwe /  
 Jako go do was przyprowadzić mają :  
 Tak że już wstysy twoi rosproszeni /  
 Pod złote krzyże będą zgromadzeni.

19.

Wiecey nie rzekę / tylko powiem o tem /  
 Niech wczas twoje serce przyślych pociech wytknie :  
 Twoja krew z jego krwią zmiesza się / skąd potem  
 Rod zawołany / y wielki wyniknie.  
 To rzekłszy : iako rzadki nagleś lotem  
 Dym na powietrzu / mgła na słońcu / zniknie,  
 Jatem się ocknał / y sen go zostawił /  
 Który go dziwo z pociech nabawił.

20.

Już się bel na świat jasny dzień wyprawił /  
 On też mdle oczy zniemagła otwierał :  
 A odpoczytki y wczasu zostawił /  
 A w swa się zbroie zwyczajną wbił.

Pochwili skoro pacierze odprawił /  
 Senat wojenny do niego się zbierał  
 W przestrony namiot / gdzie wiec zawierała  
 To / co gdzie indziej wykonywać miała.

21.

Tam też z insemi przyśedł Guelf / któremu  
 Duch nowa natchnął myśl z niebieskiej sprawy:  
 A taką mowę uczynił ku niemu:  
 Opuść winnemu / Zetmianie łaskawy /  
 Znam się / że łaski grzechowi świeżemu  
 Prośbę o ciebie / y pretkłej przeprawy:  
 A sam podobno mniemaś / że za winy  
 Tak świeże zle są skropliwie przyczyny.

22.

Lecz uważając / że Goffreda prośbę /  
 Ktorego znała jako dobrośliwy:  
 A że te prośby ia do ciebie niosę /  
 Ktoemuś ty zwykł zarosę być chetliwy.  
 Wiec że przyczyny za Rynaldem wniosę /  
 Wiec że od wszystkich / jestem nierozpliwy /  
 Że na to słusne będzieś chciał mieć względy /  
 A dopuścisz mi krowia zmyć przeszłe błędy:

23.

Kto okrom niego z dziwoy strąśliwemi  
 Będzie śmiały walczyć albo rabować w lesie?  
 Kto na śmierć poydzie z pierściami meznemi /  
 W naygorzszym razie / y w naygorzszym czasie?  
 Wyrzys go / kiedy poydzie przed wszystkimi /  
 A odwazone zdrowie swe poniesie.  
 Lub pieśńo na mur / lubo w polu koniem /  
 Ach / wroć go woysku / co tak testni po niem.



24.

Wroć tak meżnego Synowca Stryfory /  
 Sobie Rycerza / y woysku w hysykiemu :  
 Wroć tesliwemu pocieche ludowi /  
 A przy tem sławę wroć iemu samemu.  
 Niechay swe zwykłe dzielności odnowi /  
 Niech ma od ciebie płac męstwu swojemu.  
 Niech iaronie czyni dzieła godne siebie /  
 Niech się woiennych spraw wzy od ciebie.

25.

Skoro dokończył / skoro się uklonił  
 Swiadek życliwych chęci / wstał smier potem :  
 Goffred iakoby dopiero się sklonił /  
 Jakoby pierwey nic nie myślił o tem /  
 Tak odpowiedział : A któzby się zbronil /  
 A naleganiu / y prośbom otorem :  
 Niechay wstąpi ostrość iako chciecie /  
 Niech prawo będzie co w hyscy kazećie.

26.

Niechay się wroci / niechay będzie zwami /  
 Ale niechay gniew y bystrość hamuje :  
 Niech odpowiada nadzieiom sprawami /  
 Niech się tak iako przystoi sprawuie.  
 Tobie należy swemi posobami  
 Gwelfie pytać się / kiedy się nayduie :  
 A swe posłance po niego wyprawić /  
 Aby tem precey w woysku się mogli sławić.

27.

Czwał się Rycerz Szwedzki z drugiey strony /  
 Ja się ( pry ) bede w te droge gotował :  
 W dalekie kłacie poyde odwazony /  
 Abym mu niego Panamiecz dąrował.

Maj to bel wielki/ meżny/ niestwożony /  
 Guelf bårzo bel rad / że sie ofiarował  
 Sam na te droge : ale mu swoięgo  
 Przydał Ubaldą / meżą ostrożnego.

28.

Ubald w młodości różne widział kraie /  
 Różne zwyczaje / y różne narody :  
 I pielgrzymował / y tam gdzie łód taie  
 Zbytaniem goracem / y gdzie mårzna wody.  
 Umiał iezyki / wiedział obyczaje /  
 Wytrwał niewczasę / y różne przygody.  
 Potem kiedy wiek miał dobrze nąchył /  
 Przysiał do Guelfa / y bel mu zbyt miły.

29.

Ci dway na on czas pracą na sie brali  
 Naleść Rynalda / a Guelf tak iem rądził ;  
 Aby do tego miasta poiechali /  
 W ktorem Boemund stolicy zasądził.  
 Ten bel głos ludzki / tak wszyscy trzymali /  
 Ze sie tam bawil / że sie tam wprowadził.  
 Ale Piotr widząc / że sie w tem mylili /  
 Szedł do nich / y tak morwil w oney chwili :

30.

Wy / co w dalekie wychodźcie strony /  
 Já pospolitem nie idźcie mniemaniem :  
 Wodź to nieperwy / w błędy zawiedziony /  
 I peronie że sie omylicie na niem.  
 Idźcie do morza blisko Askalony /  
 Gdzie rzeką z ciechem ropada w nie szemraniem.  
 Tam towarzysha moiego potkacie /  
 A co wam powie / temu wierzyć macie.



3.

Dawno sam przez sie dostał wiadomości /  
 A wie ode mnie o wyjeździe waszem :  
 Nie zydzie wam nic na iego ludzkości /  
 A opatrzy was iakiem takim czasem.  
 Dalshych niebieskich y niego skrytości  
 Badać niechcieli : ale onem czasem /  
 Swietego meża obadwa zegnali /  
 A pożegnawszy / w droge sie wybrali.

32.

Z ochotą idac / bázro sie spiesyli /  
 A czyniac co raz to sporke noclegi :  
 Do Ałskalon y prosto obroćili  
 Swo niewościagnione y skwapliwe biegi.  
 Jesze od morza w dobrej beli mili /  
 Kedy sie łamie o wysokie brzegi :  
 Kiedy ie rzeka iedną zatrzymała /  
 Co belą ze dżożą dopiero wezbrała.

33.

Biegła tak iako puszczone z cieciwy  
 Pretkiem piory przyprawiona strzala :  
 A iuz na pola / y posiane niwy  
 Wychodzac z brzegow bystre wody lala.  
 Myśla co czynić / a wtem mąż śedziwy /  
 Ktoremu wielka pobożność przystala /  
 Szedł przeciwko niem niezwyčajną drogą /  
 A mokre wody suchą deptał nogą.

34.

Jako tam kedy pulnocne narody /  
 Zimnem Tryonom podległe miastka /  
 Gdy rzeki dyma tryścalowe lody /  
 Dzieci sie po nich bezpiecznie śliza.

Tak on

Tak on przez miękkie śmiecie idzie wody /  
 Jako po ledzie / które go trzymała.  
 I gdzie ci stali patrząc na cud nowy :  
 Przeszedłszy / takiej do nich wyl mowy :

35.

W trudna y w przykra droge sie puszczacie /  
 O przyjaciele / y wodzą wam trzeba :  
 Daleko jest ten / którego szukacie /  
 Od tego kraju / y od tego nieba.  
 O iak o wiele ięście zwiedzić macie  
 Morza / y ziemie ! iak wiele potrzeba  
 I niewczasu wytrwać / trudu y testnice /  
 I iść za światą naszego gránice.

36.

Alle po takim pracowitem chodzie  
 Podście do mego skrytego mieszkánia :  
 A tam przestrogi o przyszley przygodzie /  
 I potrzebne wam dam napominánia.  
 W tem iem roszkał miejsce czynić wodzie /  
 A ta słuchając iego roszkánia :  
 Po obu stronách wspietrzona wiśiała /  
 I sucha droge środkiem wskazała.

37.

Wtem ie pod ziemie wiodł w głębokie one  
 Podziemne lochy / staruszek pechły :  
 Przezskape światło iakie śle w zielone  
 Łasy / nie pełna Phebe słabej siły.  
 Widzieli iednak iastlinie przestroge  
 Pełne wod / skąd tu wszyscy idą żyły :  
 Z których to zdroie / to rzeki głębokie /  
 To wynikała jeziora ferotie.



38.

Rzek przednieyszych plodne widzą roie /  
 Skąd Ganges / Zidasp / Eufrates wychodzi:  
 A inſe mnieysze / wiec skąd ſkryte ſwoie  
 Nyl ſiedmiorogi początki wywodzi.  
 Niżey bely z wod ſtebrnych żywe zdroie /  
 Z ktorych ſie krusiec rozmaity rodzi.  
 Jako ſie ſkoro ſłońcem wyczyszcily /  
 A miękkie wody w złote ſtrzepty bryły.

39.

Nad bogatemi z obu stron rzekami  
 Brzegiſz w drogę wbrane kamienie:  
 Ktore tak iako narknione ſwiecami /  
 Noc / y czarne wyganiają cienie.  
 Tu Hyacynty ſwiecą z Saphirami /  
 Tu Karbunkuly wydaia płomienie.  
 Tu Dyamenty ogniami ciſkają /  
 Smarąg ſie ſmieie / Rubiny błyskają.

40.

Bárzo ſie oni Rycerze zdumieli /  
 A w dziwoách wielkich myſli wtopili:  
 A oba ſłowa przemowić nie ſmieli /  
 Tylko iak niemi na wodzą patrzyli  
 Ale ſie Vbald na koniec oſmieli /  
 Ktoſ (pry) o oycze: gdzieſiny teraz: czyli  
 Daley nas wiedzieſ: y do kąd niech wiemy /  
 Czy to ſen / czy rzecz prawdziwą widzimy?

41.

Jeſteście (prawi) teraz w wielkiem łonie /  
 A w wſyſtkorodney ziemi głochoſci:  
 Kiedyby nie ia (że ſie to wſpomienie)  
 Muſielibyście błdzić w iej wnetrzoſci.

Wyrzycie wnetrze moy pałac przy stronie /  
 Pelen niebieskiej y dzimney iasności.  
 Zrodzic owem sie Pogańskich wrodził /  
 Ale sie przez krzesł / Bog tak chciał / odrodził.

42.

A nie mniemaycie aby takie sprawy /  
 A takie rzeczy działy sie przez czary :  
 Tego mie Ociec rchowa lasławy /  
 Abym miał czartom oddawać ofiary.  
 To wstawicze moie są zabawy /  
 Badać / iaką moc ziola / iakie dary  
 Wody / y inſze rzeczy skryte mają /  
 A iakiem biegiem planety biegają.

43.

Ani ia żywſze daleko od nieba  
 Głęboke w ziemi mam swoje mieszkanię :  
 A na Karmelu gorze kiedy trzeba /  
 A na Libanie moie obcowanie.  
 Tam ia Jowisza / tak iako potrzeba /  
 Tam Marsa widze / y tam patrze na nie.  
 Jako sie ktora z biegiem swoim odprawi /  
 Lasławieli sie / groźnoli poſławi.

44.

To me poćiechy / to moie roſkoſsy /  
 Widze obłoki wielkie pod nogami :  
 Jako sie wiatry rodzą pod niebiosy /  
 Jako sie teże malują farbami.  
 Jako deszcz / y śnieg / iako nocne rosy /  
 Jako pioruny / wichry z Kometami.  
 Ale zaſ jem tak wielkie rzeczy wniel /  
 Wiecey niż trzeba o sobie rozumiał.



45.

Takem bel zhardział / y do takiej chluby  
 Przyshedlem potem z oney mey godności:  
 Żem sie śmiał ( o bład / o moy rozum gruby )  
 Tylko nie rownać Boskiej wszechmocności:  
 Ale skoro mie wasz Piotr wieczney zguby  
 Zbawił / y dusze omył z nieczystości:  
 Obroć / potem wogure moie oczy /  
 A dal repemu wzrokowi pomocy.

46.

Zatemem poznał pierwsze swoje błędy /  
 A że nasz rozum cien ku prowadzić wieczney:  
 A śmiałem sie sam / z oney swojej wzrzedy /  
 A z oney pychy głupiey y bezecney.  
 Jedną pilnuie / aż roznemi rozgledy  
 Pierwszey zabawy / ale już bezpiecney:  
 Bom sie już teraz daleko zinaćzyl /  
 Bogam z pierwszy cel sobie naznaćzyl.

47.

On mie sam / za co niech mu beda dzieki /  
 Dęzy / prowadzi / on mi rozkazuje:  
 A czesto dzieła godne swojej reki /  
 Przez nas niegodne slugi swe sprawuje.  
 A teraz zdarzy / że wielki przezdzieki  
 Rycerz sie wroci / y swoich ratuje.  
 On mi to ziawil / y już cale lato  
 Wygladaiac was / oczekiwam na to.

48.

Tak mowiac z niemi / wiodel ie do wielkiego  
 Swoego palacu / gdzie wiec odpoczywa:  
 Na kstalt iastliny / y lochu takiego /  
 W niem p-lno gmachow / y sal / iako bywa.

Co kolwiek w sobie ziemia ma drogiego /  
 Co kosztownego w łonie swem zakrywa :  
 Wszystko tam belo / a nie zrobiony /  
 Ale sie rączy z dal być wrodzony.

49.

Nasali belo sto slug kedy iedli /  
 Ktorzy porzadnie do stolu sluzyli :  
 Sztuk kryształowych tam gdzie goście siedli /  
 A złotych wielką liczbę ozłożyli.  
 A skoro sie dwaj Rycerze naiedli /  
 A przyrodzone żądze vmorzyli :  
 Czas ( prawu starzec ) abym wam przyprawy  
 Inse dal na stol / y inse potrawy.

50.

Wiecie to dobrze / iuz to glos nie nowy /  
 Co zla Armida w obozie broila :  
 Jako przednieysze Rycerze y glowy  
 Ponamawiala / y powodzila.  
 Wiec iako na nie wlozyla okowy /  
 Jako ie dlugo w wiezieniu trapila.  
 Jako ie potem poslala do Gazy /  
 Jakie w tem zasie nalazla przekazy.

51.

Sluchaycieś daley : iaka sie rzecz stala /  
 Jako sie gi yzla / y iako sie piekla /  
 Kiedy onych swych wiezniow postradala /  
 Z wielkiego gniewu / dobrze sie nie wsciekla :  
 Rece od iadu sobie pokasala /  
 A wielkiem gniewem zapalona rzekla :  
 Oy nie bedziec to / aby sie tak smiele  
 Chlubil / ze mi tak wiezniow odbil wiele.



52.

Niechże sam za nich niewolnik zosłanie /  
 Niech cierpi to co oni cierpieć mieli:  
 Ale to ieſzcze małeby karanie /  
 Chce / żeby wszyscy za niego cierpieli.  
 To rzekſzy: nowa zdrada myśli na nie /  
 Ktoreyieście wy dotąd nie ſłyſieli.  
 Przyſła tam kiedy od Rynalda zbici  
 Jey ludzkie beli / a waſzy odbici.

53.

Tam on złożywszy z ſiebie blach zwojeżayny /  
 W inſzą pogańską zbroie tel wbraſny:  
 Podobno aby ſnađniey tak wſć tayı  
 Mogł, w ładaiaſkiej zbroi niepoznany.  
 Ona zaś w iego on blach iednoſtayı /  
 Trupa bez głowy włożyła wzamiayı:  
 A przy rzece go porzucić kaſala /  
 Wiedząc / że tam iſc rotą waſzą miała.

54.

Mogła to wiedzieć / bo ſpiegi chorowała /  
 Co wſtawieźnie tam y ſam biegali:  
 Co raz od ſiebie iednych wyſylala /  
 A drudzy ſie wzad z obozu wracali.  
 Wiec y z duchami częſto rozmawiała /  
 Co iey nowiny wſyſkie powiadali.  
 Tam na wſtroniu położyła ciało /  
 Ktore ſie prawnie do iey zdrady zdalo.

55.

Chytrego ducha bliſko poſtawiła /  
 Wbraſny go wprzod w paſierſkie odzienie:  
 Słow go iako miał mowie nauczyła /  
 On teſz uczynił wſyſ: to iey zlecenie.

Ten mowił z rora / kora tam iedziła /  
 A wśial między was ono złe nacięcie :  
 Skąd potem zwady y niezgody pośly /  
 A zamieszania y bunt y rośly.

56.

Bo iako chciła rofyscy wwierzyli /  
 Ze od Goffreda Rynald bel zabity :  
 Ale sie pretko ludzie obaczyli /  
 A felfi zmyślony pretko bel odkryty.  
 Takci Armida chytrze w oney chwili  
 Robila / a gntew żarl ia iadowity.  
 Teraz ciepliwie posłuchaycie mało /  
 Co sie zaś potem Rynaldowi stało.

57.

Armida / iak ow co sie bawi lowy /  
 Dybie nad ścieżka na skrytem przechodzie :  
 Tam gdzie sie Oront dzielac wysep nowy  
 Czyni / y znovu obie łączy wodzie.  
 Nad rzeka bel słup wielki marmorowy /  
 Czoln mały blisko : Tam o swey przygodzie  
 Niewiedzac Rynald / idzie gdzie zakryta  
 Stala / y patrzy / y na słupie czyta.

58.

Luboś wmyślnie / luboś tu z przygody  
 Obrocił gościu spracowane nogi :  
 Wschodnie / zachodnie kraie / y narody /  
 Nie mają tego / co ma wysep drogi.  
 Jesli chcesz widzieć / przepraw sie przez wody /  
 On zaraz idzie prozny rofelfiey trwogi :  
 Ale iż on czeln mały bel / zostawił  
 Giermli jwe / a sam tylko sie przeprawił.



59.

Skoro tam przyśedł wątpliwie nąpoly /  
 Czy obraca / ale nie nie widzi :  
 Otkrom wód / sadów / lat z wonnemi złoty /  
 A tak rozumie / że ktoś z niego śydzę.  
 Jednak on wysęp sam tak iest wesoly /  
 Że się za swoje ręcechy nie rostydzę :  
 Zagęm tam vsiadł y przyłbice złożył /  
 Potem na piękney trawie się polożył.

60.

Kiedy tak oney żążywał rostkossy /  
 Szum nowy y dźwięk rzekę wypuszczał :  
 Obracając wokół swoje rosy /  
 To na dol / to ie na wierzch wyrzucał.  
 Patrzy / aż naprzód złote widac włosy /  
 Potem trawę z gładką dziewczolą wżalał :  
 Wic pełne pierśi / wic inie piękności /  
 Aż po rostydluwey natury skrytości.

61.

Tak wiec nierychła Tympha z nočney Sceny /  
 Albo Bogini wychodzi leniwa :  
 A choć prawodziwey nie dofla Syreny /  
 Bo bela larmę piekielna fałszywa.  
 Przed się się zdało / że nie wiełhey ceny  
 Bela gładkośćla Syrena prawodziwa :  
 Jako piękna twarz / tak piękny głos miała /  
 Smiało się niebo kiedy tak śpiewała.

62.

Po'oi May kroitnie moia piękna młodzi /  
 Połi was w śacie zielona wbiara :  
 Niech waszych młodych myśli nie wtodził  
 Zdradliwa sława / co się was napiera.

Ten który

Ten który za tem co mu lubo / chodzi /  
Co owoc swych lat / swego czasu zbiera /  
Dopiero mądry : tak chce przyrodzenie /  
Tak radzi na swe łaskawe stworzenie.

63.

Czemu tak wieku rośkwitego dary /  
Ktory tak pretko przemija / mieciecie ?  
Imie to tylko y znikome mąry /  
Storwa bez rzeczy / co cnota zowiecie.  
Sława ta / ktorey palicie ofiary /  
Ktorey z takimi trudy pilnuiecie /  
Sen / albo raczey snu lekkiego cienie /  
Co zaraz zgina / gdy lada wiatr wienie.

64.

Ciało / y zmysły / niechay swych zażyja  
Rostkosy / niechay swe pościechy mają :  
Niech w niepamięci prześle troski kryja /  
Przyślych przed czasem niech nie wspominaia.  
Wszystko za jedno : Niech pforuny bicia /  
Niech nieba groza / niechay sie gniewaia.  
To rozum / to jest / vmiec żyć na świecie /  
Czemuż natury nie naśladowiecie ?

65.

Tą pieśń / y ten dzwiek oney niezbożnice  
Znienagła myśli w młodziencyku ludził :  
Bo wycieszony głosem zley zwoźnice /  
Usnął tak swarado / choć sie bel nie strudził /  
Zeby go bely ani trząskawice /  
Ani grom / ani piorun nie obudził.  
A wotem z zasadki Armida zlosliwa  
Biegła do niego pretkiewy pomysł chciwa.



66.

A niosła serce wściekle y żążarte /  
 Ale wyrzariły piękny sen / y oczy  
 Wdzięcznego śmiechu pełne choć zawarte /  
 Coż gdy otwarte : coż gdy niemi toczy /  
 Zmięczyła serce na pomście rparte /  
 A podle niego śladła zbywały mocy :  
 A czuie sama że ją gniew opuściła /  
 Ani chcącwego oka z niego spuszcza.

67.

Wiatrych miały miękka bawełnice złoży /  
 Która mu żywe poty wcierała :  
 Gorąco które nań słoneczne wozy  
 Ciskały / wiatr mu czyniąc odganiała.  
 A (ktoby wierzył) swoje skryte mrozy  
 Ogniem żarzących oczu rozgrzewała.  
 Tak serce miękcy twarzą okrutnicą /  
 Z nieprzyjaciółki nowa miłośnicą.

68.

Rozej / liliey / Ktorey wysep drogi  
 Ma w sobie dosyć / nązbierała siła :  
 Potem z niey lącuch piękny / y chędogi /  
 A miękki / ale mocny wrobiła.  
 Ten mu na szyję / na ręce / na nogi /  
 Ktorem y teraz związany / włożyła.  
 A kiedy twarządem snem wspaniony leży /  
 Wziąłszy go na wóz / po powietrzu bieży.

69.

Włła Damaśku Państwa bogatego /  
 A zamek który wodą w krag obchodzi :  
 Ale bojąc się o swego milego /  
 W wielki Ocean tryjomo wychodzi.

Gdzie ponno nigdy od brzegu naszego /  
 Albo zbyt rzadko idą pretkie łodzi:  
 Tam sobie wysp niewielki obrała /  
 W którym od ludzi daleko mieszkała.

70.

Wysp to mały / y nie zbyt szeroki /  
 Co od Fortuny ma swoje nazwiſko:  
 Kiedy na przytrey gory wierzch wyſoki  
 Chodziła często na swoje igrzysko.  
 Tey przez ſwe czary / ramię y boki  
 Nakryła ſniegiem: ale wierzchu bliſko /  
 Głowe iey tylko ſame zieleniła.  
 Rozdobny tam pałac założyła.

71.

Tam on w wſtawnem Kwietniu / opoiony  
 Brzydkiemi żywot wiedzie roſtoſkami:  
 Z tego więzienia / z tak dalekiej strony  
 Wywieſć go macie z takimi trudami:  
 Ale wczas wieǳcie / że ieſt oſadzony  
 Pałac y gora pilnemi ſtrazami:  
 Jednak nie beda y te miały mocy /  
 Bedziecie mieli na nie ſwe pomocy.

72.

Podkacie Pania nie wſzedſy wiele /  
 Młoda na twarzy chocia zefła ląty:  
 Ktora po włoſiach zplecionych na czele /  
 Roznych barwach poznacie w ſkąty:  
 Ta was tak pretko / rzec tak moze ſmieje).  
 Morzem na wysp ponieſie bogaty:  
 Ze ptak Jowiſzow ſłabſem bieży losem /  
 A ta was nazad przyprowadzi potem.



73.

Kiedy pod gura wyrzycie Pithony /  
 Gdzie jest mieszkanie brzydkiej czarownicy:  
 I wielkie smoki z długimi ogony /  
 Lwy / wieprze dzikie / straszne niedźwiedźce:  
 Wzniesiecie te rozgę / a zarazem w strony  
 Wcieka smocy / y okrutne lwice.  
 Ale kiedy już na górę wleziecie /  
 Niebezpieczeństwo wieść mieć będziecie.

74.

Na samem wierzchu w skałę źródło białe /  
 Ktore przycheca ludzie wpragnione:  
 Ale w kryształe przezroczysem kryje  
 Śmiertelne iady chytrze zarażone.  
 A kto się z niego bynamię napije /  
 Śmiech niesłychany leje w opoione /  
 Śmiech niesłychany: bo tak długo musi  
 Śmiać się opity / aż go śmiech zadusi.

75.

Od napuśżzoney śmiertelnemi iady /  
 Przebog was prosi / wody wciekajcie:  
 Nagotowane na brzegu obiady /  
 A z truciznami potrawy puszczajcie.  
 Dziewczyny piękne / słuchajcie mej rady /  
 Chytre / powabne daleko miłajcie:  
 Nie dbajcie na śmiech y na chciwe rozroki /  
 A śmiecie idźcie na zamek wysoki.

76.

Wewnątrz na zamku dziwnie zmurowany  
 Ostrag ze stem drog watpliwych wyrzycie:  
 Który na karcie dam wam opisany /  
 Je nie zmylicie / y nie zabłądzicie.

## Ierolimy wyzwoloney

Dáley piéknemi zioly malowany /  
 Z labiryntami ogrod obaczycie :  
 Tam leżacego Bohatera w chłodzie /  
 Z swoią kochaną naydziecie w ogrodzie.

77.

A kiedy ona w stronę rzuci oczy /  
 Albo z ogrodu wstąpi do dworu :  
 Niech przeden pretko ieden z tarczą skoczy  
 Dyamentową / niebieskiego wzoru.  
 Niech się w niey przejrzy / niechay się w niey zoczy /  
 A niech się wstydy miękkiego wbiory.  
 Bydź może / że tak widząc swą stomotę /  
 Te tak w heteczną porzuci niecnotę.

78.

Już ia wam wiecey powiedzieć nie mogę /  
 To tylko / że już bezpiecznie możecie.  
 Wybrać się w swoje naznaczoną drogę /  
 Która szczęśliwa ( da Bog ) mieć będziecie.  
 A chowając te odemnie przestroge /  
 Rycerza nazad od niey wwieździecie.  
 A choć w swe gusta / y w swe vsa czary /  
 Nie dowie się wprzód o was z żadney miary.

79.

Nie mniej bezpieczne tu zaśie zwrócenie /  
 Nie mniej szczęśliwe wzad będziecie mieli :  
 Ale już na sen nocne radzą cienie /  
 A wam też już czas brać się do pościeli.  
 Torzeższy wiodlich / y dał iem złożenie /  
 Oni też dłużej bawić go niechcieli.  
 A przed się brali odpocynki swoje /  
 A starzec odśedł na zwykłe poście.  
 Koniec Pieśni czternastej.

PIESN





# PIESN PIĘTNASTA.

A R G V M E N T.

Wziawszy Rycerze potrzebne przestrogi /  
 Bieża przez morze w niedościgłej łodzi:  
 A widzą iadać iako Tyran strogi  
 Egipski / woyska do gromady zwodzi.  
 A tak życzliwy wiatr maia / że drogi  
 Koniec kilku dni wiecey nie przechodzi.  
 Potem na iedne wyspe wysiadają /  
 Gdzie już przekazy wszystkie zwyciężają.

V V I E R S Z P I E R V V S Z Y.

**N**Uż też dzień piękny wiodł z morza życzliwy  
 Promień / y ludzi wolał do roboty:  
 Kiedy wyszedłszy z pokoju śędziwy  
 Staryzec / niósł karte / rozga / pułkerz złoty.  
 Czas wam ( przy ) w drogę / pierwej niż skwapliwy  
 Dzień wyndzie na świat przestrzeńsemu wroty /  
 Wściecie to na com wam dał obietnice /  
 Tem macie pożycz chytra czarownice.

2.

Już byli miękkie zostawili pierze /  
 Nizli on przyśled / y już beli wstali:  
 A w śaty / które rabiąta płatnerze /  
 Swoje pracowite członki wbiegali.  
 A temże śładem wozad meżni Rycerze  
 Szli / który przedtem pod ziemią deptał.  
 A kiedy weszli w bystrej rzeki łożę /  
 Zegnal ich : Józcieś / y prowadz was Boże.

B b b iij.

3. Bierze

3.

Bierze ich rzeką w swoje wielkie łono /  
 Woda ich na wierzch wynosi bez szkody:  
 Rownie tak iako gdy drzewo wrzucono /  
 Żwoni ie na wierzch wyrzucaia wody.  
 Tiesie ich rzeką / y porzga a ono  
 Pani poważney y piękney wrody /  
 Co ich miała wieść przez stone powodzi /  
 Już pogotowi czeka w krzywey łodzi.

4.

Czolo włosami kryte wystawiła /  
 Postawę miała złożona z ludzkości /  
 A kiedy piękne oko otworzyła /  
 Ciskala z niego ścżyre życliwości.  
 W modroczerwony płaszcz sie wstroila /  
 Który wydawał tysiąc odmienności:  
 Ze wszędzie gdzie nan porzysz / w każdej dobie  
 Zda sie inakſzy / y niezgodny w sobie.

5.

Takie wiec gołab miłością rufiony /  
 V malowanej nosi piórą ſyie:  
 Złoba niezgodny / y z różnych złożony  
 Barw / przeciw słońcu / blask od niego biele.  
 Czasem sie tak zda / że Smaragd zielony /  
 Czasem że Rubin zapalony kryie:  
 A czasem społem mieſza farby obie /  
 A czy cieſzy w stokrotnem sposobie.

6.

Wnidz (pry) z tem drugim Rycerzu enotliwy  
 W łodz / co bezpiecznie morskie siecze wody:  
 Ktorey każdy wiatr musi bydz szczęśliwy /  
 Ktorey łaskawe wſzystkie niepogody.



Wam mie oddawa Tworca dobrotliwy  
 Za przewodnika przez głębokie brody.  
 Tak białagłowa Rycerzom mówiła /  
 A do brzegu się z łodzią przybliżyła.

7.

Storo w łodzi śledzi / ona wzięła wioślą /  
 Odepchnęła się zarazem od brzegu :  
 A rościagnęła złoty żagiel pośła /  
 A trzymając fityr pilnowała biegu.  
 Rzekła potrzeba wód miała / y niosła  
 Łodzi / w on czas ze dżdżu wezbrała w zabieg.  
 Ażby ta mogła dla swojej lekkości /  
 Iść po namielskiej wodzie bez trudności.

8.

Pędzi wiatr żagiel złotem przetykany /  
 Nad przyrodzenie / nad wszystkie zwyczaję  
 Około łodzi widać śnieżne piany /  
 Woda za niemi biała fuma wydaje.  
 A wtem na stone wieżdżąc białwany /  
 Kiedy ciekąca woda już wstaje :  
 A tak się w wielki Ocean wmieściła /  
 Że ani wiedzieć kiedy się podziela.

9.

Ledwie niebieska łódź wielkiego łona /  
 Zaburzonego morza zachwyciła :  
 Jako nawałność zaraz wzmierzona  
 Żęła / y chmury pogoda spędziła.  
 Woda w wysokie gury rłożona  
 Spadła / y tylko grzbiet kędzierzawiła.  
 Niebo się w barwę tak piękną wbrało /  
 Że się piękniejszym nigdy niewidziało.

10.

Na wschod żądać morzu cieśkie rązy /  
 Od Askalony w lewo kierowała :  
 A już obfitey blisko bela Gazy /  
 Gdzie przedtem swoy port stara Gaza miała :  
 Ale wrośwły potem z cudzey stazy /  
 Miastem bogatym y możnym została.  
 Po brzegach ludzi tak wiele chodziło /  
 Ze ledwie piasku więcej na nich było.

11.

Z łodzi Rycerze widza gęste konie /  
 A niezliczone po polu namioty :  
 A to tam / to sam / zbrony y tu brzoń  
 Przemieniające jazdy y piechoty.  
 Widza po piaskach wielbłądy / y konie  
 Wielkie wojenne niosące roboty.  
 A z portow nawy na morze wysłane /  
 A na kotwicach drugie wwiązane.

12.

Jedni na maśty wielkie żagle wlekli /  
 Drudzy ostre robili wiosłami /  
 A morze / które raz wraz iemi siekli /  
 A żąd / y żorząd / toczyło pianami.  
 Wrem pami rzece : Choć Poganie wściekli /  
 A brzeg / y morze / zakryli wojskami :  
 Przed sie nie wyszedł możny Krol zgromadził /  
 Jeszcze nie wyszedł lud swoy tu sprowadził.

13.

Płodnemu tylko bliskich Egiptowi  
 Zebrał do kupy / infych czekać myśli :  
 Bo ci co siedzą przeciw południowi /  
 A tu wschodowi / jeszcze tu nie przyszli.



Przeto ia tuſe / że ſie ku domowi  
Wroćiemy z drogi naſzey pierwey / niſt  
Do Pałestyny z woyski ſie wybierze  
Sam / albo kogo Hetmanem obierze.

14.

Jako beſpiecznie inſe praſtwa mia  
Orzel / y leci pod ſamem obłokiem:  
A pod ſłonce ſie tak wyſoko wzbił /  
Ze go nabyſtrem prozno doyrzec okiem.  
Tak ſie łódź właſnie niebieſta wzięta  
Między okrety / po morzu głoſkiem:  
Zni ſie żadney obawia pogonieny /  
Ginie iem z ogu / prozno myſlic o nieny.

15.

We mgnieniu oka z Ruſia ſie zrownęła /  
Ktora na pierwoſhem z Egiptu noclegu  
W Syryey leży : z tamtąd kierowała  
Do zbyt nieplodney Rynocery brzegu.  
Potem wyſokiey gory doiechła /  
Wydanej w morze / nie ſpuſzczając z biegu:  
Ktoſey gniewliwa woda nogi myie /  
Co Pompeiego koſci w ſobie kryie.

16.

Do żyzney daley bieży Damiaty /  
A widzi iako ſiedmiorokie rogi  
Tyl wſkazywać / ſie trybut bogaty  
Oceanowi / przez wielkie odnogi.  
A miasto ktore zbudował przed laty  
Grekom wodz Greci / y mało co z drogi  
Są / ktory w przod bel obieſły wodami  
Wysep / a teraz złączył ſie z brzegami.

17.

Rhodu y Krety nie dojeżdża wzietey /  
 Ale gorącey trzyma się Afryki :  
 Nad morzem żyzney / wewnątrz mało żetey ;  
 Prze suchy piasek / y straszny zwierz dziki.  
 Wiec ku Cyrenie bieży samopietey /  
 Puścza precz piękney brzegi Marmaryki.  
 A Tolomite / y cicha miata  
 Lete / o ktorey siła ludzie baia.

18.

Jako nadaley zawždy podeyrzana  
 Żeglarzom miia / wietka Syrtę śliska :  
 A łowe w morze daleko wydana  
 Wielkiey Judeki / y z nią Magre bliska /  
 Miia Trypolim pyśno budowana /  
 A co przeciw niej leży Malte niska.  
 Potem Aldzerbe z mnieyszymi Syrtami /  
 Wzad zostawie / y z Lotofagami.

19.

Widzi y Tunis / co ma otoczony  
 Brzeg swego morza gorami wielkimi :  
 Tunis bogaty / pie: wosy z każdej strony /  
 Miedzy wosytkimi miastami Lybyjskimi :  
 W bok Sycylijski wysyp ma zielony /  
 A Lilibeum z rozgami ostre.  
 Tu Páni palcem Rycerzom skazała /  
 Kedy budowna Karthago leżała.

20.

Leży Karthago / y ledwie zostala  
 Znaki iey siły / y dawney możności :  
 Miasta y wielkie Państwa vmieraia /  
 Nakrywa piasek pompy y wielkość i.

A ludzie



A ludzie niedźmi na swoy sie gniewaia  
 Koniec / y swey sie wstydzą śmiertelności.  
 Potem budowna Bizerte rodzieli /  
 Po drugiey ręce Sardynia mieli.

21.

Przebiegli brzegi / kedy Numidowie  
 Bledni mieszkali / y po teyże stronie  
 Budze Algier / gdzie morscy zboycowie  
 Maia swe gniazda : Zamtad ku Oronie /  
 A Tyngitane / gdzie krokodylowie /  
 A lwi sierodza / y okrutne slonie.  
 Tamten dziś Jessa / ta Marok nazwana /  
 Potem kes daley ku Granacie stana.

22.

Juz sie o slupy Alcydy oparla  
 Lodz / gdzie Ocean miedzy ziemie wychodzi  
 Co byrosy ieona w poly sie rozdarta /  
 ( Jesli sie wierzyć Zistorykom godzi )  
 Potem sie woda gwałtem tedy wdarla /  
 Z tad Kalpe zamtad Abile podchodzi.  
 Gdzie ciasne morze dzieli z Hispanami  
 Libia : Tak sie swiat mieni wiekami.

23.

Czwarty krec Slonce na swiat wychodzilo  
 Jako sie beli od brzegu odbili :  
 A w port / bo tego potrzeby nie bylo /  
 Do tego czasu ieszcze nie wstapili.  
 Przekedfy morze kedy sie sciesnilo /  
 W niezamierzone dopiero wchodzili :  
 Jesli tam wielkie gdzie ie ziemia zwieta /  
 Coz tam : gdzie on o ziemia w sie zawiera.

24.

Już ani Gady zbyt obfitey / ani  
 Innych drwu widać / ziemią zućiekala:  
 Brzegow nie widza Rycerze wybrani /  
 Niebo wod / wodą nieba dotykała.  
 Wtem Ubald rzecze: Powiedz piękna Pani /  
 Coś na tak wielkie morze zaiechala:  
 Jesli tu z świata naszego bywała /  
 A iesli ludzie / gdzie iedziem / mieszkańca.

25.

Ona iem: Skoro Alcyd pokoy sprawił /  
 Pobit Hispańskie / y Libijskie dziwoy:  
 A świat wasz przebiegl / tu sie już zabawił /  
 Niechcac sie puścić w Ocean watpliwoy:  
 A słupy wielkie reka swa postawił /  
 Kresy na śmiałość / y na domcip chciwoy:  
 Ale te kresy przezeń zamierzone /  
 Od Ulisseja bely zniwazone.

26.

On ie minarofy / pierofy w kruchey łodzi /  
 Wszedł w otwartego Oceana brody:  
 Ale sie biegłość nie zawsze przygodzi /  
 Zginął pożarty od łakomey wody.  
 A czego v was niewiedza powodzi  
 Te / skryły ciało / yiego przygodu.  
 A iesli też tamtego wiatr obrocił /  
 Albo tam zginął / albo sie nie wrocił.

27.

Nieznane wielkie morze / y nieznane  
 Na niesliczone Państwa / wyspy / kraie:  
 Ale są także od ludzi mieszkańe /  
 A ziemią żyzne dawna prodzaie.



A iako v was w zagony orane/  
 Mocy sie także stonieczney dostaie.  
 Pomortorzy Vbald: A to dzirona sprawa/  
 Coż tam za wiara / y iakie są prawa?

28.

Ona zaś na to: Rozne są wstawy /  
 Rozne ięzyki / rozne stroie maia:  
 Ci ziemię / ci zaś zwierz chwala plugawy /  
 Ci gwiazdom / a ci słońcu sie kłaniaia.  
 Są y ci / ktorzy obrzydłe potrawy  
 Na stoly kładą / y ludzie iadają.  
 A zgola wszyscy co za Kółpa siedzą /  
 Grubi / okrutni / o Bogu niewiedzą.

29.

Vbald zaś na to: A to wielka strata /  
 Takli Bog / co swe odkrył światło rozedzie /  
 Te tak przestroną tak wielką część świata /  
 Wiecznie podobno zostawi w swem bledzie:  
 Odpowie Pani: Za krótkie tu lata  
 Wiara Piotrowa wprowadzona będzie:  
 Ani tak zawojsze będziecie dalecy  
 Od siebie / choć to niepodobne rzeczy.

30.

Przydzie czas / kiedy słupy Alcydowe  
 Baykami będą między żeglarzami:  
 A wielkie morza / y Królestwa nowe /  
 Bez imion teraz wstawia między wami.  
 A ieden okret / to kóło światowe  
 Obbieży swemi śmiałemi żaglami:  
 A tak do słońca podobny pretkiego /  
 Zmierzy to kóło okregu ziemskiego.

31.

Pietrofhy / wielkiego godny pisorymá /  
 Ligurezyt poydzie w nieznaiome wody :  
 Nie sprawi tego niewytrwána zima /  
 Ani wiátr flogi / ani niepogody :  
 Ani dalekie y wátpliwé klimá.  
 A inſe cieſkie na morzu przygody :  
 Aby ten vmysł iego tak wſpaniały /  
 Utrzymáć grozby ciáſney Kalpy miały.

32.

Ty / o Golebiu napietrofhy / wyſoki  
 Swoy máſt nowemu wkażeſ Polowi :  
 Je choć ſto ſkrzydeł / choć ma wzrok ſtooki /  
 Wáſc ledwie twemu wydola lotowi.  
 Niech B:chá nieſie z Alecydem w obłoki /  
 O tobie doſyć przyſtemu wiekowi  
 Je troche dotknie : Ta trochá odkryje  
 Wieczney pámiéci godne Hiſtorye.

33.

Ták mowi : á łódz ſłone wały porze /  
 A ſtyr na zachód w biegu obracała :  
 A iáko przed nią dzień zapada w morze /  
 A iáko za nią wychodzi / wiǳiała.  
 A właſnie w ten czas / kiedy złote zorze  
 Pi:tna interzenta ſwi:tu wkażała ;  
 Czarnáwa gure zdaleka wyrzeli /  
 Która obłoki oſira głowa dzieli.

34.

Wyrzeli daley gdy ſie przybliżyła  
 Łódz daley pod nie / y zginęły chmury :  
 Je ſ: zodeł ni: iſty miała / wierzch oſtrzyła /  
 Na kſtałt Piramid : ſ: niemiłomey dziury /

W niebo



W niebo gestemi dymami kurzyła /  
 Jakie widzamy v Sykulskiej gury :  
 Która te własność / to ma przyrodzenie /  
 Że w dzień dym pusięza / a w nocy płomienie.

35.

Potem mniey przykre y mniey niebu krzywe  
 Gory / y piękne wyspy podiechali :  
 Ktore wiek dawny nazywał szczęśliwe /  
 A za pierwszą rzecz tak to wdawali :  
 Że iem tak niebo było przyiazliwe /  
 Że zboża pola choć ich nie orali /  
 A przez sie grona dawały macice /  
 A niesprawione rodziły winnice.

36.

Że tam nie chybia iako żywo kłosy /  
 Że z deborow cięka dobrowolne miody :  
 Że Zephir tylko wieie / że w rostkossy  
 Bogate / zawsze zielone ogrody.  
 Że przykrość latu odeymnia rosy /  
 Że w naygorotke czasy zawsze chłody :  
 Że tam bydz pola Elizyjskie maiz /  
 Gdzie dobre dusze po śmierci mieszkaiz.

37.

Tam Páni bieży : Już (prawi) niecknicie /  
 Nie dlugo koniec drogi nieć będziecie :  
 Wyspy od szczęścia nazwane widzicie /  
 O których baiek moc na waszem świecie.  
 Prawda że żyzne / iako wiec słyhycie /  
 Ale wieść przed sie wiecey o nich plećcie.  
 To mówiac wprzod sie do tey przybliżala /  
 Co sie z dziesiąci pierwsza wkażala.

38.

Wtem Rázel wstanie y rzecze do Pániey /  
 Jesli / o Páni / nic nie omieścimy :  
 Uchroyc się ziemie / y posadz nas ná niey /  
 Niechay te kraie nieznane poznamy.  
 Niech iak się to tu wszystko rodzi ráníey /  
 Wiare ich / stroie / insem powiadamy.  
 Mıla rzecz kiedy bede odpoczywał /  
 Po przeszłych trudách / rzec / y iam tam bywał.

39.

Oná zaś ná to : Rycerzu waleczny /  
 Serca to wáse rospániate sprawiá :  
 Ale cóż potem ? kiedy wyrok wieczny /  
 A nieodmiennie niebá zakaźniá.  
 A czas nie przyszedł ieszcze ostateczny /  
 Odkrycia swiata który obieciá.  
 Ani możecie zanieść tajemnice  
 Oceanowey zá wáse gránice.

40.

Wam z láski swoiey Bog nád przyrodzenie  
 Dal prześć te wody / nikomu insemu :  
 A zdiac z wielkiego Rycerzá wieźienie /  
 A przywroćić go swiatowi támtemu.  
 Przestancieś ná tem / bo dalsze myslenie /  
 Wpor jest Bogu przeciwny samemu.  
 On umilkł : á wtem pierwośa się zniżalá  
 Wyspá / á druga wierzch wklázowalá.

41.

Potem widzieli / że się tu wschodowi  
 W rząd rościagnione wszystkie náchylily :  
 A w odległości iednakiey / plácowi  
 Darowały mieysce / gdzie morze wpuścily.

Kiedy



Riedy patrzyli pilnie tu brzegowi /  
 W siedmiu sie ludzie y domy odkryły:  
 Bo trzy są puste / y zwierzęta same  
 Maia w nich tylko swe gniazda y iamy.

42.

Brzeg w iedney pusty / ze dwiema rogami  
 Daleko w morze wychodzi zakrzywiony:  
 A kryjąc w sobie odkryte gorami  
 Szerokie lono / port czyni przestrony.  
 Góra nad portem z tyłu sie z wałami  
 Bie / a przodek w port ma obrocony:  
 A z tyłu y zowad dwie wysokie skały /  
 Blednem żeglarzom znak wskazywały.

43.

Woda pod niemi spokojna milczala /  
 Ku morzu z gury ciemny las wychodzi:  
 W środku sie wielka iaskinia wdała /  
 Ktora płot z bluszczu samorodny grodzi.  
 Tu kotew żadna nigdy nie trzymala /  
 Powroz nie wiazal spracowanej łodzi:  
 Na tak wstronne miejsce wysiadala  
 Niebieska Pani / y żagle zbierala.

44.

Patrzajcie (prawi) ono pałac leży  
 Na wierzchu gory / pyšno budowany:  
 Tam w proznowaniu na wysokiej wieży /  
 Chrystusów Rycerz siedzi poimany.  
 Jutro / wskaż wiecie co na tem należy /  
 Idźcie tam / skoro wznidzie dzień rumiany:  
 Jutra czekajcie / to dla tej przyczyny /  
 Żeś szczęśliwe poranne godziny.

45.

Dziś ięszce pośli dnia zstaie iásnego /  
 Wysokley gury przywitacie progi:  
 Oni wotem wodza zegnali swoięgo /  
 A przedsięrozietey chwycili się drogi.  
 Koronina belą / y trudu żadnego  
 Niespracowane nic nie czuly nogi:  
 Lecz kiedy koniec mieli swęgo chodu /  
 Jęszce daleko belo do zachodu.

46.

Widza wierzech gory trudno dostapiony /  
 Dla nierownych skal / y ostrych kamient:  
 A że po stronach wshedzie na niey szrony /  
 A śniegi: a wierzech tylko się zieleni.  
 Przy siwey brodzie z kwiecia wpleciony  
 Włos nieśie / y łód liliey nie mieni:  
 A róża kwitnie z wielkiem podziwieniem /  
 Tak czary maia moc nād przyrodzeniem.

47.

Oba pod gura zakryli się w lesie /  
 Przyksley iutrzejsey czekaiać roboty:  
 Potem wyrzawszy / że już na świat nieśie  
 Z wielkiego morza słońce promień złoty:  
 Na przykra gore posli w onem czasie /  
 Wzajemnie sobie dodaiac ochoty:  
 Ale pod gura zarazem w drogi /  
 Zastapil iem smok straszliwy / y srogi.

48.

Luska nakryty leć / y wielkie zuby /  
 A hyie gniewem nadetą wyciagnal:  
 A brzuch rozwolokly y ogon zbyt gruby /  
 Tam gdzie mieli iść na drodze rościagnal.



To w sie sam wchodził / to wielkie przeguby  
 Wydawał / y sam za sobą sie ciągnął.  
 Tak sie wielki smok przeciwko niemu strozył /  
 Darmo sie iednak y bez skutku strozył,

49.

Już Rąrzel mieczą dobywał od boku /  
 Ale go Vbald uchwycił zarazem:  
 Coż? chcesz zwyciężyć okrutnego smoka  
 Śmiertelną ręką / śmiertelnym żelazem.  
 A sam pomknąwszy śmieie poden kroku /  
 Rozgą nań machnął / aż on iednym razem  
 Wciągaąc w las / z drogi wstepnie /  
 A wolne w gore przeście zostawie.

50.

Alle kes wyższy lew ryczał strasliwy /  
 A wyostrzone włazował zeby:  
 Bil sie po bokach / wzrok obracał krzywy/  
 Jeżyk wywieszał z rozdzielionej gęby.  
 Grzbiec naieżony / y v wielkiej grzywy  
 Podnosił straszne y kosmate kleby.  
 Lecz y ten skoro złotą rozgę zoczył /  
 Do lasa w stronę wylekniiony skoczył,

51.

Koniec swą drogę Rycerze / lecz nową  
 Zarwade znorui w pol gury zastaia:  
 Zwierze drapieżne / ktore rożnie zowa /  
 Rożny głos / postać / y rożny chod maia.  
 Wsystkie co sroże / co między Tylowa  
 Woda / y wielkiem Atlantem mieszkia.  
 A co sie lega w Zercynyskiem lesie /  
 Tam sie do łupy zbiegły w onem czasie.

93 52.

Alle na ono straszne zgromadzenie

Litwiskich zwierzo / Rycerze niedbali:

Owszem ( iaki cud ) na male machnienie /

Srodzy dzinworwie zaraz rćiekali.

A na samy wierzech przez ostre kamienie /

Juz bez zawady żadney wstepowali:

Oktom je szliske y nierowne skaly /

Strudzone nogi czasem hamowały.

53.

A kiedy trudne przebyli przechody /

A przez srzeżogi y śniegi przeleżli:

Zastali lato y piękne pogody /

Z wielką równiną / skoro na wierzech wleżli.

Tamże z wodziecznemi y miłemi chłody /

Worono wieisze Zephyry nalezli:

A wiatr przyiemny / ktory nieprzestany.

Zawždy tam wieie / y niema odmiany.

54.

Nie tak iako tu / kiedy niestateczny

To znoy / to zimno / to iasno / to chmury:

Lecz tam dzień zawždy pogody bezpieczny /

A nie zna nigdy mgly wierzech piękney gury.

Cień drzewa zawždy roydawia wieczny /

A ziola zapach / y kwiecie purpury.

Palac nad pięknem ieziozem wysoki /

Dalekie wśedzie posyla widoki.

55.

A iż po przykrey y skalistej oney

Gurze sie beli Rycerze strudzili:

Juz po równinie wolno sli zieloney /

A postawiaac droge swa konczyli.

A wtym



A wtem piękny zdroj który wprągnięty  
 Żadzy do siebie wabił / obaczyli :  
 Który z obfitey żyły wody ciskał /  
 A na co bliższe ziola wokoło przyskał.

56.

Potem sie wody różnemi ścieżkami  
 Do głębokiego przykopu schodziły :  
 A idąc chłodem / nakryte cieniami  
 Z drzew swoich brzegów / wodziecny dźwięk czyniły.  
 Tak przezroczyły je pod kryształami  
 Swemi kłanienia drobnego nie kryły :  
 Brzegi obadwa trawa sie odziały  
 Miedzy drzewami / które rzędem stały.

57.

Ano zdroj śmiechu : dla Boga miłaywā  
 Zrodła / skrytemi napuszczone iady :  
 Tu wprągnięte żądze siły trzymaywā /  
 Tu niebezpieczne puszcaywā obiady.  
 Przed łagodnemi wsty zatykaywā  
 Pieśniami / które zabijały rady.  
 Wtem daley posłikiady sie herzyla  
 Woda / y wielkie jezioro czynila.

58.

Tam potrawami nakryte drogiemi  
 Stoly na brzegu gotowe czekały :  
 A dwie nadobne dzieweczynie przed niemi /  
 Bezpiecznie sobie po wodzie igrały :  
 To sobie twarzy rękoma pretkami  
 Przyskały wzajem / to sie wyścigały.  
 Czasem fły nurkiem / y nagle ginęły /  
 Czasem pospolu po wieierzchu plynęły.

59.

Choć bel twárdzi / przed sie sie zmięczyli  
 Obay Rycerze / y podśedſy bliſko:  
 Długo na piękne plawaczki patrzyli /  
 Kiedy ſwe lube kończyły igrzysko.  
 Wtem pełne pierſi jedną w oney chwili /  
 A pod pierſiami / inſze członki niſko  
 Wkaze / y to co wzroſtowi miło /  
 Dálſze ſwem rąbkiem ieziro zakryło.

60.

Jako intrzenta prowadzac ſwóit rany /  
 Z morza zmaczane wkazuje włoſy:  
 Lub iako na ſwiat wrodzona z piány  
 Oceanowey / ſłá matka roſkoſy.  
 Taá ta belá / y tak włoſ piány /  
 A pełny mokrey wkazała roſy:  
 Potem poyrzaroſy w kupe ſie ſciſtála /  
 Zmyſlając że ich dopiero wyrzala.

61.

A włoſy ktore w rog ieden zwinione  
 Na czele bely / nagle roſpuſciła:  
 Temi / bo bely długie y zgeſtwione /  
 Swe alabaſtry miękke zaſtoniła.  
 Zbiegło iem piękne widzenie ſtrácone /  
 Lecz tá pięknieyſza / co ie iem ſtráciła.  
 Tak y włoſami y wodą odziana  
 Obrocila ſie do nich zaſromána.

62.

Rázem ſie ſmiala / rázem ſie ſromála /  
 A ſmiech bel w ſromie dáleko pięknieyſzy:  
 Srom także w ſmiechu / ktorem ſarbowála  
 Piękne iągody / zdał ſie bydz wodziecznieyſzy.

Potem



Potem tak z niemi łagodnie gadała /  
 Zeby sie zmiełczył y nayne ludzeyfky.  
 Fortunni ludzie / ktorem tu żyćliwie  
 Niebą wniesć dały / w te kraie szczęśliwe.

63.

Tu jest port wieczny trudow tego świata /  
 Tu odpoczynek : Tu tak żyć będziecie :  
 Jako wiek złoty za dawnego lata /  
 Żył sobie wolny / y mieszkał na świecie.  
 Składaycie zbroie / naymnieysza to strata /  
 Już ich tu wiecy nie potrzebuiecie.  
 Porzućcie miecze bezpiecni całosci /  
 Jużescie teraz Rycerze miłości.

64.

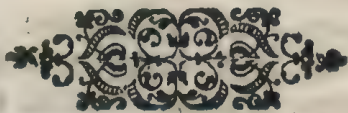
Pole waszego boiu od tad będzie /  
 Lub miękka trawa / lub wstane łoże :  
 My was powiedziem do tey / co tu wśędzie  
 Włada / y wieczne szczęście wam dać może :  
 Tá was postawi w swych wybranych rzedzie /  
 A sama do swych nagrod wam pomoże.  
 Ale brud pierwey omyćcie w tey wodzie /  
 A po przesklem łes pośniadaycie głodzie.

65.

Tak iedną rzekła : A druga na ony  
 Powaby / zgodnem pozwalala okiem :  
 Jako sie zgadza z dzwiekiem głosney strony  
 Taniec / to razem / to leniwem krokiem.  
 Ale Rycerze mają swe obrony /  
 A strzega aby y mowa y rozrokiem :  
 Ich łagodności do serca nie przysły /  
 A same tylko zwierzechnie cieśa zmysły.

A jeśli też zmysł czasem vblagany  
 Wpuścił co wewnątrz łagodney słodkości:  
 Rozum zarazem w baczenie vbrány /  
 Odcinał żądze / vmarzał chciwości.  
 Tak y ten / y owi ściedl nieoskubany  
 Dąlecy na pałac: A te obcych gości  
 Nie mogąc pożyć / w wodę się wnurzyły/  
 Żalostne bąrzo / że nic nie sprawiły.

Koniec Pieśni pietnastej.







# PIESN SZESNASTA.

A R G V M E N T.

Wchodzą Kycerze do wielkiego dworu /  
 Gdzie był w rokoſzy Kynald wwikłany :  
 On ſie ſwoych dzierżąc przewodnikow toru /  
 Wchodzi z niego ſrodze rozgniewany.  
 Armidą proſi / płacze do wmoru /  
 Lecz darmo : idzie precz niewbłagany.  
 Z gniewu ſwoy pałac Wiedmą zepsowała /  
 A wlot porządkiem powietrzu bieżała.

W I E R S Z P I E R W S Z Y.



A wielki pałac piękny y ozdobny /  
 Otrągło beli czarci poſtawili :  
 We ſrzedku ogrod bogaty oſobny /  
 W nayglebſzem iego łonie wymierzili.  
 Wewnatrz rząd gmachow zgoła niepodobny  
 Do wyblądzenia / ſtucznie uczynili :  
 A to tam to ſam miedzy geſte progi  
 Szły błedow pełne y omylne drogi.

2.

Po gładkich ſtopniach wchodzili do gury /  
 Przez conaywietſze do palacu wrotą :  
 Ktore na hałach wypuſzczały mury /  
 Wſyſkie z litego zrobione złota.  
 Patrzą z pilnoſcią na piękne figury /  
 Widzą / że drożſza daleko robota :  
 Tylko nie mówią / tak ie każdy ſadzi /  
 Lecz y to maia / ieſli wzrok nie bładzi.

Lec

3. Tam

Tam było wszystko własnie wydrożono /  
 Jako Herkules kadziele pilnuie :  
 Wpizod niebo dzwigał / a teraz wrzeczono  
 Kreć: miłość sie śmieie y raduie.  
 Res daley widza Jole / a ono  
 Jgrzysto stroiac bulawe piastuie:  
 A na pieńczonych członkach miasto ścący  
 Lwa Nemeyskiego ma luptez kudłaty.

4.

Po drugiey stronie śiwemi białwany  
 Morza sie bite wioślami pienily:  
 Szrodkiem dwoisty rzad wshytowany  
 Stal wielkich galer / co sobie grozily.  
 Błask palil morze z gestych zbroj ciłłany /  
 Brzegi sie suchej Lewłłaty swieçily.  
 Szad Antonius Wschod y Egipt wiedzie /  
 Szad zaś Augustus z swoim Rzymem iedzie.

5.

Rzekłbys / że wielkie Cyklady plywają /  
 A że sie gory spieraia z gurami:  
 Z takim zapędem strony sie miesiaia /  
 Tak sie okrety tłuka z okretami.  
 Już ognie / strzaly / oszczepy lataia /  
 Morze krwia ścieklo okryte trupami:  
 Już (a ieszcze sie bitwa nie nie chyli)  
 Smetna Krolowa rćieka / już w mili.

6.

Żuż Antonius za nia także godzi /  
 Żuż panowania porzuca nadzieie  
 Wshytkiemu swiatu: Owszem nie vchodzi /  
 Ale te goni / dla ktorey śaleie.

Rzekłbys



Rzekłbyś patrząc nań / że się z owem zgodzi /  
Ktorego razem gniew / miłość / wstyd grzeie /  
A to na boie pogląda watpliwie /  
To zaś na żagle Krolowey pierzchliwe.

7.

Potem w Tyłowe przyiety skrytości:  
Wiey lonie końca czekał ostatniego:  
Rozy pászac w niebiestiey gładkości /  
Oliymał żalu z wyroku twardego.  
Takie wyrzli Mistrzowie nie prości  
Dzieie / na bramie palacu pysznego:  
Ktorem skoro się pilnie przypatrzyli /  
W omylne progi Rycerze wchodzili.

8.

Jako Meánder igra z swoim biegiem /  
To w zgorę wody / to na dół pomyła:  
A to tam / to sam / niestatecznem brzegiem  
Snuiąc się / często z sobą się potyka.  
Z takim / a ięszce mylnieyszym zabiegiem /  
Szły tamte drogi / ale ie odmyła  
Darowna księga / wszystko opisując /  
A zawikłane wzięły rowiezuąc.

9.

A skoro ścieżki przebyli watpliwie /  
Wyrzeli pysny ogród / w niem ciepłacie  
Wody przejrzyście / y krystały żywe /  
Chłodne doliny / pagórki kwitnące:  
Szczepy rośkoszne / drzewa wrodziwe /  
Kwiecie barwiste / y ziola pachnące.  
A co wdzięczności wiecey przydawało /  
Misterstwa nie znąc / co wszystko działało.

## 10.

Zda sie (wprawnie tak sie z zaniedbanem  
 Miesza) ze wszystko natura sprawuje:  
 A czasem ze to wzorem z niey wybranem  
 Misterstwo czyni / y iey naśladowie.  
 Ktemu sposobem ledwie zrozumianem /  
 A wiatr / y drzewo / Wiedma tak czaruię:  
 Ze wiecznie kwitnie / wieczny owoc dawia /  
 Gdy ieden wyndzie / drugi sie dostawa.

## 11.

Z iednego drzewa figa niedoyrzała /  
 A druga wiśi słońcem dowarzona:  
 Z iedneyze rozgi (iaki cud) dordzała  
 Sliwa wychodzi / z iedneyze zielona.  
 Gdzie napieknieyszy ogrod / okazała  
 Winnica stoi bluszczem ogrodzona:  
 Na niey iagody / tu niedośle rane /  
 Tu iako trzeba / tu w pol farbowane.

## 12.

Ptastwo po drzewie wita mile chlody  
 Wcieśnem głosem / a niebo sie śmieie:  
 Wiatr wolny czyni / ze liście y wody  
 Dźwięk czynia wdzięczny / ale rożnie wieie:  
 Mocniey dmie / kiedy z iednostayney zgody  
 Wmilknie ptastwo / lżej zaś kiedy pieie.  
 Lub to trąfunek / lub kumst / sly Muzyki  
 To na przemiány / to w złączone krzyki.

## 13.

Jeden co piora rożnemi farbami  
 Pomalowane / a nos miał czerwony:  
 Wymusznawszy sie gładkimi strzydlami /  
 (Cud niesłychany) rym spiewał wżony.



I jako człowiek wymawiał słowami  
Zrozumianemi / tak bel wycwiczony:  
A wszystkie ptástwa pilnując milczały /  
Wiatry wćichły / y pieśni słuchały.

14.

Widzicie różę co w pol wychylona /  
Dopiero swoje opowiada przysćcie:  
A w pul zawarta / a w pul rozwinięta /  
Ještě niedośle wkaźnie liście.  
Patrzcie / iako się ledwie wypelniona  
Rozwija / a już wiednie oczywiście:  
Wiednie / y już się nie godzi na wieniec /  
Ani na Panny / ani na młodzieńce.

15.

Takci śmiertelnych rodzajów na świecie  
Przemija ten kwiat wesołej młodości:  
A choć się Kwiecień wraca w każdym lecie /  
On wiecey niekćie / y zbywa piękności.  
Zbieramyż różę / po ki w świeżem kwiecie /  
Zbieramy różę porządnej miłości:  
Dziś / owożem zaraz / po ki nie przeminie /  
Po ki nie zwiednie / po ki nie wplynie.

16.

Storo głos ścisnął w świegotliwej gębie /  
Wszystkie mu ptástwa głosem poświadczały:  
Całowały się pieśczone gołębie /  
Wszystkie zwierzęta miłością pałały.  
Znać ią w iaworze / znać ią w twardej debie /  
Lipy / topole / miłość wydawały:  
W ziemię / y w wodę / y w każde stworzenie /  
Porządna miłość lalo przyrodzenie.

17.

Niedzy tákimi idac powabami /  
 Wszytkie rostkosy Rycerze wzgardzają :  
 A obracając ostrożnie zmysłami /  
 W twarłosć / y w stalosć serca vbierają.  
 A wtem gestem niedzy galeziami  
 Wzrok okwapliwy wszedzie posyła :  
 Aż naostatek wyrzeli na stronie  
 One na trawie / onego na lonie.

18.

Na pierśiach miała rabeł rozdzielony /  
 Włos rozczosany po wietrze puszcila :  
 Białe po twarzy rumianej puszczone  
 Pot w krople / wdzieku przydawał iey siła.  
 Jako drży promień na wodę ciąniony /  
 Tak niespokojne żrzenice toczyła.  
 Wisiała nad niem : On na lonie v niey  
 Głowe trzymając / wszystko patrzyć ku niey.

19.

A tak w twarzy iey oczy wtopiwszy /  
 Psuie się niedził w onem swoim wczasie  
 A ona głowe do niego schyliwszy /  
 Ssie wdzięczne wsta / y głodny wzrok pāsie.  
 Wtem tchu z naygłębszych wnetrzności dobywszy /  
 Westchnął / że ledwie duszą w onem czasi :  
 Nie zbiegła do niey : a Rycerze stoja  
 Zakryci liściem / y widza co broja.

20.

Trefny rynstunek wierceć dło gładzony /  
 Na sznurze nosił v pasą : Wtem wstała :  
 A do tajemnic zdawna obrocone  
 Miłosći / w ręce trzymać mu ie dała.

On śmiejące



On śmiejące się / ona zapalone  
 Oczyma / ta się we ście przegladala:  
 Ten sobie gdy wzrok w gładki kryształ kładła /  
 Czynił z iey oczu wesołych wierciadła.

21.

Ta z władzey / a ten z niewoley szczęśliwy /  
 Ta w sobie / ten w niey / swe wynoszą chwały:  
 Obroc (mowi iey) na mnie wzrok życliwy /  
 Obroc wlepiony nazbyt w te krystaly.  
 Czy niewiesz? że twych piękności prawdziwy  
 Wyraz jest ogień / y moje zapaly:  
 A lepiey ci ich cudowny kształt / moje  
 Serce wstaje / niż wierciadło twoie.

22.

Byś wždy swa mogła twarz iako nadobna  
 Obaczyć / żebyś w się obroconemu /  
 Ktora w wierciadle nie jest tak sposobna /  
 Poćieche dała wzroкови twoiemu.  
 Ale tak słodki obraz niepodobna  
 Wyrazić / y w się zawrzeć śli małemu /  
 Wierciadła godne ciebie samy nieba /  
 W gwiazdach ci patrzeć twych podobieństwo trzeba.

23.

Smiała się na to / ale nie przestala  
 Przeglądania się / y zwyczajney wstędy:  
 A skoro w warkocz włosy powiazala /  
 A ich pieśczone powściągnęła bledy:  
 A krotke skrećiochy / w pierścienie zebrała /  
 A pięknych kwiatkow natknęła w nie wstędy /  
 Do przyrodzonych swych lilij włożyła  
 Pielgrzymki roze / y rąbek stuliła.

24.

Nie tak pięknych barw niezliczone roje  
 Paw na ocząstem pierzu wstąwie:  
 A złota teczka krzywe koła swoje  
 Nie tak pięknemi farbami maluje.  
 Ale nad wszystkie taśme wazy stroje /  
 Ktorey choć nąga nigdy nie zdeymuje:  
 Sama ja swemi rękami wtkąła /  
 A z różnych nici postawę snowała.

25.

Pieśczone gniewy / nie śczyre odmowy /  
 Pretkie iednania / miękkie całowania:  
 Wcześnie śmiechy / łagodne rozmowy /  
 Krople słodkich łez / wcięte rozdychania:  
 To wszystko razem puściła w osnowy /  
 A mtkiem czyniła czołnkiem przetykania  
 Z takowych nici / y z takiego pasma  
 Była kochana Armidżina taśma.

26.

Napieściwszy sie / y z niem swoje żarty  
 Skonczywszy / w on czas milego zegnala:  
 Potem wyszedłszy Czarnośkieście karty /  
 Podług zwyczajui we dnie przegladala.  
 A on sam został w ogrodzie zawarty /  
 Z ktorego piedzia wynieść mu nie dala.  
 Tak pilnowala swego miłośnika /  
 Ze kiedy bez niej / stal za pustelnika.

27.

A kiedy zaś noc cienie przynosiła /  
 Rádząc na wieczasy y rokoszy sw oie:  
 Do pałacu go z sobą prowadziła /  
 Gdzi nocowali tylko samo dwoie.



A w ten czas kiedy ogrod opuś. iła /  
 A wstał iła na dalsze po'cie:  
 Wlázali sie cni Rycerze siroyno /  
 Z gestego lis. ia / a obadwa zb. oyno.

28.

Jako kon dzielny który bywał w boiu /  
 A nie raz wielkie wygrywał zakłady:  
 A teraz w passey przy ciężcem zdroiu /  
 Młarny małzonek chodzi między stady.  
 Jesli wstyszy po długiem po'ciu  
 Dźwięk trąb wojennych / rze z wielkiej obrady:  
 Już pragnie chłopą y siodła na sobie /  
 A w zapomnianey wzystek iest ozdobie.

29.

Tak sie młodzieneczek porwał / blaskiem bity  
 Od świetney zbroie w wytrzeszczone oczy:  
 On duch wojenny który bel zakryty /  
 Gore w niem teraz / y nabywa mocy:  
 Choć bel rostkosa y wczasem opity /  
 A zatlumiony: A wtem Wbald skoczy /  
 A niebieskiego dobywszy pułkierza /  
 Tł. i młodego go obroci Rycerza.

30.

On skoro wyrzał w pułkierz wystawiony /  
 Wyrzał sie sam w niem / y swoje zbiory:  
 Wyrzał perfumy / wyrzał włos trąfiony /  
 A płaszc w pieśzone złotem fity wzory.  
 Miecz podług niego leżał porzucony /  
 Tylko też leżał: bo trudno do sfory  
 Miał iść miecz męski doświadczony boiem /  
 Z miekkim zborem / y z niewieściem stroiem.

31.

Jako gdy sie kto mocnem winem spiie /  
 Po dlugiem spaniu przydzie k sobie zasie :  
 Tak y on teraz widzi iako zye /  
 A z gniewu patrzyc sam nie moze na sie.  
 Wstydlive oczy wyslito w ziemie krye /  
 Patrzyli / patrzy w strone / albo za sie.  
 Wlazlby y w ogien zeby go nieznano /  
 A w ziemie / by go tylko nie widziano.

32.

Wtem Ubald pocnie : Wielka sie zaymuie  
 Woyna Europy / przeciwko Azey :  
 Kto slawy pragnie / kto wiare milnie /  
 Przeciw Poganstwu biezy do Syryey.  
 Ciebie za swiatem kat maly hamuie  
 Proznunajacego / o Synu Zophiey.  
 Wzystek sie sciaga swiat do Palestyny /  
 A ty co : liehey Rycerzu dzieroczyny.

33.

Co za sen twardy ono serce zywe /  
 A ono pierwsze opanowal mestwo :  
 Ciebie y Hetman / y woysko testliwe /  
 A szescie czeka / y samo zwyciestwo.  
 Niech Bogu zmierzle oltarze brzydliwe  
 Machometowe / y Poganstkie Rsiestwo  
 Od twego miecza padnie dokonczone /  
 Po czes i przedem przez cie nachylone.

34.

Tu umiell : W mieyscu stoiac y bez mow /  
 Dlugo sie sobie mlodzienczyk dziwowal :  
 A dotkliwemi przerazony slowy /  
 Wstydem rumiane iagody farbował.



Storo wstyd splonał / z gniewu zapal nowy  
 Na twarz surową dopiero wstępował:  
 Zdrapał na sobie nieprzystoynę (taki  
 Gniew go bel wiał) swej niewoley znaki.

35.

A z ściepek które błednemi zwiłłala  
 Labiryntami / wkrópliwie bieżał:  
 A wtem Armida wyszedszy wyrzala /  
 Ze stożo bramy już zabity leżał:  
 Tak sie zarazem w on czas domysłala /  
 Ze iey kochany z ogroda wybieżał.  
 Potem obaczy (o niewymowiony  
 Żalu) a on wciąż bieży zapędzony.

36.

Chciała zawołać: Postoy / postoy mało /  
 Ale nie mogła od żalu wielkiego  
 Wymowić dobrze / y słowo musiało  
 Wrocić się nazad do serca smutnego.  
 Widzi / że już coś wietrza siłę miało /  
 Niz iey nauki / co iey y milego /  
 A iey pociechy wydzierać gwałtem /  
 Lecz go przedsię chce wciągnąć iakiem kształtem.

37.

O iako dziwnych kłater wżywała  
 Thessalska Wiedma / y krzyże kryslila:  
 Stąnowić kół stonieczne umiała /  
 Umierać z grobow częstokroć budziła.  
 A teraz darmo piekła zaklinała /  
 Darmo wroziła / darmo się siłila.  
 Potem chce spaźrzeć iż klatwa nie może /  
 Jeśli co gładkość pokorna pomoże:

38.

Bieży bez wstydu : Gdzie teraz on twárdy  
 Twoy wmyśl : gdzie się twoa sława podziála :  
 Tá gdziekolwiek wzrok obracała hárdy /  
 Swe miłośniki wśedzie kierowała.  
 Tak bela pyśna / y tak pełna wżgárdy /  
 Że w samey sobie tylko się kochała :  
 Chciała żeby ją miłowali wszyscy /  
 Lecz w wszystkich przedsię miała w nienawiści.

39.

A teraz tego / widząc się wżgárdzona /  
 Który ją gárdzi / goni w onem czasie :  
 A same przez się gładkość zniwazona /  
 We lzy vbrana nagle za niem nieśie.  
 Bieży / y noge nieboga pieściona  
 Starcia po skale / po śniegu / po leśie.  
 Wzrast miasto posła przed sobą śle w biegu /  
 Ale go ledwie dościgła v brzegu.

40.

O co (pry) część mnie iedne masz przy sobie /  
 Drugiey odbiegasz / hamuy raże nogi :  
 Wroć tamte / albo weź te / albo obie  
 Zabij zarazem okrutniku stogi.  
 Przynamniey słowo niech idzie ku tobie /  
 Przynamniey słowu nie zabraniaj drogi :  
 Bo całowanie dármo peronie niośe /  
 Inśey ie choway : Czy nic nie vprośe ?

41.

Strąnal młodzieniec ruskony litością /  
 A wtem nadbiegła śmetna vplakana :  
 Żalosa barzo / ale się żalością  
 Nic nie zmieniła / gładkość niezrownana.

Potem



Potem nan milcząc patrzała z pilnością /  
 Lub zamysłona / lubo zagniewana.  
 On iesli na nie patrzy / wzrost leniwy /  
 A przym.iony / y zdał sie wstydlivy.

42.

Jako wiec śpiewał / ni li pieśń wczona  
 Przy iakiej zacney biesiedzie zaczyna:  
 Wpřzod cichem głosem drużynę zwiedżiona /  
 Do hármoniey gotować poczyna.  
 Tak y tá / choć tak belá vtrapiona /  
 Zdrad / y forteloro swych nie zapomina:  
 Wpřzod wzdycha / bo tak śnádniey sobie tufy /  
 Wycisnąć swoy głos w przycheconej duży.

43.

Nie czekay (práwi) abym cie prosiła /  
 Jako przyiaciel przyiaciela prosi:  
 Było to kiedyś / żem ci belá miła /  
 Czegeć dziś pamięć wraże przynosi.  
 Wiec nieprzyiaciel / kiedy miły siła /  
 Sluchay / bo y ten czasem sie wprosi:  
 A możesz mi to / czego chce / darować /  
 A postaremu gniewy swe zachować.

44.

Wzrydziłsi sie mna / y pocieche iako  
 Żrad czułeś / smáku żczywoy swoiego:  
 Zdrow sie cieś / znam sie / y iam belá tática /  
 Nienáwidziałam narodu twoiego.  
 Ciebie samego / czynilam wśelaka  
 Pilność / o skázie rodzaui wáśego:  
 Poim.alam cie / zawiodlam cie ieszcze  
 Daleko boiow / w dziwne iakies miejsce.

45.

Przyday to / co ty za nawietrza szkoda /  
 A krzyrode kładzieś / zem cie do miłości  
 Chytrze na swoje zwabiła wrode /  
 Ofukanie to / wielkie to chytrości:  
 Dać sobie zebrać Pánienstwa iagode /  
 Uczynić kogo pánem swey gładkości:  
 A nie iednemu odmowna dawnemu  
 Miłośnikowi dąrować nowemu.

46.

Niechże za zdrady / y za moje winy /  
 Słusnie od ciebie cierpie to karanie:  
 Ze áto moje opuśczaś krainy /  
 W ktorychś przedtem takie miał kochanie.  
 Jedź / nie wściagam cie : masz swoje przyczyny /  
 Spieś sie na wiary naszej zepsowanie.  
 Co mówie naszej : Ciebie / ách / niebogą /  
 Ciebie / ách / mieć chce samego za Boga:

47.

To mi day tylko / co y rozboynicy /  
 A nieprzyiaciel dąte / żebym ztoba  
 Jść mogła : Zboycą nie puścza zdobyczy /  
 Zwycięzcą więźniá zaróždy wiedzie z sobą.  
 Niechay mie woysko widzi / niech te liczy  
 Jedne między twą sławą y ozdoba:  
 Żes swą fortelną ofukał złośnice /  
 Skazując pálcem podłą niewolnice.

48.

Ná co sie w śaty mam wbić strojne /  
 A pogardzone trafić włosy swoje:  
 Niechay sie skwitna / niech beda przystoynie /  
 A niewolnicy należące stroie:



Ża te za toba poyde miedzy zbrojne /  
 Gdzie naygorecche beda wrzaly boie.  
 Mam moc / mam serce / konbym ci trzymala /  
 Allobym ofszep za toba dzwigala.

49.

A puklerz niośta : allobym puklerzem  
 Sama sie stala na twoie obrone :  
 Żebym tak przed swem stanarofy Rycerzem /  
 I pierśi mu nągich czynila zastone.  
 Moze być / żeby cofnal sie z koncerzem  
 Twoy nieprzyiaciel / y nie bil w te strone /  
 A nie siegal cie przez mie lub z litości /  
 Lub zaniedbaney folgujac glądkości.

50.

Lecz na com glądkosc wzgardzona wspomniala :  
 Glądkosc / co skutku nie czyni zadnego :  
 Jeszcze cos mowic utrapiona chciala /  
 Ale nie mogla od placzu wielkiego.  
 To rekli / to mu do plaszczu siegalą /  
 Ale go nazbyt nalazla twardego.  
 Wpart sie z gola / lzy z siebie nie pusci /  
 A milosci zas wrona trz w sie nie wpusci.

51.

Darmo nań milosc lagodna naciera /  
 Bo rozum serca z baczeniem pilnuie :  
 Ale sie litość na tey miesyce wodziera :  
 Co pospolicie z miloscią spolknie.  
 A tak go rusza / że ledwie odpiera  
 Placzowi / y lzy z trudnością hamuje :  
 Ale ia przed sie tak moze kryie /  
 A wkażuje że go nie pozynie.

52.

Żal mi cie (prawi) y bym był na woley /  
 Wziąłbym cie z sobą / iako prosił / w drodze :  
 Ale to trudna / ty darmo nie boley /  
 A weź odemnie życziwa przestroge :  
 Ja sie nie gniewam / tyś też nie w niewoley /  
 Nieprzyiaciolkę zwąc cie też nie moge.  
 Prawda / żeś miary chować niemiła /  
 A w nienawiści / y gdyś milowała.

53.

Ale coż : prozno / powstęchne tobledy /  
 Pleć / wiara / młodość / y inſe pokuſy  
 Wymawiaia cie / wielkie to są wzgledy /  
 A miłość przy tem / co każdego ruſy.  
 To przez / ia w ſczęściu y w nieſczęściu wſtedy /  
 Chce twoie pamięć w ſercu mieć / y w duſy :  
 Twoiem Kycerzem bede z kaźdey miary /  
 Okrom Azyſkiey woyny / okrom wiary.

54.

Przebog ſtomoty z grzechami pieroſemi  
 Nie wspomina ymy / niech już będzie po niej :  
 Niech tu za morzem załopana w ziemi /  
 Za mna na on świat nie czyni pogoniew.  
 Niechay Europa ze dwiema drugiem  
 Częściami niewie / y nie ſłyſy o niej.  
 Ty też na gładkość ſwoie miey baczenie /  
 Na ſtan Krolowſki / y na wrodzenie.

55.

Zostańże z Bogiem / tobie ſie nie godzi  
 Jść zemna / widziſz że moi wodzowie  
 Żakąż mi / niechay ci ſie wodzi  
 Wſyſko po myſli / y ſczęście y zdrowie.



Armida widząc że nad nią przewodzi /  
 A że się nie dał nachylić iey mowie :  
 Krzywo pogląda / iakoby się wściekła /  
 A do laiania potem się wciekła.

56.

Nie Zophia cie piękna wrodziła /  
 Nie z Attyjskiej krwi iestes wrodzony :  
 Tygrys cie mlekiem Zirkąnska karmila /  
 Z Kaukazu iestes zimnego splodzony :  
 Żem to iednego w niem nie obaczyla  
 Żnaku ludzkości / że to nie zmieczony :  
 Nie zmienil barwy / nie westchnał y razu /  
 Lzy nie wpuścił / podobny żelazu.

57.

Wlec przypatrzcie się zlemu człowiekowi /  
 Moiem się zowie / a tu mnie opuścza :  
 A iako zlemu nieprzyiacielowi  
 Dobry zwycięzca wraży odpuścza.  
 Jako podobny Fenokratesowi  
 Czyli miłości teraz nie przypuścza :  
 Wiec piorunami w kościoły strzelacie  
 Moeni Bogowie / a takich miacie.

58.

Jdźże niezbożny / kiedy cie nie rusze  
 Lzami / prośbami / serdeczna żaloba :  
 Ale nie długo cieni / y moje dusze /  
 O okrutniku / będziesz miał za soba.  
 Gdziekolwiek stąpisz / wszędzie sobie rusze  
 Jść nowa Jedzą z wezami za toba :  
 A iesli skryte nie wpadniesz na skały /  
 A Bog chce / że się do swych wrócisz cały.

59.

W bitwie między Krwcią / y między śmierciami /  
 Przypląciś mi tey strgości zginieniem :  
 A umierając z wielkimi mekami /  
 Nie raz zawolaś Armidy imieniem.  
 Tu się zatchnęła / y zalana łzami  
 Nie mogła wiecey mówić / a strumieniem  
 Żimny pot z niey ciekl / y pozbywszy mocy  
 Padła na ziemię / y zawarła oczy.

60.

Zawarłaś oczy / y niebać się srogo  
 Stawily / anić pociechy życzyły :  
 Patrz teraz / ach patrz / Armido niebogo /  
 Jako żalofny lzy leie twooy mily.  
 O iakobyś to zapłaciła drogo /  
 Kiedybyś mogła styścić z iakiey siły  
 Wzdycha / ano cie y teraz z swey łodzi  
 Zdaleka żegna / y nie chcąc wchodzi.

61.

On co ma czynić ? Czy na goley ziemi /  
 Tak iey napoły umarley odiedzie :  
 Tu go żal rusa / tu go zaś ostremi  
 Mus niewchronny osiekami wiedzie.  
 Prožno / bo wlosy Zephyry lekkimi  
 Swoe napelnivszy / przewoźniczką iedzie.  
 Lecz przez morze / wiatru pelne żagle /  
 On patrzy na brzeg / brzeg się kryje nagle.

62.

Ona przyśledszy ku sobie / wzrost smutny  
 Po puszczy brzegu w koło obracała :  
 A takci iechał / y tak (prawi) chutny  
 Uciekł / choć widział kiedyś omdlewała.



By wżdy był troche poczetak okrutny /  
 A ratował mie kiedyś w mieralą :  
 A ia go przed sie śalona miłuię ?  
 A patrze za niem / y brzegu pilnuie ?

63.

Coż tu po płaczu / trzebaż nań inſzego  
 Sposobu szukać poydeż za niem ślădem :  
 Nayde go w piekle / nayde go skrytego  
 Nayglebiey w ziemi / ( z takim mowi iădem )  
 Wydre mu serce / y zcwiertowanego  
 Powieſze w polu / niech bedzie przykłădem  
 Inſzem okrutnem / bede sie ſrozyla  
 Nad niem / co plote ? Rozumem ſtrăcilă.

64.

W ten czas sie belo nedzna dziewko ſrozyc /  
 Kiedyś go miała w ſiebie w wiezieniu :  
 Teraz iuż nie wczas / iuż go trudno pożyć /  
 Żamuy ſie w gniewie / hamuy w utrapieniu.  
 Bądź co bądź / ia chce dowcipu przyłozyć /  
 Chce ſie poczuwać w moim obelżeniu :  
 Twoiă to krzywdă gładkoſci wzgardzona /  
 Ty ſie tego mści / żeś tak zniwazona.

65.

Kto mu leb wtnie / y kto go żywota  
 Zbawi / dam mu ſwoă gładkoſć y wrode :  
 Wzdyć ktorego z mych dawnych ſlug ochotă  
 Ruſzy do pomſty / a ia nie zawiode :  
 Swoie Kroleſtwo y gromadę zlotă /  
 A ſame ſiebie dam mu za nagrodę.  
 Jeſlim niegodnă kupnă z tem towărem /  
 Proznem ieſt gładkoſć przyrodzenia darem.

66.

Już o nie niedbam / y już mi nie miła /  
 A tego mi żal / żem wielką Królową :  
 A tego / żem się kiedy wrodziła /  
 A by nie pomsta wmrzećiem gotowa.  
 Coś więcej ięszę kiedy odchodziła /  
 Mówiła z gniewu rozewną mową :  
 Tak sta od brzegu / a twarz ię palala /  
 Krzywo patrzała / warkocze targala.

67.

A kiedy przyšla na pałac wysoki /  
 Cmy duchow od niey przyzwane leciały :  
 Słońce pobiadło / nieba się w obłoki  
 A w chmury w oku mrugnienu wbrały.  
 Wiatry śalone gurom tłukły boki /  
 Ziemia się trzęsła / a piekła ryczały.  
 Gozies poyrzał wśedzie różne bely słuchy /  
 Szumy / szczerania / gwizdy / zawieruchy.

68.

Geste / y czarney nocy równe cienie  
 Ledwie przyrzane / obeśły na kolo :  
 Dnia ledwie co znać / mdało przyrodzenie /  
 Wielki Planeta iasne zakrył czolo.  
 Nakoniec dzień szedł / y słońce promienie  
 Swoe wkażalo / ale nie wesoło.  
 Już więcej zamku niewidać pyśnego /  
 Żnaku go nawet nie naydzie żadnego.

69.

Jako obłoki włożone w gury  
 Od słońca / albo od wiatru znikają :  
 Tako chorego śpiacego figury /  
 Skoro się ocknie / zaraz odbiegają.

Tak pałac



Tak pałac zniża / a same z natury  
 Spławione skały / y gury zoskają.  
 Ona też za tem na zwykły wóz wsiadła /  
 A przez powietrze ku niebu przepadła.

70.

Tak opasana pretkami w ichrami /  
 Zardemi koły obłoki deptała:  
 A z nieznanemi brzegi mieściancami  
 Antarktykowi podległe miała:  
 Alcydowemi posła nad słupami /  
 A y Hiszpanow odpocząć niechciała  
 A y Murzynow: ale posła biegiem  
 Daley / aż belą nad Syryjskiem brzegiem.

71.

Stąd do Damasku swego nie wstępuje /  
 A kraj oyczysty miła wlubiony:  
 A na niepiodny brzeg dykłem kieruje /  
 Gdzie bel icy zamek woda otoczony.  
 Tam przyiechawszy slugi odprawuie /  
 Panny od siebie odsyła na strony:  
 Osobno mieśka / to kwoli wstydowi /  
 Ale wsiyd pretko wstąpił gniewowi.

72.

Pierwey (powiada) niż woyska wschodowe /  
 Niż Krol Egipski siły ruszy swoje:  
 Skusze fortelow / wezme siaty nowe /  
 Niecz / zbroie / sądat / y żołnierskie stroie.  
 Co najmocnieysze pobudze / y owe  
 Obroce na to wszystkie strukt moie.  
 O nic / byłem sie zemściła nieście /  
 Obmow / osławę / żadney sie nie boie.

73.

Jam nie niewinna / wszystko to Stryi sprawił /  
 Wszystko to sprawa mego opiekuna :  
 On pleć młdą w drogę daleką wyprawił /  
 On zemnie na przód uczynił bieguną.  
 On w śmiałość / on mnie w bezpieczeństwo wprawił /  
 Jeśli inaczej / godnabym pioruną.  
 Przeto / czynieli co nieprzystoynego /  
 Wszystko to z Stryia przyczyny moiego.

74.

Storo to w sobie zawarła : haniebne  
 Koszty / y wielkie wydatki czyniła :  
 Na pacholetą / na panny służebne /  
 Na dwor swoy barwy kosztowne robiła.  
 A wziawszy z sobą rynsztunki potrzebne /  
 W drogę się z domu zaraz wyprawiła.  
 We dnie y w nocy nie odpoczywała /  
 Aż do bogatey Gazy przyjechała.

Koniec pieśni Szesnastej.







# PIESN SIEDMNASTA.

## A R G V M E N T.

Egipt swe woyskã w polu popisuię /  
 Potem ie przeciw Chrześcianom wiedzie:  
 Na Rynãldzie sie Armidã gotuie  
 Pomścić / y z ludem swem nã popis iedzie:  
 A samãsiebie przed Krolem slubuie  
 Dac zã nagrodę nã wielkiey biesiedzie.  
 On wtem zbroie brał / nã ktorey wyryte  
 Widział swych przodków dziełã znãmienite.

## VV I E R S Z P I E R V V S Z Y.



Azã nãd morzem miãsto polożone  
 Jest nã gościncu tuż przy Palestynie:  
 Ku Damiãcie / a ma niezmięzone  
 Przyległę piasku suchego pustynie:  
 Który tak wichry miełã szalone /  
 Jako wiãtr morze / y często tam ginie  
 Nie ieden pielgrzym / zasuty piaskami /  
 A pogrzebiony wielkimi zaspami.

2.

Kroliz z Egiptu miał zã pogrãnicze /  
 Od dawnych czasow wydarta Turkowi:  
 A iż nã woynę przyślã (co sie tycze  
 Bliskości) białã sposobnã Krolowi.  
 Memphim swej dawney odbieźl stolicy /  
 A tu iż przeniosł: y teraz ludowi  
 Wbyłkie z państwo swych kazał sie tam ściagnąć /  
 Chcac w pole pietro nã woynę wyciagnąć.

3. Jako sie

3.

Jako sie w ten czas te Pánstwa rzadzily /  
 Jowishego powiedz coko rodu:  
 Jakie Egipski w ten czas Krol miał síly /  
 Jaka moc belá ktoiego narodu:  
 Kiedy sie woyská do kupy schodzily  
 Z poludnia / y od ostatniego wschodu.  
 Ty samá Pánno rotý y Hetmány /  
 A mozesz swiat w pol mianowac zebrány.

4.

Storo sie z mocy Cesarza Greckiego  
 Egípt wylamal / wiara odmienioshy:  
 Jeden sie z rodu Machometowego  
 Pánem uczynil / dwor tam zalozyoshy:  
 Kalif nazwany / potem od pierwszego /  
 Kazdy Krol pierwsze imie sive zalozyoshy  
 Kalif sie zowie: tak Pharaonowie /  
 Tak sli porzadkiem Ptolomeusowie.

5.

Tak sie za luty Pánstwo rozszerzylo  
 Takiey možnosti / takiey beló ceny:  
 Ze w sie Azya y Libia krylo /  
 Od Marmáryki y plodney Tyreny.  
 Po brzeg Syryjski potem zachodzilo  
 Przecino Nylowi / za klímá Syeny.  
 Szad sie ciagnelo do pustyni piaskzystych /  
 Szad Euphratowych do wod przezroczystych.

6.

W prawo y w lewo w sobie zamýkalo  
 Bogate morze / y bzegi pachnace:  
 A za morze sie czerwone ściągalo /  
 Na wschod y kraie Murzynskie gorace.



Wielkie bogactwa / wielkie siły miało /  
 Lecz państwo przez sie możne y kwitnące.  
 Możliwe sam Król czynił z każdej strony  
 W cnotach Królewskich / w wojnach wycwiczony.

7.

Wojował długo z Turki / y z Persami /  
 Wygrawał często / często też przegrawał :  
 W nieszczęściu wietrzy / tak twierdzili sami  
 Nieprzyjaciele / niż w szczęściu zostawał.  
 A kiedy sie już wielkimi pracami /  
 A laty stąrgał / y w sile wstawał :  
 Opaśał szablę / y zbroję położył /  
 Lecz żadzey władzey herotey nie złożył.

8.

Jeszcze wojnie przez swoje Hetmány /  
 Wspaniały w sercu / y poważny w mowie :  
 A Monarchiew z wielu państw zebrány  
 Ciesząc / nie ciesząc jeszcze jego głowie.  
 Z Afryki w drobne rozdzielona pańy /  
 Na jego imię drża mali Królowie.  
 Dalecy mu sie Indowie klaniają /  
 Ci lud na wojnę / ci trybuty dają.

9.

Taka możnego Króla była siła /  
 Gdy wojska w pole wysyłał zebrane :  
 Bo go Francuska potęga trapiła /  
 A szczęście iemu dawno podeprzane.  
 Tam też Armida przysła / y trąsiła  
 Prawie / gdy wojsko miało być pisać  
 W przestronem polu / kiedy nad pięknemi  
 Łakami ieżni mieli z piekniemi.

10.

Krol w maieście wyniosłem na gurze  
 Siedział / na ktory wchodzono stopniami:  
 Baldetyn złoty rospiety na snurze  
 Wiśiał drogiemi tkany iedwabiami.  
 Ten miał nad sobą: sam zaś był w purpurze /  
 A drogi deptał złotogłowi nogami.  
 I miękki bawełny zarzucił wity wokoło  
 Zdobił mu skronie / y wesole czoło.

11.

W ręku miał sceptrum: Brody długiey świrze  
 Włosy mu wielka powaga czyniły /  
 Smiałość mu oczy wydarwały żywe /  
 Ktore się ląty nic nie odmięniły:  
 Lubo się ruszył / lub rozerzał / prawdziwe  
 Wszystkie postępy Krolewskie w niem były.  
 Sidiąs ponno Jowisza takiego  
 Uczynił / ale grom ciskałacego.

12.

Jeden Sátrápá przednieyszy / prawice  
 A drugi boku lewego pilnuie:  
 Tamten miecz trzyma w złotey głowice /  
 A ten wrzodu znał / pieczęć piastuie.  
 Jeden Krolestwa wszystkie tajemnice /  
 I pospolite sprawy odprawuie.  
 Drugi Hetmani y woyskami rządzi /  
 I rzadu strzeże / y występne sędzi.

13.

A Cyrkásowie po obojey stronie /  
 Straż jego wierna / stali mu na oku:  
 Ci krom karacen y oszczepow / bronie  
 Krzywe nosili w iednego boku.



Tak w ten czas siedział na wysokim thronie /  
 Wszystkiemu swemu woysku na widoku :  
 A rotę wszystkie kiedy go miały /  
 Czołami były / chorągwie schylały.

14.

Pierwszy z Egiptu lud się popisował /  
 Od czterech swoich wodzów prowadzony :  
 Dwu gurnę Egipt / a dwu wyprowadzał  
 Dolny / od Tyłu płodnego sprawiony.  
 Ten w morze mularni naniósł / y zgotował  
 Bez wielkiej pracy rodzajne zagony.  
 Gdy słońcem przeszedł : Ojciec tego siła  
 Jest wewnątrz / gdzie wprzód brzeg y woda była.

15.

W pierwszym sili polku / co tu zachodowi  
 W Aleksandryjskich równinach mieszkali :  
 A pola słońcem spalone / brzegowi  
 Afrykańskiemu przyległe / orali.  
 Araspes było imię ich wodzowi /  
 A iako o niem wszyscy powiadali :  
 Ciężki / ale fortelowo bel pełny /  
 A na wojenne zasady subtelny.

16.

Wtóry polk wiedzie Aronteus / z włości  
 Azyskich / które na wschód się chylily :  
 Ten w sobie żadney niemiał swej godności /  
 Ale go zaczęły tytuły czynily.  
 Jeszcze wojennych nie szukał przykrości /  
 Rane go trąby jeszcze nie budzily :  
 A teraz go czci pragnienie tak bodło /  
 Że go od czasów na wojnę wywiodło.

17.

Trzeci nie bel polk / ale sie tak zdalo /  
 Ze woysko pola niezmiernie okrylo :  
 Rzekl bys / ze ich nie w panstwie nie zostalo /  
 Chocia z iednego miasta wychodzilo.  
 Miasta / ktore sie powiatom rownalo /  
 Takie / tak wielkie przestrzenstwo w niem bylo.  
 Rair wspomynam / z ktorego wychodzil  
 Lud ten / a Kampson ich wodz ie przywodzil.

18.

Gazel czwarty polk wiodl tych / ktorzy kosa  
 Blisko Egiptu obfite pszenice :  
 A wyzszy / az tam gdzie z niebieska rosa  
 Tyl spada na dol do morskiej granice.  
 Egipsy ludzie sibile tylko nosa  
 A luki : bo by zbroie y przylbice  
 Nie wdzwigneli / a w bogatym stroiu /  
 Chciwosc do lupu / nie strach czynia wboiu.

19.

Z Ptolomaiby potem przechodzili  
 Mdlu nadzy ludzie z Alaktonem swoim :  
 Ktorzy sie przedtem dlugi czas zywili  
 Po pustykh brzegach / lupem y rozboiem.  
 Juz lepszy Krola Sumarskiego beli  
 Co za niemi sli / ale wstepnem boiem  
 Nie nteumieli : Krol Trypolski po niem  
 Szedl z swoim ludem dzielnem krecac koniem.

20.

Z obu Araby / z Skalistey z szczesliwey  
 Ludzie po Krolu Trypolskiem miliaa :  
 Co nocorowney podlegli zyczliwey /  
 Zbytniego zimna y ciepla nie znaja.

Gdzie



Gdzie Ambrą roście / kedy wieczno żywey  
 Nieśmiertelności Phenix widaię :  
 Który na wonnem gniazdzie ( jeśli słuchy  
 O tem prawdziwe ) ma grob / y pieluchy.

21.

Już ci poprowadzie nie tak beli stroyni /  
 Ale bron mieli by Egipczykowie :  
 A tak ubrani / y tak beli zbroyni /  
 Po nich sli zaraz lekcy Arabowie :  
 Ci miasta bledne zawzdy niespokoyni /  
 Wloka za sobą / zawzdy pielgrzymowie.  
 Wzrost mały / cienie białogłowskie głosi /  
 Twarz czarna maia / czarne długie włosy.

22.

Ostremi z końcow żelesćami tknione  
 Indyjskie trzciny / w biegu z koni miecz :  
 Ktore tak racze / tak są nieścignione /  
 Ze lekkie wiatry ledwie precey leca.  
 Pierwsze wiódł Syfar w heregi sprawione /  
 Poslednie Aldyn miał pod swoia pieczą.  
 Trzecie prowadził Albiadzar zboyca /  
 Nie Rycerz / ale raczey mezo boyca.

23.

Za Albiadzrem zaraz przechodzili  
 Mieszkancy wysep obfitych wodami :  
 Ktorzy na morzu Arabskiem łowili,  
 Konchy drogiemi bogate perlami :  
 A czarni z niemi / ktorzy się rodzili  
 W lewo nad wody czerwoney brzegami.  
 Tamtych Agrykalt / tych jest przelożonem  
 Osmid / co każdym pogardza zakonem.

24.

Za niemi potem sli Ethyopowie  
 Z Meroe wyspy od Tyłu sprawioney:  
 A z Astrabory / ( iako sie dziś zowie )  
 Na trzy Krolestwa / na dwie rozdzieloney  
 Wiary : Asimir y Kanar Krolowie  
 Wiedli ich / oba zley sekty mierzioney  
 Machometowey / trzeci z jadney miary  
 Niechcial isc z niemi / co bel naszey wiary.

25.

Wiec dwa Krolowie z woyskiem wstroionem /  
 W luki / w saydaki / z kraju dalekiego :  
 Jeden Krol z Ormus / miasta pieknem lonem  
 Perskiego morza / w kolo obeflego.  
 Drugi z Boekan na wyspie przestronem /  
 W lonie wielkiego przystepu morskiego.  
 Ale kiedy zas morze wzad vchodzi /  
 Sucheni pielgrzym nogami przechodzi.

26.

A ciebie mloda zona Alramorze  
 Wstawnem placzem swem nie verzymala :  
 Ktora / lub padly / lub wstawaly zorze /  
 Na twoy nieszczesny odiazd narzekala.  
 Takli ( przy ) wolis na strasliwe morze /  
 Niz na mie patrzyc : Czegom doczekala ?  
 Ze wolis dzwigac bziemie ciepskiej zbroie /  
 Nizli piastowac male dziecię swoje.

27.

Z Sarmakanty to Krol bel zawolany /  
 Ale namnieysza chwale mial z korony :  
 Wierza z dzielnosci / bo miedzy Hetmany  
 Nayszednieyszymi mogl bydz polożony.

Nakarmi



Nakarmi peronie boiu Chrześciány /  
 A da sie iem znać: Lud wiedzie ćwiczony:  
 Zbroyny / ktory ma karwaśe na ręku /  
 Szable v boju / buławy v leku.

28.

Alz od dalekiej intrzenci przypiechał /  
 A siedl na popis Adraśt scogi / ktory  
 A karaceny / y zbroie zaniechał /  
 Ale miał karwan z twardey smoczey skóry:  
 Na wielkiem stoniu przed Kalifa iechał /  
 Rowny wierzchowi iakiey małej gory:  
 A lud prowadził / ktory z Ganga pie /  
 A w dalekich sie Indow morzu myie.

29.

Ża tem dopiero Rycerze wybrani /  
 Rwiat piękney młodzi sie popisowali:  
 Ktorzy Królewską służbę wwiązani /  
 Godne nagrody / y żold wielki brali:  
 Na dzielnych koniach zbyt pięknie ubrani /  
 Pana swoiego hercegiem miłali:  
 Z światła co z pięknych purpur wychodziło /  
 A z zbroj zlocistych / niebo sie świeciło.

30.

Miedzy temi bel Odmar z Rymedonem /  
 Ktory sie czesto pojedynkiem bił:  
 Mleżny Zidraot z smiałem Alarkonem /  
 Ktory na morzu długi czas rozbił.  
 A Ormund dzielny z Tygranem ćwiczonem  
 W zwodzeniu bitew: Po tych zaraz mił  
 Marbust Arabski z Albraki obfitey /  
 Co z Arabiey imie wziął podbitey.

31.

W temże bel polku Albudżar z Pirgántem /  
 A z Arymonem Grynnd okrutnikiem :  
 Armin y Brymárt / y z Aryodántem  
 Bastrágor / co bel sławnem zapasnikiem.  
 Gurs okroćiciel koni z Mandrykántem /  
 A z Agrykáltem wielkiem najeźnikiem.  
 Tryzasern pierroszy Rycerz / iako o niem  
 Twierdzili / lub sie pieśo bil / lub koniem.

32.

Rśiaże Ormianśkie bel ich przelożony /  
 Ktory w młodości wiara Chrześciańska  
 Porzucił / przedtem Klemens był rzezonny /  
 Teraz Emiren / skoro wziął Pogańską.  
 Wierny Krolowi / y znał z każdej strony  
 Przeciwno sobie jego łaskę Pańską :  
 Rycerz y Hetman wielki y z dzielności /  
 Z serca / z rozumu / y z umiętności.

33.

Kiedy już wszyscy przeszli / niespodziana  
 Armida sie z swem poczem ukazała :  
 A Bohaterka krotko ukasana /  
 Na złotem wozie sądączna iechała.  
 Jey przyrodzona gładkość niezrownana /  
 Tak sie w iey twarzy z gniewem pomieśala :  
 Ze y surowość z oczu iey patrzyła /  
 A groziła społ / y grożąc wabiła.

34.

Jey woz bel taki / iaki wiec Phebowy  
 Bywa z Piropow / a woznicą chwoścze  
 Uczenie dyśel kieruiac wozowoy /  
 Logoszem spięte cztery iednorosze.



Ná stu pácholat białe srebrogłowy /  
 A ná stu panien bely / a potrosze  
 Złotá w nie wtekano : Białe konie mieli /  
 Złuki / z sadydki wszyscy / wszyscy w bieli.

35.

Zá pánnami tufy zá pácholety  
 Jda iey ludzie / ktore wiodł z Syryey  
 Od Hidraota Arádyn náiety  
 Z wielkiego zoldu / rodem z Bithyniey.  
 Jako gdy Phenix ná złotych rospiety  
 Skrzydlach / swey leci do Etyopiey.  
 Świat sie dziwuje / prástwa geste wokoło  
 Żalatuiz go / to w bok / to ná czolo.

36.

Tak sie ná ten czas każdy iey gładkości /  
 A iey wrodzie / y stroiom dziwował :  
 A żaden nie był tak wielkiey twárdości /  
 Żeby sie tam był iey nie rozmiłował.  
 A choć w gniewoliwey belá sirowości /  
 Każdyby iá był sobie rad zholdował.  
 A : kiedy w śmiech twarz wesola oblecze /  
 Kamienie miękcy : Coż serce człowiece ?

37.

Storo minelá / Krol z tronu wielkiego  
 Kazał do siebie przyść Emirenowi /  
 Chcąc go Hetmanem mieć woyska swoięgo /  
 A Generalem rosyjskiemu ludowi.  
 Ktory iuż wieśćzek mieysca tak zacnego /  
 Niosł godne czolo temu wrzedowi.  
 Cyrtasowie sie zbroyni rozstapili /  
 A przez lud gesty droge mu czynili.

38.

On głowe schylił / y padł na kolana /  
 A Krol do niego z poważną postawą :  
 Ciebie ( powiada ) chce mieć za Hetmána /  
 Ty rządz tem woyskiem / ty właday bulawą.  
 Jedź wyzwól zaraz Żydowskiego Pána /  
 Idź mu na odsiecz / niech za twoją sprawą  
 Nieprzyjaciele padną porażeni /  
 Do ostatniego szcetu wyniszczeni.

39.

Emiren zatem wielkie czynił dzieła  
 Na manifestację Krolowi wielkiemu:  
 Z niezwyciężoney ( prawoi ) biore rękę  
 Bulawę / szczęściu wśiadc twojemu :  
 A tuż / że krzywd przyplaca przezdzieła  
 Nieprzyjaciele / Państwu Azyjskiemu.  
 Przegrał da Bog : Co iesli mie minie /  
 Z sławą Emiren nie z sromotą zginie.

40.

A iesli nam co złego obiecał  
 ( Czego nie tuż ) gniewliwi Bogowie :  
 Niech się to wszystko na moy leb obali /  
 Niech to zostanie tylko na mey głowie :  
 By iedno woysko zdrowo zachowali /  
 Niechay mie inszy pogrzeba w odczowie.  
 Niech tryumphałne beda nie żałosne  
 Pompy : Wtem w trąby wderzono głosne.

41.

Tak w pyśny namiot wśedł między dzwoiekami  
 Wielki Krol z swemi wodzami pospolu :  
 Gozie należnemi wczęzi miejscami /  
 Siedli porządkiem v niższego siolu.



Jednych czcił mowę / drugich potrawami /  
 Puszczoszy wodze wesołemu czolu.  
 Almidą zaraz z swą chytrością iedzie /  
 Przy dobrej myśli / przy onej biesiedzie.

42.

Po odstąpieniu stolow gdy wyrzala /  
 Ze na nie chciwe oczy obroćili :  
 A z swoich znakow zwyczajnych poznala /  
 Ze wszyscy ogniew skrytych zachwycili.  
 Wdątnie z stołka swojego wstawala /  
 A sta przed Krola / chcąc się w onej chwili  
 Wdać za mężną y twarzą surową /  
 A nie swoiey płci / ale męską mową :

43.

A ja / o Krolu / chce choć białagłową /  
 O oyczynę się y wiare kosztować :  
 A co wiec bywa między ludźmi mową /  
 Ze nie przystoi Krolowej wołować :  
 A sceptrem / y miecz ( y mnie to są słowa )  
 Jedneyże dawa rece : Kto Krolować  
 Chce / niechay zabaw Krolowskich użyje /  
 A moia ręką / iako druga bue.

44.

Nie pierwszy to dzień / w którym checi swoje  
 Do boiow y do wojny obroćila :  
 Jużem ja nie raz y o Państwo twoie /  
 A o wiare się z Chrześciany biła.  
 A podomność kto powiadał / com w boie  
 Dowodziwała / y com w nich czynila :  
 A wieś iakom ci wyprawila w dary  
 Wieźnie przednieysze Chrystusowej wiary.

45.

Ci wszyscy beli odemnie dostani  
 W peroney wtarczce / y w peroney potrzebie :  
 A do tych czasow byliby trzymani /  
 W wiecznem wiezieniu podobno v ciebie :  
 A tybys teraz ani woyny / ani  
 Tych prac ponosil / y nie trudzil siebie.  
 By byl nie Rynald zdraycą / ktory moie  
 Na drodze pobil / y wyzwolil swoje.

46.

Znacie go pomno / y tu wiele razy  
 Wspominaja go / y spraw iego sila :  
 Od tego takie odnose wrazy /  
 A iam sie do tad ieszcze nie zemscila.  
 A ta przyczyna / zem dla iego skazy  
 Na te sie woyny do ciebie puscala.  
 W inszy czas powiem iakom wkrzywdzona /  
 Teraz chce pomsty za to / zem zelzona.

47.

Staram sie o to : Wzdyć obu miernemu  
 Nie kazda strzala darmo wylatnie :  
 Ale y Bog sam przeciwko winnemu /  
 Z krzywdzonych rak czasem ia prostnie.  
 Jednak kto zdraycy wtnie leb moiemu /  
 A ktory mi ia wcieta darnie :  
 Alzby ci sama rada sie pomscila /  
 Bedzie mi pomsta z iego reki mila.

48.

Tak bedzie mila / ze za iego stanie /  
 Podla go slusna odemnie nagroda :  
 Krolestwo mu sie w posagu dostanie /  
 A iakakolwiek ta moja vroda.

Przysiegam



Przysięgam na to / karz mie mocny Panie/  
 Jesli nie strzymam : Wiecey mówić szkoda.  
 Przeto / iesli kto chce nan wazyc zdrowie/  
 We mnie korzysta / niechay sie ozowie.

49.

Gdy tak Armida wshyskich zapalala /  
 Adraśt w niey zaraż wtopil wzrok chciwy :  
 Nie day ( przy ) Boże / abys ty nan miala  
 Z tak piekney reki pociagnac cieciwy.  
 Niegodzien narwet / abys nan zmierzala  
 Niebieskiem okiem zdrayca niecnolliwy.  
 Odprawie ia to / mnie slusnie takowa  
 Pomsta należy / o piekna Krolowa.

50.

Ja mu leb wtne / y strzymam to cale /  
 Juz moze pretkley perwien bydz swey zgruby :  
 Tak w ten czas mowil Adraśt śmiały / ale  
 Nie mogl mu wytrwac Tyzascen tey chluby.  
 A tyś kto ( prawoi ) ktory tak zuchwale  
 Mowisz przy Krolu / przy nas / chłopie gruby.  
 Milcza tu drudzy choc meznieyszy : A ty  
 Tak sie skoro wprzod wymykas przed swaty.

51.

Odpowie Adraśt : Ja nie mowie wiele /  
 A baremnych slow nierad puszczam zgeby.  
 Ale by nie tu / nie rzeklbys tak śmieie /  
 A po ziemibys perwnie zbieral zeby.  
 Szli do gorszych slow / ale Krol na czelę  
 Pokazal z gniewu pomarszczone wreby.  
 A kinal na nich : Potem rzekl Armidzie /  
 Masz meste serce przy panienkiem wstydzie.

52.

Opietna panno / y godnás aby ci  
 Oba wrażyć swoje dąrowali:  
 A do tey pomsty od ciebie wzięci /  
 Zgodnie swe siły na to obracali.  
 A wy Rycerze meżny / niepożyci /  
 Lepiej żebyście te gniewy chowali  
 Na tego zdrajce: Oni wtem Królom /  
 A iey mówili / żebeli gotowi.

53.

A nie tylko ci dray Bohaterowie  
 Ofiarowali swoje gotowości:  
 Ale y infy przednieyszy wódzowie  
 Przysięgali się mścić iey zelżywości.  
 Tak wiele mieczow przeciw iego głowie  
 Ostrzyła w ten czas moca swey miłości:  
 Ale on skoro odbił się od brzegu /  
 W szczęśliwym kończył swoje droge biegu.

54.

Taj droga własnie przewoźniczką iedzie /  
 Ktora się belą iadac tam puściła:  
 A tamże swoy sityr obraca y wiedzie /  
 A także łodzi iako wprzod szczęściła.  
 Młodzienczyk patrzy na zimne Niedźwiedzie /  
 Widzi Auktura / y gwiazd mnieyszych siła:  
 A Dryoná / czasem wzrok rzekami /  
 Czasem wielkimi zabawia gurami.

55.

Czasem się pyta / iako odiechali  
 Woyska / wiec iakie ktorego narodu  
 Zwyczajie: Owa tak długo iechali /  
 Aż słońce belo czwarty kroc w wschodu.

Już też



Już też mierzkało kiedy wysiadali /  
 A kiedy na ład sili z morskiego brodu.  
 Wtem Páni rzekła: Czas wam do noclegu /  
 Na Palestynskiem iużeście tu bżegu.

56.

To rzekły żagle y inne naczynie /  
 O niebieskiego zostawnie promu:  
 A sama z oczu tak iem nagle ginie /  
 Jako wiece słowo przydzie wyrzecz komu.  
 Już też noc biała / piaszczyste pustynie  
 Widzą / y to źle: lecz żadnego domu  
 Widzieć nie mogą / ani drogi znaku /  
 Nieznac ludzkiego / ni konskiego flaku.

57.

A ztad y zowad patrząia pomocy /  
 Potem tu morzu obroćili tyły:  
 A gdy sili daley / blask z daleka w oczy /  
 A jasne iakieś promienie ie były.  
 Ktore swem złotem światłem / ciemney nocy  
 Mrok oświecały / y rzadki czyniły.  
 Jda tam gdzie sie światło ukazało /  
 Potem obacza / co sie tak błyszczało.

58.

Widzą na niskiem Cyprysowem krzaku /  
 Ku miesiącowi zbroie zawieszona:  
 A tak na zbroi / iako na fyszaku  
 Perły sadzone reka nauczona.  
 Widzą tamże tarcz wisząca na hału /  
 W piękne obrazy wshedzie wydrozona:  
 A maż fedziwoy co tego pilnował /  
 Skoro ich wyrzał / tu niem następował.

59.

Rarzel z Obaldem skoro go zoczyli /  
 Tak przyiaciela poznali daronego :  
 Zaczem go oba chetnie pozdrowili /  
 A wzajem beli witani od niego.  
 A tem obrocivszy oczy w oney chwili /  
 Do Bohatyrza zyczliwe młodego.  
 Tak poczał : Ciebie tak pozney godziny  
 Czekam / a powiem dla ktorey przyczyny.

60.

Jakiemom zażył dla ciebie starania /  
 A com uczynił w twej własnej potrzebie :  
 Ci wiedza / ktorzy z mego wskazania /  
 Przez wielki sie brod plawili dla ciebie.  
 Sluchayże mych słow różnych od śpiewania  
 Zdradliwych Syren / a miej je w sobie :  
 Połci cie inſzy mowa światobliwa /  
 Nie naprowadzi na drogę prawdziwą.

61.

Nie w miękkim pierzu Rycerzu wspaniały  
 Miedzy Paniami sława ma mieszkanie :  
 Ale na wierzchu barzo przykrej stały /  
 Gdzie nie postoi nigdy proznowanie.  
 Rogo rostkowy sprosne wwiklały /  
 Reo nie pracunie / ten iej nie dostanie.  
 A ty bedac prał wysokiego lotu /  
 Chceś sie niskiego w dole trzymać płotu :

62.

Twarz ci wyniosła naturą stworzyła /  
 A siły do prac / y serce gotowe :  
 Myśl ci wspaniała wysoko sprawiła /  
 Abys śedł w zgorę / przez szrodki takowe.



Gniew w cie gorący y piekły włożyła /  
 Nie żebyś go miał na zwady domowe :  
 A na rostecki między siolemi użyć /  
 Albo iem żądze bezrozumney służyć.

63.

Alle / żebyś weń dobrze uzbroiony /  
 Nieprzysiaćcioly potężniey wojował :  
 A żebyś wietrzą siłą opatrzon /  
 Chciwość y żądza niezbedną hamował.  
 Przeto go obroć na coć pozwolony /  
 Niechby iem twoy wodz y starszy śasował :  
 Ten będzie wiedział kiedy go popuścić /  
 Kiedy go wściagnąć / kiedy go nie puścić.

64.

Tak mowil stárzec w powage obrány /  
 A on sie wstydzil / y wzrok na dol zchylił :  
 Bo tak rozumiał / że one przygány  
 Tani sie ściągaly / iakoż sie nie mylił.  
 Obaczyl stárzec że bel zastromány /  
 A że sie w niem wstydz co raz bądziey śilił :  
 Nie wstydz sie ( prawu ) na tey tarczy synu /  
 Wyrzyś wielką część przodków twoich czynu.

65.

Wyrzyś w niey sławne y bitne twoe dziady /  
 Wyrzyś ich męstwo z dziełami wielkimi :  
 A ty do tych dob tak znacznemi ślady /  
 Leniwo idzieś w tem plácu za niemi.  
 Pobudz sie synu / a bierz z nich przykłady /  
 A za przodkami następuy trooiami.  
 Kiedy tak stárzec powiadał śedziwy /  
 Młodzienczyk na tarcz obracał wzrok chciwy.

66.

W tak ciasnem polu od Mistrza mądrego  
 Tak wiele figur belo w rzedzie dlugiem  
 Wyrzutyh / iako z rodu Akcyskiego  
 Tierozerwanie fedl ieden za drugim.  
 A nie zmacconem strumieniem z darowego  
 Rzymskiego zrodla / ciemla iednem cugiem  
 Jch krew slachetna : Stoia cni wodzowie /  
 Laurowe niosac korony na glowie.

67.

Starzec kazdego dzieła wkazuje /  
 Kainsa naprzod / iako go wolaly  
 Przylegle miasta : a on ie przyimuie /  
 A na Escie Pan zostaje wspamialy.  
 Jako y drugim obrone gotuie /  
 Co sie pod iego skrzydla wciekaly.  
 Gdy w nachylonem Cesarstwie narody  
 Obce / czynily niepoiete szkody.

68.

A kiedy droga wiadoma Gottowie  
 Przekli / y srodze kray Wloski palili :  
 Kiedy sie Rzym bal barzo o swe zdrowie /  
 Aby go beli z gruntu nie zniszczyli.  
 Gdzie przy Aurelim Akcyskiem swey glowie  
 Cali zostali / ei co pod niem byli.  
 Potem Foresta skazal / co Junnowi  
 Septemtryonu odpieral Krolowi.

69.

Dobrze Attylle wyrazil wezony  
 Mistrz / ze psem pyskiem / co na wziecie czekal  
 Aquileiey / wzrost mial zapalony /  
 Byś go znal / rzeklbys / ze warczal / y bzeczal.

A widzieć



A widzieć belo kiedy zwyciężony  
 Na poiedynku między się dćiekał.  
 A Forest bronić zostawał gotowy  
 Aquileicy / Włoski Zektor nowy.

70.

Na infem miejscu Mistrz bel wyrysował  
 Jego los / y śmierć / iako nieba chciały:  
 Potem na Państwo dzielny następował  
 Alkaryn / po swem oycu pozostały.  
 Nie Hunnom / ale Bostiem wstępował  
 Wyrokom Alryn / Alryn meżny śmiały:  
 A rozproskone potem wsi gromadził /  
 A z nich nad Padem wieśkie miasto sędził.

71.

Wysokie tány sūł nieśpracowany /  
 Broniąc się wodzie / co ie podlewała:  
 W którym na dzielne cne Estenskie Pány /  
 Przysklego czasu stolicą bydz miała.  
 Zdalo się że bil y gromił Alány /  
 Lecz go Fortuna potem odbieżała /  
 Gdy z Odoakrem bitwe zwiódł: w tey ginie /  
 O szczęśliwa śmierć, z której wiecznie słyne.

72.

Legł z niem Alstryzy / Skaran bel wygnaniem  
 Alkyus z bratem / Rycerz znamięnity:  
 Ale się wrócił / skoro za skaraniem  
 Bostiem / bel Herul zły Tyran zabity.  
 Estenski idzie Epaminund za niem /  
 Przez prawo ostrą strzałą brew przebity:  
 Bolu nie czuie choć rana niemala /  
 Kiedy Totyla przegrał / a tarcz cała.

73.

O Bonifacem powiadam potężnem /  
 Za niem syn idzie Waleryan mały :  
 Jeseze dziecina / a iuz bel tak mężnem /  
 Zeby go Gotskie husce nie strzymały.  
 Bliśko z Słowackiem bil sie woyskiem iognem  
 Ernest / postawa strogi / y zuchwały :  
 Przed niem kes daley widac Aldoarda /  
 Kiedy z Krzemienca gnał Krola Lombarda.

74.

Berengar maiaz przy sobie Henryka /  
 Z Karlem Cesarzem ciagnal do Panniey :  
 Za pierwszego go miano naieznika /  
 Gdy w woysku sluzyl Francuskiej liliey.  
 Przeciw wnukowi Cesarz slal Ludwika /  
 Ktory od niego zbity / do Franczey  
 Bel poslan : y tam do wiezienia wziety /  
 Tamze bel z syny Otton samopiety.

75.

Po niem Almeryk tuż bel wydrożony /  
 Ktory Serarskiem Margrabia zostawal :  
 A z nabożna bel twarza wyrażony /  
 Jako łoscioly bogato nadawal.  
 Wtory Atcyus tamze bel wlozony /  
 Co z Berengarem w woynie nie wstawal :  
 A po odmiennem szczesciu ( zacne plemie )  
 Zwyciezyl go / rzadzil Wloska ziemie.

76.

Ano y Olbrycht do Niemiec wezwany /  
 Slawony na sluzbe Cesarsta przyieciem :  
 Ktorego Otton kiedy pobil Dany /  
 Wielkiem posagiem kupil sobie zieceiem.



Ano y Vgon / co strocił Rzymiány /  
 Pod niemi zamku obronnego wzięciem :  
 Który Māgrabia Włoskiej ziemi został /  
 A Tuskańy zaś pretko potem dostał.

77.

Tāmże Bonfāc siedl / przy niem w piękny státek  
 Obrāna iego Beata siedziałá :  
 Gdzie inż wielkiego rodu bel ośiátek /  
 A wśystká meśka linia wstála.  
 Ale y liczby / y płci nie dośiátek /  
 Cna iedynaczka hoynie nāgradzáłá /  
 Piękna Mātylda : ták czepiec pleciony  
 Przechodzi čásem Sceptra y Korony.

78.

Z oczu iey dzielność meśka wychodziłá /  
 Pátrż iáko biie hārdego Normāda :  
 Znać belo iáko zbitego gonilá /  
 A doieżdżalá w pogoniei Guiscārdá.  
 Daley czwartego Henryká gromilá /  
 A chorągiew mu ( iáko wielka wzgārdá  
 Cesārská ) wzielá / y Papieżá potem  
 Na Wátykanie posādziłá zlotem.

79.

Atcyus piaty / to zá niá / to z strony  
 Szedł / iák ow / co iá y czcił / y miłował :  
 Lecz z Atcyusá czwartego puszczony  
 Rod sie w obfitę gālezię zāymował.  
 A Gwelf do Niemiec / o co bel prośiony  
 Syn Ronegundzin w droge sie gotował.  
 A ták piękny szcep Rzymśki rośl po woley /  
 Na Bawārskiego polá żyzney roley.

80.

Tam Gwelf w Gwelfonow sam przez sie nieplodny/  
 Estenista rozge pniak wsczepiona wypuscil:  
 A swoich Gwelfow zwytkly owoc rodny  
 A Scepter/ y Koron/ obficie wypuscil.  
 A niebo mu deszcz zdarzylo pogodny/  
 Ze sie heroko galeziami puscil:  
 Juz z niego drzewo wysokie wrosto/  
 Ktore po wszystkich Niemczach cien roznioslo.

81.

Lecz niemniej piekney zacney lat orosli/  
 Rozgi sie w ziemi Wloskiej rozkwiraly:  
 Tam Bertold / tam z niey inzy wielcy roslil/  
 Tam swoje przodki odnawial wspanialy  
 Alcyus hosty: Tak co z tey krwie posli/  
 Figury/ zda sie/ iakby sie ruszaly.  
 A Rynald w sobie z dziel tak wielkich ludzi  
 Chciwość do mestrwa przyrodzona budzi.

82.

Slawa/ tak iego myśli pobudzone  
 Zagrzewa smakiem / y nagroda swoia:  
 Ze miasta wziete / woyska porazone/  
 Panstwa podbite w glowie mu sie roia:  
 W serce mu wlażly gleboko wrazone/  
 Zda mu sie / ze mu przed oczema stoia.  
 Wdzial zbroie na sie / tak go zadze grzeia/  
 Ze iuz zwyciestwa rprzedza nadzieia.

83.

Lecz Rärzel/ ktory przedtem mu Szwedzkiego  
 Dziedzica z swiatem powiedzial rozstanie:  
 Wez ( mowi ) ten miecz Rycerza wielkiego/  
 Wez go szczesliwie / po mem pierrosiem Panie.



Na rozmnożenie go Chrystusowego  
Zakonu wzyi: Niech moy Pan zostanie  
Zemiszczony przez cie / iam ci go dochował/  
Wszak wleś / iako cie Krolowie milował.

84.

On na to: Niech Bóg zdarzy dobrotliwy /  
Abymiecz / który biore z twoiey reki/  
Zemścił sie swego Pana / y złośliwy  
Poganin przezeń garło dał przezdzieki.  
Zatem pretkiego Kärzel skutku chcimy/  
W krotkie zawieral słowa wielkie dzieki:  
Bo y sam starzec broniaz dłuższey mowy /  
Mlowil / że ich był prowadzić gotowy.

85.

Widzicie ( prawoi ) że iuz dzień zapasem /  
Lepiey żebyście za mną sie wdali:  
Ja was powiodę / y w obozie waszem  
Stawie / byleście zaraz wyiechali.  
Wtem siedl do wozu starzec onem czasem  
Oni też / iako rozkazał / wsiadali:  
On koni biczem po bokach zaymuie /  
A na wschod słońca dyšel swoy kieruie.

86.

Co raz złotego popuszcza rzemienia /  
A do Rycerza tak mowi młodego:  
Napatrzyłeś sie do woley korzenia  
Pięknego drzewa / rodzaju twoiego:  
A chocia z niego tak wiele plomienia  
Bohатыrskiego sło z wieku dawnego:  
Nie mniemay / aby miało przestać rodzic/  
Rzeby mu co starość miała szkodzić.

87.

A iakom ci tu twoich przodkow staronych  
 W miedzi wkazal wyrobione skutki :  
 Ktorzy na swiecie zyli za lat dawnych /  
 Takbych ci przyśle rad wkazal wnuki :  
 A uczynic ich iako starodawnych /  
 Znaionych swiatu / bych miał zto nauki.  
 Widzialbys takze dlugie rzedy twoich  
 Potomkow / nie mniey staronych z dzieiow swoich.

88.

Alec sie przyznam / ze ia przyflych rzeczy /  
 Zupelney zgoła niemam wiadomości:  
 Ale iako to mody iest wzrok czlowieczy /  
 Jako przejemgle widze te skrytości.  
 Jednakci powiem / acz ponno nie krzeczy  
 Twierdżić to / y ia nie mam zto śmiałości:  
 To co mi ieden nie dawno powiedział /  
 Co bez zesłony przyśle rzeczy wiedział.

89.

On mi powiedział : a iemu przedwieczne  
 Swietego Ducha światło obiawilo :  
 Ze w dawne wieki y w te ostateczne /  
 Takiey krwi w Rzymie / w Greczey nie było :  
 Ktoraby dała meze tak waleczne /  
 A tak ich wiele / iakoć przeznaczyło  
 Zyciwe niebo / ktorzy w mestwie minę  
 Pierwszych / co w Sparcie / y co w Rzymie słyna.

90.

Miedzy insemi na myśl mi przychodzi /  
 Dzielnosć i pierwszy / a tytułem wtory  
 Alfons / ktory sie w obogi wrodzi  
 Wieł w ludzie wielkie / y dzielne / y ktory

Wzorem



Wzorem bydz może wieku swego młodzi  
 A tak go sława wynieśie do gory:  
 Ze wszystkich przejdzie / lub weźmie buławę /  
 Lub sceptrum / lub o zaczęcie iaką sprawę.

91.

W dziecinnem wieku wielki dątk odnieśie /  
 To w podobienstwach wojny / to w myśliwstwie  
 Nie wysiedzi sie zwierz w nayglebszem lesie  
 Pierwszy w turniejach będzie y w gonitwie.  
 Potem w prawdziwych wojnach / w każdym czasie  
 W sławi sie w boiu / y nie w iedney bitwie;  
 Często będzie miał na wierchu swej glory /  
 Wieniec Laurowy / Trawiany / Debowy.

92.

Nie mnieysza chwała z ląty dostalszemi  
 Podła go / swoy kray zachować spokojny:  
 A państwo między sąsiady możnemi /  
 Zatrzymać ciele w okoliczne wojny.  
 Mnożyć nauki z dowcipy pieknemi /  
 Kość na Krolewskie pompy czynić hojny /  
 W kasniach / w nagrodach / swa miarę zachować /  
 Przyśle z daleka rzeczy wpátrować.

93.

O gdzieśby to on z zobopolney zgody /  
 Bel na niezbożne plugawe Pogány:  
 Ktorzy na ten czas y ziemię y wody  
 Należdząc będą / Hetmanem obrány:  
 Jakoby pretko za tak wielkie škody /  
 A pogwałcone ołtarze skarány  
 Belhardy Tyran / pomsta sprawiedliwa /  
 A z swoia sekta sprośna y brzydliwa.

94.

Nie wściagnąłby go z Murzynem bogątem /  
 Turczyn z swa sławna Janczarska piechota:

Belby niedlugo za wielkiem Eufratem /  
 Za gore Taurus przeniosłby z ochotą  
 A za kray ktory wiecznem slynie latem /  
 Białego Orła / krzyż / lilią złotą.  
 A skryte źródła odkryłby Tyłowe /  
 Na krzest czarnych czol / na obzedy nowe.

95.

Tak mowil stárzec : A młodzienecyk chorwał  
 W sercu te mowy / z strony swego rodu :  
 A milczkiem w myslach swoich sie ráadował /  
 Z przyślych potomków obfitego płodu.  
 Już też swit rány dniowi wstepował /  
 A Phoebus dyskiem kierował do wschodu.  
 A już z daleka widzieli na wozie  
 Proporce / ktore trzęsły sie w obozie.

96.

Wtem stárzec słowa mowil ostáteczne /  
 Zastanowiłszy konie biegu chciwe :  
 Ato już miasto y oboz / słoneczne  
 Wkázują wam promienie życzliwe.  
 Do tego czasu atom was bezpiecznie  
 Przewiodł przez drogi myśne y wątpliwe :  
 Teraz bez wodza iść możecie sami /  
 Bo sie mnie daley iść nie godzi z wami.

97.

Tak zśadziwszy ich / pożegnał sie z niemi /  
 A oni pieśo na ziemi zostali :  
 A przeciw słoncu kłórami pretkliemi /  
 Swę do obozu nogi obracali.  
 Rozgłęsiła to wieść między wśystkiemi /  
 Ze trzey Rycerze już sie przybliżali :  
 A sam sie Goffred pilnie o nich pytał /  
 Potem wstąpił z stolką / aby ich przywitał.

Koniec Pieśni siedmnaściey.





# PIESN OSMNASTA.

A R G V M E N T.

Dla drzewa y dla woennego czyná /  
Po spowiedzi sie Rynald wypráwuie:  
R zdarza mu sie: O woysku nowiná  
Egiptským przyšla / że iuż nástepuie.  
Na bpiegi záraz wysłano Wástryná /  
Sztur.n násy dáli / stogi sie záymuie  
Boy koto murów: lecz Boska pomoc /  
Nákoniec miásto posiadáia moc.

V V I E R S Z P I E R V V S Z Y.



Dy przyšedł Rynald gdzie był zgromádzony  
Lud przy Hermanie pod wielkiem námiótem /  
Odpusc ( rzekl ) Pánie / zem sie mścił ruszony  
W wieczne / iáko wszyscy wiedza o tem:  
Jednak zárazem zá grzech popelniony  
Obaczynsy sie / záłowalem potem.  
Teraz iákoś chciał / átom ci sie stawił /  
Abym swoich przesłych występów popráwił.

2.

Záczem go Goffred oblapil lástáwy /  
Serce do niego sklonowsy vzyte:  
Niech ( przy ) wystętki y przeszle twe spráwy  
Już niepámiecia zostana zákrtye.  
Ale po tobie chce miásto popráwy /  
Aós / iákoś zwykl / dzieła známienie  
Czynil: y pierwsze pokázował mestwo /  
A z potus leśnych otrzymał zwyciestwo.

3.

Łás / z ktorego smy na wojenne czyny /  
 A drzewo mieli na wielkie Tarány:  
 Teraz niewiedzieć dla iakiey przyczyny  
 Wniść wien nie mogła / tak iest zczarowany.  
 Już tam nie ieden iezdził dla debiny /  
 A nic nie sprawił: A dla tego ściány  
 Nieprzyjacielskie dotąd cale stoia /  
 Przeto ty tam idź / gdzie sie drudzy boia.

4.

Tak rzekł: A on sie krotko osiadował /  
 Do kazdey pracy ile go zstawało:  
 Ale postawa mezna pokazował /  
 Ze siła sprawi / chocia mowi mało.  
 Wtem z towarzystwem dawnem odprawował  
 Witanie / co sie do niego zbiegalo.  
 Tam Gwelf / tam Tankred / tam drugie Książetá /  
 Tam inſze bely przednieysze panietá.

5.

A skoro one wesole obrády /  
 Nie raz powtorzył / y skonczył z przedniemi:  
 Wkładny / ludzki / ſzczery / bez przysady /  
 Wital sie potem z drugiem i mnieyszymi.  
 Nie moglby wieſzſzey Rycerstwa gromady  
 Mieć koło siebie / z glosy zyczliwemi:  
 Kiedyby wſzystko południe zwoiował /  
 A z podbitego wschodu tryumfował.

6.

Tak otoczony odszedł Rycerz mlody  
 Rupa przyiaciół / od ktorych sprawiony  
 O leśnych czarách / iem tak ze przygody  
 Swoie powiadał / iako bel proſzony.



Gdy się rozeszli / y żadney przeszkody  
Niebela / przyśledł pustelnik wczony  
Tak mówiąc: Silas panie zwiedził świata /  
Jako niśt wiecey od dawnego lata.

7.

O iakoś Bogu powinien dziękować /  
On cie z więzienia y z czarow wybawił:  
A błedną owce chcąc zguby rehować /  
Znowu cie w swoiey owczarniey postawił.  
A z czego się masz cieszyć y radować /  
Wtorem cie sprawcą wolej swey wstawił:  
Lecz vpetany nie możesz grzechami /  
Jego wielkich dzieł tykać się rękami.

8.

Bo cie tak bärzo ta marność światowa /  
A ta cielesna sprosność ospecila:  
Zeby cie woda nie tylko Tylowa /  
Alle wshyskiego morza nie omyla:  
Samaby laska Boża tem gotowa /  
Co iey szukaia / z niey cie oczyścila.  
Przeto pokutuy / a proś odpuśczenia /  
A spowiadaay się / chceśli oczyszczenia.

9.

Tak rzekł: a on wprzod w sobie oplakiwał  
Swe härde gniewy / y glupie miłości:  
Potem mu v nog kłękawszy / odkrywał  
Błedy / y pierwośey występki młodości.  
Wtem go rozgrzeszył: Juez ( przy ) pozbywał  
Grzechow / y Panskiey dostał zyczliwości.  
Jutro skoro dzien idź w gore wesolo /  
Ktora obraca na rany wschod czolo.

10.

Tám sie modl Bogu / y tak czyst ná dusy  
 Zeamtad do lasu puść sie nierozgpliny:  
 Gdzie za pomocą ( tak mi serce tufy )  
 Boska / zwycięzysz wszystkie tamte dziwy:  
 Jedno cie niechay nie ludza pokusy /  
 A ná spierwanie / y ná placz falszywy:  
 Na próby niedbay / ani miey litości /  
 A idz śmieie w las / bezpiecny całości.

11.

Tak rzekł: A on chce iść za iego zdaniem /  
 A zwycięstwa sie pewnego spodziewa:  
 A on dzień y noc różnem rozmyślaniem  
 Sam sie do przyszley potrzeby zagrzewa:  
 Potem sie zbroia ieszcze przed świtanie /  
 A zwierzchniem nowem nasunniem odziewa  
 Barwy foremney / y sam ieden piechy /  
 Cicho wychodzi / y w drogę sie spieszy.

12.

Był ten czas właśnie / kiedy ieszcze dniowi  
 Do końca placu nocne nie puściły  
 Cienie: ale już zorze ku wschodowi /  
 A niektóre sie gwiazdy rumienily:  
 Kiedy sie puścił ku Oliwetowi /  
 A przy iego dziwonie go ciechyly:  
 Kiedy ná nocne y dzienne ozdoby  
 Nieśkazitelne / patrzał oney doby.

13.

Myśli: O iako wiele w sie gromadzi  
 Pałac niebieski światła tak iasnego /  
 Dzień ma sre wozy / noc złote prowadzi  
 Gwiazdy / y kół i miesiąca srebrnego.

Przedsię



Przed się my się w tem nie kochamy rądzi /  
 Wszyscy się światła chwyta my ciemnego.  
 A śmiech niewieści płonny z chetnem okiem /  
 Ciągnie za sobą myśl z włóknem wzrokiem.

14.

Tak myśląc na wierzch góry wszedł wysoki /  
 A tam się modlił wnetrżney pełny strachy:  
 A myśl gorąca wyniosł nad obłoki /  
 A nie omylney modlitwy otuchy.  
 Ty przeszły żywot / Panie / bez odwołki  
 Oczyszc / y porwi grzechów mych lącuchy:  
 Tyś mój Bog / niechże twoja łaska sama  
 Odnowi we mnie świątego Adama.

15.

Tak się tam modlił / a w tem promień złoty  
 Niosąc iutrzenkę na świat wychodziła:  
 Która wierzch góry y żywney roboty  
 Zbroje swem światłem rumianem złoćila:  
 A na czoło mu y na pierś / loty  
 Wolnemi / wiatry przyjemne puściła:  
 Ktore mu z piękney iutrzenki na włosy /  
 Włóknego łona chłodne trzęsły rosy.

16.

Rosa ta iego świąty pokropione /  
 Podobne przedtem barwą do popiołu:  
 Teraz bladości pierzchy pozbawione /  
 A bieląły się y laniały pospołu.  
 Tak nocnem zimnem liście pomrozone  
 Odzywia słońce / nadwiedle mu ziolo  
 Tak waz na wiosnę weseli się / który  
 Młodniecie nowę nabywa i cstory.

17. Sam się

17.

Sam sie odmianie tak nagley dziwowal /  
 A roznie sobie one rzecz rozwodzil :  
 Potem do lasa smiele nastepowal /  
 Nic sie nie trwozac / y iuz go dochodzil.  
 Przyshedfy tam gdzie kazdego hamowal  
 Strach / ktory z niego na inszych wychodzil.  
 Jemu sie nie zdal straszny bydz weyrzeniem /  
 Wrohem wesoly swoim gestem cieniem.

18.

Idzie tes daley / y wstlyfy glosny  
 Dzwiek / ktory blagal serce przerażając :  
 Strumien zal iakis wydawal nieznosny /  
 Wiatr miedzy brzegi wzdychal powiewając.  
 Na wodzie labec narzekal zalosny /  
 A slowik plakal nieodpoczywając /  
 Spiewacy / lutnie / brzmialy y organy /  
 Z tak wielu glosow / on dzwiek bel zmieszany.

19.

Przewazny Rycerz ktory tak rozumial /  
 Ze tam bydz iakie straszne hukl miały :  
 Slysac ze wodzieczny wiatr z wod tylko sumial  
 A glosem pieknem Syreny spiewaly.  
 Zastanowil sie / y barzo sie zdumial /  
 Potem znienagla krok poniosl wspanialy :  
 A w drodze inszey niemial iuz przeszkody /  
 Krom piekney rzeki przezroczystey wody.

20.

Brzegi wonnemi okryte ziolami /  
 A trawa mielka do siebie wabila :  
 A rzeka tak sie rozdarcia rogami /  
 Ze las na kolo wielki otoczyla.

A nie tylko



A nie tylko go obeśła wodami /  
 Ale go śrzodkiem odnoga dzielila:  
 Tak las srymarczył swoy cien y swe chłody  
 Dawaiac rzecce za wilgotne wody.

21.

Patrząc tam brodu Rycerz odwazony /  
 Wyrzał przed sobą most bogaty długi:  
 Wszytek ze złota dzwonię zrobiony /  
 Który kamienne dzwigały stąmbugi.  
 Pośedł nań śmieie / ale obalony  
 Upadł z niem pierwey niż wśedł na brzeg drugi:  
 Zaczem go woda niosła pochwyćiwszy /  
 Nagle sie w bystry potok obroćiwszy.

22.

On sie obroci / y wyrzy powodzi /  
 We mgnieniu oka gleboke wezbrane:  
 Z ktorych nurt gęsty odedną wychodzi /  
 Niosąc zakrety na wierzech wymiatane.  
 Lecz go to ięszce tem bąrziej podwodzi /  
 Zwiedzić / y przebyć lasy zczarowane.  
 Ale go co raz co nowego wściagnie /  
 Co raz go nowy dzim do siebie ciągnie.

23.

Gdzie stapi / y gdzie ziemię nogą biie /  
 Zdroie y wonne kwiecie wynikaia:  
 Tu kwitną roze / tu białe lilie /  
 Tu zdroy / tu piękne strugi wypadaia.  
 Las wszytek wkoło starość dawna kryie /  
 Wszytkie sie rozgi wdziecznie odmładzaia.  
 Młeczka skory w drzew / wietrza liście  
 Zieloność na sie bierze oczywiscie.

24.

Galezie wszystkie z mianny miały rosy /  
 Z podskór obfite miody wychodziły :  
 A znówu rodzicze slychac belo głosy /  
 Ktore słodkością swą dziwnie ciechyły.  
 Z drugiey zaś strony człowiecze odgłosy  
 Odzywały się / ale się tailly.  
 Nie może widzieć gdzie Muzyka stoi /  
 Kto instrumenty / y kto lurnie stroi.

25.

Widząc to / temu co zmysł pokazywał  
 Że tolasna prawda / myśl wierzyć niechciała :  
 Wtem Mirt wyrzawszy z lekką następował /  
 Gdzie w płacu wielkiem ścieśka koniec miała.  
 On się swem pięknem wzrosem popisował /  
 Tak że z niem palma żadna nie zrownała.  
 Wierzechem wysokiem mnieysze drzewa tworzył /  
 Jda się / że tamias stolice założył.

26.

Stając tam Rycerz: bo go druga strona  
 Jeszcze dziwnieyszem cudem przerażila :  
 Topola sama przez się rozerzniona /  
 Otworzyła brzuch płodny / y rodziła :  
 Z ktorego Nympha pięknie vstroiona /  
 Nympha dorosła nagle wychodziła :  
 A sto drzew innych tymże kst. ktem rodzi /  
 Sto z nich vdatnych pięknych Nymph wychodzi.

27.

Jako na Scenie / albo malowane  
 Leżne wiec czasem widzamy Boginie /  
 W pięknych koturnách / krotko vkrasane /  
 A każda na wiatr warkocze rozwinię /

Tak się



Tak się te zdały / y także wbrane /  
 Wielkiego lasu cory po krzewinie:  
 Otkrom że tamte luty y saydak maia /  
 Te w ręku lutnie y cytry trzymaia.

28.

Wtem wszystkie taniec iely skakać nowy /  
 A z samych siebie wieniec uczynily:  
 A Bohatera / y wysokiey glowy  
 Mirt / za ręce się wziawszy / otoczyly:  
 Potem wszystkie wraz łagodnemi słowy  
 W słodkiem śpiewaniu tańcuiac mowily:  
 O toś gość wdzieczny przyszedł w te krainy /  
 Naszey Krolowey Kochanku iedyny.

29.

Prawieś tu do niey przyszedł pożądaný /  
 Pocieszyć strogim stróżką kłopotem:  
 Ten las wprzód ciemny / w žalobę wbrány /  
 Zgodne z kłopotnem mieszkaniem żywotem/  
 Za twoiem przyscieniem dostawszy odmiány/  
 Patrzą / iak odmłodniał: To tak wszystko o tem  
 Belo śpiewanie: Wtem skora rozdzierał/  
 A płodne łono wielki Mirt otwierał.

30.

Dawne grubego Sylena zrodzenie /  
 Dziwne się zdało stáremu wiekowi:  
 Lecz bąrzciey (to jest moje rozumienie)  
 Temu się trzeba dziwować Mirtowi:  
 Co z siebie puścił imo przyrodzenie /  
 Pania gładkością równą Aniołowi.  
 Przypatruie się Rynald oney sprawie /  
 A widzi w własney Armide postawie.

31. 12. 1577

Smetnie mu pátrzac y wesolo w oczy /  
 Tysiąc żadz razem w ieden wzrok wnieśła /  
 Potem mu mowi: Takli cie mam w mocy?  
 Taklim to zbiega swoięgo dostała?  
 Po coś sie wrocił? czy żebym iuż nocy  
 Dni wesolych ztoba rzywała:  
 Czy sie na niecheć przeciw mnie zdobywasz /  
 Że mi twarz kryiesz / a zbroie odkrywasz

32. 12. 1577

Czyś nieprzyjaciół czy przyjaciół / zgola  
 Spraw sie / iam wprawdzie złotych nie robiła  
 Dla nieprzyjaciół mostow / anim ziola  
 A krwieć dla nich / y zdroie puściła.  
 Proszę / zdiym kyszał / nie zakrywaj zola /  
 Jesliś przyjaciół / y ieslim ci miła:  
 Złącz wsta z wsty / y pierśi z pierśiami /  
 Albo przynamniey złączmy sie rękami.

33.

Mowila dalej smetno poglądając /  
 A wściekley znaki dawała miłości:  
 Wzdychanie y lzy pospolu mieściąc /  
 Świadki swej troski y wielkiej żalości:  
 Tak / żeby belą mogła przerażając /  
 Zmiekczyc kamienie naytwardszey twardości.  
 Lecz sie ostrożny Rycerz tem nie ruszy /  
 Dobywa miecza na leśne pokusy.

34.

Chce cię w Mirt / ona Mirt zastępowała /  
 Z okrutnem wrzaskiem: Postoy nie użyty /  
 Ach nie daj Boże / abym widzieć miała  
 Swoy Mirt kochany od ciebie zabity.

Porzuc /



Porzuć / albo wiec bo bede wolala /  
 Wez miecz Armidzie w pierś iadomity:  
 Inſey nie naydzieſz okrutniku ſrogi /  
 Do Mirtu chyba przez to ſerce drogi.

35.

On miecz wynoſi / niedba nie na czary /  
 Ona zaś w inſzą poſtać ſie zakryła :  
 I iako we ſnie iedne z drugich maryl  
 Odmieniała ſie / tak ſie odmienila :  
 Członki / twarz miążſza / (rzecz trudna do wiary)  
 Wziewoſzy / pierwoſzą plec / y gładkość zgubiła.  
 I Olbrzymem ſie dziwnie wielkiem ſtala /  
 A ſto ręk iako Bryareus miała.

36.

Piecdzieſiat tarcz ma / y mieczow / ktoremi  
 Grzmi po powietrzu / y ramię y miece :  
 Nimphy też roſyſkie / zſtawoſzy ſie ſrogiemi  
 Cyklopy / oſtre przypaſuią miecze.  
 On ſienie boi / y rązy cieſklemi  
 Mirt / ktorego mu bronia bierzey ſieczy :  
 Ten bity ieczy właſnie iako żywy /  
 Powietrze brzydkie zaſloniły dziwy.

37.

Spodkiem ziemią drży / niebá zaburzone  
 Z gury huk ſrogi / na niego puſzczają :  
 Wiatry y wichry w łupę zgromadzone /  
 Wezy mu y twarz piałkiem zamiętają.  
 On przedſie ſerce nieſie nieſtewożone /  
 Drzewa tak ſieczy / że wiory padaia.  
 A ſkoro dąb ſciał / bo dąb bel niemały /  
 Choć ſie Mirtem zdał / czary też wſtały.

38.

Wiatry wéichly / niebo do pogody  
 A las sie wrocil do stanu pierwszego:  
 Strachu / y z czarow sprawioney przeszkody  
 Prozny / krom strachu swego wrodzonego.  
 Potem probuie znorow Rycerz mlody /  
 Jesli kto broní siec lasu onego.  
 Nakoniec z smiechem chwile w miejscu stoi /  
 Glupi / kto sie was prozne larmy boi.

39.

Z tamtad do pięknych namiotow kierowal /  
 Gdzie Duchem Bożem Piotr wolal sprawiony:  
 Juz peronie wielki Rycerz las zwoiowal /  
 Juz sie zwyciezca wraca z tamtey strony.  
 On wotem pomaznie zlekka nastepowal /  
 Ozdobnie w biala zbroie obleczony.  
 A Orzel iego blask piormi srebrnemi  
 Niezwykly ciskal od słońca ku ziemi.

40.

Tam od wszystkicho woyska poządany /  
 Z gestemi krzyki przyimowal witanie:  
 A do Zetmana zarazem wezwany /  
 Wielkie od niego mial poszanowanie.  
 On ( prawy ) straszny las wczarowany /  
 Tak / iako belo twoie rozkazanie  
 Juzem zwyciezyl / iuz do niego moga  
 Ludzie isc śmieie / y bezpiecna droga.

41.

Zaczem zarazem do lasu poslano  
 Po rozne drzewo / na wojenne czyny:  
 A choc pierwzych sztuk dobrze nie umiano  
 Zrobic / dla cięslow ladaiakich winy.



Teraz kolo nich ( iako powiadano )  
 W takim rzemieśle mistrzował iedyny  
 Guilelm Ligureczyk / ktory był obranem  
 Sił Chrześciańskich na morzu Żetmanem.

42.

Potem od możney Armaty spedzony /  
 Wstąpił morza nieprzyiacielowi :  
 A teraz wyszedł z okretow zwiędziony /  
 I strzelbą prowadził lud ku obozowi.  
 Ten był tak swemi kunsztami wstawiony /  
 Ze rownia nie miał swemu dowcipowi.  
 A stu zaś mniefsem ciałom rozkazywał /  
 Ktorzy robili to co wynaydował.

43.

Nie tylko w ten czas kuse przysposobil /  
 Byli / tarany / y inſze przyprawy :  
 Zeby tak śniadney mocnem ścianom dobil /  
 A mur tem precey uczynil dziurawy.  
 Ale y wieże foremna vrobil /  
 Ktora debowe wnątrz spinały lawy /  
 A na wierzch twarde poprzybił skury /  
 Dla ognioy / ktore ciſkać miano z gury.

44.

I wielu drzew y sztuk subtelnie spoiona /  
 Jednem ſie ciałem wielka wieża zſtaie :  
 I niey balka ſpodkiem w twarde obleczona  
 Żelazo / koncem twarde rązy daie.  
 I poyszrodku zaś moſt / bliſko podemknioma /  
 Kładzie na muru oſtateczne kłacie :  
 A wierzchem mniefſza wieża z niey wychodzi /  
 A niewymownie nieprzyiaciel ſkodzi.

45.

Gdziekolwiek równa droga się náyduie /  
 Bez wielkiey pracy / bez wielkiego trudu:  
 Snadnie na gestych kołach postępuje /  
 Pełna rynsztunkow / y zbroynego ludu.  
 Woysko się cieslow pretkości dziwuie /  
 Co żywo bieży do nowego cudu.  
 Potem dwie mnieysze wieże zbudowali /  
 Na ktore z wielkiey wizerunki brali.

46.

Alle tem czasem nie mogły być tajne  
 Te v ostrożnych roboty Poganow:  
 Bo strazy z muiow wysokich zwyczajne  
 Mogły z sitych przeyrzec baszt do Chrześcianow.  
 Patrzałi kiedy tramy niezwyczajne  
 Wieziono w oboz / dla wież y taranow.  
 A kiedy ie już skonczono widzieli /  
 Lecz iakie bely, trudno poznać mieli.

47.

Przeto y oni wzajem z każdzey strony /  
 Przekopy swoje / y wieże mocnili:  
 A gdzie mur słaby / albo bel zniżony /  
 Tam go z pilnością wielką podnosili:  
 Tufac / że miał bydz tak peroney obrony /  
 Zeby sie naszy darmo on kusili.  
 Alle sie Jzmen naybárziej gotował /  
 A dla bronienia ognie przyprawował.

48.

Miejsa z siarkami kłie zarázliwe.  
 Z Sodomskich ieżior / zwiedza blotne brody:  
 Zbiegl y do piekła / tak miał serce mściwe)  
 A wziął z Stygiyskiej także kłiu wody:

Z ktorego



Z którego ognie porobił strąśliwe /  
 Miecące dymy / y okrutne smrody :  
 Mysłac Czarownik brzydki onych czasow /  
 Zemścić się swoich porabanych lasow.

49.

Gdy się tak woysko do sturmu z wieżami /  
 A miasto do swych obron gotowało :  
 Nad Francuskiemi lecąc namiotami /  
 Nieścignionego gołębia widziało :  
 Który nie ściekąc bynamiemy barkami  
 Rościagnionemi / tak iako się zdalo  
 Szedł po powietrzu nowy posel piory /  
 A z obłokow się w miasto spuszczał z gory.

50.

Alle nie wiedzieć żąd się wziawszy potem  
 Ogromny Sokół / droge mu przeszkodził :  
 A żaraz mu ią swoiem rącem lotem /  
 Miedzy obozem y miastem zagroził :  
 A nad najwyższym ścignął go namiotem /  
 A tak się zdalo / że go już dochodził :  
 Już go późnociem tylko nie dopadnie /  
 On wtem na łono Goffredowi spadnie.

51.

Goffred go broni / y w łono przyimuie /  
 A patrząc pilno ( dżiw mało slychany )  
 Pod iednem skrzydłem y niego nąyduie  
 List / miedzy pierzem nicią wwiązany :  
 Weźmie go w rece y odpieczetnie /  
 A czyta / krótko w te słowa pisany :  
 Hetman Egipski śle Aladynowi  
 Pokłon / y zdrowie / Zydostwa Królowi.

52.

Nie boj się Królu / a miej się na pieczy /  
 A do dnia się dzierz nadaley piątego :  
 A nieomyślny bądź pierwien odsieczy /  
 Jerozolimie od woyska moiego.  
 Takie zamierał opisać rzeczy /  
 Charakterami pisma Poganckiego  
 List powierzony lotnemu posłowi /  
 Zwykły bel w ten czas ten sposób wschodowi.

53.

Potem golebia Żetman przestrzeżony  
 Puścił / który się pierwszymi drogami :  
 Zle posłużywszy Panu w swoje strony /  
 Ze złemi niechciał wrocić nowinami.  
 Wtem zgromadzoney radzie należony  
 List czyta / mówiąc : To widzicie sami /  
 Jako nas Bog ma w swojej opatrności /  
 Posyłając nam takie wiadomości.

54.

Przeto nam czasu daremnem mieszkaniem  
 Nie trzeba trącić : Bądźcie już gotowi /  
 Chce skutem za pierwszym mieysc złych wyrownaniem /  
 Poludniowemu wrychle dać muirowi.  
 Trudna rzecz wprawdzie : ale moiem zdaniem  
 Nie niepodobna / boia się sam mieyscowi  
 Przypatrzył / któmu mur obespieczony  
 Mieyscem / mniej zamtad musi mieć obrony.

55.

Ty chce Ráymundzie abyś swe tarány  
 Zamtado beku pod mury prowadził :  
 Młoy od pułnocney bramy lud przebrány  
 Ciagnąć się będzie / jużem tak vradził :



Abby Poganiń ztamtad osiutany /  
 Boiąc się strumiu ludzie tam gromadził :  
 Wtem moia wielka wieża w onem czasie  
 Pomknęła się daley / y woynę ponieśli.

56.

W tenże czas własnje z trzecią abyś wiedział  
 Wieżę Kamillu / poydzieś następować :  
 Raymund wtem który po Goffredzie siedział /  
 Sam sobie w głowie te sprawy rachując  
 Powie : Tak Hetman rade swą powiedział /  
 Że się nie przydać / nie może wiać :  
 To tylko / żeby na Poganińskie płaki  
 Był wyprawiony ostrojny śpieg iaki.

57.

Któryby pewney o woyska tamtego  
 Liczbie / zamysłach / dostał wiadomości.  
 Ozwal się Tankred : Mam ja ( przy ) iednego /  
 Coby się na to zszedł krom wątpliwości :  
 Lekkiego na dżiw / dowcipu wielkiego /  
 Śmiałego / ale ostrojney śmiałości :  
 Różne języki Poganińskie rozumie /  
 Chod / y głos zmyslić / y postawę umie.

58.

On będąc zaraz na on czas wezwanem /  
 Zrozumiałszy czego po niem chcieli :  
 Rośmiał się wesół stojąc przed Hetmanem /  
 A rzekł : W drodze mie wonet będziecie mieli.  
 Nie długo śpiegiem będę niepoznaniem /  
 Tam kiedy będą obozem leżeli.  
 W biały dzień wonide między ich namioty /  
 Policze jeźdzy / policze piechoty.

59.

Co za ludzie są / y iako ich wiele /  
 Iako dobrzy / nieomylnie powiem :  
 Co ich wodzi myśli / co nieprzyjaciele  
 Daley chcą czynić / wszystkiego sie dowiem.  
 Tak Waszyn w on czas tu był sobie śmieć /  
 Zwykły wbiór zrzuciłszy z obowiem :  
 Delią długą wzdział pogańskiem stroiem /  
 I głowę białem opasał zawoim.

60.

Łuk wziął Syryjski / y przyprawne w pierze  
 Strzalały / a ludzie mu sie dziwowali :  
 Cudze języki tak wymawiał szczyrze /  
 Ze sie zdumiali ci co go słuchali.  
 Egipczyk w Memphim / y Senieczyk w Tyrze /  
 Po morwieby go beli nie poznali.  
 Kon miał tak raczy / że piasku po ziemi  
 Ledwie sie tykał nogami pretkami.

61.

Wtem niż trzeci dzień przyszedł / Francuzowie  
 Przeciwno murom drogi naprawili :  
 Umiejetni też już beli mistrzowie  
 Swoich wojennych czynow dokonczyli.  
 Bo na to byli dani przystawowie /  
 Aby y we dnie y w nocy robili.  
 Nic nie przeszkadza / nic im już nie wadzi /  
 Ostatnichby sił spróbowali radzi.

62.

W dobrej bel Zetman zwycięstwa otuś /  
 On dzień przed szturmem modlitwa sie bawił :  
 I aby wszyscy nakarmili dusze /  
 Chlebem niebieskiem surowo xstawił.

Potem



Potem wojenne Tarány y kuśe /  
 Tám gdzie ich zążyć nie myślił postawił:  
 A osłami Poganie mniemają /  
 Że Sturm przypuścić na mur mocny mają.

63.

Storo ciemności czarney przyśły nocy /  
 Indziej się stoga wieża przetoczyła:  
 A tani stancela / gdzie mur mnieyszey mocy /  
 A gdzie obrona dobrze słabsza była.  
 Kamilowa też mnieysza od pulnocy /  
 Z pagorku patrząc Poganom groziła.  
 A Ráymund także swoje już prowadził /  
 A od zachodu pod mur ją podśadził.

64.

Ale skoro świt wyszedł / prowadzony  
 Od złotej zorze / w swej zwykłej ozdobie /  
 Gdzie indziej postrzegł Poganiń strwożony  
 Ogromney wieże / y zwatpiał o sobie.  
 Tem wiecey kiedy z tej y z owej strony /  
 Wprzód niewidziane wyrzał wieże obie:  
 A wielka liczba kuś narychtowanych /  
 Taranów stogich / byków załamanych.

65.

Jaczem obrony swoje gestę na nie  
 Nieprzyjacielem ztamtąd przenośli:  
 Na tamto miejsce / kiedy Chrześciance  
 W nocy ogromną wieżę podśadzili.  
 Lecz dobry Hetman pomniac / że Poganie  
 Miastu na odsiecz w drogę się puścili:  
 Dwoma Rubertom mówił y Gwelfowi /  
 Bądźcie z swą iezdą (powiada) gotowi.

66.

A strzeżcie tego/ gdy z ludem sprawionem  
 Poydena on mur/ co to nimiey wyniosły:  
 Aby nie przyşły ſturmem zabawionem  
 W tyl rot y iakie / y woyny nie nioşły.  
 Zatem piechoty pedem niewſciagnionem /  
 We troie pod mur rozdzielone poşły.  
 Krol teſz ze trzech ſtron lud wſykowany  
 Zaſtawil/ w ſwietnq zbroie ſam wbrany.

67.

Tak obciężony ſam ſoba y ląty /  
 Odwykły dawno temu ciężarowi:  
 W on dzien ſie w zbroie / y w ſyſiak bogaty  
 Wbral / y ſtanął przeciw Raymundowi.  
 Soliman przeciw Goſfredowi: A ty  
 Byleś Argancie przeciw Kamillowi:  
 Z ktorem bel Tąnkred / rad że miał w tej dobie  
 Nieprzyiaciela ſwego przeciw ſobie.

68.

Poczełi ſtrzelcy ſtrzeląć iadowite  
 Śmiertelnem iadem napuſzczone ſtrzały:  
 Od ktorych niebo tak belo zakryte /  
 Że ſie tak zdało/ że ſciemniał dzien biały.  
 Ale ſie przedſie bąrziey mury bite /  
 A ciężſzych rązow z wież ogromnych bały:  
 Co ſrogie kule ciſkały na bramy /  
 A w końcach ſtały okowane tramy.

69.

Jeſli ſie komu kamieniem doſtanie /  
 Członki y bląchy tak ſie na niem kruſzą:  
 Że ciała żadna poſtać nie zoſtanie /  
 Nie tylko zaráz traci żywot z duſzą.

Co gorſza



Co gorsha postrzał nie zostawa w ranie /  
 Ale potrzebna wyciąsniony kufa :  
 Idąc na wylot w ciełe sie nie barwi /  
 A wypadłszy śmierć po sobie zostawi.

70.

Alle Poganie na tak srogie rązy  
 Niedbając / z murów meżnie sie bronili :  
 Plotna krzywemi diete żelazy /  
 A wory welna naktane spuścili.  
 Wstepujące nalazwłszy przekazy /  
 Nie škodzi postrzał / y ronet sie wysili.  
 Sami gdzie pod mur lud podechodzi bliżsi /  
 Ramienie wała / y lotne pociski.

71.

Lecz nąsły przed sie wszelkie zwyciężają  
 Idąc że trzech stron do szturmowi zawady :  
 A postępując złożone dzwigaia  
 Tarcze nad sobą / na lecące grady.  
 Drudzy do murów wieże pomykają /  
 Ktoreby mośły przystawily rądy :  
 Już ie spuszczaia / już y taran srogien  
 Grozi obitem twarzą stala rogiem.

72.

Rynald tem czasem na mur nie nacierą /  
 Lada przewaga za sromote sroga  
 Sobie rozumie : a zgola sie zdziera  
 Jąc pospolita z podlem gminem droga.  
 A patrząc daley zwatpioną obiera /  
 A taką / ktora iść drudzy nie mogą :  
 O mur najwyższy ktory stał spokoim /  
 Potusić sie chce swem osobnem boiem.

73.

A obrocił sie do tych co zmarlemu.  
 Posłuszni byli cnemu Dudonowi /  
 Mowiąc: O hánbá wielka / iesli temu  
 Dopuścimy stać w pokoju muiowi.  
 Naygorse rázy bezpiecne śmialemu /  
 Wszystko dobremu rowno Rycerzowi:  
 Tam śmieie podźmy / y tam sie vdaymy /  
 A tarcze spiete nad sobą trzymamy.

74.

Ruszeni iego przykładem y słowy /  
 W kúpe do niego zarázem sie zeszli:  
 A dách drzewiany podług iego mowy  
 Z tarczy złożyli / y nad sobą nieśli.  
 A wielkiem pędem kryjąc poden głowy /  
 Z wielką przewagą pod mury podešli.  
 Sklep ziednoczony wszystko strzyma śnádnie  
 Kámiennie / drzewa / y to co nan spadnie.

75.

Rynáld napierwszy ze spódku wypadal /  
 O dwu stu szezebli z wysoko drabina:  
 A tak iá dobrze iedną ręką wladal /  
 Jako wiatr włada pospolicie trzcina.  
 Deszcz nan kamienny ustawicznie spadał /  
 Drzewo / oszczepy / czego sie dowina /  
 Z gury ná niego ciskaia / on śmieie  
 Jozie ná mury / na nieprzyiaciele.

76.

Z gestych pociskow gory vložone /  
 Na tarczy niosąc namniey sie nie wzdryga:  
 A iedną ręką mury vchwycone  
 Trzyma / á druga tarcz nad głową dzwiga.



Sercem / przykładem iego przychecone  
 Inſe go raczo towarzysztwo ſciga.  
 Drabiny takſe na mury ſtawiaia /  
 Lecz rożne meſtuo / rożne ſzczeście maia.

77.

Ten spadł zepchniony / ten zabity leży /  
 On co raz leżie wyżſemi ſzczeblami :  
 A tak wyſoko już ieſt / że przy wieży  
 Chwyta ſie muru obiema rękami.  
 Dopiero hurmem Pogańſtuo nan bieży /  
 Spycha go na dół długiemu dragami :  
 Ale ſie trzyma tak mocno / że gwałtem  
 Zbić go nie mogą na dół żadnem kſtaltem.

78.

Odpięra meżnie / daley poſtepuie /  
 A iako palma na ciężar ſie ſili /  
 Tak y on wietſze meſtuo wkażuie /  
 A ſile wietſza / im nan bierzey bili.  
 Tramy / kāmienie / y co go hāmnie /  
 Wſzyſtko zwoycieza meżnie w oney chwili.  
 Już na mur wſkoczył / już go ſtoiać na niem  
 Beſpiecznem czyni tem co idą za niem.

79.

Szwankuicemu Kuſtacyuſowi /  
 Pod ktorem ſzczeble w końcu ſie zlamaly /  
 Ściagnawſzy meżna rękę ku dołowi  
 Pomógł / że na mur przedſie dolał cały.  
 Ale gdzie indziej rożne Żermanowi  
 A niebeſieczne rzeczy ſie przydały :  
 Gdzie ſie nie tylko ludzie bili ſami /  
 Ale y ſtuki woienne z ſtukami.

80.

Ná murze bel swiert wielki postawiony /  
 Ktory wprzod mąstem v okretu bywał:  
 Ná ktotem wielki poprzek zawieszony  
 Tram okowany stala odpoczywał:  
 A wzad miazszeni linami ciągniony /  
 A popuszczony mecných wież dobywał:  
 A to sie wrócal / to zaś drugim razem  
 Tłukł ie twárdem lbem okrytem żelazem.

81.

Tak Chrześcijańska wieże pedem frogiem  
 W on czas vderzył ieden razy drugi:  
 Ze zakłócanem potluczona rogiem /  
 Gozdziami zbite rospuściła fugi.  
 Nadbladło wewnątrz żołnierzom w bogiem /  
 Ale wskok z wieże drag wyparli dlugi  
 Z kosami / ktore liny wcinály /  
 Ktore wielki tram v mąstie trzymały.

82.

Jako kiedy wiec od gory odwróci  
 Wież skute staly / lub wiatry balone:  
 Cokolwiek zaymie / slucze y obali /  
 A las / y domy / y bydło zaimkione.  
 Tak wten czas właśnie tram okrutny wali  
 Ludzie / rynstunki / wierzchy potluczona.  
 Wieża wysoka kilkakroć zadrżała /  
 Trzesły się mury / y ziemia huczała.

83.

Idzie zwycięzca daley wkrópliwoy /  
 A mniema / że już opánował mury:  
 Ale dopiero plomien y smrodliwy  
 Dym / nieprzyiaciel puścił nań do gury.



Nigdy Mongibel takim zaraźliwy  
 Smierdzącem ogniem / nie kurzy z swej dziury.  
 Nigdy Indyjskie niebo w letnie czasy /  
 Tak smrodliwemi parami nie straszy.

84.

Rące ogniste y wieńce / płomienie!  
 Te carne / a te iako krew puszczają:  
 Oddech smrod / wzrost dym / słuch odbiera grzmienie /  
 Ogień się coraz szerzej rozciąga.  
 Ogromney wieje sirowe rzemienie  
 Zlebronia / już się skurzone pada.  
 A gdzieby z nieba wtem rąbie nie miała  
 Wczesney pomocy / wbyłaby zgorzała.

85.

Alle przeważny Hetman w oney chwili /  
 Tute nie strwożony na miejscu zostawa:  
 A tem co ogień wodami gąsili  
 Ochoty słowy / y serca dodawa.  
 Tak Chrzescianie swej wieje bronili /  
 Ale nakoniec wody iem niestawa:  
 Aż iednem razem wiatr porostawszy frogi /  
 Na swoje sprawce obrocil pozogi.

86.

Ogień od wiatru poszedł obrocony /  
 Na plota / które podnieśli Poganie:  
 A juche czyny / y miękkie obrony  
 Ze / że ich szcetu w krócie nie zostanie.  
 O wielki wodzu od Boga strzeżony /  
 O Bogumilypobożny Hetmianie:  
 Tobie posłusne niebo / y zycliwy  
 Wiatr idzie / na dzwiek twej traby krzykliwy.

87.

Lecz Jzmen widzac / że sie za wiatrami  
 Przeciwoko niemu wdaly plomienie :  
 Chce niezbożnemi swemi naukami  
 Przymusić gwałtem wiatr / y przyrodzenie.  
 A między dwiema na murze Wiedmami  
 Straśliwy w czarne vbrány odzienie  
 Stał Plutonowi podobny scogiemu /  
 Między iedzami dwiema stojacemu.

88.

Już czarnoksieżnik poczał bel ponury  
 Szemrać swe klatwy / zwyklemi sposoby :  
 Już sie powietrze mieszało / y w chmury  
 Szło słońce / z pieroskey złupione ozdoby.  
 Wtem kamień wielki co bel części a gury  
 Wypchniony z wieże wypadł oney doby :  
 A tak vgodził / że wszystkich zarazem  
 Rozcisnął kości / y brew iednem razem.

89.

Po powietrzu sie trzy niezbożne głowy  
 Wrac drobne sztuki tam y sam roznieśli :  
 Jako wiec drobno suchy lub siurorwy  
 Jeczmię / tra mlynskie naciśnione osły.  
 Tak zostawiać wesoly phebrowi  
 Promień / do piekła brzydkie dusze posły /  
 Na wieczne meki w podziemne ciemności /  
 Wyknicie z tego ludzkie pobożności.

90.

Wtem wieża z wiatru miała swą obrone /  
 Tak / że iej ognie namniey nie szkodziły :  
 Tak sie pod mieyscą podsadziła brone /  
 Ze mogła na mur most zrzucić pochyły.



Alle Soliman przypadł w tamtę stronę /  
 A waśta ścieżkę ślecił ze wszystkich siły :  
 A odciałby ją perwoniem bel / by była  
 Nagle się druga wieża nie odkryła.

91.

Tá po powietrzu ślę / y na przestrzeni  
 Stoiąc / budunki przenosiła wyzże :  
 Tu się dopiero zlekli Sarraćeni /  
 Widząc / że miasto dobrze było nizże.  
 Lecz Sultani śmiały / choć nań grad z kamieni  
 Spada / w swem miejscu zostawa / y blizże  
 Ludzie przycheca do meżney obrony /  
 A chce most gwałtem odciąć przystawiony.

92.

W ten czas Archányol Michal niewidziany  
 Od inſzych / dał się widzieć Goffredowi :  
 Niebieskiem na bok mieczem przypasany /  
 Światłem iasnemu podobny słoncowi.  
 Ato ( przy ) już dzień przyśledł pożądaný /  
 Już czas z niewoley wynieść Syonowi :  
 Podnieś Goffredzie / podnieś w zgurę oczy /  
 Patrzą jako gęste z nieba masz pomocy.

93.

Woysk nieśmiertelnych zebrane gromady  
 Masz na powietrzu w niebieskiej ozdobie :  
 A iac śmiertelnych zmysłowi troych zawady  
 Zdiymie z żrzenice / w cudownem sposobie /  
 Że nagle duchy krom żadney przysady  
 Bedziesz mogli widzieć w ich własney osobie /  
 A chwile zniesiesz zakrytych obłokiem  
 Anyelskich twarzy blask / śmiertelnem okiem.

94.

Pátrzná tych / ktorzy beli Rycerzami  
 Chrystusowemi / á teraz są w niebie:  
 Jako się biał z Pogány / y z wami  
 Chca być koniecznie w tak zacney potrzebie.  
 Tam gdzie się mieśa kurzawa z dymami /  
 Gdzie gęste trupy leżą podle siebie /  
 Wgon się biał / y gdzie pilniey strzeże  
 Poganin / gwałtem mocne tłucze wieże.

95.

Tám pátrząy / iáko Dudon w świetney zbroi  
 Podśadza ogień pod pułnocną broni:  
 Stáwia drabiny ná mury / á twóci  
 Bieży za iego powodem w tę stronę.  
 Ten zaś który ná pagórku stoi /  
 A ma Kapłanśką ná włosach koronę /  
 Biskup iest Admar: Pátrząy iáko ( prawi )  
 A teraz zegná / y lud błogosławi.

96.

Podnieś wzrok wyższy ná powietrze / kedy  
 Aniołów poczet stoi niezliczony:  
 On oczu wzniósł / widział / że stał wśhedy  
 L otnych Rycerzów zisi pólkzy olony.  
 Też pólki biał / á pólk we trzyczędy /  
 Rázdny sie koleń ci, gwałt rozdzieleny.  
 Róla zaś zwierzechnie barżiej sie feryły /  
 Lecz wnetrzne mnięysze / y s. is. eyse były.

97.

Tu schylił blaskiem zwyciężone oczy /  
 A zaś ie podniósł: ále w małej chwili  
 Zniknęło rosyjsko. Potem do swych skoży /  
 Ktorzy iuż wśhedzie Poganstwo pedzili.



Wprzód Rynald skoczył do miasta ochoczy /  
Potem co śmielszy za niem sie puścili:  
Nie miasta daley Hetman / y wiernemu  
Bierze chorągiew z retu chorążemu.

98.

Abieży na most: ale mu sie śmiały  
Soliman meżnie w pol drogi zaśtawił:  
Wielkiemu meżstwu polem jest plac mały /  
Który dwu wielkich Rycerzow zabawił.  
Krzyknie na swoich Soliman zuchwały /  
Ja tu chce wmrzec / abym was wybawił:  
Wy podcinaycie most osirem żelazem  
Mnie w tyl / a ja niech zgine tu zarazem.

99.

Alc obaczył że Rynald strąśliwy  
Rozgromionemu dogrzewał ludowi:  
A ja co? Mam (pry) polec tu żelzyrow /  
A marnie / na śmiech nieprzyjacielowi.  
Tak myśląc nowe obrony / leniwy  
Zostawiał wolne przescie Hetmanowi:  
Ten na nacierę / y święta na murze  
Chorągiew siarwa / wytkniona tu gurze.

100.

Ona z zwycięstwa harda / złote krzyże  
Niezliczonemi kółami rozwinęła:  
Zda sie / że w nie wiatr nabożniey dmie / y że  
Słońce blask od niey iasnieyszy odbija.  
Strzala y kula z twardey lana spiże /  
Albo wzad idzie / albo ja wciąż miła.  
Zda sie / że Syon swoim wierzchem wesołym  
Poklon iey czyni / y buie iey czołem.

101.

Wtem znał zwycięstwa y swoiey obrady  
 Wszystkie krzyk frogi husce wypuścily:  
 A bliskie gury / y przyległe sady  
 Ostatnie dźwięki często powtorzyły.  
 W tenże czas Tankred wszystkie zbil zawady /  
 Ktore ze wszystkich Argant czynił siły.  
 Już y on swoy most do muru przystawił /  
 A krzyże na niem swe także postawił.

102.

Lecz na południe / gdzie Grabia z Toloze  
 Bil sie hedziwy z Palestynskiem Panem:  
 Swoiey Gaskonczyk przystawić nie może  
 Wieże do miasta: Z trudem niesłychanem  
 Sili sie bärzo / ale nie pomoże /  
 Bo tam Krol z ludem pilnie przebranem.  
 A chocia tam mur słabszy był / w obrony  
 Woienne zaś był lepiey opatrzony.

103.

Wiec bärziej niżli gdzie indziej / wściągaly  
 Wieże / w tem miejscu niesposobne drogi:  
 A nie tak wiele dowcipy umialy /  
 Aby złe miejsce nie trudniło nogi.  
 A wtem Gaskonskie husce wstykaly /  
 A ci co muru bronili / krzyk frogi.  
 Stad Grabia poznal / y Krol w Palestynie /  
 Ze miasto belo wziete ku rowninie.

104.

Ráymund zawola / y swoich przywodzi /  
 Miasto (pry) wziete / y już zwyciężone  
 Do tad sie trzyma: mas / o piękna młodzi /  
 Pole do mestwa ięszce zostawione.

Alle Krol



Alle Rrol ztamtad na koniec vchodzi /  
 Widzac / że tam iuz obrony zwatpione:  
 A ku mocnemu vdal sie zamkowi /  
 Tufzac / że tam ma wytrzymać Sturmowi.

105.

Wtem wshystko woysko w miasto iuz wchodzilo /  
 Nie tylko przez mur / ale y bramami:  
 To co mu iedno wstret iaki czynilo /  
 Lub zbito / lubo spalono ogniami.  
 Strach / narzekanie / wshedzie sie serzylo /  
 A miecz gniewliwy karmil sie smierciami:  
 Rrew ciepła bieży strumieniem / y kupy  
 Zle żywych leie / y pobite trupy.

Koniec Pieśni ośmnaśtey.



## PIESN DZIEWIĘTNASTA.

## A R G V M E N T.

Argánt z Tánkredem peiedyneł zwoodzi /  
 Na ktorem Tánkred zwycięzca zostáie :  
 Krol wšedł w zamek : z Wasrynem vchodzi /  
 A przestrogę mu Erminia daie.  
 Ale kiedy iá do swoich vwoodzi /  
 Pána beże krwie ná piasku zástaie :  
 Oná go płácze / potem go vždrowia /  
 Goffred o zdrádzie Pogánykiej rozmawia.

## W I E R S Z P I E R W S Z Y.

**V**Ż bel wšedzie strách / albo miecz krwie chciwy /  
 Wšyskie od obron rospedził Pogány :  
 Sam tylko nie chce Argánt mełkawy  
 Od dobytey bydz odpedzony ściány :  
 Bie sie przed sie wzrok niosąc stráśliwy /  
 A woli vmrzeć wokoło obegnány /  
 Nizli vstąpić / y te czyni posiác /  
 Że vmierając ma zwycięzca zostać.

2.

Lecz od Tánkredá naycieższy meżnego  
 Wziął raz / ktory tam bić sie z niem gotowy  
 Przypadł : Po zbroi poznał wnet swojego  
 Nieprzyaciela Cyrkaszycz sirowy :  
 Co sie z niem przedtem bił / y dnia hostego  
 Miałowy sie wrocie / nie strzymał vmowy.  
 Żatem nan krzyknie : Tak sie to wracają ?  
 Tak to vmowe Tánkredzie trzymają ?

3. Pozno



3.

Pozno co prawda / ale to na strone /  
 Bły sie / nie masz już wymówek przyczyny:  
 Ażes nie Rycerz ( że y to wspomione )  
 Ale mistrz iakis w ciesielstwie iedyny.  
 Czyn sobie z swoich iaka chcesz zastone /  
 Wymyslay wieje / y nie zwykłe czyny:  
 Śmierci nie wydzies / wnet że nieboraku  
 Z mych rak / o meżny / niewiaś zabiaaku.

4.

Rozśmiał sie Tántred / y tak odpowiedział  
 Przymowka ona iego wsczyptiony:  
 Pozny jest moy zwrot / ale abyś wiedział /  
 Bedziec sie zdał wnet pretki y kwapiony:  
 Radbyś / żebyś odemnie gdzie siedział  
 Gorami albo morzem rozdzielony:  
 Odczyś / że to nie strach we mnie sprawił /  
 Żem ci sie na czas / iakom rzekł / nie starcił.

5.

Podź sam na strone / coś to Rycerz taki /  
 Co sie z samemi bilesz Olbrzymami:  
 Przeciwo temu / co zaś ladałaki  
 Z boiazliwemi walczy niewiaśłami.  
 Potem sie do swych obroci / y znaki  
 Czyni / y mowi: Nie ma on nic zwami:  
 Nieprzyiacielem on jest własnem moiem /  
 Winienem sie z niem bić osobnem boiem.

6.

On na to: Lub sie bić sam a sam zemna /  
 Lub chcesz gromada / na twej woley bedzie:  
 Czyn zgola co chcesz / nigdziey sie przedemna  
 Nie skryjesz / bo cie nayde pewnie wśedzie.

PPP ũ

Tak oba

Tak oba wola złączeni wzajemna  
 Szli w przedsięwziętem do dzieła zapędzić:  
 Gniew w iednym przyszedł do takiego końca/  
 Ze nieprzyjaciel staro się obronca.

7.

Tak jest cześć Tántred / tak jest sławy chęć:  
 Tak go pragnienie krwi Pogańskiej grzeie:  
 Ze go nie zgasi / (patrzcie iako mściwy)  
 Jesli i z niego kto infty wyleie:  
 Tarcza go składa / y wola gniewliwy  
 Gdy kto nadiedzie: Nie bądź tej nadzieie /  
 Abyś go miał bić: y tak go z powodzi  
 Zwycięzcow mieczow zdrowego wodzi.

8.

Wychodzą z sobą z miastá / a za niemi  
 W tyl Chrześciańskie namioty zostały:  
 A sli tam gdzie iem po nierowney ziemi  
 Nieznaczone ścieżki ślók wkazowały.  
 Wtem pagórkami plac między gęsiemi  
 W ciśniey dolinie natrafili mały:  
 Tak iakoby bel z tej y z owej strony  
 Dla pojedynków / wymyślnie sprawiony.

9.

Tu widząc Argant od Chrześcianina  
 Lupione miasto / okrutnie się smucił:  
 A bacząc Tántred / że y Poganina  
 Tarczey nie belo / swa także odrzucił.  
 Już przysła twoia ostatnia godzina /  
 Trzeba żebyś się (powiada) ocucił:  
 Czy śmierć swą widzisz / że tak smetno stoisz /  
 Ale się darmo / y nie na czas boisz.



10.

Mysle (odpowie Argant temi slowy)  
 Ze miasto / ktore Zydowstwu panuie :  
 ( Kiedy tak wyrok Boski chce surowy )  
 Juz nieprzyziaciel lupi y plundruie.  
 A ze nie wielka pomsta z twoiey glowy /  
 Ktora mi teraz niebo obiecnie.  
 Wtem sie ostroznie do siebie porwali /  
 Bo swoje sily wzaiem dobrze znali.

11.

Tankred obrotem y ciala lekoscia  
 Sila ma naden / lub siecze / lub chodzil :  
 Ale zas wzrostem y czlonkow miazkoscia /  
 Z drugiey go strony Pogamin przechodzi.  
 Sam w sie zebrany / aby go predkoscia  
 Podbiezal Tankred / na to wysysiek godzi.  
 Mieczem swem czesio miecz iego nayduie /  
 A zeby mu go mogl odwieść / pilnuie.

12.

Taz skutk idzie / ale roznem strychem  
 Cykaszcyk srogi / wysysiek wyciagniony :  
 A nie w miecz / ale w gebe godzi strychem /  
 Jako nadaley siegajac ramiony.  
 A gdy go ow chce krokiem podpasć cichem /  
 Do twarz y mu miecz obraca stalony :  
 Strzegac ostroznie / aby mu wrazy  
 Utradkiem dane nie przyniosly razy.

13.

Tak okretami miedzy nierownemi /  
 Gdy cicho stoi Ocean gleboki :  
 Rowna jest bitwa / kiedy ow lekkimi  
 Bokami lepszy / ten wierzch ma wysoki.

Ow koly coraz nacierą przedkami /  
 Ten oćieżał w mieyscu trzymaboki :  
 Ale gdy lżej był blisko zaś podpadnie /  
 Wysoki z gury pożyje go snadnie.

14.

Riedy tem Tántred fortelem nań mierzył /  
 Cheąc zaściawniony miecz odwieść na stronę:  
 Podał mu w twarz szych Argant/on wwierzył/  
 A biegł z swem mieczem twarzy na ochrone.  
 Ale on indziej tak pretko vderzył /  
 Ze niewczas Tántred przybiegł na obrone:  
 A pchnawszy go w bok/ krzyknie: Swa nauka/  
 Swa (pry) jest szermierz zwyciężony sztuką.

15.

Tántred siez gniewu wielkiego nie czuie /  
 Gryzie sie środze / y zębami zgrzyta:  
 A do pomsty sie pretkiew tak gotuie /  
 Ze pozno wygrać za strate poczyta:  
 A szych mu poda tam/ gdzie włazuie  
 Wzrokowi przepście przylbica zakryta:  
 Argant odbiła on szych / y odwodzi /  
 Wtem odważony Tántred/miecz podchodzi.

16.

A kroturazgo pomknawszy lewego /  
 Lewą mu ręką porwie łokiec prawy:  
 A prawą w lewy bok/ konicem ostrego  
 Miecza / kilkakroć szych mu daie krwawy.  
 Te (pry) odpowiedz od zwyciężonego  
 Szermierza / mistrz ma zwyciężca: Dziurawy  
 Bok czynąc Argant / miece sie przezdzickt/  
 Niemogąc wydrzec poimaney ręki.



17.

Wtem miecz na sznurze puścił wrotzany /  
 A sam Tankred eda podpadł w raczem stołu:  
 Toż czynił Tankred / y tak opasany  
 W aiem ten y ow pomykali kroku.  
 Nigdy tak mocno Alejd zawołany /  
 Anteusowi snadź nie ścisnął boku:  
 Jako sie w ten czas roznemi wezlami  
 Ci zylisłemi ścisłali rekami.

18.

Ten bel onemu Koniec zapasowi /  
 Ze oba ziemie bokiem wderzyli:  
 Lecz sie zdarzyło szczęściem Argantowi /  
 Ze lepsza ręka wolna w oney chwili  
 Lewa miał z spodu: A zaś Tankredowi  
 Prawa wwiezła: Ale sie po chwili  
 Widzac / że mu tak Cyrkaszcyk bel stogi /  
 Wymknął y stanął na ziemi na nogi.

19.

Ten rostał poźniej / y niż rostał / nieznosnie  
 Cieszył raz nan spadł z gury bez obrony:  
 Lecz iako sie w raz wierzch wysokię sośnie  
 Schyla / y wznosi / gdy dmy Aquilony:  
 Tak go iego moc dzwiga / gdy żalśnie  
 Zda sie / że nadol leci pochylony.  
 Wtem oba na sie mocno przyćinali  
 A struk hermierkich wiecey nie patrzał.

20.

Nie z iednego krew mieysca Tankred leie /  
 Ale z Arganta wychodzi strumieniem:  
 Już we mdley sile wścielił gniwo nişteie /  
 Jako za sł. beam płomien pozycieniem:

Dyrzawsky Tankred ze Cyrkaszcyk mdleie /  
 A słabiey siecze / y macha ramięniem :  
 Z rospánialego gniewu serca zaráz słada /  
 A odskoży sie / y tak mu powiada :

21.

Żnay mie zwycięzca kiedyś niedoleżny /  
 Albo me szczęście / a poniechay zwady :  
 Ja z ciebie lupu / o Rycerzu meżny /  
 Niechce / bądź wolnem. posłuchay mey rady.  
 Tu Argant barżiey niż kiedy potężny /  
 Wsyłkie swe siły zbiera do gromady :  
 Tak ( py ) Arganta masz za nieczemnego :  
 A poczytasz go za zwyciężonego :

22.

Jdź za twem szczęściem / a nie mow tak wiele /  
 Nie już ten wygra / co słowoy wywiera :  
 Jako wiec głownią gdy gasnie w popiele  
 Pośilia płomien / y iasnie vmiera.  
 Tak w niem gniewu we mdlem / y bezkrewnem cieie  
 Ożywia siły / y na wierzech wypiera.  
 Chciałby przed śmiercią rozstać sie z słońcem /  
 Ostatni swoy kres wstawić meżnem końcem.

23.

A lewa ręka prawey pomagając /  
 Cieski raz spuszcza z obu racy zaráżem :  
 A zastawiony gwałtem przymusić  
 Niecz miia / daley sięgając żelazem :  
 On srodze z żebrą na żebro spadać /  
 Rilek ran zaráz iednem czyni razem.  
 Jesli sie Tankred nie bał / serce żywe /  
 A z przyrodzenia nie było lekkie.



24.

Znowu Cyrkaszcyk tnie nan bez obrony /  
 Lecz na wiatr posła siła y gniew mściwy:  
 Bo sie razowi Tánkred postrzeżony  
 Umknął / y w stronę wskoczył skwapliwy.  
 Sameś ciężarem padł swem obalony /  
 A z tej miaryś bel Argancie szczęśliwy:  
 Jes sam przyczyna sobie bel swej zguby /  
 A nikt z padnienia twego nie ma chluby.

25.

W ten czas rozszerzył rany bok otwarty /  
 Z których goracey krwi ciekły strumienie:  
 Ale na ziemi lewą ręką wsparty /  
 Przed sie sie bronił kłeczac na kolonie.  
 Poddaj sie / nie bądź tak bázno wparty /  
 Mielkie zwycięzca mając przyrodzenie  
 Woła nan: ale nic nie odpowiadał /  
 Owszem mu milczkiem rane w kostkę żądał.

26.

Widzac krew Tánkred z obrażoney nogi /  
 Rozie sie / gniew go rusza y sromota:  
 A wrącił mu miecz kilka kroc / gdzie drogi  
 W helmie otwarte nie bionily wrota.  
 Umierał Argant strąśliwy / y srog /  
 A taki własnie iaki za żywota:  
 Postać gniewliwa y wzrok miał surowy /  
 Znać belo pyche / y z ostatney mowy.

27.

Nie chelp sie szczęściem Tánkredzie opily /  
 Nie two to męstwo / Bog to wszystko sprawił:  
 Ale pozbywszy wszystkiey prawie siły /  
 Krwawo zwycięstwo zwycięzca zostawił.

Widzi / żeby go młde niezniosły żyły /  
 Gozieby sie z tamtąd w drogę rzad wyprowadził.  
 Toli sie przed sie puszcza w onem czasie /  
 A krok powolkiem / y leniwo nieśie.

28.

Alie nie długo boł nioś sprácowány /  
 Bąrziey słabieie / im sie bąrziey siły :  
 Zącem vsiadłszy / głowe zmordowány  
 Na rece wsparł tu ziemi pochyli.  
 Wokoło z niem w hysłko chodzi : dzień odziány  
 Zda mu sie we cmy / y wzrok mu sie myli.  
 A tak sie zmienil siły y krowie próżny /  
 Ze od Argánta wniczem nie jest różny.

29.

Kiedy tu z przyczyn ośebnych zwiedziony /  
 Odprawował sie strąśny czyn Markorwy /  
 Po dobytem sie mieście z drugiey strony  
 Błakał gniew srogich zwycięzców surowy.  
 Kto tak wymowny / kto tak jest wczony :  
 Żeby mógł godnie wypowiedzieć słowy  
 Kłeske / y dnia krew wylana onego /  
 A żalostną twarz miasta dobytego.

30.

Wszedzie sie srożył y ferzył miecz srogi /  
 Gory sie z ludzi pobitych działały :  
 Nąpoły żywych pełne bely drogi /  
 A rąnne wierzchem trupy okrywały.  
 Z roztąrganemi włosami niebogi  
 Młatki do pierśi dzieci przyciskały /  
 A cięski łupem po twardey opoce  
 Włokł nieprzyjaciel Panny za warkocze.



31.

Ale w rlicach przeciw zachodowi  
 Ru gorom / kiedy wielki kościół stoi /  
 Rynald plochemu dogrzewa ludowi /  
 A krewo Pogańska cieże mu po zbroi :  
 Jednak nagiemu nieprzyjacielowi  
 Solguie / tylko o lud zbroyny stoi /  
 Szysak / albo tarcz namnieysza załona /  
 Nie mieć nic w ręku naywietrza obrona.

32.

Bezbronnych wszystkich puszcza oney doby /  
 A mieczą tylko wzywa na miecze :  
 Nłagi lud groźney postawa osoby  
 Rozgania / zbroyny rzadko kto wciecze.  
 Widziałbys tam był dzielności sposoby  
 Różne / tych strąsy / tych młia / tych siecze.  
 Jako nierownem szczęściem wciekaia  
 Z zbroynemi rowno / ci co zbroj nie maia

33.

Z częścią Rycerstwa tań sie strwożony  
 Lud pospolity / chcąc zachować zdrowie /  
 W kościele / ktory częstokroć spalony  
 Od Salomona / y teraz sie zowie.  
 Przez ktorego bel naprzód założony /  
 Marmorow / złota / kunstowni Mistrzowie  
 Dali mu dosyć : dziś nie tak bogaty /  
 (Obronny iednak) iako bel przed laty.

34.

Przyśledszy Rycerz wielki w tamte strone  
 Zastal tam ploche pospolstwo zebrane /  
 A po wysokich wieżach na obrone /  
 Geſte woienne czyny zgotowane

Podniosł wzrost srogi / y żelazną brone  
 Dwakroć obeyrzał y wrota spiżane :  
 A dwakroć także pretkami nogami  
 Obbieżał kościół z mocnemi więzami.

35.

Jako rozboycą wilk / koło obory  
 Schadza wieczorem / na zawarte stada :  
 A aby głodne nakarmił przemory /  
 Chciwemu fuka brzuchowi obiada.  
 Tak y on mocne obbiega zapory /  
 A gdzie sie taka nayduie zawada /  
 Gwałtem chce przebyć : potem w mieyscu stanie.  
 Patrza z wysoko strwożeni Poganie.

36.

Zbyt miazghe drzewo na tamtem przechodzie.  
 Leżało między ciosanemi tramy :  
 Jako wiec miazghe y Angielskiej łodzie  
 Poprzek wiśace na mąście widamy :  
 Ten meżna ręką w zapędzonem chodzie  
 Niosł wielki Rycerz / do kościelney bramy :  
 A dal w podwoie raz nierwytrzymany /  
 Rozpuszciorzsy w nie tram roskolysany.

37.

Trudno wytrzymać kamień w one czasy /  
 A twarda spiża tak ciężki raz miała :  
 Wyrwał z Marmoru stalone zawiaśy /  
 Wrota wypadły / a ziemia zadrżała.  
 Nie mocniej taran zakorowany strąsy /  
 Nie mocniej kule wypadają z działa  
 Jako wylewa rzeka : takim kształtem  
 Leją sie ludzie / nową drogą gwałtem.





Jeszcześ nie zginął / duszay moiey wierze /  
 Wnidź oto w zamek / a odpoczni sobie.  
 Tak w ten czas Sultan z oney mieszaniny  
 Wprowadził w zamek Króla Palestyny.

42.

A sam dostawszy pierzyskcy buławoy /  
 Swoą wierną szablę przypasał do boku:  
 A gesty czyniac w rlicach zastawy /  
 Woli tam umrzeć niż wstąpić kroku.  
 Każdy raz iego śmiertelny był prawoy /  
 Gniew wściekły niesie w zapalonem oku:  
 Każdy ucieka co nadaley / ktory  
 Zayrzy buławoy z żelaznemi piory.

43.

A w tem od roty swoiey prowadzony  
 Przypadał Raymund w śmalcowaney zbroi:  
 Gdzie naygorzsy raz / starzec odwazony  
 Bieży / y cięskicy broni sie nie boi.  
 Pierwey Tolozan tnie nani bez obrony /  
 Ale daremnie / za iego nie stoi:  
 Bogo tak mocno zaiął Sultan w ciemie /  
 Ze starzec roznał padł nieborak o ziemie.

44.

Zatem sie znnowu tamci poprawili /  
 A na zwoyciejsze meznie nacierali:  
 A Chrzescianie serce iuz tracili /  
 A bici beli / albo uciekali.  
 A widzac Sultan wodza w oney chwili  
 Na ziemi / na swych co go pilnowali  
 Zawolał: Skoczcie / tego starca wzwiedzcie /  
 A do zamku go do wiezienia wiedzcie.



45.

Ci chcą wypełnić jego rozkazanie /  
 Leczą barzo trudną one rzecz znaydują :  
 Bo zgromadzeni w kupa Chrześciance /  
 Swoiego wodzã bronią y ratują.  
 Litość z wściekłością w iednem płacu stanie /  
 A o wielką rzecz z sobą się mocnią :  
 O zdrowie wodzã wielkiego : ci biegną  
 Wziąć mu ie gwałtem / a owi go strzegą.

46.

Pewnieby belã stronã w tey rozprawie  
 Solimanowã przeciwnã przemogłã :  
 Bo piorunowey wytrzymać buławie  
 Żadna przyłbica / żadna tarcz nie mogłã.  
 Ale gromadã wielką biegłã w sprawie  
 Do Tolozanã / aby mu pomogłã :  
 A w iednem czasie Żetman z iedney strony /  
 A z drugiey przypadł Rynald zapędzony.

47.

Jako wiec pasterz / kiedy pełna gromu  
 A wichru chmura z daleka przychodzi :  
 A zerwad ognie błyskaia / do domu  
 Przed niepogodã ślada z pol wodzi :  
 Albo ie w cisza pędzi po świadomu /  
 Wchodząc przyślych niebieskich powodzi :  
 A przednie laszã y głosem prostuje /  
 A sam ostatnie / ostatni zaymuie.

48.

Tak Sultan widząc nã się zgromadzone  
 Chmury z wichrami nieuchronionemi /  
 A słysząc niebo z hukiem wderzone  
 Straknemi głosy nieprzyjacielskimi.

Wpizod

Wpřod wyprawnie ludzie powierzone /  
 Sam vřtepuie znienagła za niemi.  
 Lecz tak leniwy vřtep bel za wały /  
 Ze ťie zdał być wraz ořtrożny y śmiały.

49.

A tó ledwie mogł vřtapić za progi /  
 Bo kiedy ná dol popuřczono wzwođu:  
 Już záwalone vpřzatnawřky drogi /  
 Biegl Rynald pedem do mocnego grođu.  
 Chćiwóřć go ťawy y gniew bodzie řtogi /  
 Chce záwřziřtego dobieżec záwođu:  
 Pomni / że taká belá obietnicá /  
 Mřćić ťie Szwedzkiego řmierci Křolewicá.

50.

A ponnoby ťie bel z wielkiej ochoty  
 Ruřil ná on čas o zamkowe wały:  
 A nie belby bel za mocnemi wřoty /  
 Před niēm beřpieczny Soliman zuchwały.  
 Ale iuż Ĺetman trabi ná odwřoty /  
 A ćiemne mřoki ziemie okřywały:  
 A Gořfred zatem w mieřcie ťie położył /  
 A řturm do řloncá nowego odłożył.

51.

A mřwi do řwych wřesoło: Ludowi  
 Swoiemu zdářzył wielki Tworcá niebá:  
 Już koniec mamy wřyřřitiemu řrudowi /  
 Niczego ťie nam bać wřiecy nie trzeba:  
 Zamek nádzleie niepřziáćielowi  
 Ořřátniá tylko wřięc beďdzie potrzebá:  
 Do ktorego ťie ná Ĺutro gotuycie /  
 Teraz z choremi ránnie opátruycie.



52.

Opátruyćie tych / którzy nam dostáli  
 Tey oyczyny krowia / y swoią dzielnością :  
 Na toście raczey Rycerzmi zostáli /  
 Niż łupić / niż sie vnośic chciwością :  
 Jużście dosyc krowie naprzeleroáli /  
 Zdobyczy wzięli / złota z majątnością.  
 Nie łupcie wiecey / nie stróćcie sie wiecey /  
 Niech to po woysku wytrabia co pracey.

53.

To rzekły / idźcie tam gdzie niedoleżny /  
 Po cieśkich rąziech Grabia odpoczywa :  
 Niemniej wesoło / swych Soliman meżny  
 Cieży / á twarz żal w sercu pokrywa :  
 O towarzysze / często wiec potężny /  
 W zwycięstwie bity nieprzyiaciel bywa :  
 A rzecza sama nie tak wielka mamy  
 Szkodę / iako to podobno mniemamy.

54.

Z pospolstwem bláhem tylko odbieżáne  
 Mury / nie miasto wzięli Francuzowie :  
 Bo w nasych reku ma bydz rozumiane /  
 A w piersiach miasto y w Krolewskiej głowie /  
 Krola zdrowego / Rycerstwo przebrane  
 A zamek mamy / o wielcy meżowie :  
 Niechay sie oni z muirow wziętych chlubia /  
 Bo naostatek y te pewnie zgubia.

55.

Zgubia ie pewnie / kiedy wnieśieni  
 Tem swoiem szczęściem / na ktoiem sie sądzą /  
 Strzedz sie nie beda / y rbezpieczeni /  
 Na łupiestwo sie y zdzierstwa wdadzą :

Tak w wsteczeństwie / w gwałtach wtopieni/  
 Zwycięstwo z siebie nie trudne nam dadzą:  
 Jeśli ich w takim niedbałstwie zastrąbie.  
 Woysko Egipskie / ktore idzie na nie.

56.

A my wtem mieysca niżej polożone  
 Z gury bedziemy skłodzić kamieniami /  
 A ku grobowi drogi obrocone /  
 Trudnić z wysokością gestemi strzelbami.  
 Takimi serca Soliman strwożone  
 Swego Rycerstwa wspierał nadziejami.  
 Tem czasem Wafryn między Egipskimi  
 Błaskat się woyski nieprzyjacielskimi.

57.

Do przeciwnego woyska spiesg obrany /  
 Samem wieczorem wyiechał za brone:  
 A nie gościńcem / skryty y nieznany /  
 Ale polami biegl całą noc one.  
 Jeszcze dzień na świat nie wchodził rumianny /  
 Kiedy budorna minal Askalone:  
 A kiedy Phoebus w południe swe wozy  
 Wegnal / Egipskie obaczył obozy.

58.

Widział tak wiele namiotow rozbitych /  
 Chorągwi różnych / y grotow straszliwych:  
 Słyszał tak wiele muzyk rozmaitych /  
 Bebnow / Cymbalow / y surm przeraźliwych /  
 Glosow Wielbłądzich / y wieżami krytych  
 Ogromnych Sloni / y koni krzykliwych /  
 Ze rzekł: Wszystkie tu Azya rušono /  
 Wszystkie tu w łupie Afryke zwiedziono.



59.

Obozowi sie pierwey przypátruie /  
 Jesli go przykop y wal iaki broni:  
 Potem drog skrytych wiecey nie náyduie /  
 Ani od ludu zgromádnego stroni:  
 Ale goścíncem przesironem kieruie /  
 Znikiem sie zbliská rozmoroy nie chroni:  
 O káżdego sie bezpiecny ociera /  
 A smiałem czolem chytrych moro podpiera.

60.

A to táń / to sám po obozie chodzi /  
 Przez rózne pláce / rózne stánowiská:  
 Seroiom / y koniom / y Rycerskiey młodzi  
 Przypátruie sie / y wie ich przezwiská.  
 Ale ná wietrze ięsze rzeczy godzi /  
 Báda tásemnic co náyskrytszych zbliská:  
 Tak dlugo chodzi / to tu / to owotu /  
 Aż Hetmáńskiego trąfil do namiotu.

61.

A záyrzał plotná troche rospiótego /  
 Skąd ona dziura bel máły slychány  
 Głos / z Hetmáńskiego pókoju dalszego /  
 Gdzie przednie tylko przypuszczano Pány:  
 Tak że od tego / co sie do támtęgo  
 Mieyscá przystąpił / mógłbydz zrozumiańy.  
 Waszyn tam idzie / wrzłomo sie zabawia  
 Czém inšem / wrzłomo namiotu poprąwia.

62.

Nie zdial bel w ten czas Hetman z siebie zbroie /  
 Wšytek bel zbroyny okrom samey głowy:  
 Przed niem zdaleká gdzie bely podwoie  
 Ostatnie / stalo w świetne złotogłowy

R r r

Stroyno

Stroyno vbranych / małych chłopiat dwoie /  
 Ten z tarczą / ow bel z kysakiem gotowy :  
 A słysząc Wafryn / że tam ktoś mianował  
 Goffreda / vsu pilno nadstawował.

63.

Mowi mu Hetman / y także bezpiecny  
 Zabić Goffreda : niechay co odniose  
 Pewnego : On zaś : Niech bede bezecny /  
 Gdziec wrychle iego głowy nie przyniose.  
 Nie bede pewnie z inszych ostateczny  
 Co sie spżyśięgli : A inszey nie proše  
 Nagrody / tylko żebym mogł w Kairze  
 Wyrzucić ten napis na twarde m Porphyrze.

64.

Skązcy Azyiey / Ormund odważony /  
 Chrzescińskiemu te zbroie wodzowi  
 Wziął z duszą / y tu na stup wystawiony  
 Włożył i / pamięć przysięgi wiekowi.  
 Hetman mu na to : Nie tylko z tej strony /  
 Tak pamiętnemu godną rezyntowi  
 Nagrode wezmiesz : aleć Krol zapłaci /  
 A gromada cie zlotą v bogaci.

65.

Przeto gotowe miey znaki fałszywe /  
 Bo w krótkim czasie damy bitwę sobie :  
 Są ( przy ) gotowe : Tu ony zdradliwe  
 Mowy skoczyły obiedwie osobie.  
 Wafryn się zdziwił / y w sobie watpliwe  
 Myśli obraca różnie w oney dobie :  
 Nie może pojąć co za sposób taki  
 Przysięgi / co to za fałszywe znaki.



66.

Szedł dalej z tamtąd / y one nieśpány  
 Cał . noc strawił : tak go to trapiło :  
 A kiedy na świat dzień wychodził rany /  
 A wyszło z mieyscá w drogę sie ruszyło :  
 To w ten / to w owten pułk iechał w mieśány /  
 A stanął także / gdzie sie położyło :  
 Potem z iednego chodził do drugiego  
 Namiotu / chcąc co usłyszeć perwonego.

67.

Chodząc tak trącił tam / kiedy siedziała  
 Miedzy Rycerzmi / y miedzy Pannami  
 Piękna Aemida : y tak mu sie zdala /  
 Jakoby z swemi gadała myslami :  
 Piękną twarz białą ręką podpierała /  
 Na dol w dzieczeni patrzyła groźdami :  
 Nie wie czy płacze / okrom że obrotne  
 Żrzenice z mokrych perel ma wilgotne.

68.

A przeciwko niey / widzi że dumając  
 Ani technie Adraśt / ani okiem ruszy :  
 Tak w niey wtopił y wzrok / y myśl / dając  
 Obrok zgłodnialey pożądany duszy.  
 Ale Tyżasern raz na nie patrzając /  
 Raz nań / to gniewem / to sie żadza suszy :  
 A na odmienney twarzy / to miłości /  
 To wściekley daie znać zapalczywości.

69.

Altámor zaśie ( nie tak iako owi )  
 W onemże kole z Pannami żartował :  
 A wodzi nie puszczal błednemu zmysłowi /  
 Ale ostrożnie żrzenice kierował.

Czasem do ręki chciwemu wzrostowi /  
 Czasem do twarzy / czasem roztążował  
 Do pierśi / tam gdzie cienie bawelnice  
 Drog pozwalaly w skrytke tajemnice.

70.

W ten czas sie zdalo chytrey bialejgłowie /  
 Dopiero odkryc wyciągnione czoło :  
 A temi slowy nagle sie ozowie /  
 Smieiac sie na nich / y patrzac wesolo :  
 Pomnie na chluby / o zacni Pánowie /  
 Was wszystkich / coście zasiedli to kolo :  
 A czekam od was pomsty obiecanej /  
 Jakoscie rzekli / pomozcie troskanej.

71.

Odpowie Adraś : Czemu te vrode  
 Psuiesz strąsunkiem / Páni / bez potrzeby ?  
 Rynaldow ci leć pewnie dam / y nieby  
 Jasnemi świadczę / że cie nie zawiodę.  
 Jesli też woliś / o Krolowa / żeby  
 Bel rączy żywy / wieznie go przywiodę.  
 Tak sie Indyán chlubil w oney dobie /  
 A drugi milczal / a gryzl sie sam w sobie.

72.

Do Tyzapherná potem wzroś życliwy  
 Obroci : A ty co mowiś : pytaiac /  
 On iey odpowie : Ja ktorym leniwy /  
 Za tem twem strąsnem zlekká postawiaac  
 Poyde zdalekká : To mu tak dotkliwy  
 Dal szych na on czas / z niego przesydzaiac.  
 Ozwie sie Adraś : Ten ktory sie boi /  
 Słusna ( powiada ) że zdalekká stoi.



73.

Tyzáphern ná to hárdá trzesac głowá  
 Porwie / zá miecz sie nagle vchwoyciwshy :  
 Rzeczá tu trzebá meżnem byé / nie mowá /  
 O Boháterze / cóś to nástráśliwshy.  
 A kiedyby mi nie śló o Krolowá /  
 Dáloby sie znáé / kto znas boiázliwshy :  
 Porwie sie Adrást : ále vprzedziła /  
 A miedzy nie sie Armidá włożyła.

74.

Czemu mi ten dar ( powiáda ) bierzecie ?  
 Ktoryście mi iuż nie raz dárowáli :  
 Itád / że sie meimi Rycerzmi zowiecie /  
 Słuszná / żebyście z sobą sie zgadzáli.  
 Mnie gniewá / kto sie gniewá : Jesli chcecie  
 Bydź zemná / prosze / byście sie iednali.  
 Taká surowe mowá gniemy wściága /  
 A w iáczmo duśe niezgodne záprzága.

75.

Wáscyn słucháiac zdáleká tám siedział /  
 A dostawshy tam takley wiadomości :  
 Odchodzi daley / áby sie dowiedział  
 Oney spzysięgi : lecz belá w skrytości.  
 Czasem sie pyta / żeby kto powiedział /  
 Z samey w niem roście wietśá cheć trudności :  
 Chce ábo tego przyplácić żywotem /  
 Albo koniecznie dowiedzieć sie o tem.

76.

Tysiac sposobow niezwykłych wzywa /  
 Tysiac chytrości wymysła sam w sobie :  
 Ale nie á nie przed sie nie odkrywa /  
 Oney skrytey spzysięgi sposobie.

Takoniec

Nakoniec wezel watpinowy zyczliva  
 Fortuna / w oney rozwiezuie dobre :  
 Ze mu wyrażnie wszystko powiedziano /  
 Jako na zdrowie Goffredowi stano.

77.

Wrocil sie zaś tam / gdzie sie zabawiała  
 Nemida / między swemi Rycerzami :  
 Ta mu sie droga nasładnieysza zdala /  
 Gdzie ludzi bieglo tak wiele kupami.  
 A z iedną Panną co w kole siedziała /  
 Między infemi białemigłowami :  
 Przyblizywszy sie / tak sie wda w rozmowy /  
 Jakoby ją znal / y bel iey domowy.

78.

A rzekl wrzko mo to dawaiac żartowi /  
 A ia do ktorey piekney rad przystane :  
 Leb Rynaldowi albo Goffredowi  
 Utne / y przy swem stowie sie zostane.  
 Gdzie tez ktoremu infemu wodzowi  
 Razęs go wciac / każdego dostane:  
 Tak Waszyn w on czas swa mowe z nią zaczęie /  
 Mysląc żart przywiesć do rzeczy nieznacznie.

79.

Wtem sie rozśmiele : ale go wydała  
 Twarz iego w ten czas / y śmiech przyrodzony :  
 Bo iedną / ktora pilnie go sluchala /  
 Z prawey stanela podle niego strony.  
 Żadna cie ( prawoi ) z tych nie bedzie miała /  
 A nie bedzieć żal / żeś tak obrocony :  
 Ja cie za sluge swoięgo przyjmie /  
 A iako sludze atoc rostkazie.



80.

Potem mu rzecze odwiódnośy go sobie /  
 Znam cie Wafrynne / ośrom watpliwości  
 A ty mnie. Zleśł sie Wafryn w oney dobie:  
 Ale sie wciełł do zwykley chytróści.  
 Jam cie iako żywo nie znał / y o tobie  
 Nie słykał / aśoś godna z twey gładości /  
 Aby cie znano: To wiem żeś wolaśnego  
 Nie zgadła / Panno / imienia moiego.

81.

Jam ieśt z Bizerty / Almándzor mie zowa /  
 A oycá zwano moiego Lesbinem:  
 Ona łagodna odpowie mu mowa /  
 Przy sie iako chceś. Ja wiem żeś Wafrynem:  
 Odkupilábym twe zdrowie swa głowa /  
 Ja cie nie wydam żeś Chrześcianinem:  
 Jam Erminia / pierwey niewolnicá  
 Twoiego Pana / twa społsłużebnicá.

82.

Tys mie w wiezieniu ośm niedziel pilnował /  
 A stáwileś sie ludzko y przychylnie:  
 Tys byl moy przyśtaw / tys mi wślugował  
 W śłodkiey niewoley / tam ieśt / patrzay pilnie.  
 On sie iey coraz bázciey przypátrował /  
 Nałonec poznał / że ta nieomylnie.  
 Ona zaś: Chceśli / y przyśiege przydam /  
 Ze cie nie zdrádze / y ze cie nie wydam.

83.

Owśem cie prośe (maś ty swe przebiegi)  
 Przywroc mi pierwśy żywot niewolnicy:  
 Bo w tey wolności / y dni / y noclegi  
 Wiode w nieżnośney strapiona teśńnicy:

A iestliś też tu przyiechał na spiegi /  
 A na to sie tu bawiś: W tajemnicy  
 Bedzieś odemnie pewne rzeczy wiedział /  
 O których byś sie zinać nie dowiedział.

84.

Zmilkł Wafryn na to: Ma świeże przykłady /  
 Wiadom co rmie Armida zdradliwa:  
 Pleć białogłowska ma zarzdy te wady /  
 Chytra/ odmienna/ zła/ y świegotliwa/  
 Dufać im prozno / osukaia rady.  
 Tak sie w niem biedzi roźnie myśl watpliwa.  
 Na koniec rzecz: Przewodnik gotowy /  
 Na potem dalsze odłożmy rozmowy.

85.

Tak pierwey niż sie woysko ruszyć miało /  
 Ziehać zarazem z niem sie namowila:  
 Jemu sie z tamtąd odyść lepiej zdało /  
 A ona sie zaś do panien wrocila:  
 A kiedy ia on siła ich pytało /  
 Zarty z swoiego Ryceza stroila:  
 Potem okradkiem wysła gdzie wiedziala/  
 Ze Wafryn czekał / y w pole iechala.

86.

Już w mili byli / y już iem cierpliwie  
 Ginely z oczu Pogańskie namioty:  
 Teraz mi powiedz ( Wafryn rzekł ) zdradliwie  
 Na Gotyfreda sprzysięgi ototy.  
 Ona mu zatem skutki niecnotliwe /  
 A rozpoczete odkrywa roboty:  
 Jest ( przy ) na dworze ośm / między krewni  
 Oemund iest meżny / co sie sprzysięgl z niemi.



87.

Ten obiecuie temi sposobami  
 Zabić Goffreda z towarzysztwem swoim:  
 W ten dzień gdy między obiema wojskami  
 Biorą się w polu wstepnem zacząć boiem:  
 Oni złotemi zbroie swe krzyżami  
 Poznać się sobie / y Frącuskiem strojem  
 W białą się barwę po ubierać mają /  
 Jakiey Harcerze jego zażywają.

88.

Alle na helmach znaki będą mieli /  
 A to dla tego / aby ich tak znając  
 Swoi mitali / a gdzieby widzieli /  
 Że się boi krwawy już będzie miał zając:  
 W ten czas Goffreda zabić będą chcieli /  
 Za jego mu się wierna straż wdając:  
 A iadem mają napuszczane miecze /  
 Że żaden ranny śmierci nie wlecie.

89.

Alle iż na nie wiedzą to Poganie /  
 Żem w ich herbach y strojach świadoma:  
 Muszę wolać ich / na ich roszkanie /  
 Salsyroć znaki wyszywać rełoma:  
 Żad teraz moie z obozu ziechanie /  
 Że będąc tych ich zamysłów wiadoma:  
 By mi nacieższe zadać miłano meki /  
 Niechże niewinney zdrada mażać reki.

90.

Alle nie tylko ta sama przyczyna  
 Niego ziechania: Tu się zawiódzila /  
 A wypuszczonych ostatnich chudziń  
 Chcąc słow hamować / źle się wymowiła:

Ale to bierzey ruszyło Wafryná /  
 Że iż nalegał / aby mu odkryła  
 Co to takiego : Czemu ( przy ) wiernemu /  
 Nie dufaś słudze Królowi swojemu ?

91.

Dopiero z sercá głęboko westchnęła /  
 A drżąc mówiła ledwie zrozumiana  
 Sama do siebie : Nie rychłóś poczęła  
 Stronąć się w prawdzie niedźna / wrośkana /  
 Czemu tęmiłość / która cie wiele  
 Gwałtem zakrywaś : dziecko skłopotana :  
 Przedtemś na to oglądać się miała /  
 Teraz już niewczas / kiedyś z bezpiecniła.

92.

Potem poczęła powiadać porządkiem /  
 Noc niešťżeśliwa w ktorą utraciła  
 Miła oyczyne / była mi początkiem  
 Moich kłopotów : tamem ich nabyła.  
 Stracić Królestwo / miała mem rozsądkiem /  
 To wietśa strata / żem siebie straciła :  
 Straciłam samą siebie w oney dobie /  
 Nie mam rozumu / nie mam sercá w sobie.

93.

Pomniś Wafrynio / kiedyś już widziałá /  
 Że nieprzyjaciel zamek opánował :  
 Jakom do Pána twoiego bieżála /  
 Gdy zbroyny w pałac naypierwszy wstępował :  
 Jakom zdaleká bieżąc nan wołála /  
 Prośie / zwoćieźco / abyś się zmiłował :  
 Nie day żywota / nie day mi wolności /  
 Tylko mi obron Pantienskiej czystości.



94.

On nie czekając końca mojej mowy /  
 Podał mi rękę swą niezwyciężoną /  
 Rzekł: O Panno / átom ja gotowy  
 Nie бой sie / całás pod moją obroną.  
 Poczułam zarazá onemi słowy /  
 Nie wiem czym duszę niezwyklem dotkniętą :  
 Co mi zmienagła áż do serca poszło /  
 A strógi ogień / y ból mi przyniosło.

95.

Często mie potem nawiedzał nieboge /  
 Dając znać / że go me kłopoty bola :  
 Lupu ( przy ) z ciebie niechce / iedź w swą drogę /  
 Gdzieś sie zda do swych / puszczam cię na wolę.  
 Nieestetyś / lup to nie dar bel / rzec moge /  
 Dawośy mi wolność / wrzawił mie w niewolę :  
 Złota mi nie wziął / skárby mi zostawił /  
 A serce mi wziął / sercá mie pozbawił.

96.

Trudno skryć miłość : Częstośm cię o Panie  
 Moiem / Wafrynie / strąpiona pytała :  
 Ty słysząc ono tak częste pytanie /  
 Rzekłes : Placis sie ty w niem zákochala :  
 Przałám sie : ale gorace wzdychanie /  
 A troska moia świadectwo dawała.  
 Miasło języka wzrosł sam rękazował  
 Ogień / ktory mie wszystkie opánował.

97.

W niepotrzebnie milczenie wzyte /  
 Czemuś v niego zaraz nie prosiła  
 Lekárstwa pierwey / niżlim swę niezbyte /  
 A wyuzdane żądze rospuściła.

## Ieruzolimy wyzwoloney

Wtemem iechala/ y rany zakryte  
 Tiosac w zanadrzu/ wmrzećiem myslila:  
 Potem chcąc mdlego podeprzeć żywota/  
 Niechciałam wiedzieć/co wzgląd/co stomota.

98.

Takżem sie szukać moiego wytrądła  
 Pana / na stogach rany wleczenie:  
 Ktora mi żądał / ale nie opadła  
 Rupa żołnierstwa/ chcąc mie wziąć w więzienie.  
 Dobrzem na ten czas ziemi nie przepadła/  
 Tolim iem zbyła między lesne cienie:  
 Gdzie z wielkim licha pasterką niewczasem/  
 Chwile mieśkalą między głuchem lasem.

99.

Lecz żadza/ ktora mie była minela  
 Z strachu / y serce zaśie otrzeźwiało:  
 A w pierwszą drogę znowum sie zawzięła/  
 Ale mie gorzkie niebezpieczeństwo potkało:  
 Dopierom tam już niebogą zginela/  
 Bo mie rozboystwo w drodze poimało  
 Lotrom Egipskich/ ktorzy bez przekazy/  
 Hetmanowi w dar wiedli mie do Gazy.

100.

Ten / kiedym mu zaś o swem powołaniu  
 A o swem stanie wszystko powiedziała:  
 W wielkim mie zawzię miał postanowaniu/  
 Ukazał / żebym z Armida mieśkala:  
 Takem kilkakroć belą w poimaniu/  
 Kilkakroć wolna: patrzącom wycierpiała.  
 Lecz nie raz wzięta / nie raz wyzwolona/  
 W pierwszym zostawam pecie zniemolona.



101

Był ten / co mi włożył te okowy  
 Nie rzekł / patrząc na to me włożenie :  
 Tulącey się niechce białey głowy /  
 Idź sobie gdzie chcesz : A tak mnie wyzenie.  
 Ale nie tuż / aby był takowy /  
 Wsam / że pierwsze wróci mi więzienie.  
 Tak Erminia w on czas rozmawiała /  
 A on dzień / y noc całą z niem iechała.

102.

Strzegł się gościnnie / y tylko ścieżkami  
 Wąsryn na on czas y polmi wchodził :  
 A za mieyskiem stał z nią murami /  
 Kiedy mrok padał / y Phoebus zachodził :  
 Wtem moc okrutna krwie między piaskami /  
 A zabity trup w niej mu się nałożył :  
 Który wznął leżąc martwym groził srodze  
 Wzrokiem / po wszystkich rościagniony drodze.

103.

Ale go minal Tąnkredow dworzánin /  
 Bo po'wbierze cudzoziemskiem kroiem /  
 A po zbiorze znał / że to był Poganin :  
 Lecz dalej troche widząc zwykłym stroiem  
 Inszego leżąc : To już Chrześcianin /  
 Który tu (prawo) musiał polec boiem.  
 Wtem zsiadłszy słył podnieście zakryty /  
 A krzyknął : Tąnkred dla Boga zabity.

104.

Nad Argąntowem ciałem niebezpieśliwa  
 Erminia się na ten czas bawiła :  
 Kiedy ją głosu przytkrego pierzchliwa  
 Prawie w pol serca strzela wderzyła :

Ta Tan

Niá Tántredowe imię ledwie żywa /  
 Ku Wásfrynowi koniá obrocilá :  
 A widzac iego twarz iáko trup zbládłá /  
 A iuz nie zsiadłá / ale z koniá spadłá.

105.

Niehamowane lzy nan wylewálá /  
 A smetne głosy z wzdychaniem zmiešane :  
 Po cóś mie tu zła Fortuno zagnálá /  
 O zle widzenie / o niespodziewane :  
 Takem cie dlugo miły moy szukałá /  
 Zem cie nálaźla ná swa ciężka ráne :  
 Lecz co sie z tego náleźienia chlubié ?  
 Kiedy nálaźwošy zaráżem cie gubie.

106.

Nigdybym belá temu nie wierzyłá /  
 Byś miał bydz kiedy przykry memu oku :  
 A terazbym sie ráda oślepilá /  
 Tak żalóšnego strzegac sie widoku.  
 O piękna twarzy / iákoś sie zmienilá /  
 O piękne oczy / o wesoly wzroku :  
 Gdzie sie / ach / rodziczne twe światło podziłó ?  
 Ktore naytwardše serca przerażáło.

107.

Lecz iákiśkolwiek / przedśie cie milnie  
 Szlachetny duchu / iesli przy odzieży  
 Swoiey sie bawiš / ktora oplaknie /  
 Opuśc śmiałości / y moiey kradzieży.  
 Niech zimne wárgi koniecznie całuje /  
 Nie wšyśko śmierci okrutney należy :  
 Niechay mi sie teź co z ciebie dostanie /  
 Przynamnię martwych wšt pocałowanie.



108.

O wdzięczne wsta ktorescie cie były  
 Słodkimi moie mowami niewola:  
 Prośe / abyście moiem dopuścili  
 Wstom nad sobą wykonać mą wola:  
 Podobnobyś mi dał był / o moy miły /  
 To dobrowolnie / coć biore swawola:  
 Gwałtem cie niechay całuje / a potem  
 Niech sie z rozgąrdzonem rozstanie żywotem.

109.

Ty ducha mego przyim z zwykley ludzkości /  
 Niechay pospolu z twoiem odpoczywa:  
 Tak mowi w on czas / y z wielkley żalości  
 Taie / y niedznalżami sie rozpływa:  
 On odżywiony z oney wilgotności /  
 Przychodzi k sobie / y oczy odkrywa:  
 Ale ie przedko zawarł / y z ścianiem  
 Wzdychanie swoje zmieszał z iey rozdychaniem.

110.

Ona pocurofy / że technie Rycerz mlody /  
 A że zmienagła przychodzi ku sobie /  
 Rzyknie: Patrzą na swe ostatnie obchody /  
 Ktore oblewam łzami kwoi tobie:  
 Ach strapionemu sercu życz ochłody /  
 Albo niech ztobą w iednem leże grobie:  
 Nie opuścay mie / zatrzymay sie ieszcze /  
 Day ostatczney prośbie iakie mieysce.

111.

Otworzył Tánkred oćieżale oczy /  
 A zaś ie zawarł: Wtem iey Wąstyn rzecze:  
 Opárzenia tu pierwey y pomocy  
 Potrzeba: bo płacz nigdy nie wciecze.

T t t

A wtem

A wtem do niego rozbierac go skoczy /  
 Ta mu pomaga / y tam gdzie krew cieze  
 Patrzy / y rany nalazwszy ogrzewa /  
 A wrychle sie go wleczyc spodziwa.

112.

Widzi przyczynę oney wielkiej młodości  
 Te / że krew z niego wyszło bärzo sila :  
 Ale krom rąbku w takiej odległości  
 Nie ma czymby mu rany opatrzyła.  
 Tys iej nie zwykłych sposobow / miłości  
 Zarwiazania ran / w on czas nauczyla :  
 Złote wartości zuczynala sobie /  
 Temi ie w oney zarwiazala dobrze.

113.

Bo mala sztuczka cieniowej bawelnice /  
 Trudno wystarczyc wszystkim ranom miala :  
 Dyktamu nie ma : ale tajemnice  
 Wielkie w lekarskiej nauce vmiala.  
 Juz snu ciepskiego zbywa / juz zrenice  
 Bledne podnosi / juz do mdego ciala  
 Sila sie wraca / juz kes wlada glową /  
 Widzi Waszyna z obca bialaglowa.

114.

Jakos tu trafil (mowi) do Waszyna.  
 A tys kto : droga o lekarzo moja :  
 Pelgnela wstydem na on czas chudzina /  
 Dowiesz sie potem / teraz iako twoia  
 Lekarka / kazeć / jest tego przyczyna /  
 Nie gaday / trzeba choremu pokoia :  
 Gotuy nagrode za wrocone zdrowie /  
 Wtem lono chorey podlozyla glowie.



Wyrażenie 115.

Tem czasem Wąsryn prowadzić go myśli  
 Wiątki dom / gwoźli lepsiemu wczasowi :  
 A wotem do niego ludzie iącyś przyšli /  
 Lecz poznał pretko / że to Tąnkredowi.  
 Ci z niem pospolu beli pierwey / niżli  
 Wyzwał Arganta ku pojedynkowi :  
 Ale iem kazał / aby pozostali /  
 Teraz go / o niem zwatpiwszy / szukali.

116.

Alle y inszy co o niem zwatpili /  
 Rozeszli sie go szukać w różne strony :  
 Ci mu z złożonych reku uczynili  
 Stolek , na ktorem wsparł sie posadzony :  
 On otrzeźwiałwszy / rzeczy w oney chwili /  
 Tak to psom Argant leży zostawiony :  
 Nie odchodźcie go / proście was / pod niebem  
 Godzien / aby bel wczony pogrzebem.

Wyrażenie 117.

Ja już odpuszczam wszystkim umarłemu /  
 On zginał iako Rycerz zawołany :  
 A słuszną perwonię / aby bely iemu  
 Ten ostatni dar porwinny oddany.  
 Tak towarzysztwu porucza insiemu /  
 Aby go za niem niesli na przemiąny.  
 A Wąsryn iak ow / co czego pilnuie /  
 Przy Erminiey bołu konkie ruie.

118.

Potem rzekł do swych : Przebog po kim żywy /  
 Nie do obozu / do miasta mie nieście :  
 Bo iesli przydzie ten żywot troskliwy /  
 A świat porzucić / wole umrzeć w mieście :

Z miejsce / w ktorem Bog umarł prawdziwy /  
 Zdarzy łatwieysze ostateczne przejscie :  
 A iuz bezpiecznie sumnienie mieć moge /  
 Kiedy odprawie obiecana droge.

119.

Tak iako było iego roszkazy /  
 • Do Jerozolim prosto go niesiono :  
 O Erminiey Wasryn miał staranie /  
 Aby iey stanie blisko naleziono.  
 Potem siedl tam / gdzie wiedzial o Hetmanie /  
 Do ktorego go zarazem puszczo :  
 Chocia na ten czas radzil na pokoiu /  
 O koncu wojny / y o przyszlem boiu.

120.

Na brzegu lozka siedzial wodz laskawy /  
 Gdzie Raymund chory lezal na poscieli :  
 Na kolo byly postawione lawy /  
 Na ktorych pierwsiy Rothmistrze siedzieli.  
 Gdy Wasryn poczal swoje rzecz / zabawy  
 Wszystkie wciachly / y wszyscy milczeli.  
 Tak iakos kazal ( powiada ) Hetmanie /  
 Belem gdzie leza obozem Poganie.

121.

Zliczyc ich zadem ntech sobie nie ruszy /  
 Choc tez naywiekszey pilnosci przylozy :  
 Gdy woysko idzie / gdy sie z miejsca ruszy  
 Otkryja pola / husce y obozy.  
 Zdroie y rzeki nieprzebrnione suszy /  
 Gdzie odpoczywa / y gdzie sie polozy :  
 Syryjskie zniwa na ich pozyczenie /  
 A rzeki male sa na ich pragnienie.



122.

Ale y iezdą / y między pieśmi  
 Po wielkiey części lud nieczemny maia :  
 Szyku nie pilni / broniami reznemi  
 Nic nie są / w luki nabarżiey dusia.  
 Alz są niektórzy dobrzy między niemi.  
 Zwłaszcza Persowie : tak o nich trzymaia.  
 Między wszystkichi jest zaś nameżnieyszy  
 Pułk nieśmiertelny / y napoteżnieyszy.

123.

A nieśmiertelnem dla tego go zowa /  
 Ze się w niem prożne miejsce nie náyduie :  
 A kiedy ieden wystanie / na nowa  
 Służbę zarazem drugi następuje.  
 Emiren Wodzem y náywyższą głowa /  
 Ten przed wszystkiemi dzielnością przodkuje :  
 A Krol mu kazał / aby z woyskiem twoiem /  
 W przestronem polu czynił następem boiem.

124.

A drugiego dnia beda nieomylnie /  
 Już czas niemają iako się ruszyli :  
 A ty Rynaldzie / strzeż się / proszę pilnie /  
 Bo się nabarżiey na ciebie grozili :  
 A nameżnieyszy Rycerze wsiłnie  
 Swoe miecze na cie y gniewy ostrzyli :  
 Armida sama tem będzie nagroda /  
 Co cie zabija / albo cie przywioda.

125.

Między temi się Altamor zamyka  
 Krol z Sarmakanty / po ktorem się liczy  
 Adraśt / co wzrostem Olbrzymia dotyka /  
 A swemi państwem z intrzenką graniczy :

Miasto konia sie na Sloniu potyka /  
 A w zelazney go wiedzie vzdzienicy :  
 Jest y Tyzaphern meżny / nad ktorego  
 Nie maia w woysku Rycerza wietszego.

126.

Na Wafrynowe powieść Rynaldowi  
 Z oczu y z twarzy ogień wystaknie :  
 Radby co precey nieprzyiacielowi /  
 Z wielkiej radości mieysca nie nayduie :  
 Tu nie przestawa / ale Hetmanowi  
 Poganski zdrady Wafryn wkażnie :  
 Na cie sie ( prawi ) o Hetmanie / sil y  
 Na cie sie miecze Poganski zmowily.

127.

Potem częściami ial wszystko odkrywac /  
 Jako na zdrowie iego czyhac miano :  
 Jakich hat / iakich zbroj mieli vzywac /  
 Jaka nagrode zdraycom obiecano :  
 A inſze rzeczy / iako zwyklo bywac /  
 Powiadal Wafryn / o ktore pytano.  
 A Goffred zatem rzecze w oney dobie /  
 Powiedz Raymundzie / co sie tez zda tobie.

127.

Ja ( pry ) nie radze / aby iako chciecie /  
 Zamkow i sturm bel iutro rano dany :  
 Lepiej / kiedy go ſancami zaworzećie /  
 Ze nieprzyiaciel bedzie obegnany.  
 Tak zeſle woysko ſwieżſze mieć bedziecie /  
 Jesli wam przyidzie do bitwy z Pogany :  
 A ty ſie namysł / iesli lepiej bawic  
 Nieprzyiaciela / iesli pole ſtawic.



129.

Ale tych przestroż nieraz lekce sobie /  
 A nade wszystko opatrzyć zdrowie swoje:  
 Wieś co należy na twojej osobie /  
 Wszystkiego wojska zdrowie / zdrowie twoje:  
 A żeby zdrayca nie wskurzał na tobie /  
 Raz swem Zarcerzom inſe włożyć zbroie /  
 Znaki inſe: Tuſe za tą radą /  
 Żeć ſie ſam zdrayca odkryje z ſwą zdradą.

130.

Znacza twoja chęć / y rada żyćliwa /  
 Odpowie na to Hetman Raymundowi:  
 Ale wiedź / co ieſt v ciebie wątpliwa /  
 Że bitwe chce dać nieprzyjacielowi:  
 Boby ſtomotna beła y żelżywa  
 Wojsku Ażey okroć cielowi  
 Kryć ſie za mury / y za wały / wolem  
 Jść iaſnem dziełem y przestrożnem polem.

131.

Imienia zwycięſtwa naſzych nie ſtrzymają /  
 Nie tylko żeby w twarz nam wyrzucić śmieli:  
 A kiedy polem tem razem przegrają /  
 Już utwierdzone państwo będziemy mieli:  
 Ale y w zamku nie długo wytrwają  
 Poddac ſie będą koniecznie myśieli.  
 To powiedziały na on czas odchodził /  
 Bo już mrok ciemny / ſłodki ſen przywodził.

Koniec Pieśni dziewiętnastej.

## PIESN DWVDZISTA.

A R G V M E N T.

Woyśkã obiedwie wchodzą w boy strãśliwy/  
 Gdzie wielkã liczbã z obudwu stron ginie :  
 Soliman z zamku wypada / testliwy  
 Że się nie bnie z inſemi w rowninie.  
 Rynald Sultana zabił / a ſedziwy  
 Grabiã z Tolozy / Panã w Pãleſtynie :  
 Śmierć wielkã Rycerz rozводи Armidzie /  
 Żwycieżcã weſół do koſciółã idzie.

VV I E R S Z P I E R V V S Z Y.

**S**łońce ludzic do zwykłych budziło  
 Robot / iuż dziesięć godzin dnia miało :  
 Riedy Pogaństwo / które w zamku było /  
 Coś czarnawego zdaleka rzyzało :  
 Co polã na kſtalt mgły iakiey okryło /  
 Ale po chwili na koniec poznało  
 Woyſkã Egipſkie / które zaſłaniały  
 Niebã kurzawã / polã okrywały.

2.

Ż takimi w on czas ludzic obleżeni  
 Krzykami z gury ſłyſceć ſie dawaia :  
 Ż takimi ſtadem żorawie w leſieni /  
 Od Trãcyſkich gniazd za morze lataia :  
 A pod obłoki żinnem przerażeni /  
 Krzyżac do ciepłych brzegow wciekaia.  
 Bliſkie nadzieie rece do ſtrzelania /  
 A iezyk czynia pretki do laiania.

3. Domyſlili



3.

Domyślili się zaraz Chrześcianie  
 Skąd one nowe grozby pochodziły :  
 A z mieysc wysokich widzą / że Poganie  
 Jdą / y woyska iuz się przybliżyły :  
 Boli serc meżnych namnieysze czekanie /  
 Ognie wewnątrz pierśi ochotne paliły :  
 Młodz niecierpliwa w kupe się zebrala /  
 A tak się potkać / Hetmianie / wolala.

4.

Alle wódz mądry / choć go nagrzewali /  
 Nie chce zwięść bitwy / woli ich hamować :  
 A gdy się to ten / to ow napierali /  
 Niechciał nikomu dopuścić harcować.  
 Trzeba żebyście dzień ieden wytrwali /  
 Coż : wstawicznie mam wami horować.  
 Nieprzyjaciela chciał ponno w śmiałości /  
 A w głupiey trzymać o sobie dusności.

5.

Ża temi słowy woysko ochotnieysze /  
 Teskliwie świtu czekało ranego :  
 Nigdy powietrze nie belo pieknieysze  
 A pogodnieysze / iako dnia onego.  
 Piekna iutrzenka śmiała się / iasnieysze  
 Biorąc promienie / od słońca złotego :  
 Niebo bez rabku / y nad zwyczaj świetne /  
 Chciało na dzieła patrzeć tak pamiętne.

6.

Storo białemu świt rstał dniowi /  
 A słońce weszło / Goffred woysko sprawił :  
 A wyszedł w pole / a przeciw Krolowi  
 Palestynskiemu Raymundą posłał :

A przy niem zostać rozkazał ludowi /  
Co sie bel z bliskiey Syryey wyprowadil  
Do swych wybawcow: przydal y Gaskony /  
Abey bel zamek zerwad oblezony.

7.

Jdac / na twarzy zda sie bydz takowy /  
Ze sie kazdy z niey zwoyciestwa spodziewa:  
Niebo zyczliwe zdo bi go / y nowy  
Sposob powagi na niego wylewa:  
Nad zwoyczay sie zda wdacnieyszy z mowy /  
Twarz mu wesola mlodością odziewa:  
Wzrost ma tak zryty / tak ochoty pelny /  
Ze sie zda wiecey / niz czlowiek smiertelny.

8.

Przeciw Poganiſtwu prosto następował /  
Tam tedy oboz ich bel zatóczony:  
A następuiąc wzgórek opañował  
Sobie wotyl / z lewey položony strony:  
Czolo rościagnal / boki wſykował  
Wzrostu rowni: Dla lepszey obrony  
Piechote ſrzedkiem puścił w oney dobie /  
A iezda ſkrzydła wbeſpieczył obie.

9.

Na lewem ſkrzydłe / ktore zaſtapiona  
Gura / w bok tamten belo beſpiecznięſze:  
Ruberty bracia poſtawił rodzona /  
Bratu piechoty poruczył ſrzednięſze:  
Sam poſzedł w prawo w rownine przeſtrona /  
Gdzie mieysce belo naniebeſpiecznięſze:  
Gdzie nieprzyiaciel / ktory go przechodził  
Ludźmi / na koło okrażyć go godził.



10.

Tám lud ćwiczeńsy / y lepiey xbrány /  
 Z swoiemi chciał mieć Lotaryńczykami:  
 A między iezde lud pieśy wmięśany /  
 A tu y owdzie / rozłożył mieyscami.  
 Potem uczynił huf wielki zebrány  
 Z conaydzielnieyszych / ktory za strzydlami  
 Na stronie w prawo zdáleka położył /  
 Nad ktorem starszem Rynalda przelożył.

11.

Ty (pry) zwycięstwo masz / o známienity  
 Rycerzu / ziednać / toba wśyścy stoim:  
 Za rozwołklemi strzydlami zakryty  
 Z husem twoim / stoy cierpliwoy spokoim.  
 A gdy nastąpi nieprzyiaciel / y ty  
 Potkasz sie z boku z towarzysztwem swoim:  
 Ktory mem zdaniem myśli (chciey mi wierzyć)  
 Okrzykny nas / wboć y w tyl wderzyć.

12.

Potem od roty do roty biegając /  
 Zagrzewał iezdy / zagrzewał piechoty:  
 A twarz wesola z szykaku wydać /  
 Do Marsowey ie pobudzał roboty:  
 Meżnem ich dzieła pierwsze wspominając /  
 Smialem ich chluby / przydawał ochoty:  
 Watpliwie twierdził / iednem obiecował  
 Przedy / drugim żołdu poprawował.

13.

Tám gdzie sie roty przednieysze zebrały  
 Stanał / y pretkie zahamował biegi:  
 A na pagorek wiechał okazały /  
 Gdzie sie Rycerstwa kupily zabiegi.

Dvv ij

Jako

Jako z gur potok spadając zuchwały /  
 Na dol wiec nieśie rozpuszczone śniegi /  
 Tak mu obrotne z ust płynęły słowa /  
 Tak pretka była iego głośna mowa.

14.

O ni wschodowych państw okroćciele /  
 Ktorzyście mieczem Azję skroćili:  
 Teraz dzień przyszedł / o który tak wiele  
 Kroć / tak goraco Bogacie prosili:  
 Nie bez niebieskiej tu nieprzyjaćiele  
 Opatrności sie wszyscy zgromadzili:  
 Żebyście trudom kres dali przystoyny /  
 Skonczywszy iedną bitwę wszystkie woyny.

15.

W iednem zwycięstwie wszystkie mieć będziemy /  
 Bez wielkiej pracy / bez wielkiej trudności:  
 A nie boymy sie / że woysko widziemy  
 Ich takiej liczby / y takiej wielkości:  
 Samo sie w sobie iako wnet wyrzemy /  
 Wiele w niezgodzie / y w swojej rozności:  
 Tych namniej / którzy bić sie będą chcieli /  
 Ci miejsca / a ci serc nie będą mieli.

16.

Znając iem wam ludem przyjdzie do potkania /  
 Słaba w nich sprawa / słabsza ieszcze siła:  
 Których od robot / albo proznowania /  
 Gwałt / y niewola z domu wypędziła:  
 Tarcze / chorągwie / według mego zdania /  
 Drżą iem od strachu: słyse głosow siła  
 Niezgodnych / widze sprawę pomieszaną /  
 Czują śmierć bliską / widzą swą przegraną.



17.

Hetman ich co to wrzko mo meſtroem ſynie /  
 Co ſie we złoćie ſwieci naſtroynieyſzy :  
 Czy : że raz wygrał bitwę na Murzynie /  
 Albo Arabie / ma nam być ſilnieyſzy.  
 Przebog / co poźnie w takiey mieſzkaninie /  
 By też beł dobrze naumiejetnieyſzy :  
 Sam ſwoich nie zna / ſwoi go nie zna /  
 Tacyż to proſe porazić nas maiz :

18.

Jamieſt Hetmanem woyska wybranego /  
 Oznaliſmy ſie zwycięſtwy / bitwami :  
 Ktorego nie wiem oyczyny : Ktorego  
 Rodzaju ( pytam ) nie znam między wami :  
 Miecz znam kaźdego / ſtrzała znam kaźdego /  
 Niechay ia widze na powietrzu / ſami  
 Że zgadne / przyznać będziecie muſieli /  
 Czy ia Jelandczył / czy Francuz wyſtrzeli.

19.

Zwytkeley rzeczy chce / y tu ſkończe mowę /  
 Jakoście zwykli / tak ſie dziś ſtawicie :  
 Na moie ſłowe / na część Chryſtuſowe /  
 Na ſwa powinność ku Bogu pomnicie :  
 Idźcie / porażcie Pogaństwo na głowe /  
 Otwierdźcie zacne y ſwiete nabyćie :  
 Niechce was bawić / dobryście znał dale  
 Z oczu / y z twarzy / inieście wygrali.

20.

Kiedy domawiał / nie bez podziwienią /  
 Światłość mu padła z gury na ramiona :  
 Jako więc lecie noc z ſwego odzienia  
 Gwiazdy z długiego otrzaſa ogona.

Mogło być y to / że ią z przyrodzenia  
 Słonce ciśnieło z coglebatego łona :  
 Niektorzy / ktorzy on promieni widzieli /  
 Za znak przyszłego Królestwa to mieli.

21.

Leg iesli człowiek śmiertelny w skrytości  
 Boskie wniść może swemi domysłami /  
 Podobno Anioł z wieczney opatrności  
 Stroj iego zhedfy / okrył go skrzydłami.  
 Kiedy tak Goffred serca y śmiałości  
 Dodawał swoim / takimi mowami.  
 Żetman Egipski także nie proznował /  
 A swe potwierdzał / y woysko szykował.

22.

Widząc zdalęk / że iuż następował  
 Lud Chrześcijański / hedł w pole z swoimi :  
 A także iezde z bokow vshykował /  
 A szrodek wshytek zaśadził piekemi :  
 Sam prawe skrzydła sobie zostawował /  
 A Altamora chciał mieć nad lewemi :  
 Muleassowi piechote zlecono /  
 Armide prawie w szrodku postawiono.

23.

Przy sobie kazał być Tyzaphernowi  
 Z Indyjskim Królem / y niesmiertelnemu  
 Zuscowi : Ale gdzie sie ku polowi  
 Lewe ciągnęło skrzydło przestronemu.  
 Afryckie Króle dał Altamorowi /  
 Tamże rozkazał stanać y Perskiemu :  
 A dwiema Królom z południowych králow /  
 Gdzie strzelcono było tak wiele rodzajow.



24.

Tak swe Emiren sprawił / y biegnąc  
 Z polku do polku / środkiem y stronami:  
 To przez tłumacza / to przez sie gadając /  
 Nieśchal srom z chwała / nagrody z kaziemi.  
 Jednemu mówił: Czemu tak spuszczać  
 Twarz w ziemię patrząc: samemi cieniemi  
 Straszni będziemy nieprzyjacielowi /  
 Co może dziesięć przeciw tysiącowi?

25.

Drugiemu zaśie: Z taką twarzą śmiała  
 Idź / o Rycerzu meżny do potkania:  
 Niektorem na myśl przywodzi zbolalą  
 Oyczyznę / y ieylzy y narzekania.  
 Infem czeladkę domą pozostala /  
 A iey wstawnie wspomina lekania:  
 Wierz mi żołnierzu / żeć v nog wpada /  
 A tak oyczyznę przez mie ztobą gada.

26.

Tobie / y twoiey poruczam dzielności /  
 Moie wstawy / y święte kościoły:  
 Niewinne panny / broń od zelżywości /  
 A groby dziadów / y martwe popioły:  
 Od ciebie proszą w niebezpieśney siarości  
 Rátunku / starzy umarli na poly:  
 Tobie dziecińy / żoná / (żał sie Boże)  
 Tobie małżeńskie wkażnie loże.

27.

Wszystkiem zaś mówił: Was teraz swoiemi  
 Rycerzmi / y swey obronce swobody  
 Czyni Alzya / czekając nad temi  
 Zboycami przez was pomsty za swe škody.

Tak spo,

Tak sposobami na on czas różnemi /  
Różne do boiu przychecał narody:  
Ale iuż milcza Żermáni / y obie  
Już następuią woyska przeciw sobie:

28.

Belo co widzieć / kiedy sie sprawione  
Obiedwie woyska ku sobie ruszały:  
A kiedy w gęste pulki rozdzielone /  
Już w sie wderzyć / iuż sie potkać miały.  
Piękne chorągwie wolno rozpuszczone /  
Pelnemi łony z wiatrami igrały:  
Złoto / żelazo / herby / świetne stroje /  
Polerowane błyszczały sie zbroie.

29.

Tak wiele kopiy miały obie stronie /  
Ze sie z nich zdał być las iaki wysoki:  
Już zewsząd ostre błyskaia sie bronie /  
Już luki ciągną / drzewa kładą w toki.  
Gniemow swych Pánów poprawuią konie /  
Rzeźwieysze czynią niż kiedy postoki:  
W miejscu nie stoia / nogami kopaią /  
Ognie / y dymy nozdrzami przyskaią.

30.

Ono widzenie straszne y surowe /,  
W strachu pocieche iakaś wydawało:  
A trąb / y muzyk woiennych Marsowe  
Spiewanie / wšom swą rozkoś dawało.  
Ale choć mnieysze / woysko Chrystusowe  
Pięknieysze sie byc y weselsze zdalo:  
Muzyki iego krzykliwey spiewaia /  
A piękne zbroie iasniey sie błyskaią.



31.

Wprzod nasze traby zagrały : Poganie  
 Zaráżem sie też swoiemi ozwali :  
 Wtem na kolana pādli Chrześcianie /  
 A z nabożeństwem ziemię całowali.  
 Już sie strasliwie pocyna potkanie /  
 Już pola nieznac / już sie pomiechali :  
 Już sie na skrzydlach bitwa poczynala /  
 Już sie za iezda piechota ruszala.

32.

Ktoż wždy sie z woyską wprzod Chrześcińskiego  
 Potkał na on czas : co też mowia o tem :  
 Tyś / o Gildyppo / w Krola Ormuńskiego  
 Jrtana naprzod wderzyla grotem :  
 Niewieścicy rece staroy / y takiego  
 Szczęścia Bog zyczyl / y zaśieś mu potem  
 Rościcela pierśi / slychy umieraiac  
 Nieprzyiacioly / on raz wychwalaiac.

33.

Drzewo Krolowi w pierśiach Ormuśkiemu  
 Złamaroszy / mieczą od boku dostala :  
 A rospuścioszy koniowi raczemu /  
 Sciśnione Perskie husce rozrywala.  
 Brzuch Zophirowi rościcela śmiałemu /  
 Wielita mu wytoczyla z ciała :  
 Alarkowi zaś krtan przecicela srodze /  
 Razem potarmu y glosu dwie drodze.

34.

Artarsa cietem rązem ogłusyla /  
 Śmiertelny dala strych Argeusowi :  
 Potem gdzie reka lewa sie schodzila  
 Z ramięmi / ciele w staro Jzmaelowi :

X r r

Odcieta

Odcieta ręką wodze wpuściła /  
 Około vsu świſzczy miecz koniowi:  
 On czuąc wolność / bieży w przeł / y tedy  
 Wpadnie / ſprawnione wſzedzie mieſzka rzedy.

32.

A inſzych wiele legło od iey broni /  
 Których wiek darony pograził w miłczenie:  
 Perſowie racych popuſzczaia koni /  
 Już okolo niey zerwad zgromadzenie.  
 Ale iey meźnie iey małżonek broni /  
 Zaſtarwuiac ſie przy ſwey miłey zenie:  
 Tak meźna para ſobie pomagaiac /  
 Szła przez gęſte ſie huſce przebiłaiac.

36.

Nowy czynienia wierni małżonkowie  
 Zachowywali ſposob w oney chwili:  
 Oboie ſwoie lekce wazac zdrowie /  
 Ona go / on iey / wzaiem ſie bronili:  
 Ona obrony ſwey nie dając głowie /  
 Odbiia rązy / ktoremi nan bili:  
 On także tarcza ſkładał ią / gotowy  
 A nągiey dla niey nie żałować głowy.

37.

Spolna ieſt pomſta / ſpolna ieſt obrona /  
 Spolny ratunek / y iemu y oney:  
 On zuchwałego zabił Artoboną /  
 Páną na wyſpie Boetan rzezoney:  
 Pod lewą pachą przebił Aluantroną /  
 Który kęs doſiał iego wlubioney.  
 Ona Armuntą zabiła ſmialego  
 W ten czas kiedy ſieł na meżá miłego.



38.

Ale daleko wiecey nasyych ginie /  
 Od Sarmakanty Krola w insey stronie:  
 Gdzie kon obroci / y gdzie mieczem kinie /  
 Leza na powal / y piekly y konie.  
 Szczęśliwy / kogo zaraz dusza minie /  
 Od iego ostrey nierchronney bronie:  
 A niewie / iako kon kasa gniewliwy /  
 Gdy kto od miecza zostawa w pol żywy.

39.

Ze dwiema społem zaraz boy rozpoczyna /  
 Z wielkiem Andronem / dużem Brunellonem:  
 Jednemu tak lew y wyszał rościna /  
 Ze na ramięch został rozdzielonem.  
 Drugiego trafia / gdzie sie śmiech poczyna /  
 Serce mu mieczem rozwałił stalonem:  
 Tak / ze sie niedziny po niewoley śmieie /  
 A tak śmieiac sie ostatni raz ziele.

40.

Ale y inseych zamordował sila  
 Altamor / okrom wyższej mianowanych:  
 Zabił Gwidoná / Gwastá / Radomilá /  
 A wiele inseych Rycerzow wybranych.  
 Kto zgadnie? iako wielka liczba była  
 Zabitych / albo koniem podeptanych.  
 Kto ich imiona własne może wiedzieć?  
 Kto śmierci / y ran rozność wypowiedzieć?

41.

Nie śmie nań natrzeć żaden człowiek żywy /  
 Wszyscy jednemże wciekają torem:  
 Tyś / o Gildyppo / samá w boy watpliwy /  
 Z wielką śmiałością weflá z Altamorem.

## Ierozolimy wyzwoloney

W luk Amazontka opasana krzywy /  
 Żadna tak dobrze nie władnie toporem :  
 Jako na on czas przeciwko strasznemu  
 Ona Krolowi sła Sarmatanskiemu.

42.

Tak mu z obu rąk zadala raz tegi /  
 Tak vderzyla mocno w helm zlocony /  
 Ze sie Altamot vchwytil za kregi :  
 A tu ziemi sie podal pochylony.  
 Raz wielkiey mocy / y wielkiey potegi  
 Poznal Poganim / ktorem vderzony :  
 We mgnieniu oka oddal iey zarazem /  
 Ciawsy ia w czolo stalonem zelazem.

43.

Tak ia cial mocno / ze sie mu miecz zwoinal /  
 A ze nieboga zaraz oglusala :  
 Wshyska w niey pamiec / wshyski zmysl w niey zginat /  
 Maz ia vchwytil gdy z siodla leciala.  
 Potem ia (tak iey szesście chcialo) minat /  
 Lub to wspanialosc iego sprawowala :  
 Jako lew mezny / nad tem ktory lezy  
 Grozyc sie nie chce / y od niego biezy.

44.

Ormund tem czasem / ktory bel obrany  
 Na zdradziecki czyn pospolu z infami :  
 W zmyslonem stroiu miedzy Chresciani  
 Chodzil nieznacznie z towarzyhami swemi.  
 Tak nocni wilcy czestokroć w dzien rany /  
 Podemgle sie psy zdadza domowemi :  
 A na obory dybia / a ogony  
 Watpliwie / pod brzuch tula przemorzony.



45.

Już milczkiem przypaść na Zetmána chcieli /  
 Już ieden inſe rprzedzając ſwoie /  
 Podpadał poden : lecz że beli w bieli /  
 Poznał ſwe Goffred podeyrżane ſtroie.  
 Rzyknie : Ci to ſą / co mie zabić chcieli /  
 Widzicie herby / y falſzywe zbroie /  
 Ktore przyżami poznaczyli ſobie /  
 Wtem ſie do niego porwie w oney dobie.

46.

Ranił go ſrodze : on tak wielkiey ſily /  
 A tak przeważny / y tak przedtem śmiały :  
 Nie ſie nie bronil / mroz mu w żimne żyły  
 Szedł / zapomnial ſie / zoſtał ſkāmieniāły.  
 A wtem nań zewſzad roſyſtkie miecze biły /  
 Wſyſtkie nań ſtrzały / oſzczepy leciały.  
 W tak wiele ſtuł ſło Ormundowe ciało /  
 A inſzych iego / że trupā nie miało.

47.

Storo ſie Goffred wyrzał wkrwawionem /  
 Wchodzi w boy ſrogi / y tam ſie wdāie :  
 Kedy przed mieczem tyl niewchronionem  
 Altāmorowem / lud iego podāie :  
 ( Ktory od niego tak bel roſproſhonem /  
 Jako Afrycki piaſet / kiedy roſtaie  
 Gniewliwy Zuſter ) y zawāciaga koni  
 Wciekających / y tego co goni.

48.

Zaczem ſie ſroga bitwa zaczynała /  
 Miedzy Goffredem y tem Pogāninem :  
 Tem czasem indziej pieſka także wrzała /  
 Miedzy Mulaſſem y miedzy Bāldwinem :

Alle y iezdą iuż sie rospierała  
 Pod gura / Erwarowem Gradyrowowem czynem /  
 Gdzie sam Emiren / y gdzie na niezmiernem  
 Sloniu sie bue Adraśt z Tyzaphernem.

49.

Na Roberta wpadł Emiren stárszego /  
 A rowni sobie beli moiem zdaniem :  
 Alle Indyjan przemagał młodszygo /  
 Już zbroie posiekl / iuż y wyszał na niem.  
 Tyzaphern nie miał nikogo perwnego /  
 Coby mu godnie rowny bel potkaniem :  
 Lecz sie tam y sam przez husce przebiła /  
 A niepodobnie siła ich zabiła.

50.

Tak bitwa trwała / a strachy wlozone /  
 Na rowney wadze z nadzieia wiśiały :  
 Wśedzie po polu drzewa potruszone /  
 A polamane oreza leżały.  
 Przebite pierśi / boki przebodzione /  
 Rosciete brzuchy we krwi sie walały :  
 Trupy wznak albo ku ziemi nosami  
 Leża / takby ia kasaly zębami.

51.

Zywy na zmarlem / pod zmarlem żywy /  
 Kon zdechły leży podle Pana swego :  
 Zwoyciezca podle siebie ( tak straszliwy  
 Boy wszystko zmieszał ) ma zwoyciezzonego.  
 Nie iest milczenie / nie krzyk wyrażliwy /  
 Coś tylko slysec niezrozumianego :  
 Szmer iakis cichy z soba sie biących /  
 Stękanie rannych / y umierających.



52.

One tak piękne y tak świetne zbroie /  
 Teraz sie w straszną twarz poobloczyły :  
 Złoto promienie utraciło swoje /  
 Sárby swej pierowskiej piękności pozbyły.  
 Pierza / y kity / y wesole stroie /  
 Z swej sie ozdoby wszystkiey obnażyły.  
 Wszystkie zdeptano / iesli iakiey trochy  
 Bzew nie ospeć / ospeć ją prochy.

53.

Wtem Murzynowie słońcem przypaleni /  
 Z Araby / ktorzy lewy rog trzymali :  
 Krag uczyniwszy wielki / po przestrzeni  
 Nieprzyjacielom wtyły zaieźdzali :  
 A strzelcy w miejscu tamtem postawieni /  
 Na Chrześciana zdaleka strzelali.  
 Kiedy z swem husem Rynald przypadł z boku /  
 Tak iako piorun puszczony z obłoku.

54.

Asmir z Merocy bel okrom wątpienia /  
 Miedzy Arabskim pulkiem nameznieyszy :  
 Tegoś ciał zaraz / kiedy do czynienia  
 Z niem / imo inke wypadal przednieyszy.  
 A kiedy go smak pierowszego zdarzenia  
 Zaużył we krwi / bieżał ochotnieyszy  
 W najgęstsze husce / y niewymowione  
 Dzieła poczynił / y ledwie wierzone.

55.

Niecz mu sie w reku tylko troche blysczy /  
 Kilka ich ginie od ciecia iednego :  
 Jako wiec zadlem waz tak pretko swiśczy /  
 Ze sie trzy zdadza z iednego samego.

Toż rozumi

Toż rozumieli ktorzy beli bliscy /  
 Ze miał trzy miecze: z machania pretkiego  
 To pochodzilo / ze sie tak mylili /  
 A z strachu temu tem wiecey wierzyli.

56.

Jednem Libijscy y czarni Krolowie /  
 Od iego mieczá sli pod ziemie śladem :  
 Inszych zaś iego cni Bohaterowie  
 Bili swojego starszego przykładem.  
 Tak z swem Rycerstwem Poganscy wodzowie  
 Polegli / iáko kłosy zbite grądem /  
 Bierz trudno zwać : iedną stroną buie /  
 A druga tylko nadstawiaie byie.

57.

Alle nie dlugo twarzy obracáli /  
 Biorac przystoynne y wzięte rany :  
 Podáli tyły / y tak wciekáli /  
 Ze wysztek ich był został rozzerwány.  
 Jednak tak dlugo naszy nacieráli /  
 Ze śedł w rozsypkę husiec rozegnány.  
 Potem sie zebrał zwycięzca / niechcący  
 Bić wiecey mieczem w grzbiet wciekający.

58.

Jáko wiátr o las wstracony w ieśieni /  
 Albo o gure gnierolowey dmie / ale  
 W herotich polách ná wielkiey przestrzeni  
 Łaskawiey wieie / y nie tak zuchwale.  
 Jáko przy skalách morze bąrziey pieni /  
 A ná głebiey ma społdynieysze fale.  
 Tak im miniey wšireto w przeciwnych náyduie /  
 Tem bąrziey Rynald gnieroy swoe hamuie.



59.

Kiedy tak niechciał Bohątyr wspaniały  
 Na zbiegłych grzbietach zabarwiać swej siły:  
 Biegl na piechoty / które już nie miały  
 Jezdy w te strone / coby iey bronily.  
 Arabskie husce wszystkie zwoiekały /  
 A Afrykańskie już podaly tyły:  
 Nie miała żadney od konnych obrony /  
 Wtem Rynald przypadł z ieżdżą zapędzony.

60.

Wpadł iako wściekły na dardę wyeknionę /  
 Husce / y gestę poprzerywał rzędy:  
 Posiekl / y syki pomieszał ściśnione /  
 Taka iego moc / takie bely pedy.  
 Pole już wszystko krwiał biało skropione /  
 Zbroj posieczonych y ciał pełno wszędy:  
 Wszędy pobitych leża wielkie kupy /  
 A ieżdża konni gestę depce trupy.

61.

Przebił sie Rynald aż do średnich syków /  
 Tam gdzie Armida na złotem iechała  
 Wozie: a wokoło z swoich miłośników /  
 A z przednieyszych straż Bohątyrow miała.  
 Kiedy już bliski bel onych strażników /  
 Z wielu go znakom zarazem poznała.  
 On sie mało co zmienił / bierzciey oną /  
 Wprzód mrozem / potem goracem dotkniętą.

62.

Jakby iey nie znał / miała złote kół /  
 A dalej idzie Rycerz wkrwawliwy:  
 Ale swojego nie chce puścić zgola  
 Spółmiłośnika husiec zazdrościwy.

Ry

Wszystcy

Wżyscy nan niosa rozgniewane czolá /  
Do mieczow ida / sama do cieciwy  
Strzale przykláda / gniew sie w niey záymnie /  
Ale go milosc wsciaga y hámuie.

63.

Milosc przeciwo gniewowi biezala /  
A dotad kryty ogien w niey wytknela :  
Trzykroć ná niego luku pociagala /  
Trzykroć watpliwey reki záwsciagnela.  
Gniew plác otrzymal / á milosc przegrála /  
Nakoniec strzale z cieciwy wypchnela :  
Wypchnela strzale / y zá sie zyczyla /  
Wypuscilossy ja / zeby go chybila.

64.

Rádaby zá sie / zeby sie wypchniona  
Strzala od niego w iej serce wrocila :  
Tak wiele milosc mogla w niey strácona /  
A co z : kiedyby belá zwyciezyla.  
Tak sama w swoich myślách rozdwoiona /  
Niestale zadze wstawienie mienila :  
To chce to niechce / y gdy strzale puści /  
Zarázem iej žal / ze ja nan wypuści.

65.

Ono strzelenie zostalo w swej chwale /  
Bo go trafilá w wymierzone miejsce :  
Ale niewiesciey blach wytrzymal strzale /  
A nie ielo sie zbroie mdle zelesce.  
On iej tyl podal / ona swoje žale  
Z gniewami mieka / mniemajac ze ieszcze  
Szydzi z niey : Potem trzykroć wen strzelila /  
Lecz go ona nic / milosc ja ranila.



66.

Mowi do siebie / żalosna z swey wżgárdy /  
 A także to jest ten Pan niepożyty :  
 Podoimno ciało vbrał w kamień twárdy /  
 Jako y serce / że jest nie dobyty.  
 Niedość nic widze / nieprzyziacieli hárdy  
 A z oka strzala / y z cięciwy bity :  
 Nieprzyziaciolkam zbroyna zwyciężona /  
 A miłośnicam bezzbroyna wżgárdzona.

67.

Niewiem już / iakiey nan vżywać siły /  
 Dufa twárdemu sercu / twárdey zbroi :  
 Nadzieie mie już wśyskie opuścily /  
 Żadnych strzał / żadnych mieczow sie nie boi.  
 Ośtátne mie już pomocy chybiły /  
 Legli Rycerze y obroncy moi :  
 Jakos widziála / że iedni zabici /  
 Drudzy leżeli ranni z koni zbici.

68.

Widzi niebogá / że sama zostála /  
 A wie że mu sie pewnie nie obroni :  
 A choć ma oszczep y łuk / nie dufála /  
 A Latonowny / y Pallady broni.  
 Od wielkiego sie strachu zapomniála /  
 Rownie iak łabęd gdy go Orzeł goni :  
 Tak sie y ona / to tam to sam kreći /  
 Sama niewie gdzie bieży bez pamięci.

69.

Alle Altámer / który nachylony  
 Już Persej w on czas wrócal ku boiomu :  
 A by bel nie on / wśysiek rozpłoszony  
 Szedłby bel na miecz nieprzyziacielowi.

Ryy ij

Widzacia

Widząc iż w tak złem razie / niewściągniony  
 W tę stronę wodze wypuszczał koniowi :  
 A swą część / y swoy hufiec zostawował /  
 Niech ( przy ) świat zginie / byłem iey ratował.

70.

Zle strzeżonemu wozowi przybywszy /  
 Wprzecz drogę : oną iedzie za niem /  
 A wtem on iego hufiec rozgromiwszy  
 Rynald y Goffred / wciąż iechali na niem.  
 On wszystko znosi nad zwyczaj cierpliwszy :  
 Gach niżli Hetman lepszy / moim zdaniem.  
 Potem w bezpieczną wwiódłszy ię stronę /  
 Niewczesna niósł swem pomoc y obronę.

71.

Bo na tem strzydle iuż beli Poganie  
 Zbić i / y iuż się beli rozsykali :  
 Ale na lewem zaś tyl Chrzęścianie /  
 Nieprzyjaciółom stomotnie podali.  
 Roberta / który w pierśi wziął dwie ranie /  
 W lech iedne / swoi ledwie ratowali.  
 Drugiego Adraś poimał : tak obie  
 Wysłka do tych dobrowne bely sobie.

72.

Wtem Goffred wziął czas / y znówu sprawione  
 Husce wiódł przeciw nieprzyjacielowi :  
 Tak skoczył niosąc kopie złożone /  
 Jeden rog przeciw drugiemu rogowi :  
 Nieprzyjacielską krwią oba skropione /  
 Tak ciż tryumphem idą / iako owi :  
 Zobu stron idzie zwycięstwo y chwała /  
 A w poyaszkodku Mars / y fortuna stała.



73.

Kiedy tak bitwa między woyski wrzala /  
 A on czyn krwawy Marsa surowego:  
 Gdzie wieja widok daleki dawala /  
 Poyrzał Soliman z zamku wysokiego:  
 A widział / iako odmienna mieszkała  
 Fortuna / rzeczy rodzaju ludzkiego:  
 A zerwał ściekle krwia poboiowiśką /  
 A wielkie śmierci / y losu igrzyska.

74.

Chwile niemala na bitwie patrzywosy /  
 Tak w sobio zagrzal wnetrzne zadze swoje:  
 Ze zaraz w pole / zamek opuścivosy  
 Wypaść / y wstąpić chce w surowe boie.  
 A byśtak tylko na głowe włożyvosy /  
 Bo z siebie nigdy nie zdyunował zbroie /  
 Rzeknie: Cokolwiek naznaczyły nieba /  
 Dzis albo umrzeć / albo wygrać trzeba.

75.

Lubo niebieskie wyroki tak chćiały /  
 Ktore go wronatrz bodły bez przestania:  
 Aby ostatki żadne nie zostały  
 Palestynskiego wiecey panowania:  
 Lub śmierć swą czuwać / wmyśl go rozpńiały  
 Grzał portać się z nią: Tak bez rozmyślania /  
 Nagle na on czas z otworzoney brony  
 Wypadał / wielkiem pedem niewściagniony.

76.

Tak bel goracy / y tak niecierplivy /  
 Ze niechćiał swoiey poczęć drużyny:  
 Sam na tak wielu idzie w boy strasliwy /  
 Na gęste miece / strzaly / ruhacyny.

A y y iij

Ale y

Alle y infy potem / y siedziwy  
 Puścił sie za niem sam Krol Palestyny :  
 On co tak wielkiey naprzod bel ostrożności /  
 Teraz do takiej przychodzi śmiałości.

77.

Na których naprzod wpadł niespodziewany /  
 Tak pretko beli / y tak nagle zbić :  
 Ze nikt nie widział / kiedy dawał rany /  
 Tylko coś poyrzał / aż oni zabici.  
 Od pierwszych idzie między Chrześciana /  
 Z głosu do głosu / strach iako po nici :  
 Tak ze Syryjski lud iuz bel nąchyty /  
 Poczał pierzchlone włożować tyły.

78.

Mnieyszy iuz bel strach między Gaskonczyki /  
 Bo iako ie bel ich pułkownik sprawił :  
 Mniejsza y swoje zatrzymali syki /  
 Na tych sie naprzod Soliman zabawił.  
 Żaden ptak / żaden zwierz pąznogcią dziki /  
 A zebu nigdy tak barzo nie skwarcił  
 Krwią zwierzow mnieyszych : iako w on czas gila /  
 Solimanowa sabla krwie wypila,

79.

Trudno wymowić zgola iako wiele  
 Gaskonow / meżny Sultán zamordował.  
 Ale y Tyrán Palestynski śmieie  
 Z swoim Rycerstwem za niem następował.  
 Wtem Ráymund stary na nieprzyjaciele /  
 Tam gdzie Soliman ludz ie go psował ;  
 Saria domy przedtem iego raki bieżał /  
 Choć sie z iego ran nie darono wyleżał,



80.

Znowu sie z niem stał / znowu zaś bel w ciemie  
 Nie wytrzymanem razem wderzony:  
 Ze słych lat cięskie winno belo brzemie /  
 A wiek / Ktorem bel Grabia obciążony.  
 Sto mieczow razem / kiedy padł na ziemie  
 Bilo nań / siem bel tarczy zaślionił:  
 Ale sie nad niem Soliman nie bawił /  
 Mniemając że go zabitem zostawił.

81.

Na inſe zamtad okrutniejszy iedzie /  
 Tak iako potok kiedy z wiosny wzbierze:  
 Potem zaś indziej/gdzie go wściekłość wiedzje  
 Bieząc / iako mry obrot ślabi bierze.  
 Jako wiec głodny po chudem obiedzie /  
 Do bogatey sie rad kwapi wieczerze.  
 Tak y on co raz wietſzey sukta wojny /  
 Chcąc złożyć do krwie ſwoy głod nieſpokojny.

82.

W pole do boiu zamtad sie rdawa /  
 Przez mury raczo bieząc rowalone:  
 Ale strach iego Rycerstwa zostawa /  
 W nieprzyjacioly wſedſzy potrwozone:  
 Tak iedną stroną zwycieſtwa doſtawa /  
 Ktore zostawił w poly dorobione:  
 Druga odpiera / lecz odpor bel taki /  
 Ze wciekania wielkie daie znaki.

83.

Gastonczyk przedſie ſprawę wſtepował /  
 Ale Syrowie zgola wciekali:  
 A iuż Tankredow dom / kiedy chorował  
 Od nieprzyjaciol pedzeni miiali.

Slyſzac

Slyszac huk srogi bázro sie dziwowal /  
 A wstawszy z łózka poyrzy oknem / ali  
 Juz lud Syryiski wciekając bieży /  
 Gaskon vchodzi / a Tolozan leży.

84.

Alle cna dzielność / y serce wspaniałe /  
 Ktore chorego nie opuścza ciała :  
 W niem słabe siły / y członki schorzące /  
 Miasto krwie żywey / w on czas odżywiała :  
 Tarcz bierze w rękę / która na zbolale  
 Ranne ramię / lekka sie widziala :  
 A w prawey zaśie ręce miecz ma goły /  
 A bieży pedem na nieprzyiacioly.

85.

Co głosu staie / wola : Gdzie bieżycie ?  
 Takeście wierni waszemu wodzowi ?  
 Tak mu Poganstwu złupić dopuścicie  
 Zbroie ? brzydkiemu dar Machemetowi.  
 Potem kiedy sie do domu wrocicie /  
 Pomnicie iego powiedziec synowi :  
 Ze tam legl ociec / skądście wciekli /  
 W tem nam Poganie ze wszystkich stron siekli.

86.

Tarcz miał zbyt miaska z rogatego wolu  
 Siedmi skor twardych / ktore w iedno zbito :  
 Potem zaś wszystkie złożone pospolu /  
 Przednie wyprawnem żelazem okryto.  
 Ta Grabie nakrył gdy na niego z dolu /  
 A z gury zerwad strzelano y bito /  
 A mieczem ostrem siekl na obie stronie /  
 Ze odpoczywał w bezpieczney obronie.



87.

Wstał pretko potem tarcza obroniony  
 Od pzyziaciela / y miezem znaiomem:  
 Dwoiakiem ogniem bedze zapalony/  
 Na sercu gniewem / a na twarzy scemem.  
 Chcialby sie znorow slarzec odwazony  
 Z nieprzyziacielem koscrowac swiadowem:  
 Szuka go / ale iz go nie nayduie /  
 Nad iego ludzmi zemascie sie gotuie.

88.

Aquitánowie co wstepowali /  
 Teraz przy wodzu smiele nacieraja:  
 A oni przedtem tak mezni / tak smiali /  
 Naglem wieci strachem / wcietaia.  
 Ci teraz gonia co tyl podawali /  
 Tak sie wiec nagle rzeczy odmieniaia.  
 Dobrze Tolozan swe razy odbiia /  
 Sto ich sam ieden swa raka zabia.

89.

Gdy sie tak Ráymund hanby swey gniewolivy /  
 Nad glowami mscil co nazacnieyskami:  
 Wyrzy / a ono Krol sie sam hedziwy  
 Meznie potyka / miedzy przednieyskami.  
 Skoczy do niego / y w czolo straszliwy  
 Co raz go bue razami ciepskami:  
 Ze legl nakoniec / y ktorey bel panem /  
 Ziemie wksail zebem rozgniewanem.

90.

Gdy obu wodzow Poganie stracili /  
 Widzialbys ich bel z roznymi myslami;  
 Jedni / kiedy iuz o sobie zwatpili /  
 Oslep na miecze ropadali pierśiami.

Ku zamkowi sie drudzy obroćili /  
 Wspierając zdrowia mdlemi nadziejami :  
 Gdzie spol zmieszani wpadli Gaskonczycy /  
 A koniec kładli chwalebney zdobyczy.

91.

Już zamek wzięto / y jeśli bel który  
 Co sie śmiał oprzeć / zaraz bel zabity :  
 Już Raymund wielki proporzec na mury  
 Wiosł / dawając znać / że zamek dobyty.  
 A przeciw woyskom tryumfálny z gury  
 Krzyż / znak zwycięstwa włożył rozwinęty.  
 Lecz tego Sultan nie widzi ochoty /  
 Bieżąc do bitwy co iedno ma mocy.

92.

Tam gdzie sie bily woyska / przybiegając /  
 Zastal / że wśedzie krew ciekła strumieniem :  
 A śmierć tryumphy swoje rościągając /  
 Nad śmiertelnem sie pastwiła stworzeniem.  
 A wyrzykonia samopas biegając /  
 Z wiszącym na dol ku ziemi rzemieniem :  
 A dopadłszy go / osiadł go zarazem /  
 A z dobytem biegl na woysko żelazem.

93.

Wielki lecz krotki dal swemu ludowi  
 Posilek Sultan / wpadłszy tak zuchwale :  
 A bel pretkiemu rowny piorunowi /  
 Który we mgnieniu oka spada / ale  
 A potomnemu pamiętny wiekowi  
 Znak zostawie w rozzerwanej skale.  
 Przez sło ich zabil / dwa y iednak wyieci  
 Beda w tej liczbie / z wieczney niepamięci.



94.

Twa Odoárdzie / y Gildyppo stroga  
 A żalofna śmierć z dziełami godnemi:  
 Jesli Słowienkie rymy tyle mogą /  
 Poświęcę między dowcipy wielkimi:  
 Tak / że każdy wieć pamięć wasze droga  
 Wystawiać będzie / y ktory swoimi  
 Slugą miłości / pobożnemi łzami /  
 Uczci wasze śmierć z moimi rymami.

95.

Ena Bohátyrka tam kon obrocila /  
 Gdzie przed niem z wielkiem lud wciekał strachem:  
 A natarwshy nian / krwie mu wtoczyła /  
 Dościagshy boku lewego pod blachem.  
 Poznał ia zaraz po stroiu kto była /  
 A krzyknie: Anoz Páni duszka z gachem:  
 Twoia rzecz igła / kądziel / y wrzeczono /  
 Nie woyna / nie boy / nie miecz / dobra żono.

96.

Znowu go w gebe pchnąć Gildyppa chciała /  
 Lecz vprzedziwshy iego sábla spadła:  
 A przeciawshy blach / w zánadrze ciąć śmiała /  
 Gdzie tylko miłość swoje rązy kładła.  
 Wodze niebogá nagle wpuśczała /  
 A pochylona co raz barziej bladła:  
 Patrzy Odoárd na to / nie leniwy  
 Ale obronca rączy niebezpieśliwy:

97.

Niewie co czynić niedzny / w różne strony /  
 Wiednem go czasie żal y gniew prowadzi:  
 Żal kaze wesprzec pochyloney żony /  
 Gniew mu do pomysly co nayprzetsey radzi.

Lecz od miłości żywcem wżony /  
 Pospolu z gniewem żalowi poradzi:  
 Lewą ię ręką wspiera y ratuje /  
 Prawą na pomście razem wyprawuje.

98.

Alle iako miał pozyc tak mocnego  
 Nieprzyjaciela / z rozdwoioną siłą:  
 A winowayce nie zabił swoiego /  
 A trudno też miał utrzymać swą miłą.  
 Owszem mu rękę w łokcia samego  
 Odciął / gdy trzymał małżonkę pochyla.  
 Dopiero go tak nieprzyjaciół pozyl /  
 Wpuszczoszy ię / na niey się położył.

99.

Jako Wiaz ciągły wokół opasany /  
 Okrecony od płodney macice:  
 Gdy go podetną / do ziemi kochany  
 Krztał na dół ciągnie / za sobą potycze:  
 A samże list trze / ktorem był odziany /  
 A groná dla wi / ozdoba winnice:  
 A zda się / że mu nie swey żal przygody /  
 Ale swey miley towarzyski skody.

100.

Tak on wpadał / y vmrzeć gotowy /  
 Nie siebie / swego żalował kochania:  
 Chcieli coś mówić / ale zbyroszy mowy /  
 Miałsto słow / wspólne miekali wzdychania.  
 A po ki mogli / ogema nie słowy  
 Odprawowali ostatnie zegnania.  
 Wtem iem dzień zginął własnie w ledney dobie /  
 Tak były złączone święte dusze obie.



101.

Po wſzystkiem woysku zątem ſwiegotliwa  
 Wieść o ich śmierci geſte głoſy niosta:  
 A Rynald iuż wie / że to rzecz prawdziwa /  
 Nie tylko z wieści / ale y od poſtą.  
 Żal / gniew / powinność / ſerce mu rozrywa /  
 Chce żeby poſtą co nayprecey doſtą.  
 Ale kiedy iuż Sultana dobiegał /  
 A draſt wołać drogę mu zabiegał:

102.

Tyś to / ieſli ſie nie mylę / którego  
 Szukam / y wolam przezwoiſkiem dzień cały:  
 Patrzena tarczy znaku w kaźdego /  
 Dopiero mi cie twe herby wydały:  
 A iżem że lba obiecał twoiego  
 Ofiarę Bogu / wyſtap na czas mały:  
 Zdrayco Armidy / a to cie pozyna  
 Ten / który ſie ieſy Rycerzem ozywa!

103.

To rzekł / ciał go okrutnie dwa razy /  
 Raz w ſzyt / drugi podle lewey ſtronie:  
 Żelmuć nie przeciał / co ſie nie bał ſtąży /  
 Ale go mało nie zbił między konie.  
 Rynald go zaſie w bok między żeląży  
 Tak trąſił / że ſtrych ſiedł na obie ſtronie:  
 Legł olbrzym wielki / Krol niezwoycięzony /  
 Jedną (co wietſzą) rana obalony.

104.

Wſzystkiem mroz żimny ſercą opánował  
 Co to widzieli: Sam Sultán leklivy  
 Poblądł na twarzy / y znak poſtążował  
 Trwoży na ſercu / widząc raz ſtrąſliwy:

A iuz sobie sam swoǳ śmierć praktykował /  
 Nie wie to czynić daley ma watpliwy :  
 Rzecz w niem nie zwykła / lecz sie czlowiekowi  
 Trudno wiecznemu zbronć wyrokowi.

105.

Jako ǳalony / lub co sie ma choro /  
 Kiedy sny straszne / w nocy niedospałe /  
 Widzi / zda mu sie / że bieży / y skoro  
 Rościaga na bieg członki oćieżałe :  
 A kiedy trzeba / wszystko mu nie sporo /  
 Służyć mu niechcąc nogi osłabiałe :  
 Czasem chce mówić / ale go y mowa /  
 A głos / y zwykle opuszcza słowa.

106.

Tak w ten czas Sultan sam siebie porywa /  
 Przez gwałt tu oney ostateczney probie :  
 Ale mu gniewu zwykłego wbywa /  
 A pierwszey siły teraz nie zna w sobie.  
 Jesli sie na skre śmiałości zdobywa /  
 Zaraz iǳ w niem strach gasi w oney dobie.  
 Roznie go błędne obracaia myśli /  
 Wstąpić iednak / y ućiec nie myśli.

107.

Wtem Rynald przypadł / ale przypadaiać /  
 Zdał sie być wiethey daleko pretkości :  
 A blisko sie iuz poden podsadziać /  
 Znak dawal wiethey siły y śmiałości.  
 On sie kes bronil / iednak umieraiać /  
 Nie zapomina zwykley rozpianiałości :  
 Nie stęka / śmierci y ran sienie boi /  
 A nie czyni nic / iedno co przystoi.



108.

Gdy już godzina przyszła ostateczna  
 Solimanowi / że go śmierć zwała :  
 Po wszystkim woysku dopiero bezpieczna  
 Wieść / głos o śmierci jego rospuściła.  
 A fortuna sie dotąd niestateczna  
 Do iedney strony wszystką przenosiła :  
 A łączący się z samemi Zeemany  
 Przeciw Pogaństwu / posła z Chrześciany.

109.

Nie tylko infem / wciekać samemu  
 Nieśmiertelnemu przychodzi pułkowi :  
 Nieśmiertelny bel / a teraz hardemu  
 Na wzgardę ginie swemu tytułowi.  
 Chorążemu sam wciekającemu  
 Emiren mowi / y bieg mu stanowi :  
 Tyś jest / iesli sie nie myle / Etorego  
 Obralem nosić znać Pana moiego.

110.

Ey Rymedonie / nie na toć to dana  
 A powierzona choragiew odemnie :  
 Widzisz biąc sie samego Zetmaná /  
 A ty od niego wciekaś nikczemnie :  
 Skąd strach : skąd w tobie rąk nagła odmiana /  
 Gdzie bieżyś / wróć sie / weźmi przykład ze mnie :  
 Kto chce wść zdrowo / biec mu sie tu trzeba /  
 Przez droge cci / dość żywota potrzeba.

111.

Wrocil sie wstydem Rymedon ruszony /  
 Poważnięsza zaś infych mowa grzeie :  
 Niektorych siecze / nie ieden wrocony  
 Od miecza / duże na miecze wyleie.

Tak rogi po wielkiej części przelomidny  
 Wspiera / y ieszcze nie traci nadzieie :  
 A wiecey vsa niż insem / smiałemu  
 Tyzaphernowi / meżowi wielkiemu.

112.

Dziwy robił dnia Tyzaphern onego /  
 Zbil Niderlandy wksylikie z Normandami /  
 Fraca / Rugiera / Gierarda meznego  
 Zabil / z insemi przedniemi wodzami.  
 A kiedy iuz kres zyworota krotkiego /  
 Nieśmiertelnemi przedluzyl dzielami :  
 Jakby żyć niechtiał / szukał gdzie znaczniejszy /  
 A kiedy bel boy naniebepieczniejszy.

113.

Wyżal Rynalda / a choćia plugawe  
 Krewia bely iego sárby lazurowe :  
 Choć iego orzel páznoćcie miał krewawe /  
 Poznal na tarczy herby Rycerzowe.  
 Niech mi ( przy ) nieba pomoga lastawe /  
 Niebepieczensstwo widze jest gotowe :  
 Wygramli / glowe Armidzie daruie /  
 Tobie Małonie zbroie dać slubue.

114.

Tak sluby czynil przed gluchem Małonem /  
 Bo nie nie słyszał okrom watpliwości :  
 Jako biłac sie po bokach ogonem  
 Lew / pobudza swe wrodzone srogości.  
 Tak on swe gniewy ogniem w sie wpuśczone  
 Grzał / y ostrzył ie na osle miłości :  
 W kupa zebrawszy siły swe / koniowi  
 Wodze wyspuścił / przeciw Rynaldowi.



115.

Ale y Rynald bieżał w oney chwili /  
 Przeciwo ko niemu konia obracać :  
 Wszyscy iem zaraz płac wielki czynili /  
 Do strasznego sie potkania zbiegać.  
 Tak sie Rycerze oba meźnie bili /  
 Strogimi na sie razami ciśćć :  
 Ze każdy widząc strasny boy / własnego  
 Niebezpieczeństwa zapomniiał swiego.

116.

Ale coż? ieden darmo zbroie siecze  
 Nieśkazitelną / drugi dawa rany :  
 Już z Tyzapherną krew w kłtu mieysc ciecie /  
 Już tarcz / już helm ma wchysłć porabany.  
 Widzi Armida zbyt nierowne miecze /  
 Widzi / że iey już Rycerz zmordowany :  
 A że go już krew wchodzi / y drudzy  
 Wciekac od niey zamyslaia studzy.

117.

Od tak Rycerzow wielu otoczona /  
 Już sama tylko na wozie zostala :  
 Wzapi o pomocie / zerwad opuśczone /  
 A śnadzby umrzeć niżli żyć wolala.  
 Wrem z wozu zsiadła / y iako śalona /  
 Dopadły konia / w pole wciekala :  
 A gniew y miłość wśledy / kiedy iedzie /  
 Miasto dwu chartow podle siebie wiedzie.

118.

Tak Kleopatra za wielku dawnego /  
 Sama z strasliwej bitwy wchodziła :  
 A Augustowi swiego milego  
 W niebezpieczeństwie mostkiem zostawila :

Aaaa

Ktory

## Ierolimy wyzwoloney.

Ktory sromotnie od roysła swiego  
 Biegl / gdzie lekko zagle obrociła.  
 Tozby bel pewnie y Tyzaphern sprawil /  
 Lecz nie mogl / bo go nieprzyiaciel bawil.

119.

Zbawshy iey z oczu / ze mu vstepnie  
 Slonce pod ziemie / y iasny dzien / wierzy  
 A temu / co go wsciąga y hamuje /  
 Niewytrzymany raz w czoło wymierzy.  
 Riedy pioruny Jowisowi kuie /  
 Sam Brontes mlotem mocniej nie vderzy.  
 Tak dobrze w ten czas Tyzaphern przylozyl /  
 Ze Rynald glowę na pierściach polozył.

120.

Alie sie pretko y nad spodziewanie  
 Po onem razie tak cięskiem poprawil:  
 A przeciawshy blach / gdzie swoje mieszkanie  
 Zywot ma / miecz mu do serca wyprawil:  
 Przepadl przez serce szych y przez dwie ranie/  
 Poganiinowi pierś y tyl vtrwawil:  
 Vciekaiacey duszy daiac wiecey  
 Niz jedne droge / zeby sła tem pracey.

12.

Potem ial patrzyć / gdzie nieprzelomione  
 Mial iekże daley obrocić swe sily:  
 Widzi choragwie rozedzie obalone /  
 A ze sie rohsykie hufce rosproszily.  
 Tu smiercioim koniec uczynil / y one  
 Nasowe gniemy w niem sie vsmierzily:  
 A wspomnial sobie na vciekaiacz  
 Alcide same na koniu biezacz.



122.

Bárzo ja dobrze widział / kiedy w dluga  
 Co w koniu mocy biegła wciągać :  
 Żal mi iey bárzo / y pomni ze sluga  
 Żey być obiecał / od niey odiezdżać.  
 Żatem sie za nią puścił strona druga /  
 Wśledzie sie śladu iey konia trzymać.  
 Ona wtem w iedne doline osobną  
 Wiechala / do swych zamysłów sposobną.

123.

Rada że miejsce dalekie na stronie /  
 Gdzie sobie mogli śmierć zadać / trąfiła :  
 Tam z konia zsiadła / y w oney zastronie /  
 Zbroie / łuk / kyszał / y strzały złożyła.  
 Nieśpiesne (prawi) y stomotne bronie /  
 Ktorem daremnie w potrzebie nosiła :  
 Tu pogrzebione na wieki będziecie /  
 Kiedy sie zemścić krzywdy mey nie chcecie.

124.

Mam was tak wiele / a żadney z was ieszcze  
 Równowey nie widze / wszystkieście zmarniały :  
 Wiec śmiało badźcie na pierś niewieście /  
 Kiedyście w inke wderzyć niechciały :  
 Te me odkryte za cel sobie wzięcie /  
 Tubyscie łatwie zwycięstwa dostały :  
 Nie wnikne ich wam / ilekroć strzelila /  
 Wie miłość / że ich nigdy nie chybiła.

125.

Badźcieś meżnemi na Pania nieboge /  
 A poprawcie sie za taką przygana :  
 Do czego przyšla niedzna : że nie moge  
 Tylko od was być samych ratowana :

## Ierolimy wyzwoloney

Zadnem lekarstwem sobie nie pomoge /  
 Otkrom / że rane leczyć muszę rana :  
 Rana od strzały od miłości rana  
 Zgoi / y zdrowia od śmierci dostane.

126.

Niech tego mego iadu śmiertelnego /  
 Na on świat z sobą nie biore / moy Panie :  
 Zrzuć tu miłość // a cienia bladego  
 Gniem towarzyszem wiecznem niech zostanie :  
 Albo się niech z niem wróci do moiego  
 Nieprzyjaciela / z piekielney odchłanie :  
 Niech go pilnuie / żeby wiodł niespane  
 Straśliwe nocy / y sny rozzerwane.

127.

Tu zmilkła / y już wmrzeć wmyśliwszy /  
 Na ostrzeżego żelesca patrzyła :  
 Kiedy tam Rycerz nagle się trafiwszy /  
 Zastal ją / że się tylko nie zabiła :  
 Wchylł ją się w straszną postawę złożywszy /  
 Już się do pierśi z strzałą zanośiła :  
 Wtem ją za rękę wchwył po cichu /  
 A wściagnął z tyłu śmiertelnego stychu.

128.

Przyślo się z przedką obezrzeć niebodge /  
 Bo nie postrzegła / ani go widziała :  
 Kiedy tam przyśled / y wrzasnęła środze /  
 A odwróciła oczy / y omdlała.  
 Jako kwiat w polu podcięty przy drodze /  
 Tak pochylona do ziemi leciała /  
 Ale ją na dół lecącą podpierał /  
 A na odkryte pierśi ręce zbierał.



129.

A żalem zdiety / twarz iey pochylona /  
 A pieści skropił mokremi perlami:  
 Jako deszcz rany zwiędła y zemdłona  
 Ożywia różą srebrnemi kroplami.  
 Tak podnosiła do ziemi puszczona  
 Twarz nie swoimi wplakana łzami.  
 Trzykroć poyrzala / trzykroć odwróciła  
 Oczy / aby nan tylko nie patrzyła.

130.

A pokazywać znacznie swe niewdzięki /  
 Ręce od siebie iego odpychała:  
 Ale ią trzymał Bohater przezdzięki /  
 Choć się siliła / choć się wydzierała.  
 Tak od kochanej oblapiona reki /  
 Choć ponno w on czas inaczej zmyślała:  
 Żalosię płakać iela narzekając /  
 Co raz od niego oczy odwracać.

131.

O żartok lub się wracasz / lub odchodzisz /  
 Jednako stęgi / czegoś niedostaje:  
 Wielki dziw v mnie / że mi śmierć rozwodzisz /  
 Wielki / że żywot meżoboycą daie:  
 Na iaką nową hanbę mnie przywodzisz /  
 Na iaką lekkość: znam twe obyczaje /  
 Znam chytrłość / kłotać wiecety nie pomoże /  
 Nic ten nie może / kto vmrzeć nie może.

132.

Chcesz ponno / abym w łańcuchu wiedzona  
 Na twem tryumfie licha dziewczątka była:  
 Dżis zwyciężona / a przedtem zdradzona /  
 To twe tytuły / to naywistże dzila.

Belo to / zem cie o żywot strapiona  
 Prośilá / teraz niechbym go pozbyłá:  
 Śmierci chce/ lecz nie z twych rąk/ bo twe dary  
 Są w nienawiści w mnie z każdej miary.

133.

Sama sie z twoiey strasności y grozy  
 Przez sie wybawie okrutny człowiecze:  
 A choć związany odeymiesz porozoy /  
 Odeymiesz strzały / trucizny / y miecze.  
 A ty / y żaden niech mie tem nie trwoży /  
 Śmierć mi kiedy chce/ nigdy nie wciecze.  
 Patrzącie / iako zmyślać umie cudnie /  
 Wszystko nie szczyrze / y wszystko obłudnie.

134.

To narzekanie / te iey bely morwy /  
 A gniewa y miłość lzy iey wyciskałá:  
 Że Rycerzowi vdal sie płacz noroy /  
 Ktory wstydlima liłość sprawowała.  
 Odpowiada iey łagodnemi słowy /  
 Prośe / abyś skarg proznych zaniechala:  
 Nie boy sie żadney lekkości odemnie /  
 Sługe/ Armido/ masz wiecznego ze mnie.

135.

Jesli dać wiary niechceś moiey mowie /  
 Patrz na moie lzy / wierz/ że cie nie zdrądze:  
 Na tey stolicy gdzie twoi dziadowie  
 Siedzieli/ da Bog / wrychle cie posadze.  
 A kiedyby to zdarzyli Bogowie /  
 Żebyś Krzesz przyiać chciałá / iakoć rádze:  
 Uczynilbym to / że wielkie Krolowe /  
 A Panie wszystkie przesłabyś Wschodowe.



136.

Tak prośi / y te swe wzdychaniem grzeie  
 Prośby / y łac leż gestych nie przestaje:  
 Jako gdy słońce pali / albo wieie  
 Wiatr południowy / śnieg zniemagła taje:  
 Tak w niej gniew w on czas nieznacznie niżej /  
 A miłość tylko przy sercu zostaje.  
 Niech się ( powiada ) twoja wola stanie /  
 Wysłkno czynię na twoje roztazanie.

137.

A wtem Emiren widząc że na ziemi  
 Jego chorągiew legła obalona:  
 A że przed jego oczyma rolaśnemi /  
 Goffred mocnego zabił Rymedona:  
 A zbiorzył mu lud z wodzami pierośnemi /  
 Wskedzie przeciwna przemagała strona.  
 Jako mąż wielki szukać chce przezdziesiąt  
 Śmierci / od iakiej zawołanej ręki.

138.

Zwarił swego konia przeciw Goffredowi /  
 Bo godnieyszego nadeń nie nayduie:  
 A gdzie przechodzi / y gdzie się stanowi /  
 Wacieklego meśtwia znaki zostawuie:  
 A zdalek a go tu poiedynkowi  
 Wabi / y ręka na niego skazuje.  
 Ja dziś chce zginać / ale się potuśe /  
 Je nie bez pomśi zginie iako tuśe.

139.

Jeno to wyrzekł: oba z wielkiem gniewem  
 Skoczyli ieden przeciwko drugiemu:  
 Emiren w ramię przebiłszy tarcz drzewem /  
 Ranie wodzowi dał Chrześciańskiemu:

On go

On go z is trącił tak nad wchem lewem /  
 Ze lbem siedł na kark koniowi swoiemu :  
 A kiedy sie chciał poprawić / przebity  
 Duże wytoczył pospolu z ielit.

140.

Skoro legł Hetman / Goffred rozproszony  
 Ostatek woyska pobitego goni :  
 A trąca tam gdzie w kolo otoczony /  
 We krwi po kostki Altamor sie broni.  
 Szybał grabany / miecz ma utracony /  
 Zerwad nań bia y strzelaia z koni.  
 Niech bedzie ( krzyknie na swoich ) z pokojem /  
 Jam Goffred / day sie / a więzkiem bądź moiem.

141.

Altamor ktory sercá wspaniałego /  
 Do żadney nigdy pokory nie sklonił :  
 Wslyshawszy głos imienia wielkiego /  
 Do niey sie chetnie na on czas naklonił :  
 A złożył zaraz z umysłu hardego /  
 A dawszy mu miecz / wiecey sie nie bronil.  
 Godnyś ( przy ) tego / poddaiec sie : a ty  
 Bedziesz z tad w starce / y w skarby bogaty.

142.

Zalofna żoná kleynoty swoiemí /  
 A mego państwa wykupi mie zlotem :  
 Nie chciwym na to / ( ow rzekl ) y takiemi  
 Rzeczami gárdze / ani myślę o tem :  
 Mley sobie skarby Indyjskie z Perskiemi /  
 Cudzemem nigdy nie kupczyl zywtotem :  
 Ja Altamorze w Azey wojnie /  
 Handlow nie wiode / y nie przekupuie.



143.

W tem za Pogaństwem pośedł pogoniami/  
 Zostawioſy go przyſtawom w opiece:  
 Ktore do ſwoich walow ſło kupami/  
 Ale gniewliwe y tam wpadły miecze.  
 Wzięto zarazem oboz / ſtrumieniami  
 Krew od namiotu do namiotu ciecze.  
 Maza ſie złotem nabiłane zbroie /  
 Pſnia ſie pompy / y Pogańskie ſtroie.

144.

Tak Goſfred wygrał / á tyle iaſnego  
 Dnia mu na on czas zoſtawalo ieſzcze:  
 Ze woſko ſwoie do wyzwolonego  
 Miasta prowadzi / y ſławia ie w mieſcie.  
 A nie złożywoſy odzienia krwawego /  
 Cci Zbawicielow grob / y ſwiete mieyſce.  
 Tam zbroie wieſza / y inſze korzyſci /  
 A obiecane ſluby Bogu iſci.

Koniec dwudziestej y oſtatniej  
 Pieśni.



## Omyłki tak popraw:

*Pierwsza liczbą karte, wtora wiersz znaczy.*

- Ná kárte 18. Wiersz 61. Tám gdzie Garoná w Ocean wpadałá /  
popraw: Gdzie sie Garoná w Ocean wnieśáá.  
24. 80. Soliny / popraw Solimy.  
30. 43. wyny / popraw winy.  
45. 65. Chce / popraw Chceć.  
62. 25. mściwa nielutościwa / popraw mściwa nielutościwa.  
93. 58. ná nie / popraw ná nie.  
95. 64. wygládza / popraw wydádza.  
117. 43. w nagrodzie / popraw w nagrode.  
160. 100. wiadomośc / popraw wiadomośc.  
183. 63. Gdziebych / popraw Gdziebych.  
187. 90. mocna zbroja / popraw mocna zbroja.  
193. 113. grozba y prosba / popraw grozba y prosba.  
206. 32. iásniem promieniem / popraw plomieniem.  
210. 47. Rynáldow / popraw Rynáldowy.  
210. 45. wesełsy / popraw wesełsey.  
211. 50. Alprándá / popraw Alprándá.  
236. 50. śwátu / popraw świátu.  
273. 77. síly / popraw sercá.  
453. 53. wietśa / popraw wietśa.  
428. 31. Tryzáfery / popraw Tyzafery.  
341. 45. Tegoścál / popraw Tego ścál.



**Z**A Przywileiem Ie° K. M. niko-  
mu zgoła nie iest wolno Ierozo-  
limy wyzwoloney Torquatá Tassá  
przekłádania Piotrá Kochánow-  
skiego, Sekretarzá Ie° K. M. druko-  
wác : áni gdzie indziey drukowá-  
ney w Páństwach Ie° K. M. do Ko-  
rony należących przedáwác: ktoby  
inaczey vczynił, wszystkie księgi  
tráci, y winę do skárbu Ie° K. M. w  
Przywileiu miánowaną przepada.





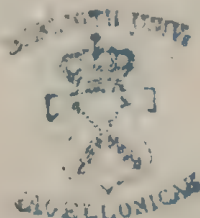
Przyśpiesz się wzawierzeć do małżonki  
Niech go ówce nie szkodzą obywateli  
A jeżeli twarz się cięła, toż i ja cię  
Tak wydrzesz za głaski i zstąpi kłopoty.

Wspisał Jędrzej - awowey przewyższa chytrosci  
Dziękuję ci nie może czarib wyrownac złości.  
Ta stała chytrą radą mądrą Salomona  
O swą zgubę przywiódł całego Salomona.

Siore są ciadkie te patrzy wysoko  
Zglądając sercem, czyba dale oko.

Jako rybie woda morze ptak edzie chce tam lata  
Jako drewno Icyzna jest kardy kady świata.

Muskim podewankim wiewska prozba, zyc wszędy  
Siaebniarska da sama była miała kedy.





2218

dy

















